



NIEPODLEGŁOŚĆ I PAMIĘĆ

 MUZEUM
NIEPODLEGŁOŚCI

Czasopismo humanistyczne
Rocznik XXII • 2015 • nr 4 (52)

„Niepodległość i Pamięć”

Czasopismo humanistyczne

2015 © copyright by Muzeum Niepodległości w Warszawie

Rada naukowa:

dr hab. **Arkadiusz Indraszczyk** (Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach), dr hab. **Marek Władysław Kolasa** (Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie), dr hab. **Janusz Mierzwa** (Uniwersytet Jagielloński w Krakowie), prof. dr hab. **Jan Wiktor Sienkiewicz** (Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu), prof. dr hab. **Andrzej Szmyt** (Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie), dr hab. **Jacek Szczepański** (Muzeum Historyczne w Legionowie), dr hab. **Maciej Szymczyk** (Muzeum Papiernictwa w Dusznikach-Zdroju), prof. dr hab. **Zbigniew Wawer** (Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie), PhDr **Endre László Varga** (Uniwersytet im. Karolego w Budapeszcie), PhDr. **Ladislav Volko** PhD. (Uniwersytet Świętych Cyryla i Metodego w Trnawie)

Kolegium redakcji:

Stefan Artymowski (muzealnictwo), **Paweł Bezak** (historia wojskowości), **Jan Engelgard** (historia), **Małgorzata Izdebska-Młot** (redaktor językowy), **Jarosław Jaskólski** (biografistyka), **Halina Murawska** (bibliologia), **Emil Noiński** (źródła), **Tadeusz Skoczek** (redaktor naczelny), **Jolanta Załączny** (zastępca redaktora naczelnego)

Recenzenci naukowci:

Prof. dr hab. **Adam Czesław Dobroński** (Uniwersytet w Białymstoku), doc. dr **Olga Gorbaczewa** (Białoruski Uniwersytet Państwowy w Mińsku), prof. dr hab. **Piotr Matusak** (Wyższa Szkoła Finansów i Prawa w Bielsku-Białej), dr hab. **Jerzy Mazurek** (Uniwersytet Warszawski), prof. dr hab. **Henryk Żaliński** (Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie)

ISSN 1427-1443

Muzeum Niepodległości, al. Solidarności 62, 00-240 Warszawa

tel. 22 826 90 91 (centrala), e-mail: nip@muzeumniepodleglosci.art.pl

Spis treści

Słowo wstępne 5

ARTYKUŁY

Jolanta Załęczny, *Pawiak od powstania więzienia do wybuchu II wojny światowej. Zarys problemów badawczych* 9

Agnieszka Klys, *Z Pawiaka do Polic. Więźniowie z Pawiaka w obozie koncentracyjnym Stutthof i w podobozie Police k/ Szczecina* 41

Maria Ciesielska, *Lekarze urzędowi na Pawiaku w okresie okupacji niemieckiej 1939–1944* 87

Julian Borkowski, *Harcerska działalność konspiracyjna, pobyt na Pawiaku i dalsze losy Juliusza Bogdana Deczkowskiego „Bejota”, „Laudańskiego”* 105

Marta Grudzińska, *Więźniowie z Pawiaka w obozie koncentracyjnym na Majdanku* 155

ŹRÓDŁA, RELACJE, WSPOMNIENIA

Endre László Varga, *Źródła i dokumenty do dziejów legionistów węgierskich służących w Legionach Polskich w latach 1914–1918. Część IV* 191

Jan Engelgard, *Nieznana relacja więźnia Pawiaka. List Janusza Zawadzkiego do Tadeusza Bieleckiego z 24 czerwca 1945 roku* ... 233

MUZEALNICTWO. Materiały, sprawozdania, omówienia

Olaf Bergmann, *Muzea historyczne – przyczyny ich sukcesów bądź porażek* 237

Janusz Gmitruk, *Maciej Rataj 1884–1940 – sylwetka polityka. Na marginesie wystawy w Muzeum Niepodległości* 263

Andrzej Kotecki, *Medale martyrologiczne w zbiorach Muzeum Niepodległości w Warszawie* 291

Bogumiła Zalewska-Opasińska, *Pamięć września 1939 roku w działalności dydaktycznej i wychowawczej Szkoły Podstawowej im. Obrońców Dobrzykowa z 1939 r. w Dobrzykowie* 319

Paweł Bezak, *W przeddzień stulecia walk pod Kostiuchnowką* 339

Paweł Bezak, *Był taki człowiek* 355

Halina Murawska , „ <i>Wierzby</i> ” rozdane!	359
Edyta Gałuszka , <i>Posiedzenia Sejmu Ustawodawczego</i> <i>II Rzeczypospolitej. Relacja z konferencji</i>	365
Zbigniew Judycki , <i>Mazowszanie w świecie, część II</i>	369

RECENZJE, NOTY, BIBLIOGRAFIE

Adam Cichosz , <i>Zdrowy odruch narodowego instynktu, niezłomna wola istnienia</i> (Henryk Kocój, <i>Dyplomaci sascy o powstaniu listopadowym</i> , Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2014)	439
Stefan Artymowski , <i>Słów kilka o „nie-myśliwych”. Omówienie książki Christiana Ingrao, „Czarni myśliwi. Brygada Dirlewangera”</i> (Christian Ingrao, <i>Czarni myśliwi. Brygada Dirlewangera</i> , Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2011)	446
Jolanta Załęczny , <i>Zachować dla następnych pokoleń</i> (<i>Prasa Powstania Warszawskiego. Materiały z konferencji naukowej</i> , red. Tadeusz Skoczek, Muzeum Niepodległości w Warszawie, Warszawa 2014)	449
Regina Madej-Janiszek , „ <i>Nadzieja aż po horyzont</i> ” – powieść o drugoplanowych bohaterach teatru historii, ich uchodźstwie, tułaczce i powrotach (Barbara Goralczuk, <i>Nadzieja aż po horyzont</i> , Wydawca Barbara Goralczuk, Bielsk Podlaski 2015)	453
Tadeusz Skoczek , <i>Spacer po miejscach, których już nie ma</i> (Jarosław Zieliński, Jerzy S. Majewski, <i>Spacerownik po żydowskiej Warszawie</i> , Agora SA, Muzeum Historii Żydów Polskich, Warszawa 2014)	457
Tadeusz Skoczek , <i>Biografie niezwykle</i> (Stefan Korboński, <i>Bohaterowie Państwa Podziemnego – jak ich znałem</i> , Wydawnictwo Prohibita, Warszawa 2015)	461
Nasi autorzy	468

Słowo wstępne

Z dużą przyjemnością przedstawiam czwarty numer naszego kwartalnika „Niepodległość i Pamięć” z 2015 roku, w numeracji ciągłej jest to już numer 52. Tym razem tematem wiodącym jest Pawiak. Wiodącym, nie znaczy – jedynym. Okolicznością pozwalającą nam zamieścić kilka artykułów i omówień publikacji poświęconych historii tego miejsca jest 50-lecie Muzeum Więzienia Pawiak. Spotkanie inaugurujące obchody tej rocznicy zatytułowaliśmy „50 lat w służbie pamięci” (28 listopada 2014). Joanna Gierczyńska dokonując wprowadzenia rozszerzyła chronologię swojego wystąpienia na lata 1944–2014. Data początkowa to likwidacja niemieckiego więzienia, rozpoczęta jeszcze przed wybuchem Powstania Warszawskiego. 30 lipca 1944 wywieziono blisko półtora tysiąca mężczyzn do KL Gross-Rosen oraz ponad 400 kobiet do KL Ravensbrück. Już w czasie trwania Powstania Niemcy dokonywali zbiorowych egzekucji więźniów, by ostatecznie 21 sierpnia 1944 roku wysadzić więzienie w powietrze. Nie zatarli jednak hitlerowcy śladów swojej ludobójczej działalności. Pozostała pamięć.

Właśnie w rocznicę likwidacji więzienia na Pawiaku zorganizowano w Muzeum Niepodległości, 30 lipca 2015 roku, koncert pt. „Pamiętamy”, dedykowany więźniom i ich rodzinom. Marszałek Adam Struzik przy tej okoliczności podpisał wiele dyplomów uznania dla „strażników pawiackiej pamięci”, nielicznych żyjących jeszcze więźniów oraz dzieci urodzonych na Pawiaku. Wyróżnił też medalem „Pro Mazovia” Stanisława Zalewskiego – prezesa Polskiego Związku Byłych Więźniów Politycznych Hitlerowskich Więzień i Obozów Koncentracyjnych, aresztowanego przez Niemców w 1943 roku, przesłuchiwanego przez gestapo w katowni na Szucha, więźnia Pawiaka, Auschwitz i innych niemieckich obozów. Z nieskrywanym wzruszeniem słuchała licznie zgromadzona publiczność koncertu krakowskich filharmoników, oktetu „Arche”.

Fundacja Art, współpracująca z Muzeum Więzienia Pawiak, przygotowała cykl projektów edukacyjnych, przypominających młodym

pokoleniom historię tego miejsca. Maria Reiff, poszerzając założenia programowe o 70. rocznicę zakończenia II wojny światowej, zainaugurowała, 8 maja 2015 roku, cykl niezwykle interesujących spotkań, wykładów, prelekcji i koncertów, zapraszając dużą grupę młodzieży z warszawskich szkół.

Tegoroczne „Dni Pamięci Pawiaka”, cyklicznie organizowane na przełomie września i października, miały szczególne znaczenie. Zgromadziły olbrzymią grupę zainteresowanych utrwalaniem pamięci historycznej, nawet tej, która przynosi tak przerażające wspomnienia. Kultywowanie pamięci o martyrologii Polaków katowanych w alei Szucha i więzionych na Pawiaku jest główną misją Muzeum Niepodległości.

Więzienie zlokalizowane na ulicy Pawiej i Dzielnej powstało jednak znacznie wcześniej. Zrozumiałe, że w świadomości zbiorowej, jako najtrwalsza zadra, tkwi czas okupacji hitlerowskiej, czas niemieckiego ludobójstwa. Ale w budynkach, zaprojektowanych przez Henryka Marconiego na zlecenie hrabiego Fryderyka Skarbka, więziono też powstańców styczniowych, uczestników rewolucji 1905 roku, przedwojennych komunistów. Zarys problematyki badawczej od powstania więzienia w pierwszej połowie XIX wieku do 1939 roku daje w kompetentnym artykule Jolanta Załęczny. Inaugurując numer tym materiałem mamy nadzieję na kontynuację tematyki w najbliższej przyszłości, w ramach nowego tematu badawczego.

Agnieszka Kłys z Muzeum w Sztutowie omawia losy ponad 800-osobowej grupy więźniów wywiezionych z Pawiaka, 24 maja 1944 roku, do KL Stutthof, z której część przewieziono do ciężkiego obozu pracy w Policach. Marta Grudzińska, pracująca w Państwowym Muzeum na Majdanku, przedstawia losy innej grupy pawiaczkich więźniów, deportowanych w 1943 roku do podlubelskiego obozu koncentracyjnego. Ostatni więźniowie z tej grupy wywiezieni zostali do KL Auschwitz 22 lipca 1944 roku, w dniu znanym później z proklamacji manifestu rządu prosowieckiego (Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego).

Maria Ciesielska, znana specjalistka historii medycyny, przedstawia działalność lekarzy pawiaczkich. Tu zajmuje się personelem „wolnościowym”, czyli pracownikami służby zdrowia niebędącymi więźniami Pawiaka. Warto w tym miejscu przypomnieć, że autorka

jest współtwórczynią monograficznego zarysu pt. *Taniec wśród mieczów. Polski personel medyczny w okresie okupacji niemieckiej 1939–1944* (współautor – Robert Hasselbusch), wydanego przez Muzeum Niepodległości w 2015 roku oraz współtwórczynią wystawy czasowej na Pawiaku, pod tym samym tytułem. Katalog tej wystawy, wydany niedawno, nosi tytuł *Lekarze Pawiaka*.

Cykl tematyczny dopełnia artykuł Juliana Borkowskiego omawiający harcerską konspirację J. B. Deczkowskiego, przesłuchiwanego na Szucha i przetrzymywanego na Pawiaku, przedstawiający także dalsze losy tego bohaterskiego członka Szarych Szeregów, po zwolnieniu z więzienia.

Zachęcamy do szczegółowego zapoznania się z prezentowanym wydawnictwem.

Poprzednie numery naszego kwartalnika znajdują się w wersjach elektronicznych na stronie Muzeum Niepodległości, w bazie wydawnictw prowadzonej przez Muzeum Historii Polski oraz w Mazowieckiej Bibliotece Cyfrowej. Zapraszamy też do księgarni w Muzeum Niepodległości, gdzie można nabyć poszczególne papierowe numery (również archiwalne).

Tadeusz Skoczek

Witold Stanisław Żagołowicz

Fraszka *Do wielu*

(a właściwie do J. R.)

Za wcześniej jeszcze, za wcześniej
Tworzyć nadludzi,
Za wcześniej jeszcze, za wcześniej
Mózg wasz się trudzi.

Wpierw niechaj ludzkość wytworzy
Tylko człowieka,
Który posiadłby duch Boży,
Na co świat czeka,

Który by godnie mógł nosić
Ludzkie swe miano
I dzierżyć berło nad światem,
Które mu dano.

A potem możem pomówić
O nadczłowieku,
Lecz wpierw sam siebie ty zrozum
Człowieku!

Pawiak, 6/IX/03 r.

Witold Stanisław Żagołowicz, *Z za krat Pawiaka*,
Kurytyba–Parana–Brazylia [1928], s. 24.

Jolanta Załączny

Muzeum Niepodległości w Warszawie

Pawiak od powstania więzienia do wybuchu II wojny światowej. Zarys problemów badawczych

Słowa kluczowe

Pawiak, Serbia, więzienie przy ul. Dzielnej, więzienie polityczne, Fryderyk Skarbek, więzienie śledcze w okresie rosyjskim, Pawiak w II Rzeczypospolitej

Streszczenie

Wieżenie przy ul. Dzielnej w Warszawie powstało w I połowie XIX wieku. Pomysłodawcą był hr. Fryderyk Skarbek, projektantem budynku – Henryk Marconi. W XIX wieku przez Pawiak przeszli powstańcy styczniowi, potem osadzano tam działaczy partii politycznych. Liczba więźniów wzrosła podczas rewolucji 1905 roku. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości Pawiak pełnił rolę więzienia politycznego, przetrzymywano tam przede wszystkim komunistów. Natomiast Serbia była jedynym w Warszawie więzieniem dla kobiet. Dzieje Pawiaka od chwili jego powstania do wybuchu II wojny światowej nie doczekały się całościowego opracowania. Zamiarem autorki tekstu było wskazanie niektórych problemów składających się na obraz funkcjonowania więzienia w omawianym okresie.

Tragiczna historia Pawiaka podczas okupacji hitlerowskiej zdominowała dzieje tego obiektu, co spowodowało, że losy więzienia w okresie od momentu jego powstania do wybuchu wojny zeszyły nieco na plan dalszy. Niesłusznie, bo przecież był Pawiak przystankiem na drodze do X Pawilonu, a potem na zesłanie, był miejscem pobytu znaczących postaci życia politycznego i społecznego. Na przełomie XIX i XX wieku więzieni tam byli działacze niepodległościowi oraz członkowie różnych partii politycznych.

Dzieje Pawiaka w okresie II wojny światowej doczekały się wielu opracowań. Dobrze znane są losy więźniów przetrzymywanych w budynkach przy ul. Dzielnej od 1939 do 1944 roku. Przedmiotem badań był również personel medyczny Pawiaka¹.

Wcześniejsze dzieje tego obiektu nie mają całościowego opracowania. Pawiakiem na przełomie XIX i XX wieku zajmował się Andrzej Jerzy Budzyński. Jego praca doktorska zatytułowana *Pawiak jako więzienie polityczne w latach 1880–1915* pozostała – niestety – w maszynopisie². A ciekawych tematów badawczych nie brakuje, poczynając od początków więzienia w XIX wieku i jego znaczenia w dwudziestoleciu, poprzez losy więźniów, aż po odzwierciedlenie Pawiaka w literaturze, nie tylko wspomnieniowej.

Pawiak to więzienie zbudowane w latach 1829–1835, między ul. Dzielną i Pawią. Inicjatorem budowy był hr. Fryderyk Skarbek, referendarz Rady Stanu Królestwa Polskiego. Skarbek znany jest powszechnie jako ekonomista, literat, historyk, zaś mało kto pamięta, że był to znakomity polski penitencjarysta. Był zwolennikiem poprawy warunków w więzieniach, uważał bowiem, że: „Kto pragnie zająć się szczerze i skutecznie ulepszeniem losu i poprawą zepsutej części ludności kraju swego, ten powinien naprzód poznać bliżej tych ludzi, przypatrzeć się ich położeniu w więzieniu, czynić długo próby tego wszystkiego, co za granicą za wzorcowe uznane zostało”³. Piastując

¹ R. Hasselbusch, M. Ciesielska, *Taniec wśród mieczów. Polski personel medyczny na Pawiaku w okresie okupacji niemieckiej 1939-1944*, Warszawa 2015.

² A. J. Budzyński, *Pawiak jako więzienie polityczne w latach 1880-1915*, Warszawa 1987, mps w zbiorach Muzeum Więzienia Pawiak. Tam też wykaz źródeł do historii Pawiaka w latach 1880–1915.

³ F. Skarbek, *Zdanie sprawy z podróży po niektórych krajach Europy z polecenia*

funkcję inspektora więzień w Królestwie Polskim, zwiedzał więzienia w kraju i za granicą, co podsunęło mu wiele ciekawych rozwiązań⁴. Przede wszystkim doszedł do wniosku, że należy planować budowę osobnych cel, tak by można było izolować więźniów. W efekcie działań Skarbka powstało kilka więzień tzw. celkowych: w Warszawie, Kaliszu, Sieradzu, Płocku. Więzienie śledcze przy ulicy Dzielnej zw. Domem Badań miało odseparować oskarżonych od tych, którym udowodniono już winę. „Działania te miały charakter humanitarny i prewencyjny, nie dopuszczały do demoralizacji jednostek mniej zepsutych lub niewinnych. Służyły też poznaniu więźniów”⁵. Dzięki działaniom Skarbka stan więzień uległ zdecydowanej poprawie. Reformator był jednak świadomy, że sama budowa cel nie rozwiąże problemów więziennictwa. Zwracał więc także uwagę na właściwy dobór personelu, na postawę moralną i umiejętności strażników więziennych⁶.

Autorem projektu więzienia zaplanowanego przez Skarbka był budowniczy rządowy Henryk Marconi. Plany powstały w czerwcu 1829 roku. Pod budowę więzienia zakupiono działkę położoną między ulicami Dzielną, Pawią i Ostrożną (potem nazwę zmieniono na Więzienną) o powierzchni 1,5 ha.

Prace budowlane trwały od 1830⁷ do 1835⁸. Kierownikiem robót był Jan Rogiński, w 1833 zastąpił go Jan Perkowski. Więzienie oddano

rzędu odbyte w zamiarze zwiedzenia zakładów dla ubogich i więzień, Warszawa 1830, s. 158.

⁴ J. Haytler, *Fryderyk hrabia Skarbek (1792-1866) jako penitencjarysta*, Warszawa 1935; J. Wojtowicz, *Fryderyk Florian Skarbek, uczonec, pisarz, patriota*, Toruń 1980; zob. też *Polski słownik biograficzny*, t. 38. Warszawa–Kraków 1997–1998, s. 8.

⁵ D. Raś, *O poprawie winowajców w więzieniach i zakładach dla nieletnich*, Kraków 2006, s. 20.

⁶ M. Senkowska, *Raport Fryderyka Skarbka o warszawskim więzieniu śledczym z 1828 roku*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1957, z. 2, s. 256–260.

⁷ *Wmurowanie kamienia węgielnego pod gmach więzienia inkwizycyjnego przy ul. Dzielnej i Pawiej*, „Gazeta Warszawska” 1830, nr 189, s. 1816; *Wmurowanie kamienia węgielnego pod gmach więzienia inkwizycyjnego*, „Kurier Polski” 1830, nr 215, s. 1091; *Więzienie inkwizycyjne*, „Pamiętnik Umiejętności Moralnych i Literatury” 1830, nr 7, s. 113–115.

⁸ *Więzienie inkwizycyjne przy ul. Dzielnej i Pawiej*, „Kurier Warszawski” 1835, nr 158, s. 829.

do użytku w 1837 roku. Budynek więzienny miał 150 m długości i 12 m szerokości. Przez każdą z czterech kondygnacji biegł korytarz, wzdłuż którego znajdowały się, zamykane na ciężkie drzwi, cele. Miały one wysoko umieszczone maleńkie okna. Mogły pomieścić łącznie 700 więźniów.

Wznosząc więzienie, nie przewidziano osobnych pomieszczeń dla skazanych kobiet. Na ten cel zaadoptowano później gmach sądowy, w którym w latach wojny rosyjsko-tureckiej, zwanej potocznie serbską (1877–1878) mieścił się lazaret wojskowy. Przejęty na potrzeby więzienia obiekt, przylegający do budynku więziennego, nazwany został Serbią. W celach na trzech kondygnacjach mogło jednorazowo przebywać do 250 kobiet. Obok znajdowały się zabudowania gospodarcze: magazyny, kuchnia, warsztaty więzienne, kartoflarnia, pralnia.

Cały kompleks więzienny otoczony był murem z drutem kolczastym i wieżami strażniczymi. Wjazd znajdował się od ulicy Dzielnej, była tam ciężka, żelazna brama i dwa domki wartownicze. Mur z żelazną furtką oddzielał oddział męski od Serbii.

Po zakończeniu budowy na Pawiak przeniesiono więzienie z Baszty Mostowej przy ul. Boleść. Pierwszych więźniów osadzono już w 1835 roku. Najpierw przetrzymywano tam więźniów kryminalnych, a po powstaniu styczniowym Pawiak stał się więzieniem politycznym z oddziałami męskim i kobiecym. W tym okresie obiekt służył jako więzienie śledcze, osadzano tam więźniów, gdy zabrakło dla nich miejsca w X Pawilonie Cytadeli i w więzieniu policyjnym w ratuszu. Kierowani byli tam także więźniowie na okres śledztwa, które prowadziła – urzędująca na Pawiaku – Tymczasowa Wojenno-Śledcza Komisja. Przez Pawiak przeszli uczestnicy walk powstańczych 1863 roku, kurierki Rządu Narodowego, osoby wspierające powstanie. Najbardziej znanymi więźniami Pawiaka w II poł. XIX wieku byli członkowie Rządu Narodowego: Romuald Traugutt, Jan Jeziorański, Rafał Krajewski, Józef Toczyski i Roman Żuliński. Z Pawiaka trafili potem do Cytadeli, gdzie zostali straceni 5 sierpnia 1864 roku⁹.

Potem na Pawiaku osadzani byli działacze partii robotniczych, m.in. Proletariatu¹⁰. Wiosną 1880 roku trafiła tam grupa licząca 21 więźniów,

⁹ O traktowaniu więźniów szerzej: „Ojczyzna” 1864, nr 24, s. 2; nr 27, s. 2.

¹⁰ A. J. Budzyński, *Proletariatcy na Pawiaku*, „Muzea Walki. Rocznik muzeów historii walk rewolucyjnych i narodowowyzwoleńczych” 1982, s. 77–92.

wśród nich były cztery kobiety: Helena i Paulina Kon, Zofia Płaskowicka oraz Cezaryna Wojnarowska¹¹. W latach 80. więźniami byli Stanisław Bugajski, Henryk Dulęba, Hilary Gostkiewicz, Ludwik Janowicz, Feliks Kon, Mieczysław Mańkowski, Tadeusz Rychniewski, Kazimierz Tomaszewski oraz Ludwik Waryński.

Liczba więźniów politycznych wzrosła pod koniec XIX wieku, w okresie wzmożonej działalności partii i nasilonej akcji strajkowej. W okresie rewolucji 1905 roku trafiali tam robotnicy, uczestnicy strajków, działacze partii politycznych. Więzienie było przepełnione do tego stopnia, że aresztantów politycznych przenoszono z konieczności do aresztu w ratuszu¹².

Więźniowie buntowali się przeciw warunkom panującym na Pawiaku¹³. Często sięgnęli po radykalny środek, jakim był strajk głodowy¹⁴.

Wielu skazanych opisywało szczegółowo warunki panujące w więzieniu¹⁵. Z ich wspomnień wyłania się obraz Pawiaka przełomu wieków, warunki panujące w celach, życie więzienne, opieka medyczna, formy przeciwstawiania się nakazom i zakazom władz. Choć były to warunki ciężkie, Pawiak uchodził – jak pisano – za Bristol więzień

¹¹ A. J. Budzyński, *Pierwsi socjaliści na Pawiaku*, „Z pola walki” 1982, nr 1–2, s. 146–147.

¹² „Głos Śląska” nr 247 z 25 października 1905 roku informował, że po kilkumiesięcznym śledztwie 11 aresztantów politycznych przeniesiono z Cytadeli do aresztu w ratuszu. „Pawiak bowiem, gdzie zwykle umieszczano skazanych przed zesłaniem jest przepełniony”. O warunkach na Pawiaku w roku 1905: *List z Pawiaka*, „Naprzód” 1905, nr 246, s. 18; *Z Pawiaka*, „Robotnik” 1905, nr 69, s. 8. Zwracano też uwagę na fakt umieszczania w więzieniu wraz z rodzicami małoletnich dzieci: *Małoletni przestępcy*, „Tygodnik Polski” 1905, nr 40, s. 4.

¹³ Warunki panujące na Pawiaku były omawiane na łamach prasy: *Pawiak*, „Przedświt” 1894, nr 5, s. 12–13; *Echa więzienne*, „Przedświt” 1895, nr 8, s. 13–14; *Echa z Pawiaka*, „Przedświt” 1896, nr 10, s. 21–23; *Z Pawiaka*, „Przedświt” 1899, nr 8, s. 19–20.

¹⁴ *Za krat*, „Czerwony Sztandar” 1904, nr 18, s. 9; *Strajk głodowy więźniów politycznych 17-19 V 1904*, „Głos Bundu” 1904, nr 2, s. 18; *Strajk głodowy*, „Kurier Polski” 1906, nr 271, s. 1; *Głodówka na Pawiaku [w dniu 1 X 1906]*, „Kurier Warszawski” 1906, nr 274, s. 9.

¹⁵ R. Kwiatkowski, *Z więziennej celi. Pasma wspomnień z Pawiaka*, „Tygodnik Ilustrowany” 1906, nr 41, s. 910–911.

warszawskich, za „hotel europejski” w porównaniu z mordownią w ratuszu lub więzieniem w fortach¹⁶.

Pawiak zgodnie z założeniami był więzieniem z systemem celkowym, który jednak z powodu nawału więźniów oraz ustępstw wywalczonych przez politycznych, faktycznie nie istniał. W ciągu dnia cel nie zamykano i można było bez przeszkód komunikować się w obrębie całego oddziału. Oddziałów było sześć, po dwa na każdym piętrze. Na trzecim koncentrowali się kryminalni, w pozostałych siedzieli polityczni przeważnie oskarżeni o należenie do PPS, przedstawiciele innych partii było niewiele¹⁷.

Przygnębiające wrażenie robił korytarz więzienny, „pomalowany smołą na wysokość człowieka, z celami po obu stronach i czarnymi drzwiami czynił wrażenie grobowca”¹⁸.

Gustaw Daniłowski tak zapamiętał wygląd celi:

Cela posiadała ze trzy kroki szerokości, ze sześć długości. Jedną ścianę zajmowała legemata, stolik i ławeczka połączone ze sobą w jednolitą całość, na przeciwległej widniał przybity wieszak z trzema haczykami. Legemata przeznaczona do spania przedstawiała płótno przytwierdzone dwoma kółkami z jednej strony do ściany, z drugiej w ten sam sposób do czarnego małego stolika z białem wpuszczonym w mur; podobna niżej umocowana deseczka stanowiła krzesło¹⁹.

Życie więzienne upływało ustalonym trybem, pobudka o 6 rano, rozdawanie chleba i śniadania, o 14 obiad, o 17 wydawanie pościeli. W ciągu dnia 5-minutowy spacer. Raz w tygodniu – jak wspomina Wacław Koral – można było kupić za pośrednictwem służby więziennej produkty spożywcze (z wyjątkiem papierosów i alkoholu)²⁰.

¹⁶ *Amnestia dla dziesięciu*, „Gazeta Robotnicza” z 18 maja 1921.

¹⁷ G. Daniłowski, *Pawiak*, [w:] idem, *Wrażenia więzienne*, Rzym 1945, s. 26.

¹⁸ W. Koral, *Przez partie, związki, więzienia i Sybir... Wspomnienia drukarza z działalności socjalistycznej i zawodowej 1898-1928*, Warszawa 1933.

¹⁹ G. Daniłowski, op. cit., s. 26.

²⁰ W. Koral, op. cit., s 52. Szerzej o wyżywieniu więźniów: M. Konopnicka, *Za kratami*, „Świt” 1886, nr 114.

Więźniowie polityczni byli solidarni, wielokrotnie przeciwstawiali się decyzjom władz więziennych, np. w roku 1906 demonstrowali przeciw oddaniu 4 skazanych pod sąd wojenny²¹.

Warto przyjrzeć się bliżej personelowi więziennemu w okresie rosyjskim. Tylko schyłek panowania rosyjskiego doczekał się szczegółowego opracowania tego tematu²². Z uwagi na to, że Pawiak był wówczas miejscem przetrzymywania więźniów politycznych oskarżonych o działanie na szkodę państwa rosyjskiego, rola straży więziennej była niezwykle ważna. Więźniów pilnowali strażnicy i żandarmi, a dodatkowo na zewnątrz specjalnie szkoleni wartownicy. Funkcjonariusze więzienni wywodzili się – zgodnie z nakazem władz carskich – z grona wojskowych, z reguły byli to Rosjanie. W roku 1880 zatrudnionych było na Pawiaku 32 strażników (młodszych i starszych), w roku 1908 było 40 strażników, zaś w roku 1914 pracowało tam już 42 strażników. Na Serbii w roku 1908 porządku pilnowało 8 strażniczek i 10 strażników, w 1914 było 14 strażniczek²³. O tym, że strażnicy dobrze wykonywali powierzone im obowiązki świadczy fakt, że z grona 63 analizowanych przez Budzyńskiego osób, aż 24 nagrodzono srebrnym medalem „Za nieskazitelną służbę w straży więziennej”, 15 otrzymało srebrne medale „Za gorliwość w służbie”, dwie osoby złote medale „Za gorliwość”. Niektórzy takie odznaczenia otrzymywali kilkakrotnie²⁴.

Ciekawy obraz strażników więziennych pojawia się w pamiętnikach więźniów Pawiaka. Gustaw Daniłowski wspominał, że personel był „grzeczny i przywoity”, a pod względem stosunku do więźniów dzielił strażników na życzliwych (którzy gotowi byli świadczyć więźniom różne przysługi, mimo grożących za to kar), obojętnych (trzymających się regulaminu) i drani (złośliwych, ograniczających dodatkowo swobodę więźniów)²⁵. Było jednak grono strażników, którzy dobrze zapisali

²¹ *List z za krat. Pawiak*, „Robotnik” 1906, nr 134, s. 4; R. Kwiatkowski, op. cit., s. 911.

²² A. J. Budzyński, *Straż więzienna na Pawiaku 1880-1915*, „Kronika Warszawy” 1990, nr 1-4, s. 127-140. W okresie od 1880 do 1915 roku Pawiakiem kierowało 7 naczelników.

²³ A. J. Budzyński, *Straż więzienna...* s. 129-137.

²⁴ *Ibidem*, s. 132.

²⁵ G. Daniłowski, op. cit., s. 26-27.

się w pamięci więźniów. Byli to wieloletni funkcjonariusze Pawiaka: Piotr Tyl²⁶, Mateusz Mogielnicki „Anioł”²⁷, Wasyl Książ, a także strażniczki z Serbii: Zofia Dutkova i Józefa Sosnowska²⁸. Zdarzali się też tacy funkcjonariusze, którzy nawet gotowi byli udostępnić więźniom kartoteki więzienne²⁹.

Warto jeszcze przyjrzeć się więziennej opiece medycznej w okresie rosyjskim. Personel stanowił lekarz i felczer więzienny. Dzięki opisom zawartym we wspomnieniach wiemy, jak wyglądał więzienny szpital, który stanowiły wówczas cztery pokoje, dwa dla kryminalnych i dwa dla politycznych, w sumie 24 łóżka i tyle samo stolików.

Leczenie się w szpitalu jest właściwie farsą; doktor ma do rozporządzenia nader szczupłą ilość najtańszych środków aptecznych, a co najważniejsze nie jest w stanie ani na jotę zmienić warunków więziennych, które bardzo często są główną przyczyną chorób; gabinet przyjęć, salę operacyjną i opatrunkową stanowi mały pokoiik apteczny. (...) Pomimo wszystkich wad szpitala, więźniowie doń się garną, ma on bowiem jedną olbrzymią atrakcję, mianowicie, choć zakratowane, ale normalnej wielkości i normalnie umieszczone okno, z którego widać kawał nieba, plac, podwórze, bramę i skrawek Dzielniej ulicy. Do tych okien tęskni się w celi, dla nich symuluje się nieraz chorobę, dzięki im szpital staje się jakby okiem całego więzienia i jednocześnie ustami³⁰.

Na obraz życia więziennego składały się też metody porozumiewania się więźniów, ich zajęcia codzienne oraz atmosfera świąt, które przyszło im spędzać na Pawiaku. Daniłowski opisał wigilię, którą obchodzono bardzo uroczyście.

Zapasów z miasta dostarczono w bród, a nawet na czwarty oddział udało się przeszwarcować dwa gąsioro nieszkodliwie zabarwionej wody życia. Oczywiście

²⁶ A. Kiełza, *Wspomnienia o Janie Rosole*, [w:] *W pracy i w walce. Wspomnienia robotników warszawskich z przelomu XIX i XX wieku*, opr. J. Durko, Warszawa 1970, s. 50.

²⁷ W. Korał, op. cit., s. 48.

²⁸ H. Mortkowicz-Olczakowa, *Panna Stefania. Dzieje życia i pracy Stefanii Sempolowskiej*, Warszawa 1961, s. 76.

²⁹ Z. Dębicki, *Grzechy młodości*, Warszawa 1930, s. 25.

³⁰ G. Daniłowski, op. cit., s. 28–29.

natychmiast jeden z więźniów dostał strasznych kurczy żołądka, które się tu leczy miętą. Krople spożyła butelka i wyśmienita miętówka zjawiała się na stole złożonym ze stolików nakrytych prześcieradłem. Przy tradycyjnym oplatku życzone sobie łatwego skonania, wygodnych kajdanków, pomyślnej podróży na północ, szybkiego uwolnienia, co komu w perspektywie wypadało. Po wili śpiewano kolędy rewolucyjne...³¹

Na Pawiak trafiali więźniowie polityczni i kryminalni. Osadzani byli osobno, kryminalnych traktowano zdecydowanie gorzej. „Z kryminalnymi w areszcie nikt sobie nie robi ceremonii, (...) traktowany jest przez władze jako człowiek pozbawiony praw wszelkich, a raczej, jak nieczłowiek, nawet nie jak żywa istota...”³². Polityczni i kryminalni stanowili dwa różne światy. Różnił ich przede wszystkim poziom wykształcenia, a więc i język³³. Administracja więzienna zabiegała o zrównanie politycznych z kryminalnymi, co spotykało się ze zrozumiałym protestem więźniów politycznych. Zabiegali oni o poszerzenie swoich praw, walczyli o poszanowanie godności. „Orężem politycznych w tej walce była siła moralna i solidarność, bronią władzy – przymoc brutalna w postaci uzbrojonych strażników i wojska”³⁴. Więźniowie podejmowali różne formy oporu, np. stukanie polegające na tym, że wszyscy zaczęli uderzać twardymi przedmiotami w drzwi cel, aż cały Pawiak drgał. Kiedy strażnicy próbowali zdusić opór, polityczni sięgali po kolejną formę oporu, jaką było śpiewanie pieśni. Jeśli było trzeba, polityczni solidarnie zrzekali się nawet przysługujących im praw do widzeń i spacerów, a w ostateczności podejmowali głodówki.

Przykładem solidarności więźniów jest sytuacja opisana w tekście *List z za krat. Pawiak* opublikowanym na łamach „Robotnika” z 6 lipca 1906 w dziale „Kronika”:

W nocy o godz. 11 ½ z dnia 19 na 20 czerwca wyprowadzili od nas czterech towarzyszy do X pawilonu na sąd wojenny. Kiedy dano znać wywożonym

³¹ G. Daniłowski, op. cit., s. 29.

³² Ibidem, s. 32–33.

³³ Szczegółowo omawia go Daniłowski, op. cit., s. 31–32. Relacje między politycznymi i kryminalnymi zaostrzyły się szczególnie w okresie rewolucji 1905 roku.

³⁴ Ibidem, s. 35.

towarzyszom, ci z pieśnią na ustach zaczęli się szykować do drogi. Cały Pawiak przebudził się, a wówczas wszyscy jednocześnie zaczęli śpiewać „czerwonego” i rewolucyjnymi okrzykami żegnać towarzyszy. „Precz z sądami wojennymi!” „Śmierć katom!” „Precz z caratem!” „Niech żyje rewolucja!” rozlegało się po ponurych korytarzach więziennych. Administracja latała od celi do celi jak wściekła, zapisywała numery, groziła karami, ale próżne były jej zachody. Zbuntowany Pawiak nie milkł, a do protestu dołączyli się i kryminaliści. Trwało to do godz. 12, tj. do chwili, kiedy karetka znikła z naszymi towarzyszami. Następnego dnia naczelnik chciał ukarać „buntowników”, ale oparliśmy się temu, wówczas wpakował do karceru kilku kryminalnych za udział w demonstracji. Zażądaliśmy, żeby natychmiast ich zwolniono, co zostało wykonane.

Niech wie ta carska zgraja, że nas nie straszą więzienia i Sybir, bo dla nas gorsze powolne konanie. Dziś nasz proletariusz nie potrafi milczeć, a umie wykazać, choćby i za kratą swój protest.

Precz z tym zgniłym caratem, który już w gruzy się wali! Niech żyje wolność polityczna! Niech żyje rewolucja!³⁵

W więzieniu zaczęła też działać biblioteka. W roku 1905 uregulowano zasady jej funkcjonowania, zezwalając na wykorzystywanie książek w języku rosyjskim oraz polskim, jeśli nie są zakazane przez cenzurę.

Więźniowie mogli korzystać z posługi duszpasterskiej. Kaplica mieściła się na II piętrze, była to niska sala podzielona na trzy części, w środkowej ustawiony był niewielki ołtarz.

Niezwykłe spektakularnym wydarzeniem była ucieczka z Pawiaka 10 skazanych na śmierć więźniów. Temat jest w zasadzie powszechnie znany, doczekał się wielu opracowań³⁶, przypomniany jest w licznych publikacjach wspomnieniowych³⁷. Warto jednak sięgnąć po prasę z epoki i przeanalizować różne doniesienia na ten temat.

³⁵ List zza krat, „Robotnik” z 6 lipca 1906.

³⁶ M.in. A. J. Budzyński, *Dziesięciu z Pawiaka*, „Kwartalnik Historyczny” 1986, nr 3, s. 709–740; S. Czarnecki, *O wyprowadzeniu dziesięciu z Pawiaka*, „Niepodległość” 1932, s. 124–128.

³⁷ Zob. broszura W. Władymirowa (właśc. W. E. Popow), *Wspomnienia z przed XXV lat. Wykradzenie więźniów z Pawiaka*, Warszawa 1931; J. Gorzechowski, *Jak uwolniliśmy dziesięciu więźniów*, „Placówka” 1912, nr 1, s. 14–18; L. Andre,

W 1931 roku powstał film *Dziesięciu z Pawiaka*, do którego sceny nagrywano w autentycznych wnętrzach więzienia. Z okazji premiery filmu, w ćwierćwiecze słynnej ucieczki ukazała się specjalna jednodniówka, w której zamieszczono teksty z prasy z roku 1906. Z „Kurier Warszawskiego” przedrukowano artykuł *Urowadzenie więźniów z Pawiaka*. Przypomniano, że „Warszawskij Dniewnik” donosił wtedy, że uprowadzenie więźniów zostało dokonane w tak nadzwyczajnych okolicznościach, że nie ma ono sobie równych. „Nowa Reforma” z 29 kwietnia 1906 cytowała słowa Skąłona: „Gdybym znał dowódcę wyprawy, zrobiłbym go od razu oberpolicjantem warszawskim, a wszystkich jego współników komisarzami okręgów policyjnych”, zaś w „Naprzód” nr 114 z 27 kwietnia 1906 pisano o wściekłości carskich władz. Na łamach petersburskiego „Kraju” cytowano anegdotę:

– Czy to możliwe, żeby uprowadzono naraz spod boku władzy 10 ważnych więźniów?

– A gdzie się to stało?

– W Warszawie

– A to możliwe³⁸.

Więzieniem śledczym, zarówno kryminalnym, jak i politycznym, był Pawiak do końca panowania rosyjskiego w Królestwie. Opuszczając w 1915 roku Warszawę, rosyjskie władze najpierw przeniosły więźniów z Pawiaka do więzienia na Mokotowie, a potem część z nich wywiozły w głąb Rosji. Po wkroczeniu do Warszawy wojsk niemieckich, w latach 1915–1918 na Pawiak kierowano więźniów politycznych, skąd wysyłano ich do twierdzy w Modlinie lub innych więzień, a także do obozu w Havelbergu. 11 listopada 1918 roku Pawiak został przejęty przez Polaków.

W odrodzonym państwie polskim Pawiak nadal pełnił rolę więzienia politycznego, gdzie przetrzymywano wrogów ustroju, przede

„Odważył duszę swoją dla Ojczyzny”. Wspomnienie o uwolnieniu 10-ciu więźniów z Pawiaka przez obywatela Jura Gorzechowskiego, „Kurier Poranny” 1928, nr 314, s. 6; F. Łagowski, *Jak uwolniliśmy 10 więźniów z Pawiaka*, „Przedświt” 1929, nr 75, s. 3; W. Trzciniński, *Z minionych dni Polski Podziemnej 1905–1918*, Warszawa 1937, s. 64–65. Temat powraca np. w biograficznej opowieści Joanny Olczak-Ronikier, *W ogrodzie pamięci*, Warszawa 2004, s. 126–130.

³⁸ Polona <http://polona.pl/item/2345991/0/> [dostęp 25 września 2015].

wszystkim komunistów. Serbia była jedynym w stolicy więzieniem dla kobiet-działaczek politycznych.

W ramach tworzenia podstaw prawnych państwa przeprowadzono reformę systemu więziennictwa. 7 lutego 1919 marszałek Piłsudski podpisał dekret o powołaniu okręgowych dyrekcji więziennych. W okresie 1918–1922 władze polskie przejęły 400 jednostek penitencjarnych, w tym 33 duże więzienia, 98 mniejsze oraz 269 aresztów przy sądach powiatowych. W Warszawie funkcjonowały 4 więzienia: przy ul. Rakowieckiej, Daniłowiczowskiej, Dzielnej oraz w budynku Arsenału (zlikwidowane w 1935 r.). Istotnym problemem było pozyskanie wykwalifikowanego personelu więziennego. W pierwszym okresie dozorcami byli głównie żołnierze z POW czy legionów. W 1923 roku uruchomiono Centralną Szkołę dla naczelników więzień zlokalizowaną na terenie Pawiaka. Działała ona do roku 1933. Na jej miejscu we wrześniu 1933 roku powstała na Pawiaku Szkoła dla Niższych Funkcjonariuszy SW (szkoła podoficerska). Komendantem szkoły był Stanisław Jankowski, pełniący wówczas funkcję naczelnika więzienia Pawiak. Na terenie więzienia Warszawa-Arsenał utworzono Szkołę dla Wyższych Funkcjonariuszy SW, jej komendantem i jednocześnie naczelnikiem tego więzienia był Bronisław Hałubko. Obie szkoły działały do roku 1935, kiedy powstała Szkoła Straży Więziennej. Mieściła się na Pawiaku, komendantem był komisarz Roman Sadowski, naczelnik więzienia na Pawiaku³⁹.

Okres międzywojenny w dziejach Pawiaka nie doczekał się wyczerpującego opracowania, a interesujących problemów badawczych nie brakuje. Poczynając od odtworzenia pełnej listy więźniów, poprzez warunki na Pawiaku i na Serbii, personel więzienia, formy pomocy skazanym.

Wśród ówczesnych więźniów Pawiaka byli: Józef Ciszewski, Franciszek Fiedler, Władysław Hibner, Maria Koszutska, Wacław Wróblewski. Osadzano tam również działaczy ruchu związkowego, członków organizacji młodzieżowych. Z Pawiaka wiodła ostatnia droga Władysława Hibnera, Władysława Kniewskiego i Henryka Rutkowskiego, którzy zostali straceni na stokach Cytadeli.

³⁹ Szerzej na ten temat: R. Maleszyk, *Więziennictwo polskie na tle dziejów państwa w latach 1918-1956*, „Przegląd Więziennictwa Polskiego” 2009, nr 62–63.

Na Pawiak kierowano głównie więźniów politycznych. W tym kontekście wymowny jest fragment opracowania z roku 1925 zatytułowanego *Czy jest w Polsce biały terror. Fakty i dokumenty*.

Przez czas dłuższy władze nie tylko więzienne, ale i rządowe nie chciały nawet słyszeć o więźniach politycznych jako odrębnej kategorii więźniów. Prokurator sądu okręgowego w Warszawie Hübner gdy mu zakomunikowano o żądaniach więźniów politycznych, którzy jesienią 1919 r. rozpoczęli głodówkę na Pawiaku, odpowiedział, że więźniów politycznych w Polsce nie ma⁴⁰.

Niewątpliwie ciekawym tematem, wciąż czekającym na szczegółowe opracowanie, są warunki życia więźniów. W zachowanych materiałach zdarzały się i takie, pełne ironii, opisy:

Życie towarzyskie za kratkami było wtedy b. bujne i wesołe nawet. Po południu schodziliśmy się w celach po kilkunastu na „czarną kawę”. Czasem wezwano kogoś na śledztwo, niekiedy przewożono do innych hoteli carskich, niekiedy bito, raz nawet zabito więźnia (1 maja żołnierz z ulicy strzelił do kryminalisty siedzącego przy kracie i położył go trupem na miejscu). Jeśli mówię o wesołości więziennej, to o wesołości szubienicznej⁴¹.

Zwracano powszechnie uwagę na fakt, że więźniowie polityczni są traktowani brutalnie⁴², ograniczono im prawo do widzeń⁴³. Sporo informacji znaleźć można w notatkach więźniów lub listach do krewnych znajdujących się w zbiorach Muzeum Niepodległości⁴⁴.

Więzień polityczny Mojżesz Iwenicki w liście do rodziny z 27 lutego 1926 pisał:

⁴⁰ *Czy jest w Polsce biały terror. Fakty i dokumenty*, Warszawa 1925, s. 95.

⁴¹ *Amnestia dla dziesięciu*, „Gazeta Robotnicza” z 18 maja 1921.

⁴² *Pawiak*, „Więzień Polityczny” 1925, nr 3–4, s. 11.

⁴³ *Więźniowie polityczni w Warszawie od półtora roku nie mają widzeń*, „Robotnik” 1925, nr 331, s. 3; *W sprawie widzeń z więźniami politycznymi*, „Robotnik” 1926, nr 56, s. 2.

⁴⁴ Wybrane archiwalia dot. Pawiaka i Serbii zostały omówione w: *Korespondencja i notatki więźniów politycznych 1923-1939. Katalog zbiorów Muzeum Historii Polskiego Ruchu rewolucyjnego*, opr. A. Gabara i A. Dymek, Warszawa 1964, s. 154–160.

warunki jedzenia na Pawiaku strasznie się pogorszyły. Panuje tu kompletna nędza, wszyscy więźniowie polityczni żywią się suchym chlebem i herbatą [zdanie te wykreśliła cenzura – JZ]. Patronat nad więźniami przysyła tylko 2 bochenki chleba tygodniowo, w dodatku takiego, że nie można go wcale jeść. Siedzę ponownie na 1-szym oddziale. Na całym oddziale na przeszło dwudziestu politycznych otrzymuje wszystkiego kilku podania z domu, obiady zaś tylko jeden. Wolałbym siedzieć na Mokotowie, tam warunki materialne są podobno jeszcze gorsze, ale za to idzie tam intensywna nauka. Tu na Pawiaku pomocy w nauce języków żadnej nie będę miał⁴⁵.

Dalej była prośba o książki niemieckie, podręcznik do stenografii i dwa zeszyty oraz osobista refleksja:

Pawiak uczynił na mnie obecnie do pewnego stopnia przygnębiające wrażenie. Położenie materialne moje i wszystkich więźniów politycznych skrajnie złe. W dodatku nie ma prawie wcale co czytać. [zdania skreślone przez cenzurę – JZ] (...) Pierwszego dnia gdy przyszedłem do więzienia i pomyślałem, że w tych czterech murach i kratkach mam spędzić cztery lata, czułem się przygnębiony. Jednakże teraz weszłem już w swoją kolej i pogodziłem się z losem⁴⁶.

Opis życia więziennego pojawia się w wielu listach, które z Pawiaka wysyłali więźniowie do rodzin i przyjaciół. Skazany w roku 1927 na 3 lata więzienia za przynależność do KZMP Lejb Sieradzki w liście z 21 listopada 1927 roku do towarzyszy z Czerwonej Pomocy Niemiec opisywał sytuację na Pawiaku i Serbii.

Jeden oddział z drugim nie ma nic wspólnego, nie widzimy się nawet. Nasze biblioteki także są izolowane, przez to są bardzo biedne. Prasą codzienną nie możemy wymieniać albo pożyczać między sobą. Ostatnio wcale nie dostajemy prasy, tak że jesteśmy zupełnie odizolowani od wolnego świata. Nie możemy [...] jeden drugiego, bo każdy musi siedzieć w swojej celi przez cały dzień, oprócz na spacer (...). Ale nie wszyscy towarzysze mogą dzisiaj spacerować, bo nie wszyscy towarzysze

⁴⁵ List Mojżesza Iwenickiego więźnia politycznego na Pawiaku z dnia 27 lutego 1916, MN. 4009. Iwenicki wyrokiem z 19 listopada 1926 został skazany na 4 lata. Sąd Apelacyjny w Warszawie zmniejszył wyrok do 2 lat.

⁴⁶ Ibidem.

⁴⁷ Fragment nieczytelny.

mają ciepłą odzież i obuwie i muszą przepuścić najważniejsze dla nas – świeże powietrze. Chociaż że to powietrze posiada dużo kurzu i dymu, jednakże o wiele lepiej na spacerze niż w celi⁴⁸.

Powszechnie były skargi na panujące na Pawiaku warunki. Jan Strzeszewski (podejrzany o przynależność do KPP, postanowieniem Sędziego Okręgowego Śledczego Zapasowego w Warszawie z 16 października 1931 aresztowany, przetrzymywany na Pawiaku i Mokotowie, zwolniony 10 marca 1933) w liście do Jana Brukalskiego z 18 maja 1932 skarżył się, że

warunki tutaj są takie, że to co było w Więzieniu Centralnym wydaje się „jak ten wiek złoty”. Przede wszystkim polityczni są izolowani od siebie, pozbawieni gazet, książki tylko z biblioteki więziennej z ograniczeniem itd. Zapewne ulegną te rzeczy częściowej zmianie, tym czasem siedzi się samemu w maleńkiej celi (...) ⁴⁹.

Zaś w liście do matki z 24 lipca 1932 informował:

od niedawna nastąpiło w tutejszych warunkach polepszenie: stworzony został specjalny oddział więźniów politycznych, chodzimy na spacery nie pojedynczo, a po dwóch, siedzę w celi nie sam, jak dotąd, a we dwóch. Istotnie upały dały się w maleńkich celach bardzo we znaki mimo całkowitego niemal roznegliżowania – duszno, brak powietrza ⁵⁰.

W liście więźnia politycznego Tadeusza Soleckiego wysłanym 7 października 1928 roku do Ludwika Wróblewskiego czytamy:

jest co czytać, to przecież jedyne zajęcie nasze. Była też niespodzianka w postaci 6-dniowej głódówki (...) Przeszła jak „cukierek”, a znów spacer, czytanie, gadani

⁴⁸ List Lejby Sieradzkiego więźnia politycznego na Pawiaku z dnia 21 listopada 1927 do tow. z Czerw. Pomocy Niemiec, MN 4030.

⁴⁹ Poczłtówka Jana Strzeszewskiego więźnia politycznego na Pawiaku z dnia 18 kwietnia 1932 do Stan. Brukalskiego, MN. 4032. Na kartce nadruk: „Patronat Towarzystwo Opieki nad Więźniami. Biuro Patronatu Marszałkowska 74 m 14”.

⁵⁰ Poczłtówka Jana Strzeszewskiego więźnia politycznego na Pawiaku z dnia 24 lipca 1932 do matki, MN 4033.

i w kółko – oto całe życie więzienne. (...) Siedzę już tutaj 6 tygodni. Duży ruch, ciągle napływ nowych towarzyszy – oto nasz „Pawiak” (...). Siedzimy w celach po dwóch, spacerujemy w liczbie 30-tu (cały oddział), tak samo jak w Piotrkowie, w celach czystiej tylko. Bibliotekę naszą posiadamy, czytać jest co. (...) My tutaj za kratami jesteśmy wolni i od kłopotów i od [...] ⁵¹ pieniędzy. Żyjemy jak kapitaliści, wszystko nam podają i jeszcze na spacer proszą, tylko byle siedzieć ⁵².

Więzień Pawiaka Ryszard Siudalski wspominał:

Raz w tygodniu biblioteka. Dwie książki na tydzień. Jest nas dwóch, a zatem cztery książki to już coś. Naturalnie beletrystyka, przygodowe, sensacyjne. Te mają największe powodzenie i są tak zniszczone, że czasami trudno je czytać ⁵³.

O jedynej rozrywce, jaką w więziennej monotonii stanowiła lektura wspominał Waław Koral:

Po pierwszych 6 tygodniach aresztu otrzymałem pozwolenie na czytanie książek, wolno było nadesłać z domu jedną książkę tygodniowo, wszystko jedno dużą czy małą; więc przynoszono mi do czytania oprawne roczniki „Tygodnika Ilustrowanego”. To mi wystarczało na tydzień. Oprócz tego pożyczaliśmy sobie książki przez „porządkowych” to jest przez kryminalistów, którzy uprzętaali nam cele. Czytanie było najmiłszym zajęciem w monotonii życia więziennego, a czytałem sam na głos, aby mi się wydawało, iż rozmawiam ⁵⁴.

Wiele informacji o życiu więziennym dostarczają listy kobiet więzionych w Serbii. Więźniarka polityczna Zinajda Majewska w liście z 12 lutego 1925 adresowanym do Tytusa Gruszczyńskiego do Rawicza pisała:

Ja osobiście czuję się tu nieźle. Jest nas tu 17, więc cieszę się bardzo, że już nie jestem tak osamotnioną, jak to było w Radomiu. Siedzimy po 2–3 w celi. (...)

⁵¹ Wyraz nieczytelny.

⁵² Wszystkie powyższe cytaty z: List Tadeusza Soleckiego z dnia 7 października 1928, Mn 3958.

⁵³ R. Siudalski, *Wiatr w oczy. Wspomnienia międzywojenne*, Warszawa 1987, s. 152.

⁵⁴ W. Koral, op. cit., s. 55.

W ogóle towarzystwo bardzo sympatyczne, książek i gazet również pod dostatkiem. Bibliotekę mamy również sympatyczną, dużo książek z socjologii, ekonomii, dużo w rosyjskim języku, zwłaszcza z beletrystyki, jest kilka francuskich. Czytamy i uczymy się⁵⁵.

Na pocztówce wysłanej 12 sierpnia 1934 przez 16-letnią Szosę Grudzień (skazaną na 13 lat więzienia) do brata Natana znalazł się opis warunków panujących w więzieniu. Młoda więźniarka narzekała na samotność i złe traktowanie przez polskie współwięźniarki:

(...) nie mam już siły tyle cierpieć. Cierpię tak dużo, że nieraz zadaję sobie pytanie, kiedy się skończy moje cierpienie. Jedyłą rozrywką moją jest gdy oddziałowa zamyka moją sypialnię a ja siadam na moim łóżku i moje myśli lecą jedna za drugą ku wam wtenczas robi mi się lżej na sercu i nic mi nie może przerwać moje myśli. Nieraz siedzę tak długo, że zrywam się jakby ze snu i przypomina mi się jest już późno wszystkie już śpią, a ja jeszcze się nie umyłam. Gdy kładę się już do snu znowu myśli zaczynają pracować i tak zmożona własnymi myślami zasypiam na parę godzin i przebudzam co chwila z myślą że już trzeba wstać i sprzątać i myć się i przyszykować się do gimnastyki. Tak w mękach przechodzi dzień za dniem. Każdy dzień przynosi inne cierpienia. (...) nie chciało mi się wierzyć, że kiedyś spotkam się z takimi ludźmi którzy by mogli to by mnie utopili w łyżce wody dlatego że jestem żydówką i polityczną⁵⁶.

Przebywający na Pawiaku więźniowie starali się – w miarę możliwości – obchodzić święta robotnicze. Maria Paszkowska tak wspominała święto 1 maja 1907 roku:

Świętowanie zaczęłyśmy od zgromadzenia w najobszerniejszej celi na II piętrze, w której mieszkały tow. Uziębłina i Hanna Gogolińska. Najdłuższy referat o znaczeniu 1-go maja wygłosiła Feinsteinówna (SDKPiL), a potem przedstawiicielki każdej partii w mniej lub więcej krótkim przemówieniu uczciły święto. Trochę podyskutowałyśmy, ale bez zaciekłości. Potem z rozwiniętym czerwonym sztandarem z napisem: „Niech żyje 1-szy maja!” urządziłyśmy milczący pochód

⁵⁵ List Zinajdy Majewskiej więźnia politycznego na Serbii do Tytusa Gruszczyńskiego z dnia 12 lutego 1925 r., MN 4006.

⁵⁶ MN 4083.

po korytarzach, zatrzymałyśmy się na II piętrze przy oknie, które wychodziło jednocześnie na ulicę i na Pawiak i wychyliłyśmy sztandar za okno. Honor trzymania sztandaru oddałyśmy „bezpartyjnej” 4-letniej Wandzi Frenklównie. Mała zacisnęła sztandar mocno w piąstkach z miną wielce poważną i namaszczoneą. Towarzysze z Pawiaka, którzy mieli mniej szeroką konstytucję, niż my na Serbii, i nie mieli sztandaru, uśmiechem i ukłonami witali nasz sztandar.

Uciecha ta trwała zaledwie parę minut, wkrótce bowiem ujrzałyśmy skierowane w okno lufy karabinów. Sztandar schowałyśmy, a same rozpieczęłyśmy się po korytarzach i celach. (...) Po niedługim czasie zeszyłyśmy na podwórko spacerowe, na którym dyżurował strażnik nieszkodliwy, i pod batutą tow. Zofii Kruszewskiej śpiewałyśmy wspólnie pieśni majowe wraz rozwijając nasz sztandar w kierunku okien Pawiaka⁵⁷.

Z korespondencji wspomnianej już Szosy Grudzień wyłania się obraz obchodów 1 maja w 1934 roku:

1 Maja pod znakiem z rana kokardki po śniadaniu drugie kokardki potem protest przeciwko pracy, nie pracowałyśmy cały dzień. Potem śpiewałyśmy z wami razem. Prosimy o dalsze nastawienie. Rezultat 1 Maja rewizja (bez obiadu i kolacji i byłyśmy zamknięte)⁵⁸.

Na Pawiaku obchodzono też imieniny Józefa Piłsudskiego, o czym informowano na łamach prasy⁵⁹.

Więźniowie pochodzili z różnych środowisk, prezentowali różny poziom wykształcenia, ale powszechna była wśród nich chęć uczenia się. Nauka przybierała formę samokształcenia (stąd częste w listach prośby o podręczniki) oraz przekazywanie wiedzy przez więźniów

⁵⁷ M. Paszkowska, *1 Maja 1907 r. na Serbii*, [w:] *Życie i praca Marii Paszkowskiej. Księga pamiątkowa* pod red. L. Wasilewskiego, Warszawa 1929, s. 133–134.

⁵⁸ O świętowaniu 1 maja: *Obchód 1 Maja na Pawiaku*, „Więzień Polityczny” 1925, nr 3–4, s. 5.

⁵⁹ *W więzieniu przy ul. Dzielnej 52. Uroczystości w dniu imienin pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego*, „Przegląd Więziennictwa Polskiego” 1933, nr 1, s. 10–11; *Akademia w więzieniu na Dzielnej: na oddziale kobiecym i męskim. Uroczystości w dniu imienin pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego*, „Przegląd Więziennictwa Polskiego” 1933, nr 1, s. 10.

lepiej wykształconych. Dlatego z protestem spotykały się podjęte przez naczelnika Pawiaka próby segregacji więźniów. Przeciw nim protestowała Szajndla Zynberberg (skazana 18 czerwca 1931 na 4 lata więzienia):

Dnia 28 kwietnia została nagle przeprowadzona wśród więźniów politycznych segregacja polegająca na tym, że robotnice zostały umieszczone na oddziale I-szym, tzw. inteligentki zaś na oddziale III-cim. Sens tej segregacji jest zupełnie jasny, polega na tym ażeby więźniarki polityczne – robotnice pozbawić pomocy tak materialnej jak i naukowej celem utrzymania ich w niewiedzy w którą wtrącają ich obecne warunki bytu⁶⁰.

Jak już wspomiano, w więzieniach istniały biblioteki, których zawartość podlegała oczywiście kontroli władz⁶¹. Prokurator zobowiązał naczelnika więzienia na Pawiaku do posegregowania książek znajdujących się w bibliotece więziennej, nakazując:

1. Wszystkie książki wykreślone czerwonym ołówkiem (...) usunąć, wobec tego, że ze względu na treść wpływają one ujemnie na urzeczywistnienie zadań wychowawczo-poprawczych (par 288 reg. więz.), 2. Książki, których numery otoczone są kółkiem czerwonego ołówka, polecam nadesłać mnie do przejrzenia i zapoznania się z treścią, 3. Wszystkie pozostałe należy dołączyć do biblioteki więziennej. Te ostatnie książki należy wpisać do inwentarza biblioteki więziennej, przy czym, gdyby okazało się, że którakolwiek z nich ze względu na stan zniszczenia lub z innego powodu nie nadawała się do biblioteki więziennej, proszę mnie o tym niezwłocznie zawiadomić⁶².

Wobec tego 31 maja 1933 roku przeprowadzono kontrolę. W skład komisji weszli: Lucyna Zdanowska, kierowniczka oddziału kobiecego Więzienia Śledczego ul. Dzielna 24/26 w Warszawie i Henryka Jędrzejewska, „nauczycielka więzienia”. Komisji przewodniczył Stanisław

⁶⁰ MN 4114.

⁶¹ O sprawdzenie zawartości biblioteki na oddziale kobiecym prosił prokurator Sądu Okręgowego naczelnik Pawiaka, pismo z 20 kwietnia 1933, MN 189/Mak.

⁶² Pismo Prokuratora do Naczelnika Więzienia na Pawiaku dot. posegregowania książek znajdujących się w bibliotece więziennej (18 maja 1933), MN 301/Mak.

Jankowski, naczelnik więzienia. Komisja sprawdziła książki i z uwagi na całkowite zniszczenie zdecydowała o skreśleniu z katalogu 61 pozycji⁶³. Wypada postawić tu pytanie, czy jedynym powodem faktycznie było zniszczenie.

Więźniów obowiązywał regulamin, nad jego przestrzeganiem czuwał personel więzienny. Za łamanie obowiązujących zasad groziły kary. W roku 1927 na więźniów politycznych nałożono kary za solidaryzowanie się śpiewem z demonstracją przechodzącą pod więzieniem. Dokładny opis tego zdarzenia odnajdujemy w podaniu więźnia politycznego Adolfa Langerera (osadzony na Pawiaku 25 lipca 1927, 15 października 1927 przeniesiony do więzienia na Mokotowie, zwolniony 14 listopada 1927) z dnia 26 września 1927 roku do Prokuratora Sądu Apelacyjnego.

Dnia 4 września przyszła pod Pawiak demonstracja robotnicza dla uczczenia więźniów politycznych. Na ulicy rozległy się śpiewy pieśni robotniczych, a niektórzy z więźniów na śpiew ten odpowiedzieli śpiewem. Władze więzienne ujrzały w tym wykroczenie przeciw regulaminowi więziennemu i zastosowały wobec wszystkich więźniów politycznych karę w postaci odebrania im na przeciąg 3 dni spacerów. Nieuczciwie jednak wobec 7 więźniów politycznych zaostrożono izolację 4-tygodniową z pozbawieniem ich jakiegokolwiek żywności z zewnątrz (podania rodzin i patronat). Co do 2 z tych 7 izolowanych towarzyszy oświadczył p. naczelnik więzienia, że izolacja zastosowana została dlatego, że rzekomo obrazili jednego z p. dozorców więziennych, co do reszty 5 izolowanych motywów żadnych nie podano. Wiadomo nam jest jednak, że niektórzy z nich nawet nie śpiewali, a wszyscy razem postępowaniem swym niczym nie wyróżnili się spośród innych więźniów politycznych, tak że pojawia się przypuszczenie, że padli oni ofiarą dowolności wyboru⁶⁴.

Dalej autor pisma prosił o zbadanie sprawy i wskazywał, że „odebranie izolowanym towarzyszom-więźniom żywności z zewnątrz równa się w istocie rzeczy skazaniu na morzenie głodem, albowiem źle przyrządzona żywność więzienna jest niestrawna, a w każdym

⁶³ Protokół z 31 maja 1933 komisji więziennej dla skreślenia z biblioteki 61 książek, Mn. 156/Mak; pismo Naczelnika Więzienia do Prokuratora Sądu Okręgowego z 14 czerwca 1933, MN 194/Mak.

⁶⁴ Podanie Adolfa Langerera..., MN 4012.

razie niewystarczająca, zwłaszcza że niektórzy izolowani chorują na płuca⁶⁵.

Zapewne o tym właśnie proteście wspominał też Ryszard Siudalski:

No i zaczęła się akcja. Siedmiu bezbronnych więźniów przeciwko całej administracji. Zabroniono widzeń, pisanie i otrzymywania listów, przyjmowania paczek żywnościowych, wypożyczania książek z biblioteki, no i spacerów. Nastaly ciężkie dni.(...)

Trzy miesiące walki przeciw łamaniu praw więźniów politycznych, trzy miesiące w celi, bez spaceru, świeżego powietrza, widoku słońca i ludzi, trzy miesiące samotności. Tylko siedmiu więźniów przeciwko całej administracji więziennej. A jednak zwyciężyliśmy. Naczelnik nie mógł się pochwalić przed ministrem Michałowskim, że udało mu się zmusić komunistów do przyjęcia warunków więźniów kryminalnych⁶⁶.

Więźniowie polityczni różnymi sposobami walczyli o przysługujące im prawa. Jedną z form protestu były głodówki, na Serbii trwały one po kilkanaście dni. Warto przypomnieć głodówkę w roku 1924, którą podjęto na znak solidarności z ukaranymi więźniami⁶⁷. Ponadto więźniowie stosowali bierny opór, śpiewali, krzyczeli, nie przyjmowali widzeń. Taka forma protestu trwała na Pawiaku aż 9 miesięcy⁶⁸.

W roku 1932 wprowadzono nowy regulamin więzienny, na mocy którego zlikwidowano wszelkie prawa przysługujące więźniom politycznym i zrównano ich z więźniami kryminalnymi. Spowodowało to zaktywizowanie działaczy politycznych i społecznych. Protestowała Czerwona Pomoc, Międzypartyjny Sekretariat do Walki o Amnestię, Liga Obrony Praw Człowieka i Obywatela (na czele stanął Andrzej Strug).

W maju 1933 roku więźniarki oskarżone o działalność komunistyczną zorganizowały protest przeciw regulaminowi więziennemu. Jak informował naczelnik więzienia, 11 maja o godz. 17 rozpoczęły od stukania

⁶⁵ Ibidem.

⁶⁶ R. Siudalski, op. cit., s. 172–174.

⁶⁷ *Głodówka w więzieniu przy ul. Dzielnej [24 VIII]*, „Robotnik” 1924, nr 203, s. 3; *Głodówka w więzieniu [na Dzielnej. Akcja na znak solidarności z ukaranymi towarzyszami]*, „Rzeczpospolita” 1924, nr 203, s. 7.

⁶⁸ *Położenie więźniów politycznych w Polsce*, b. m. w., Grudzień 1933, s. 8.

w „wizyterki”, a pouczone o możliwości ukarania uspokoiły się, ale o 21 – kiedy gaszono światło – „podniosły wielki krzyk, śpiewały Międzynarodówkę i wznosiły okrzyki antypaństwowe”. Wobec niezastosowania się do poleceń strażników, do osobnych cel przeniesiono: Sabinę Prechner, Maszę Cukier, Chamę Drumlewicz, Dobę Błękitną, Ruchlę Tajch oraz Marjem Berman. „W momencie otwierania cel więzienice skupiły się, brały się za ręce i nie pozwalały zabrać towarzyski, wobec tego osadzenie w odosobnionych celach odbyło się przy użyciu siły. Po odseparowaniu w ten sposób prowodyrek w więzieniu nastąpił spokój”⁶⁹. Dalej są nazwiska funkcjonariuszy zaangażowanych w tłumienie buntu: przewodniczki: Tarachowa, Wizgirdowa, Rosłońska, strażniczki, Borkowa, Kossakowska, Bielakowa i Łysakowska oraz dyżurny z oddziału męskiego st. strażnik Zieliński.

Za łamanie regulaminu stosowano różnorodne kary. Wg wykazu z 5 grudnia 1933 roku tylko w dniach 1 października – 30 listopada 1933 więźniarki karano za: porozumiewanie się przez okno ze spacerującymi więźniarkami i ubliżanie strażniczce Dubieleckiej (3 dni w odosobnionej celi), porozumiewanie się z innymi więźniarkami (zmniejszenie racji żywności przez 2 dni), aroganckie zachowanie przy wydawaniu paczek (pozbawienie paczki żywnościowej przez 2 tygodnie), za wygląkanie i śpiewy przez okno (pozbawienie przez 1 noc pościeli), za kłamstwo (pozbawienie 1 raz obiadu), za udział w demonstracji (4 doby w odosobnionej celi lub pozbawienie pościeli przez 3 doby). Szczególnie surowe były kary za działania zbiorowe. Za demonstrację urządzoną w celi 19 października 1933 roku grupę 26 kobiet ukarano pozbawieniem paczek żywnościowych przez 4 tygodnie, 9 innych pozbawiono 1 raz obiadu, za demonstrację przeciw regulaminowi 20 października pozbawiono widzeń na 4 tygodnie 33 więźniarki, za krzyki w celi 22 października 26 kobiet nie dostawało obiadu przez 2 dni, za demonstrację przeciw regulaminowi 22 października – 33 kobiety pozbawiono 1 raz obiadu. Karano też za głośny protest przeciw zarządzeniu komisarza, za krzyki na więźniarki kryminalne, za podburzanie więźniarek kryminalnych, za nieuporządkowanie celi.

⁶⁹ Pismo Naczelnika Więzienia Pawiak z dn. 12 maja 1933 do Prokuratora Sądu Okręgowego w sprawie protestu komunistek przeciw regulaminowi więziennemu, MN. 154/Mak.

Każde znalezienie u więźniów grypsów czy zakazanych przedmiotów pociągało za sobą nakaz zwiększenia nadzoru (tak było w przypadku znalezienia u Chany Rotman 2 ołówków⁷⁰ czy znalezienia w celi broszury o treści antypaństwowej⁷¹).

Omawiany dokument pokazuje rodzaje przewinień oraz formy kar, a zamieszczony wykaz nazwisk pozwala odtworzyć listę więźniów. Wśród więzionych kobiet przeważały więźniarki polityczne. W kwietniu 1933 roku przebywało tam 9 kobiet po wyroku I lub II instancji (Małka Bursztyn, Zofia vel Zolda Cederbaum, Rochna Gwirman, Ruchla Genowajch, Gitla Junghaus, Hens Rotman, Sara Szwarekopf, Ewelina Sawicka, Rachela Zylberman), 53 kobiety oczekujące na rozprawę oraz 4 skazane prawomocnie i odbywające karę (Syma Drykier – 10 miesięcy więzienia, przebywa na oddziale dla nieletnich, Mindla Djament – 4 lata, Estera Gurfinkiel – 9 miesięcy i 19 dni, Bela Kaufman – 3 lata i 7 dni)⁷².

Wśród naczelników Pawiaka złą sławę zyskał Stanisław Jankowski, pracujący wcześniej w więzieniu w Siedlcach, gdzie „odznaczył się strasznym taktowaniem więźniów politycznych. (...) Za swą gorliwość został przeniesiony do Warszawy i obecnie na Pawiaku rozpoczyna swe niecne praktyki”⁷³. Szczególnie zasłynął złym traktowaniem młodych więźniów. W maju 1924 roku na Pawiaku przebywała grupa młodocianych więźniów oskarżonych o udział w 1-majowej demonstracji. Nie mieli żadnych praw, przebywali w ciemnych celach, w których okna – mimo upału – były cały czas zamknięte. Spacer skracano im z 2 godzin do 30 minut, nie otrzymywali materiałów piśmienniczych ani gazet. Kiedy więźniowie domagali się otwarcia okien, naczelnik skazał ich na pobyt w karcerze.

Oddziałowi z brutalny sposób rzucili się na więźniów, poczęli ich bić i szarpać nieludzko. Więźniowie krzykami protestowali i żądali wezwania prokuratora. Wywołało to tem większą zawziętość barbarzyńskiej bandy oddziałowych. Więźniowie

⁷⁰ Pismo Naczelnika Więzienia z 14 kwietnia 1933 MN 191/Mak.

⁷¹ Mn 188/Mak.

⁷² Wykaz więźniarek tzw. politycznych odbywających karę w więzieniu przy ul. Dzielnej w Warszawie wg stanu na dzień 10 kwietnia 1933, MN 289/Mak.

⁷³ *Czy jest w Polsce biały terror. Fakty i dokumenty*, Warszawa 1925, s. 111.

zostali w dziki sposób skatowani. Bito w głowę, kopano gdzie popadło. Więźniowie mają sińce na całym ciele, napuchnięte twarze, podbite oczy. Więźniów rzucano ze schodów, ciągnąc do karcu. Chustki, które obwiązywano rany były pełne krwi. Z powodu strasznego pobicia niektórzy nie mogli się ruszyć przez kilka dni.

Naczelnik Jankowski z całkowitym spokojem przyglądał się tej dzikiej bijatyce, wydając rozporządzenia swym oprawcom⁷⁴.

Więźniom nie podobała się też ingerencja Jankowskiego w korespondencję, stąd powszechna krytyka jego działań⁷⁵. Nazwisko naczelnika zostało utrwalone w *Marsyliance więźniów*, pieśni powstałej na Pawiaku, będącej wyrazem buntu przeciw nowemu regulaminowi więziennemu, który znosił wszystkie wywalczone przez więźniów politycznych prawa, przez co ich położenie stało się gorsze niż więźniów kryminalnych.

Nas nie zgnębią Jankowscy i Simy
Chociaż gniecie katowski nas but
I nie złamią nas regulaminy,
Ani karcer, kajdany i knut.
(...)
Nie staniemy na baczność wzdłuż muru,
Nie przyjmujemy widzenia zza krat,
Nie włożymy katorżnych mundurów
I „meldować” nie będziem pod bat.

Choć odcięci od świata murami
Nie odcięci jesteśmy od mas,
Dzień nadejdzie i runą te bramy.
Robotnicy uwolnią stąd nas.

Wówczas drżycie Jankowscy, Scybińscy,
Michałowscy – wszystkie krwawe psy. (...) ⁷⁶

⁷⁴ *Czy jest w Polsce biały terror...*, s. 109–110.

⁷⁵ *Bezmyślna krytyka na Pawiaku*, „Robotnik” 1924, nr 343, s. 3.

⁷⁶ F. Kalicka, E. Olearczyk, *Polskie pieśni rewolucyjne z lat 1918-1939*, Warszawa 1950, s. 226–227.

Złą sławą okryły się także strażniczki więzienia dla kobiet. Prawą ręką Jankowskiego była Lucyna Zdanowska (nazywana przez więźniarki „Wiedźmą”), która zapisała się biciem kobiet⁷⁷. Nad kobietami znęcała się Józefa Bielak, uczestnicząca w oględzinach obyczajowych.

Więźniowie byli bici, kary cielesne stosowano też wobec kobiet na Serbii. Pobicie więźniów spowodowało kolejne głodówki, także na Serbii. Trwały one 5 dni. „Część głodujących, po sztucznym nakarmieniu, wywieziono do więzień w Poznańskim”⁷⁸. W dowód solidarności głodowali więźniowie trzech więzień warszawskich, protestując „przeciw systematycznemu, fizycznemu znęcaniu się administracji więziennej nad więźniami Pawiaka”⁷⁹. O poprawę sytuacji więźniów zabiegali działacze społeczni, m.in. Stefania Sempołowska⁸⁰. Odpowiedzią władz więziennych były kolejne represje i pogorszenie warunków bytowych.

Na Pawiaku przebywali też więźniowie kryminalni. Wzmianki o ich umieszczaniu w więzieniu odnaleźć można na łamach prasy, np. gazeta „Dzień Dobry” z 5 grudnia 1932 roku informowała o przewiezieniu tam 26-letniego mordercy Stefana Okonka.

Więźniom politycznym pomocy udzielał „Patronat”. Początek jego istnienia sięga roku 1905, kiedy na Zjeździe Adwokatów Polskich powołano Koło Obrońców Politycznych, (przewodniczącym został Stanisław Patek), które zobowiązało się do bezpłatnej obrony więźniów politycznych. Zaczęto też udzielać pomocy żywnościowej i pieniężnej, przekazywać zbieraną przez wolontariuszy odzież, wspierać rodziny uwięzionych.

W 1908 roku udało się powołać formalnie Towarzystwo Opieki nad Wychodzącymi z Więzień „Patronat”. Od tego momentu datuje się oficjalną działalność „Patronatu” w Warszawie. Na jego czele stanął Walenty Miklaszewski. W roku 1918 nastąpiła zmiana nazwy na Towarzystwo Opieki nad Więźniami „Patronat”, a do celów statutowych wpisano działania resocjalizacyjne, pomoc nieletnim sprawcom

⁷⁷ *Haniebne bicie kobiet. Korespondencja z Serbii*, „Więzień Polityczny” 1926, nr 1, s. 10–11.

⁷⁸ *Czy jest w Polsce biały terror...*, s. 112.

⁷⁹ *Ibidem*, s. 112.

⁸⁰ *List otwarty Stefanii Sempołowskiej*, Kraków 1926.

przestępstw, interwencje u władz więziennych, pośredniczenie w kontaktach z rodzinami więźniów. W całej Polsce utworzono 80 oddziałów Towarzystwa⁸¹.

W dokumentach zgromadzonych w zbiorach Muzeum Niepodległości znaleźć można wiele dowodów aktywnej działalności „Patronatu”, m.in. pismo Naczelnika Więzienia na Pawiaku Jankowskiego z 20 marca 1933 do Prokuratora Sądu Okręgowego dotyczące wykazu paczek dostarczonych przez „Patronat” więźniom Pawiaka⁸² oraz wykaz osób, które otrzymały paczki – 95 nazwisk z podaniem podstawy oskarżenia⁸³. Wobec podejrzenia, że w papierowych torbach z żywnością dostarczanych więźniom mogą być grypsy, nakazano dokładne sprawdzanie toreb⁸⁴.

Innym tematem zasługującym na zbadanie jest życie religijne więźniów. Na Pawiaku funkcjonowała kaplica więzienna. Była to zwykła sala ze skromnym ołtarzykiem, mogąca pomieścić do stu pięćdziesięciu osób. Więzień Pawiaka Ryszard Siudalski wspominał, że często zgłaszano chęć wyjścia do kaplicy, aby móc spotkać się z innymi więźniami⁸⁵.

O zapewnienie więźniom prawa do uczestnictwa w życiu religijnym zabiegało wiele osób, m.in. Wanda Umińska. Starła się ona o urządzenie kaplicy więziennej. Udało jej się pozyskać obraz Matki Boskiej (fundatorem był Rostworowski), który trafił na Serbię⁸⁶.

Pawiak trafił na karty literatury i to nie tylko za sprawę wspomnień pisanych przez więźniów w XIX i XX wieku. Chodzi o teksty poetyckie, których autorami byli więźniowie. I choć nie zawsze są to teksty zasługujące na miano wielkiej literatury, to oddają one atmosferę i stają się dokumentem epoki. Ten wątek wydaje się więc niezwykle cie-

⁸¹ Statut Towarzystwa „Patronat” z 1 grudnia 1923, wyd. 1934; szerzej: <http://patronat.waw.pl/historia/> [dostęp 25 września 2015] oraz Z. Zbyszewska, *Ministerstwo polskiej biedy (z dziejów Towarzystwa Opieki nad Więźniami w Warszawie 1909-1944)*, Warszawa 1983.

⁸² MN 196/Mak.

⁸³ MN 291/Mak.

⁸⁴ Pismo Prokuratora do Naczelnika Więzienia MN 299/Mak.

⁸⁵ R. Siudalski, op. cit. s. 150–151. Na Pawiaku funkcjonowała też synagoga.

⁸⁶ Biblioteka Publicznej m. st. Warszawy, Dział Rękopisów, Rękopisy Wandy Umińskiej, akc. 2623/I, s. 4. Wspomniany obraz – jak wynika z notatek – został potem przeniesiony do innego więzienia.

kawy. Na uwagę zasługują wiersze autorstwa Witolda Stanisława Żągołłowicza, członka PPS, jednego z więźniów Pawiaka uwolnionych w 1906 roku, potem działacza polonijnego w Brazylii. Zanim trafił do Ameryki Południowej, po wybuchu I wojny światowej przebywał w Paryżu, gdzie „stał się opiekunem i ojcem emigrantów i legionistów polskich, niosąc im pomoc i ratunek”⁸⁷.

Na Pawiaku powstały jego wiersze. Poetyckimi słowami żegnał np. 12 listopada 1904 roku odjeżdżających na Syberię towarzyszy:

Żegnajcie mi, żegnajcie,
Los srogi dzieli nas,
Szczęśliwi mi bywajcie –
Bywajcie wszyscy wraz.

Choć przestrzeń nas rozdzieli,
Lecz duchem złączmy się,
Obyśmy nie skarleli –
Gdyż to nie godzi się.

Obyśmy mężni duchem,
Z otuchą naprzód szli,
W przyjaźni jak druh z druhem,
W przyszłości jasne dni.

Żegnajcie mi, żegnajcie,
Przyjaciel żegna Was,
Szczęśliwi mi bywajcie –
Bywajcie wszyscy wraz⁸⁸.

Wiersze pisane przez Żągołłowicza oddają atmosferę przygnębienia. Każdy dzień powoduje, że „duszy smutek rośnie”, a więzień-poeta zadaje sobie pytanie, jaka została mu wyznaczona droga, czy został

⁸⁷ F. Kremela, *Do przyjaciół Żągołłowicza*, [w:] W. S. Żągołłowicz, *Z za krat Pawiaka*, Kurytyba–Parana–Brazylia [1928], s. 7. Szerzej o działalności Żągołłowicza w Brazylii – s. 7–8.

⁸⁸ W. S. Żągołłowicz, *Z za krat Pawiaka*, Kurytyba–Parana–Brazylia [1928], s. 32.

stworzony do cierpień i katuszy⁸⁹. Jednak wbrew panującej tam atmosferze wiersze są próbą szukania odrobiny nadziei, którą najpełniej oddają słowa: „żyj, myśli, żyj... płyn, myśli, płyn... dąż myśli, dąż”⁹⁰. Nie brakuje też w strofach wierszy rozważań o szczęściu, wzruszeń i wspomnień osób, z którymi wiązały się tylko miłe wspomnienia.

Inny więzień, Władysław Bukowiński jest autorem wiersza *Przed rozstaniem* dedykowanego „towarzyszom więzienia z pożegnaniem”⁹¹, a Feliks Pomykański napisał 20 grudnia 1910 roku list w formie wiersza mający charakter życzeń świątecznych⁹².

Pawiak był też motywem tekstów Kazimierza Brzeskiego. Jeden z nich – *Marsz żałobny posła Dąbala* – związany jest z postacią Tomasza Dąbali, działacza chłopskiego, zastępcy sekretarza Międzynarodówki Chłopskiej, współtwórcy (w 1918 roku wraz z ks. Okoniem) Republiki Tarnobrzesckiej⁹³:

Tyle dzwonów! Gdzie te dzwony?
To w mej głowie grają.
Policjanci konni, piesi
Mnie na Pawiak gnają (...)⁹⁴

Natomiast żartobliwy charakter ma inny tekst wiersz Kazimierza Brzeskiego zatytułowany *Marsz żałobny złodzieja*:

Tak mi strasznie, z trumny uciec jeszcze jestem gotów,
Ludzie, ludzie, ja wołałem Pawiak i Mokotów,
Jam ich kochał ponad życie duszą swoją całą (...)⁹⁵

⁸⁹ W. S. Żągołowicz, *Z czarnych chwil*, [w:] *Z za krat...*, s. 12.

⁹⁰ W. S. Żągołowicz, *Żyj myśli, żyj*, [w:] *Z za krat...*, s. 16.

⁹¹ W. Bukowiński, *Przed rozstaniem*, „Krytyka” 1907, nr 9, s. 186–187.

⁹² MN 15 340.

⁹³ W zbiorach Muzeum Niepodległości zachowało się podanie Tomasza Dąbali do Prokuratora Sądu Okręgowego w Warszawie z dnia 12 czerwca 1922 roku w sprawie cenzurowania listów więźniów, MN 969/Mak.

⁹⁴ „Trubadur Polski” 1922, nr 30, s. 1.

⁹⁵ „Trubadur Polski” 1924, nr 50, s. 3.

Niniejszy tekst nie wyczerpuje w żaden sposób tematu. Jest próbą zasygnalizowania niektórych problemów składających się na obraz funkcjonowania więzienia w okresie od jego powstania do roku 1939. Omówienie wybranych aspektów należy traktować jak swego rodzaju katalog problemów badawczych, które wciąż czekają na szczegółowe opracowanie. Osoby zainteresowane tematem znajdą tu informacje dotyczące zasobów muzealnych, co może ułatwić zgromadzenie materiałów.

Przypadający w tym roku jubileusz Muzeum Więzienia Pawiak jest doskonałą okazją do zintensyfikowania badań nad historią więzienia, do zaangażowania w te badania zainteresowanych tematem historyków, wreszcie do stworzenia obszernej bibliografii Pawiaka, którego rola w historii Polski i Polaków w XIX i XX wieku jest przecież bezsporna.

Jolanta Załączny

Bibliografia

Artykuły w prasie

- „Czerwony Sztandar” 1904, nr 18.
- „Gazeta Warszawska” 1830, nr 189.
- „Krytyka” 1907, nr 9.
- „Kurier Polski” 1830, nr 215; 1906, nr 271.
- „Kurier Poranny” 1928, nr 314.
- „Kurier Warszawski” 1835, nr 158; 1906, nr 274.
- „Pamiętnik Umiejętności Moralnych i Literatury” 1830, nr 7.
- „Przedświt” 1894, nr 5; 1896, nr 10; 1899, nr 8; 1929, nr 75.
- „Przegląd Więziennictwa Polskiego” 1933, nr 1.
- „Robotnik” 1905, nr 69; 1924, nr 203, nr 343; 1926, nr 56.
- „Rzeczpospolita” 1924, nr 203.
- „Świt” 1886, nr 114.
- „Trubadur Polski” 1922, nr 30; 1924, nr 50.
- „Tygodnik Ilustrowany” 1906, nr 41.
- „Tygodnik Polski” 1905, nr 40.
- „Więzień Polityczny” 1925, nr 3–4; 1926, nr 1.

Opracowania

- Budzyński A. J., *Dziesięciu z Pawiaka*, „Kwartalnik Historyczny” 1986, nr 3.
- Budzyński A. J., *Pawiak jako więzienie polityczne w latach 1880-1915*, Warszawa 1987, mps w zbiorach Muzeum Więzienia Pawiak.

- Budzyński A. J., *Pierwsi socjaliści na Pawiaku*, „Z pola walki” 1982, nr 1–2.
- Budzyński A. J., *Proletariatcy na Pawiaku*, „Muzea Walki. Rocznik muzeów historii walk rewolucyjnych i narodowowyzwoleńców” 1982.
- Budzyński A. J., *Straż więzienna na Pawiaku 1880–1915*, „Kronika Warszawy” 1990, nr 1–4.
- Czarnecki S., *O wyprowadzeniu dziesięciu z Pawiaka*, „Niepodległość” 1932.
- Czy jest w Polsce biały terror. Fakty i dokumenty*, Warszawa 1925.
- Daniłowski G., *Wrażenia więzienne*, Rzym 1945.
- Dębicki Z., *Grzechy młodości*, Warszawa 1930.
- Haytler J., *Fryderyk hrabia Skarbek (1792–1866) jako penitencjarysta*, Warszawa 1935.
- Kalicka F., Olearczyk E., *Polskie pieśni rewolucyjne z lat 1918–1939*, Warszawa 1950.
- Kielża A., *Wspomnienia o Janie Rosole*, [w:] *W pracy i w walce. Wspomnienia robotników warszawskich z przelomu XIX i XX wieku*, opr. J. Durko, Warszawa 1970.
- Koral W., *Przez partie, związki, więzienia i Sybir... Wspomnienia drukarza z działalności socjalistycznej i zawodowej 1898–1928*, Warszawa 1933.
- Korespondencja i notatki więźniów politycznych 1923–1939. Katalog zbiorów Muzeum Historii Polskiego Ruchu rewolucyjnego*, opr. A. Gabara i A. Dymek, Warszawa 1964.
- Maleszyk R., *Więziennictwo polskie na tle dziejów państwa w latach 1918–1956*, „Przegląd Więziennictwa Polskiego” 2009, nr 62–63.
- Mortkowicz-Olczakowa H., *Panna Stefania. Dzieje życia i pracy Stefanii Sempołowskiej*, Warszawa 1961.
- Paszkowska M., *1 Maja 1907 r. na Serbii*, [w:] *Życie i praca Marii Paszkowskiej. Księga pamiątkowa* pod red. L. Wasilewskiego, Warszawa 1929.
- Położenie więźniów politycznych w Polsce*, Grudzień 1933.
- Raś D., *O poprawie winowajców w więzieniach i zakładach dla nieletnich*, Kraków 2006.
- Senkowska M., *Raport Fryderyka Skarbka o warszawskim więzieniu śledczym z 1828 roku*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1957, z. 2.
- Siudański R., *Wiatr w oczy. Wspomnienia międzywojenne*, Warszawa 1987.
- Władymirow W. (właśc. W. E. Popow), *Wspomnienia z przed XXV lat. Wykradzenie więźniów z Pawiaka*, Warszawa 1931.
- Zbyszewska Z., *Ministerstwo polskiej biedy (z dziejów Towarzystwa Opieki nad Więźniami w Warszawie 1909–1944)*, Warszawa 1983.

The Pawiak prison from the moment of its construction to the outbreak of World War II. Outline of research problems

Key words

Pawiak, Serbia, prison at Dzielna Street, political prison, Fryderyk Skarbek, prisons during the period of Russian control, Pawiak during the Second Polish Republic, Pawiak in press

Abstract

The prison at Dzielna Street in Warsaw was created in the first half of the 19th century. The idea came from count Fryderyk Skarbek and Enrico Marconi designed the building. In the 19th century the prison briefly held participants of the January Uprising, and later on political activists were kept there. The number of prisoners expanded during the revolution of 1905. After Poland became an independent country, Pawiak served as a political prison, primarily for Communists. Serbia, on the other hand, was the only prison for women in Warsaw. The history of Pawiak from its creation to the outbreak of World War II was never fully elaborated on. The intention of the author of this thesis was to indicate some of the problems contributing to the image of the prison's functioning in that period.

Pawiak seit der Entstehung des Gefängnisses bis zum Ausbruch des Zweiten Weltkriegs. Der Abriss der Untersuchungsprobleme

Stichwörter

Pawiak Gefängnis, Serbien, das Gefängnis an der Dzielna Straße, politisches Gefängnis, Fryderyk Skarbek, Untersuchungsgefängnis in der russischen Zeit, Pawiak Gefängnis in der Zweiten Polnischen Republik, Pawiak in der Presse

Zusammenfassung

Das Gefängnis an der Dzielna Straße in Warschau ist in der ersten Hälfte des 19. Jahrhunderts entstanden. Der Initiator war Fryderyk Skarbek, der Architekt – Henryk Marconi. Im 19. Jahrhundert waren im Pawiak Gefängnis Januar-Aufständischer. Als Nächsten wurden dort Aktivisten der politischen Parteien eingesperrt. Die Anzahl der Gefangenen ist während der Revolution in 1905 aufgestiegen. Nach der Erlangung der

staatlichen Unabhängigkeit Polens wurde Pawiak zum politischen Gefängnis, in dem vor allem Kommunisten festgehalten wurden. Serbien dagegen war das einzige Gefängnis in Polen für Frauen. Die Geschichte vom Pawiak Gefängnis seit dem Aufstand bis zum Ausbruch des Zweiten Weltkriegs wurde nie völlig beschrieben. Die Absicht der Verfasserin des Artikels war die Demonstration mancher Probleme, die zeigen, wie das Gefängnis in der besprochenen Zeit funktionierte.

Павяк от основания тюрьмы до начала II мировой войны. Очерк исследовательских проблем

Ключевые слова

Павяк, Сербия, тюрьма на ул. Дзельной, политическая тюрьма, Фредерик Скарбек, следственная тюрьма в русский период, Павяк во II Речи Посполитой, Павяк в прессе

Изложение

Тюрьма на ул. Дзельной в Варшаве была основана в I половине XIX века. Автором идеи был граф Фредерик Скарбек, архитектором – Генрик Маркони. В XIX веке в Павяке пребывали январские повстанцы, потом там находились деятели политических партий. Количество заключённых увеличилось во время революции 1905 года. После восстановления независимости Польши, Павяк выполнял функцию политической тюрьмы, где, прежде всего, удерживали коммунистов. «Сербия» в то время была единственной тюрьмой для женщин в Варшаве. История Павяка от его основания до начала II мировой войны целостно не была изучена. Автор текста намеревался указать на некоторые проблемы, которые составляют картину функционирования тюрьмы в обсуждаемом периоде.

Agnieszka Kłys

Muzeum Stutthof w Sztutowie

Z Pawiaka do Polic. Więźniowie z Pawiaka w obozie koncentracyjnym Stutthof i w podoboże Police k/ Szczecina

Słowa kluczowe

Józef Jagodziński, podobóz Aussenlager Pölitz bei Stettin, benzyna syntetyczna, obóz zimowy w Mścięcinnie (Messenthin), bunkry, Bombenkomando, egzekucje, Warnemünde

Streszczenie

Niniejszy artykuł poświęcony jest jednej z bardziej charakterystycznych grup więźniów, którzy trafili do obozu koncentracyjnego Stutthof 24 maja 1944 r. – grupie 859 osób przewiezionych z warszawskiego więzienia Pawiak, w szczególności zaś tym z nich, którzy odesłani zostali z KL Stutthof do jednego z miejsc najcięższej pracy – podoboże Police koło Szczecina – Aussenlager Pölitz bei Stettin. Autorka podzieliła tekst na dwie części. W pierwszej dokonała ogólnej charakterystyki więźniów przybyłych w pawiackim transporcie do KL Stutthof, w drugiej przedstawiła los tej grupy osób, które dostały się do Aussenlager Pölitz.

Podstawą źródłową służącą opracowaniu tematu stały się zachowane i przechowywane w Archiwum Muzeum Stutthof akta kancelarii obozu Stutthof oraz relacje więźniów – świadków tamtych wydarzeń. Z dokumentów obozowych należy wymienić korespondencję dotyczącą przybycia transportu do KL Stutthof – pisma, telegramy i wykazy nazwisk, a także akta personalne więźniów, meldunki dotyczące zmarłych, listy z nazwiskami więźniów przesłane do podobozu Police. Uzupełnieniem informacji zawartych w dokumentacji obozowej stały się wspomnienia więźniów – uczestników zdarzeń, które w formie spisanych relacji zgromadzono w Archiwum Muzeum Stutthof i wydano drukiem w postaci odrębnych publikacji. Na szczególną uwagę zasługują tu wspomnienia Józefa Jagodzińskiego, więźnia z transportu pawiackiego, który przebywał w podobozie Police przez cały okres jego istnienia¹.

Obóz Stutthof swe funkcjonowanie rozpoczął 2 września 1939 roku. Funkcja, którą pełnił w początkowym okresie swego istnienia związana była z realizacją niemieckiej polityki eksterminacyjnej wobec „niepożądanych elementów polskich” – głównie inteligencji z terenu Gdańska i Pomorza, a od 1942 roku także wobec Polaków z innych regionów okupowanego kraju oraz obywateli innych państw europejskich. W czerwcu 1944 roku obóz Stutthof włączony został w realizację akcji *Endlösung der Judenfrage* – ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej. Historia KL Stutthof trwająca 2077 dni została zakończona 9 maja 1945 roku, kiedy na teren obozu macierzystego wkroczyły oddziały wojsk radzieckich 48. Armii 3. Frontu Białoruskiego.

W latach 1939–1945 w obozie uwięziono około 110 000 więźniów: mężczyzn, kobiet i dzieci, obywateli 28 państw. Blisko 65 000 z nich zginęło w obozie oraz podobozach na skutek chorób, ciężkiej pracy, niedożywienia, eksterminacji bezpośredniej oraz na wszystkich szlakach lądowych i morskich podczas ewakuacji w 1945 roku².

¹ J. Jagodziński, *Bunkry na ruinach. Szkice do historii KL Stutthof - Außenlager Pölitz*, Szczecin 2009.

² Zob. szerzej *Stutthof hitlerowski obóz koncentracyjny*, oprac. zbiorowe pod red. D. Steyera, Warszawa 1988.

I

Decyzja o skierowaniu transportu więźniów z pawiackiego więzienia śledczego gestapo do obozu koncentracyjnego Stutthof była najprawdopodobniej skutkiem planowanej ewakuacji KL Auschwitz i przepełnienia obozu KL Gross-Rosen, do których wcześniej kierowano więźniów z Pawiaka³.

22 maja 1944 roku, w godzinach porannych, wytypowano 600 mężczyzn, których podzielono na dwie grupy. Tego samego dnia po południu wybrano jeszcze trzecią grupę liczącą 219 osób. Byli tam ludzie najbardziej obciążeni, uwięzieni m.in. za przynależność do ruchu oporu, posiadanie broni, dywersję, udział w wywiadzie, łączność radiową, konstruowanie nadajników radiowych. Przez cały kolejny dzień 23 maja, wybranych więźniów wywoływano na dziedziniec więzienny i ponownie segregowano, a z list transportowych wykreślano nazwiska tych, którzy nie byli zdolni do transportu oraz tych, którzy byli potrzebni do dalszych przesłuchań i mieli pozostać do dyspozycji władz policyjnych w Warszawie. Ostatecznie w transporcie do KL Stutthof znalazło się 859 więźniów. Utrzymano uprzedni podział na grupy. Pierwsza liczyła 263 osoby, druga 377 osób, trzecia 219. Zdaniem Krzysztofa Dunin-Wąsowicza, świadka tamtych zdarzeń i więźnia tego transportu, podział ten wynikał z rodzaju „przestępstw”, o jakie byli oskarżani, a podstawą jego dokonania stało się najprawdopodobniej rozporządzenie RSHA o zróżnicowaniu więźniów w obozach koncentracyjnych na trzy grupy według rodzaju przewinień. Do pierwszej zaliczano tych nadających się do „reedukacji”, mających potencjalną szansę na zwolnienie z obozu. W przypadku więźniów z transportu pawiackiego siedmiu z nich zostało zwolnionych z KL Stutthof. Grupa druga objęła tych, którzy nie mając szansy na zwolnienie musieli pozostać w obozie do końca wojny. W grupie trzeciej znaleźli się najbardziej obciążeni, przeznaczeni do eksterminacji. Niemal wszystkie wyroki śmierci, które wykonano w KL Stutthof na więźniach z transportu pawiackiego objęły osoby z tej grupy⁴.

³ K. Dunin-Wąsowicz, *Transporty warszawskie w Stutthofie*, „Stutthof. Zeszyty Muzeum” 1977, nr 2, s. 6.

⁴ K. Dunin-Wąsowicz, *Transporty warszawskie...*, op. cit., s. 7, 9; W. Ostrowski, *Warszawiacy w Stutthofie*, Warszawa 2014, s. 48–49; R. Domańska, *Pawiak. Więzienie Gestapo. Kronika 1939–1944*, Warszawa 1978, s. 461.

Wyjazd transportu z Pawiaka nastąpił nad ranem 24 maja 1944 roku. Po ponownym sprawdzeniu personaliów więźniom skrępowano im ręce sznurkiem i po załadowaniu na samochody ciężarowe, w eskorcie 150 SS-manów przewieziono na Dworzec Zachodni w Warszawie. W obawie przed odbiciem transportu trasę przejazdu zabezpieczało gestapo, żandarmeria i SS-mani. Na dworcu załadowano wszystkich do bydłych wagonów, po 70 osób do każdego, na drogę wydano chleb i przygotowany skład doczepiono do pociągu jadącego z Lublina, w którym byli więźniowie z Zamku Lubelskiego. Tego samego dnia, w godzinach popołudniowych transport przybył do stacji Tiegenghof (Nowy Dwór). Tutaj więźniów przemieszczono do podstawionych, odkrytych wagonów kolejki wąskotorowej, którymi bezpośrednio dotarli do obozu koncentracyjnego Stutthof⁵.

Po przybyciu na stację Waldlager Stutthof wszystkich ustawiono w kolumnę i w strugach deszczu poprowadzono do obozu. Czynności związane z przyjęciem więźniów odbyły się na terenie Starego Obozu i trwały cały kolejny dzień. Najpierw wyselekcjonowano grupę Reichsdeutschów, Volksdeutschów i Eingedeutschów, następnie wywołano Rosjan, Ukraińców i Białorusinów. Potem odbyło się strzyżenie, mycie, rewizja osobista i odbieranie ubrań, wydawanie rzeczy obozowych i numerów⁶. Relację z przyjmowania do obozu zdał Feliks Piątkowski:

Przyjęto nas biciem i poganianiem. Przez całą pierwszą noc trwały czynności administracyjne. Nad ranem poszliśmy grupami do kąpieli. Trzeba było rozebrać się do naga. Ubranie oraz kartkę z imieniem i nazwiskiem należało włożyć do specjalnego worka, zasznurować go i oddać. Następnie należało wejść do ogromnej kadzi wypełnionej płynem dezynfekcyjnym i zanurzyć się w nim z głową. Po wyjściu z kadzi trzeba było opłukać się pod zimnym prysznicem. Wszystko to odbywało się z wielkim krzykiem i hałasem. Następnie otrzymaliśmy kurtkę i spodnie, bez względu na to w jakim były stanie. Ja otrzymałem kurtkę bez jednego rękawa i spodnie z jedną nogawica urwaną do połowy. Potem zmarznięci, niewyspani

⁵ AMS, *Relacje i wspomnienia*, t. I, *Relacja Henryka Tempczyka*, s. 221–222; W. Ostrowski, *Warszawiaci...*, op. cit., s. 50; Archiwum Państwowego Muzeum na Majdanku (APMM), Pamiętnik 92, sygn. XXI, Relacja Romana Krawczyńskiego; APMM, Pamiętniki i relacje, sygn. VII/2-39, Relacja Romana Krawczyńskiego.

⁶ W. Ostrowski, *Warszawiaci...*, op. cit., s. 51–52.

i głodni czekaliśmy na otwartym powietrzu do chwili, gdy wszyscy z naszej grupy wykąpią się i wtedy dopiero pomaszerowaliśmy do bloku⁷.

W tym czasie komendant obozu wysłał do komendanta Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa w Warszawie telegram z informacją o przybyciu transportu i jego regulaminowym przyjęciu do obozu⁸.

Należy nadmienić, że pierwszy transport więźniów z Pawiaka przybył do KL Stutthof dwa lata wcześniej, 22 maja 1942 roku. Liczył 51 osób, w tym 11 Żydów i 40 Polaków. Pochodzili oni z Warszawy i podmiejskich miejscowości. Decyzja o ich przesłaniu do obozu podjęta została w Urzędzie Komendanta Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa Dystryktu Warszawskiego. Oznaczono ich numerami od 13544 do 13594⁹. Śmiertelność wśród tej grupy więźniów była wysoka. Do listopada 1942 roku zmarło 41 osób. Z pozostałych – sześciu odesłano w transporcie 14 listopada 1942 roku do obozu koncentracyjnego w Dachau, jednego z nich w styczniu 1943 roku skierowano do KL Auschwitz, a los obozowy trzech pozostałych jest nieznany¹⁰.

Po zakończeniu czynności związanych z przyjęciem do obozu cały transport warszawski, podobnie jak na Pawiaku, podzielono na trzy grupy i skierowano do odbycia kwarantanny. Więźniów z grupy pierwszej i trzeciej umieszczono w Nowym Obozie w baraku 19, z drugiej, razem z transportem lubelskim, w baraku 18¹¹.

Kwarantanna polegała na nauce obozowego drylu – gimnastyki, marszu w zwartej grupie, zdejmowania czapek na komendę, stawania w szeregu. Był to także czas na uzupełnienia danych ewidencyjnych w kartotekach odzieżowych, finansowych, w formularzach personalnych czy wykazach osadzonych. System ewidencji więźniów obejmował

⁷ AMS, *Relacje i wspomnienia*, t. XV, *Relacja Feliksa Piątkowskiego*, s. 116.

⁸ Archiwum Muzeum Stutthof (AMS), Osadzanie więźniów w KL Stutthof. Korespondencja dotycząca transportu więźniów z więzienia Pawiak, Lublin. Pisma, telegramy, wykazy nazwisk, sygn. I-IIB-6, s. 12–13.

⁹ AMS, Księga ewidencyjna więźniów, sygn. I-IIIE-5.

¹⁰ K. Dunin-Wąsowicz, *Transporty warszawskie...*, op. cit., s. 5–6.

¹¹ K. Dunin-Wąsowicz, *Transporty warszawskie...*, op. cit., s. 8; APMM, Pamiętnik 235, sygn. XXI, Relacja Romana Krawczyńskiego.

nie tylko nadanie im numerów obozowych, lecz także odpowiednich oznaczeń określających powód osadzenia. Pozbawianie imion, nazwisk, tytułów przesądzać miało o anonimowości osadzonych i poniżeniu ich ludzkiej godności.

Więźniom z pawiackiego transportu dano kategorię więźniów politycznych i oznaczono czerwonymi trójkątami, tzw. winklami. W przeważającej większości znaleźli się w nim przedstawiciele ruchu oporu: młodzież (inteligencka), inteligencja, członkowie podziemnych organizacji działających w Warszawie. Gros osób aresztowanych zostało w wyniku masowych wysp m.in. w tzw. sprawie „Ziutka”, w kompanii łączności K. 4. Pułku „Baszta”, komórki AK w Niegowie pod Wyszko-
wem. Kilka zatrzymano na skutek wykrycia wytwórni materiałów wybuchowych Kinga AK przy ul. Solec 101, innych za utrzymywanie łączności radiowej z aliantami czy produkcję aparatów radiowych. W transporcie była także grupa więźniów uznanych przez gestapo za sabotażystów, a mających przeszłość kryminalną. Zostali oskarżeni o bandytyzm i kradzieże¹². Numery, którymi oznakowano cały transport pawiacki znajdowały się w przedziale od 35417 do 36275¹³.

Wśród więźniów przybyłych do KL Stutthof 24 maja 1944 roku z Pawiaka na uwagę zasługuje kilka interesujących postaci. Są to następujące osoby: Stefan Wroncki-Majkowski – reżyser, Wiktor Ostrowski (Lubliner) – poeta i krytyk, Włodzimierz Głowacki – dziennikarz i śpiewak, prawnik Kirył Sosnowski w obozie pod nazwiskiem Bronisław Palecki, lekarze – dr Jan Łoziński, dr Rajmund Hrynkiewicz-Moczulski, dr Bolesław Drobner-Kwiatkowski, ksiądz katolicki Aleksander Bartnik, uczestnik zamachu na Franza Kutscherę Michał Issajewicz, członkowie podziemnych organizacji: podpułkownik Jerzy Ligocki i porucznik Kazimierz Dus z organizacji „Skala” skupiającej pracowników pożarnictwa, prawnik Bronisław Nietyksza z organizacji „Warszawianka”, oficer AK kpt. Janusz Tempki, działacze komunistyczni: Piotr Stolarek z PPR, Witold Dryll z warszawskiego okręgu AL¹⁴.

Niezwykle barwną postacią wśród nich był Jan Rostafiński profesor Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego (SGGW) uznany za moral-

¹² K. Dunin-Wąsowicz, *Transporty warszawskie...*, op. cit., s. 9–11.

¹³ AMS, Lista transportowa więźniów, sygn. I-IIB-6.

¹⁴ K. Dunin-Wąsowicz, *Transporty warszawskie...*, op. cit., s. 10.

nego i intelektualnego przywódcę całego transportu. Zwany był przez więźniów Profesorem. Z uwagi na autorytet, jakim się cieszył w obozie uzasadniona wydaje się krótka charakterystyka postaci Profesora.

Jan Rostafiński urodził się w 1882 roku, pochodził z inteligenckiej rodziny. Był synem Józefa (1850–1928) znanego krakowskiego profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego, niezwykle cenionego botanika i historyka sztuki. J. Rostafiński zdobył gruntowne wykształcenie. Uczęszczał do gimnazjum oo. jezuitów w Chyrowie, szkoły wdrażającej jak na swoje czasy bardzo nowoczesne metody kształcenia młodzieży oraz prezentującej bardzo wysoki poziom nauczania. Wszyscy abiturienti rocznika maturalnego 1901, wśród których był J. Rostafiński zajęli później poczesne miejsca w służbie państwowej, kościelnej, społecznej, w wolnych zawodach. Warto w tym miejscu wymienić nazwisko Eugeniusza Kwiatkowskiego – wicepremiera, budowniczego Gdyni – również wychowanka chyrowskiego gimnazjum¹⁵.

¹⁵ A. Biernacki, *Jan Rostafiński 1882–1966. Próba biografii*, Lublin 2003, s. 22; Przedwojenny życiorys J. Rostafińskiego przedstawia się następująco: Po złożeniu matury J. Rostafiński podjął studia na Uniwersytecie Jagiellońskim na kierunku rolniczym. Głównym przedmiotem jego zainteresowania była hodowla zwierząt. Promocję na doktora uzyskał w 1907 r., a temat rozprawy doktorskiej brzmiał: *Rasa a owłosienie bydła*. J. Rostafiński prowadził ciekawe życie towarzyskie nie tylko w gronie rówieśników. Dzięki znajomościom swego ojca miał sposobność kontaktu z elitą kulturalną, intelektualną ówczesnego Krakowa. Interesowała go poezja, próbował sił w pisaniu sonetów, liryków. Jego pióro pisarskie oceniał sławny znajomy rodziny Rostafińskich, poeta Kazimierz Przerwa-Tetmajer. Na studia uzupełniające J. Rostafiński wyjechał do Niemiec, do Królewskiej Pruskiej Akademii Rolniczej w Bonn-Poppelsdorf. W 1908 r. otrzymał pruski państwowy dyplom inspektora hodowli zwierząt. Pobyt w Niemczech wykorzystał do odbycia wyjazdów naukowych do Anglii, Holandii i Belgii. Następnie odbył na Węgrzech roczną praktykę hodowlaną, po której wydał książkę monograficzną o hodowli zwierząt na Węgrzech. Po powrocie do kraju podjął swą pierwszą pracę zawodową w Warszawie, w Centralnym Towarzystwie Rolniczym. Uzyskał tam awans na inspektora hodowli bydła w warszawskim zarządzie tego Towarzystwa. Brał czynny udział w organizowaniu regionalnych wystaw i pokazów rolniczo-hodowlanych, wygłaszał odczyty w kółkach rolniczych. Dał się poznać jako dobry organizator, mówca i społecznik. Wybuch I wojny światowej zastał go w Szwajcarii, dokąd udał się z ramienia Centralnego Towarzystwa Rolniczego w celu zakupu bydła zarodowego. Będąc poddanym austriackim powrócił nie do Warszawy, lecz do Krakowa i w latach 1914–1916 pracował w mikrobiologicznym laboratorium wojskowym w Krakowie, następnie powołany został na rolniczego

W roku 1922 J. Rostafińskiego wybrano na dziekana Wydziału Rolniczego w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego (SGGW). Miał bardzo dobry kontakt z młodzieżą akademicką, czuł potrzebę pracy społecznej, brał udział w zjazdach zootechnicznych w Polsce, znany był poza jej granicami. Jego twórczość popularno-naukowa, poprzez zamilowanie do popularyzowania wiedzy, był bogata i różnorodna. J. Rostafiński należał do osób o spokojnym i pogodnym usposobieniu, jednocześnie działał aktywnie włączając się w ówczesne życie społeczne, towarzyskie, rodzinne. W 1935 roku prezydent RP Ignacy Mościcki podpisał nominację J. Rostafińskiego na profesora zwyczajnego. Dorobek naukowy, organizacyjny pracy twórczej i pedagogicznej budził podziw dla jego zapału i pracowitości¹⁶.

Czas po wybuchu II wojny światowej był dla J. Rostafińskiego okresem pracy podziemnej w okupowanej Warszawie. Włączył się do konspiracji. Stał się dyrektorem uruchomionej w 1940 roku Miejskiej Szkoły Ogrodniczo-Rolniczej przy ul. Opatowskiej. Jej celem było umożliwienie młodzieży dalszego kształcenia oraz prowadzenie regularnych studiów na tajnym kompletach SGGW. Cała rodzina Rostafińskich włączyła się w działalność konspiracyjną. W ich mieszkaniu mieścił się punkt kontaktowy Armii Krajowej (AK), przechowywano tu broń i amunicję, odbywały się wykłady dla słuchaczy tajnych kursów medycyny, niektóre zajęcia podchorążówki. Po raz pierwszy J. Rostafiński został aresztowany w styczniu 1943 roku. Więziono go na Pawiaku, następnie w Berlinie. Z końcem marca tego roku zwolniono. Powtórne aresztowanie i uwięzienie miało miejsce 7 grudnia 1943 roku¹⁷. Gestapo podejrzewało że rodzina Rostafińskich działa w konspiracji i w AK. Obydwaj synowie profesora Rostafińskiego, żołnierze

i aprowizacyjnego referenta przy komendzie powiatowej w Kielcach, gdzie dosłużył się odznaczenia wojskowego – Krzyża Żelaznego. Po utworzeniu w 1918 r. w Warszawie Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego J. Rostafiński powołany został przez Naczelnika Państwa z nominacji na profesora tej uczelni rolniczej. W tym czasie ożenił się z Marią Anną Juraszówną, córką Antoniego Jurasza, znanego w kręgach europejskich lekarzy laryngologa. Miał dwóch synów oraz córkę. Zob. szerzej A. Biernacki, *Jan Rostafiński...*, op. cit., s. 33, 35–40, 42.

¹⁶ Ibidem, s. 57–65.

¹⁷ Ibidem, s. 66–74; AMS, Akta personalne więźnia Jan Rostafiński, sygn. I-III-87, I-III-13128.

AK, ukrywali się i byli poszukiwani przez gestapo. On sam, jak czytamy w jego aktach obozowych, został aresztowany jako zakładnik za synów. Na Pawiaku osadzony został w izolatce oddziału pierwszego. Znalazł się wśród 859 więźniów, którzy przybyli z Pawiaka do obozu koncentracyjnego Stutthof 24 maja 1944 roku. Otrzymał kategorię więźnia politycznego i numer 35941.

Osoba profesora Rostafińskiego znana była współwięźniom obozu. Był lubiany i szanowany ze względu na wiek, charakter oraz to, kim był. W trudnych warunkach obozowych otoczony został przez współwięźniów opieką i ochroną. Pracował w obozowym ogrodnictwie. Tadeusz Guzowski, ogrodnik z Włocławka, przebywający w KL Stutthof od 1943 roku wspominał:

W ogrodnictwie (...) pracował też między innymi profesor Rostafiński. Jest on synem znanego biologa, choć sam jest zoologiem czy anatomem. Gdy dostał się pod moją opiekę, to wyrwał trawę, która rosła wśród drutów, ale jednocześnie dostał nasienie trawy, żeby móc jak najdłużej pracować – bo to była bardzo spokojna praca¹⁸.

Profesor Rostafiński aktywnie uczestniczył w „życiu kulturalnym obozu”, czym niósł wsparcie psychiczne i przyczyniał się do podtrzymywania ducha patriotycznego wśród więźniów, towarzyszy niedoli. Wspomina o tym Edmund Dylewski:

Poza tym koszmarem było jeszcze inne życie obozu – życie kulturalne. Jakie było zadanie ruchu oporu w obozie? – zadaniem bloku piątego było zmienić ten ciężki los w obozie: opanować funkcje kapowskie. Znaczyło to niedopuszczenie do maltretowania więźniów. Poza tym tworzyliśmy zespół – piosenki, sceny (...). Był wśród nas profesor Rostafiński, był docent Lipiński. odbywały się – oczywiście tajne – pogadanki i wykłady naukowe. Profesor Rostafiński prowadził botanikę i biologię, docent Lipiński – fizykę, łącznie [z] astronautyką. (...) To była ta druga strona obozu – pomaganie innym¹⁹.

Inny więzień z transportu pawiackiego, wspomniany K. Dunin-Wąsowicz, opisał jak J. Rostafiński wygłaszał pogadanki na różne tematy.

¹⁸ AMS, *Relacje i wspomnienia*, t. IV *Relacja Wacława Guzowskiego*, s. 50.

¹⁹ AMS, *Relacje i wspomnienia*, t. III *Relacja Edmunda Dylewskiego*, s. 53.

Miał dar narracji. Mówił o Ludwiku Pasteurze, religiach, astronomii, o swych zagranicznych podróżach i spotkaniach z ludźmi wielu narodów i stanów²⁰. Wiktor Ostrowski (Lubliner) wspominał wyróżniającą się osobę seniora z transportu warszawskiego, którego odczyty naukowe cieszyły się dużym powodzeniem chociażby z uwagi na fakt, że były nacechowane elementami humoru: „naukowo na przykład dowodził słuchaczom dlaczego do flaków należy pić wódkę i jak jeść jedzenie obozowe, aby wyciągnąć z niego jak najwięcej korzyści”²¹. W. Ostrowski wykorzystując swe zdolności poetyckie napisał na cześć profesora Rostafińskiego słowa do piosenki o tytule: *Na cześć pewnego Profesora*. Jest datowana na czerwiec 1944 roku²². Osoba J. Rostafińskiego znana była nie tylko polskim więźniom obozu Stutthof. W ciepłych słowach wyraża się o nim litewski więzień, poeta Balys Sruoga: „Profesor (...), nasz stary przyjaciel, człowiek o wspaniałym sercu, dobry towarzysz – w Stutthofie wszyscy go znali – podobnie jak wszyscy warszawiacy był wielce towarzyski i, jak większość profesorów, trochę łatwowierny”²³. Dowodzi i potwierdza to, jakim poważaniem i uznaniem cieszył się wśród więźniów Jan Rostafiński.

Profesor, podobnie jak inni więźniowie obozu, wziął udział w lądowej ewakuacji obozu Stutthof w styczniu 1945 roku. Trud marszu ewakuacyjnego wspomina współwięzień Bronisław Roman Kubicki, który szedł razem z J. Rostafińskim w jednej kolumnie ewakuacyjnej:

W czasie marszu trzymaliśmy się razem – prof. J. Rostafiński, kolega Knopkiewicz i ja. Koledzy moi starali się w miarę możliwości pomóc mi, gdyż wiedzieli, że gonię ostatkiem sił. Nadeszła koszmarna noc 29 stycznia 1945 r. Głębokie śniegi, zamieć, mróz i my pędzeni od trzech dni bez żadnego posiłku. Wszystko koło mnie wydawało się już jakieś dalekie, nierealne. Zmysły przestawały działać. Chwilowo traciłem zupełnie przytomność, ale nogi szły dalej, coraz wolniej, ale szły. (...) Uświadomiłem sobie, że jestem zupełnie na końcu kolumny więźniów i równocześnie ujrzałem esesmana z psem, który zdejmował karabin i mierzył już we mnie.

²⁰ AMS, *Relacje i wspomnienia*, t. III *Relacja Zbigniewa Giezka*, s. 89.

²¹ W. Ostrowski, *Warszawiacy...*, op. cit., s. 65.

²² Ibidem, s. 130.

²³ B. Sruoga, *Las bogów*, Sztutowo 2013, s. 243.

(...) Moi towarzysze niedoli (...) podążyli naprzód. Zrównałem się z nimi. Ujrzałem Rostafińskiego i Knopkiewicza i jeszcze zdążyłem im powiedzieć, koledzy, to już chyba koniec ze mną – zemdląłem. Stopniowo odzyskiwałem przytomność. (...) Usłyszałem głos prof. Rostafińskiego – ależ on już nie żyje –. Stopniowo zacząłem rozróżniać poszczególne przedmioty i ze zdumieniem stwierdziłem, że znajduję się w kościele. Usłyszałem już zupełnie wyraźnie głos Rostafińskiego – kolega żyje, a ja już myślałem, że na próżno wlekliśmy Pana z Knopkiewiczem taki kawał drogi. Jesteśmy w kościele w Strzeczcu. (...) I znów usłyszałem znajomy głos – kolego Romanie, mam jeszcze jedną kostkę cukru, niech ją Pan przełknie²⁴.

Profesor J. Rostafiński wraz z kolumną więźniów został wyzwolony przez wojska radzieckie w marcu 1945 roku w Pucku. Był w stanie skrajnego wyczerpania. Odnaleziony przez swojego syna lekarza, przewieziony został do Warszawy. Po wojnie kontynuował pracę naukową na uczelni SGGW, jednak w innej już politycznej rzeczywistości. Głoszona przez niego teoria przeciwna oficjalnym tezom rządowym – obrona dla dobra gospodarki większych gospodarstw chłopskich – spowodowała administracyjne szykany i w konsekwencji czasowe usunięcie z uczelni. Rehabilitację zawodową uzyskał u schyłku życia. J. Rostafiński zmarł w 1966 roku²⁵.

Jego postać jest jedną z bardziej charakterystycznych wśród więźniów KL Stutthof. Grono innych znanych osób, które znalazły się w pawiackim transporcie przybyłym do KL Stutthof jest jednak nieco większe. Nazwiska niektórych wymieniono już wyżej. Nie sposób jednak scharakteryzować wszystkich. Wykraczałoby to poza ramy tego artykułu tym bardziej, że życiorys niemal każdej z tych osób jest tematem na osobną biografię. Dotychczas jedną z odrębnych prac poświęcono W. Ostrowskiemu²⁶.

Kilka słów uwagi należy się jeszcze dwóm postaciom – osobie Krzysztofa Dunina-Wąsowicza (1923–2013), późniejszego profesora

²⁴ AMS, *Relacje i wspomnienia*, t. XII, *Relacja Bronisława R. Kubickiego*, s. 148–149.

²⁵ A. Biernacki, *Jan Rostafiński...*, op. cit., s. 68–72, 78.

²⁶ W. Węglińska, *Wiktor Ostrowski (Lubliner) 1895-1977. Biografia*, „Zielonkowskie Zeszyty Historyczne” nr 1/2015, Zielonka 2015; W. Węglińska, *Wiktor Ostrowski (Lubliner)*, „Stutthof. Zeszyty Muzeum” 2014, nr 2 (12), s. 255–287.

Uniwersytetu Warszawskiego i Instytutu Historii Polskiej Akademii Nauk, historyka, varsavianisty, popularyzatora historii KL Stutthof, jednego z głównych specjalistów od historii obozu oraz osobie Michała Issajewicza.

K. Dunin-Wąsowicz przez większą część pobytu w obozie zatrudniony był w biurze raportowym, stąd miał styczność z dokumentacją obozową i możliwość dostępu do danych związanych z osadzonymi więźniami. Tuż po wojnie, mając w pamięci zapamiętane dane spisał wspomnienia, które drukiem ukazały się w 1946 roku i były pierwszym tego typu opracowaniem dotyczącym obozu Stutthof. Nadmienić należy, że K. Dunin-Wąsowicz był autorem pierwszej monografii KL Stutthof, która ukazała się w 1966 roku²⁷. W czasie okupacji był zaprzysiężonym członkiem AK o pseudonimie „Mirski” w pułku „Baszta” na warszawskim Żoliborzu. Wraz z rodziną angażował się w pomoc ukrywającym się Żydom z getta. W wyniku wsypy aresztowano go wraz z bratem Markiem oraz rodzicami i osadzono na Pawiaku. Po 6 tygodniach pobytu w więzieniu, brutalnym śledztwie, razem z bratem został przewieziony do obozu Stutthof. Jego rodzice zostali zwolnieni z Pawiaka²⁸.

W omawianym transporcie pawiackim przybyłym do KL Stutthof znalazł się Michał Issajewicz (1921–2012) – uczestnik zamachu na kata Warszawy Franza Kutschere, głównego dowódcę SS i policji na dystrykt warszawski Generalnego Gubernatorstwa, dokonanego 1 lutego 1944 roku w Alejach Ujazdowskich. Według K. Dunina-Wąsowicza aresztowany został w tzw. sprawie „Ziutka”²⁹. „Ziutek” to Jan Szczepański, który uciekł przed gestapo ze swego warszawskiego mieszkania pozostawiając marynarkę z notesem, gdzie zanotowane były imiona, numery telefonów, na podstawie których gestapo dokonało aresztowania około 60 osób³⁰. Wśród nich znalazł się Michał Issajewicz ps. „Miś” członek zgrupowania „Agat”, następnie „Pegaz”, żołnierz batalionu „Parasol”.

²⁷ K. Dunin-Wąsowicz, *Obóz koncentracyjny Stutthof*, Gdynia 1966.

²⁸ J. Dunin-Wąsowiczowa, *Ostatnie miesiące na Serbii*, [w:] *Wspomnienia więźniów Pawiaka*, oprac. zbiorowe, Warszawa 1964, s. 384–403; W. Dunin-Wąsowicz, *Ze śmiercią pod rękę*, [w:] *Wspomnienia...*, s. 404–411.

²⁹ K. Dunin-Wąsowicz, *Transporty warszawskie...*, op. cit., s. 10.

³⁰ J. Dunin-Wąsowiczowa, *Ostatnie miesiące...*, op. cit., s. 388.

Zamachu na Kutschere, najślynniejszej akcji polskiego podziemia, dokonano w dzień, w centrum okupowanej Warszawy. Przeprowadzili go żołnierze oddziału dyspozycyjnego Kedywu Komendy Głównej Armii Krajowej „Pegaz”. W czasie akcji samochód prowadzony przez M. Issajewicza zajechał drogę samochodowi Kutschery zmuszając go do zatrzymania i umożliwiając ostrzelanie go przez kolegów: Bronisława Pietraszewicza „Lota” i Zdzisława Poradzkiego „Kruszynkę”. „Miś” był trzecim wykonawcą wyroku. Sam także oddał strzał w kierunku dowódcy SS, doznając jednocześnie niegroźnego postrzału w głowę. Starannie przygotowana operacja trwała niecałe dwie minuty. Rannego M. Issajewicza opatrzone w Szpitalu Maltańskim po czym wypuszczono do domu. Aresztowany został kilka tygodni później. Nie został rozpoznany jako uczestnik zamachu na Kutschere³¹.

Za udział w akcji rozkazem Komendanta Głównego Armii Krajowej odznaczony został w marcu 1944 roku Krzyżem Walecznych. Później otrzymał także Order Virtuti Militari, a w 1947 roku Order Krzyża Grunwaldu III klasy³².

Aktywność, jaką wykazywała w obozie Stutthof warszawska grupa więźniów z Pawiaka, obejmowała dwa obszary działań. Pierwszy to wspomniana animacja półlegalnego życia kulturalnego, drugi to wznowienie działalności ruchu oporu wśród więźniów tego transportu.

Zorganizowanie na wespół legalnego życia kulturalnego było możliwe dzięki osobom, które przybyły w tym transporcie, postaciom ciekawym i nietuzinkowym. Nazwiska niektórych wymieniono już wyżej. Wspomniany J. Rostański prowadził wieczorne pogadanki, Włodzimierz Głowacki uzdolniony wokalnie, posiadający talent organizacyjny utworzył chór, któremu teksty piosenek pisał określany mianem „czołowego poety transportu” Wiktor Ostrowski (Lubliner). Uczestniczył w tym także zawodowy reżyser Stefan Wroncki-Majkowski. Tematy piosenek brane były z codziennego życia obozowego. W. Ostrowski wspominał:

³¹ P. Stachiewicz, *Akcja Kutschera*, Warszawa 1982.

³² <http://monitorpolski.gov.pl/MP/1947/s/78/516> [dostęp: 17 lipca 2105]

Teksty wierszy i piosenek do naszego teatru i chóru pisałem sam, skecze prze-
ważnie wspólnie ze Stefanem. Chyba najtrudniej było dobrać melodie do piosenek,
toteż Głowacki, który prowadził chór zwykle dawał mi jakąś melodię, pod którą
pisałem aktualne teksty. Moje wiersze, najczęściej aktualne, recytował zazwyczaj
Stefan, ja zaś raczyłem słuchaczy znanymi mi utworami od Mickiewicza do Ej-
smonda. Przedstawienia nasze odbywały się kolejno w różnych blokach wieczorem
i trzeba było zarywać godziny snu³³.

Najpopularniejszą była piosenka o transporcie pawiackim pt. *Nie-
przyjemna dla nas sprawa* oraz, już wspomniana, o profesorze Rosta-
fińskim. Chór wykonywał ponadto pieśni patriotyczne oraz żołnierskie. Podejmowane przez więźniów inicjatywy w sferze szerzenia elemen-
tów życia kulturalnego w obozie odgrywały znaczącą rolę w umacnianiu
patriotyzmu oraz w podnoszeniu na duchu współwięźniów.

Inną formą działalności warszawiaków z transportu pawiackiego
było wznowienie działalności ruchu oporu wśród więźniów trans-
portu. Uformowała się konspiracyjna organizacja akowska skupiają-
ca głównie więźniów z III grupy, która zajmowała się samopomocą
oraz utrzymywaniem kontaktu z polskimi więźniami pracującymi
w biurach obozowych, skąd uzyskiwano wiadomości o wydarzeniach
frontowych i je rozpowszechniano. Na jej czele stanęli, wspomniani
już, podpułkownik Rylski i kapitan Tempski³⁴. Drugą grupą, która się
uformowała była komórka komunistów polskich na czele z Piotrem
Stolarkiem i Witoldem Dryllem, która również podjęła się akcji samo-
pomocy, dodatkowo prowadząc akcję propagandową³⁵. Obie organi-
zacje zajęły się działalnością polegającą przede wszystkim na samo-
pomocy. W niedługim czasie organizacja polska nawiązała kontakt
z istniejącą w obozie od 1943 roku grupą radziecką. W rozmowach
obu stron brał udział m.in. Michał Issajewicz³⁶.

26 lipca 1944 roku miało miejsce w obozie wydarzenie, które
wywołało duże poruszenie wśród więźniów. Była to egzekucja 12

³³ W. Ostrowski, *Warszawiacy...*, op. cit., s. 65–66.

³⁴ K. Dunin-Wąsowicz, *Transporty warszawskie...*, op. cit., s. 12.

³⁵ Ibidem, s. 13.

³⁶ Ibidem, s. 13, 15.

osób, prawie wyłącznie z III grupy, z transportu pawiackiego³⁷. Przeprowadzono ją na rozkaz, jaki nadszedł z Warszawy od komendanta policji bezpieczeństwa. Wśród rozstrzelanych znaleźli się: Henryk Czapski, Jan Henryk Filipczak, Władysław Foks, Jakub Głaszcza, Jan Janicki, Józef Kałusiak, Kazimierz Marzysz, Władysław Olczak, Józef Wizimierski, Stefan Wyzga, Jerzy Załęski i jako jedyny z II grupy Jan Jerzy Wiśniewski noszący faktyczne nazwisko Gosiewski³⁸. Po tej egzekucji w obozie panowała jeszcze przez pewien czas pełna napięcia atmosfera, która wynikała z obawy o dalszy los.

II

Po odbyciu miesięcznej kwarantanny, więźniowie z Pawiaka zostali przydzieleni do różnych komand (grup) pracy na terenie samego obozu centralnego oraz poza nim. Sporo z nich trafiło do podobozów: Aussenarbeitslager Schichau-Werft Elbing w Elblągu, Aussenstelle Hoppehill w Nadbrzeżu pod Elblągiem, Aussenkommando Danziger Werft w Gdańsku-Przeróbce czy Aussenlager Pölitz bei Stettin. W podobozie w Elblągu znalazł się wspomniany dr Bolesław Drobner-Kwiatkowski, w Nadbrzeżu dr Jan Łoziński, w Gdańsku-Przeróbce Włodzimierz Głowacki³⁹. Większość więźniów z transportu pawiackiego pozostała w obozie centralnym i wykorzystując w miarę możliwości kontakty z tzw. starymi więźniami znalazła zatrudnienie w lżejszych komandach – warsztatach ślusarskich, szewskich, siodlarskich, a także biurach obozowych. Znalazł

³⁷ Ibidem, s.14; K. Dunin-Wąsowicz podaje, że źródła informują o 12 lub 13 osobach straconych tego dnia.

³⁸ K. Dunin-Wąsowicz, *Transporty warszawskie...*, op. cit., s. 14–15; AZMS, Ankieta Jerzego Fedorowicza, sygn. 26/2. Jerzy Fedorowicz wymienia nazwisko Henryka Filipczaka i Henryka Czapskiego z III grupy rozstrzelanych w czerwcu wraz z 19 innymi osobami z pawiackiego transportu.; AZMS, Ankieta Henryka Goszczyka, sygn. 26/2. Henryk Goszczyk wymienia nazwisko Jana Janickiego nr 36132 z III grupy rozstrzelanego w obozie w lipcu 1944 r.; AZMS, Ankieta Jana Langiewicza, sygn. 26/5, Jan Langiewicz wymienia nazwisko Kazimierza Marzysza z III grupy rozstrzelanego w lipcu 1944 r.

³⁹ K. Dunin-Wąsowicz, *Transporty warszawskie...*, op. cit., s. 17; zob. szerzej M. Orski, *Filie obozu koncentracyjnego Stutthof w latach 1939–1945*, Gdańsk 2004.

się tam m.in. K. Dunin-Wąsowicz, który pracował kilka miesięcy w biurze raportowym – Rapportabteilung⁴⁰.

Podobóz Aussenlager Pölitz, do którego skierowano grupę więźniów z transportu pawiackiego uznawany był przez więźniów za jedno z najcięższych miejsc pracy. Na podstawie zachowanych dokumentów obozowych oraz informacji zawartych w relacjach więźniów udało się ustalić nazwiska 136 osób, które przybyły do polickiego podobozu w kolejnych transportach z KL Stutthof⁴¹. Celem artykułu jest możliwie dokładne odtworzenie losu obozowego tych osób oraz podanie ich nazwisk.

Podobóz Aussenlager Pölitz powołał do istnienia specjalnym rozkazem komendant KL Stutthof dnia 25 czerwca 1944 roku⁴². Było to spowodowane miejscowym zapotrzebowaniem na siłę roboczą w tym rejonie. W Policach (Pölitz), małej miejscowości położonej 15 km na północny zachód od Szczecina znajdował się ośrodek produkcji chemicznej i zbrojeniowej. Istniał tu kombinat: Hydrierwerke AG Pölitz (w którym udziały miał koncern IG Farbenindustrie AG) powstały na bazie zakładu Norddeutsche Mineralölwerke GmbH, w którym już od 1935 roku produkowano benzynę syntetyczną. Do pracy w kompleksie fabrycznym po wybuchu wojny zatrudniano od 25 do 28 tysięcy ludzi pochodzących z całej okupowanej przez Rzeszę Niemiecką Europy, wśród których prócz robotników przymusowych, jeńców wojennych byli także więźniowie z KL Stutthof. Na terenie fabrycznym w Policach zorganizowano dla nich 7 obozów: filię obozu koncentracyjnego Stutthof i najprawdopodobniej kobiecą filię obozu KL Ravensbrück, dwa karne obozy pracy (Bremerhaven i Hägerwelle) dla robotników przymusowych o zaostrowym rygorze, nadzorowane przez prezydium policji i gestapo w Szczecinie i trzy obozy pracy przymusowej, podległe Niemieckiemu Frontowi Pracy (Deutsche Arbeitsfront – DAF)⁴³. Miejscem pracy był zakład produkujący benzynę

⁴⁰ K. Dunin-Wąsowicz, *Transporty warszawskie...*, op. cit., s. 17.

⁴¹ Patrz: wykaz nazwisk w tabeli na końcu tekstu.

⁴² AMS, Rozkazy Komendanta – Kommandanturbefehl, Sonderbefehl, sygn. I-IB-3.

⁴³ M.E. Jezierska, *Obozy w Policach*, „Biuletyn GKBZHwP”, t. XV, 1965, s. 67–68; M. Orski, *Filie obozu...*, op. cit., s. 307; K. Dunin-Wąsowicz, *Police*, Warszawa 1974, s. 18–29.

syntetyczną. Plany jej wytwarzania opierały się na pozyskiwaniu jej w drodze wodnej destylacji węgla, co miało na celu uniezależnienie Niemiec od importu ropy naftowej. Prócz benzyny, w roku 1944 roku, w procesie produkcji uzyskiwano inne produkty uboczne m.in. smołę, sadzę, oleje, smary. Na przełomie roku 1943 i 1944 wytworzono 8 mln ton różnych paliw, które transportowane były rurociągiem nad Odrę, skąd tankowcami przewożono je do Rzeszy. Infrastruktura zakładów z instalacjami fabrycznymi zajmowała obszar 200 ha, natomiast sama produkcja, odbywająca się w podziemnych halach, obejmowała powierzchnię 1500 ha między Policami a Jasienicą. Z uwagi na fakt dużego znaczenia produkcyjnego zakładów były one już od 1940 roku stałym celem nalotów lotnictwa alianckiego. Nasilenie tych bombardowań nastąpiło w 1944 roku. Ostatnie naloty na fabrykę trwały od stycznia do marca 1945 roku i spowodowały wyłączenie z produkcji zakładów Hydrierwerke AG⁴⁴.

Z inicjatywą zatrudnienia więźniów obozu koncentracyjnego Stutthof do prac w fabryce wystąpiło kierownictwo Hydrierwerke AG do właściwego urzędu do spraw gospodarczych – SS-WVHA (SS-WVHA – Wirtschaftsverwaltungshauptamt) zobowiązując się jednocześnie do zapewnienia im zakwaterowania. Najpierw był to tzw. obóz letni, potem obóz zimowy w Mścięcinnie (Messenthin), 4 km od Polic, do którego przeniesiono więźniów jesienią 1944 roku⁴⁵.

W Aussenlager Pölitz poza Polakami przebywali również m.in. Rosjanie, Litwini, Łotysze, Niemcy, Włosi, Francuzi, Jugosłowianie⁴⁶. Załogę obozu Policach stanowiło w listopadzie 1944 roku 50 osób: SS-manów z załogi KL Stutthof, a także żołnierzy z Wehrmachtu oraz Ukraińców z formacji pomocniczych. Na stanowisku komendanta byli kolejno obsadzani: SS-Oberscharführer Hans Kuhlmann, SS-Hauptsturmführer Ernst Sette oraz SS-Untersturmführer Kurt Volkmann⁴⁷. Więźniarski pion nadzoru stanowił specjalnie dobrany zestaw kapo, który skupiał grono głównie niemieckich kryminalistów.

⁴⁴ M. Orski, *Filie obozu...*, op. cit., s. 308; J. Jagodziński, *Bunkry...*, op. cit., s. 51, 85.

⁴⁵ J. Jagodziński, *Bunkry...*, op. cit., s. 67, 69, 71.

⁴⁶ M. Orski, *Filie obozu...*, op. cit., s. 309; J. Jagodziński, *Bunkry...*, op. cit., s. 49.

⁴⁷ J. Nowicki, *Od Stutthofu do Sandbostel*, „Przegląd Lekarski”, 1968, nr 1, s. 159.

Starszym obozu został Polak Waclaw Kozłowski, znany więźniom z obozu centralnego jako znieawidzony blokowy, jego zastępcą zaś Erich Samp⁴⁸.

Pierwszy transport, który przybył z KL Stutthof do podoboju Pollice, najprawdopodobniej 29 czerwca 1944 roku, liczył około 800 osób⁴⁹. Jednym z jego uczestników był więzień z Pawiaka Józef Jagodziński. Z jego relacji wiemy, jak doszło do jego uformowania.

W niedzielę 25 czerwca (...) około godziny dziesiątej przed południem zjawił się SS- Scharführer i kilku funkcyjnych, przyzwoicie ubranych, z Arbeitseinsatz. Przed blokiem dziewiętnastym postawiono stolik, a na nim kartoteki w skrzynkach. więźniów ustawiono w długiej kolejce (...) najpierw blok dziewiętnasty, następnie bloki: osiemnasty i siedemnasty. Na dany znak stojący w kolejce podchodzili do stolika i każdy odpowiadał na trzy zasadnicze pytania: jaki ma zawód, co robił i co potrafi robić? Robotników, kupców, urzędników, wolne zawody przeznaczono na transport. Murarzy, ślusarzy, szweców i innych rzemieślników pozostawiono do pracy w Stutthofie. (...) Wracając na blok dowiedzieliśmy się, że z transportem jedzie Waclaw Kozłowski, osławiony morderca więźniów. (...) Stało się jasne, że z transportem jedzie najgorszy zestaw kapo, hilfskapo i tak zwanych „starych numerów”. (...) Wtorek 27 czerwca. Po apelu porannym (...) rozpoczął się ponownie przegląd i segregacja – miał być to przegląd ostateczny. (...) Niebawem zjawił się Kozłowski. Na rękawie miał nową opaskę z napisem Lagerältester I. Był z tej

⁴⁸ M. E. Jezierska, *Obozy w Policach...*, op. cit., s. 87–88; K. Dunin-Wąsowicz tak wspominał: „Kozłowski był z zawodu rzeźnikiem i – rzecz dziwna – kochał muzykę. Potrafił siedzieć całymi godzinami i słuchać gry na harmonii. Ale nagle zrywał się i za byle głupstwo, za źle przyszyty guzik, rozwałił nieszczęsnemu więźniowi głowę lub obalał go na ziemię i skakał po klatce piersiowej aż do połamania ofierze żeber”; cyt. za: K. Dunin-Wąsowicz, *Stutthof. Ze wspomnień więźnia obozu koncentracyjnego*, Sztutowo 2011, s. 19. Po wojnie W. Kozłowski był sądzony przez Specjalny Sąd Karny w Gdańsku i skazany na karę śmierci. Wyrok wykonano 4 lipca 1946 roku podczas publicznej egzekucji w Gdańsku.

⁴⁹ Trudna jest do ustalenia data przybycia i liczebność pierwszego transportu z KL Stutthof do Aussenlager Pölitz. W relacjach świadków pojawia się wskazanie na maj i czerwiec 1944 r. Opierając się na dokumencie kancelarii obozowej dotyczącym powołania filii w Policach 25 czerwca 1944 r. można wskazać na datę przybycia pierwszego transportu dzień między 25 a 27 czerwca 1944 r. Józef Jagodziński, uczestnik tego transportu, podaje dzień 29 czerwca 1944 r. i liczbę więźniów w transporcie na 800.

nominalnie wyraźnie zadowolony – tak manipulował ręką, by każdy zauważył jego nową funkcję. (...) Po kolacji (...) kiedy wyłączono światło i trochę się uciszyło, do baraku przyszedł profesor Rostafiński z księdzem heftlingiem z bloku osiemnastego. Najpierw ksiądz odmówił krótką modlitwę, po której pobłogosławił odjeżdżających. Następnie, wielce wzruszony, przemówił profesor Rostafiński. (...) Podczas przemówienia, mimo takiej ciszy chłopstwa, w baraku panowała cisza. Słychać było ciężkie oddechy wzruszenia, niektórym popłynęły łzy. (...) Nikt nie był pewien, jak długo wytrzyma i czy w ogóle przeżyje. Na wybranych na transport czekały ciężkie warunki niewolniczej pracy i głód. (...) W środę 28 czerwca pobudkę zrobiono o czwartej nad ranem. Szybko wydano chleb i kawę. O piątej zarządzono poranny apel. Tym razem trwał on krótko. Później ustawiono nas setkami, liczono i sprawdzano kilkanaście razy (...) Wreszcie ustawiono nas twarzą do wyjścia. (...) Przy bramie stała obozowa orkiestra. Rozległy się dźwięki tęgiego marsza. (...) W Stutthofie na stacji załadowano nas do wagonetek wąskotorówki. Z przodu, pośrodku i z tyłu ulokowali się esesmani z eskorty. (...) ktoś zaczął śpiewać – najpierw *Serce w plecaku*, następnie inne polskie piosenki wojskowe. Wkrótce śpiew ogarnął cały pociąg. (...) W Nowym Dworze Gdańskim przesiadka do krytych wagonów towarowych kolei szerokotorowej. (...) Było już późno w nocy, kiedy pociąg przybył do Szczecina. (...) Obudzono mnie nad ranem. Wyjrzałem przez okienko i odczytałem nazwę stacji: „Pölitz”. Była to stacja docelowa⁵⁰.

Po uformowaniu kolumny, więźniów poprowadzono główną ulicą Polic pod Trzeszczyn. Umieszczono ich w prowizorycznie przygotowanym obozie tzw. obozie letnim oddalonym 2 km od zakładów Hydriewerke AG, od strony północno-wschodniej, na terenie przyległym do jednego z obozów karnych „Hägerwelle” pod Trzeszczynem. Miejsce to przygotowała najprawdopodobniej miejscowa firma budowlana. Obóz miał kształt prostokąta. Ogródzony był podwójnym rzędem drutów kolczastych, pomiędzy którymi biegały psy. Na drutach wisiały lampy elektryczne. Na terenie znajdowały się: kancelaria, kuchnia, pięć dużych namiotów, w jednym z nich był rewir – szpital obozowy, dwa baraki mieszkalne oraz prowizoryczna umywalnia pod gołym niebem i latryna, która mieściła się w narożnym zakątku obozu obok wieży strażniczej. Był to dół, nad którym przeźruciono dwa drągi do siadania i do oparcia. Baraki zbudowane były

⁵⁰ J. Jagodziński, *Bunkry...*, op. cit., s. 35–39.

z surowych desek i pokryte plandeką. Nie miały okien, zamiast podłogi było klepisko. Wewnątrz ustawiono trzypiętrowe prycze i prowizorycznie zbite stoły⁵¹.

Po przybyciu na miejsce kapo urządzili więźniom w nowym miejscu „powitanie”. Brutalne bicie podczas biegu po placu apelowym miało im uzmysłowić sposób ich przyszłego traktowania. Szczególnie surowo miano się obchodzić z Polakami z Warszawy⁵².

Zaraz następnego dnia po przybyciu, więźniów skierowano do pracy w zakładach Hydrierwerke AG. Wymarsz z obozu odbył się po porannym apelu. Grupę więźniów, w której był m.in. J. Jagodziński wykorzystano do morderczej pracy przy budowie bunkrów – najpierw przy porządkowaniu terenu, następnie robotach ziemnych przy wykopie pod fundamenty. Nadzorowaniem tempa pracy zajmowali się więźniowie funkcyjni, którzy brutalnym biciem zmuszali do większej efektywności w pracy. Tego pierwszego dnia pracy więźniom nie wydano posiłku w porze obiadowej, a po powrocie z fabryki wykorzystano dodatkowo do prac porządkowych na terenie obozu: przy budowie ogrodzenia, wieży strażniczej, stawianiu kolejnych namiotów, ustawianiu prycz⁵³. Jak wspomina J. Jagodziński: „Od tej pory niezmiennie pracowano po dwanaście godzin na zakładach i co najmniej cztery godziny w obozie – w dni robocze, niedziele i święta, bez względu na pogodę⁵⁴”.

Praca w systemie 12-godzinnym, do której wykorzystano więźniów, polegała m.in. na rozbudowie infrastruktury fabrycznej dla firmy Hydrierwerke AG. Ponadto kierowano ich do robót związanych z usuwaniem szkód po bombardowaniach czy też odnajmowano do różnych prac w Policach, w firmach miejskich. W myśl polityki narodowosocjalistycznej, z założeń której wynikało, by siłą roboczą, jaką stanowili więźniowie wykorzystać w sposób jak najbardziej maksymalny i racjonalny, zmuszano ich do wykonywania niezwykle ciężkich i niebezpiecznych prac, jakimi była m.in. produkcja paku, lepiku, smoły,

⁵¹ J. Nowicki, *Od Stutthofu...*, op. cit., s. 159.

⁵² J. Jagodziński, *Bunkry...*, op. cit., s. 42.

⁵³ J. Jagodziński, *Bunkry...*, op. cit., s. 44.

⁵⁴ *Ibidem*, s. 45.

a także rozbijanie niewybuchów i budowa bunkrów na terenie fabryki.

Do pracy na teren fabryki wyprowadzano grupy robocze, z których każda liczyła około 100 więźniów. Przydzielano im różne prace jak np. roboty ziemne, naprawę urządzeń doprowadzających wodę do fabryki, naprawę rur, którymi płynęła benzyna, zasypywanie lejów po bombach lotniczych, odgruzowanie terenu, budowę bunkrów betonowych czy rozbijanie niewypałów bomb. Za najbardziej niebezpieczną uchodziła praca przy budowie bunkrów i rozbijanie niewybuchów, do których wykorzystywano 6–8 osobowe grupy więźniów tworzące tzw. Bombenkomando. Za każdą rozbrojoną bombę przysługiwała więźniowi premia w postaci 10 papierosów oraz litra zupy⁵⁵. W Bombenkomando pracował m.in. 17-letni Edward Zuchowicz⁵⁶. W celu przyspieszenia prac przy budowie bunkrów, co było konieczne w związku z częstymi nalotami, wprowadzono dwuzmianowy system pracy. Zmiana dzienna pracowała od 7 rano przez 12 godzin, więźniom wracającym ze zmiany nocnej pozwalano spać do 13, bo od 14 do czasu wymarszu do zakładów Kozłowski wykorzystywał ich do prac na terenie obozu⁵⁷. W grupie więźniów budujących bunkry przeciwlotnicze znaleźli się m.in. Tadeusz Hofman oraz E. Zuchowicz⁵⁸.

Pod lipcowym słońcem, między zwałami koksu i lepiku – gdzie nie doleciał nawet najłżejszy wiaterek, a unoszący się w powietrzu gaz z nieszczelnych urządzeń produkcyjnych i opary z benzyny zapierały w piersiach oddech – pot lał się ciurkiem. (...) W tym czasie na zakładach zupy obiadowej jeszcze nie wydawano. Po półgodzinnej, obiadowej przerwie tracono jeszcze więcej sił. Wtedy to pisaliśmy na kolebach kredą dużymi literami „KATORGA”⁵⁹.

⁵⁵ J. Nowicki, *Od Stutthofu...*, op. cit., s. 161–162; M. E. Jezierska, *Obozy w Policach...*, op. cit., s. 91–93.

⁵⁶ AZMS (Archiwum Zakładowe Muzeum Stutthof), Ankieta Edwarda Zuchowicza, sygn. 26/8.

⁵⁷ J. Jagodziński, *Bunkry...*, op. cit., s. 54.

⁵⁸ AZMS, Ankieta Tadeusza Hofmana, sygn. 26/3; AZMS, Ankieta Edwarda Zuchowicza, sygn. 26/8.

⁵⁹ J. Jagodziński, *Bunkry...*, op. cit., s. 47.

Więźniowie pracowali aż do czasu ewakuacji z obozu. W marcu jeszcze formowano komanda do robót w zakładach, do budowy umocnień wojskowych, do prac porządkowych na terenie obozu⁶⁰.

Warunki bytowe w podobozie były niezwykle ciężkie. Szczególnie ich pogorszenie nastąpiło jesienią i zimą 1944 roku. Okresowe braki wody po bombardowaniach rurociągu uniemożliwiały mycie się, za ubrania służyły zniszczone pasiaki, zimą dodatkowo ocieplane workami po cemencie. Plagą stały się wszy⁶¹. Szerzące się choroby, wyczerpująca praca, nędzne wyżywienie, różne formy szykanowania więźniów, powodowały w dużą zachorowalność i w konsekwencji śmiertelność.

Do chorób, z jakimi zmagali się więźniowie należało m.in. masowo występujące zapalenie spojówek czy biegunka, która w warunkach obozowych była niemalże nieuleczalna – chorzy na nią umierali po ciężkim, długotrwałym cierpieniu nierzadko, jak opisuje J. Jagodziński, przywiązani do szpitalnych prycz. Wszy były nosicielami tyfusu, na który chorowali i umierali więźniowie obozu Police⁶².

Powszechną formą dręczenia więźniów była przemoc fizyczna. Bicie i kopanie były na porządku dziennym od rana do nocy. Kozłowskiemu nie ustępowali w tym inni kapo. Poniewierali i bili wyczerpanych więźniów: gumą, kułakiem, młotkiem, siekierą, deską, kopali w brzuch, genitalia, po głowie. „Ustawiczne gonitwy bitych więźniów sprawiały wrażenie, że hycie gonią zgłodniałe psy, szukające ratunku w zbitej gromadzie, wydające zgiełkliwe krzyki od odbieranych ciosów”⁶³.

Więźniom stale towarzyszyło przejmujące uczucie głodu. Wydawane porcje żywności były niewystarczające na pokrycie zapotrzebowania organizmu zmuszanego do wyczerpującej pracy. Nadzór nad magazynem żywności sprawował, podający się za Reichsdeutscha, Paul Przyklenk-Frankowski pisarz oddziału szóstego na Pawiaku, znany z szykanowania więźniów, który w podobozie w Policach otrzymywał

⁶⁰ Ibidem, s. 88–89.

⁶¹ Ibidem, s. 65.

⁶² Ibidem, s. 76, 96.

⁶³ Ibidem, s. 52.

pochwały za szczególnie oszczędną gospodarkę żywnościową⁶⁴. O sposobie żywienia w Aussenlager Pölitz pisał J. Jagodziński: „Po dwunastu godzinach morderczej pracy na zakładach i dodatkowo czterech godzinach pracy w obozie, pół litra cienkiej zupy, w której można było znaleźć dwa lub trzy kawałki kartofli i parę listków kapusty z odrobiną kiełbasy, stanowiło tylko podrażnienie głodu. Po takiej kolacji jeden patrzył na drugiego z niemym przerażeniem. Kto w takich warunkach wytrzyma i jak długo? Ale był to dopiero początek głodu”⁶⁵. W okresie największego głodu kostkę margaryny dzielono na 24 części⁶⁶. Kiedy następowały trudności aprowizacyjne i brakowało chleba oraz innych artykułów żywnościowych przyczyn tego komendant obozu upatrywał w zbyt małej śmiertelności więźniów. Zaostrzenie dyscypliny pracy i w blokach miało zmniejszyć stan ilościowy więźniów, tak by dla wszystkich wystarczało chleba i kartofli. Tymczasem wygłodniali więźniowie jedli wszystko, co mieli w zasięgu ręki, nawet glinę i miękkie gałązki drzew⁶⁷.

Z uwagi na warunki panujące w szpitalu wielu chorych więźniów odkładało zetknięcie z tym miejscem do ostatniej chwili. W opinii wielu więźniów warunki szpitalne w podobozie w Policach były gorsze niż w obozie centralnym KL Stutthof. Pojedyncza prycza przeznaczona była dla 2–3 więźniów, brakowało środków medycznych, więźniowie z różnymi dolegliwościami leżeli obok siebie⁶⁸. Szpital w obozie zimowym zajmował 3 baraki. Stanowisko lekarza pełnił dr Bolesław Kaczyński, który mimo prymitywnych warunków leczenia, braku lekarstw, narzędzi zdołał uratować kilkunastu więźniów⁶⁹. W miarę możliwości przeprowadzał operacje, chronił najbardziej wycieńczonych

⁶⁴ Ibidem, s. 94; P. Przyklenk-Frankowski zginął w podobozie w Policach. Został wyrzucony z magazynu żywnościowego i skierowany do pracy w komandzie leśnym za robienie notatek o stanie więźniów obozu, zob. J. Jagodziński, *Bunkry...*, op. cit., s. 94.

⁶⁵ Ibidem, s. 46.

⁶⁶ Ibidem, s. 43.

⁶⁷ Ibidem, s. 63.

⁶⁸ J. Nowicki, *Od Stutthofu...*, op. cit., s. 160.

⁶⁹ M. E. Jezierska, *Obozy w Policach...*, op. cit., s. 86, 90.

domagając się skierowania ich do szpitala. W szpitalu obozowym od grudnia 1944 roku stanowisko dentysty powierzono T. Hofmanowi, technikowi dentystycznemu⁷⁰. Jego praca polegała na rwaniu bolących zębów, gdyż o jakimkolwiek leczeniu ich w obozie nie było mowy⁷¹. Funkcje pielęgniarzy pełnili przybyli w pierwszym transporcie Tadeusz Kamiński, Eugeniusz Bojko i Leon Usarek, który mierzył temperaturę chorym leżącym w rewirze⁷². Na oddział chirurgiczny trafił tu cierpiący na flegmonę nogi Tadeusz Czajkowski. Wskutek rozległej ropowicy nie udało się jej uratować. „Zwykłą piłką odrzynano mu po kawałku nogi, aż do samej pachwiny”. Zmarł pod koniec 1944 roku⁷³.

Ciała zmarłych odsyłano do krematorium na cmentarzu w Szczecinie, gdzie były popielone. Informację o tym odnajdujemy m. in. w dokumentach: Władysława Jaczewskiego, Edmunda Kozłowskiego, Jana Mosaka, Kazimierza Nockowskiego, Zygmunta Nockowskiego, Klemensa Szymańskiego, Kazimierza Chmieleckiego czy Stanisława Buty⁷⁴. Ten ostatni zmarł na skutek wypadku odniesionego na placu budowy 2 listopada 1944 roku. Dwa dni później ciało skremowano⁷⁵. Po zamknięciu cmentarza, więźniów chowano w zbiorowych mogiłach na terenie Mścięcina⁷⁶.

W połowie września 1944 roku zarządzono w obozie ogólny przegląd lekarski więźniów.

Po powrocie z zakładów kazali wszystkim rozebrać się i podchodzić do stolika ustawionego pod starą szopą. Chorych, wyczerpanych fizycznie, z poodbijanymi nerkami,

⁷⁰ AZMS, Ankieta Tadeusza Hofmana, sygn. 26/3.

⁷¹ J. Jagodziński, *Bunkry...*, op. cit., s. 80.

⁷² Ibidem, s. 42–43.

⁷³ Ibidem, s. 73, 80.

⁷⁴ AMS, Akta osobowe Władysław Jaczewski, sygn. I-III-45754; AMS, Akta Osobowe Edmund Kozłowski, sygn. I-III-48123; AMS, Akta osobowe Jan Mosak, sygn. I-III-51361; AMS, Akta osobowe Kasimir Nockowski, sygn. I-III- 51773; AMS, Akta osobowe Zygmunt Nockowski, sygn. I-III- 51774, I-III-11833; AMS, Akta osobowe Klemens Szymanski, sygn. I-III- 56331; AMS, Akta osobowe Kazimierz Chmielecki, sygn. I-III-41708.

⁷⁵ AMS, Akta osobowe Stanisław Buta, sygn. I-III-41516.

⁷⁶ J. Jagodziński, *Bunkry...*, op. cit., s. 58, 91.

przepukliną, chorych na płuca i inne choroby zakaźne oddzielono od reszty. Wybrano (...) 300 krypli chociaż niezdolnych do pracy było znacznie więcej. Do tej liczby dołączono chorych z rewiru. 13 września odzianych w koce lub bez okrycia, trzęsących się z febry i z zimna, kalekich zebrano w jedną grupę i uformowano transport do Stutthofu. (...) Przed odjazdem zdarto z nich stare pasiaki i klumpy⁷⁷.

W KL Stutthof około 100 z nich uśmierconych zostało przez sanitariusza SS Otto Knotta zastrzykami z fenolu⁷⁸. Na ich miejsce przywieziono w kolejnym transporcie z obozu centralnego Stutthof grupę zdrowych więźniów. Rotacja siły roboczej, jaką stanowili więźniowie podyktowana była, jak wspomniano, względem ekonomicznym.

Ciężkie warunki bytowania i fizyczne formy przemocy skłoniły niektórych więźniów do podejmowania prób ucieczek. K. Dunin-Wąsowicz szacuje, że było ich 20⁷⁹. Podejmowali je głównie Rosjanie. Kończyły się najczęściej niepowodzeniem. Za ucieczkę groziła kara śmierci, bądź, jeśli uciekinier nie został znaleziony, powieszenie dziesięciu innych więźniów⁸⁰. Wśród nich była jedna nieudana próba więźnia z transportu pawiackiego. 20 listopada 1944 roku uciekał z obozu Heinrich Wagner, który na skutek odniesionego postrzału zmarł⁸¹.

Najbardziej spektakularnym wydarzeniem, jakie miało miejsce w podobozie w Policach w październiku 1944 roku była próba ucieczki i zamachu na starszego obozu W. Kozłowskiego zaplanowana przez 10 Polaków z transportów warszawskich. Zamach się nie udał. Kozłowski zdołał się obronić. Siedmiu więźniom udało się opuścić obóz. Jeden z zamachowców przechodząc przez ogrodzenie został postrzelony, pozostałym nie udało się zbiec. Z uwagi na to, że żaden z więźniów

⁷⁷ Ibidem, s. 61.

⁷⁸ M.E. Jezierska, *Obozy w Policach...*, op. cit., s. 96; AMS, *Relacje i wspomnienia*, t. IV, *Relacja J. Nowickiego* s. 132–133.

⁷⁹ K. Dunin-Wąsowicz, *Ruch oporu w hitlerowskich obozach koncentracyjnych*, Warszawa 1983, s. 207.

⁸⁰ K. Dunin-Wąsowicz, *Police*, op. cit., s. 89–92; Częste ucieczki Rosjan z podobozu wspomina J. Jagodziński, zob. J. Jagodziński, *Bunkry...*, op. cit., s. 47, 60, 61, 64, 75.

⁸¹ AMS, Meldunki dotyczące więźniów zmarłych w podobozie Pölitze, sygn. I-IIIID-2.

podczas zarządzonego apelu nie przyznał się do udziału w zamachu, dokonano egzekucji przez powieszenie w ramach odpowiedzialności zbiorowej. Wybrano 9 przypadkowych Polaków więźniów transportu pawiackiego, niemających nic wspólnego z zamachem na Kozłowskiego i powieszono wraz z postrzelonym, rannym uciekinierem w lesie koło obozu. Egzekucji dokonał sam Kozłowski⁸².

Organizacja życia kulturalnego w podobozie w Policach nie rozwinęła się w takiej formie i w takim zakresie jak w obozie centralnym Stutthof. Przyczyny były co najmniej dwie. Z jednej strony to czas pracy wypełniający niemal wszystkie godziny przez wszystkie dni tygodnia, z drugiej warunki – szczególnie nieludzkie traktowanie i nadzór przez więźniów funkcyjnych. W podobozie nie było wśród więźniów księdza katolickiego. Z tego też powodu nie istniało życie religijne podobne do tego w obozie centralnym Stutthof⁸³. Z relacji J. Jagodzińskiego wiadomo, że podjęta została inicjatywa zorganizowania szopki bożonarodzeniowej. Grono zainteresowanych więźniów, Polaków i Jugosłowian, przebywających w szpitalu odbywało ćwiczenia tekstów kolęd i wierszy w szpitalu u dr. Kaczyńskiego. Na urządzenie szopki w dzień Bożego Narodzenia zgody nie wyraził komendant podobozu. Przedstawienie odbyło się dopiero w Nowy Rok. Przygotowano w niewykończonym baraku prowizoryczną scenę. Tego dnia więźniowie pracowali do południa. Na widowni zasiedli m.in. Kozłowski i inni prominenci obozowi⁸⁴. Podobne przedstawienie urządzono w święto Trzech Króli.

Próby odbywały się w smrodliwym baraku chorych na biegunkę. Prowadził je Leon Usarek z wybranymi Jugosłowianami. Występ zrobił przejmujące wrażenie. Po marszu powitalnym odśpiewano kolędy polskie i jugosłowiańskie zespołowo oraz ukraińskie solo. Słuchając tych pisków dobywających się z ludzkich szkieletów, odnosiło się wrażenie, że to głosy zza świątów. Szczególnie katastrofalnie wyglądali Jugosłowianie – to nawet nie szkielety, a zjawy ludzkie i straszdyła.

⁸² Wg źródeł grupa zamachowców-uciekierów liczyła 9 albo 10 osób; M. E. Jezierska, *Obozy w Policach...*, op. cit., s. 97–98; K. Dunin-Wąsowicz, *Police*, op. cit., s. 92–93; J. Jagodziński, *Bunkry...*, op. cit., s. 53–54.

⁸³ K. Dunin-Wąsowicz, *Police*, op. cit., s. 95.

⁸⁴ J. Jagodziński, *Bunkry...*, op. cit., s. 77–78.

Dobrywali z siebie cienki, piskliwy, niezrozumiały śpiew, który budził litość i głę-
bokie wzruszenie⁸⁵.

Kilka dni po święcie Trzech Króli Jugosłowianie, którzy śpiewali
kolędy zmarli.

Trudno dokładnie oszacować liczbę więźniów, którzy przeszli przez
policką filię KL Stutthof. Orientacyjne dane można uzyskać na pod-
stawie relacji więźniów i w oparciu o częściowo zachowane dokumen-
ty kancelarii obozu Stutthof. W literaturze przedmiotu funkcjonuje
liczba około 6000 więźniów⁸⁶. Kolejne transporty więźniów, które do-
tarły z KL Stutthof do Aussenlager Pölitz bei Stettin nadeszły kolejno
12 lipca, 18 lipca, 17 sierpnia i 27 września 1944 roku. Znalazło się
w nich około 2 700 osób⁸⁷. Dnia 25 lipca 1944 roku, z pominięciem
obozu centralnego Stutthof, dotarł bezpośrednio do podobozu Police
transport 500 więźniów z KL Buchenwald, głównie Jugosłowian, ale
także Włochów⁸⁸. W okresie od czerwca do września do podobozu
przybyło około 4 000 więźniów. Informacji na temat tego, czy w ko-
lejnych miesiącach od września do grudnia docierały kolejne trans-
porty niestety nie da się ustalić. W transportach z obozu centralnego
znaleźli się głównie Polacy i Rosjanie, w tym warszawiacy przywie-
zieni z ogarniętej powstaniem Warszawy. Ostatni zachowany raport
o stanie liczebnym podobozu z kwietnia 1945 roku wykazuje liczbę
2 065 osadzonych⁸⁹. Spadek liczby więźniów był skutkiem dużej ich
śmiertelności oraz odsyłania transportów z chorymi i wycieńczonymi

⁸⁵ Ibidem, s. 79.

⁸⁶ K. Dunin-Wąsowicz, *Police*, op. cit., s. 63; J. Jagodziński, *Bunkry...*, op. cit., s. 90.

⁸⁷ K. Dunin-Wąsowicz, *Police*, op. cit., s. 60-61; J. Jagodziński, *Bunkry...*, op. cit., s. 61.

⁸⁸ K. Dunin-Wąsowicz, *Police*, op. cit., s. 60; AMS, Wykaz więźniów przesłanych
KL Buchenwald do podobozu Pölitz, sygn. I-III A-1; AMS, Kopia listy transportowej
więźniów przesłanych KL Buchenwald do podobozu Pölitz, sygn. Z-VI-2/12;
J. Jagodziński, *Bunkry...*, op. cit., s. 59. J. Jagodziński mylnie podaje liczbę 210
przybyłych z KL Buchenwald; M. Orski, *Włosi w KL Stutthof*, Gdańsk 1996, s. 39.

⁸⁹ AMS, Raporty o stanie liczebnym obozu w 1945 r., sygn. I-III B-6; wg niektórych
więźniów, w tym J. Jagodzińskiego, do podobozu Police przybył w lutym-marcu
1945 r. transport ok. 1000 więźniów, wśród których byli Żydzi; zob. K. Dunin-
-Wąsowicz, *Police*, op. cit., s. 102; J. Jagodziński, *Bunkry...*, op. cit., s. 89-90.

do obozu centralnego Stutthof oraz obozu KL Bergen-Belsen. We wrześniu 1944 roku, po przeprowadzeniu selekcji wybrano chorych, nienadających się do dalszej pracy w liczbie około 400 więźniów i odesłano do KL Stutthof. Na początku grudnia 1944 roku z polickiego podobozu wywieziono kolejną grupę około 400 wycieńczonych do KL Bergen-Belsen⁹⁰. Ustalenie danych, co do śmiertelności więźniów w Aussenlager Pölitz przysparza trudności ze względu na skromnie zachowaną bazę źródłową. Meldunki dotyczące więźniów zmarłych w podobozie sporządzane przez administrację obozową podają dane tylko dla miesiąca listopada, grudnia 1944 roku i częściowo stycznia 1945 roku⁹¹. W literaturze przedmiotu funkcjonuje liczba około 600 więźniów zmarłych w polickiej filii KL Stutthof w ciągu pierwszych czterech miesięcy jej istnienia⁹².

25 stycznia 1945 roku rozpoczęła się piesza ewakuacja więźniów obozu centralnego Stutthof. Ewakuację więźniów z Aussenlager Pölitz rozpoczęto dopiero w kwietniu 1945 roku. Najpierw, w lutym 1945 roku przeprowadzono ewakuację rejonu Szczecina. Likwidowano urzędy niemieckie, instytucje i przedsiębiorstwa przenosząc je w głąb Niemiec. Wywożono maszyny i sprzęt. W szybkim tempie rozpoczęto też ewakuację, na ogół pieszą, cywilnych mieszkańców narodowości niemieckiej oraz robotników przymusowych i jeńców w kierunku Rugii, Barth, Stralsundu, Anklam⁹³. Przed rozpoczęciem ewakuacji podobozu Police, najprawdopodobniej w marcu 1945 roku, dokonano egzekucji około 300 chorych, niezdolnych do marszu więźniów, których rozstrzelano w lesie nieopodal obozu w uprzednio przygotowanym miejscu⁹⁴: „Przed rewirem stał samochód. Ładowano do niego tyłu, ilu włązło. Kto nie mógł iść o własnych siłach, wynoszony był na noszach.

⁹⁰ M. Orski, *Filie obozu...*, op. cit., s. 309; K. Dunin-Wąsowicz, *Police*, op. cit., s. 61, 77.

⁹¹ AMS, Meldunki dotyczące więźniów zmarłych w podobozie Pölitz, sygn. I-IIIID-2.

⁹² K. Dunin-Wąsowicz, *Police*, op. cit., s. 64; J. Jagodziński sporządzając raport dla blokowego z Schonungsblock podaje, że 12 listopada 1944 r. zmarło w szpitalu 72 więźniów. Zob. J. Jagodziński, *Bunkry...*, op. cit., s. 73.

⁹³ K. Dunin-Wąsowicz, *Police*, op. cit., s. 103–108.

⁹⁴ *Ibidem*, s. 111.

Wywożono ich do lasu i rozstrzeliwano. Zabitych wrzucano do dołu zawczasu przygotowanego. Operacja trwała do południa. Tego dnia wywieziono i rozstrzelano 435 osób⁹⁵. Pierwszy transport ewakuacyjny z 384 więźniami odszedł z Aussenlager Pölitz koleją 16 względnie 17 kwietnia 1945 roku do obozu pracy w Barth⁹⁶. W Barth więźniowie przebywali około dwóch tygodni i zatrudnieni zostali przy pracach ziemnych na terenie lotniska, po czym zostali dalej, pieszo ewakuowani w kierunku Rostoku. Na skutek utraty łączności z obozem KL Stutthof, więźniowie po opuszczeniu Polic przeszli pod komendę KL Sachsenhausen⁹⁷. Tymczasem z podobozu Police odszedł drugi, liczący 800 więźniów, transport do KL Bergen-Belsen. Część z nich tam doczekała wyzwolenia. Po odejściu obu transportów w podobozie pozostało około 500 więźniów. 22 kwietnia 1945 roku wyprowadzono ich w kierunku Rostoku. Po ośmiu dniach marszu, 1 maja dotarli w rejon Warnemünde, gdzie doczekali wyzwolenia⁹⁸. W ewakuacji pieszej uczestniczyli m. in. Józef Jagodziński, Tadeusz Hofman i Jan Zwierz, którzy uciekli w czasie marszu, a po kilkudniowym ukrywaniu się w lasach pod Rostokiem zostali oswobodzeni przez wojska radzieckie⁹⁹. Podobny los spotkał E. Zuchowicza. Nie mogąc podołać trudom marszu zbiegł z kolumny ewakuacyjnej do lasu¹⁰⁰.

Na terenie podobozu Police pozostała grupa około 60 więźniów. 30 najciężej chorych, niezdolnych do marszu zabito, a ciała spalono, grupa 30 pozostałych miała dokonać zniszczenia obozu. Niedługo po tym została wyzwolona przez Armię Czerwoną¹⁰¹.

Podsumowując informacje zawarte w przekazach źródłowych dotyczące więźniów z Pawiaka w KL Stutthof można podać za K. Dunin-Wąsowiczem, że do 25 stycznia 1945 roku, dnia ewakuacji obozu

⁹⁵ J. Jagodziński, *Bunkry...*, op. cit., s. 91.

⁹⁶ K. Dunin-Wąsowicz, *Police*, op. cit., s. 111–112; J. Jagodziński, *Bunkry...*, op. cit., s. 92, 95.

⁹⁷ *Ibidem*, s. 57.

⁹⁸ *Ibidem*, s. 112–115.

⁹⁹ AZMS, Ankieta Tadeusza Hofmana, sygn. 26/3.

¹⁰⁰ AZMS, Ankieta Edwarda Zuchowicza, sygn. 26/8.

¹⁰¹ K. Dunin-Wąsowicz, *Police*, op. cit., s. 115–116.

centralnego, w KL Stutthof zmarło 67 więźniów przybyłych w omawianym transporcie oraz 12 lub 13, jak wspomniano, zostało rozstrzelanych. W tym czasie zwolniono też z obozu 7 więźniów z transportu, a 7 innym osobom udało się zbiec z KL Stutthof¹⁰². Dokonując zestawienia danych dotyczących więźniów z Pawiaka przebywających w podobozie Police można podać, że znalazło się tam 136 osób. Spośród nich 41 zmarło, co stanowi prawie 56 % ogółu przybyłych do podobozu Police i 27% z ogólnej liczby zmarłych z transportu pawiackiego. Na podstawie dostępnych danych zdołano ustalić, że zaledwie 7 więźniów przeżyło Aussenlager Pölitz. Byli to: Eugeniusz Bojko, Tadeusz Hofman, Józef Jagodziński, Jan Lipiński, Henryk Ryll, Edward Zuchowicz, Jan Zwierz. Losu pozostałych więźniów niestety nie udało się ustalić.

Reasumując należy zwrócić uwagę na dwie kwestie. Pierwsza odnosi się do roli, jaką odegrali więźniowie z transportu pawiackiego w KL Stutthof w sferze organizacji nielegalnego życia kulturalnego w obozie. Druga zaś związana jest z martyrologią więźniów w obozie w Policach. Niesamowicie ciężka praca, do której zmuszani byli schorowani i wycieńczeni więźniowie, dodatkowo dręczeni i maltretowani fizycznie przez specjalnie dobranych więźniów funkcyjnych, stwarzały trudne do wyobrażenia warunki bytowania i niewielkie szanse na przeżycie nawet dla większości młodych wiekiem więźniów, którzy tam trafili. Zidentyfikowana liczba 136 nazwisk osadzonych z pewnością nie jest ostateczna. Grupa więźniów z transportu pawiackiego odesłanych do Aussenlager Pölitz była większa. Zdaniem K. Dunina-Wąsowicza planowano wysłać do podobozu prawie 400 z nich¹⁰³. Niestety, nazwisk większości z nich zapewne nigdy nie uda się ustalić z powodu braku danych źródłowych.

Agnieszka Klys

Bibliografia

Źródła archiwalne:

Archiwum Muzeum Stutthof w Sztutowie – Zespół akt *Konzentrationslager Stutthof*.

¹⁰² K. Dunin-Wąsowicz, *Transporty warszawskie...*, op. cit., s. 17.

¹⁰³ K. Dunin-Wąsowicz, *Stutthof. Ze wspomnień...*, op. cit., s. 15.

Archiwum Muzeum Stutthof w Sztutowie – Relacje i wspomnienia byłych więźniów, t. I–XXVI.

Archiwum Państwowego Muzeum na Majdanku – Pamiętniki i relacje.

Archiwum Zakładowe Muzeum Stutthof – Ankiety byłych więźniów.

Wspomnienia drukowane

Dunin-Wąsowiczowa J., *Ostatnie miesiące na Serbii*, [w:] *Wspomnienia więźniów Pawiaka*, oprac. zbiorowe, Warszawa 1964.

Dunin-Wąsowicz K., *Stutthof. Ze wspomnień więźnia obozu koncentracyjnego*, Sztutowo 2011.

Dunin-Wąsowicz W., *Ze śmiercią pod rękę*, [w:] *Wspomnienia więźniów Pawiaka*, oprac. zbiorowe, Warszawa 1964.

Jagodziński J., *Bunkry na ruinach. Szkice do historii KL Stutthof – Außenlager Pölitz*, Szczecin 2009.

Ostrowski W., *Warszawiacy w Stutthofie*, Warszawa 2014.

Sruoga B., *Las bogów*, Sztutowo 2013.

Opracowania

Biernacki A., *Jan Rostafiński 1882-1966. Próba biografii*, Lublin 2003.

Domańska R., *Pawiak. Więzienie Gestapo. Kronika 1939-1944*, Warszawa 1978.

Dunin-Wąsowicz K., *Transporty warszawskie w Stutthofie*, „Stutthof. Zeszyty Muzeum” 1977, nr 2.

Dunin-Wąsowicz K., *Obóz koncentracyjny Stutthof*, Gdynia 1966.

Dunin-Wąsowicz K., *Ruch oporu w hitlerowskich obozach koncentracyjnych*, Warszawa 1983.

Dunin-Wąsowicz K., *Police*, Warszawa 1974.

Jezińska M. E., *Obozy w Policach*, „Biuletyn GKBZHWP”, t. XV, 1965.

Nowicki J., *Od Stutthofu do Sandbostel*, „Przegląd Lekarski”, 1968, nr 1.

Orski M., *Filie obozu koncentracyjnego Stutthof w latach 1939-1945*, Gdańsk 2004.

Orski M., *Włosi w KL Stutthof*, Gdańsk 1996.

Stachiewicz P., *Akcja Kutschera*, Warszawa 1982.

Stutthof hitlerowski obóz koncentracyjny, oprac. zbiorowe pod red. D. Steyera, Warszawa 1988.

Węglińska W., *Wiktor Ostrowski (Lubliner) 1895-1977. Biografia*, „Zielonkowskie Zeszyty Historyczne” nr 1/2015, Zielonka 2015.

Węglińska W., *Wiktor Ostrowski (Lubliner)*, „Stutthof. Zeszyty Muzeum” 2014, nr 2 (12).

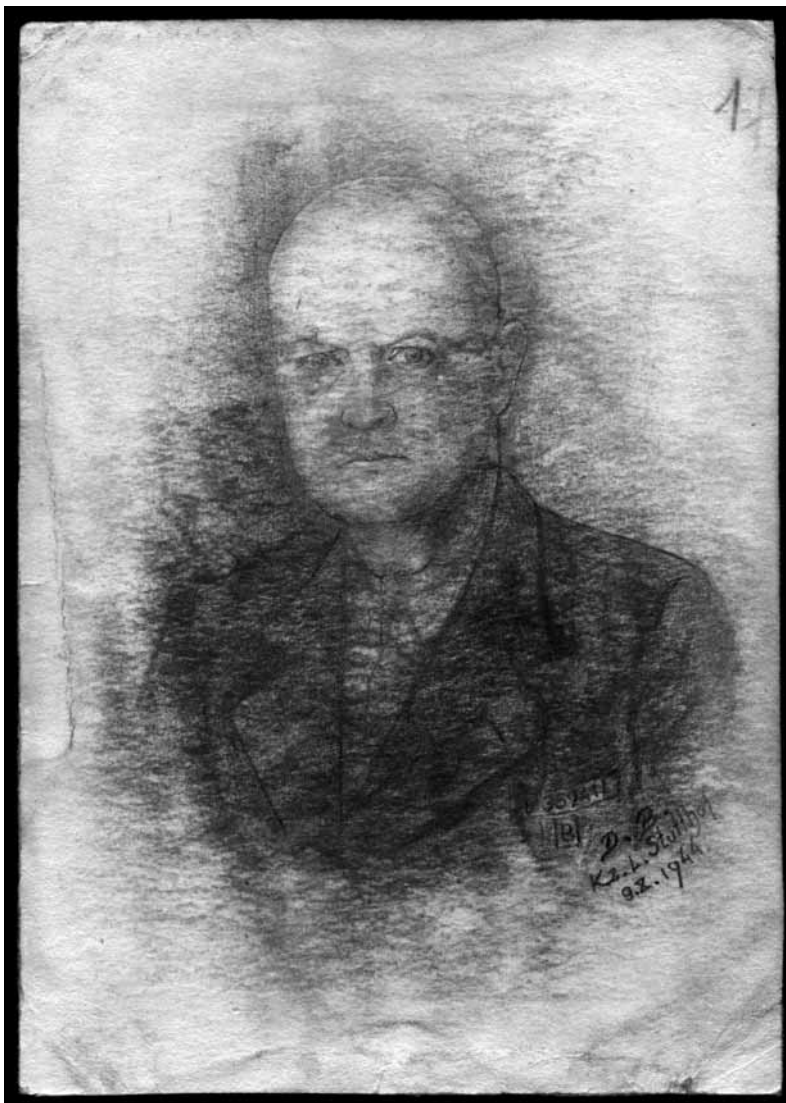
Fernspruch · Fernschreiben · Funkspruch · Blinkspruch

Durch die Wdr.-Office anfertigen! Nachr.-Stelle R. S. - 9170 R. I. 5111	Nr. 610	Zeitpunkt an Tag Zeit durch Stelle 24.5.44 11:30 11:30 42
Bemerkung: Angenommen oder aufgenommen von Tag Zeit durch 1 25.5.44 11:30 42		
Abgang Tag: Zeit: Dringlichkeits- Vermerk	Na den Kom. der Sipo und des SD Warschau	Abfertige Stelle Fernschreib- -Stelle:

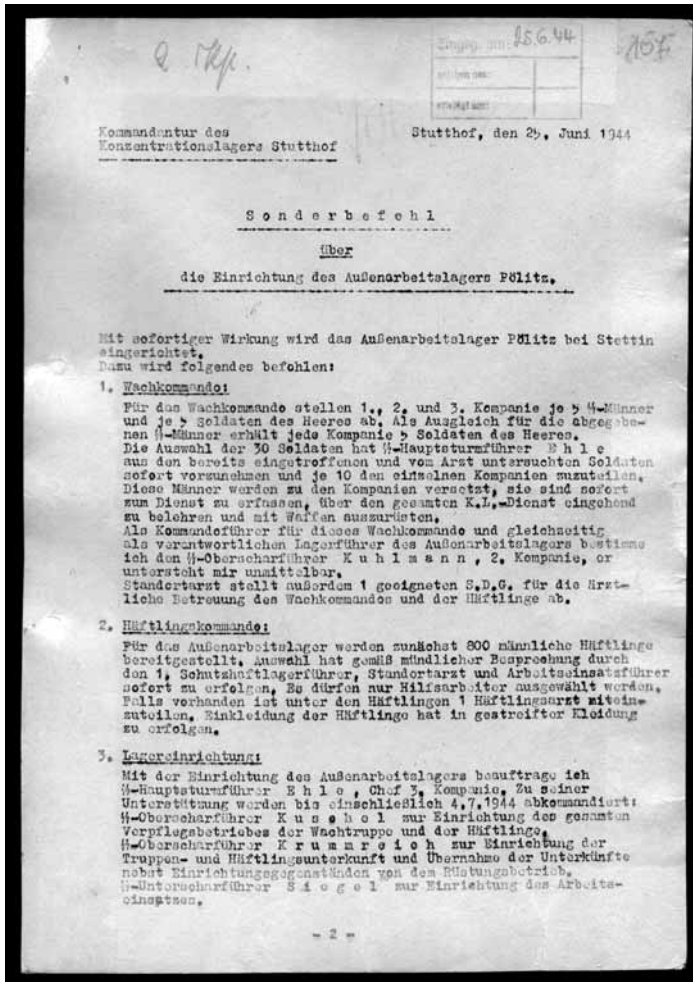
Betr.: Haftlingsüberstellung.
 Bezug: lort. FS vom 24.5.44 B.Nr. IV 63 - 6628/44
 859 Haftlinge wurden am 24.5.44 zu obigen
 Bezug in das hiesige Lager eingeliefert.

gez. H o p p e
 SS-Sturmabführer
 und Kommandant. *Hoppe*

Telegram potwierdzający przybycie do KL Stutthof transportu 859 więźniów z Pawiaka (Archiwum Muzeum Stutthof)



Portret prof. Jana Rostafińskiego, Stutthof 1944, autor szkicu nieznaný
(Archiwum Muzeum Stutthof)



Fragment rozkazu dotyczący powołania podbozu Police koło Szczecina – Aussenlager Pölitze bei Stettin (Archiwum Muzeum Stutthof)

TRANSPORT LISTA
Kommando Stettin

7. Transportabteilung

1.	34	725	Isidork	Stuart	101	25.5.22	Wzrost
2.	33	815	Siemski	Stefan	"	27.1.22	"
3.	33	867	Olszowski	John	"	1.5.24	"
4.	34	878	Kozłowski	Stanisław	"	14.7.22	"
5.	34	625	Ciesielski	Stanisław	"	21.4.22	"
6.	35	767	Varus	Stanisław	"	25.6.25	"
7.	31	408	Jankowski	Leo	"	25.5.22	"
8.	32	485	Czarnowski	Stefan	"	15.4.29	"
9.	31	353	Luchowski	Tadeusz	"	30.6.22	"
10.	30	901	Kolomojczuk	Stanisław	"	27.7.24	"
11.	35	884	Wojewoda	Jan	"	16.6.07	"
12.	35	886	Wazark	Stefan	"	11.2.25	"
13.	35	890	Hovak	Jan	"	5.11.21	"
14.	35	892	Golejko	Zbigniew	"	24.12.24	"
15.	35	896	Golejko	Szymon	"	2.9.23	"
16.	35	902	Orzechowski	Stanisław	"	20.6.25	"
17.	35	903	Polacki	Stanisław	"	20.6.25	"
18.	35	905	Papochi	Stanisław	"	1.1.25	"
19.	35	907	Pawlak	Marion	"	16.7.22	"
20.	35	909	Wojewoda	Jan	"	15.1.20	"
21.	35	911	Pietrowski	Artur	"	31.10.25	"
22.	35	913	Wietrak	Tadeusz	"	15.4.24	"
23.	35	916	Pigon	Włodzisław	"	4.12.25	"
24.	35	918	Polanski	Stanisław	"	5.10.24	"
25.	35	919	Wojewoda	Aleksander	"	28.11.21	"
26.	35	922	Wojewoda	Stanisław	"	16.1.25	"
27.	35	925	Freis	Konrad	"	19.5.22	"
28.	35	924	Wojewoda	Stanisław	"	5.11.21	"
29.	35	926	Wojewoda	Stanisław	"	15.11.29	"
30.	35	928	Wojewoda	Stanisław	"	1.4.24	"
31.	35	930	Reck	Stanisław	"	4.1.22	"
32.	35	931	Reck	Stanisław	"	16.12.27	"
33.	35	930	Reck	Stanisław	"	25.5.24	"
34.	35	942	Wojewoda	Stanisław	"	21.10.25	"
35.	35	943	Wojewoda	Aleksander	"	5.4.26	"
36.	35	944	Rybi	Andrzej	"	12.12.24	"
37.	35	945	Rybi	Henryk	"	10.6.29	"
38.	35	946	Wojewoda	Stefan	"	22.11.15	"
39.	35	954	Wojewoda	Stanisław	"	1.11.18	"
40.	35	958	Wojewoda	Stanisław	"	15.6.26	"
41.	35	959	Wojewoda	Tadeusz	"	1.11.27	"
42.	35	965	Wojewoda	Stanisław	"	10.2.22	"
43.	35	975	Wojewoda	Stanisław	"	15.11.21	"
44.	35	976	Wojewoda	Stanisław	"	25.6.22	"
45.	35	982	Wojewoda	Stanisław	"	15.1.21	"
46.	35	982	Wojewoda	Stanisław	"	12.11.19	"
47.	35	983	Wojewoda	Stanisław	"	17.7.15	"
48.	35	984	Wojewoda	Stanisław	"	24.6.10	"
49.	35	988	Wojewoda	Stanisław	"	2.4.22	"
50.	35	990	Wojewoda	Stanisław	"	19.3.22	"
51.	35	997	Wojewoda	Stanisław	"	15.12.10	"
52.	35	998	Wojewoda	Stanisław	"	27.4.27	"
53.	35	999	Wojewoda	Stanisław	"	12.7.24	"
54.	36	005	Wojewoda	Stanisław	"	12.1.27	"
55.	36	001	Wojewoda	Stanisław	"	5.4.29	"

Fragment listy transportowej z nazwiskami więźniów odesłanych do podoboju Police (Archiwum Muzeum Stutthof)

Konzentrationslager Stutthof
 Außenlager: Pölitz b. Stettin

Pölitz, den 7.12.44.

Betr.: Verstorbene Häftlinge.
Bezug: O h n e.
 An die
 Kommandantur des Kl. Stutthof
S t u t t h o f b/Danzig

Nachstehende Häftlinge werden als verstorben gemeldet:

Nr. +32 178	✓	Zajkowski, Eugeniusz - Pole	am 5.12. 19,00	an Darmkatarrh
Nr. +79 331	✓	Szelong, Franz - Pole	am 6.12. 04,30	an Darmkatarrh
Nr. +35 565	✓	Mosak, Jan - Pole	am 6.12. 05,00	an Lungenentzündung
Nr. +55 640	✓	Schulga, Wassil - Russe	am 6.12. 01,00	an Darmkatarrh
Nr. +44 999	✓	Rydzewski, Waclaw - Pole	am 6.12. 02,00	an Herz-Aks.
Nr. +79 178	✓	Perenc, Stefan - Pole	am 6.12. 11,30	an Herz-Aks.
Nr. 78 944	✓	Drzewnicki, Teodor - Pole	am 6.12. 10,00	an Darmkatarrh
Nr. +79 186	✓	Biernacki, Stanislaw - Pole	am 6.12. 06,30	an Herz-Aks.
Nr. +37 450	✓	Zotow, Michael - Russe	am 6.12. 04,00	an Herz-Aks.
Nr. +84 379	✓	Andriejczuka, Iwan - Pole	am 6.12. 17,00	an Darmkatarrh
Nr. +35 418	✓	Adamczyk, Wladislaw - Pole	am 6.12. 16,00	an Herz-Aks.

Toten-Scheine
 polnisch gestellt
 13.12.44

SS-Untersturmführer
 u. Lagerführer

Meldunek z 7 grudnia 1944 r. dotyczący więźniów zmarłych w Aussenlager Pölitz bei Stettin (Archiwum Muzeum Stutthof)

KL: Konzentrationslager Stutthof PA HMM-Nr.: 35 714

Häftlings-Personal-Karte

Fam.-Name: <u>Ch m i e l e c k i</u>	Überstellt	Personen-Beschreibung:
Vorname: <u>Kasimir</u>	am: _____ an KL.	Größe: <u>165</u> cm
Geb. am: <u>2.4.15</u> in: <u>Pas, Kr. Blonie</u>		Gestalt: <u>schlank</u>
Stand: <u>verh.</u> Kinder: <u>1</u>	am: _____ an KL.	Gesicht: <u>oval</u>
Wohnort: <u>Warschau,</u>		Augen: <u>grau</u>
Strasse: <u>Arcochmalna 19/19</u>	am: _____ an KL.	Nase: <u>normal</u>
Religion: <u>kath.</u> Staatsang: <u>Pole</u>		Mund: <u>normal</u>
Wohnort d. Angehörigen: <u>Ehefrau: Maria geb. Bak - Adr. w.o.</u>	am: _____ an KL.	Ohren: <u>abstehl.</u>
		Zähne: <u>3 fehlen</u>
Eingewiesen am: <u>24.5.44</u>	am: _____ an KL.	Haare: <u>schwarz</u>
durch: <u>Sipo Warschau</u>		Sprache: <u>polnisch</u>
in KL.: <u>Stutthof</u>		Bes. Kennzeichen: _____
Grund: <u>Verd. d. Mordereie</u>	Entlassung: _____	Charakt.-Eigenschaften: _____
Vorstrafen: <u>keine</u>	am: _____ durch KL.:	
	mit Verfügung v.: _____	Sicherheit b. Einsatz: _____

St. v. Stettin: Strafen im Lager: Art: Bemerkung:
 Grund: verstorben am: 5. Nov. 1944 in: Pölitz
eingewiesen am: 6. Nov. 44 St. v. Stettin

Körperliche Verfassung: gut

KL. B/XI.42 - 500000

Karta personalna Kazimierza Chmieleckiego, więźnia nr 35714, zmarłego w podobozie Police 5 listopada 1944 r. (Archiwum Muzeum Stutthof)

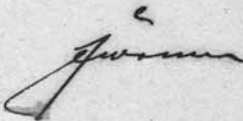
(1a)

Städt. Feuerbestattungs- Stettin, den 6. Nov. 44.
anlage auf dem Hauptfriedhof.

Die Leiche de. s. am 2. April 1915 zu.....
geborenen und am 5. November 44 zu Pölitz b/ Stettin
verstorbenen Sch.H.Nr: 35 714 - Pole
.....
..... Kasimir Chmielewski
ist am 6. November 1944. unter Register Nr.
hier eingeäschert worden.

Hauptfriedhof Stettin

Kapsel Nr. _____



Informacja o spopieleniu ciała zmarłego Kazimierza Chmieleckiego
w krematorium cmentarza w Szczecinie w dniu 6 listopada 1944 r.
(Archiwum Muzeum Stutthof)

Wykaz więźniów z transportu pawiackiego przybyłego do KL Stutthof 24 maja 1944 r., odesłanych do podbozu Aussenlager Pölitz bei Stettin
 Wykaz zawiera 136 nazwisk (pisownia oryginalna)

Nazwisko	Imię	Data ur.	Miejsce ur.	Nr obozowy	Data zgonu	Uwagi
Adamczyk	Wladislaw	1896-06-07	Telaki	35418	1944-12-06	
Axenow	Alexander	1898-12-19	Warschau	35683	1944-11-09/ 13-09-1944	
Bojko	Eugeniusz Stanislaw	1917-07-21	Husakow	35698		urzędnik; powód aresztowania: zgubił Kennkartę, podejrzany o przynależność do PPR; przeżył ewakuację podbozu Police
Brzozowski/ Brzozowski	Stanislaw	1896-10-15	Berent	35702	1945-01-04	
Buta	Stanislaw	1902-11-25	Rynia	35438	1944-11-02	rolnik; zmarł wskutek wypadku poniesionego na placu budowy, ciało spopielone 4.11.1944 r. w krematorium cmentarza w Szczecinie
Chmielecki	Kazimierz	1915-04-02	Pas	35714	1944-11-05	turman; powód aresztowania: podejrzany o paserstwo; ciało spopielone 6.11.1944 r. w krematorium cmentarza w Szczecinie
Cwierzynski	Stanislaw	1922-05-22	Warschau	35723	1944-12-15	
Czajkowski	Tadeusz	1909-11-05		35727	zmarł	zmarł na flegmonę
Dierrabin	Nikolai	1906-12-22	Kujbyschew	35735		Rosjanin
Domzala	Bronislaw	1904-02-21	Lipinki	35455	1944-09-20	
Dus	Kazimierz Antoni	1913-05-23	Warschau	35744	zmarł	członek konspiracyjnej organizacji w strazy pozamej „Skala”
Dziewicki	Leon	1924-04-11	Warschau	35750		
Gadomski	Jan	1903-08-30	Wola Polska	35466	1944-12-14	rolnik

Gruzewski	Tadeusz	1920-02-23	Kiew	35480	1944-12-19	metalowiec; powód aresztowania: podejrzenie o udział w ruchu oporu technik dentystyczny; aresztowany 15.1.1944r.; powód aresztowania: podejrzenie jako członek organizacji PZP; przeżył ewakuację podobozu Police
Hofman	Tadeusz	1923-07-22	Krotoschin	35781		rolnik; ciało spopielone 16.11.1944r. w krematorium cmentarza w Szczecinie
Jaczewski	Wacław	1909-09-30	Jaszew	35488	1944-11-14	
Jaczewski/Jaszewski	Wacław	1916-07-23	Rowiska	35489	1944-11-14	
Jaczewski/Jaszewski	Władysław	1906-05-13	Rowiska	35490	1945-01-11	rolnik; aresztowany 6.3.1944r.; powód aresztowania: podejrzenie o udział w ruchu oporu
Jagodziński	Josef	1905-05-11	Warschau	35790		przeżył ewakuację podobozu Police, zmarł 21.1.2002 r.
Jakubowski	Stefan	1901-09-02	Tworki	35795	zmarł	nauczyciel z Otwocka
Jarski	Jan	1900-03-23	Brozkowice	35797		
Kacprzak	Henryk	1923-11-27// 27-10-1923	Wikow	35805	1944-12-21	robotnik rolny
Kaminski	Tadeusz	1924-06-29	Zabie	35812		
Karpis	Eugeniusz	1926-11-28	Warschau	35815		
Kiliszczyk	Władysław	1901-11-06	Groszki	35513	1944-12-16	
Kliszewski/ Klimaszewski	Marian	1896-01-06	Sehitomir	35816		
Kolkowski/ Kolbowski	Wacław	1908-07-08	Hipolitow	35817		
Kosieradzki/Kozieracki	Lucjan	1923-03-12	Warschau	35819		
Kowalski	Leon	1896-06-08	Zegrze	35823		
Kowalski	Michał	1905-09-28	Janówek	35824		
Kozieradzki	Lucjan	1923-03-12	Warschau	35819		

Kozikowski	Feliks	1911-05-22	Klukowa	35827		
Kozłowski	Edmund Albert	1903-11-21	Miechów	35828	1944-11-15	urzędnik, ogrodnik; powód aresztowania: podejrzany o udział w ruchu oporu; ciało spopolono 15.11.1944r. w krematorium cmentarza w Szczecinie
Kozłowski	Henryk Teofil	1908-12-12	Sambor	35829		
Kozłowski	Lucjan	1923-12-21	Krenzowka	35830		
Krajewski	Jan	1919-03-26	Sektak	35525	1944-12-20	pracownik; powód aresztowania: udział w ruchu oporu
Krzywicki	Tadeusz Jan	1895-06-23	Rysice	35833		
Krzyżewski/ Krzyżanski	Bronisław	1920-01-11	Lwowskie	35834		
Kurkowski	Josef	1923-01-02	Lajski	35837		
Lachuta	Grigori	1919-01-24	Hrejaniowski	35843		
Lapczyński	Adolf	1924-05-28	Bielawy	35544	1944-12-02/ 01-12-1944	
Lasocki	Franciszek	1918-10-02	Zielonki	35845		
Lewandowski	Marian	1916-10-23	Posen	35848		
Lgocki	Jerzy	1893-10-30		36167	zmarł	jeden z przywódców konspiracyjnej organizacji w Straży Pożarnej „Skala”
Lipinski	Jan	1918-10-17	Warschau	35851		przeżył ewakuację podobozu Police
Maciak	Jan	1912-02-14	Grojec	35856		
Marcinkowski	Czesław	1926-04-17	Warschau	35860		
Matraszek, Matraczek	Zbigniew	1926-03-16	Warschau	35865	1944-12-21	metalowiec; powód aresztowania: napaść
Mazek	Alexander	1921-12-10	Katy	35867		
Mech	Leonard	1923-04-19	Losiewice	35869		

Micha	Jan	1877-06-07	Kielce	35871	1944-11-17	
Milek	Viktor	1913-03-26	Solecin	35874		
Mlotkowski	Stanisław	1924-01-25	Lajski	35878		
Mormus	Edward	1906-08-06	Rzymkow	35564	1945-01-05	
Mosak	Jan	1912-04-16	Jaszew	35565	1944-12-06	powód aresztowania: udział w ruchu oporu; ciało spopielone w krematorium cmentarza w Szczecinie
Muczynski	Stanisław	1920-07-10	Pruszkow	35883		
Nackowski	Jan	1907-06-16	Stozew	35884		
Napiorkowski	Leopold	1914-11-15	Brzez-Kujawski	35567		
Nazaruk	Stefan	1915-02-11	Ustrzesz	35886		
Nikolajew	Alexander	1921-02-21	Engels/UdSSR	35888		Rosjanin
Noekowski	Kasimir	1910-02-24	Kamincyk	35570	1944-11-01	rolnik; powód aresztowania: bójka; ciało spopielone 2.11.1944r. w krematorium cmentarza w Szczecinie
Nockowski	Zygmunt Walerian	1908-12-15	Kamincyk	35571	1944-08-29	rolnik; powód aresztowania: bójka; ciało spopielone 29.8.1944r. w krematorium cmentarza w Szczecinie
Nowak	Jan	1891-11-03	Ozorow	35889		
Nowak	Waclaw	1903-03-25	Warschau	35891		
Ociepko	Zbigniew	1924-12-24	Schoppinitz	35892		
Olexiak/Olecsiak	Zygmunt	1920-09-02	Lipiny	35896		
Ostrowski	Florjan	1911-05-24	Warschau	35578		
Ostrowski	Ryszard	1895-08-30	Warschau	35901		
Palecki	Bronislaw	1903-06-20	Lemberg	35903		

Paprocki	Eugeniusz	1925-01-01	Warschau	35904		
Pawelkiewicz	Eugeniusz	1925-10-29	Warschau	35584		
Pawlak	Marian	1922-07-16	Sokolow	35907		
Pawlowski	Jan	1920-01-15	Peszyn	35909		
Pienkiewicz	Artur	1895-10-31	Solohobowka	35911		
Pietrzak	Tadeusz	1914-04-15	Wloclawek	35913		
Pigon	Andrzej	1902-11-13	Piskorowice	35915		Rosjanin
Pigon	Mikolaj	1924-12-04	Cieplice	35916		
Podstawka	Josef	1908-01-21	Minia	35593	1944-11-20	
Polaski	Stanislaw	1924-10-05	Polazie	35918		
Poplawski	Alexander	1911-11-18	Swidry-Mali	35919		
Pregowski	Eugeniusz	1923-01-16	Sladow	35922		
Preis	Leonhard	1922-05-19	Otweek	35923		
Prokop	Franciszek	1924-11-05	Zbaszyn	35924		
Przybysz	Stanislaw	1899-11-15	Ciechanow	35926		
Przyklenk- Frankowski	Paul	1893-03-10	Waldfurt	35927	zmarl	
Puchowski	Stanislaw	1924-04-01	Pruszkow	35929		
Raczka	Czeslaw	1922-04-04	Grabowiec	35930	1944-12-27	toImk; powód aresztowania: ucieczka z transportu
Raczka	Henryk	1927-12-16	Warschau	35931		
Reda	Szczepan- Piotr	1902-12-25	Strachomin	35604	1944-12-25	nauczyciel szkół powszechnych w Mińsku Mazowieckim; powód aresztowania: podejrzany o udział w ruchu oporu
Rogalski	Kazimierz	1920-12-23	Gasewo	35934		
Roguski	Bronislaw	1889-01-29	Trawy	35608		
Roguski	Wladislaw	1916-02-22	Trawy	35609		

Z Pawiaka do Polic. Więźniowie z Pawiaka w obozie koncentracyjnym Stutthof...

Rosik	Stanisław	1904-03-25	Zurawice	35938		
Ruszkowski	Ryszard	1923-10-21	Hipolit	35942		
Ryfczyński	Alexander	1918-04-05	Rzatka	35943		
Ryll	Andrzej	1924-12-12	Lubice	35944	zmarł	
Ryll	Henryk	1899-06-10	Warschau	35945		przeżył ewakuację podobozu Police; zmarł ok. 1960 r.
Saganek	Stefan	1913-11-22	Mientno	35948		
Salomon	Wojciech	1894-04-06	Grabie	35613	1944-08-30	
Sempkowski	Stanisław	1901-03-25	Długosiodło	35616		
Siedlecki	Franciszek	1918-11-01	Blonsk	35956		
Sieklicki	Kazimierz	1926-08-15	Mszan	35958		
Sieklicki	Tadeusz	1927-11-01	Nieżywień	35959		
Sinczuk	Marian	1923-06-29	Warschau	35617		
Skupniewski	Franciszek	1911-11-22	Grodzisk	35619	1944-12-10	
Slonski	Jerzy	1922-02-10	Warschau	35965	1944-08-25	
Sobota	Eugeniusz	1923-04-28	Warschau	35621		
Solowjow	Alexej	1923-04-29	Kaliensk	35971		Rosjanin
Somla	Viktor	1905-12-25	Stok-Lacki	35622		
Sot	Henryk	1921-11-15	Warschau	35973		
Spodniewski	Eugeniusz	1922-06-26	Ostrow	35974		
Stachorski	Antoni	1902-01-15	Warschau	35976		
Stempniewski	Franciszek	1916-02-11	Nowy Przemow	35627	1945-01-16	rolnik; aresztowany 16.11.1943 r.; powód aresztowania: podejrzany o udział w ruchu oporu
Stryjezyk	Jan	1919-11-12	Warschau	35982		
Studniasz	Ludwik	1915-05-17	Warschau	35983		
Sukienik	Jan	1910-06-24	Warschau	35984		

Sulich	Czesław	1911-07-20	Bednarze	35634	1944-11-20	
Sypulski	Stanisław	1922-04-02	Trebaczew	35988		
Szablinski	Richard	1921-09-18	Warschau	35989		
Szachowski	Zygmunt	1912-03-19	Warschau	35990		
Sztranc	Stanisław	1910-12-15	Konin	35997		
Szwedowski	Edward	1897-04-17	Wysoka	35998		
Szybowski	Czesław	1908-07-12	Warschau	35999		
Szymanski	Klemens	1919-10-14	Gorki Boze	35643	1944-12-11	rolnik; ciało spopielone w krematorium cmentarza w Szczecinie
Targaszewski	Henryk	1917-01-12	Wenzyki	36005		
Tkaczuk	Nikolai	1926-10-09	Werbowzi	35647		Rosjanin
Tomasik	Marian	1919-04-03	Grocibe	36008		
Tomaszewski	Zbigniew	1924-11-15	Warschau	36009		
Turalski	Jan	1922-05-17	Sokolniki	36016		
Usarek/Usarok	Leon	1895-04-11	Sosnowiec	36019		brał udział w ewakuacji podobożu Police
Wagner	Heinrich	1909-03-20	Koblenz	36020	1944-11-22	Reichsdeutsch; zmarł z powodu postrzeżenia w brzuch przez strażnika na skutek ucieczki z podobożu 20.11.1944 r.
Wetrow	Michael	1913-09-23	Baku	35668		Rosjanin
Zuchowicz	Edward	1927-06-10	Milanówek	35678		szewc; aresztowany 30.4.1944 r.;
Zukowski	Wladislaw	1903-01-16	Warschau	36054	1944-11-19	przeżył ewakuację podobożu Police
Zwierz	Jan	1923-12-15	Warschau	36055		pisarz obozowy w podobożu Police, przeżył ewakuację podobożu Police

From Pawiak prison to Police. Prisoners from Pawiak in Stutthof concentration camp and in subcamp in Police, near Szczecin

Key words

Jagodziński Józef, Aussenlager Pölitz bei Stettin subcamp, Police subcamp (Pölitz), synthetic fuel, winter camp in Mścięcín (Messenthin), bunkers, Bombenkomando, executions, Warnemünde

Abstract

This article is dedicated to one of the most characteristic group of prisoners sent to Stutthof concentration camp on 24th of May, 1944 – a group of 859 people from Pawiak prison in Warsaw, and particularly those sent from Stutthof concentration camp to one of the toughest workplaces – the subcamp in Police, near Szczecin – Aussenlager Pölitz bei Stettin.

The author has divided this text into 2 parts. In the first part, the author describes general profile of prisoners coming in Pawiak transport to Stutthof concentration camp. The second part presents stories of those who were sent to Aussenlager Pölitz.

Vom Pawiak Gefängnis ins Police Gefängnis. Häftlinge aus dem Pawiak im Konzentrationslager und im Nebenlager Pölitz bei Stettin

Stichwörter

Jagodziński Józef, Nebenlager Aussenlager Pölitz bei Stettin, Nebenlager Police (Pölitz), syntentisches Benzin, Winterlager in Mścięcín (Messenthin), Bunker, Bombenkomando, Exekutionen, Warnemünde

Zusammenfassung

Der vorliegende Artikel wurde einer der am meisten charakteristischen Häftlingegruppen gewidmet, die in Konzentrationslager Stutthof am 24. Mai 1944 gelangen sind. Das war eine Gruppe von 859 Personen aus dem Warschauer Gefängnis Pawiak. Vor allem geht es in diesem Artikel um jene, die aus dem KL Stutthof in eine der schwierigsten Arbeitsstellen geschickt wurden – Nebenlager Pölitz bei Stettin – Außenlager Pölitz bei Stettin. Der Verfasser hat den Artikel in zwei Teilen gegliedert. Im ersten Teil kommt

eine allgemeine Beschreibung von den Häftlingen vor, die aus dem Pawiak Gefängnis in den Konzentrationslager Stutthof angekommen waren. Im zweiten Teil hat der Autor den Schicksal dieser Personen beschrieben, die in Außenlager Pölitz bei Stettin waren.

Из Павяка в Полице. Заключённые из Павяка в концентрационном лагере Штуттгоф и в подлагере Полице возле Щецина

Ключевые слова

Ягоджиньски Юзеф, подлагерь Aussenlager Pölitz bei Stettin, подлагерь Полице (Pölitz), синтетический бензин, зимний лагерь в *Мсценцино* (Messenthin), бункеры, Bombenkomando, экзекуции, Warnemünde

Изложение

Даная статья посвящена одной из наиболее характерных групп узников, которые попали в концентрационный лагерь Штуттгоф 24 мая 1944 г., группе 859 человек из варшавской тюрьмы Павяк, а в частности тем из них, кто был сослан из КЛ Штуттгоф в одно из самых тяжелых мест для работы – подлагерь Полице возле Щецина - Aussenlager Pölitz bei Stettin. Автор разделил текст на две части. В первой части он дал общую характеристику заключённым, прибывшим на павяцком транспорте в КЛ Штуттгоф, а во второй - представил судьбу группы людей, попавших в Aussenlager Pölitz.

Maria Ciesielska

Sekcja Historyczna Okręgowej Izby Lekarskiej w Warszawie

Lekarze urzędowi na Pawiaku w okresie okupacji niemieckiej 1939–1944

Słowa kluczowe

Pawiak, szpital więzienny, personel sanitarny, lekarze urzędowi, lekarze wolnościowi

Streszczenie

Warszawskie więzienie gestapo na Pawiaku dysponowało dwoma szpitalami przeznaczonymi dla więźniów i więźniarek. Działalność szpitala służyła ratowaniu chorych lub pobitych więźniów, którzy mogli być nadal użyteczni w toku prowadzonego śledztwa. Personel medyczny miał także dodatkowe zadanie – dbanie o higienę i zapobieganie epidemiom. Faktycznie szpital stał się głównym miejscem działania zorganizowanej siatki konspiracyjnej, która utrzymywała kontakt ze strukturami ZWZ-AK poprzez pracowników przychodzących do pracy spoza więzienia. Początkowo personel szpitala rekrutował się spośród przedwojennych pracowników medycznych Zakładów Karnych, z biegiem czasu w charakterze sanitariuszy i lekarzy zaczęto zatrudniać więźniów. W poniższym artykule została przedstawiony skład osobowy personelu urzędowego tzw. „wolnościowego” wraz z sylwetkami wybranych lekarzy.

Jednym z wielu miejsc w okupowanej Warszawie, gdzie ludzki dramat i cierpienie przeplatał się z dobrocią i poświęceniem było więzienie gestapo zlokalizowane pomiędzy ulicami Dzielną i Pawią, nazywane przez warszawiaków Pawiakiem¹. W jego obrębie działały dwa więźniarskie szpitale. Pierwszy z nich na oddziale męskim, drugi na kobiecym, na tzw. „Serbii”. Jedynym powodem, dla którego Niemcy tolerowali funkcjonowanie szpitala była konieczność opieki medycznej nad chorymi lub pobitymi więźniami, od których nie wydobyto jeszcze zadowalających zeznań. Dodatkowo, z biegiem czasu pojawiła się groźba wybuchu epidemii chorób zakaźnych, których rozprzestrzenianiu sprzyjały fatalne warunki sanitarne i bytowe panujące w więzieniu. Szczególnie mocno Niemcy obawiali się tyfusu.

Początkowo w obu szpitalach więziennych służbę pełnił polski personel medyczny – lekarze, stomatolodzy, pielęgniarki i felczerzy zatrudnieni przez Zarząd Zakładów Karnych, przychodzący do pracy „z wolności”, stąd nazywani byli przez więźniów „wolnościowymi”. Lekarze urzędowi pracowali na Pawiaku zazwyczaj 3–4 godziny dziennie, między godzinami 10 a 14. Na oddziale kobiecym pracował internista dr Stanisław Babski (od grudnia 1939 do 1 kwietnia 1944 r.²), na oddziale męskim: internista dr Stefan Baczyński (od grudnia 1939 do 17 maja 1943 r.³), internista dr Jan Raczyński (najprawdopodobniej do kwietnia 1941 r.⁴), chirurg ginekolog dr Józef Kenig (po raz pierwszy od września do listopada 1939, po raz drugi od maja 1941 do 1 kwietnia 1944 r.⁵) oraz okulista dr Szczepan Wacek (od jesieni

¹ Właściwa nazwa brzmiała Gefängnis der Sicherheitspolizei Dzielnastrasse 24.

² Muzeum Więzienia Pawiak, kartoteka funkcjonariuszy polskich, karta ewidencyjna Stanisława Babskiego. Moment rozpoczęcia pracy na Pawiaku określony na podstawie list przydziałów żywnościowych.

³ Muzeum Więzienia Pawiak, kartoteka funkcjonariuszy polskich, karta ewidencyjna Stefana Baczyńskiego. Moment rozpoczęcia pracy na Pawiaku określony na podstawie list przydziałów żywnościowych.

⁴ Muzeum Więzienia Pawiak, kartoteka funkcjonariuszy polskich, karta ewidencyjna Jana Raczyńskiego, zapis: „na liście V 1941 r. wykreślony”.

⁵ Muzeum Więzienia Pawiak, kartoteka funkcjonariuszy polskich, karta ewidencyjna Józefa Keniga.

1940 do 1 kwietnia 1944 r.⁶). Na obu oddziałach opiekę dentystyczną pełniły: dr Zofia Klein (od stycznia 1940 do stycznia 1941 r.⁷) oraz dr Zofia Grzybowska (od maja 1941 do 1 kwietnia 1944 r.⁸). Lekarki dentystki opiekowały się chorymi przyjmując ich w gabinecie zabiegowym, a potem dentystycznym, trzy razy w tygodniu. Czynione zabiegi miały przede wszystkim charakter doraźny, obejmowały czasem także proste czynności protetyczne. Gipsowe odlewy wykonane w więzieniu, jak i protezy wykonane poza nim były przenoszone z i na Pawiak przez lekarki „wolnościowe”.

Trzy razy w tygodniu w gabinecie zabiegowym (z braku miejsca na osobny gabinet dentystyczny) przyjmowała (przez krótki okres czasu) dr Kleinowa, później dr Zofia Grzybowska – te dwie wolnościowe lekarki w miarę możliwości również utrzymywały kontakty organizacyjne i grzecznościowe z więźniarkami, bezpośrednio czy za pośrednictwem funkcyjnej lekarki Ani Sipowicz-Gościckiej. Ania znana niemal wszystkim więźniom i więźniarkom, udzielała jak najdalej idącej pomocy lekarskiej cierpiącym, była na każde ich zawołanie, o każdej porze, łącząc w tym pracę konspiracyjną⁹.

W początkowym okresie członkowie urzędowego personelu pomocniczego pełnili 24-godzinne dyżury, w trakcie których byli w nagłych wypadkach wzywani do cel więziennych czy izby chorych. Personel pomocniczy stanowili dwaj felczerzy Bronisław Mastalarczuk

⁶ Muzeum Więzienia Pawiak, kartoteka funkcjonariuszy polskich, karta ewidencyjna Szczepana Wacka. Z muzealnej kartoteki możemy się dowiedzieć, że dr Szczepan Wacek ordynował dwa razy w tygodniu od godziny 14, a jego miesięczne wynagrodzenie wynosiło 80 zł.

⁷ Muzeum Więzienia Pawiak, kartoteka funkcjonariuszy polskich, karta ewidencyjna Zofii Klein.

⁸ Według informacji zawartych we wspomnieniach dr Anny Czuperskiej, Zofia Grzybowska pracowała na Pawiaku do 1 kwietnia 1944 r. Z kolei na karcie ewidencyjnej w kartotece funkcjonariuszy polskich w Muzeum Więzienia Pawiak widnieje zapis na podstawie list przydziałów żywnościowych, że była w Gefängnis der Sicherheitspolizei Dzielnastrasse 24 od maja 1941 r. do sierpnia 1943 r.

⁹ Anna Czuperska-Śliwicka, *Cztery lata ostrego dyżuru. Wspomnienia z Pawiaka 1940-1944*, Warszawa 1989, s. 30.

(od listopada 1940 do sierpnia 1943 r.¹⁰), Sergiusz Jakubczyk (od sierpnia 1940 do września 1941 r.¹¹), sanitariusz Ignacy Kawecki (od marca 1940 do 1 kwietnia 1944 r.¹²) oraz pielęgniarka Jadwiga Popławska (do października 1943 r.¹³). Pod koniec 1941 roku zlikwidowano jednak wspomniane dyżury, a nocną opiekę przejął całkowicie personel więziński.

Podobna prawidłowość obserwowana była wśród personelu lekarskiego. Wobec stale zwiększającej się ilości więźniów oraz stosowania bestialskich tortur, urzędowy personel medyczny nie był w stanie zapewnić wystarczającej opieki i był stopniowo uzupełniany lekarzami rekrutującymi się spośród przetrzymywanych więźniów tzw. lekarzami funkcyjnymi. Współpraca lekarzy urzędowych i lekarzy-więźniów sprzyjała nawiązywaniu dodatkowych kontaktów z „wolnością”. Dr Anna Czuperska wspominała, że polscy lekarze urzędowi, dr Józef Kenig i dr Szczepan Wacek, pracując również w konspiracji, załatwiali kontakty organizacyjne, a nieraz i grzecznościowe, osobiście lub za pośrednictwem jej i Marii Kopec¹⁴. Konspiracyjne kontakty referatu 998, wchodzącego w skład Wydziału Kontrwywiadu i Bezpieczeństwa II Oddziału Sztabu AK, z wewnętrzną siatką konspiracyjną utworzoną przez personel więziński były utrzymywane dzięki polskiej straży więziennej, członkom Patronatu Opieki nad Więźniami oraz lekarzom urzędowym m.in.: Stefanowi Baczyńskiemu, Szczepanowi Wackowi, Józefowi Kenigowi i Zofii Grzybowskiej¹⁵.

¹⁰ Muzeum Więzienia Pawiak, kartoteka funkcjonariuszy polskich, karta ewidencyjna Bronisława Mastalarczuka. Okres pracy określony na podstawie list przydziałów żywnościowych.

¹¹ Muzeum Więzienia Pawiak, kartoteka funkcjonariuszy polskich, karta ewidencyjna Sergiusza Jakubczyka. Okres pracy określony na podstawie list przydziałów żywnościowych.

¹² Muzeum Więzienia Pawiak, kartoteka funkcjonariuszy polskich, karta ewidencyjna Ignacego Kaweckiego. W szpitalu więziennym na Pawiaku pracował już przed wojną – od 1 czerwca do 20 sierpnia 1939 r.

¹³ Muzeum Więzienia Pawiak, kartoteka funkcjonariuszy polskich, karta ewidencyjna Jadwigi Popławskiej. Pracowała jako pielęgniarka na „Serbii” jeszcze przed wybuchem wojny – od 1936 r.

¹⁴ A. Czuperska-Śliwicka, *Cztery lata...*, op. cit., s. 30.

¹⁵ Władysław Bartoszewski, *Warszawski pierścień śmierci*, Warszawa 1970, s. 19.

Wiązało się to z ryzykiem „wpadki” lub denuncjacji i było przyczyną aresztowania w maju 1943 roku dr. Stefana Baczyńskiego pod zarzutem udzielania pomocy więźniom. Po kilku dniach wypuszczono go z więzienia, ale do pracy na Pawiaku już nie powrócił. We wrześniu 1941 roku sanitariusz oddziału męskiego Sergiusz Jakubczyk, podejrzewany przez Niemców o działalność konspiracyjną, musiał dla swojego bezpieczeństwa zwolnić się z pracy. Jesienią 1943 roku dowiedziała się o planowanym aresztowaniu i odeszła z pracy pielęgniarka oddziału kobiecego Jadwiga Popławska. Ostatecznie 1 kwietnia 1944 roku Niemcy zwolnili pozostałych jeszcze na Pawiaku członków polskiego medycznego personelu urzędowego, a ich funkcje całkowicie przejęli lekarze-więźniowie¹⁶.

Sylwetki lekarzy urzędowych

Dr. JAN RACZYŃSKI



Jan Raczyński urodził się 5 czerwca 1890 roku w Wadowicach. Dyplom lekarski uzyskał na Uniwersytecie Jagiellońskim w 1914 roku. W trakcie I wojny światowej służył w armii austriackiej w stopniu

¹⁶ A. Czuperska-Śliwicka, *Cztery lata ...*, op. cit., s. 27.

porucznika lekarza. Pracował na oddziałach chorób wewnętrznych w szpitalach w Wiedniu, Krakowie, Poznaniu oraz jako pulmonolog w sanatorium, którego był także dyrektorem. Przed wybuchem wojny mieszkał w Poznaniu przy ulicy Jasnej 11.

Dr Raczyński pełnił obowiązki lekarza więziennego od 1940 roku pomagając więźniom m.in. w przenoszeniu grypsów. Dzięki jego interwencji w kwietniu 1941 roku uniknął transportu do KL Auschwitz dr Zygmunt Śliwicki.

(...) dowiedziałem się, że dr Jan Raczyński był osobiście w Gestapo i przez lekarza Gestapo dra Scherbla wyreklamował mnie z transportu¹⁷.

Maria Ginter wspominała też, że dr Raczyński dzielił się z więźniami przynoszoną żywnością.

Dr Raczyński pomaga więźniom, jak może. Pod pozorem własnego śniadania przynosi chorym „wałówki”, a nawet grypsy. Przy częstych rewizjach jest to połączone z ogromnym ryzykiem. Matka nawiązała z nim na wolności kontakt i często korzysta z jego ofiarnej pomocy¹⁸.

W kwietniu 1941 roku odszedł do Zarządu Więziennictwa, gdzie pełniąc stanowisko lekarza naczelnego Zarządu Zakładów Karnych nadal pomagał lekarzom-więźniom. Zmarł po wojnie.

Dr STEFAN BACZYŃSKI

Stefan Baczyński urodził się w 1907 roku w Kołomyi. Uczęszczał do Gimnazjum Klasycznego w tym mieście. Dyplom lekarski uzyskał w 1933 roku na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie. Po studiach ukończył Dywizyjny Kurs Podchorążych Rezerwy 4. DP przy 67. Pułku Piechoty w Brodnicy, tam też poznał swoją przyszłą żonę. W chwili wybuchu wojny mieszkał w Warszawie przy ul. Szustra 34. Jako lekarz

¹⁷ Z. Śliwicki, *Meldunek z Pawiaka*, Warszawa 1974, s. 36.

¹⁸ M. Zieleniewska-Ginterowa, *Z pobytu w celi młodocianych*, [w:] *Wspomnienia więźniów Pawiaka (1939–1944)*, Warszawa 1964, s. 202.

internista pracował na Pawiaku od grudnia 1939 do 17 maja 1943 roku. Brał udział w przemycaniu szczepionek przeciwtyfusowych do więzienia, a gdy pojawiła się na Pawiaku groźba epidemii zorganizował kolumny sanitarne.

Groźba wybuchu epidemii w więzieniu została również wykorzystana do zorganizowania na terenie Pawiaka kolumn sanitarnych podporządkowanych szpitalom kobiecemu i męskiemu. Inicjatorem ich powstania był dr Zygmunt Śliwicki, którego pomysł poparł dr Stefan Baczyński. Następnie uzyskał on akceptację naczelnego lekarza Gestapo, pod którego jurysdykcją znajdowały się oba więzienne szpitale. Kolumny miały za zadanie przede wszystkim pod kątem chorób zakaźnych sprawdzanie stanu zdrowia nowo przybyłych więźniów. W tym celu jej członkowie zajmowali w części męskiej osobne pomieszczenie na oddziale VII, czyli tzw. kwarantannie. Kolumny prowadziły kontrole sanitarne na poszczególnych pawiaczkich oddziałach, sprawdzając wśród osadzonych stan zaważenia, wypadki chorób zakaźnych czy świerzb. Kontrolowały i odkażały odzież oraz w razie potrzeby poszczególne cele, co czyniono za pomocą specjalnie pozyskanych aparatów dezynfekcyjnych oraz w przypadku pomieszczeń przy użyciu gazu BF. Chorzy byli zapisywani i doprowadzani do szpitala, bądź podawano im przepisane leki¹⁹.

Dr Baczyński udzielał pomocy chorym więźniom oddziału męskiego oraz chorym psychicznie i nerwowo więźniarkom. Chronił słabych i chorych więźniów przed wywiezieniem do obozów koncentracyjnych. To on zaproponował pracę w szpitalu więziennym dr. Śliwickiemu. Dzielił się z lekarzami-więźniami papierosami i dostarczał informacje z „wolności”. Grypsy zwykle zapamiętywał.

Został aresztowany za udzielanie pomocy więźniom 17 maja 1943 roku. W wyniku interwencji lekarza gestapo dr. Bomeiera został zwolniony po 8 dniach. Do pracy na Pawiaku nie powrócił. Początkowo pracował w Ubezpieczalni Społecznej na Lesznie²⁰. Został wywieziony na roboty przymusowe do Niemiec, z których powrócił do Polski w listopadzie 1945 roku. Zamieszkał w Brodnicy, gdzie podjął pracę w szpitalu. Wspominany jest przez pacjentów jako świetny fachowiec

¹⁹ A. Czuperska-Śliwicka, *Cztery lata ...*, op. cit., s. 26–27.

²⁰ J. Wojciechowska, *Dr Stefan Baczyński (1907–1953)*, „Gazeta Brodnicka – Ziemia Michałowska” (1993), 13 (70), s. 3.

i troskliwy lekarz. Prywatnie malował obrazy i lubił grę w brydża i szachy. Zmarł w 1953 roku.

Dr STANISŁAW BABSKI

Stanisław Babski urodził się 29 kwietnia 1880 roku w Warszawie. Studiował medycynę na Uniwersytecie Warszawskim (1901–1905) oraz w Odessie (1906–1907). Dyplom lekarski uzyskał w 1908 roku w Kazaniu (Uniwersytet Kazański). Służył w Armii Polskiej w randze kapitana lekarza. W 1907 roku zamieszkał w Warszawie przy ulicy Złotej 33/5. Pracował jako lekarz asystent na oddziale chorób wewnętrznych Szpitala Dzieciątka Jezus (1907–1917). Był ponadto wykładowcą higieny w Szkołach Technicznych Zawodowych, prowadził wykłady sanitarno-ratownicze, był lekarzem szkolnym oraz prowadził prywatną praktykę lekarską. Pełnił funkcję lekarza więziennego na „Serbii” jeszcze przed wojną. Jako lekarz urzędowy pracował na Pawiaku od grudnia 1939 do 1 kwietnia 1944 roku. Przenosił grypsy, interesował się losem więźniarek.

(...) wzięto mnie do szpitala. Kilka pokoi szpitalnych mieściło się na Serbii, w więzieniu kobiecym, na pierwszym piętrze. Łóżek szpitalnych było tylko trzydzieści, ludzie ciężko chorzy gnieździli się po celach, wielu więźniów marzyło o szpitalu. Mnie dolegały czyraki (całe nogi ropiały) i szkorbut. Poszedłem na badanie, nie spodziewałem się, że mnie tam zatrzymają. Lekarz – zdaje się, doktor Babski – postanowił jednak, ku uciesze rodziców, zatrzymać mnie jak długo się da. Przez duże okno szpitalne widać było świetnie Dzielną, dawno już nie leżałem w prawdziwej, czystej pościeli, racje szpitalne były luksusowe w porównaniu z wiktem więziennym. Do tego – bliskość matki. Cella matki znajdowała się na tym samym piętrze, po drugiej stronie korytarza i kiedy służbę miały przychylnie strażniczki, a w szpitalu ustawał przedpołudniowy ruch – matka przychodziła do mnie bodaj na chwilę. Odsypiałem mokotowskie noce, rozczytywałem się w książkach, o które łatwiej było w szpitalu, i godzinami przypatrywałem się normalnemu życiu po drugiej stronie krat. Na sąsiednich łóżkach leżeli ludzie z gestapowską chorobą, z ciężkimi ranami odniesionymi podczas śledztwa²¹.

²¹ T. Drewnowski, *Więzienie rodzinne*, [w:] *Wspomnienia więźniów Pawiaka (1939–1944)*, Warszawa 1964, s. 155.

przygotowane mocne argumenty w postaci szczegółowego opisu choroby w karcie badania i karty gorączkowej, do której Scherbel przywiązywał największą wagę. Wykresy na kartach gorączkowych, a często i rozpoznania nie zgadzały się przeważnie ze stanem faktycznym. (...) Mimo surowych nakazów i bezwzględnej kontroli lekarzy Gestapo udawało się zawsze lekarzom urzędowym i lekarzom funkcyjnym na Serbii i na Pawiaku wyreklamować pewien procent ludzi z transportu²².

Za swoją pracę i odwagę został w 1946 roku odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi.

Dr SZCZEPAN WACEK

Szczepan Wacek urodził się 6 lutego 1895 roku w Kamieńcu Podolskim. W 1918 roku wstąpił do Wojska Polskiego na wschodzie,



z którym przybył do Polski. Ukończył Wydział Lekarski Uniwersytetu Warszawskiego. Pełnił służbę wojskową oraz był ordynatorem

²² A. Czuperska-Śliwicka, *Cztery lata...*, op. cit., s. 124–125.

oddziału okulistycznego Szpitala Szkolnego Centrum Wyszkożenia Sanitarnego w Warszawie. Uczestniczył w kampanii wrześniowej, po zakończeniu której dostał się do niewoli. W trakcie okupacji, będąc żołnierzem ZWZ-AK, pracował w Szpitalu Ujazdowskim oraz pełnił, na polecenie przełożonych, funkcję lekarza urzędowego w więzieniu gestapo na Pawiaku w Warszawie. Dwa razy w tygodniu przekraczał bramę warszawskiego getta, by dotrzeć na Pawiak. Jego zadaniem nie była jedynie pomoc lekarska, ale także nawiązanie kontaktów z personelem więziennym i zorientowanie się w możliwości uzyskiwania wiadomości od aresztowanych. Lekarze-więźniowie pracujący w izbie chorych byli wobec niego początkowo nieufni, ale z czasem przekonali się do jego osoby. W powojennej audycji Polskiego Radia mówił: „Jako lekarz konsultant okulista zabierałem więźnia do ciemni rentgenowskiej, w której miałem rzekomo badać dno oka, a faktycznie to była rozmowa. Ja przekazywałem wiadomości i otrzymywałem wiadomości”²³.

Rolę dr. Szczepana Wacka w więziennej siatce konspiracyjnej opisywała po wojnie dr Anna Czuperska:

Dr Wacek, łącznik na Pawiak z ramienia KG AK i członek Kedywu, dostarczał mnie i Marysi Kopciównie grypsy lub częściej ustne szyfrowane wiadomości dla więźniarek. Załatwialiśmy tajną pocztę osobiście bądź przez którąś z łączniczek z kolumny sanitarnej.

Pewnego dnia otrzymałam od dra Wacka ustnie podane hasło i zaszyfrowany tekst dla izolatki, której gestapowcy nie zezwolili na wizytę u okulisty. Dr Wacek zaznaczył, że sprawa jest pilna i wymaga załatwienia jeszcze przed jego wyjściem. Hasło i tekst przekazałam funkcyjnej z kolumny sanitarnej, (...). Dotarcie do izolatki, jak już wspomniałam, było najtrudniejsze. Należało się przede wszystkim pozbyć w ten czy inny sposób pilnującego wachmajstra. Agnieszka, obdarzona niezwykłą inwencją, wywiązywała się zawsze doskonale z każdej ciężkiej misji. Poradziła sobie i teraz, (...). Tym razem jednak wróciła do mnie wyraźnie zgnębiona, meldując, że izolatka nie odpowiada na hasło. Obie byłyśmy tym bardzo zdenerwowane. Poprosiłam Agnieszkę, aby powtórzyła dokładnie hasło. Powtórzyła. Okazało się, że Agnieszka w zmęczonej, przeładowanej pamięci przeinaczyła hasło. Powinno ono być brzmić: „Ojciec kulawego zapytuje, gdzie są kamyki”.

²³ Fragmenty audycji Polskiego Radia „Listy z Pawiaka” z dnia 30.10.1969.

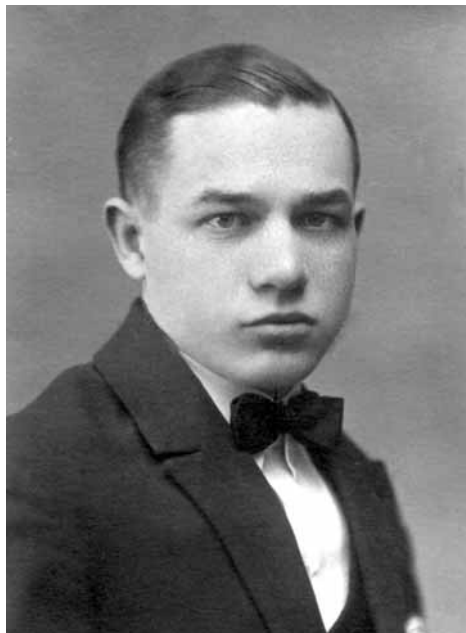
Agnieszka natomiast podała: „Ojciec kulawy zapytuje, gdzie są kamyki”. Pomyliła się więc tylko w jednym słowie. Zrozumieliśmy natychmiast, dlaczego izolotka nie zareagowała. Z ulgą roześmialiśmy się głośno. (...) Agnieszka znowu stanęła pod judaszem izolotki, [...]. Na poprawne hasło otrzymała tym razem odpowiedź: „Na strychu”. I cenna wiadomość została w porę przekazana na wolność przez dra Wacka. W tym wypadku chodziło o usunięcie obciążającego materiału i przeniesienie broni²⁴.

W okresie Powstania Warszawskiego dr Szczepan Wacek pełnił obowiązki lekarza w Szpitalu Maltańskim mieszczącym się w budynku dawnej Resursy Kupieckiej przy ulicy Senatorskiej 42, a potem w szpitalu zlokalizowanym w budynku PKO przy ulicy Jasnej. Tam został komendantem oddziału jenieckiego oraz prowadził ambulatorium okulistyczne. Po upadku Powstania, razem z rannymi żołnierzami trafił do Stalagu XIA w Altengrabow. Po wyzwoleniu obozu wyjechał do Wielkiej Brytanii, gdzie pracował w Polskim Szpitalu Wojskowym w Taymouth Castle. Powrócił do Polski w 1946 roku. W tzw. „Procesie Generałów” został niesłusznie skazany na 10 lat więzienia. W 1956 roku sąd uchylił orzeczenie skazujące, a śledztwo w tej sprawie zostało umorzone. Od czasu zwolnienia dr Wacek pracował w ambulatorium Ubezpieczalni Społecznej w Warszawie. Mieszkał sam, przy ulicy Stołecznej 13. Na emeryturę przeszedł w 1973 roku. Ostatnie lata życia poświęcił historii polskiej medycyny, zwłaszcza tej związanej z rodzinnym Podolem oraz był członkiem Towarzystwa Literackiego im. A. Mickiewicza. Pozostawił po sobie artykuły dotyczące swoich losów, w większości pozostające nadal w rękopisie. Nieliczne z nich zostały opublikowane na łamach „Archiwum Historii Medycyny” czy „Przeglądu Lekarskiego”.

Dr Wacek został odznaczony m. in. orderem *Virtuti Militari* przez Komendę Główną Armii Krajowej. Zmarł w Warszawie 5 marca 1980 roku.

²⁴ A. Czuperska-Śliwicka, *Cztery lata...*, op. cit., s. 61.

Dr JÓZEF KENIG



Józef Kenig urodził się 9 kwietnia 1907 roku w Garwolinie, gdzie w 1927 roku ukończył Szkołę Powszechną. Po uzyskaniu świadectwa dojrzałości w Gimnazjum Męskim pod wezwaniem św. Wojciecha w Warszawie wstąpił na Wydział Filozoficzny Uniwersytetu Warszawskiego (1926). Po roku rozpoczął naukę na Wydziale Medycznym, gdzie w 1936 roku uzyskał dyplom lekarski. Pełnił służbę jako sierżant podchorąży lekarz (1932–1933) oraz później jako oficer w Pułku Radiotelegraficznym.

Jako lekarz urzędowy na Pawiaku pracował od września 1939 roku. Brał wówczas udział w akcji potajemnego zwolnienia 80 chorych więźniów z Pawiaka. Aby uniknąć konsekwencji zwolnił się z pracy 12 listopada 1939 roku. Na polecenie ZWZ-AK powrócił jako lekarz urzędowy na Pawiak 23 maja 1941 roku. Był łącznikiem siatki wewnętrznej z Kedywem. Przenosił na zewnątrz grypsy i listy rozstrzelanych. Dostarczał do więzienia leki i instrumenty lekarskie. Wykonywał nie tylko zabiegi chirurgiczne, ale także badania radiologiczne. Na „Serbi” pełnił ponadto funkcję lekarza ginekologa. Był równocześnie lekarzem

ordynatorem w szpitalu więziennym mieszczącym się początkowo w budynku Szpitala św. Zofii, a od kwietnia 1943 roku przy ulicy Chocimskiej 5 oraz w części pawilonu Szpitala Jana Bożego.

Potem była taka sytuacja, że mąż mojej koleżanki też medyczką, był przed wojną lekarzem więziennym polskiego więzienia, nazywał się Józef Koenig. Ponieważ oni prawdopodobnie [uważali], że on może podać się za folksdojczę, ale się nie podał za folksdojczę, zaproponowali mu pracę. On naturalnie był w porozumieniu z naszą konspiracją i powiedzieli: „Weź oczywiście, weź, zadzwoń, będziemy mieli kontakt stały”. Siedziałam w Serbii, gdzie na trzecim piętrze, jak mnie dali już przydział... Wtedy już było porozumienie, że ten właśnie doktor Koenig powiedział, że ja jestem tam i że mogę być w łączności z nim, ponieważ cele trzeciego piętra wychodziły na szpitalik. Szpitalik był jeden, bo chyba nawet nie było drugiego i nawet mężczyźni byli przyprawiani do jakichś takich operacyjnych drobnych spraw. Była mała sala operacyjna i tam był syn profesora Lotha, Felicjan Loth, który był więźniem i on miał funkcję opieki nad chorymi więźniami. Czasami przychodził też do nas na operację. Miałam tę rekomendację od Koeniga i zrobili mnie korytarzową, to znaczy dostałam funkcję. To wszystko było już ścisła jakby kooperacja i przecieki naszej organizacji z konspiracją więźniów. Nagle zabrano mnie i powiedzieli: „Jesteś medyczką, studentką medycyny, to będziesz tutaj korytarzową”. Korytarzowa, to już można było się poruszać poza celę. Moim obowiązkiem było wydawanie posiłków. Rano dostawałam cały plik maleńkich bilecików przyniesionych przez dwie osoby, przez doktora Józefa Koeniga i doktora, który nazywał się Babski. To dwie osoby, które przychodziły z zewnątrz. Myśmy prowadzili korespondencję, bo oni brali maleńkie grypsy (...)²⁵.

W czerwcu 1943 roku w sali operacyjnej szpitala męskiego dr Kenig i dr Loth operowali Stasię Kiesłowską. Dla całego zespołu funkcyjnych lekarek i kolumny sanitarnej z siatki konspiracyjnej był to wyjątkowo gorący okres z powodu oskarżenia nas przez wachmajstra Weffelsa o przemykanie grypsów. Pokażny ładunek z codziennej tajnej poczty łączniczek zewnętrznych trzymałam w różnych skrytkach: na rezerwarze w „kąciku”, pod spodem biurka i szaf, przylepiony leukoplastem. W momencie największego zagrożenia wszystkie te schowki wydały mi się nie dość bezpieczne, ulokowałam więc grypsy w ligninie na brzuchu świeżo

²⁵ Maria Kobuszewska-Faryna ps. Marysia, wywiad dla Archiwum Historii Mówionej dostępny na: http://ahm.1944.pl/Maria_Kobuszewska-Faryna [dostęp 01.05.2015].

zoperowanej Stasi, opatrując ją dodatkowo grubą warstwą papierowych bandaży. Stasia nie dociekała, dlaczego w ciągu dnia zmieniano jej bandażę, choć są jeszcze zupełnie czyste, lub dlaczego doklejam wciąż leukoplast... A ja przecież musiałam sięgać do „skrzynki”²⁶.

Dr Kenig ps. „Siwek” walczył w Powstaniu Warszawskim jako porucznik lekarz w mieszczącym się w hotelu Terminus przy ulicy Chmielnej szpitalu polowym, którego komendantem była dr Janina Krzyżanowska – była więźniarka Pawiaka.

Po wojnie aktywnie działał w Warszawskiej Spółdzielni Lekarskiej „Ognisko” będąc jednym z pierwszych, obok dr Wandy Póltawskiej, inicjatorów obrony życia nienarodzonych i troski o budzenie kultury życia małżeńskiego w kręgach pracowników lecznictwa.

Dr Józef Kenig zmarł 28 kwietnia 1977 roku.

Maria Ciesielska

Źródła

Muzeum Więzienia Pawiak, kartoteka funkcjonariuszy polskich, karty ewidencyjne: Stanisław Babski, Stefan Baczyński, Zofia Grzybowska, Sergiusz Jakubczyk, Ignacy Kawecki, Józef Kenig, Zofia Klein, Bronisław Mastalarczuk, Jadwiga Popławska, Jan Raczyński, Szczepan Wacek.

Bibliografia

Bartoszewski W., *Warszawski pierścień śmierci*, Warszawa 1970.

Ciesielska M., *Szczepan Wacek (1895–1980) – lekarz, żołnierz, więzień*, [w:] „Acta Medicorum Polonorum” r. 3, 2013.

Czuperska-Śliwicka A., *Cztery lata ostrego dyżuru. Wspomnienia z Pawiaka 1940–1944*, Warszawa 1989.

Domańska R., *Pawiak – kaźń i heroizm*, Warszawa 1988.

Domańska R., *Pawiak. Więzienie Gestapo. Kronika 1939–1944*, Warszawa 1978.

Ginter M., *Galopem na przelaj*, Warszawa 1983.

Hasselbuch R., Ciesielska M., *Taniec wśród mieczów. Polski personel medyczny na Pawiaku w okresie okupacji niemieckiej 1939–1944*, Warszawa 2015.

Pawiak był etapem. Wspomnienia z lat 1939–1944, red. R. Domańska, Warszawa 1987.

²⁶ A. Czuperska-Śliwicka, *Cztery lata...*, op. cit., s. 123.

Śliwicki Z., *Meldunek z Pawiaka*, Warszawa 1974.

Wanat L., *Za murami Pawiaka*, Warszawa 1985.

Wspomnienia więźniów Pawiaka (1939–1944), Warszawa 1964.

Wojciechowska J., *Dr Stefan Baczyński (1907–1953)*, „Gazeta Brodnicka – Ziemia Michałowska” (1993), 13(70), s. 3.

Authorised physicians in Pawiak prison during the German occupation of Poland 1939–1944

Key words

Pawiak, prison hospital, sanitary personnel, authorised physicians, freedom physicians

Abstract

Warsaw Gestapo prison, known as Pawiak prison, had two hospitals used for medical treatment of both male and female prisoners. The medical wards were used for medical assistance for the prisoners, who were either ill or beaten, but who could still prove useful in the conducted investigations. The medical personnel were also responsible for hygiene and prevention of epidemic outbreaks. Actually, the medical ward became the main field of action for the resistance network, which through non-prisoner employees would establish contact with ZWZ-AK. At the beginning the medical personnel would be recruited from among the pre-war medical employees of the Correctional Facilities; however, as the time progressed prisoners would be hired as nurses and physicians. In this article we present the people of the authorised personnel – the so called “freedom” personnel – as well as biographies of chosen physicians.

Die amtlichen Ärzte im Pawiak Gefängnis in der Zeit der deutschen Besetzung 1939-1944

Stichwörter

Pawiak, Gefängnis Krankenhaus, sanitäres Personal, amtliche Ärzte, freie Ärzte

Zusammenfassung

Das Warschauer Pawiak Gestapogefängnis verfügte über zwei für Häftlinge bestimmte Krankenhäuser. Krankenhausätigkeit diente dem Retten von kranken oder geschlagenen Häftlingen, die weiterhin im Laufe des Ermittlungsverfahrens nützlich sein konnten. Zusätzlich sollte das medizinische Personal für Hygiene und Epidemie-Vorbeugung sorgen. Tatsächlich wurde das Krankenhaus der Hauptort der Tätigkeit eines organisierten verschwörerischen Netzes, das durch die außerhalb des Gefängnisses in die Arbeit kommenden Angestellten den Kontakt mit den ZWZ-AK Strukturen (Verband für den bewaffneten Kampf der Polnischen Heimatarmee) aufgenommen hat. Anfänglich wurde das Krankenhauspersonal aus medizinischen Vorkriegsangestellten der Strafanstalt zusammengesetzt, im Laufe der Zeit fanden die Häftlinge als Krankenpfleger und Ärzte eine Anstellung. In dem vorliegenden Artikel wurde die personelle Zusammensetzung des amtlichen, so genannten „freien“ Personals mit Beschreibungen der ausgewählten Ärzte dargestellt.

Официальные врачи Павяка в период немецкой оккупации 1939-1944 гг

Ключевые слова

Павяк, тюремный госпиталь, санитарный персонал, официальные врачи, вольные врачи

Изложение

Варшавская тюрьма Гестапо в Павяке располагала двумя госпиталями, предназначенными для заключенных. В сферу деятельности госпиталя входило спасение больных и избитых узников, которые всё ещё могли быть полезными в ходе проводимого следствия. Медицинский персонал имел дополнительную задачу: заботиться о гигиене и предотвращении эпидемий. Фактически госпиталь стал главным местом действия организованной конспиративной сети, которая налаживала контакт со структурами ZWZ-AK²⁷ через сотрудников, которые приходили на работу из-за пределов тюрьмы. Изначально персонал госпиталя набирали из числа довоенных медицинских работников Карательных учреждений, с течением времени на должности санитаров и врачей начали трудоустраивать узников. В нижеследующей статье представлен личный состав официального персонала, так называемого «вольного», вместе с образами выбранных врачей.

²⁷ ZWZ – *Союз вооружённой борьбы*; АК – *Армия Крайова*

Witold Stanisław Żagołowicz

Pod wrażeniem chwili

(Manifestacji majowej 1903 r.)

Wiwat! I hura! Zabrzmiało wkoło,
A fala ludu wezbrana płynie:
Burzy się, huczy i grzmi wesoło,
I głośnym echem w oddali płynie.

Jak huraganu przeciągłe szумы,
Które zwiastują żywioł zniszczenia,
Tak uciskanych wezbrane tłumy
Podnoszą okrzyk, okrzyk istnienia.

I grzmi wśród murów rażno, wesoło
Hejnał swobody, hasło wolności;
Lud dumnie wznosi zorane czoło
I kruszy stare więzy przeszłości.

I płynie, płynie szum echa z dala
I całe miasto pogrąża w toni,
I do cel naszych doszła ta fala,
A krew nabiega do mojej skroni.

Jak jasny piorun godzi w mą duszę,
Szarpie i miota, na strzępy targa;
Przekleństwo – rozpacz – piekiel katusze:
Cisną się tłumnie, zemsta czy skarga?

Skarga? Nie! Kłamię, wściekłość szalona,
Co zdolna ludzi zmienić w szakali,
Walki, krwi, zemsty, mordów spragniona,
Co pędzi ludzi, by się szarpali.

Za każdym hura! Wściekłość mną miota
I targa duszy najczulsze struny.
I przeszła burza... tylko tęsknota
Osiadła w duszy, – gdyby pioruny.

Pawiak, cela 13, 27/V/03 r.

Witold Stanisław Żagołowicz, *Z za krat Pawiaka,*
Kurytyba–Parana–Brazylia [1928], s. 17.

Julian Borkowski

Warszawa

Harcerska działalność konspiracyjna, pobyt na Pawiaku i dalsze losy Juliusza Bogdana Deczkowskiego „Bejota”, „Laudańskiego”

Słowa kluczowe

Juliusz Bogdan Deczkowski „Bejot”, „Laudański”, Pawiak, Szare Szeregi, Armia Krajowa, batalion „Zośka”, Organizacja Małego Sabotażu „Wawer”, al. Szucha, Jan Bytnar „Rudy”, Eugeniusz Kecher „Kołczan”

Streszczenie

Artykuł omawia sylwetkę pfm. ppor. Juliusza Bogdana Deczkowskiego „Bejota”, „Laudańskiego”, harcerza 42. Warszawskiej Drużyny Lotniczej Chorągwi Warszawskiej ZHP, w okresie konspiracji 2. drużyny Hufca „Mokotów Dolny” (MD-200), 2. drużyny Hufca „Mokotów Górny” (MG-200), drużynowego 3. drużyny Hufca „Sad” (Sad-300), Grup Szturmowych Szarych Szeregów – Oddziału Specjalnego „Jerzy” Kedywu KG AK, żołnierza II plutonu „Alek” 2. kompanii „Rudy” harcerskiego batalionu AK „Zośka”. W materiale zwrócono uwagę na wydarzenia związane z aresztowaniem Deczkowskiego, śledztwo w al. Szucha i pobyt na Pawiaku do momentu zwolnienia. Przedstawiono w skrócie losy bohatera w konspiracji, udział w akcjach dywersyjnych, np. akcji „Wilanów”, uczestnictwo w szkoleniach w podziemiu oraz szlak powstańczy w batalionie „Zośka” Wola – Stare Miasto – Czerniaków, po wojnie zaś działalność związaną z ekshumacjami towarzyszy broni i utrwalaniem pamięci poprzez pisanie wspomnień. To zaangażowanie spotkało się z represjami władz komunistycznych. Juliusz Deczkowski był po wojnie dokumentalistą ruin więzienia Pawiak, aktywnie brał także udział w pracach społecznych na rzecz upamiętniania tego miejsca, w szczególności poszukiwania metod konserwacji drzewa pawiackiego. W artykule przedstawiona została również droga zawodowa bohatera i jego osiągnięcia.

Mające ponurą sławę więzienie śledcze na Pawiaku, przez które przewinęło się w okresie okupacji od 65 do 100 tysięcy więźniów różnych zawodów, narodowości, członków organizacji niepodległościowych i podziemnych, było miejscem przetrzymywania członków wielu warszawskich rodzin, a pobyt tam odcisnął swe piętno nie tylko na ich życiu, ale wpłynął także na losy ich rodziców, rodzeństwa, krewnych. Wśród kartotek przewijają się również personalia i pseudonimy harcerzy z Szarych Szeregów. Jednym z nich był Juliusz Bogdan Deczkowski „Bejot”, „Laudański”.

Urodził się 20 kwietnia 1924 roku w Bydgoszczy. Miał dwóch braci: Stanisława Zdzisława (ur. 26 lipca 1925 r. w Warszawie) i Józefa Zbigniewa (ur. 23 listopada 1926 r. w Warszawie) oraz siostrę Barbarę (ur. 20 listopada 1930 r. w Warszawie). Wszyscy byli potomstwem Juliana, uczestnika walk o niepodległość Polski w 1918 roku, w wojnie polsko-bolszewickiej 1920 roku, odznaczonego trzykrotnie Krzyżem Walecznych, kierowcy, mechanika samochodowego w warszawskiej firmie Dziewulski i Lange, późniejszego żołnierza – strzelca występującego pod pseudonimem „Zaiwaniacz”, działającego w konspiracji w 116. plutonie 2. kompanii zgrupowania AK „Konrad” na Powiślu, a w Powstaniu Warszawskim w II obwodzie „Żywiciel” AK oraz Marii z domu Kapuścińskiej¹.

Juliusz Bogdan Deczkowski uczęszczał do szkoły powszechnej nr 85 przy ul. Narbutta na Mokotowie.

¹ Archiwum Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, Zarząd Okręgu – Warszawa, Klub b. Więźniów Politycznych Pawiaka, nr akt 209/64: J. B. Deczkowski, *Życiorys*, Warszawa 25 II 1969 r., k. 1; Muzeum Harcerstwa – Archiwum Stowarzyszenia Szarych Szeregów (MH-ASSzSz): Teczka personalna Józefa Zbigniewa Deczkowskiego nr 2548: Ankieta osobowa członka harcerskiej konspiracji 1939–1945; Teczka personalna Juliusza Bogdana Deczkowskiego nr 11: Ankieta osobowa członka harcerskiej konspiracji 1939–1945; J. B. Deczkowski, *Życiorys (brudnopis, szkic)*, Warszawa 15 października 1990 r., k. 1, kopia ze zbiorów Krystyny Deczkowskiej; idem, *Odpowiedzi na ankietę dla żołnierzy batalionu „Zośka”*, Warszawa 30 marca 1967, k. 1, 2 – kopia ze zbiorów Krystyny Deczkowskiej; w tym miejscu autor składa małżonce Juliusza Bogdana Deczkowskiego serdeczne podziękowanie za udostępnienie zbiorów prywatnych; A. de Michelis, A. Grudniewska, *Pod rozkazami „Konrada”*. *Pierwsza monografia III Zgrupowania Obwodu Warszawskiego AK*, Warszawa 1993, s. 28; W. Trojan, *Ci, którzy przeżyli... biografie żołnierzy batalionu „Zośka” Armii Krajowej*, Warszawa 2002, s. 61.

Wszyscy trzej bracia Deczkowscy związali się od najmłodszych lat z harcerstwem (Stanisław i Józef od 1936 r., Juliusz od 7 listopada 1937 r.), będąc członkami 42. Warszawskiej Drużyny Lotniczej Harcerzy im. Franciszka Żwirki i Stanisława Wigury, której drużynowymi byli Edward Maliszewski i od lipca 1938 roku Ludwik Rymarz, komendant szczeplu². 27 lipca 1938 roku Juliusz Deczkowski złożył przyrzeczenie harcerskie na ręce komendanta Hufca Mokotów hm. Mariana Bukowskiego i otrzymał krzyż harcerski L. 876 serii CLXXXVII. Przechodził kolejno stopnie: młodzika (15 lipca 1938 r.), wywiadowcy (27 lipca 1938 r.), ćwika (15 stycznia 1939 r.), które zostały nadane przez harcerza Rzeczypospolitej (HR) Ludwika Rymarza. Do wybuchu wojny zdobył 13 sprawności. Juliusz Deczkowski był zastępowym zastępu „Jastrzębi” 42. WDLH i wziął udział w zlocie Chorągwi Warszawskiej ZHP w Wesołej w dniach 27–29 maja 1939 roku³.



Książeczka służbowa ze zdjęciem harcerza Juliusza Bogdana Deczkowskiego, Warszawa po 1937 r., fot. ze zbiorów K. Deczkowskiej

² J. B. Deczkowski, *Wspomnienia żołnierza baonu AK „Zośka”*, Warszawa 1999, s. 14.

³ Książeczka służbowa L. 7702/2748 wystawiona na nazwisko Bogdana Deczkowskiego przez komendanta Chorągwi Warszawskiej hm. Zbigniewa Trylskiego, bez daty wydania, zbiory prywatne Krystyny Deczkowskiej; w książeczce figuruje drugie imię właściciela; J. B. Deczkowski, *Życiorys (brudnopis, szkic)*, Warszawa 15 października 1990 r., k. 1, kopia ze zbiorów Krystyny Deczkowskiej; W. Trojan, *Ci, którzy przeżyli...*, op. cit., s. 61.

Po ukończeniu szkoły powszechnej nr 85 w czerwcu 1938 roku, Deczkowski próbował zdać egzamin do gimnazjum im. Tadeusza Rejtana. Pomimo zadowalającej oceny nie został jednak przyjęty, a kształcenie kontynuował w prywatnym gimnazjum Władysława Giżyckiego. Do wybuchu wojny ukończył jedną klasę⁴.

W czasie kampanii wrześniowej od 1 do 8 września 1939 roku pełnił służbę w Pogotowiu Harcerzy w Warszawie, pełniąc funkcję gońca w państwowym budynku wodociągów przy placu Starynkiewicza.

Dnia 11 listopada 1939 roku Juliusz Bogdan Deczkowski wstąpił do podziemnego harcerstwa męskiego podczas kominka w mieszkaniu Hieronima Sabały przy ul. Mokotowskiej 57⁵. Początek konspiracji następująco utkwiał mu w pamięci:

Spotkanie rozpoczęło się od zagajenia Ludwika Rymarza (przedwojennego komendanta Szczepu 42 WLDH) nawiązującego do pamiętnej daty odzyskania niepodległości Polski po I wojnie światowej, poinformowania zebranych, że należymy do zakonspirowanego Związku Harcerstwa Polskiego, który [później] przyjął nazwę „Szare Szeregi”⁶.

Podczas tego listopadowego kominka Juliusz przyjął pseudonim „Bejot”, potem zmienił go na „Laudański”, jego bezpośrednim przełożonym był drużynowy Hieronim Sabała „Flora”⁷. Zimą 1940 r.

⁴ A. Borkiewicz-Celińska, *Batalion „Zośka”*, Warszawa 1990, s. 56; J. B. Deczkowski, *Wspomnienia żołnierza...*, op. cit., s. 18–19, 26; W. Trojan, *Ci, którzy przeżyli...*, op. cit., s. 61.

⁵ J. B. Deczkowski, *Wspomnienia żołnierza...*, op. cit., s. 27; MH-ASSzSz, Teczka personalna Juliusza Bogdana Deczkowskiego nr 11: Ankieta osobowa członka harcerskiej konspiracji 1939–1945; J. B. Deczkowski, *Życiorys...*, op. cit., k. 1, kopia ze zbiorów Krystyny Deczkowskiej; idem, *Odpowiedzi na ankietę dla żołnierzy batalionu „Zośka”*, Warszawa 30 marca 1967, k. 1 – kopia ze zbiorów Krystyny Deczkowskiej.

⁶ MH-ASSzSz, Teczka personalna Juliusza Bogdana Deczkowskiego nr 11: Ankieta osobowa członka harcerskiej konspiracji 1939–1945; A. Borkiewicz-Celińska, *Batalion „Zośka”*, op. cit., s. 56.

⁷ Archiwum Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, Zarząd Okręgu – Warszawa, Klub b. Więźniów Politycznych Pawiaka, nr akt 209/64: J. B. Deczkowski, *Życiorys*, Warszawa 25 II 1969 r., k. 1.

Juliusz Bogdan Deczkowski złożył przyrzeczenie na ręce drużynowego „Flory” do Szarych Szeregów. Grupa harcerzy, związana z przedwojennym Szczepem 42. WLDH, rozpoczęła werbunek zakonspirowanych zastępów 1. WDH im. Romualda Traugutta (tzw. Czarnej Jedynki), działającej na terenie Obowiązkowej Szkoły Zawodowej nr VII, czyli tajnego gimnazjum im. Tadeusza Rejtana na Mokotowie. Jedną z pierwszych osób zwerbowanych przez „Bejota” wiosną 1940 roku był Tytus Karlikowski „Wąż”, uczeń tej szkoły⁸.

Harcerze tego szczepu zaangażowali się w szkolenie, zdobywanie sprawności, uczestniczyli dwa razy w tygodniu w zbiórkach konspiracyjnych, podjęli się kolportażu prasy podziemnej, uczyli się łączności, samarytanki, wydawali konspiracyjną, niezachowaną do dziś gazetkę zatytułowaną „Odwet”. Powróćmy do wspomnienia „Laudańskiego”:

Następnie została przeczytana przez Bronisława Leśniewskiego gazetka „Odwet”. Jeden egzemplarz tej gazetki otrzymałem dla swego zastępu. Gazetka była redagowana przez: Ludwika Rymarza – „Misia Kudłatego”, Hieronima Sabałę – „Florę”, Bronisława Leśniewskiego – „Bronka” i Zenona Mostka (Mostowskiego) – „Zawiszę”, „Vege”. Pamiętam następujące fragmenty tej gazetki tylko w zakresie ogólnym: 1. sprawy harcerskie podawane tak, jak w rozkazach przedwojennego Szczepu 42 WLDH, ale bez wymieniać nazwisk, a podawane były tylko pseudonimy lub imiona, 2. wiadomości z nasłuchu radiowego – dostarczane przez braci Mostków (mieli oni w swym mieszkaniu przy ul. Puławskiej 99c ukryte radio), 3. zachętę do kontynuowania służby w warunkach konspiracyjnych aż do zwycięstwa. Nie pamiętam dokładnie, ile egzemplarzy nakładu miał pierwszy numer „Odwet”, prawdopodobnie 4 lub 5. Gazetka była napisana ręcznie przez „Bronka” zielonym atramentem. Tytuł gazetki był zaznaczony dużymi literami. Nie pamiętam, czy były wydawane następne numery „Odwet”. Być może, że była to jednodniówka. (...) Mój pierwszy egzemplarz „Odwet” czytali m. in. moi bracia Stanisław – „Madejski” i Zbigniew – „Jurand”, Bolesław Szpilarski „Szpilka”... Po upływie pewnego czasu, ojciec mój znalazł tę gazetkę ukrytą we wnętrzu pudełka szachownicy, obok szufladki i po małej awanturze spalił ją w piecu⁹.

⁸ J. B. Deczkowski, *Życiorys...*, op. cit., k. 1, kopia ze zbiorów Krystyny Deczkowskiej; W. Trojan, *Ci, którzy przeżyli...*, op. cit., s. 61.

⁹ MH-ASSzSz, Teczka personalna Juliusza Bogdana Deczkowskiego nr 11: J.B. Deczkowski, *Oświadczenie na temat gazetki „Odwet”*, Warszawa 6 stycznia 1986 r., k. 1, 2.

Dnia 20 czerwca 1940 roku druh Juliusz został awansowany do stopnia harcerza orlego przez HR Ludwika Rymarza „Kudłatego Misia”, komendanta Szczepu 42. WDH i jednocześnie od połowy 1940 roku członka Komendy Hufca „Mokotów Dolny” Szarych Szeregów kierowanej przez HR Jana Banacha „Sawczuka”. Awans ten miał miejsce na Polu Mokotowskim, w pobliżu wzniesienia, na którym spoczywała w maju 1935 roku trumna z ciałem marszałka Józefa Piłsudskiego¹⁰. Trzeba tu na marginesie wspomnieć, że drużyna „Flory” otrzymała przydział jako 2. drużyna w Hufcu „Mokotów Dolny” (MD-200), a „Bejot” został zastępcą drużynowego¹¹. Po aresztowaniu druha Sabały drużynę objął dotychczasowy przyboczny Eugeniusz Kecher „Kołczan”¹². Deczkowski tak charakteryzował go w swoich wspomnieniach: „był niskiego wzrostu, szeroki w ramionach, o bujnych, ciemnych włosach i brązowych oczach”¹³.

Jednocześnie Juliusz Deczkowski od lutego 1940 roku kontynuował naukę w tajnym gimnazjum Giżyckiego, mającym charakter prywatnej szkoły ogrodniczej I stopnia, przy ul. Puławskiej 113¹⁴. Po zbombardowaniu przez lotnictwo sowieckie budynku szkoły kształcił się w tajnym gimnazjum im. Rejtana, które wraz z gimnazjum im. Władysława Giżyckiego przy ul. Puławskiej nosiło niemiecką nazwę *Vorbereitungs Lehrgang für Fachschule nr VII*.

„Bejot” mieszkał wraz z braćmi i rodzicami na Mokotowie przy ulicy Ursynowskiej 10, gdzie w mieszkaniu pod numerem 5 został zorganizowany lokal konspiracyjny.

¹⁰ J. B. Deczkowski, *Wspomnienia żołnierza...*, op. cit., s. 33; idem, *Odpowiedzi na ankietę dla żołnierzy batalionu „Zośka”*, Warszawa 30 marca 1967, k. 2 – kopia ze zbiorów Krystyny Deczkowskiej.

¹¹ Archiwum Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, Zarząd Okręgu – Warszawa, Klub b. Więźniów Politycznych Pawiaka, nr akt 209/64: Ankieta b. więźnia hitlerowskich więzień i obozów koncentracyjnych (Okręg Warszawski) na nazwisko Juliusza Bogdana Deczkowskiego, k. 1.

¹² *Szare Szeregi Mokotowa. „Ul Wisła” – „Blok Radiostacja”*, 1991, z. 2, pod red. M. Michałowskiego, s. 3, 4.

¹³ J. B. Deczkowski, *Wspomnienia żołnierza...*, op. cit., s. 20.

¹⁴ Ibidem, s. 28.

W ramach podziemnej służby brał udział w akcjach Obwodu Mokotów Dolny Organizacji Małego Sabotażu „Wawer”, m. in. tworząc napisy na murach, rozlepiając ulotki, zwalczając propagandę niemiecką poprzez bojkot kin¹⁵. Ta ostatnia działalność stała się bezpośrednią przyczyną jego uwięzienia przez gestapo¹⁶. „Laudański” wspominał po latach:

Po południu 9 maja 1941 r. spotkałem się nad Wisłą z Tadeuszem Urbańskim i Romanem Romanowskim. Tadeusz miał jeszcze tego dnia rozkleić na ulicach Warszawy kilkanaście ulotek. Były to podłużne, pokryte klejem arabskim, wstążki białego papieru, o wymiarach około 40 x 5 cm, z czerwonym, drukowanym napisem: „SAME ŚWINIE SIEDZĄ W KINIE”.

Roman był moim cioteczynym bratem. Nie należał do naszej organizacji, lecz wiedział o nas dość dużo. Z Tadeuszem Urbańskim często się widywał, otrzymywał od niego prasę konspiracyjną i rozpowszechniał ją wśród znajomych. Tego dnia postanowiliśmy w trzech wziąć udział w rozklejaniu ulotek. Znad Wisły wróciliśmy na ul. Marszałkowską.

Podjąłem się nakleić dwie sztuki na kinie znajdującym się przy ul. Puławskiej. Z placu Zbawiciela skręciliśmy w kierunku Politechniki. Ulica wyglądała spokojnie, życie toczyło się rytmicznie, nie było widać gwałtownego zatrzymywania się przechodniów, co zdarzyło się, gdy gdzieś w oddali pojawił się patrol niemiecki. Nie dostrzegaliśmy także na ulicy umundurowanych, pojedynczych wrogów. Tadeusz wszedł do pierwszej z brzegu bramy, wyjął rolkę ulotek, odwinął dwie sztuki, oderwał i podał mi je. W momencie gdy chciałem przerwać taśmę papieru, by mieć każdą z ulotek osobno, w drzwiach bramy stanął żandarm. Spojrzał na naszą trójkę, wskazał ręką na zwijane przeze mnie ulotki i zapytał:

– Was is das? [Co to jest?]

– Bitte, sehen Sie [Proszę zobaczyć] – odpowiedziałem i podsunąłem mu taśmę papieru bliżej nosa. Miałem przez chwilę nadzieję, że nie zrozumie on treści napisu. Niemiec półgłosem tłumaczył na swój język. W tejże chwili stało się coś nieoczekiwanego. Niemiec, pchnięty gwałtownie przez Tadeusza, wpadł na mnie i potracił

¹⁵ Ibidem, s. 37; W. Trojan, *Ci, którzy przeżyli...*, op. cit., s. 61.

¹⁶ Archiwum Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, Zarząd Okręgu – Warszawa, Klub b. Więźniów Politycznych Pawiaka, nr akt 209/64: Ankieta b. więźnia hitlerowskich więzień i obozów koncentracyjnych (Okręg Warszawski) na nazwisko Juliusza Bogdana Deczkowskiego, k. 1; J. B. Deczkowski, *Życiorys...*, op. cit., k. 2, kopia ze zbiorów Krystyny Deczkowskiej; W. Trojan, *Ci, którzy przeżyli...*, op. cit., s. 61.

mnie brzuchem tak silnie, że straciłem równowagę. Podpierając się ręką o ziemię, upuściłem równocześnie ulotkę. Żandarm wybiegł na ulicę. Spojrzał w kierunku placu Zbawiciela. Wydobyl pistolet. Obrócił się w naszą stronę i zawołał:

– Ręce do góry! – a wskazując na mnie, po chwili dodał: – Podnieś ulotka!

W ten sposób zostaliśmy aresztowani. Wyszliśmy z bramy. Żandarm z wydobytym pistoletem prowadził tylko mnie i Romana. Tadeuszowi udało się zbiec. Nie szliśmy daleko, może około 50 kroków. Skręciliśmy w prawo i weszliśmy do budynku przy ul. 6 Sierpnia nr 6. Na parterze, w małym pokoiku, kilku żandarmów słuchało radia. Żandarm, który nas zatrzymał, zameldował o naszym schwytaniu i o ucieczce jeszcze jednego „bandyty”. Na zakończenie z dumą wręczył dowód naszego przestępstwa: dwie ulotki.

Rozpoczęło się przesłuchanie, a jednocześnie bicie. Roman znał dość dobrze język niemiecki, ja słabo. Najczęściej powtarzało się pytanie: „Jak się nazywa ten trzeci?”. A gdy Roman odpowiedział: „Ich weiss nich!” [Nie wiem!] ciężka dłoń szkopa waliła go w twarz. Razem zeszło się około sześciu Niemców. Każdy z nich starał się dołożyć do śledztwa, przeważnie pięścią, kopniakiem lub kolbą karabinu. Byłem tym wszystkim oszołomiony. W pewnej chwili silne kopnięcie przewróciło mnie i wpadłem pod stół. Nie podnosiłem się. Siedziałem cicho. Żandarmi coś wrzeszczeli (...) ¹⁷.

Niemieccy funkcjonariusze za wszelką cenę poprzez swoją brutalność chcieli uzyskać od przesłuchiwanego nazwiska trzeciego uczestnika akcji wawerskiej. Na każdą odpowiedź negatywną reagowali wyzywaniem się nad ujętymi konspiratorami. Po pierwszym przesłuchaniu Juliusz Deczkowski i Roman Romanowski zostali poddani dokładnej rewizji. Wcześniej będąc w toalecie zlikwidowali konspiracyjne papiery, które spuścili w sedesie. Po czym nastąpiło kolejne przesłuchanie. Juliusz tak zapamiętał swoją indagację:

W pokoiku jasno oświetlonym znajdowało się kilku żandarmów. Na ścianie wisiał portret Hitlera. Jeden z Niemców siedział za stolikiem. Przed nim były rozłożone papiery, a wśród nich także nasze ulotki. Ściszyli radio i kazali mi od początku opowiadać całe wydarzenie. Najbardziej obawiałem się chwili, gdy mówiłem,

¹⁷ J. B. Deczkowski, *Harcerze na Pawiaku (9 V 1941 – 16 II 1942)*, [w:] *Wspomnienia więźniów Pawiaka*, Komitet Redakcyjny: A. Czuperska-Śliwicka, W. Biedrzyńska, F. Loth, M. Maniakówna, W. Moszczyńska, S. Płoski, M. Rutkiewicz-Starewiczowa, A. Sipowicz-Gościcka, Z. Śliwicki, Z. Tomaszewski, Warszawa 1964, s. 216–217.

że ten nie znany pan upuścił ulotkę na ziemię, gdy zobaczył żandarma. Słowa moje nie zostały jednak zakwestionowane przez Niemca, który nas aresztował. Po spisaniu protokołu jeden z żandarmów, z biczem rzemiennym w ręku, kazał mi się położyć na stole, dwóch innych chwyciło mnie mocno za ręce i przycisnęli głowę. Chwilę potem poczułem piekący ból w tej części ciała, którą miałem wypiętą na portret Hitlera. Postanowiłem, że nie będę krzyczał, ale w postanowieniu tym nie wytrzymałem dłużej niż dwie, trzy sekundy. Wrzeszczałem i wywijałem nogami, lecz Niemcy nic na to nie zważali. Słyszałem tylko zajadłe liczenie: „szesnaście... siedemnaście...”. Z dwudziestym czwartym uderzeniem machnąłem nogami tak mocno, że potraciłem swego oprawcę. Zaklął po niemiecku, a za chwilę uderzył mnie biczem po nerkach.

– Genug! [Dosyć!] – zawołał najstarszy stopniem żandarm. Złapał mnie za kołnierz i pchnął w kierunku drzwi.

Później zakuci w kajdanki obaj przyłapani zostali zaprowadzeni w aleję Szucha. Sprawą Deczkowskiego i Romanowskiego zajął się referat III C 1 w Wydziale III Urzędu Komendanta Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa Dystryktu Warszawskiego. Referatem tym zarządzała Sicherheitsdienst (SD) – służba bezpieczeństwa, w której gestii były sprawy kultury, religii, propagandy¹⁸. Oddajmy głos „Laudańskiemu”:

Wprowadzono nas przed oblicze silnie zbudowanego blondyna, o kwadratowej szczęce. Pytał nas przewaźnie o adres lub nazwisko tego, który uciekł. Za każdą odpowiedź „nie wiem” Niemiec bił nas w twarz, że aż robiło się ciemno przed oczami, a na tle ciemności migały bledosine gwiazdy. Roman znów mówił dużo po niemiecku i dostawał za to więcej uderzeń.

W pewnej chwili Roman zawołał:

– Ich Weiss! [Wiem!]

Spojrzałem na niego z przerażeniem, a następnie na szeroko otwarte okno.

Niemcy wykonali taki ruch, jak gdyby chcieli coś zaraz notować, lecz Roman jeszcze głośniejsze i płaczliwiej zawołał:

– Ja naprawdę nie wiem nic więcej! Ja już wszystko powiedziałem! Ja nie znam tego pana, który uciekł, i jego adresu także nie znam!

¹⁸ Archiwum Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, Zarząd Okręgu – Warszawa, Klub b. Więźniów Politycznych Pawiaka, nr akt 209/64: Deklaracja członkowska na nazwisko Juliusza Bogdana Deczkowskiego, k. 1; W. Bartoszewski, *Warszawski Pierścień Śmierci 1939-1944*, Warszawa 1970, s. 427.

Załamał ręce i spoglądał tak żałośnie na gestapowca, że ten już nic nie mówił, tylko wskazał nam palcem wyjście. Zostaliśmy sprowadzeni w dół. Minęliśmy drzwi z żelaznych krat. Ujrzelśmy po lewej stronie korytarza cele zbudowane w ten sposób, że z trzech stron miały ściany murowane, a czwartą, od korytarza, tworzyły kraty. Zostaliśmy z Romanem rozdzieleni¹⁹.

Przebywając w celi pod kontrolą gestapowców, „Laudański” miał konspiracyjny „Biuletyn Radiowy”, który zabezpieczył jeszcze w żandarmerii. Otworzył go potajemnie i przeraził się tym, co było tam napisane. Tę sytuację zauważyła pewna młoda dziewczyna, która szybko przejęła gazetkę i przekazała Juliuszowi kostkę cukru. Była to Wanda Wilczańska. Po pobycie w al. Szucha Deczkowski został przewieziony na Pawiak. Zarejestrowany w kartotece, znalazł się na VII Oddziale w piwnicy.

Na początku pobytu w tym oddziale zetknął się ze swoim drużynowym MD-200 Hieronimem Sabałą „Florą”, z którym prowadził ostrożne rozmowy na temat okoliczności trafienia w ręce niemieckie²⁰. Pobyt w tej części Pawiaka wspominał:

Podczas dnia wyprowadzani byliśmy (...) na spacer. Otwierano około połowy cel oddziału VII, ustawiano nas na korytarzu i biegiem wyprowadzono na plac od strony północnej Pawiaka. W przejściu ustawiał się Niemiec z biczem i tłukł przebiegających więźniów po głowach, plecach, kopał, wrzeszczał. Na czarnym żuźlowym placu brał nas pod swoją komendę więzień, instruktor gimnastyki. Prowadził z nami ćwiczenia: marsz, bieg, wymachy ramion. Niekiedy dostrzegałem w pierwszej czwórce wysmukłego „Florę”. Wówczas, po komendzie: „Rozejść się!” szybko biegłem do niego, ażeby usłyszeć, powiedzieć dwa, trzy słowa, nim padła nowa komenda: „Zbiórka!”. (...) Gimnastyka byłaby bardziej przyjemna i pożyteczna, gdyby nie zwyrodniali esesmani. Najbardziej pastwił się nad nami wściekły Hans [Schumacher], zwany także przez więźniów „Fają”. Pełni strachu biegliśmy na spacer i ze spaceru. Starałem się, jak zresztą prawie każdy z więźniów, minąć bijącego nas Niemca w momencie, gdy bicz spadał na plecy wyprzedzającego mnie sąsiada. Niekiedy sposobem tym udawało mi się uniknąć uderzenia, ale bywały

¹⁹ J. B. Deczkowski, *Harcerze na Pawiaku (9 V 1941 – 16 II 1942)*..., op. cit., s. 220.

²⁰ J. B. Deczkowski, *Życiorys*..., op. cit., k. 2, kopia ze zbiorów Krystyny Deczkowskiej.

i takie chwile, że rozjuszony „Faja” wbiegał za upatrzonym więźniem na korytarz i tam walił go biczyskiem i kopał nogami. W takich chwilach „Faja” wyglądał niesamowicie – twarz wykrzywiona w okropny grymas, oczy dzikie, otoczone wielkimi, krzaczastymi brwiami, pełne wściekłości. Wielu więźniów, usłyszawszy przeraźliwy ryk „Fa!”: „Schnell!!! Raus!!!, przystawało, jakby byli sparaliżowani, po to tylko, aby otrzymać więcej uderzeń²¹.

Po tych przeżyciach Juliusz został przeniesiony do oddziału VI, w którym „warunki bytowe (...) były lepsze niż w piwnicach. Zagęszczenie więźniów w stosunku do powierzchni celi było mniejsze. (...) Towarzystwo liczniejsze i przyjemniejsze (...) wpływało lepiej na samopoczucie, a, co najważniejsze, panował tu większy spokój”²².

Dużym przeżyciem dla młodego więźnia była wiadomość o zorganizowaniu transportu osadzonych w dniu 27 maja 1941 roku do obozu koncentracyjnego Auschwitz. Wśród wytypowanych znalazł się jego bezpośredni przełożony z drużyny MD-200 Hieronim Sabała „Flora”. Zachowując środki bezpieczeństwa „Laudański” dyskretnie obserwował załadunek więźniów do samochodów ciężarowych znajdujących się na podwórzu Pawiaka. Była to chwila, kiedy po raz ostatni zauważył, że „(...) pod brezentową budą samochodu znikła smukła postać «Flory»”²³. Sabała otrzymał numer obozowy 16724. Po jakimś czasie Juliusz Deczkowski dowiedział się o śmierci swego przełożonego, która miała miejsce 29 października 1941 roku w Auschwitz²⁴.

Później „Laudański” został skierowany na IV oddział do celi młodocianych. Przebywał razem ze swoim ciotecznym bratem Romanem. Oddajmy głos świadkowi tamtych dni:

Cela dla młodocianych więźniów była celą nietypową. Miała około 26–28 m² powierzchni. Przez dwa dość duże prostokątne okna, zabezpieczone grubą

²¹ J. B. Deczkowski, *Harcerze na Pawiaku (9 V 1941–16 II 1942)*..., op. cit., s. 222–223.

²² Ibidem, s. 223–224.

²³ Ibidem, s. 224.

²⁴ *Księga Pamięci. Transporty Polaków z Warszawy do KL Auschwitz 1940–1944*, t. I, Towarzystwo Opieki nad Oświęcciem Państwowe Muzeum Auschwitz-Birkenau, Warszawa–Oświęcim 2000, s. 359.

kratą, widać było plac spacerowy, kotłownię z wysokim kominem i getto. Po lewej i prawej stronie drzwi, na ścianach, umocowane były metalowe łózka. Cztery z tych łóżek wolno nam było pozostawiać na dzień nie podniesione do góry. Pomiędzy tymi łózkami w dzień ustawione były dwa stoły. Na łózkach stojących obok stołów wolno było siedzieć. Cella miała dwa wizjery: jeden w drzwiach, a drugi, w kształcie strzelnicy, w rogu, na lewo od drzwi. W celi znajdowały się jeszcze dwie ławki, dwie lub trzy miednice i kilka pięciolitrowych dzbanków na wodę. Lśniącą połyskiem „parachę” lub, jak inni nazywali, kibel, umieszczano na noc we wnęce drzwi, a na dzień w kącie pod wizjerem. Takie ustawienie miało cel strategiczny, ponieważ można było mieć alibi podczas chwilowego zasłaniania wizjera²⁵.

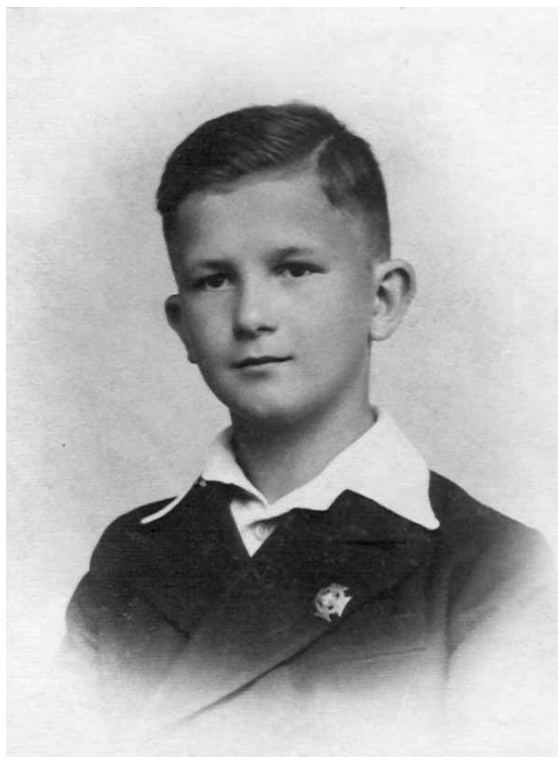
Podczas pobytu w tej celi Juliusz nawiązał bliższe relacje z dwoma harcerzami-zastępowymi z 1. drużyny Hufca „Mokotów Dolny” (MD-100): Kazimierzem Cygańskim i Jackiem Adamskim, którzy również znaleźli się w szponach niemieckiego okupanta na skutek wpadki przy rozklejaniu ulotek wawerskich. Sytuacja miała miejsce 2 lipca 1941 roku, obaj harcerze rozklejali ulotki zatytułowane: „Kto kim się staje, gdy z Niemcami przestaje”, przedstawiające „Hitlera dyndającego na szubienicy w kształcie hakenkreuza”²⁶. Ich historię z ostatnią akcją usłyszał i zapamiętał „Laudański”, przebywając na Pawiaku. Oddajmy mu głos:

[Jacek Adamski i Kazimierz Cygański] rozklejali ulotki antyhitlerowskie w Alejach Ujazdowskich. Siadali na ławkach lub na murku ogrodzenia, rozglądali się, a gdy nie widzieli zagrożenia, smarowali papier i naklejali. W pewnej chwili, gdy ulotka była już pokryta klejem, zauważyli zbliżającego się cywila. Jacek pośpiesznie położył ulotkę na murku i usiadł na niej. Cywil się oddalił. Wstali i obejrzeni się. Ulotki nie było, bo przykleiła się do spodni Jacka. Wybuchnęli śmiechem. Kazik oderwał ją od spodni Jacka, położył ponownie na murku, wygładził i poszli dalej. Byli w pobliżu alei Szucha, gdy nagle usłyszeli za sobą rozkazujący głos: – Ręce do góry! Obejrzeni się. Za nimi stał cywil z wymierzonym pistoletem. Kazał im

²⁵ J. B. Deczkowski, *Harcerze na Pawiaku (9 V 1941 – 16 II 1942)*..., op. cit., s. 226.

²⁶ M. Adamska-Kozińska, *Jacek Adamski*, [Warszawa, bez daty], k. 1, zbiory autora; L. Wanat, *Za murami Pawiaka*, Warszawa 1985, s. 336; S. Broniewski, *Całym życiem. Szare Szeregi w relacji naczelnika*, Warszawa 1982, s. 286.

iść w kierunku siedziby gestapo. Mówił słabo po polsku. Zabronił im rozmawiać. Po doprowadzeniu do gestapo zostali rozdzieleni. Przy Jacku Niemcy znaleźli jeszcze kilka nierozklejonych ulotek, zatem (...) okoliczności aresztowania i śledztwa były o wiele cięższe, trudniejsze do obrony podczas składania zeznań²⁷.



Jacek Adamski, harcerz 54. WDH, zastępowy w 1. drużynie Hufca „Mokotów Dolny” (MD-100) Szarych Szeregów, fot. ze zbiorów autora

²⁷ J. B. Deczkowski, *Wspomnienia żołnierza...*, op. cit., s. 50–51.



Kazimierz Cygański, harcerz 54. WDH, zastępowy w 1. drużynie Hufca „Mokotów Dolny” (MD-100) Szarych Szeregów, fot. ze zbiorów K. Deczkowskiej

Niemcy przeprowadzili badanie obu harcerzy na Szucha, a następnie skierowali ich na Pawiak. W innym wspomnieniu Juliusz Deczkowski pisał:

Jacek, Kazik i ja utworzyliśmy tego samego dnia grupę trzymających się razem, a wiadomo, że nawet wśród trzydziestu indywidualistów grupa trzech stanowi dużą siłę. Za sprawą Romana otrzymaliśmy do spania dwa stoły, które po apelu ustawiane były mniejszymi bokami do ściany okiennej. Szerokość celi była dokładnie na dwa łóżka wzdłuż i dwa stoły w poprzek. Antek, syn rolnika z okolic Siedlec, ze względu na zły stan zdrowia i Maniuś, jako były 13-letni więzień obozu oświęcimskiego, też dostali lepsze posłania²⁸.

²⁸ J. B. Deczkowski, *Harcerze na Pawiaku (9 V 1941–16 II 1942)*..., op. cit., s. 227.

Juliusz wraz ze współwięźniami zostali zatrudnieni początkowo w szklarni. Przez około 2 tygodnie był pomocnikiem ogrodnika²⁹. Następnie, dzięki protekcji Kazimierza Cygańskiego, otrzymał pracę w stolarni w budynku warsztatowym. Ważną tam osobą był majster Jan Borzym, funkcjonariusz straży więziennej, który wspominał:

W początkach czerwca 1940 r. warsztaty zostały przeniesione do byłego budynku szkoły straży więziennej. Stolarnia ulokowana została w byłej sali gimnastycznej. Pierwsze piętro zajęły sypialnie dla więźniów, drugie piętro przeznaczone zostało dla krawców, szewców, elektryków, mechaników i malarzy. Do stolarni werbowalem ludzi pewnych, przeważnie polecanych z zewnątrz. (...) Juliusz Deczkowski pracował w warsztacie około pół roku. Młody, inteligentny i sprytny – oddał duże usługi w pracy konspiracyjnej³⁰.

Z tej lakonicznej charakterystyki wynika, że majster cenił zdolności młodego pomocnika. Praca w stolarni polegała na utrzymywaniu czystości, gotowaniu kleju i wszelkich pracach pomocniczych. Deczkowski wspominał:

Majster Borzym był nie tylko cenionym fachowcem, ale także miłym człowiekiem i dobrym Polakiem. Uśmiechał się tylko, gdy widział w nas zapał do poznania nowego zawodu. W stolarni były wykonywane szafy orzechowe, stoły, krzesła o rzeźbionych nogach, pudełka o pięknych inkrustowanych powierzchniach. Niekiedy Niemcy przynosili do stolarni swoje radia, ażeby odnowić politurą drewniane części. Opowiadano mi także, że w tej stolarni pracował przede mną znany polski biegacz, Józef Noji³¹.

Jan Borzym wiedział również o współpracy Deczkowskiego z komórką konspiracyjną, miało to na celu utrzymywanie kontaktu

²⁹ Archiwum Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, Zarząd Okręgu – Warszawa, Klub b. Więźniów Politycznych Pawiaka, nr akt 209/64: Ankieta b. więźnia hitlerowskich więzień i obozów koncentracyjnych (Okręg Warszawski) na nazwisko Juliusza Bogdana Deczkowskiego, k. 1.

³⁰ *Pawiak był etapem. Wspomnienia z lat 1939–1944*, przedmowa, wybór i opracowanie R. Domańska, Warszawa 1987, s. 28.

³¹ J. B. Deczkowski, *Harcerze na Pawiaku (9 V 1941–16 II 1942)*..., op. cit., s. 228.

więźniów ze światem zewnętrznym poza murami Pawiaka oraz organizacją konspiracyjną. Prawdopodobnie była to komórka więzienna ZWZ, o kryptonimie: „Kratka”, kierowana przez ppor. Kazimierza Andrzeja Gorzkowskiego „Andrzeja”, „Andrzeja Godziembę”, „Asa”, związana z Biurem Informacji Propagandy KG ZWZ, a następnie z V Oddziałem KG ZWZ. Od stycznia 1942 roku została ona podporządkowana Wydziałowi Bezpieczeństwa i Kontrwywiadu Oddziału II KG AK, stanowiąc część referatu „998”, kierowana przez następcę „Andrzeja” – ppor. Józefa Garlińskiego „Longa”³².

Prócz kontaktów z konspiracją, pobyt na Pawiaku Juliusza zaowocował korespondencją z rodzicami w języku niemieckim, zgodnie z wymogami administracji więziennej. W jego rodzinnym archiwum zachowały się okupacyjne kartki pocztowe, gdzie wykorzystywał swoje drugie imię Bogdan³³ i kierował je na swojego ojca Juliana, podając adres Pawiaka: *Warschau CI Postfach 1315*. A oto przykłady zachowanych lakonicznych treści w tłumaczeniu polskim:

Drodzy Rodzice!³⁴

Nie mam odpowiedzi na moje listy. Proszę napiszcie do mnie. Paczkę otrzymuję w każdym tygodniu. Jestem zdrowy i czuję się dobrze. Nadal pracuję w stolarni i jestem szczęśliwy z pracy. Prania mam wystarczająco. Za paczkę bardzo

³² A. K. Kunert, *Gorzkowski Kazimierz Andrzej*, [w:] *Warszawa walczy 1939-1945. Leksykon*, red. naukowy – koordynator K. Komorowski, Warszawa 2014, s. 259; M. Miszczyk, *Gorzkowski Kazimierz*, [w:] *Harcerski Słownik Biograficzny*, t. III, Warszawa 2012, s. 68; M. Ney-Krwawicz, *Komenda Główna Armii Krajowej 1939-1945*, Warszawa 1990, s. 105–107.

³³ To drugie imię Bogdan wymieniali zarówno członkowie jego rodziny w bezpośrednich kontaktach, jak również najbliżsi znajomi, przyjaciele oraz harcerze i harcerki Szarych Szeregów oraz żołnierze Harcerskiego Batalionu AK „Zośka”, wspominając jego postać w relacjach. W jego rodzinnym archiwum zachowały się jak twierdził w 1964 r. – m. in. 4 karty pocztowe oraz kwit pocztowy, zob. Archiwum Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, Zarząd Okręgu – Warszawa, Klub b. Więźniów Politycznych Pawiaka, nr akt 209/64, Deklaracja członkowska Juliusza Bogdana Deczkowskiego, Warszawa 6 października 1964 r., k. 2.

³⁴ Kopia kartki pocztowej ze zbiorów Krystyny Deczkowskiej; J. B. Deczkowski, *Wspomnienia żołnierza...*, op. cit., s. 59.

dziękuję i za pieniądze, które przysyłają mi Bracia³⁵. Dużo pocałunków i pozdrowień dla: Was, Babci³⁶, Siostry³⁷, Braci, drugiej Babci³⁸, Ciotek³⁹, Wujków⁴⁰ i dla Wszystkich. Przesyła

Bogdan

Warszawa 15 listopada [19]41 r.

Warszawa, 1 grudnia 1941 r.⁴¹

Kochani Rodzice!

Życzę Wam najpierw wszystkiego najlepszego na Boże Narodzenie i przesyłam życzenia szczęścia Mamie, Babci i Siostrze z okazji imienin. Jestem zdrowy i czuję się dobrze. Paczkę każdego tygodnia otrzymuję, bardzo dziękuję za wszystko. Teraz pracuję i uczę się, mam tylko książki do chemii, przyrody i niemieckiego. Ołówka i zeszytu proszę mi nie przysyłać, kiedy będę coś potrzebował, to napiszę. Proszę mi odpisać. Wiele ucałowań i pozdrowień dla Was, Babci, Siostry, Braci i dla Wszystkich Wesołych Świąt

przesyła

Bogdan

³⁵ Chodź tu o Stanisława Zdzisława i Józefa Zbigniewa Deczkowskich.

³⁶ Babcią Juliusza Bogdana była Wiktoria Deczkowska.

³⁷ Siostra Juliusza Bogdana, Barbara Deczkowska, nazywana była przez braci i znajomych „Przytkiem”. W czasie Powstania Warszawskiego działała w służbach pomocniczych na Mokotowie. Po wojnie doktor habilitowany nauk biochemicznych.

³⁸ Drugą babcią Juliusza Bogdana była Zofia Kapuścińska.

³⁹ Jedną z ciotek była Ewa Guz.

⁴⁰ Jednym z wujków był Marian Guz, sierż. „Wajcha”, w konspiracji i Powstaniu Warszawskim w 1. kompanii Oddziałów Wojskowych Powstańczego Pogotowia Socjalistów (OW PPS) 1. Dywizjonu Artylerii Konnej im. Gen. Józefa Bema, poległ 5 sierpnia 1944 r. przy ul. Skolimowskiej; L.M. Bartelski, *Mokotów 1944*, Warszawa 1986, s. 217, 277; J. B. Deczkowski, *Odpowiedzi na ankietę dla żołnierzy batalionu „Zośka”*, Warszawa 30 marca 1967, k. 3 – kopia ze zbiorów Krystyny Deczkowskiej.

⁴¹ Kartka pocztowa Bogdana Deczkowskiego do ojca Juliana Deczkowskiego, Warszawa 1 grudnia 1941 r., zbiory prywatne Krystyny Deczkowskiej.

Zachowała się również karta pocztowa pisana na maszynie po niemiecku od Wujka Nuszka⁴² do Juliusza Bogdana Deczkowskiego na Pawiak:

Kochany Bogdanie!⁴³

Dziękujemy bardzo za Twoje życzenia i cieszymy się, że jesteś zdrowy. Twoje całe rodzeństwo jest zdrowe. Ojciec jest bardzo zadowolony, że pracujesz w stolarni. Kiedy wrócisz do domu, to będziesz miał już zawód w rękę. Pozostań posłuszny wobec przełożonych i wtedy może będziesz najlepszej myśli. Wysyłamy paczki regularnie raz w tygodniu. Ostatnio żadne paczki od nas nie zostały przyjęte, ponieważ było bardzo dużo nadających. Mimo to w poniedziałek wysłamy paczkę (walizkę). Jak zwykle u nas nic nowego. Pozdrawiają Cię Twoi rodzice i rodzeństwo. Ode mnie również pozdrowienia i ucałowania.

Wujek Nuszek

Na Pawiaku „Laudański” spotkał ponownie Wandę Wilczyńską, która pracowała jako intendentka w szpitalu więziennym. Wręczył jej podarunek „pamiątkowy drewniany krzyżyk z płaskorzeźbą Chrystusa z jednej strony i wyrytym napisem „Pawiak” z drugiej strony”⁴⁴. Ponadto poprzez Jacka Adamskiego, Juliusz Deczkowski zetknął się z krawcami żydowskimi na Pawiaku, to jest Bronisławem i Józefem Miodowskimi, którzy siedzieli tu od sierpnia 1940 roku za kolportaż prasy podziemnej. Poprzez nich „Bejot” dotarł do Żyda o nieznanym nazwisku, dzięki któremu udało się nawiązać kontakt z rodziną. Za pół bochenka chleba dziennie, zobowiązał się dostarczyć im wiadomości, a znakiem rozpoznawczym dla „Laudańskiego” była paczka żywnościowa. W niej, według umówionego znaku, znalazły się rozsypane pudełko zapalek i przełamany obwarzanek⁴⁵.

⁴² J. B. Deczkowski, *Wspomnienia żołnierza...*, op. cit., s. 61; Wujek Nuszek był ojczymem Romana Romanowskiego, imię i nazwisko nieznanne.

⁴³ Kopia kartki pocztowej ze zbiorów prywatnych Krystyny Deczkowskiej.

⁴⁴ J. B. Deczkowski, *Harczerze na Pawiaku (9 V 1941 – 16 II 1942)...*, op. cit., s. 229.

⁴⁵ Ibidem, s. 229–230, 233; J. B. Deczkowski, *Wspomnienia żołnierza...*, op. cit., s. 54.

Pomimo trudów pobytu na Pawiaku, Juliusz Deczkowski zapamiętał również przyjemniejsze chwile, wiążące się z utworami wykonywanymi przez Kazimierza Cygańskiego na organkach – pikolakach, przysyłanych w paczce żywnościowej przez jego rodziców. „Laudański” opisał to następująco:

Kazik okazał się mistrzem w wydobywaniu pięknych melodii z pikolaków. Gdy nie pełnił służby Biesiadecki, zaraz po apelu rozlegały się dziesiątki głosów prosząc: – Kaziu, graj! Kaziu, graj! Kazik siadał na sienniku, okręcał się kocem i rozpoczynał koncert. Z początku nieśmiało, tylko dla celi. Płynęła melodia „Płonie ognisko i szumią knieje”. Dla nas, harcerzy, miała ona wyjątkowy urok. Las, grono przyjaciół wokół ogniska. Wszystko to było tak odległe. Nie tylko pozostało za grubymi czarnymi kratami, za wysokim więziennym murem, za gettem, ale zniknęło gdzieś z życia w mrokach okupacji. Zaledwie ucichła ta melodia, a już rozlegały się następne: dziarskie krakowiaki, ogniste mazurki, oberki, potem nastrojowe kujawiaki, a po nich zrywał się jak halniak taniec zbójnicki. Wtedy Kazik grał już nie tylko dla nas, ale i dla sąsiednich cel. Władysław Żeleśkiewicz opowiadał nam, że nie tylko „Karolek”, ale i inni Niemcy zatrzymywali się pod drzwiami naszej celi, zasłuchani przez długie chwile. Popisowym utworem wykonywanym przez Kazika była „Lekka kawaleria” Suppého⁴⁶.

W styczniu 1942 roku warszawskie gestapo zdecydowało, że Romana Romanowskiego i Juliusza Deczkowskiego ponownie zbada pod kątem okoliczności aresztowania z maja 1941 roku. Obydwaj więźniowie uzgodnili logiczną treść zeznań. W alei Szucha byli świadkami tortur współwięźniów⁴⁷. Obaj zostali przesłuchani osobno. Swoje śledztwo „Laudański” tak wspominał:

W pokoju zobaczyłem dwóch Niemców w mundurach i jednego cywila. Jeden z Niemców zapytał mnie o nazwisko i rozpoczął przesłuchanie. Co kilka zdań tłumaczył moje odpowiedzi na język niemiecki. Drugi Niemiec zapisywał to na maszynie. W tym czasie prowadzący przesłuchanie omawiał z cywilem w języku polskim interesy handlowe. Umawiali się, ażeby wywieźć z getta futra. Podczas drugiego przesłuchania Niemcy nie bili mnie, nie podnosili głosu, a nawet nie

⁴⁶ J. B. Deczkowski, *Wspomnienia żołnierza...*, op. cit., s. 55–56.

⁴⁷ Ibidem, s. 61–62.

kwestionowali moich zeznań. Po sprowadzeniu do „tramwaju” czekałem na pozostałych więźniów, z którymi znów zostałem zawieszony na Pawiak⁴⁸.

Od pewnego czasu Juliusz Deczkowski szykował niespodziankę dla swojego ojca na zbliżające się imieniny 16 lutego. W stolarni wykonał drewniane pudełeczko, na którego wieczku znalazła się inkrustacja innego więźnia Antoniego Fariaszewskiego, z motywem dzikiej gęsi w locie i kaczki nad szuwarami. Wewnątrz wieczka, na metalowej blaszce sporządził napis: „Kochanemu Ojcu/w dniu imienin/Bogdan/Pawiak 16 II [19]42”. Pudełeczko było zaopatrzone w zawiasy, zamek na kluczyk, zaś z przodu była inkrustacja liter „J D” [Julian Deczkowski]⁴⁹. Myślał też nad sposobem dostarczenia jubilatowi tego prezentu. Nie spodziewał się, że los będzie mu sprzyjał. Oddajmy głos autorowi relacji:

16 lutego 1942 r. drzwi do naszej celi zostały otwarte po odejździe grupy więźniów na przesłuchanie. Oddziałowy wywołał nazwisko Romana i moje, a następnie dodał: – Zabierać szybko swoje rzeczy! Koledzy byli pewni, że zostaniemy zwolnieni. Jacek i Kazik rzucili się na szyję, ściskali i całowali. Ze wszystkich stron słyszałem adresy i prośby: „Pamiętaj, zawiadom mamę!” „Powiedz, że czujemy się dobrze”. „Pozdrów Krysię, nie zapomnij odwiedzić Wandy!”. Gdy stanęliśmy na korytarzu, zacząłem się zastanawiać, czy to możliwe, byśmy wychodzili na wolność. Do innej celi nie powinni nas przerzucić, bo w tym czasie na Pawiaku była jedna dla młodocianych. Z rzeczami na przesłuchanie też nie. A więc co? Oświęcim czy wolność? Po kilku minutach zostaliśmy sprowadzeni do kancelarii. Pytano nas o dane personalne. Urzędnik w czarnym garniturze czegoś szukał w wielkiej księdze. Wreszcie powiedział do SS-mana: – Zgadza się! Wyprowadzono nas w kierunku bramy wyjściowej, jednak nie wypuszczono na ulicę, tylko kazano wejść do małego domku przylegającego do muru więziennego. Wewnątrz zobaczyliśmy Niemca, nazywanego przez więźniów „Karolkiem”, który kazał nam rozpakować nasze bagaże. Największy niepokój ogarnął mnie, gdy „Karolek” wziął do ręki

⁴⁸ J. B. Deczkowski, *Harczerze na Pawiaku (9 V 1941–16 II 1942)*..., op. cit., s. 235–236.

⁴⁹ Pudełeczko znajduje się w posiadaniu rodziny jako cenna relikwia; J. B. Deczkowski, *Harczerze na Pawiaku (9 V 1941–16 II 1942)*..., op. cit., s. 236; idem, *Wspomnienia żołnierza*..., op. cit., s. 62.

inkrutowane pudeleczko [...], lecz „Karolek” nie zwrócił na to uwagi. Zrewidował nam jeszcze kieszenie, a później wręczył zaświadczenie, że zostaliśmy zwolnieni. Po wyjściu na ulicę nie oglądaliśmy się za siebie, pamiętając o przestrożach dawanych przez innych więźniów, że ten, kto się obejrzy po wyjściu z więzienia, szybko tam wraca. Przez bramę getta, strzeżoną przez żandarma, policjanta granatowego i policjanta żydowskiego, przeszliśmy spokojnie, nawet bez pokazywania zwolnienia. Widocznie w tym okresie getto nie było jeszcze tak bardzo pilnowane. W domu sprawiliśmy swoim przyjściem wiele radości⁵⁰.



HO Juliusz Bogdan Deczkowski „Bejot”, „Laudański” po wyjściu z więzienia na Pawiaku, marzec 1942 r., fot. ze zbiorów K. Deczkowskiej

W ten sposób Juliusz Deczkowski mógł osobiście wręczyć ojcu swój podarunek. Natomiast jego kolegów z więzienia Jacka Adamskiego i Kazimierza Cygańskiego czekał okrutny los. 17 kwietnia 1942 roku zostali obaj wytypowani do transportu 468 więźniów z Pawiaka

⁵⁰ J. B. Deczkowski, *Harcerze na Pawiaku (9 V 1941–16 II 1942)*..., op. cit., s. 236–237; idem, *Wspomnienia żołnierza*..., op. cit., s. 62–63.

do KL Auschwitz⁵¹. Obaj otrzymali numery obozowe: Jacek – 30938, a Kazimierz – 30979. Nieludzkie warunki pobytu, wszechobecny głód osłabiły ich zdrowie. Jacek Adamski zmarł 15 października 1942 roku w Auschwitz, natomiast Kazimierz Cygański został przeniesiony do obozu koncentracyjnego w Mauthausen, gdzie zmarł 14 listopada 1942 roku⁵².

Tymczasem podczas nieobecności „Laudańskiego” w konspiracji nastąpiła przerwa prac drużyn Hufca „Mokotów Dolny” spowodowana działalnością agenturalną harcerza 42. WLDH Mieczysława Wiąca, który stał się przyczyną wielu aresztowań instruktorów i harcerzy. Dotyczyło to również drużyny Eugeniusza Kechera⁵³.

„Laudańskiemu”, po powrocie z pawiackiego więzienia, udało się nawiązać kontakt najpierw 17 lutego 1942 roku z Tadeuszem Urbańskim „Marskim”, który włączył „Bejota” na krótko do drużyny w Hufcu „Trzy Krzyże”, a latem 1942 roku z Eugeniuszem Kecherem⁵⁴. Ten ostatni drużynowy tworzył z ocalałymi harcerzami nową jednostkę w ramach Hufca „Mokotów Górny” kierowanego przez Tadeusza Zawadzkiego „Zośkę”. Była to 2. drużyna Hufca „Mokotów Górny” (MG-200), w której Deczkowski został zastępcą „Kołczana”. „Laudański” kontynuował tu działalność w akcjach małosabotażowych i przeszedł przeszkolenie pojedynczego strzelca „Sklepy”⁵⁵.

⁵¹ J. B. Deczkowski, *Wspomnienia żołnierza...*, op. cit., s. 67; R. Domańska, *Pawiak. Więzienie gestapo. Kronika 1939-1944*, Warszawa 1978, s. 215.

⁵² J. B. Deczkowski, *Wspomnienia żołnierza...*, op. cit., s. 117; *Szare Szeregi. Harcerze 1939-1945*, t. 3, *Lista poległych i zmarłych. Indeksy – ilustracje*, Warszawa 1988, s. 6, 30; L. Wanat, *Za murami Pawiaka*, Warszawa 1985, s. 336, 354; *Księga Pamięci. Transporty Polaków z Warszawy do KL Auschwitz 1940-1944*, t. I, Towarzystwo Opieki nad Oświęcciem Państwowe Muzeum Auschwitz-Birkenau, Warszawa–Oświęcim 2000, s. 505, 506.

⁵³ A. Borkiewicz-Celińska, *Batalion „Zośka”*, op. cit., s. 58–59; J. B. Deczkowski, *Wspomnienia żołnierza...*, op. cit., s. 34, 36–37, 79.

⁵⁴ J. B. Deczkowski, *Odpowiedzi na ankietę dla żołnierzy batalionu „Zośka”*, Warszawa 30 marca 1967, k. 1 – kopia ze zbiorów Krystyny Deczkowskiej.

⁵⁵ *Harcerze Mokotowa. Wojenny harcerski Mokotów Szarych Szeregów 1939-1944. Suplement do opracowania „Warszawskie Szare Szeregi 1939-1944 r.”*, opr. M. Ł. Michałowski „Jacek”, Warszawa 1998/1999, s. 14; *Związek Harcerstwa Polskiego w konspiracji. Ul „Wisła” Warszawska Chorągiew Szarych Szeregów*

Po reorganizacji Szarych Szeregów 3 listopada 1942 roku, w tym Choraży Warszawskiej „Ul Wisła” na trzy szczeble wiekowe: Grupy Szturmowe (GS), Bojowe Szkoły (BS) i Zawiszę (Z), „Laudański” wszedł w skład najstarszego pionu warszawskich GS wchodzących w skład Oddziału Specjalnego „Jerzy” Kedywu Komendy Głównej Armii Krajowej pod dowództwem phm. por. Ryszarda Białousa „Jerzego”. Drużyna kierowana przez Eugeniusza Kechera „Kończana” weszła w skład utworzonego 18 listopada 1942 roku hufca „Południe” – plutonu „Sad” („Sabotaż i Dywersja”) pod dowództwem phm. kpr. pchor. Jana Bytnara „Rudego”⁵⁶. W „Sadzie” strz. Juliusz Bogdan Deczkowski pełnił funkcję zastępcy dowódcy 3. drużyny o kryptonimie „Sad-300” lub „PD-300”⁵⁷.



Phm. kpr. pchor. Jan Bytnar „Rudy”, komendant Hufca „Sad” Grup Szturmowych Szarych Szeregów, fot. ze zbiorów D. Rossman

X. 1939 r. – VII. 1944 r. (*Organizacja*), opr. M. Michałowski „Jacek”, Warszawa 1998, s. 80, 81; W. Trojan, *Ci, którzy przeżyli...*, op. cit., s. 62.

⁵⁶ Muzeum Warszawy, sygn. KDBMH 232, „Sad” nr 1 ze stycznia 1944 r. – [dodatek] Rozkaz nr 1 Kapituły Odznaki Honorowej Sadu S[zarych] S[zeregów] przyznania Odznaki Honorowej Sadu, W[arsza]wa 10 stycznia 1944 r.

⁵⁷ J. B. Deczkowski, *Odpowiedzi na ankietę dla żołnierzy batalionu „Zośka”*, Warszawa 30 marca 1967 r., k. 1 – kopia ze zbiorów Krystyny Deczkowskiej.

Jednym z zadań, jakich podjął się „Laudański”, przekazanych prawdopodobnie za pośrednictwem phm. „Rudego”, było polecenie naczelnika Szarych Szeregów hm. Floriana Marciniaka „Jerzego Nowaka” likwidowania „spalonych” kontaktów i nawiązywania nowych w Hufcu Skierniewice („Roju Wilkołak”) Chorągwi Mazowieckiej „Ul Puszcza” z Główną Kwaterą Szarych Szeregów „Pasięką”⁵⁸. Było to spowodowane aresztowaniem 15 sierpnia 1942 roku wizytatora tej chorągwi, hm. Dymitra Senatorskiego „Dymitra”, a także wiązało się z szerokim spektrum zatrzymań instruktorów harcerskich „Ula Puszcza” przez gestapo⁵⁹. Do tego celu młody konspirator z warszawskich GS-ów został zaopatrzony w podrobione dokumenty na przybrane nazwisko Bogdan Franciszek Torche z adresem zamieszkania przy ul. Chocimskiej 17. Była to Kennkarta „wydana” 12 października 1942 roku w Warszawie oraz Dienstausswies⁶⁰. W Skierniewicach zetknął się z hufcowym phm. Tadeuszem Dudzińskim „Dzikiem”, „Zawieją”. Poinformował go o „spalonym” lokalu przy ul. Ławki 2, a następnie kilka razy przyjeżdżał do hufcowego, do lokalu pod innym adresem z materiałami i po odbiór meldunków dla „Pasięki”⁶¹.

W międzyczasie, 4 grudnia 1942 roku gestapo aresztowało dwóch jego braci, Stanisława Zdzisława i Józefa Zbigniewa Deczkowskich⁶²

⁵⁸ Archiwum Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, Zarząd Okręgu – Warszawa, Klub b. Więźniów Politycznych Pawiaka, nr akt 209/64: J. B. Deczkowski, *Życiorys*, Warszawa 25 II 1969 r., k. 1; J. B. Deczkowski, *Wspomnienia żołnierza...*, op. cit., s. 71.

⁵⁹ *Szare Szeregi. Harcerze 1939-1945*, t. I, pod red. J. Jabrzemskiego, Warszawa 1988, s. 294–300; J. Jabrzemski, *Szare Szeregi w Akcji „N”*, [w:] *Akcja N. Wspomnienia 1941-1944*, pod red. H. Auderskiej i Z. Ziółka, Warszawa 1972, s. 555–557; Z. Śliwicki, *Meldunek z Pawiaka*, Warszawa 1974, s. 237.

⁶⁰ J. B. Deczkowski, *Życiorys...*, op. cit., k. 3, kopia ze zbiorów Krystyny Deczkowskiej.

⁶¹ J. B. Deczkowski, *Wspomnienia żołnierza...*, op. cit., s. 71–72; *Szare Szeregi. Harcerze 1939-1945*, t. I *Materiały – relacje*, pod red. J. Jabrzemskiego, Warszawa 1988, s. 318; *Szare Szeregi. Harcerze 1939-1945*, t. III *Lista poległych i zmarłych. Indeksy – ilustracje*, pod red. J. Jabrzemskiego, Warszawa 1988, s. 40; J. B. Deczkowski, *Odpowiedzi na ankietę dla żołnierzy batalionu „Zośka”*, Warszawa 30 marca 1967, k. 2 – kopia ze zbiorów Krystyny Deczkowskiej.

⁶² Stanisław Zdzisław Deczkowski, harcerz 2. drużyny Hufca Mokotów Dolny

podczas zajęć szkolnych przy ul. Śniadeckich 8. Juliusz Bogdan wspominał:

(...) W tym czasie, gdy gestapowcy byli w kancelarii, lekcje języka polskiego w klasie Staszka i Zbyszka miał prof. [Kazimierz] Wróblewski. Do braci przyszedł prof. Jan Łebkowski i zawiadomił: „Przyjechali po was Niemcy. Proszą o jakieś wyjaśnienia”. Wiadomość była tak zaskakująca, że Staszek w obecności obu profesorów i całej klasy wydobyl z kieszeni prasę konspiracyjną i przekazał koledze Czesławowi Majewskiemu. Na korytarzu Zbyszek i Staszek musieli przejść obok kancelarii. Zostali oni dostrzeżeni przez gestapowców. Zdążył do nich podejść jeszcze nieznacznie prof. Radecki, aby powiedzieć: „Pamiętajcie. Brata [Juliusza Bogdana] nie było dziś w szkole”. Tak, ten dzień był bardzo trudny, szczególnie dla mojej matki i ojca. Mnie w domu nie było, bo się ukrywałem i mieszkalem gdzie indziej; rodzice zostali sami. Natomiast „Kołczan” [Eugeniusz Kecher] po przeprowadzonej naradzie z „Rudym” [Janem Bytnarem] zdecydował, że pozostali członkowie naszej drużyny powinni w dalszym ciągu chodzić do szkoły, aby swoją nieobecnością nie nasunąć ewentualnemu konfidentowi podejrzenia istnienia w szkole innej

(MD-200), uczestnik akcji Organizacji Małego Sabotażu „Wawer” na Mokotowie; po podziale na trzy pionierki, znalazł się w 3. drużynie hufca „Sad”, w której prowadził szóstą sekcję (Sad-360) Grup Szturmowych Szarych Szeregów – OS „Jerzy” Kedywu KG AK; Józef Zbigniew Deczkowski podczas konspiracji pod koniec 1940 r. wstąpił do 3. drużyny w Hufcu Mokotów Dolny (MD-300) pod kierunkiem pfm. Edwarda Maliszewskiego „Sikory”, brał udział w małym sabotażu, kolportażu prasy. Po 3 listopada 1942 r. wszedł w skład Bojowych Szkół do 1. drużyny na Mokotowie (BS-MK-100), w której przeszedł wyszkolenie pojedynczego strzelca „Sklepy” i kurs niższych dowódców „Wiarus”; zob. W. Trojan, *Kwatera Batalionu „Zośka” Armii Krajowej. Cmentarz Wojskowy na Powązkach – Informator z planem*, wyd. II rozszerzone i poprawione, Warszawa 2011, s. 197–198; *Związek Harcerstwa Polskiego w konspiracji. Ul. „Wisła” Warszawska Chorągiew Szarych Szeregów X. 1939 r. – VII. 1944 r. (Organizacja)*, opr. M. Michałowski „Jacek”, Warszawa 1998, s. 14, 32, 74, 190; J. Borkowski, *Edward Janusz Maliszewski*, [w:] *Harcerski Słownik Biograficzny*, t. III, pod red. J. Wojtyczy, Warszawa 2012, s. 133–135; Archiwum Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, Zarząd Okręgu – Warszawa, Klub b. Więźniów Politycznych Pawiaka, nr akt 209/64: Ankieta b. więźnia hitlerowskich więzień i obozów koncentracyjnych (Okręg Warszawski) na nazwisko Juliusza Bogdana Deczkowskiego, k. 1; J. B. Deczkowski, *Życiorys...*, op. cit., k. 2, kopia ze zbiorów Krystyny Deczkowskiej; idem, *Odpowiedzi na ankietę dla żołnierzy batalionu „Zośka”*, Warszawa 30 marca 1967, k. 3 – kopia ze zbiorów Krystyny Deczkowskiej.

działalności konspiracyjnej. Po niecałych trzech tygodniach, 23 grudnia 1942 r., Staszek i Zbyszek zostali zwolnieni z Pawiaka. Radość z powrotu braci była tym większa, że niespodziewana⁶³.

„Laudański” angażował się w działania akcji „N” – kolportaż propagandowych druków ulotnych oraz podrzucanie prasy w języku niemieckim, np. pisma satyrycznego „Der Klabauterman” skierowanego do Niemców, do koszar wojskowych przy ul. Rakowieckiej, do tak zwanej „dzielnicy niemieckiej” oraz wysyłanie specjalnych przesyłek pocztą, w specjalnych kopertach z wizerunkiem sowy i napisem „Deutschebuchhandlung”; w kolportaż prasy konspiracyjnej, działalność małosabotażową, polegającą na kropieniu kwasem siarkowym ławek w tramwajach w części „Nur für Deutsche”; łączność, a przede wszystkim w podnoszenie kwalifikacji w zakresie używania broni (szkolenia przeprowadzone przez Jana Bytnara „Rudego” i Macieja Aleksego Dawidowskiego „Alka”), w magazynowanie i transport broni⁶⁴. W ramach Grup Szturmowych brał udział w akcjach odbierania Niemcom broni. Jedną z takich akcji wiosną 1943 roku zakończyła się zastrzeleniem żołnierza Wehrmachtu przy ul. Szustra na Mokotowie.

„Laudański” uczestniczył w tajnym nauczaniu najpierw w szkole Giżyckiego, a po zniszczeniu budynku przez bombę sowiecką latem 1942 roku, w tajnym gimnazjum im. T. Rejtana przy ul. Śniadeckich 8 oraz w kompletach gimnazjum im. Stefana Batorego, które zorganizował hufcowy „Sadu” – phm. Jan Bytnar „Rudy”. Juliusz Deczkowski kształcił się na tych ostatnich kompletach od końca lutego lub od początku marca 1943 roku do czerwca 1944 roku⁶⁵.

Po odbiciu 25 więźniów przewożonych z al. Szucha na Pawiak,

⁶³ *Związek Harcerstwa Polskiego w konspiracji. Ul. „Wisła” Warszawska Chorągiew Szarych Szeregów X. 1939 r. – VII. 1944 r. (Organizacja)*, opr. M. Michałowski „Jacek”, Warszawa 1998, s. 76.

⁶⁴ MH-ASSzSz, Teczka personalna Juliusza Bogdana Deczkowskiego nr 11: Ankieta osobowa członka harcerskiej konspiracji 1939–1945; J. B. Deczkowski, *Wspomnienia żołnierza...*, op. cit., s. 69, 84.

⁶⁵ MH-ASSzSz, Teczka personalna Juliusza Bogdana Deczkowskiego nr 11: Ankieta osobowa członka harcerskiej konspiracji 1939–1945; J. B. Deczkowski, *Wspomnienia żołnierza...*, op. cit., s. 75, 87, 105; J. B. Deczkowski, *Życiorys...*, op. cit., k. 2, kopia ze zbiorów Krystyny Deczkowskiej.

w tym ciężko skatowanego hufcowego – dowódcy plutonu „Sad” phm. kpr. pchor. Jana Bytnara „Rudego”, w ramach akcji pod Arsenałem pod kryptonimem „Meksyk II” 26 marca 1943 roku, „Laudański” odbierał broń i zabezpieczał ją w pralni lokatorskiej na Ursynowskiej 10. W jej pilnowaniu brali udział młodsi bracia Stanisław „Madejski” i Zbigniew „Jurand”⁶⁶.

W dniu 8 maja 1943 roku Juliusz Deczkowski wziął udział w zaplanowanej akcji odbicia więźniów „Meksyk IV”, w tym aresztowanego dwa dni wcześniej hm. Floriana Marciniaka przy ul. Koszykowej, ale ze względu na inną trasę transportu przez poznańskie gestapo ulicami Warszawy, działania odwołano. Próbowano namierzyć wożonego przez gestapo ulicami miasta „na wabia” hm. „Nowaka”, ale bez rezultatu. Kolejną akcją o kryptonimie „Chicago” przerwano 11 maja 1943 roku, ponieważ naczelnik Szarych Szeregów znalazł się w więzieniu w Fordonie koło Bydgoszczy, następnie w VII Forcie w Poznaniu i obozie koncentracyjnym Gross Rosen, w którym zginął 20 lutego 1944 roku⁶⁷.

20 sierpnia 1943 roku „Laudański” został wytypowany przez strz. Andrzeja Romockiego „Andrzej”, „Morro”, drużynowego 4. drużyny Hufca „Sad” (Sad-400) GS, do wzięcia udziału w akcji uderzenia na niemiecką strażnicę graniczną w Sieczychach w ramach większej akcji „Taśma”. Wszedł w skład grupy „Atak II” pod dowództwem st. strz. Eugeniusza Kechera „Kończana”, która z lewej strony atakowała budynek. Podczas walki był jednym ze świadków śmierci obserwatora akcji, uczestnika ataku na strażnicę, komendanta warszawskich Grup Szturmowych Szarych Szeregów, zastępcy dowódcy OS „Jerzy”

⁶⁶ J. B. Deczkowski, *Wspomnienia żołnierza...*, op. cit., s. 88–92; MH-ASSzSz, Teczka personalna Zbigniewa Deczkowskiego nr 2548: Ankieta osobowa członka harcerskiej konspiracji 1939-1945; W. Trojan, *Ci, którzy przeżyli...*, op. cit., s. 62.

⁶⁷ A. Borkiewicz-Celińska, *Batalion „Zośka”*, s. 212–214; tu błędna data roczna śmierci hm. Floriana Marciniaka; *Szare Szeregi. Harcerze 1939-1945*, t. III, *Lista poległych i zmarłych. Indeksy – ilustracje*, pod red. J. Jabrzemskiego, Warszawa 1988, s. 120; J. B. Deczkowski, *Wspomnienia żołnierza...*, op. cit., s. 95–98; A. Pietrzak, *Żołnierze Batalionu Armii Krajowej „Zośka” represjonowani w latach 1944-1956*, Warszawa 2008, s. 24; J. B. Deczkowski, *Życiorys...*, op. cit., k. 2, kopia ze zbiorów Krystyny Deczkowskiej; idem, *Odpowiedzi na ankietę dla żołnierzy batalionu „Zośka”*, Warszawa 30 marca 1967, k. 2 – kopia ze zbiorów Krystyny Deczkowskiej; W. Trojan, *Ci, którzy przeżyli...*, op. cit., s. 62.

Kedywu KG AK hm. ppor. Tadeusza Zawadzkiego „Zośki”⁶⁸. W trzecim załączniku „Wyróżnienia” do raportu z akcji „Sieczychy” Andrzej Romocki „Andrzej” wymienił Juliusza Bogdana Deczkowskiego jako „zasługującego na wyróżnienie”, „za ogólną postawę”. Przy pseudonimie „Laudański”, znalazła się fałszywa data urodzenia 20 kwietnia 1923 roku oraz przydział w GS – „Sad 310” jako zastępcy drużynowego 3. drużyny hufca-plutonu „Sad”⁶⁹.

Dnia 1 września 1943 roku został utworzony Batalion Szarych Szeregów „Zośka” pod dowództwem p hm. por. Ryszarda Białousa „Jerzego”. W tym harcerskim oddziale 2. kompanią dowodził p hm. kpr. pchor. Władysław Cieplak „Giewont”, w której I plutonem „Alek” dowodził p hm. st. strz. Eugeniusz Kecher „Kołczan”, a w tej niższej jednostce 3. drużyną kierował st. strz. Juliusz Bogdan Deczkowski „Laudański”⁷⁰.

26 września 1943 roku Deczkowski wziął udział w Akcji „Wilanów”⁷¹, wchodząc w skład grupy uderzeniowej „Posterunek I”, mającej na celu zaatakowanie posterunku żandarmerii niemieckiej w Wilanowie. Była to część akcji odwetowej za śmierć schwytanych harcerzy-żołnierzy batalionu „Baszta”, podstępnie aresztowanych i zamordowanych 12 maja 1943 roku przez volksdeustchów i Niemców z Kępy Latoszkowej.

⁶⁸ A. Borkiewicz-Celińska, *Batalion „Zośka”...*, op. cit., s. 282–283; J. B. Deczkowski, *Wspomnienia żołnierza...*, op. cit., s. 108–115; A. Pietrzak, *Żołnierze Batalionu...*, op. cit., s. 25; J. B. Deczkowski, *Życiorys... (brudnopis, szkic)*, k. 2, kopia ze zbiorów Krystyny Deczkowskiej; idem, *Odpowiedzi na ankietę dla żołnierzy batalionu „Zośka”*, Warszawa 30 marca 1967, k. 2 – kopia ze zbiorów Krystyny Deczkowskiej; W. Trojan, *Ci, którzy przeżyli...*, op. cit., s. 62.

⁶⁹ M. Olczak, *Jan Rodowicz. Anoda. Życie i śmierć bohatera „Kamieni na szaniec”*, Warszawa 2015, [wkładka zdjęciowa]: *Akcja „Sieczychy”, 20-21 sierpnia 1943 r.*, IV/7.

⁷⁰ A. Borkiewicz-Celińska, *Batalion „Zośka”*, op. cit., s. 301; J. B. Deczkowski, *Wspomnienia żołnierza...*, op. cit., s. 115–116; idem, *Odpowiedzi na ankietę dla żołnierzy batalionu „Zośka”*, Warszawa 30 marca 1967, k. 2 – kopia ze zbiorów Krystyny Deczkowskiej; W. Trojan, *Ci, którzy przeżyli...*, op. cit., s. 62.

⁷¹ Archiwum Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, Zarząd Okręgu – Warszawa, Klub b. Więźniów Politycznych Pawiaka, nr akt 209/64; J. B. Deczkowski, *Życiorys*, Warszawa 25 II 1969 r., k. 2; J. B. Deczkowski, *Wspomnienia żołnierza...*, op. cit., s. 118–122; A. Pietrzak, *Żołnierze Batalionu...*, op. cit., s. 27; J. B. Deczkowski, *Odpowiedzi na ankietę dla żołnierzy batalionu „Zośka”*, Warszawa 30 marca 1967, k. 2 – kopia ze zbiorów Krystyny Deczkowskiej.

Podczas walki „Laudański” został dwukrotnie ranny odłamkami granatów: własnego granatu „filipinka”, który rzucił na niedużą odległość – podmuch uderzył go w pośladki – i od granatu niemieckiego w szyję⁷². W tym czasie od tego ostatniego wybuchu granatu zginął Kazimierz Chruściński „Kazik”⁷³. Deczkowski przewieziony został wraz z rannymi do Chylic, gdzie w Zgromadzeniu Sióstr Miłosierdzia (Szarytek) zorganizowano sanitariat, którym kierował pfm. por. Zygmunt Kujawski „Brom”⁷⁴. Sanitariuszka Marta Klauze „Marta” z plutonu „Sad” w swoich wspomnieniach scharakteryzowała Juliusza Bogdana następująco:

I wreszcie dojeżdżamy na miejsce. Wyskakujemy, ustalamy kolejność wynoszenia rannych. Pierwszym jest „Witold” [Witold Morawski]. „Brom” chwyta go za nogi, ja za klatkę piersiową i taszczymy na punkt. „Witold” jest strasznie ciężki, ale w momencie krytycznym dobiega „Laudański” i ofiarowuje swoją pomoc. Jestem mu tak bardzo wdzięczna. Bogdan zachowuje się zresztą przez cały czas bardzo dzielnie, zapominając o rannej szyi i niezliczonych odłamkach filipinki, które naszpikowały jego ciało⁷⁵.

Deczkowski następnie znalazł się w szpitalu dla starców w Górze Kalwarii z Janem Lenartem „Jasiem” i Edwardem Schweitzerem „Farysem”, w którym przebywali do zaleczenia się ran. St. strz. „Laudański” za wyróżnienie się w walce otrzymał pochwałę i został awansowany na stopień kaprała⁷⁶.

⁷² Juliusz Bogdan Deczkowski „Laudański” został wymieniony w późniejszym wykazie inwalidów baonu „Zośka” przez adiutanta „Deski” Zbigniewa Skoworotko „Jarkę” pod pozycją 11 w stopniu plut. pchor. z adnotacją: „ranny wieloma odłamkami filipinki podczas akcji «W» [„Wilanów”]”, zob. A. Borkiewicz-Celińska, *Fragmenty „Archiwum Baonu „Zośka”, „Najnowsze Dzieje Polski 1939-1945”*, Warszawa 1962, t. VI, s. 231; J. B. Deczkowski, *Wspomnienia żołnierza...*, op. cit., s. 123–124; J. B. Deczkowski, *Życiorys...*, op. cit., k. 2–3, kopia ze zbiorów Krystyny Deczkowskiej; W. Trojan, *Ci, którzy przeżyli...*, op. cit., s. 62.

⁷³ A. Borkiewicz-Celińska, *Batalion „Zośka”*, op. cit., s. 317, 322.

⁷⁴ J. B. Deczkowski, *Wspomnienia żołnierza...*, op. cit., s. 124–127.

⁷⁵ Cyt. za: A. Borkiewicz-Celińska, *Batalion „Zośka”*, op. cit., s. 324.

⁷⁶ Ibidem, s. 327; MH-ASSzSz, Teczka personalna Juliusza Bogdana Deczkowskiego nr 11: Ankieta osobowa członka harcerskiej konspiracji 1939-1945; J. B. Deczkowski, *Wspomnienia żołnierza...*, op. cit., s. 127–128.

Dnia 29 listopada 1943 roku Kapituła Odznaki Honorowej Sadu w składzie: Andrzej Długoszowski „Andrzej Długi”, Eugeniusz Kecher „Kołczan”, Andrzej Romocki „Andrzej Morro”, przyznała, pod pozycją 16, Juliuszowi Deczkowskiemu, występującemu pod pseudonimem „Bogdan” Odznakę Honorową Sadu „za pracę w d[ruży]nie Sad 300 i w d[ruży]nie Alek 300”⁷⁷.

W grudniu 1943 roku, w wyniku reorganizacji batalionu „Zośka” – w 2. kompanii „Rudy”, dowódcą został plut. pchor. Andrzej Romocki „Morro”, dotychczasowy I pluton „Alek” stał się drugim plutonem pod dowództwem kpr. pchor. Eugeniusza Kechera „Kołczana”, 3. drużyną w tym plutonie dowodził kpr. Juliusz Bogdan Deczkowski „Laudański”⁷⁸.

Dnia 27 kwietnia 1944 roku „Laudański” uczestniczył w akcji „T-U” („Tuszcz-Urle”), polegającej na wykolejeniu, ostrzeleniu i obrzuceniu granatami niemieckiego pociągu tzw. „Urłabzugu” z żołnierzami wracającymi na urlop z frontu, relacji Wołkowysk–Berlin, w której był dowódcą grupy IV odwodu. Akcja ta zakończyła się sukcesem i zniszczeniem tego składu⁷⁹.

Ponadto w tamtym czasie Juliusz Deczkowski przechodził, od października 1943 roku do maja 1944 roku, kursy II turnusu Szkoły Podchorążych Rezerwy Piechoty „Agricola” zorganizowanej przez Szare Szeregi za zgodą Komendy Głównej AK. W klasie B-9 z „Laudańskim” kształcili się m. in. Krzysztof Kamil Baczyński „Krzysztof”, Bogdan Celiński „Wiktor”, Zygmunt Brzosko „Nowina”, Zygmunt Okurowski „Vindex”, Henryk Petryka „Karol”. Dnia 25 maja 1944 roku rozkazem komendanta „Agricoli” Szarych Szeregów hm. por. Eugeniusza

⁷⁷ Muzeum Warszawy, sygn. KDBMH 232, „Sad” nr 1 ze stycznia 1944 r. – [dodatek] Rozkaz nr 1 Kapituły Odznaki Honorowej Sadu S[zarych] S[zeregów] przyznania Odznaki Honorowej Sadu, W[arsza]wa 10 stycznia 1944 r.; J. B. Deczkowski, *Wspomnienia żołnierza...*, op. cit., s. 137.

⁷⁸ A. Borkiewicz-Celińska, *Batalion „Zośka”...*, op. cit., s. 360–366, 368.

⁷⁹ Ibidem, s. 388–390, 392, 394–396; J. B. Deczkowski, *Wspomnienia żołnierza...*, op. cit., s. 143–147; A. Pietrzak, *Żołnierze Batalionu...*, op. cit., s. 28; J. B. Deczkowski, *Życiorys...*, op. cit., k. 3, kopia ze zbiorów Krystyny Deczkowskiej; idem, *Odpowiedzi na ankietę dla żołnierzy batalionu „Zośka”*, Warszawa 30 marca 1967, k. 2 – kopia ze zbiorów Krystyny Deczkowskiej; W. Trojan, *Ci, którzy przeżyli...*, op. cit., s. 62.

Konopackiego „Gustawa” w lokacie nr 19 podano, że „Laudański” został awansowany na stopień plutonowego podchorążego i otrzymał wynik ogólny bardzo dobry⁸⁰.

Dnia 3 czerwca 1944 roku plut. pchor. Juliusz Deczkowski został skierowany na przeszkolenie partyzanckie w drugim rzucie koncentracji w ramach akcji „Par. I” w Puszczy Białej koło Wyszkowa, tzw. „Bazę leśną”, którą kierował pfm. por. Władysław Cieplak „Giewont”. Ćwiczenia polowe I turnusu trwały około trzech tygodni⁸¹.

6 czerwca 1944 roku, w wyniku kolejnej reorganizacji batalionu „Zośka” plut. pchor. „Laudański” nadal dowodził 3. drużyną w II plutonie „Alek” 2. kompanii „Rudy”. Miesiąc później rozkazem 43/44 dowódcy 2. kompanii Andrzeja Romockiego „Andrzeja Morro”, plut. pchor. „Laudański”, w ramach przekształceń w oddziale, został zwolniony z funkcji dowódcy 3. drużyny w II plutonie i jednocześnie został mianowany zastępcą dowódcy 3. drużyny w tym samym plutonie oraz dowódcą sekcji podchorążych pod kryptonimem numerycznym: 2/301⁸².

⁸⁰ Centralne Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych – Armia Krajowa, sygn. 112, k. 1; Archiwum Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, Zarząd Okręgu – Warszawa, Klub b. Więźniów Politycznych Pawiaka, nr akt 209/64: J. B. Deczkowski, *Życiorys*, Warszawa 25 II 1969 r., k. 2; A. Borkiewicz-Celińska, *Fragmenty „Archiwum Baonu „Zośka”...*, op. cit., t. VI, s. 248, 249; według dowódcy 2. kompanii „Rudy” plut. pchor. Andrzeja Romockiego „Morro” awans „Laudańskiego” nastąpił „na podstawie rozkazu L. 12/17 z 2 V 1944 r. podpisanym przez druha komendanta Agricoli Szarych Szeregów «Gustawa» [Eugeniusza Konopackiego] w związku z zakończeniem repetycji po drugim okresie szkolenia Agricoli”; A. Borkiewicz-Celińska, *Fragmenty „Archiwum Baonu „Zośka”...*, op. cit., t. VI, s. 255; eadem, *Batalion „Zośka”*, op. cit., s. 349; J. B. Deczkowski, *Wspomnienia żołnierza...*, op. cit., s. 132; J. B. Deczkowski, *Życiorys...*, op. cit., k. 3, kopia ze zbiorów Krystyny Deczkowskiej; idem, *Odpowiedzi na ankietę dla żołnierzy batalionu „Zośka”*, Warszawa 30 marca 1967, k. 2 – kopia ze zbiorów Krystyny Deczkowskiej; W. Trojan, *Ci, którzy przeżyli...*, op. cit., s. 62.

⁸¹ A. Borkiewicz-Celińska, *Fragmenty „Archiwum Baonu „Zośka”...*, t. VI, s. 250; eadem, *Batalion „Zośka”...*, op. cit., s. 494, 498, 499; J. B. Deczkowski, *Wspomnienia żołnierza...*, op. cit., s. 151–162.

⁸² A. Borkiewicz-Celińska, *Fragmenty „Archiwum Baonu „Zośka”...*, op. cit., t. VI, s. 266, 267; ta sama autorka w wykazie 2. kompanii „Rudy” wskazała, że 3. drużyną w II plutonie „Alek” dowodził plut. pchor. Julian [sic!] Bogdan Deczkowski „Laudański”, zob. A. Borkiewicz-Celińska, *Batalion „Zośka”*, op. cit., s. 490; J. B.

Podczas Powstania Warszawskiego od 1 sierpnia 1944 roku Juliusz Bogdan Deczkowski był zastępcą dowódcy 3. drużyny plut. pchor. Tadeusza Maślankowskiego „Sosny” w składzie II plutonu „Alek” pod dowództwem phm. plut. pchor. Eugeniusza Kechera „Kończana” 2. kompanii „Rudy” pod dowództwem phm. plut. pchor. Andrzeja Romockiego „Morro” batalionu AK „Zośka” dowodzonego przez hm. por. Ryszarda Białousa „Jerzego”. Razem z „Laudańskim” w tym oddziale walczył także jego brat st. strz. Stanisław Deczkowski „Madejski”⁸³. Powstańczy szlak bojowy plut. pchor. „Laudański” rozpoczął się na Woli od walk na rogu ulic Mireckiego i Okopowej, miał on iść przez Stare Miasto na Czerniaków⁸⁴.

5 sierpnia 1944 roku plut. pchor. Deczkowski brał udział w natarciu na obóz „Gęsiówka” i zajęciu go przez plutony „Felek” i „Alek” 2. kompanii „Rudy”, 3. kompanii „Giewonta” i wsparciu czołgu z plutonu pancernego batalionu „Zośka”, dzięki czemu uwolniono 348 Żydów tam przetrzymywanych. Na terenie obozu Juliusz Deczkowski zetknął się z uwolnionymi Bronisławem i Józefem Miodowskimi, których pamiętał z czasów swego pobytu na Pawiaku⁸⁵.

Deczkowski, *Życiorys...*, op. cit., k. 3, kopia ze zbiorów Krystyny Deczkowskiej – tu błędna data uczestnictwa w „Bazie Leśnej” – czerwiec 1943 r.

⁸³ A. Borkiewicz-Celińska, *Batalion „Zośka”...*, op. cit., s. 546; MH-ASSzSz, Teczka personalna Juliusza Bogdana Deczkowskiego nr 11: Ankieta osobowa członka harcerskiej konspiracji 1939-1945; J. B. Deczkowski, *Wspomnienia żołnierza...*, op. cit., s. 168–170. Brat Juliusza Bogdana – Józef Zbigniew Deczkowski brał udział w Powstaniu Warszawskim w składzie III batalionu 7. pułku piechoty AK „Garłuch” na Okęciu, po wojnie był doktorem nauk przyrodniczo-geologicznych, zmarł 2 grudnia 2000 r. w Warszawie, zob. J. Kulesza, *Garłuch. Opowieść o 7. pułku piechoty AK w konspiracji i Powstaniu Warszawskim*, Warszawa–Kraków 2014, s. 182; MH-ASSzSz, Teczka personalna Zbigniewa Deczkowskiego nr 2548: Ankieta osobowa członka harcerskiej konspiracji 1939-1945; W. Trojan, *Ci, którzy przeżyli...*, op. cit., s. 62, 66.

⁸⁴ J. B. Deczkowski, *Odpowiedzi na ankietę dla żołnierzy batalionu „Zośka”*, Warszawa 30 marca 1967, k. 2 – kopia ze zbiorów Krystyny Deczkowskiej.

⁸⁵ J. B. Deczkowski, *Wspomnienia żołnierza...*, op. cit., s. 183–190; W. Trojan, *Ci, którzy przeżyli...*, op. cit., s. 62–63.



Żołnierze batalionu harcerskiego „Zośka” po zdobyciu obozu koncentracyjnego „Gęsiówka”, od lewej: plut. Wojciech Omyła „Wojtek”, plut. pchor. Juliusz Bogdan Deczkowski „Laudański”, phm. plut. Tadeusz Milewski „Ćwik”, 5 sierpnia 1944 r., fot. ze zbiorów K. Deczkowskiej



Grupa więźniów Żydów z obozu koncentracyjnego „Gęsiówka” uwolnionych przez żołnierzy batalionu „Zośka”, znakiem X został oznaczony Bronisław Miodowski, w latach 1941–1942 krawiec na Pawiaku, 5 sierpnia 1944 r., fot. ze zbiorów K. Deczkowskiej

Trzy dni później, 8 sierpnia plut. pchor. „Laudański” wziął udział w walkach o cmentarze ewangelickie na Woli. Podczas odpierania natarcia niemieckiego na pozycje powstańcze został ranny, miał przestrzelone lewe płuco⁸⁶. Dwie sanitariuszki Ewa Ott „Ewa” i Barbara Gac „Bogna” prznosiły nieprzytomnego Juliusza Bogdana do samochodu, którym został przewiezony do Szpitala Jana Bożego na ul. Bonifratską 12⁸⁷. Tam dowiedział się m. in. o śmierci pfm. sierż. pchor. Eugeniusza Kechera „Kołczana”, dowódcy II plutonu „Alek”⁸⁸.

⁸⁶ Archiwum Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, Zarząd Okręgu – Warszawa, Klub b. Więźniów Politycznych Pawiaka, nr akt 209/64: J. B. Deczkowski, *Życiorys*, Warszawa 25 II 1969 r., k. 2; J. B. Deczkowski, *Wspomnienia żołnierza...*, op. cit., s. 198–202; W. Trojan, *Ci, którzy przeżyli...*, op. cit., s. 62.

⁸⁷ J. B. Deczkowski, *Wspomnienia żołnierza...*, op. cit., s. 202–204.

⁸⁸ *Ibidem*, s. 204.

17 sierpnia, po zaleczeniu rany, „Laudański” znalazł się na kwaterze swojego plutonu na Franciszkańskiej 12⁸⁹. W dniach 20 i 21 sierpnia brał udział w obronie szpitala i kościoła Jana Bożego⁹⁰. Juliusz Deczkowski, niosąc na noszach rannego ppor. Jerzego Geberta „Lota”, żołnierza 3. kompanii batalionu AK „Parasol” do szpitala na Długą do phm. por. Zygmunta Kujawskiego „dr Broma”, z powodu odnowienia rany, dostał krwotoku i trafił ponownie do szpitala na Mławską 5. Następnie znalazł się w szpitalu na Koźlej 7⁹¹. Tu spotkała go przykra wiadomość o zbombardowaniu budynku przy ul. Franciszkańskiej 12, w którym stacjonowali żołnierze II plutonu „Alek” 2. kompanii „Rudy”. Wówczas, 28 sierpnia polegli m. in. jego brat plut./sierż. Stanisław Deczkowski „Madejski”, czwarty dowódca plutonu „Alek” phm. sierż. pchor. Jan Lenart „Jaś”⁹².

Wraz z rannymi 30/31 sierpnia 1944 roku sierż. pchor. „Laudański” wziął udział w wielogodzinnej przeprawie kanałami z placu Kraśińskich na Warecką do Śródmieścia Północnego⁹³. Następnie trafił do szpitala powstańczego przy ul. Marszałkowskiej pod opiekę sanitariuszek batalionu AK „Kiliński”⁹⁴. Juliusz Deczkowski po przedostaniu

⁸⁹ Ibidem, s. 207–208.

⁹⁰ Ibidem, s. 211–217.

⁹¹ Ibidem, s. 219–223; W. Trojan, *Ci, którzy przeżyli...*, op. cit., s. 62; P. Stachiewicz, „Parasol”. *Dzieje Oddziału do Zadań Specjalnych Kierownictwa Dywersji Komendy Głównej Armii Krajowej*, Warszawa 1991, s. 639, 795.

⁹² J. Borkowski, *Ekshumacje poległych powstańców warszawskich na przykładzie Jana i Wojciecha Lenartów z batalionu harcerskiego AK „Zośka”*, „Kronika Warszawy”, 2009, t. 141, z. 2, s. 38; W. Trojan, *Ci, którzy przeżyli...*, op. cit., s. 63; J. B. Deczkowski, *Wspomnienia żołnierza...*, op. cit., s. 224–225; J. B. Deczkowski, *Życiorys...*, k. 5, kopia ze zbiorów Krystyny Deczkowskiej; idem, *Odpowiedzi na ankietę dla żołnierzy batalionu „Zośka”*, Warszawa 30 marca 1967, k. 2 – kopia ze zbiorów Krystyny Deczkowskiej; W. Trojan, *Kwatera Batalionu „Zośka”...*, op. cit., s. 198; ekshumacja brata „Laudańskiego” – Stanisława Zdzisława Deczkowskiego „Madejskiego” nastąpiła 28 marca 1950 r. z gruzów budynku na Franciszkańskiej 12, został on pochowany w Kwaterze Batalionu „Zośka” (A-20) na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach. Rodzina otrzymała depozyt ekshumacyjny w postaci portfela z dokumentami osobistymi „Madejskiego”.

⁹³ J. B. Deczkowski, *Wspomnienia żołnierza...*, op. cit., s. 227–229.

⁹⁴ Ibidem, s. 229–230; W. Trojan, *Ci, którzy przeżyli...*, op. cit., s. 63.

się na stronę południową Śródmieścia dotarł pod adres Wspólna 10 i spotkał się z rannym żołnierzem II plutonu „Alek” st. strz. Tytusem Karlikowskim „Wężem”, „Tytusem”. Tam przebywał kilka dni na krótkim odpoczynku, po czym dołączył do macierzystej jednostki, walczącej na Czerniakowie⁹⁵.

13 września 1944 roku, broniąc pozycji w budynku przy ul. Książęcej 1 na Czerniakowie został kontuzjowany na skutek wybuchu pocisku czołgowego i zaważenia się piętrem. Pomimo odniesionych ran walczył nadal przy ul. Okrąg 2, Ludnej i Wilanowskiej⁹⁶. Zgodnie z decyzją dowódcy Batalionu „Zośka” i jednocześnie Brygady Dywersyjnej „Broda 53” hm. kpt. Ryszarda Białousa „Jerzego” o wydostaniu się resztek oddziału z Przyczółku Czerniakowskiego, w nocy z 20 na 21 września 1944 roku „Laudańskiemu” udało się przepłynąć Wisłę od pokładu zatopionego częściowo statku wycieczkowego „Bajka” do brzegu Wału Miedzeszyńskiego na Pradze⁹⁷. Rannym zaopiekowali się żołnierze 1. Armii Wojska Polskiego gen. Zygmunta Berlinga. W czasie pobytu pośród żołnierzy otrzymał radę, aby się nie przyznawać do przynależności do Armii Krajowej⁹⁸. W okolicach Zielonki, w trakcie rozmowy z mjr. Domeradzkim, Deczkowski poinformował o przypadkowym uczestnictwie w Powstaniu Warszawskim wskazując na odniesione rany. Za zgodą tegoż oficera Juliusz Deczkowski udał się do wujostwa Anieli i Stefana Wojnarowiczów do Wołomina na kilkudniowy odpoczynek⁹⁹.

Potem, na skutek uczucia realnego zagrożenia aresztowaniem, zdecydował się wstąpić w październiku 1944 roku do Wojska Polskiego, do 7. Zapasowego Pułku Piechoty na Majdanku, a następnie był

⁹⁵ J. B. Deczkowski, *Wspomnienia żołnierza...*, op. cit., s. 230–231; W. Trojan, *Ci, którzy przeżyli...*, op. cit., s. 63.

⁹⁶ J. B. Deczkowski, *Wspomnienia żołnierza...*, op. cit., s. 236–260; W. Trojan, *Ci, którzy przeżyli...*, op. cit., s. 63.

⁹⁷ J. B. Deczkowski, *Wspomnienia żołnierza...*, op. cit., s. 260–265; A. Pietrzak, *Żołnierze Batalionu* op. cit., s. 47; W. Trojan, *Ci, którzy przeżyli...*, op. cit., s. 63.

⁹⁸ J. B. Deczkowski, *Wspomnienia żołnierza...*, op. cit., s. 266–267; A. Pietrzak, *Żołnierze Batalionu...*, op. cit., s. 49.

⁹⁹ J. B. Deczkowski, *Wspomnienia żołnierza...*, op. cit., s. 268–271; W. Trojan, *Ci, którzy przeżyli...*, op. cit., s. 63.

w 9. Samodzielnym Batalionie Remontowym Maszyn Gąsiennicowych w Lublinie pod dowództwem kpt. Diktiatiewa. W czasie służby w wojsku był poddawany indoktrynacji ówczesnej propagandy uprawianej przez oficera polityczno-wychowawczego, szczególnie trudne były momenty, gdy poruszano sprawę kapitulacji Powstania Warszawskiego i postawiono tezę, że żołnierze Armii Krajowej stali z bronią u nogi. Spotykał kolegów z batalionu „Zośka” znajdujących się w jednostkach WP, np. Witolda Sikorskiego „Borutę” i jego brata Tomasza Sikorskiego „Tomka”¹⁰⁰.

Po otrzymaniu informacji o wyzwoleniu Warszawy 17 stycznia 1945 roku, Deczkowski pragnął wrócić do miasta, ponieważ tęsknił za rodziną i chciał zorientować się w sytuacji ich egzystencji. Oficer polityczno-wychowawczy odmówił trzykrotnie udzielenia przepustki, Juliusz Deczkowski zdecydował się więc zdezerterować i 23 stycznia 1945 roku przyjechał do Warszawy¹⁰¹. Przybył na ulicę Ursynowską, gdzie zobaczył zrujnowany budynek. Dzięki informacjom ciotki Ewy Guz, znalazł rodziców w Rembertowie koło Tarczyna.

W czerwcu 1945 roku Juliusz Deczkowski zdał maturę w liceum im. Stefana Batorego i egzamin wstępny na Wydział Matematyczno-Fizyczno-Chemiczny Uniwersytetu Warszawskiego pod fałszywym nazwiskiem swego nieżyjącego brata Stanisława Deczkowskiego¹⁰².

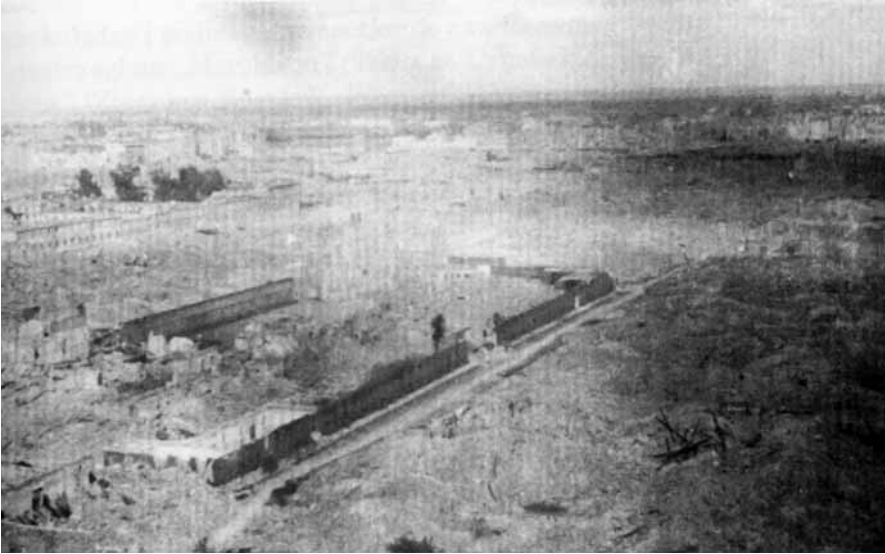
Wiosną 1945 roku, gdy Warszawa leżała w ruinach, swoim aparatem fotografował miejsca walk batalionu „Zośka” oraz zniszczone więzienie „Pawiak” z wieży kościoła św. Augustyna. Są to ważne materiały, które dokumentują rozmiary zniszczeń więzienia gestapo oraz zniszczonej architektury miasta ze szlaku walk batalionu¹⁰³.

¹⁰⁰ Ibidem, s. 276; J. B. Deczkowski, *Życiorys...*, op. cit., k. 3, kopia ze zbiorów Krystyny Deczkowskiej; W. Trojan, *Ci, którzy przeżyli...*, op. cit., s. 63, 64.

¹⁰¹ J. B. Deczkowski, *Wspomnienia żołnierza...*, op. cit., s. 280; idem, *Życiorys...*, op. cit., k. 3, kopia ze zbiorów Krystyny Deczkowskiej; W. Trojan, *Ci, którzy przeżyli...*, op. cit., s. 64.

¹⁰² A. Pietrzak, *Żołnierze Batalionu...*, op. cit., s. 58; J. B. Deczkowski, *Życiorys...*, op. cit., k. 3, kopia ze zbiorów Krystyny Deczkowskiej; idem, *Wspomnienia żołnierza...*, op. cit., s. 287; W. Trojan, *Ci, którzy przeżyli...*, op. cit., s. 64.

¹⁰³ J. B. Deczkowski, *Życiorys...*, op. cit., k. 4, kopia ze zbiorów Krystyny Deczkowskiej; idem, *Wspomnienia żołnierza...*, op. cit., s. 290.



Z lewej strony widok na ruiny więzienia Pawiak, okolone murem, które otaczają gruzy getta, w murze wyrwa w bramie Dzielna 24/26, od jej lewej strony więz, obecnie Drzewo Pawiaka – pomnik, zdjęcie wykonane z wieży kościoła św. Augustyna, wiosna 1945 r., fot. J. B. Deczkowski, ze zbiorów K. Deczkowskiej

20 września 1945 roku Juliusz Deczkowski ujawnił się przed Komisją Likwidacyjną byłej Armii Krajowej pod prawdziwym nazwiskiem¹⁰⁴. W tym samym czasie wziął udział w spotkaniu, w ramach nieformalnego Koła Przyjaciół „Zośki” pod przewodnictwem phm. ppor. Henryka Kozłowskiego „Kmity”, którego jednym z celów było przeniesienie ciał poległych żołnierzy harcerek batalionu „Zośka” z miejsc walk na Woli, Starym Mieście i Czerniakowie do kwatery A-20 na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach. Kierownikiem tego przedsięwzięcia był plut. pchor. Bogdan Celiński „Wiktor”. Sierż. pchor. „Laudański” wziął w tym aktywny udział razem z Jadwigą Romocką – matką poległych braci: hm. kpt. Andrzeja Romockiego „Morro” i phm. ppor. Jana Romockiego „Bonawentury”; phm. ppor. Janem

¹⁰⁴ J. B. Deczkowski, *Życiorys...*, op. cit., k. 5; idem, *Wspomnienia żołnierza...*, op. cit., s. 287; W. Trojan, *Ci, którzy przeżyli...*, op. cit., s. 64.



Sierż. pchor. Juliusz Bogdan Deczkowski po ujawnieniu przed Komisją Likwidacyjną byłej Armii Krajowej, 20 września 1945 r., fot. ze zbiorów K. Deczkowskiej

Rodowiczem „Anodą”, phm. ppor. Witoldem Morawskim „Witoldem”, sierż. pchor. Karolem Kwapińskim „Karolem”, plut. Henrykiem Kończykowskim „Haliczem”, sierż. pchor. Włodzimierzem Steyerem „Gromem”, sierż. pchor. Kazimierzem Łodzińskim „Markizem”, phm. sierż. pchor. Henrykiem Deminetem „Misiem”, sanit. Zofią Stefanowską „Zosią”, łącz./sanit. Anną Swierczewską „Paulinką”, łącz./sanit. Jadwigą Barbarą Gac „Bogną”, plut. Stanisławem Lechmirowiczem „Czartem”, sierż. Wojciechem Szymanowskim „Synonem”, ppor. Józefem Nowocieniem „Konradem”¹⁰⁵. W tym czasie na prośbę phm. ppor. Jana Rodowicza „Anody”, dokumentującego historię batalionu „Zośka” poprzez zbieranie materiałów archiwalnych oraz wspomnień, Deczkowski rozpoczął prace nad swoimi relacjami z tamtych dni¹⁰⁶.

Kontynuował służbę harcerską w Komendzie Chorągwi Mazowieckiej ZHP w latach 1945–1948, na której czele stał hm. Ludwik Rymarz. W dniach 29 lipca–14 sierpnia 1947 roku przeszedł kurs szkoleniowy w Mikołajkach koło Mrągowy, po którym został mianowany podharcemistrzem¹⁰⁷.

Działalność związana z przeprowadzaniem ekshumacji oraz utrwalaniem pamięci o batalionie „Zośka” spowodowała, że rano 14 stycznia 1949 roku został aresztowany w mieszkaniu na Ursynowskiej przez funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa, po powrocie od kolegi Mikołaja Cabana, z którym przygotowywał się do egzaminu z chemii organicznej. Dokonano wówczas gruntownej rewizji lokalu. Druga

¹⁰⁵ J. Borkowski, *Ekshumacje poległych powstańców warszawskich na przykładzie Jana i Wojciecha Lenartów z batalionu harcerskiego AK „Zośka”*, „Kronika Warszawy”, 2009, t. 141, z. 2, s. 39; A. Pietrzak, *Żołnierze Batalionu...*, op. cit., s. 59–60; J. B. Deczkowski, *Życiorys...*, op. cit., k. 4, kopia ze zbiorów Krystyny Deczkowskiej; J. B. Deczkowski, *Wspomnienia żołnierza...*, op. cit., s. 282; W. Trojan, *Kwatera Batalionu „Zośka”...*, op. cit., s. 40; idem, *Ci, którzy przeżyli...*, op. cit., s. 64.

¹⁰⁶ J. B. Deczkowski, *Wspomnienia żołnierza...*, op. cit., s. 290.

¹⁰⁷ MH-ASSzSz, Teczka personalna Juliusza Bogdana Deczkowskiego nr 11: Ankieta osobowa członka harcerskiej konspiracji 1939-1945; Książeczka służbowa L. 7702/2748 wystawiona na nazwisko Bogdana Deczkowskiego przez komendanta Chorągwi Warszawskiej hm. Zbigniewa Trylskiego, uzupełniona po wojnie przez hm. Ludwika Rymarza, bez daty wydania, zbiory prywatne Krystyny Deczkowskiej; J. B. Deczkowski, *Wspomnienia żołnierza...*, op. cit., s. 289, 293.

rewizja mieszkania miała miejsce 10 marca 1949 roku¹⁰⁸. Następnie Juliusz Deczkowski przeszedł śledztwo w gmachu Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego przy ul. Koszykowej oraz znalazł się w X Pawilonie Więzienia Mokotowskiego przy ul. Rakowieckiej¹⁰⁹. Tu dzielił celę m. in. z gen. SS i Policji na Dystrykt Warszawski Paulem Otto Geiblem, a ponadto przebywał w celi z żołnierzami „Zośki” Henrykiem Kozłowskim „Kmitą” i Kazimierzem Kalandykiem „Sławomirem”. Odczuwał całkowitą izolację od świata zewnętrznego, nie mógł prowadzić korespondencji z rodziną, widywać jej. Został pozbawiony dostępu do informacji bieżących, nie mógł wychodzić na spacer lub kontaktować się z adwokatem, a ponadto odczuwał głód oraz przeżywał rewizje rzeczy osobistych w celi. Czas pobytu w celi wykorzystywał na rozpoczęcie nauki języka francuskiego. Śledztwa Juliusza Deczkowskiego przeprowadzali kpt. Jerzy Krzyżanowski, chor. Tadeusz Tomporski, i chor. Czesław Ruzga z UB, którzy stosowali przemoc w czasie przesłuchań¹¹⁰.

20 lutego 1950 roku Juliusz Deczkowski został skazany przez Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie na 5 lat pozbawienia wolności, przepadek mienia na Skarb Państwa i utratę praw publicznych na 2 lata z artykułu 86 paragraf 2 Kodeksu Karnego Wojska Polskiego za dążenie do obalenia siłą panującego ustroju. Następnie przebywał w więzieniu we Wronkach i od 13 listopada 1951 roku ciężko pracował

¹⁰⁸ Odpisy dwóch protokołów rewizji z 14 stycznia i 10 marca 1949 r. sporządzone przez Juliana Bogdana Deczkowskiego na podstawie oryginałów, poświadczone, k. 1, 2 z wyszczególnieniem rzeczy zabranych – kopie ze zbiorów Krystyny Deczkowskiej; J. B. Deczkowski, *Wspomnienia żołnierza...*, op. cit., s. 285; W. Trojan, *Ci, którzy przeżyli...*, op. cit., s. 64.

¹⁰⁹ MH-ASSzSz, Teczka personalna Juliusza Bogdana Deczkowskiego nr 11: Ankieta osobowa członka harcerskiej konspiracji 1939-1945; A. Pietrzak, *Żołnierze Batalionu...*, op. cit., s. 76–77; początkowo UB przyszło w nocy 13 stycznia 1949 r. po Juliusza Deczkowskiego, ale stwierdziwszy brak jego obecności w mieszkaniu, aresztowało jego młodszego brata Józefa Zbigniewa Deczkowskiego, który spędził w więzieniu na Rakowieckiej pół roku bez informacji o przyczynach zatrzymania i został zwolniony bez rozprawy sądowej; J. B. Deczkowski, *Życiorys...*, op. cit., k. 4, kopia ze zbiorów Krystyny Deczkowskiej; idem, *Wspomnienia żołnierza...*, op. cit., s. 299–303; W. Trojan, *Ci, którzy przeżyli...*, op. cit., s. 64.

¹¹⁰ A. Pietrzak, *Żołnierze Batalionu...*, op. cit., s. 79, 81, 82, 83, 86, 126; J. B. Deczkowski, *Życiorys...* op. cit., k. 4, kopia ze zbiorów Krystyny Deczkowskiej; idem, *Wspomnienia żołnierza...*, op. cit., s. 303–337, 340–360, 361–389.

jako sortowacz w kamieniołomach Bielawy koło Piechcina. Na mocy amnestii z 22 listopada 1952 roku został zwolniony 23 marca 1953 z więzienia, a 29 grudnia 1956 roku został uniewinniony i zrehabilitowany przez Sąd Najwyższy w Warszawie¹¹¹.

Dnia 6 czerwca 1954 roku ożenił się z Krystyną Gierlińską, harcerką 15. Mazowieckiej Żeńskiej Drużyny Harcererek im. Tomasza Zana przy gimnazjum im. Emilii Plater w Zalesiu Dolnym¹¹².

Dnia 8 maja 1959 roku Juliusz Deczkowski otrzymał awans na stopień podporucznika rezerwy rozkazem personalnym Ministerstwa Obrony Narodowej nr 0190¹¹³.

Podharcemistrz ppor. „Laudański” kontynuował pracę na rzecz działki „Zośkowej” na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach. 14 czerwca 1959 roku wszedł w skład powołanego Komitetu Opieki nad Działką Baonu „Zośka” przy Harcerskim Kręgu Instruktorskim „Wigry” pod kierunkiem Anny Zawadzkiej (siostry hm. ppor. Tadeusza Zawadzkiego „Zośki”), którego praca polegała na zbieraniu funduszy i na upamiętnieniu za pomocą symbolicznej mogiły żołnierzy batalionu, którzy nie spoczywali na kwaterze lub nie mieli swoich grobów¹¹⁴.

Po studiach eksternistycznych na Wydziale Matematyczno-Fizycznym Uniwersytetu Warszawskiego w dniu 20 maja 1960 roku Deczkowski uzyskał dyplom magistra chemii z wyróżnieniem za pracę pt. *Zbadanie wpływu tlenu na polimeryzację etylenu w metodzie Philips Petroleum Co.* Od 1 czerwca 1953 roku był zatrudniony w Warszawskich Zakładach Farmaceutycznych jako robotnik asystent w laboratorium analitycznym, potem jako zastępca kierownika nowych produkcji. Przez pięć lat (1958–1963) pełnił funkcję starszego asystenta naukowo-

¹¹¹ A. Pietrzak, *Żołnierze Batalionu...*, op. cit., s. 94, 99, 100, 104, 105, 106, 112, 121; J. B. Deczkowski, *Życiorys...*, op. cit., k. 4, kopia ze zbiorów Krystyny Deczkowskiej; idem, *Wspomnienia żołnierza...* op. cit., s. 337–340; W. Trojan, *Ci, którzy przeżyli...*, op. cit., s. 64.

¹¹² Miał dwójkę dzieci: Agnieszkę (1955–2007), mgr inż. ogrodnika, florystki i syna Bartosza (ur. 1956), mgr. inż. mechaniki precyzyjnej Politechniki Warszawskiej; J. B. Deczkowski, *Życiorys...*, op. cit., k. 4, kopia ze zbiorów Krystyny Deczkowskiej.

¹¹³ [Niekompletny życiorys J. B. Deczkowskiego „Laudańskiego”], [Warszawa, bez daty], k. 4 – kopia ze zbiorów Krystyny Deczkowskiej.

¹¹⁴ W. Trojan, *Kwatera Batalionu „Zośka”...*, op. cit., s. 51–52.

-badawczego Politechniki Warszawskiej. Jego pasją było zastosowanie tworzyw sztucznych w medycynie. Od października 1963 roku organizował Pracownię Przetwórstwa i Zastosowania Tworzyw Sztucznych dla Medycyny w Zjednoczeniu Przemysłu Ortopedycznego, podległą Ministerstwu Zdrowia i Opieki Społecznej. 1 stycznia 1966 roku został dyrektorem Centralnego Laboratorium Naukowo-Doświadczalnego Przemysłu Ortopedycznego, a po reorganizacji został p.o. dyrektora Centralnego Ośrodka Techniki Medycznej. Od 15 stycznia 1969 roku był kierownikiem Zakładu Tworzyw Sztucznych w tym ośrodku¹¹⁵. Dwukrotnie odznaczony srebrną odznaką racjonalizatora produkcji. W marcu 1970 roku pełnił funkcję zastępcy dyrektora do spraw Produkcji i Rozwoju Branży w Zjednoczonych Zakładach Gospodarczych (INCO-Veritas) – Zakład nr 7 przy ul. Bobrowieckiej 1 w Warszawie. W latach 1973–1981 był tu kierownikiem Działu Technologicznego ds. Chemii i Tworzyw Sztucznych. Miał swój ważny udział w uruchomieniu produkcji antistyny, heparyny, a ponadto w sukcesach związanych z produkcją sztucznej nerki, ponadto uruchomił produkcję tuszu do długopisów. Był współautorem patentów związanych z cewnikiem do wlewków dotętnicznych, przetoki tętniczo-żylniej. Brał udział, jako zastępca redaktora, w pracach nad kwartalnikiem „Tworzywa Sztuczne w Medycynie”. W styczniu 1982 roku przeszedł na emeryturę¹¹⁶.

Juliusz Bogdan Deczkowski zaangażował się czynnie w organizowanie się środowiska byłych żołnierzy Batalionu AK „Zośka” od początku istnienia od 3 kwietnia 1966 roku, w ramach Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, a w latach 90. XX wieku, w ramach Światowego Związku Żołnierzy AK. Ponadto od 1964 roku był członkiem Klubu byłych Więźniów Politycznych „Pawiaka”¹¹⁷. Był współinicjatorem,

¹¹⁵ Archiwum Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, Zarząd Okręgu – Warszawa, Klub b. Więźniów Politycznych Pawiaka, nr akt 209/64: J. B. Deczkowski, *Życiorys*, Warszawa 25 II 1969 r., k. 2; idem, *Życiorys...*, k. 5, kopia ze zbiorów Krystyny Deczkowskiej; W. Trojan, *Ci, którzy przeżyli...*, op. cit., s. 64–65.

¹¹⁶ A. Pietrzak, *Żołnierze Batalionu...*, op. cit., s. 148–149; J. B. Deczkowski, *Wspomnienia żołnierza...*, op. cit., s. 390–393; W. Trojan, *Ci, którzy przeżyli...*, op. cit., s. 65.

¹¹⁷ Archiwum Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, Zarząd Okręgu – Warszawa, Klub b. Więźniów Politycznych Pawiaka, nr akt 209/64: Ankieta b. więźnia hitlerowskich więzień i obozów koncentracyjnych (Okręg Warszawski)

w latach 60. XX wieku, nadania imienia Szarych Szeregów Hufcowi Mokotów ZHP. Publikował na łamach prasy polskiej artykuły poświęcone walce w czasie okupacji w Szarych Szeregach, batalionie „Zośka” i w Powstaniu Warszawskim. W sumie ukazało się około 100 jego artykułów, kilka wspomnień drukowanych w zwartych opracowaniach, np. dotyczących Powstania Warszawskiego w *Pamiętniki Żołnierzy Baonu AK „Zośka”*, t. I–III, Warszawa [2014] oraz dwie książki autorskie: *Wróbel z „Kamieni na szaniec”* (wydanie I, 1992.) i *Wspomnienia żołnierza baonu AK „Zośka”* (wydanie I, 1998). Był współorganizatorem wystaw, spotkań i kominków harcerskich. Zainicjował upamiętnianie miejsc na Pawiaku i Gęsiówce. Szczególnie bliskie jego sercu było drzewo pawiacie, które przetrwało wojnę. Na nim umieszczono tabliczki z nazwiskami zamordowanych więźniów. Juliusz Deczkowski starał się je zakonserwować. W okresie stanu wojennego, w latach 1981–1983, wraz z małżonką Krystyną brał udział w organizowaniu pomocy byłym więźniom Pawiaka i ich rodzinom rozwożąc paczki z żywnością¹¹⁸.

Był odznaczony m. in. Medalem Zwycięstwa i Wolności w 1968 roku, Krzyżem Walecznych w 1969 roku, Krzyżem Partyzanckim w 1973 roku, Medalem za Warszawę w 1976 roku, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski w 1978 roku, Krzyżem za Zasługi dla ZHP w 1979 roku, Warszawskim Krzyżem Powstańczym w 1981 roku, Srebrnym Krzyżem za Zasługi dla ZHP z Rozetą-Mieczami w 1993 roku. Ponadto brał aktywny udział w zakładaniu i został członkiem Społecznego Komitetu Opieki nad Grobami Poległych Żołnierzy Batalionu „Zośka”, pełniąc w latach 1988–1993 funkcję wiceprzewodniczącego.

Podharcemistrz ppor. Juliusz Bogdan Deczkowski zmarł 22 czerwca 1998 roku w sanatorium w Ciechocinku, pochowany został w kwaterze A-18 rząd 7, blisko kwatery A-20 żołnierzy batalionu „Zośka” na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach¹¹⁹.

na nazwisko Juliusza Bogdana Deczkowskiego, k. 2; W. Trojan, *Ci, którzy przeżyli...*, op. cit., s. 65, 66.

¹¹⁸ Informacje ustne od Krystyny Deczkowskiej, żony Juliusza Bogdana Deczkowskiego.

¹¹⁹ MH-ASSzSz, Teczka personalna Juliusza Bogdana Deczkowskiego nr 11: Ankieta osobowa członka harcerskiej konspiracji 1939-1945; W. Trojan, *Ci, którzy przeżyli...*, op. cit., s. 65, 66.

Podsumowując ten ciekawy życiorys harcerza, więźnia Pawiaka, żołnierza batalionu harcerskiego AK „Zośka” Juliusza Bogdana Deczkowskiego należy podkreślić, iż w trudnych momentach związanych z prześladowaniem za walkę o niepodległą Polskę, o wolną Warszawę, nie załamał się, nie zdradził, był wierny ideałom harcerskim zgodnie z przyrzeczeniem i prawem, biorąc aktywny udział w programie Szarych Szeregów „Dziś–Jutro–Pojutrze”. Postać „Bejota”, „Laudańskiego” przywodzi na myśl osobę pogodną, uczynną, zawsze otwartą na drugiego człowieka. Taką postawę dostrzegamy w poszczególnych etapach jego życia, a szczególnie w chwilach przełomowych, takich jak pobyt w trzech oddziałach więzienia Pawiak. Po wojnie był niestrudzonym propagatorem wiedzy na temat represji niemieckich, okrutnych losów więźniów, działając na rzecz pamięci o tym miejscu. Starał się dbać o nie, a także zachował je w obiektywie swojego aparatu.

Julian Borkowski

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, Zarząd Okręgu – Warszawa, Klub b. Więźniów Politycznych Pawiaka, nr akt 209/64.

Centralne Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych – Armia Krajowa, sygn. 112

Muzeum Harcerstwa – Archiwum Stowarzyszenia Szarych Szeregów:

Teczka personalna Józefa Zbigniewa Deczkowskiego nr 2548,

Teczka personalna Juliusza Bogdana Deczkowskiego nr 11.

Muzeum Warszawy (Archiwum):

„Sad” nr 1 ze stycznia 1944 r. – [dodatek] Rozkaz nr 1 Kapituły Odznaki Honorowej Sadu S[zarych] S[zeregów] przyznania Odznaki Honorowej Sadu, W[arsz]a 10 stycznia 1944 r., sygn. KDBMH 232.

Zbiory prywatne Krystyny Deczkowskiej:

Deczkowski J.B., Życiorys (brudnopis, szkic), Warszawa 15 października 1990 r.,

Deczkowski J.B., *Odpowiedzi na ankietę dla żołnierzy batalionu „Zośka”*, Warszawa 30 marca 1967 r.,

Kartka pocztowa Bogdana Deczkowskiego do ojca Juliana Deczkowskiego, Warszawa 1 grudnia 1941 r.,

Kopia kartki pocztowej Bogdana Deczkowskiego do rodziców, Warszawa 15 listopada 1941 r.,

Kopia kartki pocztowej od wujka Nuszka [NN] do Bogdana Deczkowskiego, [Warszawa, bez daty],

Książeczka służbowa L. 7702/2748 wystawiona na nazwisko Bogdana Deczkowskiego przez komendanta Chorągwi Warszawskiej hm. Zbigniewa Trylskiego,

Niekompletny życiorys J.B. Deczkowskiego „Laudańskiego”, [Warszawa, bez daty],

Odpisy dwóch protokołów rewizji z 14 stycznia i 10 marca 1949 r. sporządzone przez Juliana Bogdana Deczkowskiego na podstawie oryginałów, poświadczone, z wyszczególnieniem rzeczy zabranych.

Zbiory autora

Adamska-Kozińska M., *Jacek Adamski*, [Warszawa, bez daty]

Źródła drukowane

Borkiewicz-Celińska A., *Fragmenty „Archiwum Baonu Zośka”*, „Najnowsze Dzieje Polski 1939–1945”, Warszawa 1962, t. VI, s. 215–284.

Wspomnienia i relacje

Broniewski S., *Całym życiem. Szare Szeregi w relacji naczelnika*, Warszawa 1982.

Deczkowski J.B., *Harczerze na Pawiaku (9 V 1941–16 II 1942)*, [w:] *Wspomnienia więźniów Pawiaka*, Komitet Redakcyjny: A. Czuperska-Śliwicka, W. Biedrzyńska, F. Loth, M. Maniakówna, W. Moszczyńska, S. Płoski, M. Rutkiewicz-Starewiczowa, A. Sipowicz-Gościcka, Z. Śliwicki, Z. Tomaszewski, Warszawa 1964.

Deczkowski J.B., *Wspomnienia żołnierza baonu AK „Zośka”*, Warszawa 1999.

Jabrzmowski J., *Szare Szeregi w Akcji „N”*, [w:] *Akcja N. Wspomnienia 1941–1944*, pod red. H. Auderskiej i Z. Ziółka, Warszawa 1972.

Pawiak był etapem. Wspomnienia z lat 1939–1944, przedmowa, wybór i opracowanie R. Domańska, Warszawa 1987.

Opracowania

Bartoszewski W., *Warszawski pierścień śmierci 1939–1944*, Warszawa 1970.

Borkiewicz-Celińska A., *Batalion „Zośka”*, Warszawa 1990.

De Michelis A., Grudniewska A., *Pod rozkazami „Konrada”. Pierwsza monografia III Zgrupowania Obwodu Warszawskiego AK*, Warszawa 1993.

Domańska R., *Pawiak. Więzienie gestapo. Kronika 1939–1944*, Warszawa 1978.

Harczerze Mokotowa. Wojenny harcerski Mokotów Szarych Szeregów 1939–1944. Suplement do opracowania „Warszawskie Szare Szeregi 1939–1944 r.”, opr. M. Ł. Michałowski „Jacek”, Warszawa 1998/1999.

Księga Pamięci. Transporty Polaków z Warszawy do KL Auschwitz 1940–1944,

t. I, Towarzystwo Opieki nad Oświęcimiem Państwowe Muzeum Auschwitz-Birkenau, Warszawa–Oświęcim 2000.

Kulesza J., *Garluch. Opowieść o 7. pułku piechoty AK w konspiracji i Powstaniu Warszawskim*, Warszawa–Kraków 2014.

Ney-Krwawicz M., *Komenda Główna Armii Krajowej 1939–1945*, Warszawa 1990.

Olczak M., *Jan Rodowicz. Anoda. Życie i śmierć bohatera „Kamieni na szaniec”*, Warszawa 2015.

Pietrzak A., *Żołnierze Batalionu Armii Krajowej „Zośka” represjonowani w latach 1944–1956*, Warszawa 2008.

Stachiewicz P., *„Parasol”. Dzieje Oddziału do Zadań Specjalnych Kierownictwa Dywersji Komendy Głównej Armii Krajowej*, Warszawa 1991.

Szare Szeregi. Harcerze 1939–1945, t. 1–3, pod red. J. Jabrzemskiego, Warszawa 1988.

Śliwicki Z., *Meldunek z Pawiaka*, Warszawa 1974.

Trojan W., *Ci, którzy przeżyli... Biografie żołnierzy batalionu „Zośka” Armii Krajowej*, Warszawa 2002.

Trojan W., *Kwatera Batalionu „Zośka” Armii Krajowej. Cmentarz Wojskowy na Powązkach. Informator z planem*, wyd. II rozszerzone i poprawione, Warszawa 2011.

Wanat L., *Za murami Pawiaka*, Warszawa 1985.

Związek Harcerstwa Polskiego w konspiracji. Ul „Wisła” Warszawska Chorzów Szarych Szeregów X. 1939 r. – VII. 1944 r. (Organizacja), opr. M. Michałowski „Jacek”, Warszawa 1998.

Artykuły

Borkowski J., *Ekshumacje poległych powstańców warszawskich na przykładzie Jana i Wojciecha Lenartów z batalionu harcerskiego AK „Zośka”*, „Kronika Warszawy”, 2009, t. 141, z. 2, s. 35–44.

Okręg „Południe” – Hufiec „Mokotów Dolny”, »Szare Szeregi Mokotowa. „Ul Wisła” – „Blok Radiostacja», 1991, z. 2, pod red. M. Michałowskiego, s. 3–4.

Słowniki i leksykony

Borkowski J., *Edward Janusz Maliszewski*, [w:] *Harcerski Słownik Biograficzny*, t. III, pod red. J. Wojtyczy, Warszawa 2012.

Miszczuk M., *Gorzkowski Kazimierz*, [w:] *Harcerski Słownik Biograficzny*, t. III, Warszawa 2012.

Kunert A.K., *Gorzkowski Kazimierz Andrzej*, [w:] *Warszawa walczy 1939–1945. Leksykon*, red. naukowy – koordynator K. Komorowski, Warszawa 2014.

Underground resistance of scouts, stay in Pawiak prison and further story of Juliusz Bogdan Deczkowski “Bejot”, “Laudański”

Key words

Juliusz Bogdan Deczkowski “Bejot”, “Laudański”, Pawiak prison, Gray Ranks, Home Army, battalion “Zośka”, Minor Sabotage Organization “Wawer”, al. Szucha, Jan Bytnar “Rudy”, Eugeniusz Kecher “Kołczan”

Abstract

The article describes the figure of second scoutmaster and second lieutenant Juliusz Bogdan Deczkowski “Bejot”, “Laudański”, scout of the 42th Warsaw Aviation Team of the Scout Land Unit of the Polish Scouting and Guiding Association during the conspiracy of the 2nd Hufiec team “Mokotów Dolny” (MD-200), the 2nd Hufiec team “Mokotów Górny” (MG-200), the scout leader of the 3rd Hufiec team “Sad” (Sad-300), the leader of Assault Groups of Gray Ranks – “Jerzy” Special Unit of Kedyw Home Army Headquarters, soldier of the 2nd “Alek” platoon of the 2nd “Rudy” company of “Zośka” scout battalion of the Home Army. The article focuses on the events related to Deczkowski’s arrest, investigation at al. Szucha and stay in Pawiak prison until his release. The article briefly presents Deczkowski’s involvement in the underground resistance, participation in sabotage operations such as “Wilanów” and in underground trainings, as well as the uprising trail in “Zośka” Wola – Old Town – Czerniaków battalion, the post-war activity related to exhumation of comrades in arms and preservation of memories through memoirs. Deczkowski’s engagement in those activities met with repressions from the communist regime. After the war Juliusz Deczkowski documented the ruins of Pawiak prison, actively participated in community works for the commemoration of the place, particularly searching for maintenance methods of the Monument Tree of Pawiak. The article also presents Deczkowski’s career and achievements.

Verschwörerische pfadfinderische Tätigkeit, Aufenthalt im Warschauer Pawiak Gefängnis und weiterer Schicksal von Juliusz Bogdan Deczkowski „Bejot“, „Laudański“

Stichwörter

Juliusz Bogdan Deczkowski „Bejot“, „Laudański“, Pawiak, Graue Reihen (Szare Szeregi), Polnische Heimatarmee, Bataillon „Zośka“, Organisation der kleinen Sabotage „Wawer“, Schuchallee, Jan Bytnar „Rudy“, Eugeniusz Kecher „Kołczan“.

Zusammenfassung

Der Artikel beschreibt das Porträt des Uln. und Pfadfinderführers Juliusz Bogdan Deczkowski „Bejot“, „Laudanski“, Pfadfinders der 42. Warschauer Luftmannschaft der Warschauer Fahnlein des Polnischen Pfadfinder Vereins (42. Warszawska Drużyna Lotniczej Chorągwi Warszawskiej ZHP), Pfadfinders der 2. Pfadfindergruppe „Mokotów Dolny“ (MD-200) zur Zeit der Konspiration, Pfadfinders der 2. Pfadfindergruppe „Mokotów Górny“ (MG-200), Pfadfindergruppenleiters der 3. Pfadfindergruppe Einheit „Sad“ (Sad-300), der Sturmtruppen von Grauen Reihen (Szare Szeregi) – Sondereinheit „Jerzy“ Kedyw (Leitung der Sabotage) der Polnischen Heimatarmee, des Soldaten 2. Zugs „Alek“ der 2. Kompanie „Rudy“ des Pfadfinderbataillons der Polnischen Heimatarmee. Es wurde aufmerksam gemacht auf die Festnahme von Deczkowski, das Ermittlungsverfahren in Schuchallee und den Aufenthalt im Pawiak Gefängnis bis dem Moment der Entlassung. Es wurde kurz das Schicksal des Helden in der Konspiration dargestellt, aber auch die Beteiligung in den Sabotageaktionen, z. B. in „Wilanow“, und in den Schulungen in der Untergrundbewegung sowie den Weg des Aufstandes im Bataillon Wola – Stare Miasto – Czerniaków und nach dem Krieg – Tätigkeit verbunden mit Exhumierung der Waffenbrüder und Behalten von Erinnerungen durch Aufzeichnung der Erinnerungen. Auf das Engagement haben die Sowjetmächte mit Repressionen reagiert. Juliusz Deczkowski wurde nach dem Zweiten Weltkrieg zum Dokumentar der Ruinen vom Pawiak Gefängnis. Er beteiligte sich auch aktiv an Sozialarbeiten, damit dieser Ort unvergesslich wird, vor allem dadurch, dass er nach Konservationsmethoden vom Pawiakbaum suchte. In dem Artikel wurde auch der Berufsweg des Helden und seine Leistungen beschrieben.

Подпольная харцерская деятельность, пребывание в Павяке и дальнейшая судьба Юлиуша Богдана Дечковского «Бейота», «Ляуданьского»

Ключевые слова

Юлиуш Богдан Дечковски «Бейот», «Ляуданьски», Павяк, «Серые Шеренги», Армия Крайова, батальон «Зоська», организация малого саботажа «Вавер», ал. Шука, Ян Бытнар «Руды», Евгений Кехер «Колчан»

Изложение

Статья посвящена личности подхорунжего подпоручика Юлиуша Богдана Дечковского «Бейота», «Ляуданьского», харцера 42 Варшавской авиационной дружины варшавского знамени «ZHP¹²⁰» в период конспирации второй дружины хуфца «Нижний Mokotув» (MD-200), второй дружины хуфца «Верхний Mokotув» (MG-200), командного третьей дружины хуфца «Сад» (Sad-300),

¹²⁰ ZHP - Союз польских харцеров

штурмовых групп Серых Шеренг – Специального батальона «Ежи», кедыва¹²¹ главного командования АК, солдата второго взвода «Алек» второй компании «Руды» харцерского батальона АК «Зоська». В материале обращено внимание на события, связанные с арестом Дечковского, следствие на ал. Шуха и пребывание в Павяке до момента освобождения. Кратко представлена судьба героя во время конспирации, участие в диверсионных акциях, например, в акции «Вилянув», участие в подпольных учениях и повстанческий путь Воля – Старе Място – Чернякув в батальоне «Зоська», а также послевоенный период и деятельность, связанная с эксгумациями товарищей по оружию и сохранением памяти через запись воспоминаний. Это ангажирование столкнулось с репрессиями со стороны коммунистических властей. После войны Юлиуш Дечковски был документалистом руин тюрьмы Павяк, принимал активное участие в общественных работах, связанных с увековечением этого места, в частности в поисках методов сохранения павяцкого дерева¹²². В статье также представлен профессиональный путь героя и его достижения.

¹²¹ *Кедыв – управление диверсий*

¹²² *павяцкое дерево – уцелевший вяз, который находится на территории тюрьмы, с табличками имён погибших заключённых.*

Marta Grudzińska

Państwowe Muzeum na Majdanku

Więźniowie z Pawiaka w obozie koncentracyjnym na Majdanku

Słowa kluczowe

Pawiak, Majdanek, Polacy, obóz koncentracyjny, więzienie, represje, okupacja niemiecka w Polsce

Streszczenie

W pierwszym kwartale 1943 r. deportowano z więzienia na Pawiaku w Warszawie na Majdanek około 4000 osób. Skład transportów można podzielić na dwie grupy. Pierwszą stanowiły osoby aresztowane i osadzone w więzieniu na skutek działalności konspiracyjnej lub podejrzane o żydowskie pochodzenie. W grupie tej znaleźli się czołowi działacze polityczni i społeczni, artyści i inteligenci. Drugą – aresztowani w masowych łapanekach, jakie miały miejsce w Warszawie w dniach 15–19 stycznia 1943 r. Zdecydowaną część osób z łapanek zwolniono z obozu. Pozostałych włączono w poczet więźniów politycznych. Ostatni więźniowie przywiezieni z Pawiaka opuszczali Majdanek w transporcie ewakuacyjnym do KL Auschwitz w dniu 22 lipca 1944 r.

Pierwsze transporty z więzienia na Pawiaku na Majdanek miały miejsce w styczniu 1943 roku. Były one wynikiem dwóch rozkazów Heinricha Himmlera – 14 grudnia 1942 roku nakazywał on Głównemu Urzędowi Bezpieczeństwa Rzeszy przesłać z więzień do obozów koncentracyjnych 35 tys. osób¹, 11 stycznia 1943 roku polecił aresztować i wysłać do obozów koncentracyjnych „wszystkie elementy proletariackie podejrzane o związek z bandami, zarówno mężczyzn, jak i kobiety”². Już kilka dni później, w dniach 15–17 stycznia, w Warszawie przeprowadzono masowe łapanki³. Ludzi aresztowano na ulicach, w kinach, tramwajach i kościołach. Do uciekających strzelano⁴. Tak moment aresztowania aktora Wienczysława Glińskiego, opisuje jego córka Katarzyna Wasilewska:

Siedemnastego stycznia 1943 r. z tegoż hotelu wyskakuje [W. Gliński – M. G.] na chwilę na Chmielną, po papierosy, przy do dziś istniejącym kinie Atlantic. Za moment następuje łapanka: przechodniów otaczają Niemcy, a następnie wpychają

¹ Z. Leszczyńska, *Transporty i stany liczbowe obozu*, [w:] *Majdanek 1941-1944*, red. T. Mencil, Lublin 1991, s. 101.

² R. Domańska, *Pawiak. Więzienie gestapo. Kronika 1939-1944*, Warszawa 1978, s. 280. W lutym 1943 r., podczas ewidencjonowania ludzi przywiezionych z Pawiaka w stanach dziennych obozu męskiego Majdanka utworzono kategorię B-verd. (przypuszczalnie od *der Bandentätigkeit verdächtig*), do której zaliczano osoby aresztowane w odwet za wspieranie partyzantów. W dniu 8 lutego 1943 r. wykazano 185 mężczyzn, których zaliczono do tej kategorii. Nie zachowały się stany za marzec, natomiast od kwietnia 1943 r. nie odnotowano już więźniów tej kategorii, co może oznaczać, że więźniów tych łączono w poczet politycznych. Archiwum Państwowego Muzeum na Majdanku (dalej: APMM), KL Lublin, sygn. I c 2, vol. 2, *Stany liczbowe więźniów obozu męskiego*; T. Kranz, R. Kuwałek, B. Siwek-Ciupak, *Odszyfrowane radiotelegamy ze stanami dziennymi obozu koncentracyjnego na Majdanku (styczeń 1942 – styczeń 1943 r.)*, [w:] „Zeszyty Majdanka”, t. 24 (2008), s. 227.

³ Trwały one do 19.01.1943r. W dwóch ostatnich dniach łapanki były „nieliczne i stosunkowo drobne”, jak podają źródła konspiracyjne. Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), sygn. 202/III, t. 8, Akta Delegatury Rządu RP na Kraj (dalej: Akta Delegatury), 31 styczeń 1943, Łapanki w Generalnej Guberni, transporty do Majdanka, Załącznik do Aneksu nr 46, k. 1.

⁴ Ibidem.

do kina. „Szybko do bufetu, bierzemy co się da!”, rzuca przytomnie Tata do Zdzisia Szymańskiego⁵, znajomego aktora, przeczuwając, co się święci⁶.

Oczywiście oprócz przypadkowych przechodniów aresztowano, a następnie wysłano na Majdanek, również ludzi z marginesu społecznego, w tym kryminalistów i prostytutki. Przez krótki okres przetrzymywano ich na Pawiaku, a następnie z więźniami politycznymi byli przewożeni na Dworzec Wschodni i deportowani na Majdanek. Już podczas przewozu samochodami, zwłaszcza, jeśli były to pojazdy należące do polskich instytucji wykorzystywane do przewożenia więźniów, miały miejsce ucieczki⁷.

Trudno określić, ile osób przewieziono z Warszawy na Majdanek. Nie zachowała się żadna dokumentacja niemiecka na ten temat. Wobec braku tych źródeł podawane w publikacjach liczby należy traktować

⁵ Z. Szymański, aktor. Do 1939 r. występował w Teatrach Miejskich w Łodzi. Podczas II wojny światowej był zaangażowany w konspiracyjne życie artystyczne w Warszawie. Po powstaniu warszawskim wywieziony do oflagu w Murnau. Po wyzwoleniu tego obozu wszedł w skład zespołu Teatru Ludowego im. Bogusławskiego w Lingen. Po powrocie do kraju grał w przedstawieniach teatralnych oraz w filmach i serialach. Jego filmografia liczy około 40 tytułów. Zob.: Filmpolski.pl: <http://filmpolski.pl/fp/index.php?osoba=11582> [dostęp: 1.06.2015].

⁶ APMM, Pamiętniki, sygn. VII/M-837, K. Wasilewska, Wspomnienie o wojennych losach Wieńczysława Glińskiego, k. 2. W. Gliński w czasie II wojny światowej był studentem podziemnego Państwowego Instytutu Sztuki Teatralnej w Warszawie. Po aresztowaniu osadzony najpierw na Pawiaku, następnie na Majdanku w styczniu 1943 r. Po trzech miesiącach zwolniony. Działal w AK. Brał udział w powstaniu warszawskim, a po jego upadku uwięziono go w KL Sachsenhausen, gdzie przebywał do końca wojny. Od 1945 r. grał w wielu przedstawieniach i w filmach. Wykładał na Wydziale Estradowym PWST w Warszawie. Był także artystą kabaretowym: znany jest m.in. z udziału w Kabarecie Starszych Panów.

⁷ APMM, Pamiętniki, sygn. VII/M-356, W. Stolarski, k. 1; AAN, sygn. 202/III, t. 7, Akta Delegatury, marzec–maj 1943, Transporty więźniów, położenie i organizacja obozu, Niemcy, Polacy, Żydzi i Rosjanie w obozie, warunki życia, śmiertelność, władze obozowe, dzieci w obozie, k. 1; J. Michalak, *Nr 3273 miał szesnaście lat*, Warszawa 1969, s. 19. Zbigniewowi Krupskiemu przewożonemu z Pawiaka w styczniu 1943 r. udało się wyskoczyć z samochodu dzięki pomocy kierowcy samochodu wypożyczonego do przewozu z Zakładu Oczyszczania Miasta. R. Domańska, *A droga ich wiodła przez Pawiak*, Warszawa 1981, s. 251.

jako orientacyjne⁸. W dniu 17 stycznia 1943 roku odszedł z Pawiaka transport więźniów politycznych liczący 1 005 mężczyzn⁹ i 311 kobiet¹⁰. Do grupy tej dołączono osoby z warszawskich łapanek umieszczone wcześniej na Pawiaku¹¹. Po wywiezieniu z tego więzienia

⁸ Ibidem. W artykule z 1969 r. dotyczącym transportów na Majdanek Zofia Leszczyńska podaje, że zarówno w styczniu, jak w marcu 1943 r. przywieziono do Lublina po 10 tys. więźniów. Z. Leszczyńska, *Transporty więźniów do obozu na Majdanku*, [w:] „Zeszyty Majdanka”, t. 4 (1969), s. 192. Swoje wyliczenia opiera na Informacji Bieżącej z akt Delegatury z 3 lutego 1943 r., gdzie napisano: „Między 16 a 19 stycznia odeszły z Warszawy do Majdanka cztery pociągi po 41 wagonów z ludźmi złapanymi z łapanek”. APM, Fotokopie, sygn. XIX-51, k. 16. W kolejnej publikacji z 1991 r. ogólną liczbę zarówno politycznych, jak i tych z łapanek w obu transportach ocenia na 10 tys. łącznie. Z. Leszczyńska, *Transporty i stany liczbowe obozu*, op. cit., s. 102; AAN, sygn. 202/III, t.7, Akta Delegatury, 3 luty 1943, Warunki życia więźniów obozie. Informacja Bieżąca nr 5/78. Aneks nr 1, k. 16.

⁹ W niektórych dokumentach podawana jest liczba 1 200 mężczyzn – więźniów politycznych. W opracowaniach dotyczących tego transportu Z. Leszczyńska powołując się na opracowanie b. więźnia Majdanka Andrzeja Janiszka popełnia czeski błąd i zamiast liczby 1 500 mężczyzn podaje 1 005. Być może A. Janiszek w swoim opracowaniu popełnił błąd, jednak na obecnym etapie badań nie jestem w stanie tego ustalić. Feliks Siejwa podaje w swojej relacji, że pod koniec 1943 r. w obozie polscy więźniowie polityczni z Pawiaka zajmowali pięć baraków, w których było po ok. 250 więźniów. Na dalszych stronach swojej relacji precyzuje, że więźniów politycznych było ok. 1 400, natomiast mężczyzn z łapanki około 4 500. Dane dotyczące osób z łapanki wydają się mocno zawyżone. Zob. Z. Leszczyńska, *Transporty więźniów...*, op. cit., s. 192; A. Janiszek, *Pawiak-Majdanek 17.01.1943-22.07.1944*, Warszawa 1964, s. 1; T. Kranz, R. Kuwałek, B. Siwek-Ciupak, *Odszyfrowane radiotelegramy...*, op. cit., s. 227; ANN, sygn. 202/III, t. 8, Akta Delegatury, 31 stycznia 1943, Łapanki w Generalnej Guberni, transporty do Majdanka, k. 5; ANN, sygn. 202/I, t. 42, Sprawozdanie z najważniejszych wydarzeń w kraju, k. 7. F. Siejwa, *Więzień III pola*, Lublin 1964, s. 21–22, 31.

¹⁰ R. Domańska, *Pawiak...*, op. cit., s. 280. Takie informacje o stanie więźniów politycznych odnotowano także w Aktach Delegatury. ANN, sygn. 202/I, t. 42, Akta Delegatury, Sprawozdanie z najważniejszych wydarzeń w kraju, k. 7.

¹¹ R. Domańska, ibidem. Ogółem na Pawiaku umieszczono 2 tys. osób z łapanek. W lutym 1943 r. zwolniono z tego więzienia 750 osób. R. Domańska, *Pawiak...* op. cit., s. 285; W. Bartoszewski, *Warszawski pierścień śmierci*, Warszawa 1970, s. 227. W relacjach oraz Aktach Delegatury podaje się, że wśród deportowanych na Majdanek były także osoby z więzienia przy ul. Daniłowiczowskiej w Warszawie. AAN, sygn. 202/II, t. 61, Akta Delegatury, Warunki życia kobiet w obozie, k. 2-3.

pierwszego transportu osadzono w nim osoby aresztowane na ulicach Warszawy 17 i 18 stycznia 1943 roku. Także i one zostały skierowane na Dworzec Wschodni, a następnie na Majdanek. Antoni Trepieński, były więzień Majdanka, który swoje wspomnienia opublikował jeszcze w kwietniu 1943 roku, napisał, że przetransportowano wówczas 1 500–1 800 osób, głównie z łapanek¹². 25 marca 1943 roku wysłano kolejny, mniej liczny, transport liczący 804 osoby¹³. Jak wynika z akt Delegatury Rządu RP na Kraj znajdowało się w nim 188 mężczyzn oraz 133 kobiety – więźniów politycznych oraz 374 mężczyzn i 109 kobiet z łapanek¹⁴. Szacunkowo, ogółem, przywieziono w pierwszym kwartale 1943 roku na Majdanek około 4 000 osób. Zrekonstruowane i niepełne listy z nazwiskami więźniów z tych transportów były wielokrotnie publikowane¹⁵.

¹² A. Trepieński, *Trzy tygodnie w Majdanku*, Otwock 1943, s. 6. W dniu 18.01.1943 r. aresztowano i osadzono na Pawiaku Wandę Łypaczewską. Zeznała ona, że na Majdanek przybyła 19.01.1943 r. W obozie spotkała się ze swoją siostrą, Haliną, deportowaną tu z Pawiaka 17.01.1943 r. APMM, Pamiętniki, sygn. VII-135/247, W. Łypaczewska.

¹³ APMM, Fotokopie, sygn. XIX-51, Akta Delegatury. Aneks nr 51 za czas 1–15.04.1943 r., teczka nr 5, k. 228 a. W relacjach więźniów stan tego transportu określany jest na około 1 000–1 300 osób. J. Kwiatkowski, *485 dni na Majdanku*, Lublin 1966, s. 9; APMM, Pamiętniki, sygn. VII-135/219, A. Tokarzewska, k. 2; APMM, Pamiętniki, sygn. VII/M-494, J. Marek, k. 12. W innej relacji możemy przeczytać, że kobiet było około 240, a mężczyzn „nieco więcej, około 300 osób”. APMM, Pamiętniki, sygn. VII-135/93, M. Pfeiffer-Dąbrowska, k. 2.

¹⁴ Jak podaje R. Domańska wysłano nim 190–200 mężczyzn i 133 kobiety. Natomiast według Z. Leszczyńskiej: 562 mężczyzn i 242 kobiety. Dane te należy uściślić: w wyliczeniach Domańskiej, chociaż sama tego nie zaznacza, uwzględniono tylko skład więźniów politycznych, natomiast w stanach Leszczyńskiej, choć pisze wyłącznie o więźniach politycznych, cały skład transporty – łącznie z ludźmi z łapanek. R. Domańska, *Pawiak...*, op. cit., s. 299; Z. Leszczyńska, *Transporty więźniów...*, op. cit., s. 192. W. Bartoszewski w cytowanej już publikacji podał, że kolejny transport z Pawiaka na Majdanek miał miejsce 15.03.1943. oraz że wysłano nim 600 mężczyzn i 150 kobiet. Informacje te znajdują odzwierciedlenia w źródłach. APMM, Fotokopie, sygn. XIX-51, Akta Delegatury. Aneks nr 51 za czas 1–15.04.1943 r., teczka nr 5, k. 228 a.

¹⁵ A. Janiszek, *Pawiak-Majdanek ...*, op. cit., s. 7–28; R. Domańska, *Pawiak...*, op. cit., s. 280–284, 229–304; W. Bartoszewski, *Warszawski pierścień...*, op. cit., s. 238–148.

Zdecydowaną większość deportowanych stanowili Polacy. Zdarzało się jednak, że byli wśród nich więźniowie innych narodowości. Wśród relacji mężczyzn z Pawiaka można odnaleźć zapisy, że do transportu dołączono także grupę ośmiu jeńców radzieckich¹⁶. Z grupy tej F. Siejwa zapamiętał trzy nazwiska: Leonow, Kupcow i Ignatowski¹⁷. Natomiast Jadwiga Ankiewicz wspomina Ukrainkę – Nadzieję, która razem z nią przebywała w baraku tzw. pawiaczek¹⁸. W transporcie tym przywieziono także osoby pochodzenia niemieckiego, m. in. Ludwiga Knipsa, *volksdeutscha* ze Śląska Cieszyńskiego oraz Else Pfeiffer¹⁹. E. Pfeiffer podawała się za Niemkę²⁰. Podczas okupacji pomagała Żydom z getta warszawskiego, jednego nawet ukrywała w swoim mieszkaniu²¹. Po aresztowaniu w grudniu 1942 roku została osadzona na Pawiaku, a w styczniu 1943 roku deportowano ją na Majdanek.

¹⁶ APMM, Pamiętniki, sygn. VII/M-443, B. Jasińczyk-Burski, k. 39; J. Michalak, *Nr 3273...*, op. cit., s. 25.

¹⁷ F. Siejwa, *Więzień...*, op. cit., s. 28.

¹⁸ J. Kielboń, *Dziennik obozowy Jadwigi Ankiewicz*, [w:] „Zeszyty Majdanka”, t. 21 (2001), s. 316.

¹⁹ Maria Rozner tak wspomina jedną z Niemek: „Niemka Pawiacka, biedne, głupie stworzenie jest całym sercem z nami, imponujemy jej i nie ma obaw, aby donosiła”. J. Kielboń, *Notatki Marii Rozner z pobytu na Majdanku*, [w:] „Zeszyty Majdanka”, t. 21 (2003), s. 384. Wśród osadzonych zarejestrowanych jako polscy więźniowie znajdują się osoby, które mają germańsko brzmiące nazwiska lub imiona przodków, np. Alina Wihan, córka Julii i Reinholda czy Wanda Brühl. APMM, PCK, sygn. XI-19, vol. 2, Korespondencja dot. poszukiwań osób aresztowanych i osadzonych na Majdanku, na Zamku Lubelskim, i w innych obozach i więzieniach pochodzących z dystryktu warszawskiego (dalej: Korespondencja), k. 175, 507; J. Kwiatkowski, *485 dni...*, op. cit., s. 21.

²⁰ J. Kochanowski, *O Niemce, która ratowała Żydów*, http://wyborcza.pl/1,76842,10924656,O_Niemce_ktora_ratowala_Zydow.html [dostęp: 20.05.2015]. Autor pisze tu, że „była nieślubną córką pochodzącej z Paryża krawcowej, Berthy Alexandrine Salomon, katoliczki, której żydowskie korzenie nie ulegają jednak wątpliwości”. Przez półtora roku figurowała w księgach stanu cywilnego pod nazwiskiem matki, następnie po ślubie Berthy Salomon z Michaelem Pfeifferem została zapisana pod nowym nazwiskiem.

²¹ Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego, Relacje i zeznania ocalałych z Zagłady, sygn. 301/5217, E. Pfeiffer; W. Lenarczyk, *Niemieccy więźniowie Majdanka*, [w:] „Zeszyty Majdanka”, t. 25 (2011), s. 42.

L. Knips zapisał się w pamięci więźniów negatywnie: okradał ich i był donosicielem. Przez niego życie straciło kilku Rosjan, którzy w obozie przebywali na aryjskich papierach²². Na Majdanek przywieziono też Żydów na tzw. aryjskich papierach, w stosunku do których prowadzone było śledztwo o pochodzenie, oraz tych, którzy jako Polacy zaangażowani byli w działalność konspiracyjną²³. Na tej podstawie więziono, a następnie wysłano na Majdanek: Annę Grzędę (po wojnie Szoszana Kliger), Kazimierę Pawłowską (Kagan) po wojnie Pawłowska-Bergman, Helenę Gallową, Polę Krebs, Annę Skowrońską (Maryla Reich), Teodorę Wójtowicz, Halinę Brzeską czy Reginę Olszewską (Bursztyn) oraz Henryka Wieliczańskiego (Halperna).

W późniejszym czasie znane są przypadki osadzenia na Pawiaku, a następnie deportowania do Lublina Żydów, którzy ukrywali się po aryjskiej stronie w czasie trwania lub po upadku powstania w getcie warszawskim²⁴. Reginę Fingier, która z 6-letnim synkiem i bratową ukrywała się w Warszawie po aryjskiej stronie na skutek donosu osadzono na Pawiaku, a stamtąd przewieziono w maju 1943 roku bezpośrednio na *Umschlagplatz* i z transportem Żydów z Warszawy wywieziono na Majdanek²⁵.

W gronie polskich więźniów politycznych dominowali inteligenci oraz aresztowani za udział w konspiracji. W grupie tej przywieziono na Majdanek czołowych polityków i działaczy konspiracyjnych, takich jak: Jan Nosek, Leon Pomirowski, Stanisław Zelent, Jerzy Albrecht, Bolesław Burski, Witold Orzechowski, Jerzy Kwiatkowski, Witold Sopoćko, Zofia Prauss czy Irena Iłakowicz. Wartą uwagi jest sylwetka Łukasza Siemiątkowskiego. Z jednej strony w okresie dwudziestolecia międzywojennego działał w PPS i był radnym miejskim, z drugiej był jednym z najsłynniejszych gangsterów przedwojennej stolicy o ps. „Tasiemka”, „Ignac”, lub „Tata Tasiemka”,

²² J. Kwiatkowski, *485 dni...*, op. cit., s. 128, 144, 211–212, 215.

²³ C. K. Person, *Pawiak a społeczność żydowska okupowanej Warszawy 1939-1944*, [w:] „Kwartalnik Historii Żydów”, nr 4 (2010), s. 417.

²⁴ Najczęściej ukrywających się Żydów, których złapano po upadku powstania w getcie osadzano na Pawiaku bez ujmowania ich w ewidencję i rozstrzeliwano. Zob. R. Domańska, *Pawiak – Kaźń i heroizm*, Warszawa 1988, s. 58.

²⁵ APMM, Pamiętniki, sygn. VII/M-727, R. Fingier.

nazywanym także „warszawskim Al Capone”²⁶. W 1928 roku wszczęto przeciwko jego bandzie śledztwo: akt oskarżenia wyliczał Siemiątkowskiemu 44 wymuszenia i inne przestępstwa. Dostał wyrok skazujący. Po wybuchu II wojny światowej rozpoczął (podobno) działalność w polskim podziemiu. Jesienią 1942 roku, wraz z synem Janem, został aresztowany i osadzony na Pawiaku. Nie można dziś stwierdzić, czy dostał się tam za nielegalny handel czy za działalność konspiracyjną²⁷. W styczniu 1943 roku wysłano go na Majdanek jako więźnia politycznego²⁸.

Taką samą kategorią oznaczono Krystynę Pokorską, która była aresztowana w Warszawie latem 1942 roku w zastępstwie męża. W domu zostawiła wówczas zupełnie samą ośmioletnią córkę²⁹.

Z Pawiaka przywieziono kilku księży. Wśród nich był Roman Archutowski, przełożony Warszawskiego Seminarium Duchownego. W obozie zachorował na tyfus, w wyniku którego zmarł 18 w kwietnia 1943 roku³⁰. Witold Kiedrowski, osadzony na Pawiaku za działalność konspiracyjną, m.in. w Biurze Informacji Prasowej przy Delegaturze RP na Kraj, zataił swój stan duchowny³¹. W obozie przebywał pod nazwiskiem Kołodko i pracował jako aptekarz. W transportach z warszawskiego więzienia przywieziono także artystów plastyków np. Albina Marię Bonieckiego, Mieczysława Lurczyńskiego i Helenę

²⁶ R. Jabłoński, *Straszne twarze z Kercelaka*, [w:] „Życie Warszawy”: <http://www.zw.com.pl/artykul/615891.html> [dostęp: 1.06.2015].

²⁷ Ibidem.

²⁸ Zmarł na Majdanku w 1944 r. Brak dokumentacji w APMM.

²⁹ Z Majdanka została wywieziona do KL Ravensbrück, a następnie do obozu w Velten. Po wojnie pracowała jako redaktorka „Misia” i „Płomyczka”. Jest autorką książek dla dzieci. Jej męża aresztowano przypadkowo kilka miesięcy później pod fałszywym nazwiskiem, osadzono, a następnie stracono na Pawiaku. K. Pokorska, *Wäscherei*, [w:] *My z Majdanka. Wspomnienia byłych więźniów*, red. i oprac. K. Tarasiewicz, Lublin 1988, s. 143.

³⁰ W 1999 r. został beatyfikowany przez Jana Pawła II.

³¹ Pod nazwiskiem Witold Kołodko działał w strukturach AK. Po śledztwie na Pawiaku wysłany na Majdanek. W. Kiedrowski, *Na drogach życia*, Pelplin 2004; *Ksiądz infułat generał Witold Kiedrowski 1912-2012*, red. B. Stettner-Stefańska, Pelplin 2013.

Kurcysz. W gronie więźniów znaleźli się także: pisarz Igor Abramow-Newerly³² oraz poetki Zofia Karpińska i Elżbieta Popowska. Utwór napisany przez Z. Karpińską pt. *Pasiaki* uznany był przez więźniarki za hymn majdankowski. Z Pawiaka przywieziono także śpiewaczkę operową Malinę Bielicką.

Dzięki znajomościom i łapówkom udawało się dołączyć do transportowanych do KL Lublin tych, wobec których prowadzono brutalne przesłuchania oraz oczekujących na wykonanie zatwierdzonej kary śmierci³³.

Już podczas transportów wyraźnie zaznaczał się podział wynikający z różnic społecznych. Dotyczyło to zwłaszcza transportu styczniowego, w którym znajdowało się dużo prostytutek.

Więźniów przewożono w zaplombowanych wagonach towarowych. Niektórzy mężczyźni otrzymali na drogę chleb³⁴, jednak większość aresztowanych nie miała ze sobą pożywienia ani odpowiedniej odzieży. W takiej sytuacji znajdowali się zabrani zimą 1943 roku bezpośrednio z miejsc pracy lub aresztowani porą letnią we wcześniejszych latach. Już podczas przejazdu na dworzec kolejowy, a potem także z pociągu, wyrzucano kartki do rodzin z informacją o przeniesieniu³⁵. Do każdego wagonu kierowano około 50–60 osób. W większości przypadków istniał podział ze względu na płeć. Zdarzało się jednak,

³² Igor Newerly – były sekretarz i redaktor „Małego Przeglądu” – pisma założonego przez Janusza Korczaka. Podczas okupacji pomagał Żydom: przekradał się do getta przynosząc Korczakowi fałszywe dokumenty i jedzenie. Ukrywał Żydów w swoim domu oraz znajdował dla nich bezpieczną kryjówkę. Za te działania w 1982 r. został uhonorowany tytułem Sprawiedliwy wśród Narodów Świata. Po wojnie pisarz i scenarzysta. Autor m.in. *Chłopca z Salskich Stepów* (1948). I. Newerly, *Nas w nocy wieszali*, [w:] *Męczeństwo i zagłada Żydów w zapisach literatury polskiej*, wyb. i oprac. I. Maciejewska, Warszawa 1988, s. 267–269; *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Ratujący życie podczas Holocaustu*. Polska, t. I, red. I. Gutman, Kraków 2009, s. 1.

³³ Tak było np. z Ireną Hłakowicz.

³⁴ AAN, sygn. 202/II, t. 61, Akta Delegatury, 1943, Położenie i organizacja obozu, zaludnienie i warunki mieszkalne, życie obozowe, Żydzi i Polacy w obozie, transporty więźniów, k. 9.

³⁵ APMM, Pamiętniki, sygn. VII/M-526, J. Bułaciński, k. 3; APMM, Pamiętniki, sygn. VII/M-302, T. Baczyński, k. 3.

że w wagonie umieszczano wspólnie i mężczyzn, i kobiety³⁶. Sytuacja ta była bardzo krępująca przy załatwianiu potrzeb fizjologicznych, na które nie było wyszczególnionego miejsca ani sanitariatów. Dzięki pomocy warszawskich kolejarzy, którzy w kilku wagonach zostawili żelazne przedmioty: szyny czy łomy, więźniowie podejmowali próby ucieczki³⁷. Aby zagłuszyć odgłosy wybijanych desek śpiewano pieśni ludowe, patriotyczne i kościelne³⁸. Do wyskakujących z wagonów strzelano. Jak odnotowano w materiałach konspiracyjnych: „cała trasa na przestrzeni Warszawa-Lublin usłana była trupami i ciężko rannymi”³⁹. Jerzy Jerzyński, któremu udało się wyskoczyć z pociągu w okolicach Rudy Talubskiej zeznał, że widział około 15 zwłok przy pociągu⁴⁰. Natomiast Czesław Uzdowski wspomina, że tylko z jego wagonu uciekło około 25 osób⁴¹. Najwięcej ucieczek miało miejsce na odcinku od Wawra do Pilawy. Z relacji wynika, że mogło wtedy zbiec około 200–300 osób⁴².

Po przybyciu do Lublina więźniów ustawiano w kolumny, na początku maszerowały kobiety, następnie mężczyźni. Po dotarciu do obozu mężczyzn kierowano na pola III lub IV, kobiety na V. Na polach męskich oprócz Polaków – zakładników oraz więźniów politycznych z przywiezionych na początku 1943 roku z więzień w Radomiu, Częstochowie, Kielcach, Skarżysku i Piotrkowie – byli przetrzymywani Żydzi, obywatele Związku Radzieckiego oraz niemieccy więźniowie funkcyjni deportowani z obozów na terenie Rzeszy. Na polu kobiecym znajdowały się wówczas Polki z więzienia w Radomiu.

³⁶ APMM, Pamiętniki, sygn. VII/M-443, B. Jasińczyk-Burski, k. 39. Autor relacji wspomina, że w jego wagonie było 30 mężczyzn i 20 kobiet. W takich warunkach deportowano do Lublina także W. Grzegorzewską-Nowosławską. APMM, Nagrania wideo, sygn. XXII-115, W. Grzegorzewska-Nowosławska.

³⁷ APMM, Pamiętniki, sygn. VII/M-443, B. Jasińczyk-Burski, k. 39.

³⁸ APMM, Pamiętniki, sygn. VII/M-130, J. Białczyk, k. 7; APMM, Pamiętniki, sygn. VII/M-360, T. Stybliński, k. 4-6.

³⁹ AAN, sygn. 202/I/42, Akta Delegatury, 31 styczeń 1943, Łapanki w Generalnej Guberni, transporty do Majdanka, Załącznik do Aneksu nr 46, k. 5.

⁴⁰ APMM, Pamiętniki, sygn. VII/M-514, J. Jerzyński, k. 2-4.

⁴¹ APMM, Pamiętniki, sygn. VII/M-499, C. Uzdowski, k. 1.

⁴² APMM, Pamiętniki, sygn. VII/M-526, J. Bułaciński, k. 5-6.

Dla więźniów politycznych deportacja na Majdanek była wybawieniem od ciężkich przesłuchań, pobytu w zatłoczonych, dusznych celach i odroczeniem wykonania ciężącego na wielu wyroku śmierci. Tak na przykład było z pielęgniarką z Warszawy, Wandą Ossowską, która została aresztowana za działalność konspiracyjną i aż 57 razy przesłuchiwana i torturowana w siedzibie gestapo przy al. Szucha:

(...) byłam tak nieprawdopodobnie szczęśliwa, że byłam gotowa tańczyć tam na tym korytarzu, że ja też jednak jadę, że ja uciekam od przesłuchań, uciekam od Szucha, wszystko jedno co tam będzie, będzie na pewno nie gorsze, niż to co było tu (...) ⁴³.

Niestety, zdarzało się, że część osób z tych transportów przesłuchiowano ponownie także na Majdanku lub wywożono do więzienia na Zamek Lubelski. Zdarzało się, że kończyło się to utratą życia ⁴⁴. Jak wynika z relacji b. więźniów, niektórych po pewnym czasie zabierano z Majdanka ponownie na Pawiak ⁴⁵.

Dla ludzi przypadkowo zabranych z ulicy uwięzienie w obozie skutkowało wstrząsem psychicznym. Często było to dla nich pierwsze, bezpośrednie zetknięcie się z okrucieństwem okupanta. Jerzy Białczyk osadzony na Majdanku po łapance w Warszawie wspomina:

⁴³ APMM, Nagrania audio, sygn. VIII-61, W. Ossowska.

⁴⁴ APMM, Pamiętniki, sygn. VII/M-443, B. Jasińczyk-Burski, k. 62-63. Autor pisze o więźniach zabieranych na przesłuchania, a następnie rozstrzelanych na międzypolu. A. Janiszek wspomina, że po przesłuchaniach w więzieniu na Zamku zmarł w obozie harcemistrz z Warszawy Kazimierz Skorupka. APMM, Pamiętniki, sygn. VII/M-56, A. Janiszek, k. 128.

⁴⁵ Sytuacja taka dotyczyła m.in. Władysława Buchnera, aresztowanego w listopadzie 1943 r. i od stycznia 1943 r. osadzonego na Majdanku. Był zatrudniony m.in. w pralni Łabęckiego przy ul. Farbiarskiej 4 w Lublinie, skąd zachowały się jego fotografie w pasiaku. W dniu 10 lutego 1943 r. razem z trzema innymi więźniami został ponownie wysłany na Pawiak. Informacja ta znajduje odzwierciedlenie w raportach OPUS-u wysyłanych z Majdanka. Z więzienia zwolniono go 23 marca 1943 r. po umorzeniu sprawy. APMM, Pamiętniki, sygn. VII-133, Ankieta W. Buchnera, B-51; APMM, OPUS, sygn. XII-10, Raporty o sytuacji na Majdanku, k. 513. W dniu 8 maja 1943 r., po około czterech miesiącach pobytu w obozie na Pawiak odesłano także Helenę Rożałowską. APMM, Pamiętniki, sygn. VII-135/165, H. Rożałowska, k. 2. Ponownie na Pawiak wysłano także lekarza Sławomira Truszczyńskiego. T. Garczyński, *Więzień nr 3873*, Lublin 1961, s. 102.

Doznane przeżycia załamywały najbardziej wytrzymałych psychicznie. Byliśmy wszyscy więźniami – nowicjuszami, wiedzieliśmy o zbrodniach okupanta, o jego barbarzyńskich metodach, ale co innego oznacza widzieć, słyszeć niż same-mu przeżywać. To wielka różnica⁴⁶.

Nie rozumieli dlaczego i z jakiego powodu skierowano ich do obozu, nie wiedzieli jak długo w nim będą przetrzymywani. W relacjach często powtarza się zdanie: „Jaki był powód mojego aresztowania, ja nie wiem. Do żadnej organizacji podziemnej nie należałam”⁴⁷.

Dla wszystkich nowo przybyłych najgorsze były pierwsze dni w obozie. W. Ossowska tak opisuje barak, do którego skierowano kobiety po przybyciu do obozu:

(...) na jednej trzeciej tej ogromnej hali nie ma dachu. Wiatr hula i podnosi z podłogi wióry drzewne. Nie ma żadnych łóżek, pryczy czy bodaj sienników. Siadamy więc na podłodze w tej części, gdzie brak dachu, na pozostałej tłoczy się tłum tych, które wolą uniknąć bezpośredniego zetknięcia z deszczem i śniegiem (...) ⁴⁸.

Jan Marek, przywieziony z Pawiaka w marcu 1943 roku wspomina, że po pierwszej nocy w baraku martwych było 18 więźniów⁴⁹. Zdzisław Ćwikliński tak wspomina te chwile:

Stale był olbrzymi tłok. Pierwszej nocy to właściwie była kwestia, jak położyć się, żeby każdy zajął pozycję leżącą. Właściwie to myśmy leżeli w ten sposób, że nie było między nami przejść żadnych. A więc to było też okropne, bo ciemno jest i w nocy ktoś musi wyjść. Musi wyjść, bo w rogu baraku, przy drzwiach, była skrzynia taka, nosiłki takie, gdzie można było załatwić swoje potrzeby w nocy. Ale dojść do tego, to trzeba było po prostu stanąć na kimś i dopiero wymacać nogą wolne miejsce, usłyszeć stek wyzwisk, bo nie wiem dlaczego, ale w tych warunkach

⁴⁶ APMM, Pamiętniki, sygn. VII/M-130, J. Białczyk, k. 13.

⁴⁷ APMM, Pamiętniki, sygn. VII-135/241, R. Skonieczna, k. 1; APMM, Pamiętniki, sygn. VII-135/233, R. Kaczyński, k. 1.

⁴⁸ W. Ossowska, *Przeżyłam... Lwów-Warszawa 1939-1946*, Warszawa 1995, s. 247.

⁴⁹ APMM, Pamiętniki, sygn. VII/M-494, J. Marek, k. 18.

jakoś się wyzwalają w ludziach niesamowite jakieś... Ludzie, którzy nigdy nie używali ordynarnych słów, zaczynają ich używać. Jakoś się to staje takie powszechne⁵⁰.

Jak wspomiano już wcześniej, w styczniu 1943 roku do transportów włączono także prostytutki z Warszawy. Jedna z więźniarek zeznała, że były one gorszym udęczeniem dla współwięźniarek niż warunki panujące w obozie. Zachowanie prostitutek „zawodowych, typów wręcz ohydnych, zwyrodniałych, wyzutych ze wszelkich cech kobiecych i wyjątkowo wrogich w stosunku do kobiet porządnych” zarówno podczas transportu i już na V polu budziło powszechną niechęć wśród pozostałych osadzonych, ale także wśród nadzorczyń⁵¹. Przyłapane na „lesbijskim procederze”, który uprawiały w nocy w baraku, otrzymywały od nadzorczyń 25 batów za karę⁵². Dopiero po kilku dniach kobiety te wysłano do osobnego baraku.

W tym czasie Majdanek był obozem, w którym panowały prymitywne warunki. Nowo przybyłych umieszczano w barakach stajennych, które nie miały szyb w oknach i mimo dużych mrozów były słabo ogrzewane. Baraki były zawilgocone, brudne i zawszone. Antyhigieniczne warunki potęgował z jednej strony brak sanitariatów, a z drugiej ciągły brak wody. Osadzeni myli się śniegiem lub napojami, które dostawali na śniadanie. Największym wrogiem w obozie był głód⁵³. Racje żywnościowe obliczone były na zaledwie około 1 tys. kalorii na dzień. Na śniadanie dawano rozwodnione napoje: kawę lub herbatę miętową, na obiad na ogół zupę z brukwi, a na kolację kawę lub miętę, chleb i czasem jakieś dodatki w znikomej ilości⁵⁴. Do spożywania posiłków wydawano więźniom blaszane miski. Naczyń nie

⁵⁰ APMM, Nagrania wideo, sygn. XXII-41, Z. Ćwikliński. Od 1941 r. należał do ZWZ, później AK. W momencie aresztowania, podczas łapanki w Warszawie, był uczniem Państwowej Szkoły Budownictwa. Z więzienia na Pawiaku przywieziono go na Majdanek w styczniu 1943 r. Z obozu został zwolniony pod koniec lutego 1943 r.

⁵¹ ANN, sygn. 202/II-61, Akta Delegatury, Warunki życia kobiet w obozie. Relacja kobiety zwolnionej z Majdanka, k. 2-4.

⁵² Ibidem.

⁵³ APMM, Pamiętniki, sygn. VII/M-130, J. Białczyk, k. 18.

⁵⁴ F. Siejwa, *Więzień...*, op. cit., s. 22.

starczało jednak dla wszystkich. Tak opisuje jeden z posiłków Tadeusz Baczyński:

(...) na obiad przyniesiono nam gotowane, zimne kartofle, nieobrane, brudne, częściowo zgniłe. Ponieważ nie otrzymaliśmy misek, nakładano nam je do czapek, kapeluszy lub bezpośrednio do złożonych rąk. Wrzucone do mojego kapelusza cztery kartofle zjadłem łączywie, nie obierając ich ze skóry, obcierając tylko z brudu⁵⁵.

Ci, którzy nie posiadali misek i nie potrafili ich sobie zorganizować podczas wydawania zupy nie otrzymywali pożywienia. Danuta Brzosko-Mędryk opisuje wstrząs, jaki wywołał u pawiaczek pierwszy kontakt z osadzonymi wcześniej w obozie mężczyznami, zapewne Żydami słowackimi, którzy nie tylko zjadali skórki spleśniałego chleba i inne odrażające resztki, jakie znaleźli na polu kobiet, ale także wymiociny jednej z obserwujących to współwięźniarek⁵⁶. Leon Siebuła, który w obozie spędził cztery miesiące: od 18 stycznia do 19 maja 1943 roku, w momencie aresztowania ważył 68 kg, a w momencie zwolnienia zaledwie 33 kg⁵⁷. Od 10 lutego 1943 roku, za zgodą władz obozowych, polscy więźniowie otrzymywali dodatkową żywność w paczkach oraz listy od najbliższych⁵⁸. Akcję pomocy organizowała RGO i PCK. W tym czasie, po napływie do obozu dużej liczby polskich więźniów politycznych zmieniono też oficjalną nazwę obozu z Kriegsgefangen-lager der Waffen SS Lublin (KGL) – obóz dla jeńców wojennych na Konzentrationslager Lublin (KL) – obóz koncentracyjny⁵⁹.

Osadzenie w obozie rozpoczynał okres kwarantanny, podczas którego więźniowie nie pracowali i przebywali we własnej odzieży, czyli w tej, w której byli podczas aresztowania. Zabierani z domów, zakładów pracy czy cel więziennych nie mieli ze sobą płaszczy, kożuchów czy czapek chroniących ich przed zimnem i ostrymi mrozami panującymi

⁵⁵ APMM, Pamiętniki, sygn. VII/M-302, T. Baczyński, k. 6.

⁵⁶ D. Brzosko-Mędryk, *Niebo bez ptaków*, Warszawa 1969, s. 45.

⁵⁷ APMM, Pamiętniki, sygn. VII-135/75, L. Siebuła, k. 2.

⁵⁸ J. Kielboń, *Notatki Marii Rozner...*, op. cit., s. 374.

⁵⁹ Potocznie nazywano go Majdankiem.

na początku 1943 roku⁶⁰. Więźniarki polityczne z Pawiaka przywiezione w styczniu zabrano do kąpieli i przebrano w pasiaki w drugim tygodniu lutego 1943 roku⁶¹. Wcześniej, w dniach 3 i 5 lutego, zweryfikowano listy kobiet z Pawiaka⁶². Kobiety z łapanki przebrano w pasiaki 23 lutego 1943 roku⁶³. Osoby przywiezione w marcu poddano procedurze przyjęcia do obozu od razu po przybyciu⁶⁴. Dla wielu osadzonych w obozie moment, w którym odbierano im wszystkie rzeczy osobiste i nadawano numery był najgorszym w życiu:

(...) słowacki Żyd zaczął wydawać każdemu z nas małe blaszki, a kiedy wszystkim wydał, skoczył na stół i zaczął mówić: „Na tych blaszkach są numery. Każdy zawiesi ją sobie na szyi i zapamięta. Za zgubienie grozi kara śmierci. Odtąd przestajecie być ludźmi, nie macie imion ani nazwisk. Jesteście tylko i wyłącznie numerami”⁶⁵.

Duże wrażenie robiło na wszystkich golenie mężczyznom głów, które odczytywano jako symbol niewoli i negatywnego oznaczenia w społeczeństwie⁶⁶.

W ciągu dnia odbywały się dwa apele. Tych, którzy byli włączeni w poczet więźniów zmuszano do pracy. Tak jak w przypadku innych obozów, była ona jednym z narzędzi prześladowania i eksterminacji. Więźniów zestawiano w grupy robocze, komanda, których nazwy pochodziły od przydzielonych im zadań lub miejsca pracy. Istniały komanda wewnętrzne, działające w obrębie obozu, i zewnętrzne, pracujące poza obszarem Majdanka.

⁶⁰ APMM, Pamiętniki, sygn. VII/M-302, T. Baczyński, k. 5, APMM, Nagrania audio, sygn. VIII-61, W. Ossowska.

⁶¹ J. Kiełboń, *Dziennik obozowy...*, op. cit., s. 320; idem, *Notatki Marii Rozner...*, op. cit., s. 374.

⁶² J. Kiełboń, *Notatki Marii Rozner...*, ibidem.

⁶³ Ibidem, s. 377.

⁶⁴ J. Kwiatkowski, *485 dni ...*, op. cit., s. 10–13; APMM, Pamiętniki, sygn. VII-135/219, A. Tokarzewska, k. 2.

⁶⁵ APMM, Pamiętniki, sygn. VII/M-494, J. Marek, k. 15.

⁶⁶ APMM, Pamiętniki, sygn. VII/M-108, H. Kurcysz, k. 12.

Trudne warunki bytowe i szerzące się epidemie duru i czerwonki były przyczyną wysokiej śmiertelności. Witold Stolarski, przywieziony na Majdanek transportem styczniowym tak komentuje zaistniałą sytuację: „Brud, zawszenie i głód spowodowały takie nasilenie różnych chorób, a w szczególności tyfusu, że już na przełomie miesiący lutego i marca byliśmy po prostu zdziesiątkowani”⁶⁷. Informacje o zgonach ważnych osobistości z Warszawy docierały do stolicy⁶⁸.

Jeden z więźniów z Pawiaka napisał: „(...) wiem o Majdanku jedno: tu się nie żyje długo, stąd żywym się nie wychodzi, tu się kona z wycieńczenia w drugim, trzecim tygodniu pobytu. Jeśli nie zatłuką człowieka od razu lub nie zagazują albo zastrzelą, to się umiera na biegunkę, tyfus, zapalenie płuc”⁶⁹. Śmiertelność wywołana tymi chorobami była bardzo wysoka: „z transportu warszawskiego, który przybył 18 stycznia 1943 r. w liczbie 1 600 mężczyzn, 600 osób umieszczono w 10 bloku. W ciągu trzech miesięcy została z tej liczby tylko połowa i jeszcze w dalszym ciągu są przypadki zachorowani na tyfus”⁷⁰. Chorych, w ramach walki z epidemią, mordowano w komorach gazowych. Wcześniej przez krótki czas przetrzymywano ich w osobnym baraku, nazywanym *gammellblockiem*⁷¹. Selekcje, po których w ten sposób zabijano Polaków, odbywały się także co dwa tygodnie w rewirze męskim⁷². Aby uchronić chorych w karty wpisywano fikcyjne choroby. Wspominany już W. Kiedrowski miał wpisane w karcie, że choruje na zapalenie płuc⁷³. Zdarzało się, że na czas selekcji byli albo

⁶⁷ APMM, Pamiętniki, sygn. VII/M-356, W. Stolarski, k. 17.

⁶⁸ Dla przykładu w notatce z marca 1943 r. możemy przeczytać: „Zmarli na Majdanku: dwaj członkowie Zarządu Rady RGO z Warszawy: Jastrzębowski i Jołowiecki oraz Marszałek z Banku Rolnego”. AAN, sygn. 202/I/42, Akta Delegatury, Przegląd najważniejszych wydarzeń w kraju za czas 3–9.1943, Nr 13/43, k. 24.

⁶⁹ APMM, Pamiętniki, sygn. VII/M-494, J. Marek, k. 12.

⁷⁰ J. Kwiatkowski, *485 dni...*, op. cit., s. 48.

⁷¹ APMM, Pamiętniki, sygn. VII/M-356, W. Stolarski, k. 17; W. Rodowicz, S. Rodowiczowa, *Z. z Rodowiczów Iwanicka, Tryptyk rodzinny*, Warszawa 1999, s. 358.

⁷² APMM, Pamiętniki, sygn. VII/M-356, W. Stolarski, k. 25-27; J. Kwiatkowski, *485 dni...*, op. cit., s. 48-49; J. Kielboń, *Notatki Marii Rozner...*, op. cit., s. 377.

⁷³ W. Kiedrowski, *Na drogach...*, op. cit., s. 93-96.

ukrywani, albo usuwani ze szpitali. Władysław Rodowicz, który jak wspomniał, podczas choroby miał więcej stopni gorączki niż wagi ciała, miał w karcie chorobowej napisane, że zapadł na grypę. To właśnie tuż po tyfusie, kiedy jeszcze przebywał na I polu w szpitalu jako rekonwalescent, dowiedział się dzięki koledze, który w paczce otrzymał chleb zawinięty w gazetę, że w Katyniu rozstrzelano jego ojca Stanisława⁷⁴. Epidemia tyfusu trwała praktycznie przez cały okres funkcjonowania obozu. Jak wynika z raportu Centralnej Opieki Podziemia (OPUS) z 26 października 1943 roku: „Zmarły dwie Polki polityczne [obie z transportu z Pawiaka – M.G.]: Maryla Żupańska lat 47 i Danuta Cichawa lat 18, obie na tyfus plamisty, który nie wygasa i mimo szczepień ochronnych przebiega u nas kobiet ciężko”⁷⁵. Znany jest także przypadek, że w połowie lutego 1943 roku w baraku „Warszawiaków” ogłoszono rejestrację tych, którzy czują się chorzy i niezdolni do pracy. Po zgłoszeniu się 86 osób, przeważnie inteligentów, zamordowano ich w komorze gazowej⁷⁶. Andrzej Stanisławski wspomina, że selekcje organizowano także na polach męskich, po porannym apelu. Jak zeznał sam brał udział w sześciu czy siedmiu⁷⁷.

W pamięci współwięźniów dobrze zapisali się lekarze z Pawiaka: Mieczysław Michałowicz, Henryk Wieliczański, Stanisław Konopka, Leonard Dajkowski, a na polu kobiecym: Hanna Jodko-Narkiewicz oraz pielęgniarki: Wanda Orłoś i Wanda Ossowska. Na szczególną uwagę zasługują dwie postaci z tej grupy: H. Wieliczański i M. Michałowicz. H. Wieliczański (Halpern), żydowski lekarz, w czasie wojny mieszkał w Warszawie z żoną oraz córeczką. Działał w AK, prowadził szkolenia dla służb medycznych. Od października 1942 roku ukrywał Sarę Celnik (jako Stefanię Pabiańską), którą zatrudnił jako opiekunkę do dziecka⁷⁸. Nie można jednoznacznie stwierdzić, czy z racji donosu za ukry-

⁷⁴ APMM, Nagrania wideo, sygn. XXII-502, W. Rodowicz.

⁷⁵ APMM, OPUS, sygn. XII-10, Raporty o sytuacji na Majdanku, k. 145.

⁷⁶ J. Kwiatkowski, *485 dni...*, op. cit., s. 48–50; APMM, Pamiętniki, sygn. VII-/M-443, B. Jasińczyk-Burski, k. 80; J. Kielboń, *Notatki Marii Rozner...*, op. cit., s. 377.

⁷⁷ A. Stanisławski, *Pole śmierci*, Lublin 1969, s. 75–76.

⁷⁸ M. Ciesielska, Wieliczański Henryk: <http://www.sprawiedliwi.org.pl/pl/family/725,wieliczanski-henryk/> [dostęp: 11.07.2015].

wanie Żydówki (jak twierdzi jego rodzina) czy z powodu działalności konspiracyjnej został aresztowany w styczniu 1943 roku. Po uwięzieniu na Pawiaku został przewieziony na Majdanek jako Polak. Był zatrudniony w rewirze. Działał w AK. W kwietniu 1944 roku wywieziono go do KL Auschwitz. W 1981 roku otrzymał tytuł Sprawiedliwy wśród Narodów Świata. Mieczysław Michałowicz był profesorem UW, a w latach 1930–1931 jego rektorem. Od 1924 do 1939 roku pełnił funkcję prezesa Polskiego Towarzystwa Pediatrycznego. Był zaangażowany w działalność polityczną i społeczną. Od 1896 roku był członkiem PPS. W II Rzeczypospolitej reprezentował lewicę sanacyjną. Jako wolnomularz działał w loży „Wolność Przywrócona”. Przed II wojną światową był senatorem, a także założycielem i prezesem Stronnictwa Demokratycznego⁷⁹. Został aresztowany i osadzony na Pawiaku w listopadzie 1942 roku. Był więźniem Majdanka, KL Gross-Rosen oraz obozu koncentracyjnego w Litomierzycach, gdzie przebywał do 8 maja 1945 roku.

Duża śmiertelność z powodu ciężkich warunków bytowych i sanitarnych, które sprzyjały szerzeniu się chorób i epidemii sprawiła, że władze obozu starały się poprawić w miarę możliwości warunki. Do końca 1943 roku baraki zostały skanalizowane, a co jakiś czas, w obawie przed epidemiami, przeprowadzano ich dezynsekcję i odkażanie. Najlepsza sytuacja panowała na Majdanku od listopada 1943 roku do likwidacji obozu. Było to związane z wyludnieniem obozu po masowej egzekucji Żydów.

Za wszelkie przewinienia więźniów karano. Byli oni bici nie tylko przez załogę obozu⁸⁰, ale także przez więźniów pełniących funkcje, także Polaków z Pawiaka. Takimi osobami byli, często wymieniani w relacjach mężczyzn, blokowi Zygmunt Meller czy Janusz Olczyk⁸¹. W. Rodowicz zauważył: „Znikoma liczba kolegów, wzięwszy kij,

⁷⁹ Po wojnie powrócił do aktywności politycznej, naukowej i zawodowej. Jest autorem licznych publikacji z zakresu pediatrii. W. Gniadek, *Mieczysław Michałowicz – życie i działalność*, [w:] „Medycyna Rodzinna”, nr 3(2014), s. 152–155.

⁸⁰ APMM, Pamiętniki, sygn. VII/M-494, J. Marek, k. 22.

⁸¹ APMM, Pamiętniki, sygn. VII/M-443, B. Jasińczyk-Burski, k. 80; APMM, OPUS, sygn. XII-15, Listy imienne więźniów Majdanka. 1943-1944, k. 17; F. Siejwa, *Więzień...*, op. cit., s. 45. Więcej na temat funkcyjnych w obozie zob.: G. Plewik, *Więźniowie funkcyjni na Majdanku*, [w:] „Zeszyty Majdanka”, t. 21 (2001), s. 29–70.

bo było to konieczne, udawała, że bije. (...) Ale takich ludzi była, niestety znikoma liczba, większość stała się bandytami”⁸². Na polu kobiecym negatywnie zapisała się Eugenia Piekarska, popularnie zwana „Żenią”, Serbka z pochodzenia. Pełniła ona najwyższą funkcję, jaką powierzono więźniarce: starszej obozu kobiecego. Była postrachem dla swoich koleżanek, nie rozstawała się z pejczem i słyszała z okrutnego prześladowania Żydówek na Majdanku⁸³. W pamięci kobiet, zwłaszcza żydowskich, negatywnie zapisała się także II Lagerälteste Joanna Szumańska⁸⁴. Kary fizyczne i bezpodstawne maltretowanie przez pijane nadzorczyńnie niemieckie budziły silne emocje wśród kobiet:

Reakcja w naszych szeregach b. silna. Jeszcze nie jesteśmy do makabrycznych scen przyzwyczajone, ani do masakry. (...) W szeregach panuje grobowe milczenie. Dużo kobiet płacze, inne cicho się modlą, inne znowu mają poważne zacięte twarze – wspomina Maryla Reich⁸⁵.

Jan Nosek, poseł na Sejm II i III kadencji, polityk PSL „Wyzwolenie”, adwokat, działacz podziemia w czasie II wojny światowej zmarł po tym, jak kapo Fritz Illert wymierzył mu za karę 150 batów, ponieważ nie chciał ujawnić swoich kontaktów z wolności⁸⁶. Leon Siebuła wspomina, że jego kolega, Andrzej Stachowiak, został zabity przez kapo Niemca trzonkiem od łopaty za niezbyt energiczne wykonywanie ćwiczeń gimnastycznych, tzw. „żabek”⁸⁷.

Zachowała się jedna relacja z 1946 roku, w której b. więźniarka z Pawiaka opisuje, że podczas pracy w charakterze pokojówki

⁸² W. Rodowicz, S. Rodowiczowa, Z. z Rodowiczów Iwanicka, *Tryptyk...*, op. cit., s. 340.

⁸³ Z. Murawska, *Kobiety w obozie koncentracyjnym na Majdanku*, [w:] „Zeszyty Majdanka”, t. 4 (1969), s. 103–104.

⁸⁴ Ibidem; G. Plewik, *Więźniowie funkcyjni...*, op. cit., s. 59–60.

⁸⁵ APMM, Pamiętniki, sygn. VII-135/115, R. Wawrzonkiewicz z d. Buczyńska, k. 2; J. Kiełboń, *Notatki Marii Rozner...*, op. cit., s. 382–383, 387.

⁸⁶ APMM, Pamiętniki, sygn. VII/M-295, Z. Mazurowa, k. 5; APMM, Pamiętniki, sygn. VII/M-24, S. Wiśniewski, k. 22–23; J. Kwiatkowski, *485 dni...*, op. cit., s. 81–82.

⁸⁷ APMM, Pamiętniki, sygn. VII-135/75, L. Siebuła, k. 2.

w barakach załogi obozowej, więźniarki były gwałcone: „Różnemi sposobami nas brali, upijali herbatą, o której nie wiedziałyśmy wcale, nieraz biciem, lub przyłożeniem lufy pistoletu do skroni. [...] było to stokroć gorsze niż śmierć”⁸⁸.

Majdanek w założeniach nie był miejscem śmierci dla polskich więźniów politycznych. W odróżnieniu od Żydów nie podlegali oni ciągłym selekcjom i nie byli masowo mordowani. Wymienione w artykule przypadki uśmiercania Polaków w komorach gazowych stanowiły przypadki wyjątkowe. Polki nie podlegały selekcjom w ogóle. Nie oznacza to jednak, że Polacy nie byli uśmierceni w obozie. W relacjach można znaleźć przypadki topienia więźniów w dołach kloacznych za opieszale załatwianie się lub dla zabawy⁸⁹. Powszechne było strzelanie do więźniów lub w ściany baraków. Od przypadkowego postrzału zmarła w szpitalu obozowym pola kobiecego Janina Modrzewska. Przed śmiercią napisała jeszcze kilka słów do swoich najbliższych: „Muncia, Myszo umieram 5.V.34”⁹⁰. Ranna przypadkiem w brzuch, strzał. Całuję Was i kocham. Janka”⁹¹. Strzelano także do tych, którzy, najczęściej nieświadomi zagrożenia, zbyt zbliżyli się do drutów kolczastych lub w nocy, mimo zakazu, opuszczali barak⁹². Takie zachowania traktowano jako próby ucieczki i często kończyły się zgonem więźnia⁹³.

W dniu 3 listopada 1943 roku miała miejsce na Majdanku akcja pod kryptonimem „Erntefest” („Dożynki”). Tego dnia rozstrzelano około 18 tysięcy Żydów z Majdanka i obozów na terenie Lublina. Zdarzało się, że podczas wyprowadzania kobiet na egzekucję dołączały

⁸⁸ Ze względu na wrażliwość danych zamiast pełnych danych osobowych podaję tylko inicjały. APMM, Pamiętniki, sygn. VII/135/7, J. Ś.-O., k. 4.

⁸⁹ APMM, Pamiętniki, sygn. VII/M-494, J. Marek, k. 23; APMM, Pamiętniki, sygn. VII-135/75, L. Siebuła, k. 2.

⁹⁰ Błąd w dacie, powinno być 5.V.43.

⁹¹ APMM, Archiwum organizacji więźniów, sygn. IV-42, J. Modrzewska.

⁹² APMM, Pamiętniki, sygn. VII/M-302, T. Baczyński, k. 4; APMM, Pamiętniki, sygn. VII/M-130, J. Białczyk, k. 12.

⁹³ APMM, Pamiętniki, sygn. VII-135/7, J. Ś.-O., k. 6, APMM, Pamiętniki, sygn. VII/M-434, M. Cios, k. 2; APMM, Pamiętniki, sygn. VII/M-356, W. Stolarski, k. 9-10; APMM, Pamiętniki, sygn. VII-135/75, L. Siebuła, k. 7; APMM, Pamiętniki, sygn. VII-135/247, W. Łypaczewska, k. 2.

do nich dobrowolnie te Żydówki, które na Majdanku przebywały na aryjskich papierach. Tak było na przykład z Haliną Brzeską, przywiezioną w styczniu z Pawiaka⁹⁴. W ostatniej chwili udało się zatrzymać w baraku Annę Grzędę, która nie mogąc w tym dniu znieść psychicznego napięcia, chciała dołączyć do grupy wywoływanych Żydówek. Została wciągnięta na pryczę i uratowana przez Stefę, jej polską przyjaciółkę⁹⁵. Po tej masakrze esesmani wyłapywali jeszcze ukrywających się Żydów oraz tych, którzy byli na aryjskich papierach. Jak wynika z relacji „Żenia” poinformowała komendę obozu o ukrywających się pod fałszywymi kenkartami współwięźniarkach Pawiaka⁹⁶. Tylko dzięki temu, że Regina Olszewska była zatrudniona w domu kierownika obozu, Antona Thumanna, do pomocy w prowadzeniu gospodarstwa i opiece nad córką, ten darował jej życie⁹⁷. Takiego szczęścia nie miały Helena Gallowa oraz Teodozja Wójtowicz, które Thumann rozstrzelał osobiście⁹⁸. Podobne sytuacje miały miejsce na polach męskich⁹⁹.

Za wszelką cenę starano się znosić skutki ostrego reżimu obozowego. Funkcjonowanie w rzeczywistości skrajnie odmienniej od życia na wolności wymagało od osadzonych szukania własnych sposobów na przetrwanie.

⁹⁴ APMM, Pamiętniki, sygn. VII/M-699, S. Błońska, k. 21.

⁹⁵ H. Birenbaum, *Wołanie o pamięć*, Oświęcim 1999, s. 117.

⁹⁶ S. Perzanowska, *Gdy myśli do Majdanka wracają*, Lublin 1970, s. 120–121.

⁹⁷ D. Brzosko-Mędryk, *Niebo bez ptaków*, Warszawa 1969, s. 317–318.

⁹⁸ Ibidem, s. 320–321; K. Tarasiewicz, *Sąd nad katami*, Warszawa 1987, s. 50; W. Lenarczyk, „Straszny strach”. *Relacje polskich więźniów KL Lublin na akcję „Erntefest” w świetle grypsów*, [w:] *Erntefest 3-4 listopada 1943 – zapomniany epizod Zagłady*, red. W. Lenarczyk, D. Libionka, Lublin 2009, s. 82. W aktach procesowych głównej nadzorczyńi pola kobiet E. Ehrich występują także nazwiska trzech sióstr Górskich (Garfinkiel) oraz Wandy Brzeskiej, które w obozie przebywały na aryjskich papierach. Nie udało się jednak ustalić, czy były więźniarkami Pawiaka. APMM, Akta procesowe, sygn. XX-26, Akta w sprawie karnej E. Ehrich, Zeznanie W. Kaźniakowskiej, k. 56; APMM, Akta procesowe, sygn. XX-26, ibidem, Zeznanie H. Stypułkowskiej, k. 97; R. Kuwałek, „Erntefest” w świetle polskich materiałów śledczych (1944–1968), [w:] *Erntefest...*, s. 300-303.

⁹⁹ APMM, Pamiętniki, sygn. VII/M-443, B. Jasińczyk-Burski, k. 130-131; J. Kwiatkowski, *485 dni...*, op. cit., s. 213; W. Lenarczyk, „Straszny strach”..., op. cit., s. 81.

W obozie rodziły się przyjaźnie, które trwały jeszcze wiele lat po zakończeniu wojny. H. Kurcysz wspomina:

Przyjaźń, nawiązana w tamtych dziwnych czasach nie przemija. Nie rozerwą jej żadne wstrząsy ani żadne przeżycia. Jakież mogą być wstrząsy czy przeżycia wobec tych, jakie mieliśmy po tamtej stronie drutów¹⁰⁰.

Zdarzały się także sympatie. Dla przykładu Edward Laskus, b. więzień Pawiaka, darzył uczuciem i otaczał opieką Ewę Walecką, przywiezioną na Majdanek z więzienia w Radomiu. W Wigilię 1943 roku, w jej imieniny, Laskus podarował jej nawet paczuszkę, w której były czerwone fiołki alpejskie w wacie i fiołka perfum *Soir de Paris*. „W obozie to było coś nadzwyczajnego!” – wspominała E. Walecka. Do Danuty Brzosko przychodził potajemnie jej narzeczony, oficer AK, Andrzej Czaykowski, który załatwił sobie niemiecką legitymację inspektora kanalizacyjno-budowlanego i poruszał się po obozie jako pracownik wolnościowy¹⁰¹. Znany jest także przypadek ślubu, którego Polakom udzielił potajemnie ksiądz w *Effektenkammer*¹⁰².

Do zawarcia związku małżeńskiego doszło także pomiędzy b. więźniarką Majdanka a jej wojennym opiekunem, mieszkającym w nieodległej od obozu dzielnicy Dziesiąta, który bezinteresownie dostarczał jej grypsy i jedzenie. Po tym, jak zwolniono ją z obozu odwiózł ją do szpitala, a potem wspólnie zamieszkali¹⁰³.

Okazję do niesienia pomocy współosadzonym stwarzało objęcie funkcji w obozie. Na polach kobiecych funkcje powierzono w zdecydowanej większości więźniarkom politycznym. Oprócz wymienionych wcześniej, te nie tylko nie zęcały się nad swoimi podopiecznymi, ale w miarę potrzeb starały się im pomóc¹⁰⁴. Przykładem często

¹⁰⁰ APMM, Pamiętniki, sygn. VII/M-108, H. Kurcysz, k. 20.

¹⁰¹ D. Brzosko-Mędryk, *Niebo...*, op. cit., s. 268, 326, 336. Także przynosił paczki, grypsy oraz leki, w tym szczepionki „Weigla” przeciw tyfusowi.

¹⁰² Ibidem, s. 291.

¹⁰³ APMM, Pamiętniki, sygn. VII-135/7, J. Ś.-O., k. 6-7.

¹⁰⁴ APMM, Pamiętniki, sygn. VII/M-108, H. Kurcysz, k. 13. Więcej na temat zachowań Polek funkcyjnych zob. M. Grudzińska, *Obraz relacji między więźniarkami*

wymienianym w relacjach jest postawa blokowej Hanki Mierzejewskiej. Pawiaczki stworzyły także nieoficjalny samorząd: Hanna Protasowicka była odpowiedzialna za kolumnę sanitarną, Maryla Rozner była prezesem sądu, samopomocą kierowała Matylda Woliniewska, a sprawy gospodarcze podlegały Marii Polkowej. Na uwagę zasługuje także postać Heleny Kurcysz, *Lagerarchitekta* obozowego, która stworzyła dla dzieci białoruskich komando, by chronić je i by dzięki temu, że wykonują w obozie proste czynności mogły otrzymywać dodatkowe pożywienie¹⁰⁵. Na polach męskich osobą, która niejednokrotnie pomagała innym wykorzystując do tego swoją pozycję był inżynier Stanisław Zelent, *Vorarbeiter* na polu III. Jego komando było zatrudnione przy niwelacji terenu, budowie dróg i upiększaniu pola. Jak wspomina Kazimierz Wdzięczny:

pracowała u niego elita pawiackiej inteligencji. (...) By się dostać do niego, trzeba było mieć wysokie morale oraz posiadać wysoką rangę społeczną lub naukową. Zadaniem inżyniera Zelenta było ocalić tych ludzi od zagłady dla wyzwolonego w przyszłości kraju¹⁰⁶.

„O uznaniu dla inżyniera Zelenta świadczy fakt, że komando z czasem przyjęło nawet nazwę »Zelentkommando«, którą posługiwali się nawet SS-mani i kapo. »Zelentkommando« istnieje w naszych wspomnieniach jako komando, któremu niejeden z nas zawdzięcza życie” – wspominał Jan Michalak¹⁰⁷. Podobną rolę odgrywał Jerzy Kwiatkowski, który przewodził grupie wykonującej prace związane z ogrodnictwem¹⁰⁸.

Wśród więźniów politycznych znajdowali się czołowi działacze partii politycznych, członkowie organizacji konspiracyjnych i wojskowi.

różnych narodowości w obozie koncentracyjnym na Majdanku, [w:] „Zeszyty Majdanka”, t. 26 (2014), s. 144–145.

¹⁰⁵ H. Kurcysz, *Komando dziecięce*, [w:] *Jesteśmy świadkami, Pamiętniki więźniów Majdanka*, oprac. C. Rajca, E. Rosiak, A. Wiśniewska, Lublin 1969, s. 187–195.

¹⁰⁶ K. Wdzięczny, *Uratowany z „Gamelblocku”*, [w:] *Przeżyli Majdanek. Wspomnienia byłych więźniów obozu koncentracyjnego na Majdanku*, Lublin 1980, s. 119.

¹⁰⁷ J. Michalak, *Nr 3273...*, op. cit., s. 109.

¹⁰⁸ J. Kwiatkowski, *485 dni na Majdanku*, Lublin 1966.

To właśnie oni byli twórcami nie tylko ruchu oporu, ale także powstawania wojskowych organizacji na terenie Majdanka. Silną grupę polityczną stanowili działacze PPS, m.in. Piotr Jagodziński, Zygmunt Ładkowski, Tadeusz Koral, Jerzy Cesarski¹⁰⁹. Zwartą grupę tworzyły działaczki KPP i PPR z Warszawy, wśród nich Helena Konca, Eufemia Nowotko, Z. Karpińska, Janina Bartosikowa czy E. Piwińska. Obok cywilnych komórek konspiracyjnych istniały także wojskowe. Pułkownik Witold Orzechowski razem z A. Janiszkiem, Aleksandrem Sośniskim, Jerzym Nowakiem, Czesławem Kuleszą, Janem Olszańskim i in. byli członkami OW-KB. W marcu 1944 roku podporządkowali się obozowej siatce AK. Zadaniem Związku „Orzeł”, który działał w obozie od drugiej połowy 1943 roku było przygotowanie wyzwolenia obozu we współpracy z oddziałami partyzanckimi. Po zaniechaniu tych planów grupa zajmowała się organizowaniem ucieczek¹¹⁰. Siatkę łączników z AK tworzyli na Majdanku przywiezieni z Pawiaka: S. Zelent, Kazimierz Kobus, H. Wieliczański, W. Orłoś, M. Rozner oraz Ewa Kryńska. Zadaniem tej grupy było sporządzanie raportów do Komendy Okręgu o ogólnej sytuacji w obozie i stanie więźniów oraz czuwanie nad sprawiedliwym rozdziałem pomocy udzielanej przez instytucje charytatywne. Planowano także odbicie grupy więźniów podczas jednego z transportów ewakuacyjnych. Zamierzeń tych nie zrealizowano. Więźniowie opracowywali raporty na potrzeby Delegatury Rządu RP na Kraj. W działalność tę byli zaangażowani m.in.: M. Woliniewska, J. Szczesniewski, M. Boniecki i J. Nowak.

Ważnym zagadnieniem dotyczącym więźniów z Pawiaka była organizacja życia kulturalnego w obozie¹¹¹. Fenomenem było stworzenie „Radia Majdanek”, którego inicjatorką była Matylda Woliniewska, a spikerkami: Danuta Brzosko, Alina Pleszczyńska, Hanna Fularska, Wiesława Grzegorzewska, Romana Pawłowska i Stefania Błońska. W baraku, przez papierową tubę, komentowano w humorystyczny sposób wydarzenia

¹⁰⁹ O działaczach tego ruchu w obozie zob. APMM, Pamiętniki, sygn. VII/M-215, Z. Ładkowski; APMM, Pamiętniki, sygn. VII/M-210, E. Piwińska.

¹¹⁰ APMM, OPUS, sygn. XII-13, Ucieczki z Majdanka zorganizowane przez „Związek Orzeł”. 1944.

¹¹¹ Więcej na ten temat zob. APMM, Pamiętniki, sygn. VII-59, A. Janiszek, *Majdanek – życie kulturalne więźniów*.

obozowe, podawano wiadomości polityczne, kulturalne, apelowano o przynoszenie darów dla najbardziej potrzebujących, składano życzenia solenizantom. „Radio Majdanek” rozpoczęło swoją działalność 13 lutego i „nadawało” do maja 1943 roku. Kobiety urządzały także koncerty nazywane „Podwieczorkami przy mikrofonie”. Na polu męskim A. Stanisławski, Kazimierz Nowak, Zdzisław Cynkin i Kazimierz Kołodziejcki z transportu pawiackiego stworzyli „Lożę szydcerów”, której zadaniem było ironiczne komentowanie sytuacji, w jakiej się znaleźli. Cynkin, Stanisławski i Kołodziejcki byli także twórcami tercetu, który przewrotnie nazwali *Krematoriumboys*. Do kwietnia 1944 roku dawali okolicznościowe koncerty na polu męskim¹¹². Z grona małałatek z Pawiaka utworzono chór pod kierownictwem Heleny Koncy. Pisano wiersze, komponowano piosenki¹¹³. Rozwijała się działalność plastyczna¹¹⁴. Na polu męskim M. A. Boniecki stworzył, na polecenie władz obozu, rzeźby „Jaszczura”, „Żółwia” i „Kolumnę Trzech Orłów”¹¹⁵.

Jak wspomiano wcześniej, Polacy byli objęci opieką PCK i RGO. Od lutego 1943 roku, za pośrednictwem tych instytucji mogli otrzymywać paczki od rodzin. Nieocenioną pomoc więźniom niesli też pracownicy cywilni, osoby z wolności zatrudniane na terenie obozu. To oni kontaktowali osadzonych z rodzinami, z narażeniem życia przynosili grypsy oraz żywność i leki. Za przyłapanie na tym procederze byli bici i włączani w poczet więźniów. Tak na przykład było w marcu 1943 roku, kiedy jedną z więźniarek z Pawiaka, Lilkę S., złapano z grypsami, które jej przyniósł inżynier Seweryn Wójcicki. Za „wrogą działalność przeciwko państwu niemieckiemu”, inżynierowi wymierzano przez trzy dni po 50 batów, a następnie umieszczono jako więźnia na I polu¹¹⁶. Na Majdanku osadzono także Zofię Fibich, która przyjechała

¹¹² A. Stanisławski, *Pole śmierci*, op. cit., s. 155.

¹¹³ Zob. Z. Murawska-Gryń, *Pieśni z za drutów: wiersze, pieśni i piosenki powstałe w obozie koncentracyjnym na Majdanku*, Lublin 1985.

¹¹⁴ H. Kurcysz wykonywała portrety dzieci i malowała krajobrazy. Portrety kolegów malował także J. Iwański. Więcej na ten temat zob. Z. Murawska, *Przejawy życia kulturalnego i oświatowego*, [w:] *Majdanek 1941-1944*, op. cit., s. 307-322.

¹¹⁵ APMM, Pamiętniki, sygn. VII/M-399, A. Boniecki.

¹¹⁶ J. Kielboń, *Notatki Marii Rozner...*, op. cit., s. 380. Inż. S. Wójcicki prowadził prace hydrauliczne na terenie Majdanka. Pośredniczył w kontaktach więźniów

z Warszawy do Lublina, by skontaktować się z córką Janiną Michalak, przywiezioną do obozu z Pawiaka wraz z mężem i synem¹¹⁷.

Spośród więźniów przywiezionych z Pawiaka szanse na zwolnienie miały tylko te osoby, które padły ofiarą łapanek¹¹⁸. Na ich rzecz interweniowały firmy i instytucje, w których były zatrudnione, niekiedy wydostawali się z obozu, dzięki łapówkom wręczanym przez rodziny¹¹⁹. W początkowym okresie ich uwięzienia w obozie nie były zatrudnione, nie podlegały ewidencji obozowej ani nie otrzymały obozowej odzieży. Przebranie w pasiaki było oznaką, że zostaną dłużej w obozie. Ankiewicz tak to wspomina:

Z bloku 6-go wzięli wszystkie kobiety do kąpeli i przebrali w pasiaki. Kobiety te są także z łapanek, tylko nie z Warszawy. Jeżeli wzięli je, to wezmą lada dzień i nas. [...]. Sama Niemka powiedziała, że ubrać w pasiak jest bardzo łatwo, ale rozebrać z niego trudniej. Do tej pory w pasiakach chodziły tylko polityczne i w ogóle więźniarki¹²⁰.

Przebranie w pasiak i zaewidencjonowanie było równoznaczne z oficjalnym włączeniem w poczet więźniów. Od tej pory obowiązywał także nakaz pracy. Pod koniec lutego także ci, przywiezieni z łapanek z Warszawy otrzymali obozową odzież¹²¹. Osoby osadzone w obozie w wyniku łapanek zwalniano od 28 stycznia 1943 roku: „Przy pierwszej segregacji zwolniono tylko 160 osób, następnie jednak wypuszczano znacznie więcej na podstawie posiadanych dokumentów, wskutek interwencji firm względnie instytucji,

z rodzinami. Złapany na przenoszeniu grypsów został osadzony w obozie. Wkrótce zachorował na tyfus i zmarł. W. Ślusarczyk-Burakiewicz, *Ludzie ludziom*, [w:] *My z Majdanka...*, op. cit., s. 180–181; APMM, PCK, sygn. XI-42, Kartoteka paczek.

¹¹⁷ APMM, Pamiętniki, sygn. VII/M-214, J. Michalak; APMM, PCK, sygn. XI-19, vol. 2, Korespondencja, k. 147, 927.

¹¹⁸ Więcej na temat zwolnień zob.: J. Kielboń, *Zwolnienia więźniów Majdanka*, [w:] „Zeszyty Majdanka”, t. 21 (2001), s. 71–95.

¹¹⁹ ANN, sygn. 202/II, t. 61, Akta Delegatury. Warunki życia w obozie. Relacja mężczyzny z Majdanka, k. 1.

¹²⁰ J. Kielboń, *Dziennik obozowy...*, op. cit., s. 327.

¹²¹ Ibidem.

no i za łapówki”¹²². Do 19 lutego tylko na polu kobiet odbyło się siedem takich akcji. J. Ankiewicz odnotowała tego dnia: „Pospisaniu okazało się, że jest nas wszystkich warszawianek 425. Z podań zwolnili jeszcze 30, więc pozostało 395”¹²³. Najwięcej zwolnień miało miejsce w maju, wówczas opuszczało obóz po kilkadziesiąt osób dziennie. Według J. Ankiewicz do 17 maja, to jest do czasu jej zwolnienia, na polu kobiet miały miejsce jeszcze cztery akcje, po których obóz opuściło 138 więźniarek, w tym sama Ankiewicz. W tym dniu zwolnienia objęły więźniarki do litery K – łącznie 87 osób¹²⁴. Byłym więźniom nakazywano dochować tajemnicy o tym, co widzieli w obozie, a następnie skierować się do PCK w Lublinie po pomoc w dotarciu do domu¹²⁵.

Znanych jest kilka przykładów udanych ucieczek więźniów z Pawiaka z samego Majdanka. Dla przykładu, w nocy z 16 na 17 marca 1944 roku uciekł, z dwoma kolegami, M. Osiński: podczas śnieżycy okryci białymi prześcieradłami wyczołgali się z terenu obozu, wcześniej przecinając druty¹²⁶. 15 maja 1944 roku miała miejsce kolejna ucieczka: Mikołaj Stebliński, zatrudniony w warsztatach samochodowych, ubrany w ukradziony mundur SS, pod pozorem wykonania jazdy próbnej opuścił z dwoma kolegami teren obozu¹²⁷. Stefanowi Uzdowskiemu udało się zbiec z komanda zewnętrznego wyprowadzanego do pralni na terenie Lublina¹²⁸. Warto przytoczyć historię brawurowej ucieczki jednej z więźniarek – Ireny Iłakowicz, podporucznik NSZ, agentki wywiadu Organizacji Wojskowej Związku Jaszczurczego i NSZ. Jak wynika z relacji rodziny, dzięki łapówkom została włączona do transportu na Majdank w grupie osób z łapanki w styczniu 1943 roku. W marcu tego roku opuściła obóz dzięki oddziałowi żołnierzy NSZ z Pomorza. Żołnierze ci przebrani w mundury

¹²² ANN, sygn. 202/III, t. 8, Akta Delegatury, 31 styczeń 1943, Łapanki w Generalnej Guberni, transporty do Majdanka, k. 3.

¹²³ J. Kielboń, *Dziennik obozowy...*, op. cit., s. 325.

¹²⁴ Ibidem, s. 348.

¹²⁵ APMM, Pamiętniki, sygn. VII/M-356, W. Stolarski, k. 46, 49.

¹²⁶ APMM, OPUS, sygn. XII-13, Ucieczki z Majdanka zorganizowane przez „Związek Orzeł”. 1944, k. 3.

¹²⁷ Ibidem; A. Stanisławski, *Pole śmieci*, op. cit., s. 125.

¹²⁸ APMM, Pamiętniki, sygn. VII/M-499, S. Uzdowski, k. 2.

gestapo, przyjechali pod bramę obozu i przedstawili dokument nakazujący przekazanie więźniarki na ponowne śledztwo w Warszawie¹²⁹. I. Hłakowicz nie przeżyła okupacji: została zamordowana w Warszawie w nieznanych okolicznościach w październiku 1943 roku¹³⁰.

Więźniów politycznych wysyłano do obozów na terenie Rzeszy. Dotyczyło to także przywiezionych transportami z Warszawy. Dla przykładu: do stycznia 1944 roku z grupy deportowanych rok wcześniej około 130 kobiet wysłano do Ravensbrück, a 4 do KL Auschwitz¹³¹. W ostatnim dniu funkcjonowania Majdanka 22 lipca 1944 roku wśród opuszczających obóz byli także ci, których na początku 1943 roku wysłano z Warszawy. Podczas transportów z Majdanka dochodziło do uciezek. W dniu 30 marca 1943 roku z pociągu wiozącego mężczyzn do KL Buchenwald wyskoczyli Tadeusz Duch i Zygmunt Ślázewicz¹³². Według A. Janiszka 38 osobom ogółem, w tym 24 z Warszawy, udało się zbiec podczas ostatniego marszu ewakuacyjnego do KL Auschwitz w okolicach Kraśnika¹³³.

Po wyjściu z obozu więźniowie byli wyniszczeni psychicznie i fizycznie. Zjedzenie normalnego posiłku w dużej ilości przez głodnych i wycieńczonych po opuszczeniu Majdanka skutkowało chorobą, a nawet śmiercią¹³⁴. K. Tarasiewicz wspomina: „Kiedy po wojnie wróciłam z obozu i miałam lat 19, wyglądałam na pięćdziesiąt”¹³⁵.

¹²⁹ Sylwetki kobiet-żołnierzy. *Służba Polek na frontach II wojny światowej*, cz. 7, red. K. Kabzińska, Toruń 2003, s. 138–143.

¹³⁰ Jan Żaryn podał, że przeglądając w IPN materiały dotyczące inwigilacji rodziny Hłakowiczów, znalazł notatkę, z której wynika, że I. Hłakowicz została zastrzelona z wyroku Gwardii Ludowej za rzekomą współpracę z Niemcami. Zob.: *Irena i Jerzy Hłakowiczowie, bohaterowie pokolenia Polski Odrodzonej*, J. Żaryn z 2012 r.: <http://blogpress.pl/node/14542> [dostęp: 11.06.2015].

¹³¹ J. Kielboń, *Notatki Marii Rozner...*, op. cit., s. 395.

¹³² APMM, Pamiętniki, sygn. VII/M-412, T. Duch, k. 4-5.

¹³³ APMM, Pamiętniki, sygn. VII/M-57, A. Janiszek; APMM, Pamiętniki, sygn. VII/M-56, A. Janiszek, k. 117.

¹³⁴ APMM, Pamiętniki, sygn. VII/M-427, L. Szelaż, k. 4; APMM, Pamiętniki, sygn. VII/M-837, K. Wasilewska, Wspomnienie o wojennych losach Wieńczysława Glińskiego, k. 3.

¹³⁵ K. Tarasiewicz, *Sąd...*, op. cit., s. 40.

Byli więźniowie często wspominają traumę i fobie związane z uwięzieniem, jakie towarzyszyły ich dalszemu życiu. Z jednej strony była to niemożność mówienia o tym czasie, koszmary nocne oraz lęk, jaki wywoływał dzwonek lub stukanie do drzwi czy słuchanie języka niemieckiego, z drugiej poobozowe choroby somatyczne¹³⁶. Mariana Oleksiak-Krawczyk, która i na Pawiaku, i Majdanku przebywała w ciąży wspomina, że po porodzie, który nastąpił krótko po zwolnieniu z obozu jej dziecko zmarło po trzech tygodniach, ponieważ było zbyt słabe¹³⁷. Dla przykładu W. Grzegorzewska po zakończeniu wojny o swoich obozowych losach mogła rozmawiać wyłącznie z innym b. więźniem, także osadzonym na Majdanku po transporcie z Pawiaka – Adamem Nowosławskim:

Tylko z nim i tylko przez pewien czas mówiliśmy stale oboje o obozie. On o Buchenwaldzie, ja o Majdanku. W pewnym momencie po prostu coś się wypaliło, a potem stało się tak, że nie mogłam wracać. Sny straszne.(...) Tylko jestem po prostu w obozie, a budzę się stojąc na środku pokoju z krzykiem. I tak jak on mówił „snuje się za mną dym krematoryjny”¹³⁸.

Poznali się dopiero po wojnie, w 1946 roku podczas nauki Warszawie. Kilka lat później pobrali się.

Dla więźniów Majdanka, przewiezionych do obozu bezpośrednio z łapanek, bolesny fakt stanowił brak jakiegokolwiek dokumentacji potwierdzającej ich uwięzienie. Ponieważ najczęściej byli w obozie przez krótki okres, bez wcześniejszego śledztwa, nie włączano ich do ewidencji obozowej ani nie wystawiano im zaświadczeń o zwolnieniu. Z powodu braku tej dokumentacji nie mogli się w późniejszym czasie starać o status kombatanta ani liczyć na odszkodowania wojenne¹³⁹.

Jak napisał A. Janiszek, który po wojnie działał w Klubie b. więźniów Politycznych oraz w warszawskim oddziale Towarzystwa Opieki nad Majdankiem: „w 1946 r. z mężczyzn deportowanych z Pawiak

¹³⁶ APMM, Pamiętniki, sygn. VII/M-211, M. Woliniewska, k. 16.

¹³⁷ APMM, Pamiętniki, sygn. VII/M-465, M. Oleksiak-Krawczyk, k. 3-5.

¹³⁸ APMM, Nagrania wideo, sygn. XXII-115, W. Grzegorzewska-Nowosławska.

¹³⁹ APMM, Pamiętniki, sygn. VII/M-451, C. Kapuśniak, k. 2; APMM, Pamiętniki, sygn. VII/M-454, E. Koźlik-Osik, k. 8.

na Majdanek tylko około 100 odnalazło. Kobiet ocalało więcej”¹⁴⁰. Informacje te potwierdził w wyniku prowadzonych w latach 60. badań. Udało mu się ustalić dane na temat 1095 byłych więźniów z warszawskiego więzienia: 768 mężczyzn i 327 kobiet¹⁴¹.

Dla deportowanych z Pawiaka w miesiącach styczeń–marzec 1943 roku, Majdanek był najczęściej pierwszym obozem, z którym się spotkali. Prymitywne warunki bytowe, choroby, epidemie, głodowe racje żywnościowe, a także ciężka praca skutkowały dużą śmiertelnością wśród tej grupy osadzonych. W obozie dochodziło do mordstw. Starania wybitnych jednostek, zaangażowanych w działalność konspiracyjną, społeczną i kulturalną, były skierowane na niesienie wszelkiej, możliwej pomocy współosadzonym. Nieocenione wsparcie otrzymywali również z zewnątrz. Byli tą uprzywilejowaną grupą, która mogła otrzymywać paczki od rodzin, organizacji charytatywnych i zachowywać kontakt ze światem z wolności. Osoby aresztowane podczas łapanek, którym nie udowodniono „związku z bandami”, przebywały w KL Lublin stosunkowo krótko, po czym były zwalniane. Pozostałych włączano w poczet polskich więźniów politycznych. Dla nich uwięzienie na Majdanku było etapem, po którym wysyłano ich do obozów w głąb Rzeszy. Dalsza deportacja najczęściej łączyła się z obawami przed nieznanym, utratą wysokiego statusu więźniarskiego, jaki wypracowali sobie na Majdanku i oczywiście kontaktu z najbliższymi.

Marta Grudzińska

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Państwowego Muzeum na Majdanku (dalej: APMM):

APMM, KL Lublin, sygn. I c 2, vol. 2, Stany liczbowe więźniów obozu męskiego.

APMM, Archiwum organizacji więźniów, sygn. IV-42, J. Modrzewska.

APMM, Fotokopie, sygn. XIX-51, Akta Delegatury. Aneks nr 51 za czas 1–15.04.1943 r., teczka nr 5.

APMM, Nagrania audio, sygn. VIII-61, W. Ossowska.

¹⁴⁰ A. Janiszek, *Pawiak-Majdanek ...*, op. cit., s. 3.

¹⁴¹ APMM, Pamiętniki, sygn. VII/M-56, A. Janiszek.

- APMM, Nagrania wideo, sygn. XXII-41, Z. Ćwikliński.
- APMM, Nagrania wideo, sygn. XXII-115, W. Grzegorzewska-Nowosławska.
- APMM, Nagrania wideo, sygn. XXII-502, W. Rodowicz.
- APMM, OPUS, sygn. XII-10, Raporty o sytuacji w obozie na Majdanku. 1943.
- APMM, OPUS, sygn. XII-13, Ucieczki z Majdanka zorganizowane przez „Związek Orzeł”. 1944.
- APMM, OPUS, sygn. XII-15, Listy imienne więźniów Majdanka. 1943–1944.
- APMM, Pamiętniki, sygn. VII-133, Ankieta W. Buchnera, B-51.
- APMM, Pamiętniki, sygn. VII/M-302, T. Baczyński.
- APMM, Pamiętniki, sygn. VII/M-130, J. Białczyk.
- APMM, Pamiętniki, sygn. VII/M-699, S. Błońska.
- APMM, Pamiętniki, sygn. VII/M-399, A. Boniecki.
- APMM, Pamiętniki, sygn. VII/M-526, J. Bułaciński.
- APMM, Pamiętniki, sygn. VII/M-434, M. Cios.
- APMM, Pamiętniki, sygn. VII/M-412, T. Duch.
- APMM, Pamiętniki, sygn. VII/M-727, R. Fingier.
- APMM, Pamiętniki, sygn. VII/M-56, A. Janiszek.
- APMM, Pamiętniki, sygn. VII/M-57, A. Janiszek.
- APMM, Pamiętniki, sygn. VII/M-443, B. Jasińczyk-Burski.
- APMM, Pamiętniki, sygn. VII/M-514, J. Jerzyński.
- APMM, Pamiętniki, sygn. VII-135/233, R. Kaczyński.
- APMM, Pamiętniki, sygn. VII/M-451, Cz. Kapuśniak.
- APMM, Pamiętniki, sygn. VII/M-454, E. Koźlik-Osik.
- APMM, Pamiętniki, sygn. VII/M-108, H. Kurcysz.
- APMM, Pamiętniki, sygn. VII/M-215, Z. Ładkowski.
- APMM, Pamiętniki, sygn. VII-135/247, W. Łypaczewska.
- APMM, Pamiętniki, sygn. VII/M-494, J. Marek.
- APMM, Pamiętniki, sygn. VII/M-295, Z. Mazurowa.
- APMM, Pamiętniki, sygn. VII/M-214, J. Michalak.
- APMM, Pamiętniki, sygn. VII/M-465, M. Oleksiak-Krawczyk.
- APMM, Pamiętniki, sygn. VII/M-210, E. Piwińska.
- APMM, Pamiętniki, sygn. VII-135/93, M. Pfeiffer-Dąbrowska.
- APMM, Pamiętniki, sygn. VII-135/165, H. Rożałowska.
- APMM, Pamiętniki, sygn. VII-135/75, L. Siebuła.
- APMM, Pamiętniki, sygn. VII-135/241, R. Skonieczna.
- APMM, Pamiętniki, sygn. VII/M-356, W. Stolarski.
- APMM, Pamiętniki, sygn. VII/M-360, T. Stybliński.

APMM, Pamiętniki, sygn. VII/M-427, L. Szelağ.

APMM, Pamiętniki, sygn. VII-135/7, J. Ś.-O.

APMM, Pamiętniki, sygn. VII-135/219, A. Tokarzewska.

APMM, Pamiętniki, sygn. VII/M-499, C. Uzdowski.

APMM, Pamiętniki, sygn. VII/M-837, K. Wasilewska.

APMM, Pamiętniki, sygn. VII-135/115, R. Wawrzonkiewicz z d. Buczyńska.

APMM, Pamiętniki, sygn. VII/M-24, S. Wiśniewski.

APMM, Pamiętniki, sygn. VII/M-211, M. Woliniewska.

APMM, PCK, sygn. XI-19, vol. 2, Korespondencja dot. poszukiwań osób aresztowanych i osadzonych na Majdanku, na Zamku Lubelskim, i w innych obozach i więzieniach pochodzących z dystryktu warszawskiego.

APMM, PCK, sygn. XI-42, Kartoteka paczek.

APMM, Akta procesowe, sygn. XX-26, Akta w sprawie karnej E. Ehrich.

Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN):

AAN, sygn. 202/III, t. 8, Akta Delegatury Rządu RP na Kraj (dalej: Akta Delegatury), 31 styczeń 1943, Łapanki w Generalnej Guberni, transporty do Majdanka, Załącznik do Aneksu nr 46.

AAN, sygn. 202/I/42, Akta Delegatury, 31 styczeń 1943, Łapanki w Generalnej Guberni, transporty do Majdanka, Załącznik do Aneksu nr 46.

AAN, sygn. 202/II, t. 61, Akta Delegatury, 1943, Położenie i organizacja obozu, zaludnienie i warunki mieszkalne, życie obozowe, Żydzi i Polacy w obozie, transporty więźniów.

AAN, sygn. 202/II, t. 61, Akta Delegatury. Warunki życia w obozie. Relacja mężczyzny z Majdanka.

AAN, sygn. 202/II-61, Akta Delegatury, Warunki życia kobiet w obozie. Relacja kobiety zwolnionej z Majdanka.

AAN, sygn. 202/III, t. 7, Akta Delegatury, marzec–maj 1943, Transporty więźniów, położenie i organizacja obozu, Niemcy, Polacy, Żydzi i Rosjanie w obozie, warunki życia, śmiertelność, władze obozowe, dzieci w obozie.

AAN, sygn. 202/I/42, Akta Delegatury, Przegląd najważniejszych wydarzeń w kraju za czas 3-9.1943, Nr 13/43.

AAN, sygn. 202/III, t.7, Akta Delegatury, 3 luty 1943, Warunki życia więźniów obozie. Informacja Bieżąca nr 5/78. Aneks nr 1.

AAN, sygn. 202/I, t. 42, Akta Delegatury, Sprawozdanie z najważniejszych wydarzeń w kraju.

Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego, Relacje i zeznania ocalałych z Zagłady, sygn. 301/5217, E. Pfeiffer.

Źródła drukowane

- Birenbaum H., *Wolanie o pamięć*, Oświęcim 1999.
- Brzosko-Mędryk D., *Niebo bez ptaków*, Warszawa 1969.
- Garczyński T., *Więzień nr 3873*, Lublin 1961.
- Janiszek A., *Pawiak-Majdanek 17.01.1943–22.07.1944*, Warszawa 1964.
- Kiedrowski W., *Na drogach życia*, Pelplin 2004.
- Kurcysz H., *Komando dziecięce*, [w:] *Jesteśmy świadkami, Pamiętniki więźniów Majdanka*, oprac. C. Rajca, E. Rosiak, A. Wiśniewska, Lublin 1969.
- Kwiatkowski J., *485 dni na Majdanku*, Lublin 1966.
- Michalak J., *Nr 3273 miał szesnaście lat*, Warszawa 1969.
- Newerly I., *Nas w nocy wieszali*, [w:] *Męczeństwo i zagłada Żydów w zapisach literatury polskiej*, wyb. i oprac. I. Maciejewska, Warszawa 1988.
- Ossowska W., *Przeżyłam... Lwów-Warszawa 1939-1946*, Warszawa 1995.
- Perzanowska S., *Gdy myśli do Majdanka wracają*, Lublin 1970.
- Pokorska K., *Wäscherei*, [w:] *My z Majdanka. Wspomnienia byłych więźniów*, red. i oprac. K. Tarasiewicz, Lublin 1988.
- Rodowicz W., Rodowiczowa S., Iwanicka Z. z Rodowiczów, *Tryptyk rodzinny*, Warszawa 1999.
- Siejwa F., *Więzień III pola*, Lublin 1964.
- Stanisławski A., *Pole śmierci*, Lublin 1969.
- Tarasiewicz K., *Sąd nad katami*, Warszawa 1987.
- Trepiński A., *Trzy tygodnie w Majdanku*, Otwock 1943.
- Ślusarczyk -Burakiewicz W., *Ludzie ludziom*, [w:] *My z Majdanka. Wspomnienia byłych więźniów*, red. i oprac. K. Tarasiewicz, Lublin 1988.
- Wdzięczny K., *Uratowany z „Gamelblocku”*, [w:] *Przeżyli Majdanek. Wspomnienia byłych więźniów obozu koncentracyjnego na Majdanku*, Lublin 1980.

Opracowania

- Bartoszewski W., *Warszawski pierścień śmierci. 1939–1944*, Warszawa 1970.
- Domańska R., *A droga ich wiodła przez Pawiak*, Warszawa 1981.
- Domańska R., *Pawiak – Kaźń i heroizm*, Warszawa 1988.
- Domańska R., *Pawiak. Więzienie gestapo. Kronika 1939–1944*, Warszawa 1978.
- Gniadek W., *Mieczysław Michałowicz – życie działalność*, [w:] „Medycyna Rodzinna”, nr 3(2014).
- Grudzińska M., *Obraz relacji między więźniami różnych narodowości w obozie koncentracyjnym na Majdanku*, [w:] „Zeszyty Majdanka”, t. 26 (2014).
- Kiełboń J., *Dziennik obozowy Jadwigi Ankiewicz*, [w:] „Zeszyty Majdanka”, t. 21(2001).

Kielboń J., *Notatki Marii Rozner z pobytu na Majdanku*, [w:] „Zeszyty Majdanka”, t. 21 (2003).

Kielboń J., *Zwolnienia więźniów Majdanka*, [w:] „Zeszyty Majdanka”, t. 21 (2001).

Kranz T., R. Kuwałek, B. Siwek-Ciupak, *Odszyfrowane radiotelegramy ze stacjami dziennymi obozu koncentracyjnego na Majdanku (styczeń 1942 – styczeń 1943 r.)*, [w:] „Zeszyty Majdanka”, t. 24 (2008).

Ksiądz infułat generał Witold Kiedrowski 1912-2012, red. B. Stettner-Stefańska, Pelplin 2013.

Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Ratujący życie podczas Holocaustu. Polska, t. I, red. I. Gutman, Kraków 2009.

Kuwałek R., „*Erntefest*” w świetle polskich materiałów śledczych (1944–1968), [w:] *Erntefest 3–4 listopada 1943 – zapomniany epizod Zagłady*, red. W. Lenarczyk, D. Libionka, Lublin 2009.

Lenarczyk W., *Niemieccy więźniowie Majdanka*, [w:] „Zeszyty Majdanka”, t. 25 (2011).

Lenarczyk W., „*Straszny strach*”. *Relacje polskich więźniów KL Lublin na akcję „Erntefest” w świetle grypsów*, [w:] *Erntefest 3-4 listopada 1943 – zapomniany epizod Zagłady*, red. W. Lenarczyk, D. Libionka, Lublin 2009.

Leszczyńska Z., *Transporty i stany liczbowe obozu*, [w:] *Majdanek 1941–1944*, red. T. Mencil, Lublin 1991.

Leszczyńska Z., *Transporty więźniów do obozu na Majdanku*, [w:] „Zeszyty Majdanka”, t. 4 (1969).

Murawska Z., *Kobiety w obozie koncentracyjnym na Majdanku*, [w:] „Zeszyty Majdanka”, t. 4 (1969).

Murawska Z., *Przejawy życia kulturalnego i oświatowego*, [w:] *Majdanek 1941–1944*, red. T. Mencil, Lublin 1991.

Murawska-Gryń Z., *Pieśni zza drutów: wiersze, pieśni i piosenki powstałe w obozie koncentracyjnym na Majdanku*, Lublin 1985.

Person C. K., *Pawiak a społeczność żydowska okupowanej Warszawy 1939–1944* [w:] „Kwartalnik Historii Żydów”, nr 4 (2010).

Plewik G., *Więźniowie funkcyjni na Majdanku*, [w:] „Zeszyty Majdanka”, t. 21 (2001).

Sylwetki kobiet-żołnierzy. Służba Polek na frontach II wojny światowej, cz. 7, red. K. Kabzińska, Toruń 2003.

Dokumenty elektroniczne

M. Ciesielska, *Wieliczanski Henryk*: <http://www.sprawiedliwi.org.pl/pl/family/725,wieliczanski-henryk/> [dostęp: 11.07.2015].

Filmpolski.pl:<http://filmpolski.pl/fp/index.php?osoba=11582>[dostęp: 1.06.2015].

R. Jabłoński, *Straszne twarze z Kercelaka*, [w:] „Życie Warszawy”: <http://www.zw.com.pl/artykul/615891.html> [dostęp: 1.06.2015].\

J. Kochanowski, *O Niemce, która ratowała Żydów*, http://wyborcza.pl/1,76842,10924656,O_Niemce__ktora_ratowala_Zydow.html[dostęp: 20.05.2015].

J. Żaryn, *Irena i Jerzy Hłakowiczowie, bohaterowie pokolenia Polski Odrodzonej*, <http://blogpress.pl/node/14542> [dostęp: 11.06.2015].

Prisoners of Pawiak prison in Majdanek concentration camp

Key words

Pawiak, Majdanek, Poles, concentration camp, prison, repressions, German occupation in Poland

Abstract

In the first quarter of 1943 a group of 4000 people from Pawiak prison in Warsaw were deported to Majdanek concentration camp. The composition of the transports can be divided into two groups. The first one would consist of the people arrested in connection with resistance, or people suspected of Jewish origin. In this group there were main political and social leaders, artists and intelligentsia. The second group consisted of people arrested in mass roundups which took place in Warsaw from 15th to 19th January 1943. Most of those arrested during the roundups were released from the camp. The remaining would be joined to the group of political prisoners. The last prisoners transported to Majdanek from Pawiak left the camp in the evacuation transport to Auschwitz concentration camp on 22nd July 1944.

Pawiak-Häftlinge im Konzentrationslager Maydanek

Stichwörter

Pawiak, Maydanek, die Polen, Konzentrationslager, Gefängnis, Repressionen, deutsche Besetzung in Polen

Zusammenfassung

Im ersten Quartal 1943 wurden rund 4000 Personen aus dem Pawiak Gestapogefängnis in Konzentrationslager Maydanek deportiert. Transportzusammensetzung lässt sich auf zwei Gruppen teilen. Die erste besteht entweder aus Verhafteten und infolge von ver-

schwörerischer Tätigkeit ins Gefängnis gebrachten Personen oder der Verdächtigten mit jüdischer Herkunft. In der Gruppe befanden sich auch Haupt- politische sowie soziale Aktivisten, Künstler und Vertreter der intellektuellen Elite. Die zweite Gruppe bildeten die Personen, die in den in Warschau zwischen dem 15. und 19. Januar 1943 organisierten Massenrazzien verhaftet wurden. Überwiegender Teil der in den Massenrazzien Verhafteten wurde aus dem Lager freigelassen. Der Rest wurde auf politische Häftlinge angerechnet. Die letzten aus Pawiak gelieferten Häftlinge verließen Majdanek im Evakuierungstransport in KL Auschwitz am 22. Juli 1944.

Заклученные Павяка в концентрационном лагере Майданек

Ключевые слова

Павяк, Майданек, поляки, концлагерь, тюрьма, репрессии, немецкая оккупация в Польше

Изложение

В первом квартале 1943 г. из варшавской тюрьмы Павяк в концлагерь Майданек было депортировано около 4000 человек. Транспортированных заключённых можно разделить на две группы. Первая группа – это арестованные и заключённые в результате конспирационной деятельности или подозреваемые в еврейском происхождении. В эту группу попали ведущие политические и общественные деятели, артисты и представители интеллигенции. Вторая группа – это арестованные во время массовых облав, которые имели место в Варшаве с 15 по 19 января 1943 г. Большая часть лиц, арестованных во время облав, была освобождена из лагеря. Остальных включили в ряд политических заключённых. Последние узники, привезенные из Павяка, покидали Майданек 22 июля 1944 г. в эвакуационном транспорте, который направлялся в концентрационный лагерь Аушвиц.

Endre László Varga

Uniwersytet im. Karoliego w Budapeszcie

Źródła i dokumenty do dziejów legionistów węgierskich służących w Legionach Polskich w latach 1914–1918

Część IV

W tej części materiału źródłowego przekazujemy czytelnikom w sumie 25 dokumentów polskich i węgierskich, które zostały opatrzone stosownymi przypisami, 5 odnaleziono w wyniku ostatnio dokonanej kwerendy przeprowadzonej w Archiwum Muzeum Okręgowego w Tarnowie, 3 – w Centralnym Archiwum Wojskowym w Warszawie, 4, z węgierskiej prasy międzywojennej, w Bibliotece Narodowej, 9 w Budapeszcie, w Archiwum Wojskowości (Hadtörténelmi Levéltár) oraz 4 w Archiwum Akt Nowych w Warszawie.

Ich zawartość zwróci uwagę na wydarzenia I wojny światowej, w których swój udział miały Legiony Polskie oraz walcząca w ich szeregach ochotnicza młodzież węgierska. Planuje się jeszcze opublikowanie dwóch części źródeł i dokumentów na ten temat.

Przekładu dokumentów z języka węgierskiego dokonała Karolina Wilamowska, której serdecznie dziękuję.

1

Naczelny Komitet Narodowy Departament Wojskowy, Ekspozytura w Wiedniu do Komendy Placu Legionów Polskich w Budapeszcie¹

¹ Komendantem placu od 1 marca 1915 r. do 30 września 1915 r. był kpt. Andrzej Wais, oficer 3. pułku piechoty.

L.713/II.W.

Wiedeń, dnia 20 kwietnia 1915

I. Werdertorg 17

Na podstawie otrzymanego telegramu podajemy do wiadomości, celem wydania ewentualnie odpowiedniego rozporządzenia:

Kovács Dezyderiusz lat 16, Kovács Andreas lat 16. Obaj małoletni chcą wstąpić do legionu. W razie zgłoszenia się tychże należy zawiadomić policyjny komisariat: Komissariat Sadt – Wien telefon 12620 – zaś do legionu ich przyjąć nie można².

Archiwum Muzeum Okręgowego w Tarnowie (dalej AMOT), sygn. MT-H 2173. Spuścizna po mjr. rez. WP Andrzeju Waisie. Oryginał, maszynopis, s. 1, format większy niż A4.

2

Komunikat Biura Prasowego Naczelnego Komitetu Narodowego

Z biura Prasowego Naczelnego Komitetu Narodowego otrzymujemy następujący komunikat:

Naczelna komenda Legionów Polskich zamianowała komendantem placu p. Andrzeja Waisa. Komenda placu załatwia wszelkie sprawy legionistów, przejeżdżających przez Budapeszt lub przebywających w mieście i okolicy. Wszyscy legioniści, przebywający dłużej niż 24 godzin w Budapeszcie, mają się meldować w Komendzie Placu Legionów, przy c. i k. Komendzie Placu, wejście od Veres Pálné utca 1, godziny urzędowe: od 8 do 12 rano i od 2 do 6 po południu.

AMOT, sygn. MT-H/2174. Spuścizna po mjr. rez. WP Andrzeju Waisie. Oryginalny wycinek prasowy bez zaznaczenia i tytułu dziennika.

² Końcowa część zdania napisana piórem.

3

**Ekspozytura Departamentu Wojskowego NKN w Wiedniu
do Komendanta Placu Legionów Polskich w Budapeszcie
kapitana Andrzeja Waisa**

L.55/I/W

Wiedeń, I. Wedertoragasse 12
Wiedeń, 14 marca 1915

Zawiadomienie o utworzeniu Komendy Placu w Budapeszcie przyjęliśmy do wiadomości. Uważamy utworzenie tej placówki za rzecz wielce korzystną, która przyczyni się do uregulowania stosunków wśród legionistów przebywających poza pułkiem. Prosimy zarazem uprzejmie o zawiadomienia nas o stosunkach tamże wśród legionistów panujących, oraz o przysłanie od czasu do czasu odpisów raportów przepływu Legionistów (przybywających i odchodzących). Od komendanta Placu we Wiedniu i Pradze otrzymujemy też relacje ze stosunków sanitarnych, spisy legionistów, przebywających w szpitalach tamtejszych, szczególnie te ostatnie są wielce ze względów ewidencyjnych pożądane, a dotychczas odnośnie co do szpitali węgierskich zupełnie nam nieznanne.

Podpis nieczytelny
m.p. napisem Departament Wojskowy NKN

AMOT, sygn. MT-H 2175. Spuścizna po mjr. rez. WP Andrzeju Waisie. Oryginalna odbitka maszynopisu, format A4.

4

**Komitet Węgiersko-Polskiego Legionu do komendanta Placu
Legionów Polskich kpt. Andrzeja Waisa**

234/1915
Budapeszt, 20 kwietnia 1915

Na kartę służbową mam honor odpowiedzieć, że ci legioniści, co byli po szpitalach już wyzdrowieli i wyjechali, co się zaś

tyczy dezerterów, listę posłałem do miejscowego policyjnego kapitana Andreka i ci są już aresztowani. Za jedną drogą posyłam i listy dla legionistów.

Zostaję z głębokim szacunkiem i poważaniem
m.p. okr. z napisem: Magyar-Lengyel Légió Bizottság – Węgiersko-Polski Komitet Legionowy, herbem Polski i Węgier pośrodku pieczęci.

podpis hr. Władysław Stadnicki.

2 dokumenty dołączam

AMOT sygn. MT-H 2175. Spuścizna po mjr. rez. WP Andrzeju Waisie. Oryginalny rękopis, format większy niż A4. Bez załączników.

5

Wspomnienie mjr. Rez. WP Andrzeja Waisa byłego komendanta Placu Legionów Polskich w Budapeszcie pt. *Formowanie Legionów Polskich na Węgrzech w r.1914–1915*³

cz. II

Komitet Węgiersko-Polskich Legionów

W Komitecie werbunkowym zaszły tymczasem zmiany. Z pierwszych organizatorów usunął się najpierw Olszewski, następnie Baliński i inni.

Hrabia Stadnicki, nie chcąc dopuścić do zupełnego rozbitcia tego Komitetu, tym bardziej iż Węgiersko-Polski Klub [w Budapeszcie] w sprawie formowania Legionów Węgierskich nic dotychczas nie uczynił, a nawet się częściowo z akcji tej zupełnie usunął, postanowił utworzyć „Komitet Węgiersko-Polskich Legionów”⁴ (Magyar-Lengyel Légió Bizottság), który kontynuował dzieło poprzedniego Komitetu.

³ Wstęp i I część wspomnień drukowaliśmy w nr 2 kwartalnika „Niepodległość i Pamięć” 2015, s. 235–238.

⁴ Prawidłowo w języku polskim: Węgiersko-Polski Komitet Legionu. Chodzi o jeden legion, węgiersko-polski.

Komitet Węgiersko-Polskich Legionów, mieścił się w Budapeszcie przy Erzsébet körút 14 na I piętrze i zajmował 2 pokoje i przedpokój.

Prezesem tego komitetu był Władysław hr. Stadnicki, delegatami NKN byli: Tadeusz Ligęza Stamirowski i Paweł Biernacki. W kancelariach zajęci byli jako sekretarze Kulcsár i Biernacki, zaś jako pomocnik kancelaryjny Talpacs, który jedyny z wszystkich tych płatnych dygnitarzy, dawał pracę.

Rozdział czynności wśród członków Komitetu był następujący: hr. W. Stadnicki i jego sekretarz Kulcsár zbierali składki na „Legiony”, z których to pieniędzy opłacano służbę, lokal, druki, ogłoszenia oraz zasiłki dla przechodzących przez Budapeszt legionistów; panowie Stamirowski i Biernacki przyjmowali zgłaszających się ochotników, których w czasie do 1 marca 1915 r. notowały księgi ok. 840, zaś p. Talpacs wciągał zgłaszających się do księgi i prowadził korespondencję z prowincją.

Komitet ten, mimo najlepszych chęci, bez pomocy czynników węgiersko-polskiego klubu, nic nie był w stanie zrobić.

Zrozumiał to hr. Stadnicki i w tym celu chciał nawiązać z nimi kontakt, zapraszając ich do współpracy, jednakże tu trafiła ta sprawa na spór o nazwę czynu. Hr. Stadnicki chciał, by werbunek odbywał się pod nazwą Komitetu, na którego czele stał on, zaś Magyar-Lengyel Club chciał dać swój szyld temu dziełu.

Wprawdzie na zgromadzeniu, odbytem 10 stycznia 1915 r. w prywatnym mieszkaniu barona Nyáryego, uchwalono udzielenie pomocy przez Magyar-Lengyel Club dla akcji werbunkowej na rzecz legionów oraz poddano myśl utworzenia w Budapeszcie szpitalika o 50 łóżkach dla rannych legionistów, na czas wojny, a potem przemienienie go na „Dom Inwalidów Legionów Polskich”, lecz wszystkie te uchwały potwierdzone nawet na walnym zgromadzeniu w sali klubowej Magyar-Lengyel Club w dniu 14 stycznia 1915 r., pozostały tylko snem, który nigdy się nie ziścił.

W tym czasie ukazało się potrzebne ustanowienie oficera placu dla Polskich Legionów w Budapeszcie, a też z powodu znacznego ruchu legionistów między Wiedniem, Krakowem, Pragą a Budapesztem i frontem karpackim. Chodziło tutaj też o kontrolę ludzi, którzy podszywali się pod mundur legionisty, a tym samym szkodzili ciężko zapracowanej sławie Legionów.

Komitet Węgiersko-Polskich Ochotników, widząc się zachwianym z powodu zamierzonej akcji klubu Węgiersko-Polskiego na rzecz Legionów, postanowił ująć w swe ręce dowództwo placu i w tym celu wysłał hr. Stadnickiego i sekretarza Kulcsára do Komendy Legionów Polskich.

Przyjęci tam nader serdecznie, wrócili do Budapesztu z tem, iż ich życzeniom stanie się zadość, ale na oficera placu przydzielony będzie oficer legionowy.

Niezrażony tą delikatną sprawą, pracuje hr. Stadnicki dalej nad werbunkiem.

Dniem 1 marca 1915 r. obejmując komendę placu w Budapeszcie oraz otrzymując rozkaz od płk Hallera, przeprowadzenia organizacji ochotników węgierskich, werbowanych przez „Magyar-Lengyel Club”.

Hr. Stadnicki urażony tym, iż Komenda Legionów Polskich nie poleciła jemu, lecz tylko Magyar-Lengyel Clubowi, wysłała swego sekretarza Kulcsára i Biernackiego do Piotrkowa, celem przedstawienia szefowi departamentu wojskowego ówczesnemu podpułkownikowi Sikorskiemu, stanu ludzi przez Komitet Węgiersko-Polskich Ochotników zwербowanych – których około 1000 czeka tylko powołanie, a nikt ich brać nie chce.

Szef departamentu wojskowego płk Sikorski w przypuszczeniu, że sprawa tak się ma jak mu przedstawiono, wysłała do Budapesztu kap. lek. Dr Kaplickiego⁵ z nakazem przeprowadzenia przeglądu ochotników.

Mimo wczesnego ogłoszenia poboru w dziennikach, zjawilo się w oznaczonym dniu tylko 40 ochotników na zadeklarowanych 1000, a z tych przybyłych nie można było nikogo wybrać, bo materiał ten okazał się zupełnie niezdolnym do służby polowej. Były podobnie, jak przedtem, dzieci poniżej 14 lat lub kaleki, które już kilka poborów węgierskich przechodziły.

Na tym zakończyła się akcja werbunkowa Komitetu ochotników węgierskich dla Polskich Legionów, a rozkaz Ministerstwa Honwedów z dnia 19 marca 1915 r. zabraniający werbunku ochotników dla Legionów Polskich na Węgrzech, położył kres zamiarom i innym klubów, bawiących się w patriotów i sympatyków polskich.

⁵ Mieczysław Kaplicki (1875–1959) lekarz, legionista, kapitan Legionów. W latach 1933–1939 był prezydentem Krakowa.

„Komitet Węgiersko-Polskich Ochotników” przeniósłszy się ze swego dawnego lokalu na Erzsébet körút 35, utrzymał się jeszcze do maja 1915 r. po czym hr. Stadnicki, wyjechawszy do Wiednia, złożył w Naczelnym Komitecie Narodowym resztę pieniędzy i usunął się od działalności Legionów na zawsze. (Zmarł w lipcu tego roku w Budapeszcie, i tam pochowany został w grobie przez miasta ofiarowanym).

III

Węgrzy w Legionach Polskich

Pierwszy i drugi transport przybył do Nowego Targu, jak wspominałem w łącznej sile 160 ludzi i przyłączony został do „Drużyn Podhalańskich” i tworzył razem z nimi półbatalion pod komendą porucznika Wimmera w sile dwóch kompanii. Jedną dowodził podporucznik Henryk Minkiewicz⁶, zaś drugą niezależnie od dowództwa półbatalionu porucznik Wimmer.

Półbatalion ten wymaszerował z Nowego Targu w dniu 25 września 1914 rano i przybył tego samego dnia na godz. 11 w nocy do Mszany Dolnej, miasteczka powiatowego [w] zachodniej Małopolsce. W Mszanie Dolnej mieściła się wówczas, po rozbiciu się „Legionu Wschodniego”⁷, komenda formującego się 3. pułku Legionów Polskich. Dnia 26 września 1914 r. na ściernisku przylegającym się do miejscowego cmentarza odbyło się w Mszanie Dolnej uroczyste zaprzysiężenie 3. pułku piechoty Legionów Polskich i półbaonu drużyn podhalańskich. Po zaprzysiężeniu został półbaon podhalański wcielony do nowo utworzonego się 3. pułku LP, którego organizację przeprowadzał początkowo przydzielony z armii austriackiej pułkownik Humiński.

Półbatalion podhalański stworzył 1. komp. por. Henryka Minkiewicza i 4. komp. por. Józefa Wimmera w I baonie początkowo kpt. Józefa de Hallenburg Hallera.

Z objęciem dowództwa pułku 3. Legionu Polskich przez kpt. Hallera, obejmuje komendę I/3 baonu kpt. Andrzej Wais, zaś z komp. 1. i 4.

⁶ H. Minkiewicz (1880–1940 Katyń) w Legionach Polskich od sierpnia 1914 r., w latach 1917–1918 w niewoli rosyjskiej, następnie w WP, gen. dyw. od 1924. w st. spoczynku od 1934 r.

⁷ Zob. J. Rzepecki, *Sprawa Legionu Wschodniego 1914 roku*, Warszawa 1966.

tegoż baonu, złożonych z Węgrów i Podhalan, utworzono komp.1., której dowództwo powierzono por. Minkiewiczowi, a [z] nie wyćwiczonych legionistów, tak Węgrów, jak i Polaków 1. i 4. kompanii, utworzono kampanię uzupełniającą pod komendą por. Zabielskiego w baonie uzupełniającym kapitana Terleckiego.

Baon uzupełniający, po wyruszeniu 2. i 3. pułku LP⁸ w pole, pozostał na razie w Királyháza [na Rusi Węgierskiej].

Węgrzy znajdujący się w sile ok. 70 ludzi w kompanii por. Minkiewicza okazali się pod jego żelazną ręką żołnierzami wcale dobrymi i brali udział we wszystkich bitwach tej kompanii, zaś inni, którzy wyszli z batalionu uzupełniającego do innych formacji, niewiele byli wari. Znaczna ich część rozbiegła się po bitwie pod Mołotkowem⁹ po całych prawie Węgrzech i stała się istną plagą munduru legionowego, którym ciągle się szczycili. Dużo z ochotników Węgrów, fizycznie słabo rozwiniętych, kręciło się długi czas po taborach, aż na koniec, gdy okazali się niezdatnymi, oddano ich rodzicom.

IV

„Magyar-Lengyel Club”

„Magyar-Lengyel Club”, utworzony na kilka lat przed wojną tak w Budapeszcie¹⁰, jak i we Lwowie, miał za celu utrzymanie tradycyjnej przyjaźni węgiersko-polskiej.

⁸ O ich działalności zob.: *Zarys historii wojennej 2 pułku piechoty Legionów Polskich*, Warszawa 1930; *Zarys historii wojennej 3 pułku piechoty Legionów Polskich*, Warszawa 1930.

⁹ Zob., W. Zagórski, *Bitwa pod Mołotkowem*, „Bellona” 1918, z. 5; B. Roja, *Legioniści w Karpatach w 1914-1915 roku*. Warszawa 1933; W. Matowski, *Na polach Mołotkowa*, Lwów 1930; S. Rutkowski, *Bój pod Mołotkowem*, cz.1-5. „Polska Zbrojna” 1929 nr 298-302; Z nowszych prac: M. Wrzosek, *Polski czyn zbrojny podczas I wojny światowej 1914-1918*. Warszawa 1990; J. Ślipiec, *Walki polsko-rosyjskie pod Mołotkowem 28/29 X 1914 r. jako pierwsza wielka bitwa odradzającego się Wojska Polskiego*, [w:] „Biblioteka Przemyska”, t. XLI; red. Lucjan Fac: *Z walki II Brygady Legionów Polskich w Karpatach Wschodnich 1914/15*, Przemyśl 2002.

¹⁰ Został założony w grudniu 1912 roku w Budapeszcie, prezesem był, do śmierci w 1933 r., baron Albert Nyáry.

Prezesem tego klubu w Budapeszcie był baron dr Albert Nyáry, człowiek pracujący literacko i posiadający majątek, który mu pozwalał żyć w zupełnej niezależności od nikogo, sekretarzem tegoż klubu był Miklósi Ferdinand Leo, zmadziaryzowany Żyd, handlarz drzewa, który podobnie jak wielu innych członków, należał do tego klubu tylko, by móc obcować „z prawdziwym i żywym baronem” oraz dla sportu.

Klub ten przed wojną liczył bardzo wielu członków z pośród rodowitych Węgrów, którzy jednakże z wybuchem wojny odeszli do szeregów, pozostali zaś to przede wszystkim pseudo-Węgrzy o arabskim powiedzmy zacięciu w słowie i czynie.

Toteż, gdy z wybuchem wojny zaczęto myśleć o stworzeniu Legii Węgierskiej na rzecz Legionów Polskich, te sprawy tej nie trzeba było brać bardzo na serio. Kto miał stanąć do pracy wymagającej dużego poświęcenia? Do pracy, gdzie trzeba było zbierać składki, przeprowadzić pobór, wystarać się o ubranie, jedzenie, uzbrojenie, ćwiczyć itd., a któż to z obecnych członków [miał] zrobić? Członkowie (...) sami engressiści i przemysłowcy lub kupcy zajęci cały dzień swoimi sprawami finansowymi, gdzie każda godzina przyprawiłaby w tym czasie takiego sympatyka polskiego o stratę kilkuset koron.

Sympatie sympatiami a interes interesem, i [o] tym zawsze u obcych pamiętać musimy.

To nie Polacy, którzy dla pewnych idei gotowi są za drugich karki nastawiać, dać się rujnować i iść na szubienicę.

O ile jednak na tle werbunku do Legionów Polskich Magyar-Lengyel Club – w szczerzy czy nieszczerzy sposób zawiódł, o tyle pod względem propagandy idei polskiej położył niemałe zasługi i był bezsprzecznie jednym z tych, którzy sprawę niepodległości Polski traktowali wówczas na serio.

Nie było to rzecz łatwą.

Prasa węgierska nieprzychylna Polakom (żydowska) podchwyciwszy fakt rozwiązania Legionu Wschodniego, rzuciła się z całym impetem na wszystko co wtedy było dla Polaków świętym, nazywając nawet Polaków zdrajcami. Skrzętnie też omijała chlubne czyny legionów, by publiczność węgierską w tym tonie utrzymać. Gdy wieść o zwycięstwie Legionów pod Marmaros-Sziget doszła do Budapesztu, dzienniki stołeczne podały wzmiankę o tej bitwie następujący sposób: „połączone siły naszych dzielnych landszturmistów

oraz strażników skarbowych i żandarmów wraz z legionistami polskimi odparli z Maramaros-Sziget przeważające siły Rosjan. Legioniści polscy zaczynają już naszym dzielnym landsturmistom dorównywać”.

Ci, którzy byli w Karpatach¹¹ w tych czasach mieli sposobność widzieć „naszych dzielnych landsturmistów” wiejących tego na samo wspomnienie, iż Moskale idą po ich kierunku, jak często spotykano ich po lasach wystraszonych z porzuconą bronią, by w razie spotkania się z Moskałem móc się bez kłopotu lekko poddać. Toteż wzmianka taka obrażała dumę legionową.

Z chwilą gdy Club Węgiersko-Polski zaczął się tą sprawą interesować i sam redagować do czasopism artykuły z podobiznami o walkach legionowych, zmienił się stopniowo ton całej prasy węgierskiej na naszą korzyść, a wydana przez Magyar-Lengyel Club i przez Dr Jana Dąbrowskiego w języku węgierskim napisana broszura¹² dopełniła reszty – legiony weszły na Węgrzech w modę.

Zaczęto urządzać na rzecz szpitalika legionowego koncerty: pierwszy pod protektoratem arcyksiężnej Augusty, żony arcyksięcia Józefa, palatyna węgierskiego, drugi pod protektoratem arcyksiężnej Stefanii, zamężnej hrabiny Lónyay. Obydwa koncerty jakkolwiek pod względem artystycznym znakomicie zestawiono, pod względem finansowym dały stosunkowo mały wynik.

W dalszej części zaproszono do współpracy literatów węgierskich Lili Fabinyi i Kis Meyhardta.

Z poza członków Clubu Węgiersko-Polskiego pracowali na rzecz Polski bracia baronowie Dr Gyula Syntinis i podpor. Béla Syntinis, dzięki zabiegom pierwszego akademicka młodzież węgierska ofiarowała 2. brygadzie LP sztandar wdzięczności za obronę komitatu [województwa] Maramaros-Sziget w październiku 1914 r. Niemniej czynnymi od baronów Syntinisów byli Drowie István Zsembery i Zoltán

¹¹ Zob. oprócz przypisów 8 i 9, B. Merwin, *Legiony w Karpatach*, Wiedeń 1915 [L. Russyan] *2 pułk piechoty*, [w:] *Spis polskich organizacji wojskowych przedwojennych i formacji z wojny światowej (1914-1921)*, Warszawa 1937; idem *3 pułk piechoty*, [w:] *Spis polskich organizacji wojskowych przedwojennych i formacji z wojny światowej (1914-1921)*, A. Wais, *Zapiski walk karpaccich brygady w październiku i listopadzie 1914*, „Bellona” 1918, t. I, cz. 2–3.

¹² Ukazały się dwa wydania. Drugie zostało rozszerzone w 1915 r.

Hindy, którzy jako prezesi i wiceprezesi klubu katolickiego, akademickiego i śpiewackiego zadziałali dla rannych legionistów bardzo wiele dobrego, dając im jako dyrektorzy kilku szpitali szczerą opiekę.

Ten przez Magyar-Lengyel Club obrany kierunek okazał się szczęśliwszym i przygłuszył smutne wrażenie, jakiego w pierwszych dniach wojny Legiony na Węgrzech doznały i zacieśnił na nowo węzły tradycyjnej węgiersko-polskiej przyjaźni.

AMOT sygn.MT-H/2150/1-2. Oryginalna odbitka maszynopisu spisane go przez Andrzeja Waisa mjr. rez. 3. pp Legionów, Zabierzów. Format większy niż A4, s. 5–11.

6

Wyciąg z książki raportów prowiantowych kompanii sztabowej Komendy Legionów Polskich w Piotrkowie w okresie 21–30 maja 1917

data	śniadanie	obiad	kolacja
21 maja	kawa czarna, chleb	rosół z ryżem i mięso	herbata z rumem
22 maja	kawa czarna, chleb	rosół z ziemniakami i mięso	herbata z rumem
23 maja	kawa czarna, chleb	gulasz z ziemniakami i rosół z fasolą	herbata z rumem
24 maja	kawa czarna, chleb	rosół z ryżem i mięso	herbata z rumem
25 maja	kawa czarna, chleb	rosół z ryżem i mięso	herbata z rumem
26 maja	kawa czarna, chleb	rosół z ryżem i mięso fasolą	herbata z rumem
27 maja	kawa czarna, chleb	rosół z ryżem i mięso fasolą	herbata z rumem
28 maja	kawa czarna, chleb	rosół z ryżem i mięso	herbata z rumem
29 maja	kawa czarna, chleb	konserwy: mięso i fasola	kawa czarna
30 maja	kawa czarna, chleb	rosół z fasolą i mięso	herbata z rumem
31 maja	kawa czarna, chleb	rosół z fasolą i mięso	kawa czarna

Zaznaczenie: żołnierze codziennie otrzymują każdy po 1/2 litra piwa i 4 papierosy.

CAW I.120.16.sygn. 6. Kompania Sztabowa Komendy LP, Dowództwo PKP 1914–1917 (1918). Oryginalna księga raportów prowiantowych maj 1915.

7

**Raport poranny Stacji Zbornej Legionów Polskich w Budapeszcie
Budapeszt, 23 lipca 1917**

1.	Stan	zaprow. oficerów 3, legionistów 40
2.	Chorzy	–
3.	Na urlopie	sekc. Tytro, Halemba, leg. Sokołowski 14/12, st. żoł. Szatan, leg. Dindorf 14/9, leg. Nowacki
4.	Służba	kapral dzienny: sekc. Bácsi Lajos, żoł. inspekcyjny: leg. Kulhavi [Mihály] Posterunki przy bramie: leg. Dorociak, leg. Baran, leg. Horváth Na dworcu Nyugati: plut. Sroka Na dworcu Keleti st. żoł. Tupaj Inspekc. kancel. st. żoł. Dubicki
5.	Przybyli	–
6.	Odeszli	–
7.	Ukarani	sekc. Jarossy 7 dni aresztu, leg. Guraj Jan internowany
8.	Meldunki	–
9.	Prośby	leg. Dorociak o urlop, leg. Kowalski o odesłanie do pułku, leg. Kulhavi o urlop
10.		Do raportu przeznaczeni: sierż. Wojciechowski, sekc. Wojnas i Bácsi, w myśl rozk. nr 203 z dni 22/VII 1917
11.	Zażalenia	–
12.	Nadzwyczajne wypadki	–

Podpis: sierż. Leon Furek

CAW I. 120.46. sygn.27-29. Oryginalna księga raportów porannych, raporty pisane odręcznie, piórem.

8

**Raport poranny Stacji Zbornej Legionów Polskich w Budapeszcie
Budapeszt, 23 lipca 1917**

Oddz.	oficerów	podof.	szereg.	przybyło	ubyło	łóżek	sienników	podnózek	kocy austr.	kocy NKN	prześcieradeł	Uwaga
Stacja zbornia	3	15	23	1	3	42	41	40	44	–	80	
Razem	41											

Podpis sierż. Leon Furek
Drugi podpis nieczytelny.

CAW I. 120.46.sygn.27–29. Oryginalny biały arkusz, format A5, wypełniony odręcznie, piórem.

9

Spotkanie węgierskich kombatantów z Legionów Polskich

Z okazji dnia Świętego Stefana zorganizowano spotkanie dawnych polskich legionistów. Wzięli oni udział w pochodzie pod tablicę pamiątkową Sławskiego i we mszy świętej odprawionej w polskim kościele katolickim na ulicy Apaffyego. Ponadto uroczystie odsłonięto wmurowaną w ścianę kościoła tablicę Sławskiego. Podczas uroczystości występowało towarzystwo śpiewacze z Kispestu pod przewodnictwem dyrektora, dr. Mátyása Doschrte'a, i dyrygenta Györgya Marjána, „Remény Dalkör” z wicedyrektorem, Imrem Farkasem i dyrygentem, Bélą Bottlikiem, oraz Stołeczne Kółko Śpiewacze Przemysłowców i orkiestra BESZKÁRT-u¹³. Po uroczystości urządzono bankiet w Kasynie w Kőbánya, na którym prezes Leó Miklósi pozdrowił regenta, kapitan

¹³ „BESZKÁRT” – założona w 1922 roku Transportowa Spółka Akcyjna Miasta Stołecznego Budapesztu.

László Erdöss prezydenta Mościckiego¹⁴ i marszałka Piłsudskiego, generał Árpád Hajts¹⁵ Wojciecha Stankiewicza, delegata miasta Krakowa i krakowskiego cechu krawców. Następnie dr Ignác Gábory wygłosił poruszającą mowę, dyrektor Kasyna w Kőbánya, Gyula P. Markos odczytał wiersz dedykowany Sławskiemu, a na koniec odznaczony orderem *vitész* Dezső Falvay Gyurián pozdrowił sekretarza konsularnego, Leona Macha¹⁶. Wojciech Stankiewicz, wydelegowany przez miasto Kraków i krakowski cech krawców, mówił o związkach węgiersko-polskich w ostatnim wieku i o tym, że przyjaźń węgiersko-polska nie jest pustym frazesem, a dzisiejsze stosunki zwłaszcza wśród służących w polskich legionach żołnierzy przekroczyły ramy przyjaźni, wspólna praca zaś przerodziła się w prawdziwe braterstwo. O przyjaźni węgiersko-polskiej wygłosił przemówienie członek komisji stołecznej poseł Antal Müller, József Kövér, wiceprezes Korporacji Rzemieślniczej Krawców Męskich oraz Barnabás Egyedi. Po wspólnym obiedzie zwołano zebranie, które otworzył prezes Miklósi, po czym sekretarz Árpád Poputh przedstawił sprawozdanie z ubiegłorocznej działalności Związku. Na koniec wybrano nowy korpus oficerski. Wiceprezesami związku zostali: dr Vilmos Rátskay¹⁷, major; László Erdős, kapitan; Árpád Poputh, kancelista; Gábor Muntyán, administrator; Sándor Bornemissza,

¹⁴ Ignacy Mościcki (1867–1946) – chemik, wykładowca akademicki, prezydent Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1926–1939.

¹⁵ Autor artykułu się myli. Jeśli chodzi o Árpáda Hajtsa (Igló, 1899 – ?), to nie był on generałem ani nawet zawodowym oficerem. W 1914 roku był podporucznikiem rezerwy. Rejestr Oficerski Archiwum Historii Wojskowości, 4452. Generał Hajts (Igló, 1869 – Budapeszt, 1930) miał na imię Lajos, był kartografem w Wojsku Królestwa Węgier. Jednakże w chwili powstania artykułu już nie żył. Rejestr Oficerski Archiwum Historii Wojskowości, 4452.

¹⁶ Leon Mach (?–?) – sekretarz konsularny w Budapeszcie. Z pochodzenia Austriak, miał żonę Węgierkę, posługiwał się trzema językami, był w służbie polskiej. Więcej o polskim konsulacie w Budapeszcie: W. Skóra, *Działalność placówki polskiego wywiadu przy Konsulacie RP w Budapeszcie w 1936 roku*, [w:] *Z dziejów polskiej służby dyplomatycznej i konsularnej. Księga upamiętniająca życie i dzieło Jana Nowaka-Jeziorańskiego (1914–2005)*, red. J. Faryś i M. Szczerbiński, Gorzów Wielkopolski 2005, s. 99–108.

¹⁷ Nie był legionistą ani majorem honwedów. Bezprawnie nosił mundur, został wydalony z szeregów legionistów.

radca prawny; dr László Szopkó; skarbnik; vitéz Dezső Gyurián Falvay. Członkowie komisji: Jenő Olesch, Vidor Szádeczky, Gyula Vargha, János Siermiński, Oszkár Gasch, Imre Galotsik, Endre Kozsenyi, Mihály Kulhavi, István Szivák, Kálmán Weiss i dr János Oleksák.

„Budapesti Hírlap”, 23 sierpnia 1931 roku.

10

Udział węgierskich oficerów w spotkaniu węgierskich legionistów

Pro domo

W ostatnim czasie w porozumieniu z polskim poselstwem w Budapeszcie zajmowano się kwestią węgierskiego Związku Legionistów Polskich. Wśród jego kierownictwa znalazł się nauczyciel szkoły średniej nazwiskiem Vilmos Rátkay, który, jak się okazało, zdobył swój dyplom nauczycielski nielegalnie, jak również bezprawnie nosił mundur majora honwedów Królestwa Węgier. Obecnie na czele związku stoi żydowski handlarz drewnem Ferdinánd Leó Miklósi i według poufnych doniesień duża część związku składa się z bezrobotnych, którzy niegdyś walczyli w polskich legionach.

Obecnie przebywający w Budapeszcie pułkownik Sztabu Generalnego WP, szef Dowództwa Okręgu Korpusu nr IV w Łodzi Tadeusz Tarczyński, który przyjechał na Węgry z polskimi harcerzami i nawiązał kontakt z Ministerstwem Obrony Narodowej, 5 sierpnia złożył oświadczenie przed kapitanem Sibrikiem, że 3 sierpnia 1933 roku wziął udział w spotkaniu z węgierskimi członkami polskich legionów w niewielkiej restauracyjce, dokąd zaprosił go kapitan oddziału rowerowego honwedów Królestwa Węgier László Erdős, który razem z Sándorem Molnárem, porucznikiem oddziału gospodarczego Królestwa Węgier, także brał udział w tym spotkaniu. Kapitan Erdős przekazał mu broszurę na temat Józefa Piłsudskiego i najnowszy numer „Katonai Szemle” [„Przeгляд Wojskowy”], porucznik Molnár zaś tomik poezji patriotycznej.

Ze względu na opisane powyżej okoliczności uczestnictwo tych oficerów na spotkaniach Związku jest ze wszech miar niepożądane, ponadto wspomniani wcześniej oficerowie wbrew obowiązującym rozporządzeniom nawiązali kontakt z oficerem obcego wojska

bez uprzedniego zapytania o pozwolenie Prezydium B. Ministerstwa Obrony Narodowej i tegoż udzielenia.

Dołączone do akt sprawy o numerze 114.881/ Elnökség-1933
Od głównodowodzącego sił zbrojnych

Na podstawie dostarczonych informacji na temat zrzeszenia „Polskich Legionistów z Węgier” poinstruowałem korpus oficerski (zarówno oficerów pozostających w służbie czynnej, jak i niepozostających w służbie czynnej oficerów z kadry zawodowej!) w wydanym pod tym samym numerem „Rozkazie oficerskim” i zakazałem udziału w jakichkolwiek akcjach inicjowanych przez to zrzeszenie.

W zastępstwie głównodowodzącego sił zbrojnych
vitéz Hugó Sónyi¹⁸ generał piechoty (własnoręczny podpis)

Dołączone do akt sprawy nr 114.884/ Elnökség-1933
240.006/el.n.hfp.fbü.-1936
Od głównodowodzącego sił zbrojnych:

Konsekwencje dyscyplinarne wobec rzeczonych oficerów uległy przedawnieniu (p. 643 „Regulaminu służby” cz.1)

Tymczasem dziś znowu pojawiło się pytanie, czy nie należałoby zwrócić korpusowi oficerskiemu uwagi, że oficerowie nie mogą brać udziału w spotkaniach polskich legionistów z Węgier ze względu na niski poziom moralny tego związku, jak można sądzić na podstawie mentalności zarówno jego przywódców, jak i członków.

Ze względu na wiadomość Prezydium proszę o szczegółowe informacje na temat działalności i składu rzeczzonego związku – czy jego przywódcy i członkowie wciąż są ci sami i czy oficerom wolno do niego dołączyć.

Budapeszt, 22 styczeń 1936 roku
vitéz Shvoy¹⁹, generał piechoty
Pro domo

¹⁸ Vitéz Hugó Sónyi (1883–1958) – głównodowodzący sił zbrojnych w latach 1936–1940.

¹⁹ Vitéz István Shvoy (1876–1949) – generał piechoty, głównodowodzący wojskiem węgierskim w latach 1935–1936.

Aktualną sytuację związku polskich legionistów z Węgier ocenia się w następujący sposób:

Hrabia Károly Széchenyi²⁰, prezes Związku Stowarzyszeń Węgiersko-Polskich oznajmił, że każdy tego typu związek o charakterze węgiersko-polskim musi być zrzeszony w Związku Stowarzyszeń Węgiersko-Polskich. Dopóki Ferdinánd Leó Miklósi będzie starał się zrzeszyć polskich legionistów, tak długo Stowarzyszenie Węgiersko-Polskie będzie się temu sprzeciwiać. Miklósi skądinąd także wewnątrz Stowarzyszenia Węgiersko-Polskiego powodował niesnaski i niedawno zmuszając László Okolicsányiego do rezygnacji ze stanowiska prezesa, na jego pozycji umieścił posła Usettyego.

Właściwy wydział Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (oddział stowarzyszeń, sekretarz Páskándy) oznajmił, że Miklósi zwrócił się do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z prośbą o zatwierdzenie statutu związku polskich legionistów z Węgier. Na podstawie opinii Ministerstwa Spraw Zagranicznych statut nie został zaakceptowany, zatem formalnie związek nie istnieje.

Potwierdza to kompetentny w tej kwestii referent oddziału stowarzyszeń miasta stołecznego, dr József Pajza. Związek nie figuruje w rejestrze, a zatem uważa się go za nieistniejący. Miklósi wprawdzie w ogłoszeniach nawołuje legionistów do zgłaszania się, przyłączania itd., ale nikogo nie może zrzeszyć.

Radca poselstwa MSZ Villányi oświadczył, że ze związanymi z Polską stowarzyszeniami komunikuje się wyłącznie za pośrednictwem hrabiego Széchenyiego.

Na podstawie powyższych [informacji] można stwierdzić, że związek węgierskich legionistów legalnie nie istnieje. Jeśli mimo to uważa się za uzasadnione udzielić odpowiednich instrukcji korpusowi oficerskiemu, należy kategorycznie zakazać oficerom Królestwa Węgier uczestnictwa w spotkaniach polskich legionistów i upomnieć ich, aby unikali spraw inicjowanych przez Ferdinánd Leó Miklósięgo.

Budapeszt, 28 stycznia 1936, parafa kapitana Sibrika
Nieczytelny podpis i parafa

²⁰ Hrabia Károly Széchenyi (1906–1971) polonofil, przewodniczący Federacji Stowarzyszeń Węgiersko-Polskich w Budapeszcie.

Hadtörténeti Levéltár (Archiwum Wojskowości) w Budapeszcie, wydział prezydialny (HM Elnökség) – 1933-114.881. Oryginalne akta sprawy, trzy strony maszynopisu.

11

Wyciąg z listu do marszałka Józef Piłsudskiego 17 dawnych węgierskich legionistów

Budapeszt, [...] czerwca 1934

[...] Uwagi o osiągnięciach i próbach ogniowych legionów z pewnością udowadniają, że sprostaliśmy naszemu zadaniu, udowadnia to także 93 rannych i 30 poległych²¹ pod polską chorągwią Pana Marszałka. [...]

Archiwum Akt Nowych w Warszawie – AAN KN ZLP sygn. 92. Oryginalny maszynopis, format A4, 8 s., z własnoręcznymi podpisami 17 legionistów, po węgiersku. Brak dokładnej daty.

12

Węgierscy chłopcy w walce o niepodległość Polski

Teraz, gdy premier Gömbös²² przebywa w Warszawie, w budapeszteńskich kołach polonofilów wspomina się tych, którzy w czasie wojny kontynuowali tradycję polskich legionów. Kiedy Piłsudski przypuścił pierwsze uderzenie na Rosjan, okazało się, że w jego oddziałach ochotniczych znalazła się słuszna część wojsk Austro-Węgier. W Budapeszcie także

²¹ Pełną listę strat legionistów węgierskich zob. Endre László Varga, *Węgrzy w Legionach Polskich w latach 1914-1918*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy”, Rok IX (LX) nr 5 (226) Warszawa 2008, s. 50–51.

²² Gyula Gömbös (1886–1936) absolwent Kriegsschule w Wiedniu. Zawodowy oficer c.k. armii i węgierskiego wojska do 1922 r., sekretarz stanu w Ministerstwie Obrony (1928–1929), minister tego resortu i premier 1932–1936. Zob. M. Koźmiński, *Wizyta premiera węgierskiego Gömbösa w Warszawie w październiku 1934 r.*, „Studia z dziejów ZSRR i Europy Środkowej”, t. V, 1969, s. 210–228.

powstała polska komisja wojskowa powołana do uzupełnienia polskiego legionu, na czele której stanął hrabia László Stadniczky [Władysław Stadnicki] i Ferdinánd Leó Miklósi. Do polskich legionów trafiło około 400 Węgrów, o których pamięć w Polsce nie zaginęła, choć w ojczyźnie zostali już zapomniani. W polskiej armii wciąż służy kapitan Lipcsei Steiner, obsypany polskimi orderami. Największe polskie odznaczenie wojskowe, Krzyż Niepodległości, zdobi zarówno pierś komisarza policji, Jenő Olesha, jak i prostego robotnika, Alfréda Frideczkiego, który zostawił na froncie jedno płuco. Miklós Hunyady²³, bezrobotny urzędnik za udział w Bitwie Warszawskiej z 1920 roku otrzymał polski Krzyż Walecznych, a 15-letni wówczas chłopcy: Árpád Poputh, Vidor Szádeczky, Géza Pozsvay, Béla Kálmán, Ferenc Kölcsey Kende, Józef Vargha, György Fodor, Gyula Vargha, Károly Kismóki za cenę ciężkich ran otrzymali Krzyże Legionowe Piłsudskiego. Spośród czterystu chłopaków 42 poniosło bohaterską śmierć pod sztandarem polskiego legionu.

„Pesti Napló”, 21 października 1934 roku.

13

Węgierscy chłopcy w Polskich Legionach

Niedaleka przeszłość potwierdza węgierską przyjaźń wobec Polaków. Węgrzy zawsze szczerze i otwarcie odpowiadali na prośby i żądania Polaków, kiedy porzuceni przez wszystkich, wzgardzeni i prześladowani, pracowali po cichu nad swoim zmartwychwstaniem. Kiedy przed wojną polska irredenta organizowała się i działała, o współczuciu dla nich zaświadczał Związek Węgiersko-Polski²⁴, utworzony przez: hrabiego Pála Festeticha²⁵ (młodszego brata księcia Tasziló), hr. Alberta Nyáryego, dr Ernő Kovása, Gyulę Baránszkyego,

²³ Bliżej nieznaną osobą. W wojsku Królestwa Węgier nie było oficera o takim nazwisku.

²⁴ Utworzony w 1912 roku w Budapeszcie.

²⁵ Hrabia Pál Festetics (1841–1924). Nic nie wiadomo o jego działalności polonofilskiej.

Sándora Gissweina²⁶, Ferdinánd Leó Miklóssyego, Györgya Nagya, Istvána Dezsőfięo i innych w celu podtrzymania sympatii wobec Polaków i wspierania sprawy polskiej. Kiedy wybuchła wojna i polska myśl niepodległościowa potrzebowała aktywnej pomocy, w Budapeszcie gotowy do boju obóz węgiersko-polski oddał się do dyspozycji polskiej partii narodowej. Powstała polska komisja wojskowa z hrabią László Stadniczkiem [Władysławem Stadnickim] i Ferdinándem Leó Miklósim na czele. Zadaniem komisji było wysyłanie na front chętnych do walki w polskich legionach. Z Węgier wyjechało blisko tysiąc osób, w tym czterystu węgierskich młodzieńców. Polska nigdy nie zapomniała o tych chłopakach, wspomina z uczuciem wdzięczności węgierskich legionistów, pomiędzy którymi służył także młody chłopak z Léva, kapitan Mihály Lipsei Steiner. Największe polskie odznaczenie wojskowe, Krzyż Niepodległości otrzymali komisarza policji Jenő Olesch i Alfréd Frideczki, a Krzyżem Walecznych odznaczono Miklósa Hunyadięo, bezrobotnego urzędnika. W legionie znaleźli się chłopcy, którzy ledwie skończyli piętnaście lat: Árpád Poputh, Vidor Szádeczky, Géza Pozsvay, Béla Kálmán, Ferenc Kölcese Kende, József Vargha, György Fodor, Gyula Vargha i Károly Kismóki, który był ranny aż trzynaście razy.

„Újság”, 20 października 1934 roku.

14

Skargi na Związek Stowarzyszeń Węgiersko-Polskich. Pismo Ministerstwa Obrony Narodowej do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych

Budapeszt, 13 kwietnia 1937 roku

Pro domo

Na podstawie dotychczasowych przesłanek wystosowano następujące pismo do Ministra Spraw Wewnętrznych Królestwa Węgier.

²⁶ Sándor Gisswien (1853–1923) – prałat w Pápa, poseł do parlamentu z ramienia chrześcijańskich socjalistów, polonofil. W czasie I wojny światowej często przemawiał w kwestii Polaków w Parlamencie.

Budapeszt

Mam zaszczyt przekazać do poufnej wiadomości Wielmożnego Pana kopię „Rozkazu oficerskiego” wydanego przez głównodowodzącego sił zbrojnych w odpowiedzi na sporządzone przez Pana 18 marca pismo o nr 173.855/VII.a-1937 w związku [z] fragmentem anonimowej skargi na Związek Stowarzyszeń Węgiersko-Polskich, dotyczącym wojska Królestwa Węgier.

Jako że dotąd nie otrzymałem informacji na temat zmian ujętych we wspomnianym rozkazy oficerskim, nie uważam, żeby w najbliższym czasie konieczna była zmiana rzeczonych dyspozycji.

Zamierzam skądinąd utrzymać odmowne stanowisko mojego urzędowego poprzednika w sprawie tworzenia nowych stowarzyszeń kombatanckich, które 23 października 1933 roku przekazał Szanownemu Panu do informacji w piśmie o nr. 3916/Elnökség-1933.

W powyższej kwestii pragnę także zauważyć, że pismo Szanownego Pana ze względu na jego międzynarodowy charakter zostało wysłane Ministrowi Spraw Zagranicznych Królestwa Węgier, gdyż może dostarczyć mu istotnych informacji.

Na koniec śmiem jeszcze wyrazić swój pogląd, że wspomniana skarga musi pochodzić z wrogich kręgów węgierskich legionistów.

1 zał.

Parafa podpułkownika Manó

HL HM Eln. A-1937-11.266. Oryginalny maszynopis na wewnętrznej stronie okładki akt. Brak wspomnianego załącznika.

15

Projekt stowarzyszenia polskich legionistów z Węgier

Pro domo

W 1933 roku Ferdinánd Leó Miklósi, budapeszteński handlarz węglem chciał zrzeszyć w jeden związek powołane do dawnej austriacko-węgierskiej armii, a służące w polskim legionie osoby. Zważywszy na rzeczoną postać i jej niepożądaną działalność społeczną, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych nie zatwierdziło statutu Związku.

Niemniej jednak Miklósi od tego czasu kontynuuje swoją działalność w Związku Węgiersko-Polskim i za pomocą różnych odezwo itd. stara się wciągnąć do niego byłych węgierskich legionistów albo pod pretekstem spotkań zrzeszyć ich niezgodnie z prawem.

Po tym, jak głównodowodzący sił zbrojnych za pomocą rozporządzenia o numerze 240.006/el.n.hp.f.fbü-1936 z dnia 22 stycznia bieżącego roku zarządził ustalenie sytuacji stowarzyszenia polskich legionistów (114.881/Elnökség-1933), w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, przy okazji przeprowadzonej w tej sprawie rozmowy z hr. Károlyem Széchenyim z dnia 30 stycznia bieżącego roku, wiceprezes Związku Stowarzyszeń Węgiersko-Polskich zdał szczegółową relację na temat aktualnej sytuacji, która została spisana pod numerem 114.881/Elnökség-1933. Komunikat z 14 lutego spisany pod tym samym numerem głosi, że korpus oficerski Królestwa Węgier, zarówno pozostający, jak i niepozostający w służbie czynnej oficerowie zostaną poinformowani o zakazie udziału we wszelkich zainicjowanych przez to stowarzyszenie akcjach. Jednakże podczas wspomnianych rozmów padła kwestia, iż tym sposobem traci się ewentualne cenne z punktu widzenia stosunków węgiersko-polskich narzędzie propagandowe, dlatego rozsądne byłoby zrzeszenie legionistów w nowy związek pod osobnym, stosownym i patriotycznym kierownictwem, który należałby do Związku Stowarzyszeń Węgiersko-Polskich. W tym celu należy wezwać legionistów do zgłaszania się, a następnie dokonać kategoryzacji i kontroli moralnej ochotników, do czego Związek Stowarzyszeń Węgiersko-Polskich potrzebuje pomocy Ministerstwa Obrony Narodowej. W przypadku 20–30 odpowiednich chętnych statut związku byłby natychmiast zatwierdzony, a stowarzyszenie o stosownie dobranym kierownictwie mogłoby nawiązać kontakty – w razie potrzeby na podstawie dyrektywy – ze skupiającymi wielu żołnierzy i odgrywających znaczną rolę organizacjami polskich legionistów. Tworzenie związku można zainicjować przy udziale Związku Węgierskich Żołnierzy Frontowych.

[Wydział] Prezydialny B Ministerstwa Obrony Narodowej uważa za niewskazane tworzenie nowego związku przy wsparciu moralnym Ministerstwa Obrony Narodowej.

Dołączone do akt sprawy nr 103.7658.

Prezydium A. w pełni podziela obawy jednostki siostrzanej, Prezydium B. w rzeczowej kwestii.

W sprawie utworzenia stowarzyszenia Ministerstwo Obrony Narodowej przyjmuje następujące założenia.

1. Bez zgody Jego Ekscelencji Ministra Obrony Narodowej zabrania się uczestnictwa w tworzeniu jakichkolwiek stowarzyszeń (punkt I.12.55, podpunkt 1. Regulaminu Służbowego i rozporządzenie podstawowe o numerze 22.928/elnök-ség-1924)

2. Ministerstwo Obrony Narodowej sprzeciwia się tworzeniu związków kombatanckich ze względu na towarzyszące ich działalności, a w przyszłości dalej pogłębiające się konflikty. (3916 Elnök-ség 1923)

Takie stanowisko z pewnością zajmie także najbardziej kompetentny w powyższej kwestii Związek Stowarzyszeń Węgiersko-Polskich, jako że według zawartego w niniejszym dokumencie projektu sam także pragnie zdystansować się od utworzenia rzeczonoego związku. Stanowisko Związku Stowarzyszeń Węgiersko-Polskich pokazuje najlepiej, z jaką ostrożnością należy postępować w przypadku tej sprawy, którą dodatkowo utrudniłoby włączenie Krajowego Związku Kombatanów, który stanowi i tak duże obciążenie.

Mimo że Prezydium A. w niniejszej sprawie w pełni respektuje związane z nią interesy polityki międzynarodowej, z uwagi na powyższe nie uważa za wskazane podejmowanie jakichkolwiek zobowiązań przy tworzeniu wspomnianego związku.

Przy okazji już teraz pragnie zwrócić uwagę, że utworzenie związku oznacza zrzeszenie wielu podejrzanych i zdolnych do wszystkiego indywidualiów, co z punktu widzenia służby bezpieczeństwa wymaga stosownego przygotowania.

Zważywszy na to, udzielenie zgody na wstąpienie oficerów do ewentualnie utworzonego związku jest niemożliwe.

Jeśli mimo wszystko zrzeszenie legionistów okaże się konieczne, zainicjowanie, organizacja i związane z tym całe odium (m.in. wykluczenie ze sprawy Ferdinánd Leó Miklósięgo) muszą wziąć na siebie przede wszystkim zainteresowani, przy co najwyżej milczącej zgodzie Ministerstwa Obrony Narodowej.

Nieczytelna parafa

HL HM Eln. B.-1936-103.768. Oryginalny maszynopis na wewnętrznej stronie okładki do akt, z dołączonymi dokumentami.

16

Wyciąg z listu węgierskich legionistów do Dowódcy Legionów w Warszawie

Budapeszt, 25 VII 1937 roku
Poufne!

[...] W czasie wizyty premiera Gömbösa w Warszawie w polskim radiu podano, że 13% legionistów z Węgier poległo bohaterską śmiercią. [...]

AAN KN ZLP sygn. 92. Oryginalny maszynopis z własnoręcznymi podpisaniami, format A4, 6 s.

17

**Uhonorowanie węgierskich żołnierzy z Polskich Legionów.
Przyjacielska kolacja w polskie święto narodowe**

Z okazji polskiego święta narodowego 3 maja²⁷ Śródmiejskie Koło Obywatelskie zorganizowało bankiet na cześć dawnych węgierskich ochotników, którzy walczyli w polskich legionach. Na uroczystości znaleźli się między innymi zastępujący polskiego ambasadora hrabia Kazimierz Mycielski, były premier Dezső Ábráham, emerytowani generałowie Károly Kratochwill i vitéz Tivadar Galambos-Glock, baronowa Ilona Syntynis Fabriciusné, doradca premiera Emil Placsek, byli parlamentarzyści Pál Jackó, dr Ernő Kovács Karap itd. oraz 25 gości honorowych z Ferdinán-dem Leó Miklóssym i inspektorem policji Jenő Szepespatakym na czele.

Jako pierwszy zabrał głos poseł Béla Usetty, który pozdrowił przybyłych, po czym wniósł toast za prezydenta Polski Ignacego Mościckiego

²⁷ Święto narodowe w II Rzeczypospolitej i w dzisiejszej Polsce obchodzone na pamiątkę 3 maja 1791 roku, kiedy to uchwalono pierwszą polską konstytucję.

i regenta Węgier Miklósa Horthyego, którzy niedawno po raz kolejny potwierdzili przyjaźń polskiego i węgierskiego narodu.

Vitéz Kálmán Shvoy, emerytowany generał dywizji, poseł Szege-dyńskiego Zgromadzenia Narodowego i członek komisji ustawodawczej wspominał marszałków zmarłego Józefa Piłsudskiego i Edwarda Rydza-Śmigłego, mówiąc z uznaniem o ich wspaniałych czynach i nieśmiertelnych zasługach, jakie położyli w organizacji polskiej armii oraz w walce o oswobodzenie i niepodległość Polski. Ich przykład pokazuje – rzekł – że dzięki silnemu postanowieniu, nieustającej pracy i wytrwałości, nie bojąc się ani cierpień, ani więzienia, przeniknięci duchem narodowym mężowie stanu są w stanie wywalczyć sprawiedliwość dla swego ludu, a ich czyn budzi uznanie i szacunek nie tylko w oczach ich narodu, ale i całego świata. Triański los Węgier pod wieloma względami przypomina dzieje Polski i jeśli weźmiemy sobie do serca płynącą z polskiej historii naukę, nie mamy powodów do rozpacz, nasi rozdzieleni z krajem bracia także mogą patrzeć w przyszłość z nadzieją. Pokładając w to swoją wiarę, wznosił toast za przedstawiciela polskiej ambasady, zdrowie marszałka Rydza-Śmigłego i wieczną przyjaźń obu narodów.

Posel Miksa Krompaszky powitał służących w polskich legionach i armii węgierskich bohaterów, którzy kierowani spontanicznym od-ruchem przyjaźni wobec uciśnionych Polaków, z czystego idealizmu przystali do oddziałów, nad którymi powiewała flaga z białym orłem, i z narażeniem życia, świadomi grożącej im szubienicy, jeśli tylko da-dzą się złapać, walczyli o polską wolność, o polskie zmartwychwstanie. Nie z obywatelskiego obowiązku, ale podążając za głosem serca, stanęli po stronie wówczas żyjącej tylko w ich marzeniach Polski...

Potomność z pewnością wiele zawdzięcza tym węgierskim chłopa-
kom, którzy węgiersko-polską przyjaźń przypieczętowali własną
krwią, ale dług ten, który wszyscy wobec nich mamy, można spłacić
wyłącznie nigdy nieprzemijającą wdzięcznością. Z tą myślą i z tymi
słowa mi wznosił toast za walczących dla Polski węgierskich żołnierzy.

Tibor Eckhardt oświadczył z radością, że na tej przyjacielskiej kola-
cji objawia się prawdziwy duch przyjaźni węgiersko-polskiej. Jest prze-
konany o wspólnotcie losów Węgier i Polski i o tym, że wspólnota ta
jest znacznie większa niż między jakimikolwiek innymi europejskimi
narodami. Wszystkie niebezpieczeństwa, które wisiły nad Węgrami,

zagrozały także istnieniu i przetrwaniu narodu polskiego. I skoro los Polski się odmienił, stanowi to dla nas, Węgrów, ogromną wartość i dodatkowe źródło siły.

Dziś, kiedy ta przyjaźń zaczęła przybierać określoną formę, chciałbym z radością i wdzięczność powitać tych mężczyzn, którzy w czasie największej próby położyli na polach bitew najsilniejsze podwaliny pod współpracę dwóch narodów, czego wspomnienie zachowują całe życie, a ponad to trudno wyobrazić sobie silniejszą więź.

Walczący w polskich legionach Węgrzy uczynili najcenniejszą przysługę naszemu narodowi poprzez pogłębienie przyjaźni, wydającej tak obfity plon zarówno w przypadku Polski, jak i Węgier.

Posel János Vázsonyi zwrócił uwagę, że to naród węgierski najgłębiej współczuł Polsce w tych dramatycznych czasach i protestował przeciwko jej rozbiorom.

Pisarz Béla Bevilqua Borsody przypomniał historię polskich legionów z 1839, 1849 i 1863 roku²⁸, porównując je z legionami z okresu ostatniej wojny, i pozdrowił strażników wspólnych tradycji.

Ze strony gości honorowych Károly Haudek podziękował za słowa uznania, przyznając, że Polacy, zajmujący czołowe stanowiska państwowe prominenci, przywódcy polskiego wojska i życia politycznego zawsze wspominają z sympatią i wdzięcznością osiągnięcia węgierskich legionistów. W ciepłych słowach wypowiedział się o nich prezydent Krakowa w czasie wizyty regenta w Polsce.

Po wojnie widziałem najpiękniejszy przejaw węgierskiej sympatii, Węgrzy wstępowali do polskich legionów²⁹. Czyż istnieje silniejszy dowód na to, że w czasie ciosów srogiego losu Polacy i Węgrzy zawsze walczą razem?

Polacy tego nie zapomnieli – powiedział – i gospodarze dzisiejszej kolacji stworzyli okazję ku temu, aby przypomnieć, że pomiędzy nami siedzi ten, który w czasie wojny pozyskał dla sprawy najlepszych

²⁸ Błędne przekonanie. Polskie Legiony nie istniały w tym czasie. W 1797 roku u boku Napoleona powstały we Włoszech Polskie Legiony pod wodzą Jana Henryka Dąbrowskiego (o nich wspomina się w polskim hymnie). W 1830 i 1863 roku wybuchły w Polsce powstania przeciwko rosyjskiemu zaborcy.

²⁹ Nie wiadomo dokładnie, co miał na myśli mówca. W listopadzie 1918 roku powołano polską armię, Legiony wówczas już nie istniały, ponieważ rozwiązano je w lutym 1918 roku.

węgierskich posłów w celu przywrócenia państwa polskiego, dzięki czemu węgierski parlament zapisał się na najnowszych kartach polskiej historii. I o tym, że Polacy wciąż pamiętają, niechaj zaświadczy wypowiedź jednego z przyjaciół Piłsudskiego, przewodniczącego Polskiej Akademii Nauk, Wacława Sieroszewskiego, która brzmi następująco: w czasie mojej działalności politycznej wielokrotnie miałem okazję spotykać się z panami baronem dr Albertem Nyárym i Ferdinánodem Leó Miklósím i z przyjemnością powracam myślą do odważnych, świątłych i dalekowzrocznych poglądów reprezentowanych przez tych panów w kwestii niepodległości Polski. Dlatego też cieszymy się, że znakomici członkowie tego parlamentu myśleli o nas z taką serdecznością i że możemy podziękować tym, którzy bezinteresownie służą wspólnemu interesowi obu krajów.

Na zakończenie Béla Usetty wyraził pragnienie, aby związkami węgiersko-polskimi zawsze kierowało panujące na tym wieczorze uczucie, które dla dobra sprawy będzie łączyć ludzi wspólnie dążących do wielkich celów...

„Fővárosi Napló”, 14 maja 1938 roku.

18

Pismo Ministerstwa Spraw Zagranicznych do premiera węgierskiego w sprawie związku legionistów

32.063/11/1938

Budapeszt, 8 czerwca 1938 roku

Ściśle tajne!

Hiv.sz.3025/IV.M.E.

W odpowiedzi na powyższe pismo pragnę poinformować Waszą Ekszelencję, że podtrzymuję moje stanowisko w sprawie nieudzielenia zgody na utworzenie związku byłych legionistów, zważywszy na to, że skład osobowy tego związku nie uległ zmianie.

Pozwolę sobie powtórzyć, że główną przyczyną mojej odmowy jest kierownicza pozycja Ferdinánda Leó Miklósiego, którego to osoba nie tylko ze względu na pochodzenie, choć także dlatego, nie jest

odpowiednia do tego, aby za jej pośrednictwem pogłębiać przyjacielskie stosunki polsko-węgierskie. Zastrzeżenia do niego zgłosili nie tylko Węgrzy odpowiedzialni za węgiersko-polskie relacje, ale przede wszystkim strona polska.

Z drugiej jednak strony prawdą jest, że zrzeszenie byłych węgierskich legionistów w jedno stowarzyszenie byłoby korzystne z punktu widzenia stosunków węgiersko-polskich. Ponadto utworzenie stowarzyszenia zakończyłoby obecną niezręczną i nastęrczącą wiele trudności sytuację. Albowiem powołana do życia przez Ferdinánda Leó Miklósię organizacja występuje z różnych okazji, organizuje spotkania, zaprasza na nie polskiego ambasadora, który zmuszony jest brać w nich udział, bo naturalnie nie może ignorować węgierskich legionistów, którzy walczyli o Polskę. W takich sytuacjach spotyka się z Ferdinánodem Leó Miklósim i jego towarzyszami, co nie jest pożądane i w żadnym razie nie rozwija stosunków węgiersko-polskich.

Uważam, że najlepszym rozwiązaniem sprawy byłoby utworzenie [przez nas] opartego na chrześcijańskich i narodowych podstawach związku dawnych węgierskich legionistów, którzy brali udział w polskich walkach wyzwoleniczych.

Jako że mówimy o stowarzyszeniach o charakterze okołowojskowym, sądzę, że Ministerstwo Obrony Narodowej jest w pełni kompetentne, aby zainicjować utworzenie związku i kontrolować jego działanie. Ze szczególną surowością należy dopilnować, aby w związku znaleźli się tylko ci, którzy potrafią udowodnić swój udział w walkach polskiego legionu. Prowadzenie stowarzyszenia należy natomiast powierzyć zaufanym węgierskim chrześcijanom, najlepiej oficerom pozostającym w służbie czynnej lub spoczynku.

Takie rozwiązanie położyłoby kres działaniom żydowskiego handlarza w postaci Ferdinánda Leó Miklósię, który w ten nachalny sposób próbuje się wybić.

Kopię powyższego pisma przesyłam także Ministrowi Obrony Narodowej z prośbą o pilne wydanie stosownych rozporządzeń.

W odpowiedzi na rozporządzenie ministra.

Villányi (własnoręczny podpis)

Radca poselstwa

Dołączone do akt sprawy nr 24.172 Eln.A.-1938

Pilne!

Do Ministra Spraw Zagranicznych Królestwa Węgier

W odpowiedzi na Pańskie pismo o nr 32.063/11-1938 z dnia 5 czerwca dotyczące zrzeszenia dawnych polskich legionistów w związek mam zaszczyt przedstawić Waszej Ekszelencji swoje stanowisko:

Jakkolwiek zrzeszenie dawnych legionistów pod stosownym przywództwem mogłoby przynieść korzystne pogłębienie przyjacielskich stosunków węgiersko-polskich, chciałbym podtrzymać w tej sprawie stanowisko odmowne mojego poprzednika. W przeszłości bowiem, już na etapie tworzenia podobnych stowarzyszeń pojawiały się takie antagonizmy i konflikty personalne, które uniemożliwiały realizację wytyczonych przez te stowarzyszenia celów.

Biorąc pod uwagę najnowsze starania o utworzenie związku byłych polskich legionistów, ośmielam się zwrócić uwagę Waszej Ekszelencji, że w tym przypadku mówimy o zrzeszeniu nie pod każdym względem pożądanym jednostek, co może budzić obawy z punktu widzenia obrony narodowej i porządku państwowego.

Nie uważam utworzenia tego związku za konieczne, gdyż według mojej wiedzy chodzi o zrzeszenie co najwyżej stu polskich legionistów, ci zaś mogą pielęgnować ducha kombatanckiego i przyjaźń węgiersko-polską w Związku Stowarzyszeń Węgiersko-Polskich, a jeśli byli żołnierzami frontowymi – w Krajowym Związku Żołnierzy Frontowych.

18 VII 1938

Parafy pułkownika Faraghó i podpułkownika Manó, 18 VI

HL HM Eln.A.-1938-24.172, Oryginalny maszynopis.

19

Utworzenie związku byłych polskich legionistów

Budapeszt, 9 czerwca 1938

Pro domo

Przewodniczący Prezydium dnia 5 bieżącego miesiąca zreferował ministrowi niniejszą sprawę. Minister³⁰ postanowił podtrzymać

³⁰ Ministrem Honwedów (Obrony Narodowej) w tym czasie był gen. broni Jenő Rátz.

stanowisko odmowne, ale przede wszystkim należy wyjaśnić kwestię, ilu polskich legionistów miałyby zostać zrzeszonych. Według pospiesznie złożonego raportu oddziału obrony narodowej dowództwa 1. Brygady Mieszanej 2 maja bieżącego roku w Śródmiejskim Kole Obywatelskim przeprowadzono posiedzenie konstytutywne Związku Polskich Legionistów, w którym wzięło udział ok. 25 osób, w tym wspomniany w rejestrze budapeszteński handlarz węglem wyznania mojżeszowego – Ferdinánd Miklósi.

Na posiedzeniu konstytutywnym związek wybrał korpus oficerski i prezydium, ale Ferdinánd Leó Miklósi nie znalazł się w żadnym z nich.

Na przewodniczącego wybrano inspektora policji Jenő Szepespatakyego, na jego zastępców urzędnika instytutu ubezpieczeń Károlya Haudeka i kapitana László Erdősa, na sekretarza generalnego zaś – pozostającego poza służbą podporucznika Árpáda Miklósa Poputha. Do prezydium trafili m.in. znajdujący się w stanie spoczynku Nándor Völgyi wicedyrektor wojskowego wydziału rachunkowego.

Na posiedzeniu konstytutywnym byli obecni także major Mihály Steiner Lipcsei i polski attaché Roman Królikowski.

Statut związku zostanie przedłożony w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych w celu uzyskania widymacji, więc Prezydium A nie może na razie zająć stanowiska w kwestii składu związku. Aż do czasu widymacji statutu związek nie może rozwijać swej działalności.

W celu określenia liczby polskich legionistów Prezydium A pilnie wezwało inspektora policji Jenő Szepespatakyego, który oświadczył, że nie brał udziału w posiedzeniu konstytutywnym, bez jego wiedzy wybrano go na przewodniczącego, ale nie zamierza przyjąć tej funkcji i wedle jego wiedzy w obecnych granicach kraju żyje ok. 100 legionistów.

Prezydium A nie mogło nawiązać kontaktu z obranym na sekretarza generalnego związku László Erdősem, ponieważ przebywa on obecnie na urlopie na prowincji. W tej sprawie Prezydium A zacznie działać dopiero wtedy, gdy Ministerstwo Spraw Wewnętrznych prześle mu statut do zaopiniowania.

HL HM Eln. A-1938-24.172. Oryginalny maszynopis. Dołączone do akt sprawy.

20

**Pismo Ministerstwa Obrony Narodowej do Ministra Spraw
Zagranicznych Kálmána Kányi³¹ w sprawie utworzenia Związku
Legionistów Polskich**

Budapeszt, 28 sierpnia 1938 roku

W związku z pismem nr 24.172/Elnökség A-1938 z dnia 19 lipca bieżącego roku.

Mam zaszczyt przedstawić Waszej Ekszelencji złożone osobiście 28 lipca bieżącego roku sprawozdanie polskiego ambasadora w Budapeszcie Orłowskiego w sprawie zrzeszenia polskich legionistów (obywateli węgierskich).

Polskie sfery rządzące ubolewają, że dotąd nie doszło do zrzeszenia żyjących na Węgrzech byłych legionistów polskich (obywateli węgierskich). Uważają za swoją moralną powinność, aby tych węgierskich obywateli, którzy walczyli w Legionach Polskich za polską wolność, wspierać w miarę możliwości ograniczonych węgierskim prawem. Jako że większość legionistów to ludzie ubodzy, często pojawia się potrzeba niewielkiej pomocy materialnej.

Według osądu polskiego ambasadora przyczyna dotychczasowych niepowodzeń kryje się w osobie Ferdinánd Leó Miklósięgo. Dlatego proponuję, aby poniższe osoby upoważnić do ponownego wszczęcia prac organizacyjnych, tudzież wyrazić zgodę na ich udział.

1. Przewodniczący: inspektor policji Jenő Szepespataky
2. Zastępca przewodniczącego: sekretarz ministerialny (MSW)
Károly Haudek
3. Sekretarz: urzędnik MSW Béla Kálmán

Polski poseł uważa, że zrzeszenie można by przeprowadzić w ramach Krajowego Związku Żołnierzy Frontowych lub Związku Stowarzyszeń Polsko-Węgierskich, jako jeden z jego pododdziałów.

Akta sprawy HL HM Eln.A-1938-37.976. Oryginalny maszynopis.

³¹ K. Kánya (1869–1945) był ministrem spraw zagranicznych w latach 1933–1938.

21

**Pismo Ministerstwa Spraw Zagranicznych do Ministerstwa
Spraw Wewnętrznych w sprawie statutu związku legionistów**

Budapeszt, 10 września 1938 roku
1 zał.

W odniesieniu do pisma Waszej Ekscelencji nr 173.645/1938.VII.a. z dnia 29 sierpnia, mam zaszczyt poinformować, że w sprawie podania byłych polskich legionistów – w odpowiedzi na pismo pana Premiera nr 3025.M.E.IV. z dnia 11 maja 1938 roku – swoje stanowisko przedstawiłem w piśmie nr 32.063/11 z dnia 9 czerwca br. do pana premiera Królestwa Węgier oraz pana Ministra Obrony Narodowej, jak również w piśmie nr 32.828/11 z 2 sierpnia br. do pana Premiera Królestwa Węgier, wystosowanym w odpowiedzi na skierowane do mnie 2 sierpnia br. pismo nr 24.172/Eln.A pana Ministra Obrony Narodowej, które przesyłam w załączeniu.

Pokornie proponuję Waszej Ekscelencji, aby przed podjęciem decyzji w tej sprawie zechciał się Pan porozumieć z panem Premierem i panem Ministrem Honwedów [Obrony Narodowej].

Zważywszy na to, że Ferdinánd Leó Miklósi nie zajmuje żadnego stanowiska ani w korpusie oficerskim, ani w prezydium tworzonego związku, ze swojej strony nie zgłaszam żadnego sprzeciwu oprócz tego, by opatrzyć statut związku klauzulą, zgodnie z którą rzeczony osobnik będzie trzymany z daleka od działalności związku. Ponadto pragnę zaznaczyć, przyłączając się w tej kwestii do propozycji Mera Miasta Stołecznego Budapesztu, dołączonej do pisma Waszej Ekscelencji nr 414.216/1938.IV.o, że należy pouczyć Związek nie tylko, aby w miejsce członków prezydium o przeszłości kryminalnej wybrać innych, ale także, żeby w myśl 1. ustępu II rozdziału statutu usunąć te osoby z listy członków.

Na zlecenie ministra:

Konsul Królestwa Węgier.

HL HM Eln.A-1938-43540. Oryginalna kopia maszynopisu, s. 1, 5.

22

List węgierskiego Związku Legionistów Polskich do Naczelnego Dowództwa Legionów w Warszawie

Budapeszt, 13 grudnia 1938

Szanowne Naczelne Dowództwo!

Odnaczenie *Virtuti Militari* należy się także Jánosowi Dolákowi z 3. Pułku Piechoty, Károlyowi Kismókiemu z 4. Pułku Piechoty i Miklóswi Hunyadiemu [byłemu?] nadporucznikowi³² Wojska Polskiego. Prosimy szanowne Naczelne Dowództwo, aby podjęło w tym kierunku niezbędne kroki.

Przy ocenie przedłożonego przez nas podania prosimy, aby szanowne Naczelne Dowództwo miało na uwadze fakt, że nikt [z nas] nie był świadomy, że istniał termin, w jakim należało się zgłosić [w tej sprawie]. Podobna sytuacja zaszła w przypadku Krzyża [Niepodległości], konieczna była interwencja w sprawie naszych towarzyszy broni Gábora Muntyána, Gyuli Vargi, Zoltána Istvána Pappa, Jánosa Sierminkskiego i ś.p. Edego Szigutha.

Pokornie prosimy o załatwienie tej sprawy.

Jesteśmy na Państwa usługi:

Ferdinánd Leó Miklósi

Przewodniczący węgierskiego Związku Legionistów Polskich

Árpád Poputh

Sekretarz

AAN ZLP KN sygn. 92, oryginalny maszynopis z własnoręcznymi podpisaniami, format A4, 1 s.

³² Błędne oznaczenie stopnia. W polskim wojsku nie występuje po dziś dzień stopień nadporucznika. Według prezesa Związku Legionistów Polskich w Budapeszcie Miklosego nadpor. Hunyadi uczestniczył w bitwie warszawskiej 1920 roku, w rozkazie dziennym został pochwalony. W wojsku węgierskim istnieje stopień nadporucznika.

23

Notatka Ministerstwa Honwedów (Obrony Narodowej) w sprawie byłych węgierskich legionistów pod tytułem „Zrzeszenie w niezależny związek polskich legionistów”

Budapeszt, 23 stycznia 1939 roku
Pro domo

Polski attaché wojskowy w Budapeszcie stawił się u Andorki³³ i oświadczył:

2. oddział kierownictwa SG podaje w aktach sprawy nr 13.530eln. vkf.2ov.1939, że polski attaché wojskowy zjawił się u wyżej wymienionego kierownika oddziału i złożył następujące oświadczenie.

„Przychodzi na polecenie służbowe i w imię polskiego wojska czy dokładniej Związku Legionistów Polskich z prośbą o to, aby węgierskie władze zezwoliły na zrzeszenie węgierskiej grupy byłych polskich legionistów w niezależny związek. Związek ten powinien rozwijać działalność całkowicie niezależnie od Związku Stowarzyszeń Węgiersko-Polskich”.

Szef oddziału 2. SG całkowicie przyjmuje ponowioną prośbę polskiego attaché wojskowego i prosi, aby w tym celu zwrócił się do niego ktoś z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Prezydium dotąd zawsze – z wyjątkiem Związku Węgierskiej Marynarki Wojennej – odrzucało wnioski o utworzenie tego typu związków kombatanckich. O decyzji odmownej informowało Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, a w przypadku zrzeszenia byłych polskich legionistów także attaché wojskowego (zob. okoliczności poprzedzające).

Na decyzję odmowną w sprawie Związku Legionistów Polskich miała wpływ obecność niepożądanych jednostek (Ferdinánd Leó Miklósi i jego towarzysze). W związku z tym Ministerstwo Spraw Zagranicznych uznało utworzenie związku za niewskazane (37.240 i 43.540 Elnökség-1938).

Mimo że na niedawnym posiedzeniu konstytutywnym wybrano nowe kierownictwo, w którym nie znalazł się Ferdinánd Leó Miklósi,

³³ Rudolf Andorka (1891–1961), wówczas pułkownik, szef 2. oddziału Sztabu Generalnego.

i Ministerstwo Spraw Zagranicznych nie wyrażało więcej sprzeciwu wobec widymacji statutu tego związku, podtrzymaliśmy nasze pryncypialne stanowisko w tej sprawie.

Należy także przypomnieć, że poseł Orłowski przy okazji rozmowy z szefem 2. oddziału kierownictwa SG w sierpniu 1938 roku optował za zrzeszeniem byłych legionistów w ramach Krajowego Związku Żołnierzy Frontowych lub Związku Stowarzyszeń Węgiersko-Polskich (zob. 37.976 Eln.A.1938), co zgadzało się ze stanowiskiem Prezydium A.

Prośba polskiego attaché [wojskowego] pozwala sądzić, że Warszawa nie uważa [już] tego rozwiązania za wystarczające.

Przewodniczący Prezydium A. dnia 26 bieżącego miesiąca wezwał do siebie polskiego attaché i poinformował go o naszym dotychczasowym stanowisku, które podziela prezydium rady ministrów (radca ministerialny dr Bencs poinformował o tym podpułkownika Manó), a które chcielibyśmy podtrzymać. Ponownie zaproponował utworzenie związku w ramach Związku Stowarzyszeń Węgiersko-Polskich, jako [jego] pododdziału i zwrócił uwagę na podstępne zagrania, po które sięga Ferdinánd Leó Miklósi i jego otoczenie. (Elemér Kertész doniósł nam dzisiaj, że grupa Miklósiego zaoferowała swój udział i pomoc przy powitaniu szefa Polskich Legionów, Polakiewiczza, 28 bieżącego miesiąca, ale poinformowany przez nas Krajowy Związek Żołnierzy Frontowych, odrzucił ich pomoc).

Polski attaché oznajmił, że znalazł się w trudnej sytuacji, ponieważ na podstawie uzyskanych od pułkownika SG witéza Andorki informacji zdążył już przekazać stosownym polskim władzom, że nie ma dalszych przeszkód do utworzenia związku. (Szef Prezydium wyjaśnił, że informacja ta musiała wynikać z błędnego lub aprobującego stanowiska Ministerstwa Spraw Zagranicznych).

Sam polski attaché wie, że działaniami grupy Miklósiego kierują egoistyczne pobudki. Wie także, że duża część zrzeszonych to ludzie niegodni zaufania, „z którymi nic się nie da zrobić”. Jednak rozumie, że nie chcą znaleźć się w Związku Stowarzyszeń Węgiersko-Polskich, które pozostaje z nimi w pewnej sprzeczności, hrabia [Károly] Széchenyi bowiem to młody człowiek, który nie służył w legione, a do stanowiska predestynowało go urodzenie, w Związku zaś dochodzi do nieporozumień na tle personalnym. To jest powód, dla którego

legioniści nie chcą wstąpić do Związku Stowarzyszeń Węgiersko-Polskich.

Oświadczył także, że działa w imieniu Naczelnego Dowództwa i [2. oddziału] dowództwa wojskowego Legionistów, za wiedzą ambasadora.

Szef Prezydium ponownie wyłożył słuszość naszego stanowiska (Ustawa o zgromadzeniach, odmowa w przypadkach innych związków kombatanckich, prawo do wyłączności dla Krajowego Związku Żołnierzy Frontowych), co polski attaché przyjął do wiadomości. W spotkaniu, które miało miejsce dnia 26 bieżącego miesiąca, między godz. 11 a 12, wziął udział także podpułkownik Manó.

Tego samego dnia o godz. 14 pułkownik vitéz Andorka wezwał do siebie podpułkownika Manó i poinformował go o tym, że polski attaché znowu zwrócił się do niego o pomoc w związku z decyzją odmowną, która szkodzi węgiersko-polskiej przyjaźni. Andorka poradził mu, aby zwrócił się do ministra³⁴.

Szef Prezydium³⁵ przedstawił niniejszą sprawę panu ministrowi 27 bieżącego miesiąca. Pan minister zaakceptował przedstawione stanowisko i zarazem zarządził, aby przed podjęciem ostatecznej decyzji przedyskutować sprawę z szefem 2. oddziału SG oraz referentami z Prezydium Rady Ministrów i Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

W związku z powyższym na zaproszenie Prezydium 27 bieżącego miesiąca o godzinie 12 stawiły się następujące osoby:

Radca ministerialny Zoltán Bencs i Domokos Torma radca ministerialny z ramienia Prezydium Rady Ministrów, János Páskándi radca ministerialny z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, Zoltán Baranyai radca ministerialny z Ministerstwa Spraw Zagranicznych i vitéz Andorka pułkownik SG, szef 2. oddziału SG.

Po szczegółowym przedstawieniu sprawy przez szefa Prezydium – załączone podsumowanie – i po wypowiedziach wszystkich zgromadzonych osób ustalono, co następuje:

Jako że polski ambasador domaga się utworzenia związku przy utrzymaniu dotychczasowego stanowiska Ministerstwa Obrony Narodowej, spełnimy prośbę polskiego ambasadora z zastrzeżeniem,

³⁴ Károly Bartha de Dalnokfalva (1884–1964) sprawował funkcję Ministra Obrony Narodowej od 15 listopada 1938 do 24 października 1942.

³⁵ Pułkownik Imre Németh.

że obecne kierownictwo związku (urzędnicy pracujący w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych) będą pełnić swoje funkcje jeszcze przez co najmniej trzy lata, Ferdinánd Leó Miklósi zaś nie może sprawować żadnej funkcji.

Na polecenie szefa Prezydium w związku z ostatnim akapitem pro domo załączonego przez Prezydium Rady Ministrów dokumentu planuje się poniższe pismo:

Premier Królestwa Węgier, Budapeszt

W związku z widymacją statutu polskich legionistów pragnę poinformować Waszą Ekszelencję, że podtrzymuję moje wcześniejsze zastrzeżenia w tej kwestii.

Jednakże ze względu na stanowisko i prośbę pana Ministra Spraw Zagranicznych Węgier³⁶ oraz polskiego ambasadora, a także mając na uwadze przyjacielskie stosunki węgiersko-polskie, a więc powody natury międzynarodowej, postanowiliśmy wyrazić zgodę na widymację statutu związku.

Minister Spraw Wewnętrznych Królestwa Węgier³⁷ powinien zatroszczyć się o to, aby na czele związku znaleźli się zaufani ludzie. Należy zapewnić im kilkuletnie sprawowanie kluczowych funkcji. W kierownictwie związku nie może znaleźć się – ani teraz, ani w przyszłości – Ferdinánd Leó Miklósi. Minister Spraw Zagranicznych czy też Minister Spraw Wewnętrznych powinien zadbać, aby związek czym prędzej wstąpił do Związku Stowarzyszeń Węgiersko-Polskich jako organizacja członkowska³⁸.

Dołączone do akt nr HL HM Eln.A-1939-4850, oryginalny maszynopis na wewnętrznej stronie okładki do akt.

³⁶ Hrabia István Csáky (1894–1914) – minister spraw zagranicznych w okresie 10 grudnia 1938–27 stycznia 1941.

³⁷ Ferenc Keresztes Fischer (1881–1948) – minister spraw wewnętrznych w latach 1936–1944.

³⁸ Tak się nie stało.

**Pismo węgierskiego Związku Legionistów Polskich do Warszawy
w sprawie delegacji przyjeżdżającej na krakowski zjazd
legionowy 1939 r.**

(fragment)

Budapeszt, 8 czerwca 1939 roku

Szanowny Panie Delegacie!³⁹

Z przykrością muszę zawiadomić, że nie przyjedzie 100 legionistów, zresztą nigdy nie deklarowałem aż tylu ludzi, do dziś mam potwierdzone 54 osoby. Ale w ostatniej chwili dojdą do nich kolejni, którzy muszą pokonać trudności w węgierskich urzędach związane z brakiem urlopu. Na rzeczony 54 osoby składa się:

32 legionistów,

11 członków rodziny, mężczyzn i dzieci,

11 kobiet, w tym jedna dziewczyna.

Pojawią się też porucznik Hodászy w towarzystwie 3 dam i 2 dżentelmenów, spośród których jeden to zastępca żupana (naczelnik komitatu), baronowa Syntynis, wdowa po pułkowniku Fabriciusie, żona Mikłósiego, żona dr Győryego (drugi skarbnik Koła⁴⁰), żona i córka von Vasa (nasz kancelista z Koloźwaru), żona Czeltnera (handlarz z Koloźwaru). I żony dwóch innych legionistów. Liczę jeszcze na prawnika Koła, na dr Marcinka z żoną, ale on obecnie przebywa na urlopie i chociaż zgłosił się, kiedy jeszcze tu był, od tej pory nie miałem od niego żadnej wiadomości. Właśnie zgłosił się kolejny chętny, lekarz, tak więc mamy 55 osób. Jeszcze trochę i okaże się, że miał Pan rację i rzeczywiście przyjdzie sto osób. Ale żarty na bok! Przyjeżdżamy 4 sierpnia, jak pisałem poprzednio, o godz.16.33 będziemy w Ławocznech.

Chcielibyśmy urządzić pochód spod pomnik Bema w Tarnowie. Czy dałoby się tak urządzić, żebyśmy ruszyli z Ławocznech

³⁹ Adresatem jest dr Karol Polakiewicz, którego Naczelne Dowództwo Legionów często wysyłało w 1939 roku na delegację do Budapesztu.

⁴⁰ Mowa o budapeszteńskim Kole Legionistów.

pociągiem o godz.19.20 i przenocowali we Lwowie? Z Budapesztu ruszamy o trzeciej w nocy pociągiem osobowym i dobrze byłoby odpocząć we Lwowie. Oczywiście, jeśli pasuje to do rozkładu. Jeśli mamy podróżować bez przerwy, najlepiej będzie, jak sądzę, wyjechać pociągiem o godz.19.20, wtedy na godzinę 21 będziemy we Lwowie, skąd jest połączenie bezpośrednio z Krakowem, gdzie dojechalibyśmy wczesnym rankiem. Niestety, nie mam polskiego rozkładu i nie potrafię podać dokładnej godziny.

W drodze powrotnej można by odwiedzić Tarnów i Suchą (skąd na front ruszali węgierscy legionści).

Niestety, wciąż nie jest pewne, czy będę mógł pojechać. Brałem już urlop, żeby uporządkować sprawy Koła. Nie wiem, czy dostanę dodatkowe 5 dni. Jeśli uda mi się zdobyć bilet lotniczy, przyjadę, w innym wypadku nie jest to pewne.

Proszę załatwić sprawę odznaczeń choćby na tyle, abyśmy przed wyjazdem otrzymali pocztą od komisji 20 K. i 10 M.

Pozostaję z wielkim szacunkiem,
Pański wierny sługa,
Károly Haudek (własnoręczny podpis)

P.S. Nie całkowicie zrozumiałem to, co Pan pisał o uroczystości na Wawelu, czy to przyjęcie albo gala? Byłbym wielce zobowiązany, gdyby mógł Pan napisać, jaki strój będzie wymagany. Chętnie weźmiemy udział, Miklósi i ja, w uroczystościach i pochodach jako węgierska parada.

Haudek (własnoręczna parafa)

AAN KN ZLP sygn.92. Oryginalny rękopis z własnoręcznymi podpisem.
Format A4, s. 1.

25

Kopia akt sprawy pro domo nr 7403/1939 Prezydium Rady Ministrów (Miniszterelnökség) wydz. IV w sprawie zrzeszenia byłych polskich legionistów

Budapeszt, 27 stycznia 1939 roku

Przy okazji sprawozdania pod koniec ubiegłego roku polityczny sekretarz stanu przychylił się do mojej propozycji, abyśmy w spornej kwestii zatwierdzenia statutu przyjęli – surowsze – stanowisko Ministerstwa Obrony Narodowej opisane pod numerem 37.240/Eln.A./1928, które odpowiada także poglądom polskiego ambasadora.

Chciałbym zarazem poinformować, że dotychczasowe stanowisko polskiego ambasadora zmieniło się i teraz prosi on także o zatwierdzenie statutu. W związku z tym wstrzymałem wszystkie dyspozycje.

Wobec powyższych okoliczności Ministerstwo Obrony Narodowej zwołało międzyministerialną naradę w oddziale Prezydium A, w której wzięli udział, poza niżej podpisanym kierownikiem działu, pułkownicy SG Imre Német i Rezső Andorka, podpułkownik Iván Manó, radca ministerialny (Ministerstwa Spraw Zagranicznych) Zoltán Baranyai i János Páskándy ministerialny radca (Ministerstwa Spraw Wewnętrznych).

Po intensywnej wymianie zdań ustaliliśmy, że pod każdym względem podtrzymujemy nasze zastrzeżenia dotyczące związku, z uwagi jednak na to, że polski poseł osobiście i za pośrednictwem attaché wojskowego interweniuje w tej sprawie zarówno w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, jak i Ministerstwie Obrony Narodowej, chcąc uczynić zadość polskim oczekiwaniom, zgadzamy się zatwierdzić statut. Pułkownik Andorka i ministerialny radca oddziału Baranyai podjęli się zadania poinformowania polskiego posła o tym, że zatwierdzamy statut wyłącznie na jego prośbę i nie ponosimy odpowiedzialności za wszystkie nieprzyjemności, do których doprowadzi działalność związku. Jeszcze przed zatwierdzeniem statutu musimy zadbać o to, aby kierownictwo związku znalazło się w rękach zaufanych jednostek. Ludzie ci powinni znajdować się na czele związku możliwie długo, tak aby Ferdinánd Leó Miklósi, nawet jeśli zostanie wybrany przez członków, nie mógł pełnić kierowniczej funkcji. W celu utrzymania dobrych stosunków węgiersko-polskich, a zwłaszcza zdrowego funkcjonowania związku, prosimy, żeby sama ambasada, korzystając ze swych wpływów moralnych, zadbała o to, aby związek wypełnił swoje zobowiązania personalne i czym prędzej wstąpił do Związku Stowarzyszeń Węgiersko-Polskich, kierowanej przez hrabiego Széchenyiego organizacji centralnej zrzeszającej stowarzyszenia węgiersko-polskie. Zarówno Ministerstwo Spraw Zagranicznych (Zoltán Baranyai),

jak i Ministerstwo Honwedów [Obrony Narodowej] (pułkownik Andorka) podjęli się poinformować o tym polskiego posła.

Jako że polski poseł ponagła przedsięwzięcie z konkretnych powodów (przyjazd przewodniczącego Związku Legionistów Polskich), naradzający zdecydowali, że zarządzenia w celu zatwierdzenia statutu zostaną wydane poza kolejnością, czyli natychmiastowo. Na podstawie niniejszej decyzji podejmiemy z naszej strony odpowiednie rozporządzenia, prosiłem jednak, aby Ministerstwo Honwedów (Obrony Narodowej) – powołując się na intencje polskiego posła – o zmianie swojej decyzji poinformowało nas na piśmie. Obiecał mi to pułkownik Némét.

HL HM Eln.A-1938-4580, oryginalny maszynopis w aktach sprawy, s. 5, bez podpisu.

Endre László Varga

Publikacje nadesłane:

Wydawnictwo Replika

Marek A. Koprowski, *Żołnierze wyklęci. Złapali go i dostał czapę*, Zakrzewo 2015.

Aileen Orr, *Niedźwiedź Wojtek*, Zakrzewo 2010.

Muzeum Historii Polski

Elżbieta Lewczuk (red.), *Ziemia obiecana. Miasto i nowoczesność = Promised land : the city and modernity*, Warszawa 2015.

Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie

Jerzy Gaul, *Józef Piłsudski. Źródła z lat 1914–1918 w Austriackim Archiwum Państwowym w Wiedniu. T. 1: Archiwum Wojny = Quellen von 1914–1918 im Österreichischen Staatsarchiv in Wien*, Warszawa 2015.

Muzeum Historyczne w Legionowie

Jacek Emil Szczepański, *Jabłonna – Ty morderco mojej młodości! Korespondencja żołnierzy niemieckich z garnizonu Jabłonna 1915–1918*, Legionowo 2015.

Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego

Janusz Gmitruk, *W jedności siła. 120 lat polskiego ruchu ludowego*, Warszawa 2015.

Muzeum Ziemi Wieluńskiej w Wieluniu

Jan Tyszler, *Wieluń i pamięć*, Wieluń 2015.

Jolanta Niklewska

Mariusz Kułakowski, *Roman Dmowski w świetle listów i wspomnień*, Dębogóra 2014.

Franciszek Ziejka

Franciszek Ziejka, *W drodze do stawy. Studia i szkice*, Kraków 2015.

Biblioteka Raczyńskich w Poznaniu

Anna Surzyńska-Błaszak (red.), *Fundusze unijne w muzeach. Materiały z konferencji zorganizowanej przez Muzeum Literackie Henryka Sienkiewicza w Poznaniu*, Poznań 2015.

Rada Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa

Wiesław Wysocki, Wiktor Cygan, Jan Józef Kasprzyk, *Legiony Polskie 1914–1918*, Warszawa 2014.

Muzeum Narodowe w Kielcach

„Rocznik Muzeum Narodowego w Kielcach”

1990: t. 15, 1992: t. 16,

1993: t. 17, 1995: t. 18,

1998: t. 19, 2007: t. 23.

Żydowski Instytut Historyczny

„Kwartalnik Historii Żydów = Jewish History Quarterly”

2015: nr 2 (254), 3(255).

Jan Engelgard

Muzeum Niepodległości w Warszawie

**Nieznana relacja więźnia Pawiaka.
List Janusza Zawadzkiego do Tadeusza Bieleckiego
z 24 czerwca 1945 roku**

Z chwilą zakończenia II wojny światowej do Wielkiej Brytanii, Francji i Belgii zaczęli przybywać działacze Stronnictwa Narodowego (SN) i innych organizacji narodowych z terenu Polski i Niemiec. Byli to z jednej strony więźniowie obozów jenieckich i koncentracyjnych, z drugiej uciekinierzy z zajętego przez Armię Czerwoną kraju.

W zbiorze korespondencji Tadeusza Bieleckiego (1904–1982), prezesa SN, znajdującym się w Archiwum Stronnictwa Narodowego, obecnie w zbiorach Muzeum Niepodległości w Warszawie, zachowały się listy kierowane do prezesa SN przez działaczy przybywających na Zachód. Przedstawiali w nich swoje losy wojenne i stawiali się do dyspozycji Stronnictwa, pytali też o zaginionych kolegów, dzielili się informacjami i opiniami. Poniżej drukujemy jeden z takich listów. Janusz Zawadzki był członkiem SN, NOW, przejściowo NSZ (1942–1944), niższego szczebla. Działał na terenie powiatu wyszkowskiego i w Warszawie. W liście dosyć szczegółowo pisze o swoich przeżyciach podczas wojny, w tym o pobycie w więzieniu na Pawiaku. Relacja ta jest bardzo charakterystyczna dla losów szeregowych członków SN i NOW działających w warunkach konspiracji.



Catterick Camp, dnia 24 VI 1945

Szanowny Kolego!

Pragnę jak najszybciej nawiązać łączność organizacyjną z władzami Str.[onnictwa] Nar.[odowego] na terenie Wielkiej Brytanii. Na wyspie jestem dość niedawno, zaledwie około półtora miesiąca. Jako aktywny członek ruchu w kraju, nie daje mi spokoju myśl, że nie mogę dać z siebie maximum wysiłku dla ruchu. Praca moja datuje się od roku 1938 w młodzieży wszechpolskiej na terenie gimnazjalnym na Podlasiu i [w] Wyszku n. Bugiem.

Po tragedii wrześniowej w końcowych dniach grudnia, tegoż roku, wstąpiłem do konspiracyjnych szeregów Str.[onnictwa] Nar.[odowego] na terenie obwodu Wyszaków. W owym czasie moim kier.[ownikiem] był początkowo prof. Wacław Przygudzki, później mgr. praw Jan Parbaczyk. W pierwszych miesiącach pracowałem w charakterze łącznika i kolportera na trasie Warszawa – obwód Wyszaków. Praca polegała na przewożeniu naszych wydawnictw: „Walka”, „Polak”, „Wielka Polska”, broszur i instrukcji terenowych i organizacyjnych. W marcu 1941 roku chcąc zreorganizować i usprawnić przesyłkę „bibuły” na teren „Mazurów” (powiaty Ciechanowski, część Pułtuskiego i Makowski) wybrałem się w drogę. Niestety chciało, że podczas przechodzenia zielonej granicy zostałem schwytany przez niemiecką straż graniczną. Po trzykrotnym przesłuchaniu przez gestapo na zamku w Pułtusku, zostałem skazany tylko za przekroczenie granicy na 2 miesiące karnego obozu w Pułtusku.

Nadmienić muszę, że w kilka miesięcy po moim zwolnieniu teren „Mazurów” przeżył straszne aresztowania i poważne straty: został zamordowany w więzieniu przez gestapo podczas badań śp. Zygmunt Nowicki – wysłannik Okręgu, b. posłowie Str.[onnictwa] Nar.[odowego] Kakowski, Pawłowski i wielu innych.

Po krótkim urlopie zdrowotnym pracowałem na szczeblu powiatowego kierownika propagandy. Pracy było dość dużo, ciągłe kursy wstępne dla kandydatów, kier.[owników] obwodów, dla sekcji prelegentkich i organizacyjnych. Szeregi z każdym dniem rosły, dawniej tereny opanowane przez ruch komunistyczno-ludowe stawały się bastionami naszego Obozu.

Niezależnie od prac ideowo-wychowawczych, ucześniełem, jak i inni na wykłady wojskowe Narodowej Organizacji Walki (N.O.W.). W sierpniu 1942 r. Str.[onnictwo] Nar.[odowe] przeżyło w swych szeregach tragedię rozłamową. Przygniatająca część, około 80 % żołnierzy N.O.W. wspólnie z innymi organizacjami wojskowymi, pod rozkazami gen. Grota (Z.W.Z.) stworzyła P.Z.P., późniejsze A.K. Pozostała część Str.[onnictwa] Nar.[odowego] z Związkiem Jaszczurczym (O.N.R. – [A.B.C]) stworzyła kadry Narodowych Sił Zbrojnych (N.S.Z.).

Patrząc dziś z perspektywy czasu na minione dni popełniłem wielki błąd wstępując do N.S.Z.

Weszli tam ludzie takiego pokroju jak: prof [Jan] Matłachowski, mecenas [Zbigniew Stypułkowski], Żaczek, Kozakiewicz i wielu innych.

W szeregach N.S.Z. ukończyłem konspiracyjną szkołę podchorążych i w dalszym ciągu pracowałem w pionie politycznym na szczeblu kier.[ownika] organizacyjnego powiatu. Pozytywne wyniki jakie uzyskałem w terenie zdecydowały, że obciążono mnie pracą inspektora podokręgu warszawskiego.

Dnia 1 września 1943 r. zostałem aresztowany w Wołominie, podczas obławy [organizowanej] przez żandarmerię. Następnego dnia przesłano mnie do Radzymina, po trzech dniach do Warszawy (Pawiak). W chwili zatrzymania posiadałem dokumenty wystawione na nazwisko Kraszewskiego Zygmunta, ponieważ gestapo od stycznia 1943 r. poszukiwało mnie na terenie Wyszkowa i powiatu Ostrów-Maz. Improwizowany akt oskarżenia zarzucał mnie [tak w tekście – JE] przynależność do dywersyjnej organizacji komunistycznej. W ciągu siedmiu tygodni byłem czterokrotnie przesłuchiwany, gestapo nie mając żadnych kompromitujących dowodów ani poszlaków [tak w tekście – JE] przesłało mnie do dyspozycji Urzędu Pracy (arbeitsamt). Dzięki akcji naszego wywiadu zostałem zwolniony za grubą kwotę pieniędzy, przeprowadzał ją mój przełożony śp. mgr praw Stefan Kaczyński (Rafał z O.N.R.). Po zwolnieniu wyczerpany nerwowo i fizycznie uzyskałem 6 miesięcy urlopu.

15 kwietnia 1944 r. po skończonym odpoczynku wystąpiłem z N.S.Z. i powróciłem do macierzystych szeregów Str.[onnictwa] Nar.[odowego]. Wielki wpływ na moją decyzję miał śp. Zygmunt Nowak (fałszywe nazwisko), działacz narodowy z Poznańskiego, z którym siedziałem w celi więziennej nr 187 na Pawiaku przez cały pobyt w tym

„domu wypoczynkowym”. Staruszek, pokryty siwym włosem, zgarbiony, cichy, nieznanym bohater ruchu narodowego, wysoko dzierżył sztandar idei. Ciągłe jego pogawędki o historii Obozu Narodowego, o podstawach światopoglądowych zjednały mu sympatię wszystkich więźniów, że dla takiej idei warto złożyć daninę krwi na ołtarzu walki o W.[ielką] Narodową Polskę. Ostatnimi Jego słowami, skierowanymi do towarzyszy niedoli, kiedy gestapowcy wyprowadzali Go na rozstrzelanie były: „Niech żyje W.[ielka] Narodowa Polska”.

Zabrałem się do intensywnej działalności, jako referent instrukcyjno-wychowawczy Okręgu Warszawskiego Ziemia. Na tej funkcji organizacyjnej pracowałem do wybuchu powstania warszawskiego, dając z siebie maximum wysiłku.

Podczas powstania brałem udział w akcji jako d-ca drużyny na terenie robotniczej Woli, gdzie zostałem ranny, następnie „Starówka” i Śródmieście. Po kapitulacji znalazłem się w obozie jenieckim 318 VIII F na Śląsku. Tu także z kolegami organizacyjnymi prowadziłem pracę wychowawczo-ideową wśród podchorążych. Kapitulacja Niemiec zastała mnie na terenie Sudetów. Różnymi krętymi ścieżkami przez morze czerwonej zarazy dostałem się przez Pragę, Pilzno, do strefy okupacyjnej anglosaskiej. Następnie samolotem z Rezenburga przez Brukselę dostałem się do Anglii. Zgłosiłem się do K.U. I w Kirikhorn Szkocja, obecnie przebywam w Centrum Broni Pancernych. Pobieźnie scharakteryzowałem pracę swoją na terenie kraju i proszę przysłanie mnie [tak w tekście – JE] naszych wydawnictw i utrzymanie łączności. Zaznaczam, że mój szczupły żołądek strzelca nie pozwoli na normalną opłatę.

Łączę koleżeńskie pozdrowienia.

Janusz Zawadzki, nr org. 2019, pseud. „Kmicic”, „Janusz”

Jan Engelgard

Olaf Bergmann

Wielkopolskie Muzeum Walk Niepodległościowych w Poznaniu

Muzea historyczne – przyczyny ich sukcesów bądź porażek

Współczesny, coraz szybszy oraz bogatszy w informacyjny chaos świat i jego mieszkańcy są nadzwyczaj często wręcz opętani manią odnoszenia sukcesów. Nie zawsze jest ona uzasadniona, czasem być może jest niewskazana, bywa też groteskowa, a nawet w swych skutkach tragiczna, lecz tego, że istnieje i spotykamy ją na każdym niemal kroku raczej nikt nie może zanegować. Ta niezbyt optymistyczna uwaga dotyczy także najróżniejszych firm, organizacji czy instytucji, w tym też muzeów. W ich sytuacji – w olbrzymiej większości finansowania działalności przede wszystkim z pieniędzy podatników – dążenie do sukcesu trudno nie uznać za zjawisko pozytywne i jednocześnie za konieczność, niewątpliwie wartą odnotowywania i naśladowania. Czy jednak potrafimy jednoznacznie i w sposób niebudzący wątpliwości, dyskusji i polemik wskazać czymże są, w przypadku w tym artykule nas interesujących muzeów historycznych, te sukcesy (a także porażki) i jakie są ich elementy, mam duże wątpliwości. Dlatego też uznałem ten temat za wart krótkiego opracowania, przy czym od razu muszę zaznaczyć, że wyrażone poniżej opinie czy sformułowane tezy nie mogą mieć charakteru praw rządzących codziennością życia muzealnego, a są one raczej głosem mającym stanowić inspirację do dalszych dyskusji i przemyśleń dla wszystkich, którym muzea (zresztą nie tylko *sensu stricte* historyczne) nie są obojętne. Dodać tu też wypada, że przy opracowywaniu tematu muzeów historycznych oraz elementów ich sukcesów lub porażek inspiracją były przede

wszystkim poczynione przez prawie 15 lat pracy w nich obserwacje niż doświadczenia historyka badacza i teoretyka, dla którego muzea są głównie miejscem pozyskiwania najróżniejszych informacji źródłowych.

Zanim przejdę do *meritum* tematu warto się przypuszczać zastanowić nad dwoma zagadnieniami. Po pierwsze, odpowiedzieć na pytanie, czymże to są muzea historyczne i czym się one różnią od tych placówek muzealnych, które nie posiadają tego zaszczytnego, związanego z nauką o przeszłości przymiotnika? Po drugie zaś należy tu też od razu wyjaśnić wątpliwość zawartą w następującym pytaniu: czy w ogóle istnieją muzea, które nie są historyczne?

Moim zdaniem za muzeum historyczne należy uznać każdą instytucję, bez względu na jej charakter, statut cywilnoprawny i własnościowy (państwowy, samorządowy, społeczny, prywatny) i strukturę organizacyjną, która spełnia trzy zasadnicze funkcje: gromadzi, przechowuje i udostępnia wszelkie ślady materialnej i duchowej działalności ludzi w przeszłości. Już z tej krótkiej i na pewno niedoskonałej definicji wynika, że właściwie mało które instytucje noszące miano muzeów nie są muzeami historycznymi. Do nielicznych wyjątków należy tu zaliczyć muzea przyrodnicze (np. kolekcjonujące minerały), a z ahistoryczności wyłączyć galerie sztuki, w których zarówno materialne, jak i duchowe osiągnięcia nie tylko współczesnych, ale też przeszłych pokoleń są przecież prezentowane często w najwyższym z możliwych wymiarze.

Nie oznacza to, że muzea historyczne stanowią jednolite i do siebie podobne instytucje kultury i nauki. Ze względu na zakres zainteresowań można je zaklasyfikować przede wszystkim do dwóch grup. Z jednej strony mamy więc muzea z eklektycznymi zbiorami o charakterze **ogólnym**, które gromadzą praktycznie wszystkie zabytki (przeważnie z jakiegoś okresu lub obszaru), a ich przykładem mogą być poszczególne muzea regionalne czy okręgowe. Natomiast do drugiej grupy zaliczyłbym wszelkie muzea o charakterze **specjalistycznym**, które – co ciekawe – z jednej strony posiadają konkretne i bardziej jednorodne eksponaty, a z drugiej, pod względem zainteresowań czy też specjalizacji szczegółowych, jest ich znacznie większa różnorodność. Wśród ich przykładów można wymienić wspomniane już galerie sztuki, głównie lub właściwie wyłącznie eksponujące dzieła znajdujące się w orbicie pasji historyków sztuki (czyli najkrócej malarstwo, rzeźba, architektura

i rzemiosło artystyczne), zajmujące się prawie wyłącznie dobrami materialnymi uzyskanymi w efekcie prowadzenia badań wykopaliskowych muzea archeologiczne czy wreszcie najróżniejsze muzea w pewnym sensie „branżowe”, które gromadzą, przechowują i udostępniają wszelkie eksponaty dotyczące jednego, mniej lub bardziej precyzyjnie określonego zagadnienia. Wśród tych ostatnich można wymienić muzea tematycznie związane z jakąś profesją, wytwórczością, branżą (np. rolnictwa, wsi – w tym skanseny, z pszczelarstwem, a nawet chlebem, całym przemysłem lub jego gałęziami, ze sportem itp.), z jakąś zasłużoną i wybitną – i znów jak najbardziej historyczną – postacią (np. Józefa Piłsudskiego w Sulejówku, Fryderyka Chopina w Warszawie) czy wreszcie również te muzea, które prezentują poszczególne historyczne wydarzenia, zjawiska, procesy (np. w Warszawie Powstania Warszawskiego i Muzeum Niepodległości, a w Poznaniu Powstania Wielkopolskiego 1918–1919 i Powstania Poznańskiego Czerwca 1956 r.). Niejako osobną kategorię w tej specjalistycznej grupie mogą stanowić muzea znajdujące się w miejscach, budynkach, sceneriach, gdzie rozegrały się pewne godne upamiętnienia wydarzenia. Jako przykład mogą tu przypomnieć Muzeum Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu, Muzeum Bitwy Grunwaldzkiej koło Stębarku, czy poznański Fort VII mieszczący Muzeum Martyrologii Wielkopolan. Jednak nie zawsze te klasyfikacje są tak proste i oczywiste, a niektórych placówek muzealnych nie można wprost przypisać do którejkolwiek z wymienionych powyżej grup, gdyż posiadają specyficzne zbiory, cele i zadania. Przykładem mogą tu być niektóre muzea militarne (wojskowe), które mogą mieć zarówno bardzo ogólny charakter zbiorów i ekspozycji (np. Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie), jak i posiadać mniej lub bardziej ograniczone chronologiczne ramy swoich zainteresowań (np. Muzeum Uzbrojenia na Cytadeli w Poznaniu, które kolekcjonuje broń z XIX i przede wszystkim XX wieku), a poza tym mogą one posiadać ściśle specjalistyczny charakter, zajmując się uzbrojeniem jednego rodzaju (np. Muzeum Lotnictwa w Krakowie).

Po tym przydługim, ale dla dalszych rozważań zapewne niezbędnym wstępie, czas zająć się kwestią drugiego członu tematu tego artykułu, który dotyczy sukcesów lub też porażek instytucji muzealnych. Czym one są i kiedy mamy z nimi do czynienia w przypadku poszczególnych, jakże różnorodnych muzeów historycznych? Ustosunkowując się do tej

kwestii należy chyba odwołać się do całkowicie nienaukowego, a jak najbardziej potocznego sformułowania rodem z popularnego powiedzenia, że „punkt widzenia zależy od punktu siedzenia”. Niewątpliwie inaczej elementy sukcesów lub porażek i tego, co na nie się składa będą rozpatrywać i oceniać pracownicy muzeów niż ich przeważnie urzędniczo-polityczne „organy prowadzące” lub też zwiedzający (w większości przypadkowi). Jeszcze inne kryteria dla takich wartościujących ocen przyjmą osoby najczęściej w nich bywające i najbardziej nimi zafascynowane, a wśród nich na przykład kombataneci, rekonstruktorzy, kolekcjonerzy czy po prostu pasjonaci historii, a ich oceny nie muszą się bynajmniej pokrywać z opiniami i odczuciami zawodowych badaczy przeszłości, głównie historyków z uniwersyteckim wykształceniem. Mamy więc tu przynajmniej pięć grup przyglądających się i oceniających funkcjonowanie analizowanych instytucji, często z bardzo odmiennych punktów widzenia, i ich wobec muzeów oczekiwań, stopnia znajomości tematów, ich zainteresowań i specyfiki funkcjonowania w określonych mniej lub bardziej obiektywnych warunkach.

Spectrum licznych i na dodatek niełatwych do zdiagnozowania oczekiwań (lub nawet żądań) tych grup w stosunku do muzeów historycznych jest wyjątkowo obszerne i niejednorodne, a przy tym prawie zawsze bardzo zindywidualizowane. Dla pracowników to mniej lub bardziej lubiane miejsce pracy, możliwość realizowania swoich ambicji, spełnienia się w pracy, czasem też ścieżka kariery i możliwość zyskania społecznej akceptacji. Poza tym inne będą elementy sukcesów bądź porażek dla dyrektora muzeum (nierzadko sprawującego tę funkcję z politycznego „nadania” czy „klucza”), iż jego pracowników merytorycznych. Natomiast dla osób, którym muzea podlegają – polityków i samorządowców oraz urzędników – ocena muzeów będzie wynikać z zupełnie innych pojęć, takich jak: koszty utrzymania, rentowność, jakość i ilość sprawozdań, promocja miasta, powiatu, regionu, państwa itp., odbiór medialny lub też wpływ na społeczne oceny i sondażowe poparcie dla rządzącej akurat danym obszarem politycznej kamaryli. Można tu dodać, że dla tych dwóch grup osób bezpośrednio i zawodowo związanych z muzeami istotnym wyznacznikiem sukcesu mogą być nagrody otrzymywane w coraz liczniejszych konkursach oceniających (często w wielu kategoriach) poszczególne elementy działalności tych instytucji. Przeważnie mają one zasięg regionalny, wojewódzki

(np. wielkopolskie „Izabelle”), sporadycznie ogólnopolski, ograniczony jednak do nagradzania inicjatyw placówek znajdujących się w rejestrze (związane to jest z zatwierdzeniem przez ministra statutu bądź regulaminu danego muzeum) Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego (np. „Sybille”). Jednak obiektywizm tych wyróżnień, z racji chociażby powiązań instytucjonalno-personalnych oraz pewnej hermetyczności niedużego środowiska, bywa co najmniej dyskusyjny. Nie bez ironii trzeba tu wspomnieć, że sytuacja w tym względzie jest i tak nieporównywalnie lepsza niż w świecie mediów, filmu czy muzyki, w których corocznie, w blasku jupiterów przeważnie te same osoby obdarowują się nawzajem przeróżnymi nagrodami.

W kolejnej grupie, którą można by najkrócej scharakteryzować jako „najwierniejsi przyjaciele muzeów”, umieściłbym kombatantów, aktywnych uczestników coraz popularniejszych widowisk rekonstrukcji historycznych, pasjonatów historii i wielu spośród kolekcjonerów. Dla nich najlepsze będą muzea zawsze otwarte, gościnne, z pracownikami cierpliwie odnoszącymi się do ich pomysłów i ochoczo promującymi ich zasługi i osiągnięcia (na przykład przy doborze tematów wystaw czasowych). Grupa to trudna, wymagająca, a nierzadko też kapryśna i roszczeniowa, lecz bez niej kolekcje i aktywność muzeów byłyby nie tylko mniejsze, lecz również same instytucje mniej tętniące życiem. W przypadku kolekcjonerów należy pamiętać, że wprawdzie bywają oni dla muzeów poważną konkurencją, lecz z drugiej strony bez współpracy związanej z wypożyczaniem należących do nich eksponatów niejedna wystawa miałaby znacznie uboższy charakter lub nawet nigdy nie mogłaby być przygotowana i udostępniona zwiedzającym.

Jeszcze inaczej prezentują się oczekiwania wobec instytucji muzealnych zawodowych historyków, z jednej strony nauczycieli, a z drugiej badaczy-naukowców. Dydaktycy oczekują wiarygodnych informacji i autentycznych eksponatów, które zostaną zaprezentowane w przystępnej, atrakcyjnej i nowoczesnej formie. Nierzadko też oczekują oni wzbogacenia prowadzonego procesu nauczania lekcjami muzealnymi, które przeprowadzają lepiej zorientowani w niuansach konkretnych tematów muzealnicy, aczkolwiek nieraz i to z wielu względów (np. nieposiadania odpowiednio w dziedzinie dydaktyki przygotowanych pracowników czy też po prostu prozaicznego braku

miejsca lub sali na prelekcje) niektóre muzea nie są w stanie zaferować tej grupie lekcji muzealnych. Na podstawie własnych doświadczeń pedagogicznych, nie tylko z pracy w muzeum, ale także nauczyciela z ponaddziesięcioletnim stażem, mogę stwierdzić, że pożyteczne dla uczniów, a przede wszystkim interesujące przeprowadzenie lekcji muzealnej nie należy do zadań łatwych. Od muzealnika, który na kilkadziesiąt minut staje się pedagogiem wymaga to zwrócenia uwagi przynajmniej na cztery kwestie: odpowiednie i dostosowane do poziomu oraz wieku słuchaczy podanie treści wykładu, unikanie przekazywania im zbyt dużej ilości informacji przy jednoczesnej ich odpowiedniej selekcji, umiejętne ich aktywizowanie (np. poprzez zadawanie pytań) oraz właściwe i dla tematu lekcji optymalne poruszanie się z około 20–30-osobową grupą w przestrzeni muzealnej (jakby nie było znacznie się różniącej od szkolnej klasy). Spełnienie nawet tylko tych podstawowych zasad wymaga naprawdę solidnego przygotowania potencjalnych prelegentów i samych placówek muzealnych, a radą dla nich może tu być wcześniejsze przemyślenie i przygotowanie konkretnej oferty możliwych do przeprowadzenia, ze względu na charakter danej instytucji i jej zbiorów, tematów lekcji oraz gotowych ich konspektów. W większych muzeach historycznych warto też rozważyć opracowanie planów wykorzystania w tej działalności pracowników merytorycznych, biorąc pod uwagę ich zawodową specjalizację, pedagogiczne predyspozycje, doświadczenia i talenty. Dodać tu należy, że niejako osobnym zagadnieniem pozostaje kwestia bardzo różnie w muzeach rozwiązywanej odpłatności lub też bezpłatności, zarówno za lekcje muzealne, jak i wyłącznie za oprowadzanie po ekspozycji grup zorganizowanych. Na szczęście żyjemy w epoce wszechobecnej i nadzwyczaj łatwo oraz szybko dostępnej informacji, więc uzyskanie jeszcze przed odwiedzeniem muzeum odnoszących się do tego zagadnienia danych – telefonicznie lub wykorzystując Internet – nie jest obecnie dla nauczycieli większym problemem.

Oczekiwania wobec muzeów naukowców, historyków, badaczy przeszłości są inne, odmienne. Przeważnie bardziej niż wystawione na widok publiczny w udostępnionych salach ekspozycyjnych mogą i powinny ich zainteresować muzealne magazyny. Tam częściej niż się komuś wydaje odnajdą oni prawdziwe eldorado nikomu nieznanego,

a będących przecież podstawą ich działalności źródeł historycznych¹. Dla nich muszą one być przede wszystkim otwarte, a ich zawartość specjalistyczna i precyzyjnie opracowana oraz skatalogowana, a najlepiej dostępna też *on-line*. Jak opracować zbiory, by do nich szybko i sprawnie mógł dotrzeć każdy badacz to rzecz jasna temat na osobny artykuł, a tu mogę jedynie zaznaczyć, że brak w tym względzie jakiegokolwiek „złotego środka”, chociaż na pewno im więcej w procesie skatalogowania zbiorów będzie użytych kombinacji rzeczowych, tym dotarcie do nich powinno być prostsze. Wymaga to od autorów tych katalogów znajomości tematu i najzwyczajszej logiki, by nie było sytuacji, jaką piszący te słowa spotkał w jednej z bibliotek, gdzie materiały odnoszące się do Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” znajdowały się w dziale „Technika”. Gdy to wszystko będzie połączone z życzliwością muzealników zajmujących się inwentaryzacją i udostępnianiem zbiorów (nie powinny to być osoby przypadkowe i nieposiadające specjalistycznego, najlepiej archiwistycznego lub bibliotecznego wykształcenia) staną się oni zapewne częstszymi niż obecnie gośćmi w muzealnych pracowniach. Dla samych muzeów i ich pracowników współpraca z przedstawicielami tej grupy jest istotna również dlatego, że nieraz ich wiedza może być wykorzystana w rozwiązywaniu zawsze licznych zagadek nie tyle eksponowanych, co przechowywanych w archiwach i magazynach zbiorów.

Ostatnią i najliczniejszą grupą osób, które wprawdzie najrzadziej i często po prostu przypadkiem, przekraczają progi muzeów historycznych są tzw. „zwykli zwiedzający”. Można podjąć – chyba nieco daremne i właściwie bezcelowe – próby ich klasyfikacji, przy czym najistotniejszy i możliwy do ustalenia bez większych problemów jest podział na turystów zbiorowych i indywidualnych oraz krajowych i zagranicznych. Poza tym trzeba pamiętać, że progi instytucji przekraczają ludzie w różnym wieku, o różnym wykształceniu, stopniu zamożności, a także stopniu fizycznej sprawności. Jest to praktycznie cała mozaika polskiego (i nie tylko) społeczeństwa, a dogodzenie ich oczekiwaniom, potrzebom i gustom stanowi, choćby właśnie

¹ Por. m.in.: O. Bergmann, *Współczesne muzeum historyczne jako instytucja gromadzenia, przechowywania udostępniania źródeł historycznych z XIX i XX wieku*, „Muzealnictwo” nr 54, 2013, s. 90–97.

z racji „eklektyzmu” tej grupy, większe wezwanie niż spełnienie oczekiwań grup wymienionych powyżej. Ich oczekiwania są pochodną wielu, przeważnie jak najbardziej zindywidualizowanych czynników, takich jak już wspomniane wiek, poziom wykształcenia, sprawność, a także zainteresowania, poziom wiedzy ogólnej, kulturowe tradycje, percepcyjne umiejętności odbioru i przetwarzania informacji. Tu oczekiwania klientów-zwiedzających są bardzo różne i przypuszczalnie najbardziej zależne od ich wieku: np. dla dzieci wielką atrakcją jest dotknięcie eksponatu czy też możliwość nabycia oryginalnego gadżetu-zabawki, a dla osób starszych czy niepełnosprawnych architektoniczna przyjazność obiektu. Dla wszystkich plusem instytucji jest porządek i czystość na ekspozycji, jakże prozaiczne posiadanie bezpłatnej toalety, a dla niektórych również sklepu z wydawnictwami i innymi atrakcyjnymi towarami, a nawet baru czy restauracji. Z własnego doświadczenia mogę dodać, że w muzeum przy dużej ilości zwiedzających i niedostatecznie uważnym pilnowaniu wejścia na jego ekspozycję (co zresztą często nie wynika z niestaranności opiekunów ekspozycji, a jest efektem ich niedostatecznej ilości) pojawia się też zjawisko unikania płacenia za bilet, co najczęściej dotyczy nieznających języka polskiego zwiedzających-obcokrajowców. W tym przypadku można dostrzec, że lekceważone przez wielu uczonych, a dotyczące cech różnych nacji stereotypy mogą jednak mieć pewne racjonalne wytłumaczenia, gdyż mało co może tak rozbawić, jak spryt i przebiegłość azjatyckich studentów czy oszczędność niemieckich emerytów (i to nawet wtedy, gdy bilet ulgowy do muzeum kosztuje zaledwie kilka złotych). Te wszystkie elementy i zależności posiadają tyle niebagatelny, co trudny do precyzyjnego ustalenia wpływ na spełnienie oczekiwań tej grupy (a właściwie tych grup) „zwykłych” zwiedzających, najbliższych zresztą bardziej marketingowej kategorii „klientów”, a w efekcie końcowym kształtują ich całościowy obraz oraz przeważnie bardzo subiektywną ocenę każdego muzeum. Poza tym mogą one także kształtować poczucie ich estetyki, a przede wszystkim pozytywny lub negatywny stosunek do wszystkich muzeów. Może to być źródłem nie tylko sukcesu lub porażki danej instytucji, ale także innych muzeów, do których turysta zadowolony z pobytu w jednym z nich chętniej się uda, gdy tylko będzie miał ku temu okazję.

Czy więc biorąc pod uwagę dwie kwestie – różnorodność samych muzeów oraz niejednorodność oczekiwań poszczególnych grup osób zwiedzających te instytucje – możliwe jest znalezienie jakiegoś wspólnego *panaceum* na ich sukces lub porażkę? Moim zdaniem jest to niełatwe, ale realne i na pewno warte analizy. Wymaga ona wskazania na liczne i przeważnie niejako wspólne dla wszystkich muzeów czynniki, które mają bezpośredni bądź pośredni wpływ na ich funkcjonowanie. Trzeba tu zaznaczyć, iż również one nie są jednorodne, a najważniejsze jest ich poklasyfikowanie do trzech zasadniczych i częściowo alternatywnych grup. W pierwszym wariantcie w jednej grupie znajdują się czynniki funkcjonowania muzeów, które są zależne wyłącznie od ich działalności i niezależne od jakichkolwiek elementów czy struktur zewnętrznych, a w drugiej grupie czynniki niezależne, na których występowanie muzea nie posiadają żadnego lub posiadają minimalny wpływ. W drugim przypadku czynniki te możemy podzielić na wewnętrzne i zewnętrzne, przy czym te pierwsze niejako tkwią wewnątrz każdej instytucji, a te drugie znajdują się poza nią i występują też przeważnie niezależnie od jej funkcjonowania, aczkolwiek ich znajomość, prawidłowe i szybkie zlokalizowanie oraz interpretacja mogą na pewno pozwolić na właściwą reakcję, dostosowanie do nich podejmowanych w muzeach działań, uniknięcie porażek, a nawet zamienienie ich w sukces. W trzecim wariantcie przeprowadzania analizy tych czynników możemy wśród nich wyodrębnić elementy mające obiektywny bądź subiektywny charakter. Czynniki obiektywne to te, które są wymierne w ocenie sukcesu lub porażki, empirycznie sprawdzalne, możliwe do obliczenia i weryfikacji. Ich przeciwieństwem są czynniki subiektywne, czyli wszelkie zjawiska niemierzalne, których ocena może być wieloraka, czasem wręcz diametralnie różna w zależności od punktu widzenia, posiadanej wiedzy, doświadczeń, oczekiwań czy nawet gustów dokonujących jej osób lub grup.

Pamiętając o tych uwarunkowaniach związanych z grupami czynników kształtujących sukces lub porażkę poszczególnych muzeów historycznych oraz o tym, że nieraz mogą być one zaklasyfikowane do różnych grup, należy się im przyjrzeć nieco dokładniej. Przypuszczalnie za najważniejsze można uznać ich omówienie pod kątem klasyfikacji w dwóch grupach: czynników wewnętrznych (przeważnie zależnych) oraz czynników zewnętrznych (przeważnie niezależnych).

W pierwszej z nich olbrzymią rolę w ocenach poziomu merytorycznego muzeów, ich sukcesów bądź porażek, dokonywanych nieustannie – przynajmniej w teorii zazwyczaj obiektywnie przez specjalistów, a bardziej subiektywnie przez większość turystów-zwiedzających – jest poziom i atrakcyjność ekspozycji stałej oraz wystaw czasowych. Na to skomplikowane zagadnienie składa się wiele kwestii szczegółowych, a dla muzeów historycznych na pierwszym wśród nich miejscu należy umieścić problem historycznej narracji. W tym przypadku niemożliwe jest wskazanie jakiegoś uniwersalnego rozwiązania, gdyż narracja na wystawie zależy przede wszystkim od jej tematu, wizji, pomysłowości i inwencji autora jej scenariusza (przeważnie równocześnie też kuratora) oraz rodzaju i informacyjnych treści prezentowanych ekspozycji. W zależności od tych czynników przez wystawy prowadzi nas najczęściej ich układ rzeczowy lub chronologiczny, aczkolwiek spotyka się (chyba coraz częściej) bardziej eksperymentalne próby rozwiązania tego jednego z najistotniejszych dylematów autorów muzealnych wystaw. Nierzadko mogą one wzbudzać kontrowersje, aczkolwiek przekreślanie z góry i całkowite negowanie poszukiwań nowych form narracji również nie wydaje się zasadne, a wynika to z tego, że ludzie i ich percepcja ulegają – np. pod wpływem życia w informacyjnym chaosie – bardzo szybkim (choć niekoniecznie pozytywnym) zmianom. Jednak nie ulega wątpliwości, że układ wystawy i zaprezentowana w niej narracja lub też w przypadku wielu wątków tematycznych narracje, powinny się w pierwszej kolejności charakteryzować najzwyczajszą komunikatywnością, dostosowaną do poziomu przeciętnego czy też statystycznego zwiedzającego. Ważnym jej elementem są zawsze opisy tekstowe, w których niewątpliwie należy unikać zbytniego ich rozbudowania. W praktyce są one w całości czytane przez minimalny odsetek muzealnych gości, a w przypadku tych mniej orientujących się w zawiłościach historii nie tylko nie poszerzą one ich wiedzy, ale nawet mogą wprowadzić do niej zupełnie zbędny chaos. Biorąc pod uwagę nieustannie rosnącą liczbę odwiedzających Polskę turystów zagranicznych, warto przynajmniej dążyć do tego, aby zarówno podpisy pod ekspozycjami, jak i komentarze do całości ekspozycji czy też jej poszczególnych części, posiadały wersję obcojęzyczną. Oczywiście językiem preferowanym powinien tu być i przeważnie jest język angielski, chociaż w niektórych polskich muzeach turyści anglojęzyczni

niekoniecznie stanowią najliczniejszą grupę. Na przykład w Muzeum Uzbrojenia w poznańskiej cytadeli najbardziej wskazane byłoby umieszczenie informacji w języku hiszpańskim, co jest dość zaskakującym efektem niebywalej ilości w Poznaniu studentów właśnie z tego kręgu językowego (głównie jest to efekt unijnego programu Erasmus). W rozwiązywaniu tej kwestii muzealnicy powinni się przede wszystkim kierować własnymi obserwacjami i doświadczeniami dotyczącymi narodowości odwiedzających ich muzeum obcokrajowców, a wyzbyć się jakichkolwiek narodowościowych czy nawet politycznych uprzedzeń. Jako anegdotę i antywzór mogę tu opisać sytuację, której osobiście doświadczyłem w muzeach znajdujących się w Zamku, położonym malowniczo na wyspie jeziora Galwe w litewskich Trokach. Podpisy pod bogatymi zbiorami historycznymi (dotyczącymi głównie dziejów Wielkiego Księstwa Litewskiego) są sporządzone w języku litewskim i rosyjskim, nierzadko też angielskim, sporadycznie również niemieckim. Jednak większość eksponowanych źródeł pisanych stanowiły dokumenty sporządzone w języku polskim, a w czasie mojej wizyty prawie sto procent turystów stanowili czytający je z dużym zainteresowaniem Polacy.

Na atrakcyjność ekspozycji stałych i wystaw czasowych składa się też ich ogólna estetyka². Gusty i oceny w tej kwestii są rzecz jasna różne, lecz pewne zasady dotyczące zwłaszcza starannego wykończenia każdej wystawy, jej „dopięcia na ostatni guzik”, są obowiązujące zawsze i wszędzie. Uwaga ta dotyczy nie tylko konserwatorskiego stanu eksponatów i czystości chroniących ją gablot lub ram, ale na przykład także wspomnianych wyżej ich opisów, które powinny być przede wszystkim umieszczone w logicznym i dla każdego dostępnym miejscu (nie za wysoko i nie za nisko, a także jak najbliżej obiektu, którego dotyczą). Poza tym w tym przypadku istotny jest tu także dobór rodzaju i wielkości czcionki, jak również jej w miarę zunifikowane stosowanie we wszystkich opisach. W tych kwestiach często wręcz nie do przecenienia jest współpraca z plastykiem, autorem aranżacji.

Jest to z pewnością kolejny ważny czynnik mogący determinować poziom każdej ekspozycji stałej i wystawy czasowej. Z plastykami

² Por. m.in.: M. Popczyk, *Estetyczne przestrzenie ekspozycji muzealnych. Artefakty przyrody i dzieła sztuki*, Warszawa 2008.

zajmującymi się aranżacjami wystaw współpracują nie wszystkie muzea, a przyczyna tego stanu rzeczy jest tyle prozaiczna, co chyba dla każdego zrozumiała: po prostu brak pieniędzy na ten cel w budżetach instytucji muzealnych (szczególnie tych najmniejszych, o charakterze lokalnym, prowincjonalnym). Jednak jego zatrudnienie też nie gwarantuje automatycznie sukcesu, gdyż niewiele jest w ich gronie osób znających, rozumiejących oraz – co najważniejsze – „czujących” historię i jej meandry. Przy tym przeważnie historyk, kurator i autor wystawy pragnie przedstawić jakiś fragment przeszłości w logicznym i zwięzłym układzie, pochwalić się najcenniejszymi eksponatami, a jego współpracownik (a właściwie współautor całości) plastyk (nieraz bardzo dobry, z konkretnym i znaczącym dorobkiem w swojej artystycznej profesji) dąży głównie do realizacji zgodnie z zasadami prezentowania w przestrzeni poszczególnych przedmiotów. Nie zawsze te dwie wizje się pokrywają, przeważnie dotyczy to rozwiązań najbardziej szczegółowych. Nieraz pomiędzy nimi dochodzi do sporów na temat czy wystawa ma być np. kształcąca i zgodna z historyczną wiedzą, czy też tylko „ładna” z estetycznie wyeksponowanymi, tworzącymi jej *meritum* materiałami. Moim zdaniem można jednak tym nieporozumieniom zapobiec, a sposobem na bezkonfliktową i efektywną współpracę jest wspólne omawianie koncepcji na wszystkich etapach pracy nad jej końcowym efektem – „burza mózgów” od powstania pomysłu, kompletowania eksponatów-źródeł, pisania scenariusza i tworzenia kosztorysu, aż po ostateczny montaż ekspozycji. Najkrócej od strony praktycznej można to ująć tak: muzealnik-autor (kurator, pomysłodawca) wystawy musi dostarczyć plastykowi informacje o tym, co chce przedstawić i jakie materiały dotyczące tematu posiada, a plastyk powinien podjąć próbę jak najlepszego z artystycznego punktu widzenia ich zaprezentowania jako mniej lub bardziej integralnej całości. Pierwszy odpowiada więc całkowicie za treść, a drugi za formę, choć nie sam, lecz niewątpliwie w znaczącej części również z autorem. Realizacja tych dwóch zasadniczych elementów całości każdej ekspozycji stałej i wystawy czasowej musi więc być efektem ich wspólnej pracy i... obustronnych kompromisów. W niektórych kwestiach zresztą ten pierwszy musi okazać pokorę, co odnosi się do zagadnień, w których każdy zawodowy artysta plastyk musi (lub powinien) być od niego większym profesjonalistą, czyli np. w doborze odpowiednich rodzajów gablot, ich wielkości, prawidłowym

pod względem estetyki rozmieszczeniu w nich eksponatów (unikania nazbyt dużej w gablotach ich ilości), ustawieniu oświetlenia, a przede wszystkim zaprojektowaniu oraz często też technicznej stronie wykonania otaczającej eksponaty aranżacji. Można wspomnieć, że w ostatnim 15–20-leciu ich wspólna praca może być znacznie bardziej efektywna, na co trudny do przecenienia wpływ ma niebывały postęp w dziedzinie techniki związanej z powszechnym użyciem komputerów oraz kopiowaniu, rewitalizacji i drukowaniu materiałów ikonograficznych.

Przypuszczalnie najistotniejsze dla powodzenia muzeum (a z pewnością w prawie powszechnie na ten temat funkcjonującej opinii) jest jednak atrakcyjność prezentowanych w jego wnętrzach eksponatów. Oceny też mogą tu być i są względne oraz subiektywne, gdyż posiadanie w zbiorach bardziej lub mniej cennych zabytków kultury materialnej jest pochodną wielu, często od poszczególnych muzealników niezależnych czynników. Mam tu na myśli tradycje poszczególnych instytucji, długość okresu ich funkcjonowania (zupełnie inna jest tu perspektywa sukcesu w przypadku np. muzeów ponadstuletnich, a inna tych, które istnieją 10 czy 20 lat), posiadane na zakup muzealiów środki finansowe, popyt i podaż ich na rynku, kontakty z innymi muzeami i kolekcjonerami, którzy mogą wypożyczyć swoje zbiory, możliwości ekspozycyjne placówki, niekiedy po prostu zaangażowanie, wiedza, spryt i szczęście merytorycznych pracowników w pozyskiwaniu nowych eksponatów, a czasem nawet całych kolekcji. Jak już wspomniałem powyżej, to co jest atrakcyjne dla historyka niekoniecznie musi zachwycić zwykłego, masowego, muzealnego klienta. Nie można też zapominać o kwestii, albo właściwie możliwości lub jej braku, umieszczenia na ekspozycjach wystaw stałych lub czasowych oryginałów bądź kopii. Dla laików nie ma to większego znaczenia, natomiast dla koneserów ma to wielkie, wręcz zasadnicze znaczenie i ma wpływ na ich oceny tego wszystkiego, co w muzeach mogą obejrzeć i podziwiać. Muzealnik, kurator wystawy, może również napotkać inny, większy dylemat, gdy ma do dyspozycji bardzo dużą ilość cennych eksponatów, niż wtedy, gdy ma ich zbyt mało. Staje wtedy przed zawsze trudnym wyborem, co na wystawie pokazać, a z czego zrezygnować – oczywiście pragnie jak najwięcej, a jednocześnie powinien wziąć pod uwagę niebezpieczeństwo przeładowania ekspozycji, co jest znowu niekorzystne z punktu widzenia zarówno estetyki wystawy, jak i jej dydaktycznej przejrzystości i czytelności. Poza

tym na decyzję o wystawieniu w muzealnych salach oryginałów wpływ ma nie tylko ich posiadanie, lecz również problemy, które są związane z ich odpowiednim zabezpieczeniem, co znowu odnosi się zarówno do ochrony zbiorów przed oddziaływaniem niekorzystnych czynników zewnętrznych, jak i zagrożenia kradzieżą bądź chuligańskim zniszczeniem (szczególnie np. w przypadku eksponatów prezentowanych na otwartych przestrzeniach).

Pamiętać też należy, że w ciągu ostatnich kilkunastu lat i w bezpośrednim związku z postępem techniki oraz zwiększaniem się możliwości współczesnej informatyki na muzealne sale wdzierają się przebojem związane z tym procesem elektroniczne gadzety. Mam tu na myśli chociażby liczne elementy niejako „komputeryzacji” ekspozycji, w tym chociażby montowane tzw. info-kioski. Pozwalają one na znaczne zwiększenie ilości znajdujących się na wystawach informacji, co dotyczy zarówno źródeł pisanych (np. wszelkiego rodzaju dokumenty, opisy itp.), jak i w źródeł ikonograficznych (np. fotografie, obrazy, ryciny itp.). Zjawisko to powoduje konieczność zadania sobie pytanie, czy chociażby w przypadku upamiętnienia konkretnych osób ich bliscy nie woleliby oglądać informacji o nich i pamiątek po nich w tradycyjnym miejscu: w gablocie lub na ścianie, tak, by były widoczne dla każdego zwiedzającego, bez konieczności ich poszukiwania w informatycznym porządku. W dopilnowaniu pewnych proporcji dotyczących wykorzystania tych cudów techniki i jednocześnie coraz częściej wykorzystywanych elementów ekspozycji pierwszorzędną rolę odgrywa zaangażowanie i profesjonalizm pracowników, autorów wystaw. Dla młodzieży są one jednak wielką atrakcją, choć nierzadko odciągają jej uwagę od eksponatów rzeczywiście wartościowych lub nawet od wygłaszanej przez przewodnika prelekcji. Od razu trzeba w tym miejscu wspomnieć, że właśnie oprowadzanie wycieczek i poziom oraz przystępność wygłaszanych w ich trakcie prelekcji jest kolejnym i oczywistym elementem wpływającym na sukces każdego muzeum. Ich długość i sposób prezentacji wiedzy muszą być przede wszystkim dostosowane do poziomu danej grupy, co wymaga od pracowników muzeów wcześniej wspomnianych, niemałych umiejętności dydaktycznych albo po prostu pedagogicznych talentów.

Nikt chyba nie zaprotestuje, gdy w tym miejscu stwierdzę, że jednak najważniejszym czynnikiem mającym wpływ na sukces bądź porażkę

omawianych tu instytucji są właśnie jej pracownicy i to bez względu na miejsce zajmowane w ich strukturze i hierarchii³. Pomijam tu rzecz jasna kwestie oczywiste, takie jak wykształcenie, profesjonalizm i zaangażowanie, a chciałbym wspomnieć o innych, przeważnie rzadziej zauważanych kwestiach składających się na całość ich pracy. Są nimi, między innymi, odpowiednie ich zmotywowanie, w tym finansowe (znów jako przykład raczej nie do naśladowania mogę podać „podwyżkę” pensji pracownika – i to po pięciu latach od poprzedniej – o 14 złotych brutto miesięcznie), wyznaczanie im przejrzystej ścieżki kariery, dbałość o dobrą komunikację wewnątrz firmy, przejrzystość w działaniach osób decyzyjnych przy jednoczesnej redukcji wszelkich w nich tajemnic czy niedomówień, umiejętność pracy zespołowej przy jednoczesnym unikaniu niezdrowej konkurencji pomiędzy poszczególnymi pracownikami czy też działami, oddziałami muzeum. Niebagatelne znaczenie ma też ściśle określony oraz precyzyjny podział zadań i odpowiedzialności za ich wykonanie, co pozwala uniknąć kompetencyjnego chaosu. Sukces muzeum to również aktywność pracowników na innych niż gromadzenie, przechowywanie oraz udostępnianie zbiorów, a czasem mniej „codziennych” i zamkniętych w muzealnych murach, obszarach. Mam tu na myśli chociażby udział w konferencjach nie tylko muzealnych, ale również historycznych, a przede wszystkim ich pracę naukową, która na pewno muzeum nie zaszkodzi, a raczej wzmocni jego rangę i autorytet. Pomijam tu nieprzypadkowo etyczny wymiar pracy muzealników, gdyż jest to temat nadzwyczaj obszerny i nadal mało precyzyjnie zdefiniowany⁴.

W czasach powszechnego zabiegania o każdego zwiedzającego i zwiększania finansowych przychodów, nie miały wpływu na popularność i dobrą opinię w bliższym lub dalszym środowisku każdego muzeum mają też inne czynniki, które w mniejszym lub większym stopniu stanowią o jego sukcesie bądź porażce. Dla tego pierwszego zagadnienia

³ Niemal w tej kwestii cennych wskazówek znajduje się w: R. Kardzis, E. Orzechowski, *Zarządzanie w kulturze*, Kraków 2000.

⁴ Taką interesującą próbą jest opracowanie Kodeksu Etyki ICOM, który jednak posiada raczej postulatyczny charakter, aczkolwiek nie można mu odmówić pozytywnej i inspirującej funkcji pewnego rodzaju drogowskazu: S. Waltroś, *Kodeks Etyki ICOM dla Muzeów*. Warszawa 2009. Kwestie tę porusza także: K. Zeidler, *O roli i znaczeniu etyki muzealnej*, [w:] *Muzeum XXI wieku. Teoria i praxis*, Gniezno 2010.

istotne są udogodnienia dla osób niepełnosprawnych (i to nie tylko ruchowo, ale także niedowidzących i niedosłyszących), a dla drugiego prowadzenie sprzedaży w znajdujących się na terenie muzeum kasach, kioskach czy nawet sklepach. W tych ostatnich można oferować klientom nie tylko wydawnictwa bezpośrednio związane z merytoryczną stroną działalności tych instytucji, ale także najróżniejsze gadżety, które cieszą się wielkim zainteresowaniem, szczególnie najmłodszej części muzealnej publiczności. Jednak warto by i one posiadały chociaż jakikolwiek związek z tym, co wcześniej było podziwiane na ekspozycjach, a jako przykład z muzeum o charakterze wojskowym mogę podać sprzedaż modeli czołgów i samolotów, breloczków z nabojami, kubków, magnesów, butonów z orłami – herbami dawnej Rzeczypospolitej. Trzeba tu wspomnieć, że tego rodzaju działalność handlowa częściej okazuje się sukcesem bardziej promocyjnym niż finansowym, co wynika z braku ścisłej zależności pomiędzy przychodami muzeów a ich rzeczywistym budżetem, niewielkich marż na sprzedawane produkty, a w przypadku publikacji wydawanych bezpośrednio przez muzeum ich od początku deficytowego charakteru. Ten problem jest przeważnie skutkiem podejścia do tej działalności w muzeach w sposób niemający nic wspólnego z nowoczesnym marketingiem, co dotyczy przede wszystkim nieposiadania przez muzealne działy wydawnicze (o ile w ogóle takowe w ich strukturze są, to przeważnie pracują w nich osoby nieprzygotowane pod względem marketingowo-handlowym) kanałów dystrybucji, a także umiejętności wydawniczej kalkulacji. Dla uzasadnienia tej tezy wystarczy podać przykład, że sprzedanie 500 egzemplarzy (mniej z kalkulacyjnego wyliczenia nie opłaca się opracowywać i drukować) jakiegokolwiek katalogu wystawy czy innej publikacji (i to na dodatek w „astronomicznej” wysokości ceny jednostkowej, co wynika z kosztów wydania, a zmniejsza możliwości realnej sprzedaży) nie jest możliwe wyłącznie w jednym, a w przypadku większych, wielooddziałowych muzeów w kilku ich punktach dystrybucji. Dla odniesienia na tym polu sukcesu konieczne jest nawiązanie współpracy z hurtowniami książek, firmami posiadającymi większe doświadczenie w sprzedaży wydawnictw zwartych i licznych księgarskich klientów.

Kolejnym czynnikiem, który znacząco może determinować sukces muzeum jest organizowanie w jego wnętrzu (lub poza nim, ale przeważnie w najbliższym otoczeniu) jednorazowych lub cyklicznych imprez

o charakterze popularyzatorsko-dydaktycznym, w tym również wystaw plenerowych (głównie tzw. „planszówek”). Mogą one być skierowane do wszystkich potencjalnych klientów, jak i poszczególnych ich podgrup, w tym np. dzieci, młodzieży, studentów, osób starszych itp. Ich cel i program zależy ściśle od profilu, zainteresowań poszczególnych muzeów historycznych, ich specyfiki i posiadanych zbiorów, a najistotniejszym elementem powinno być zapewnienie uczestnikom atrakcji, które nie są dla nich w muzeum dostępne na co dzień. Mogą nimi być pokazy zbiorów wzbogacone o możliwość ich dotknięcia, bliższego i bezpośredniego poznania, a nawet w przypadku zabytków kultury materialnej uruchomienia czy wejścia do nich (np. zabytkowych pojazdów wojskowych), wykłady i prelekcje, rekonstrukcje historyczne, pokazy filmów, koncerty, organizowanie „dni otwartych” – akcji, których celem jest zachęcanie ich uczestników do przyniesienia i pokazania w muzeum rodzinnych pamiątek lub też innych „staroci” znajdujących się (czasem od dziesiątków lat i kilku rodzinnych pokoleń) w piwnicach, kufrach, szufladach.

Przygotowanie zakończonej sukcesem imprezy dodatkowej w muzeum lub poza nim nie jest możliwe bez aktywnej promocji, skierowanej za pośrednictwem i jednocześnie do podmiotów zewnętrznych. Jest to kolejny i to bardzo ważny czynnik posiadający wpływ na pozytywną lub negatywną ocenę funkcjonowania muzeum, który zresztą musi być realizowany nie tylko sporadycznie, od święta, ale być obecny permanentnie i dotyczyć również codziennej działalności tych instytucji. Wśród elementów składających się na współczesną i nowoczesną promocję należy wymienić stałą i konsekwentną współpracę z mediami (lokalnymi, a także ogólnokrajowymi), aktualizowanie danych na już obecnie niezbędnej w każdym muzeum stronie internetowej, prowadzenie jej w interesującej i dla każdego zrozumiałej formie, a także codzienną aktywność w internetowych serwisach społecznościowych, takich jak Twitter i Facebook. Posiadanie na tych darmowych – co też nie jest bez znaczenia – portalach własnej strony informującej i promującej muzeum dodatkowo pozwala na bieżące monitorowanie zewnętrznego zainteresowania muzeum i jego poszczególnymi inicjatywami. Promocją muzeum jest też uczestnictwo w wydarzeniach organizowanych przez inne muzea, a także wypożyczanie do nich własnych eksponatów.

Następnym czynnikiem gwarantującym sukces omawianych w niniejszym artykule muzeów historycznych jest efektywna współpraca z instytucjami kultury, w tym szczególnie z merytorycznymi pracownikami innych muzeów. Rozwijanie takiej obopólnie korzystnej współpracy może dotyczyć wymiany doświadczeń, ale przede wszystkim jest ona niezbędna dla pozyskania informacji na temat zawartości magazynów innych muzeów, co jest bardzo utrudnione bez bezpośrednich, osobistych i ścisłych kontaktów z osobami, które są w nich zatrudnione. Informacje tego rodzaju największe znaczenie posiadają w procesie planowania wystaw czasowych, a następnie wypożyczania prezentowanych na nich eksponatów. Lepiej o tym pamiętać, bowiem często zbiory (szczególnie niewielkich muzeów regionalnych) mają prawdziwie eklektyczny charakter i właściwie nigdy do końca wiadomo, czy w ich magazynach nie znajdują się eksponaty warte pokazania nawet na najbardziej tematycznie specjalistycznej wystawie. Poza tym pisząc o rozwijaniu współpracy pomiędzy poszczególnymi muzeami (i to niekoniecznie o identycznym profilu zainteresowań) warto proponować upowszechnienie w Polsce chyba nieznaną, a specyficzną i z pewnością pożyteczną formę jej personalnego rozwoju. Mam tu na myśli organizowanie wymiany pracowników, pewnego rodzaju stażów – np. miesięcznych czy nawet kwartalnych – pomiędzy poszczególnymi placówkami. W przypadku instytucji usytuowanych w jednym mieście nie jest to trudne, a korzyść powinna być niebagatelna.

W związku z tymi zagadnieniami można jednak od razu zadać kilka pytań: jak w Polsce układa się współpraca pomiędzy muzeami historycznymi? Jakie są jej obszary i intensywność? Czy jest ona wystarczająca, prawidłowa oraz dla muzeów korzystna? Jednoznacznych odpowiedzi na te pytania nie sposób udzielić, a każdy z czytelników tego artykułu ma swoje własne, zarówno pozytywne, jak i negatywne doświadczenia. Jednak wśród mankamentów polskiego muzealnictwa doświadczony i rozsądny muzealnik wymieni nierzadką rywalizację – czasem instytucjonalną lub personalną – muzeów bądź ich pracowników, lekceważenie muzeów mniejszych i prowincjonalnych przez ich większe i znacznie bardziej znane oraz bogate w cenne zbiory odpowiedniki, nieufny stosunek do muzeów prywatnych, a także niedoskonałość i stopień skomplikowania uregulowań prawnych, które raczej nie ułatwiają współpracy.

Poruszając zagadnienie współpracy muzeów z podmiotami dla nich zewnętrznymi nie można pominąć innych, powyżej już wspomnianych grup, bez których trudno sobie wyobrazić ich funkcjonowanie. Najkrócej można powiedzieć, że współpraca z kolekcjonerami bywa nieoceniona przy kompletowaniu całych kolekcji i pojedynczych eksponatów na wystawy, z przewodnikami turystycznymi posiada duży wpływ na ilość odwiedzających je wycieczek, czyli zwiększenia frekwencji, kontakty z żyjącymi i autentycznymi świadkami historii pozwalają zaś wyjaśnić wiele nierozwiązanych wcześniej i niemożliwych do rozszyfrowania w inny sposób zagadek, aczkolwiek do ustnych lub spisanych relacji tych ostatnich należy podchodzić bardzo ostrożnie.

Sukcesy bądź porażki muzeów historycznych są również pochodną działań, inicjatyw, „polityki” prowadzących je organów. Wprawdzie mogą się one prawie zawsze tłumaczyć niedoborami w swoich napiętych (lub po prostu prawie zawsze deficytowych) budżetach, ale nieraz potrafią zrozumieć znaczenie i potrzeby podległych im instytucji muzealnych. Tych pierwszych i dla muzeów niekorzystnych sytuacji jest jednak niewątpliwie więcej, a muzea nie powinny specjalnie liczyć na jakiegokolwiek pochodzące z tego podstawowego źródła dodatkowe wsparcie finansowe, o merytorycznym już nie wspominając. Jednak gdy muzea sukces osiągną (bez znaczenia czy rzeczywisty, czy tylko pozorny), to i w tych instytucjonalnych gronach bardzo szybko znajdą się ich autorzy. Warto tu zauważyć, że politycy i urzędnicy najbardziej cenią sukces, który można przełożyć na medialny rozgłos – kamery i mikrofony, błysk fleszów i wywiady. Muzea niekoniecznie mogą taki sukces wygenerować, bowiem dziennikarzy, a także społeczeństwo często bardziej interesuje tania sensacja niż poważne działania naukowe czy edukacyjne. Na przykład władze Poznania w 2014 roku wołały po wielomiesięcznych działaniach (zresztą znacznie w stosunku do wcześniejszych harmonogramów opóźnionych) szczycić się otwarciem multimedialnej i pseudonaukowej instytucji „Brama Poznania”, inwestycji, która podatnika (cóż tego, że bardziej unijnego niż polskiego) kosztowała wiele milionów złotych, a jednocześnie nie dostrzegają nierzadko dramatycznej sytuacji poszczególnych muzeów, które w naukowym i kulturowym krajobrazie stolicy Wielkopolski istnieją już od kilkadziesiąt lat.

Kolejnym niezwykle istotnym czynnikiem posiadającym niebagatelny wpływ na funkcjonowanie każdej instytucji, w tym rzecz jasna

również muzeów, jest właśnie jej finansowanie. Trudno się wprawdzie dziwić, iż z racji utrzymywania większości z nich z pieniędzy podatników konieczna jest kontrola nad rozchodami poszczególnych placówek, ale zakres autentycznej ich samodzielności w generowaniu dochodów własnych mógłby na pewno być większy. Organ prowadzący (np. minister, wojewoda, prezydent miasta, burmistrz, starosta itd.) ma prawo i musi wpływać na przestrzeganie pewnej dyscypliny finansowej, lecz czy przypadkiem cała ta uregulowana prawem specyfika finansowania nie ogranicza ekonomicznej efektywności pracy i pewnej zaradności samych muzealników? Jak już wspomniano wyżej zwiększone wpływy (poprzez wzrost ilości zwiedzających i dochody z biletów) oraz poczynione oszczędności (w kosztach bieżącej działalności) nie mają praktycznie żadnego przełożenia na ilość posiadanych przez daną placówkę kultury środków finansowych. W skrajnych przypadkach – na dodatek w dobie oszczędności (czynionych przynajmniej pozornie) prawie na wszystkim i często bez oszczędności tam, gdzie faktycznie powinny być wprowadzone – taka prawie prorynkowa polityka muzeum może nawet prowadzić do zmniejszenia jego budżetu w kolejnym roku. Przy tym pieniądze stanowiące dochód muzeum (przede wszystkim z biletów, ale także sprzedaży wydawnictw, wynajmu zbędnych w bieżącej działalności powierzchni magazynowych czy też wynajmu na różne uroczystości muzealnych sal itd.) podlegają absurdalnej redystrybucji, wędrując nie do budżetu instytucji z przeznaczeniem na jej potrzeby, tylko do wspólnej kasy organu prowadzącego. Jest to po prostu strata czasu wielu księgowych i generowanie konieczności umieszczania na półkach kolejnych segregatorów ze skomplikowanymi rozliczeniami.

Jedną z dróg poprawy sytuacji finansowej każdego muzeum może być pozyskiwanie sponsorów. Być może w tego rodzaju działaniach tkwi dla nich szansa i znajduje się nadzieja na bardziej finansowo pomyślną ich przyszłość, lecz przy rozważaniu tej ewentualności od razu pojawia się dylemat: Co można sponsorom ofiarować w zamian za pozyskane od nich fundusze? Obiektów zabytkowych, a w takich często znajdują się muzea, nie można przecież w całości obwieszać wielkoformatowymi banerami z reklamami sprzedawców towarów wszelakich lub zamieniać na masową skalę w sale bankietowe. Ten czynnik sukcesu bądź porażki muzeum ma

przy tym charakter zarówno zależny, jak niezależny, gdyż można być aktywnym, a poważny sponsor i tak się nie pojawi, a w mniejszych ośrodkach, środowiskach takich sponsorów może w ogóle nie być. Rozwiązaniem, które tu można zaproponować jest na przykład wykorzystanie środków finansowych pozyskanych od sponsorów na pokrycie kosztów wydawania wspomnianych już wcześniej i zapewne zawsze deficytowych publikacji, w zamian oferując im zamieszczenie na jej stronach informacji o ich firmie, stowarzyszeniu czy nawet instytucji publicznej.

W wymiarze finansowym niezwykle trudnym do optymalnego wyznaczenia czynnikiem sukcesu lub porażki muzeum jest cena biletów. Można najogólniej przyjąć, że w tym przypadku mamy do czynienia z zależnościami popytu i ceny, a także odnoszącą się wprawdzie do obciążeń podatkowych, ale jednak bardzo uniwersalną prawidłowością tzw. Krzywej Laffera. Dlatego też ustalenie dla wysokości kasowych wpływów muzeum optymalnej i w każdym przypadku indywidualnej oraz nie za wysokiej i jednocześnie nie za niskiej ceny biletów jest praktycznie niemożliwe. Przypuszczalnie najsensowniejsze jest tu stosowanie pewnego rodzaju porównań do cen biletów w innych muzeach, w których można przeanalizować ich atrakcyjność, wielkość, bogactwo zbiorów, położenie itd. Dla promocji muzeum istotne jest też stosowanie przemyślanej, a może też sprawdzonej, metodą prób i błędów, polityki ich sprzedaży. Mam tu na myśli wyznaczanie dni ze wstępem wolnym oraz reklamowanie się na kuponach biletowych. Warto tu wspomnieć, że dla skutecznego rozwiązania tych problemów nierzadko może się okazać niezbędne skorzystanie z doświadczeń socjologów, psychologów, a także ekonomistów. Warto to rozważyć tym bardziej, że kwestia szeroko rozumianego podnoszenia finansowej rentowności każdego muzeum jest zagadnieniem niezwykle skomplikowanym, a jej rozwiązanie znajduje się zarówno w wielu wewnętrznych elementach ich codziennego funkcjonowania, jak i w uwarunkowaniach zewnętrznych, od tych pierwszych częściowo lub całkowicie niezależnych. Tych drugich, mniej lub bardziej autentycznie zewnętrznych oraz przeważnie niezależnych od bezpośredniej działalności, zarządzania, struktury organizacyjnej i poziomu oraz zaangażowania jego kadry, czynników kształtujących sukces lub porażkę każdego muzeum można również wymienić niemałą ilość.

Za pierwszy z nich można uznać położenie, usytuowanie w konkretnej przestrzeni. Tu niekoniernie powszechne na ten temat wyobrażenia się sprawdzają, gdyż dla ogólnej frekwencji korzystniejsza może być lokalizacja muzeum w położonym na uboczu, ale masowo odwiedzanym parku, niż nawet w ruchliwym centrum miasta, czyli miejscu gdzie najróżniejszych atrakcji jest dużo. Na dodatek niebagatelne znaczenie ma samo usytuowanie wejścia – jeśli jest z boku głównych szlaków przemieszczania się osób lub dotarcie do niego jest utrudnione (np. przez parking, jak w przypadku mieszczącego się przy ul. św. Marcina, czyli najbardziej znanej poznańskiej ulicy, Muzeum Powstania Poznańskiego Czerwca 1956 roku), to pozornie korzystne położenie może się okazać dla ilości zwiedzających katastrofalne. Jednak z drugiej strony bardzo istotne znaczenie – szczególnie w wielkich i przeważnie zakorkowanych miastach – ma kwestia dojazdu, jego oznakowanie i możliwość bezproblemowego zaparkowania w bezpośrednim sąsiedztwie siedziby muzeum.

Drugim zewnętrznym czynnikiem, który pod uwagę muszą brać muzealnicy jest konkurencja. Za bardzo dyskusyjny należy w tym przypadku uznać stereotyp, że duża liczba muzeów położonych obok lub w pobliżu siebie to jakiegokolwiek zagrożenie dla któregośkolwiek z nich. Takie miejsca bardzo szybko zaczynają być kojarzone właśnie z nimi, a ruch staje się większy. Na przykład berlińska Wyspa Muzeów z aż pięcioma instytucjami raczej nie narzeka na niską frekwencję, choć oczywiście największy na to wpływ ma atrakcyjność prezentowanych w nich zbiorów. Podobnie prezentuje się kwestia konkurencji odbywających się w pobliżu imprez o zupełnie odmiennym od muzealnego charakterze. Koncerty, jarmarki, pokazy, zawody sportowe i spektakle uliczne potrafią przyciągać tłumy, a część z uczestników tych atrakcji jednocześnie i jakby przy okazji przekroczy też muzealne bramy. Większość wprawdzie na zasadzie przypadku, ale jednak i tacy zwiedzający nie powinni być lekceważeni.

W kontekście obsługi gości na prace wszystkich muzeów znaczenie ma też pora roku i pogoda. W tym pierwszym przypadku napotykamy pewną sezonowość – np. wycieczki szkolne w okresie różnych egzaminów lub uroczyste obchodzonych rocznic, dziadkowie z wnukami w okresie wakacyjnym, a turyści spoza miasta czy regionu poszczególnych muzeów przeważnie w sezonie letniego wypoczynku.

Natomiast kwestia pogody nie jest tak oczywista i prosta do scharakteryzowania. Jej brak lub dopisanie może być atutem dla jednych, a mankamentem dla drugich. Parku, gdzie znajduje się muzeum nikt nie odwiedzi w deszczową pogodę (choć też może się nieraz w nim przed deszczem schronić), a w centrum miasta właśnie do niego wtedy wejdzie. Z drugiej strony upał i plażowa pogoda zniechęca do wyprawy gdziekolwiek poza tereny ściśle rekreacyjne i najlepiej położone nad zapewniającym ochłodę kąpieliskiem.

Za zbędne uznałem omawianie tu jeszcze jednego, a właściwie kilku ze sobą mniej lub bardziej związanych czynników, chociaż mogą one posiadać niebagatelny, a może nawet największy wpływ na sukces lub porażkę każdego muzeum historycznego. Zagadnieniami wyjątkowo obszernymi i wymagającymi zapewne osobnego omówienia są kwestie zamożności czy też dobrobytu społeczeństwa, jego kulturalnych i edukacyjnych przyzwyczajzeń, nawyków i gustów, a także konkurencji innych form spędzania wolnego czasu czy też zawsze indywidualnej samorealizacji.

Reasumując trzeba stwierdzić, że raczej nie ulega wątpliwości, iż trudno jest znaleźć jedną, spójną oraz niezmienną formułę na sukces wszystkich muzeów historycznych. Wynika to przede wszystkim ze specyfiki poszczególnych ich rodzajów, na którą składają się chronologiczny i przestrzenny zakres zainteresowań, rodzaje posiadanych eksponatów, nieraz różne statutowe cele, miejsce funkcjonowania, oczekiwania jednostek nadzorujących i finansujących ich działalność, a także pewnie jeszcze kilka innych realnych uwarunkowań funkcjonowania poszczególnych placówek muzealnych. Należy tu wspomnieć, że pomimo niełatwych dla nich w Polsce czasów, niektóre potrafią jednak ten sukces (przede wszystkim promocji i frekwencji) odnieść, a jako przykład mogę tu podać niektóre muzea o wojskowym czy też militarnym profilu. Od razu można w tym miejscu zadać pytanie: z czego ten sukces (prócz przestrzegania również wymienionych powyżej zasad) wynika? Z jednej strony oczywiście z pasji pracowników czy też wielkości eksponatów sprzętu ciężkiego (o ile prezentowanych na otwartej przestrzeni, to dla każdego dostrzegalnych nawet z większych odległości), ale z drugiej strony także z racji niewątpliwie rosnącej popularności związanej z nimi tematyki, na co znów składają się zainteresowania wojskiem i militariami, szczególnie częste wśród

młodzieży, ich utrwalanie przez gry komputerowe czy też rosnąca ilość grup rekonstrukcyjnych i najróżniejszych militarnych inscenizacji historycznych.

Wszystkie pokrótce opisane w niniejszym artykule problemy i zjawiska należy jednak przede wszystkim badać, opisywać i analizować⁵. Być może warto tu zaproponować wykorzystanie metod stosowanych w ekonomii, w tym chociażby marketingową analizę strategiczną, zwaną Analizą SWOT. Nazwa tej metody jest skrótem angielskich słów: Strengths, Weaknesses, Opportunities i Threats, co przyjmuje się jako: mocne strony organizacji, słabe strony organizacji, szanse w otoczeniu i zagrożenia w otoczeniu firmy. Przy wzięciu pod uwagę elementów tzw. trójkąta strategicznego – na który składają się klient, firma i konkurencja – jej istota polega, podobnie jak w przypadku zaprezentowanych powyżej propozycji, na ocenie (na potrzeby każdej instytucji, firmy, w tym też muzeum) wewnętrznych i zewnętrznych czynników, które w istotny sposób determinują sukces lub porażkę firmy. W ten sposób uzyskane informacje powinny mieć charakter jak najbardziej kompleksowy i pozwolić na zidentyfikowanie wewnętrznych słabych i mocnych stron działalności oraz zewnętrznych szans i zagrożeń rynkowych każdego podmiotu.

Sądzę, że tego rodzaju badania są ważne tym bardziej, gdyż niestety przyszłość muzeów nie rysuje się obecnie zbyt optymistycznie. Pomijając tabloizację docierających do społeczeństwa i ogłupiających je komunikatów, jak również pojawianie się kolejnych, nowych i rzadko kiedy kształcących rozrywek⁶, trzeba tu zauważyć, iż nie tylko futurologi twierdzą, iż pieniędzy w obecnie zbyt dużych i obłędnie re-dystrybuowanych budżetach publicznych już brakuje, a za kilka, kilkanaście lat będzie ich nieporównywalnie mniej. Większość finansów publicznych pochłaniać będą świadczenia dla rosnącej grupy emerytów i rencistów, koszty opieki społecznej dla osób nieposiadających

⁵ Przykłady nowoczesnego podejścia do tych zagadnień można odnaleźć m.in. w: *Nowoczesne zarządzanie muzeum. Współpraca polsko-holenderska w ramach programu MATRA 1999–2007*, Warszawa 2007.

⁶ Warto tu chociażby poznać i przypomnieć poglądy i oceny współczesnych społeczeństw oraz ich oczekiwania autorstwa Neila Postamana: N. Postman, *Zabawić się na śmierć: dyskurs publiczny w epoce show-businessu*, Warszawa 2002; idem, *Technopol: triumf techniki nad kulturą*, Warszawa 2004.

szansy na podjęcie jakiejkolwiek pracy, wydatki na wszędzie coraz bardziej kosztowną opiekę zdrowotną dla coraz starszego i schorowanego społeczeństwa, płace próbujących temu wszystkiemu ambitnie zaradzić urzędników oraz wynagrodzenia policjantów, nie przypadkiem coraz bardziej zapracowanych w związku niepokojami społecznymi i wzrostem ilości popełnianych przestępstw. O kulturze będą myśleli już nieliczni, a nawet najtańszy bilet do muzeum stanie się wydatkiem nieomal luksusowym. Muzea mogą się wtedy stać jedną z pierwszych ofiar tego nowego i znacznie w porównaniu z obecną ich sytuacją – też przecież nie najlepszą – tragicznego nowego porządku w coraz bardziej „wspólnym europejskim Domu”. Olbrzymia z nich większość będzie zapewne musiała ulec likwidacji lub też stanie przed koniecznością znacznego ograniczenia zakresu swojej działalności, zadań i funkcji. No chyba, że znajdą możliwych sponsorów, chociażby ze świata korporacyjnego biznesu obracającego wirtualnym pieniądzem lub szarej strefy i gospodarczego podziemia.

Nie brzmi to wesoło i pewnie nie wszyscy zgodzą się z tą pesymistyczną wizją, ale nie powinniśmy wykluczać, iż taka właśnie czeka nas przyszłość. Czy jednak już obecnie musimy się poddać i nie poszukiwać dróg, nie tyle wyjścia, ile złagodzenia skutków zbliżającej się nie tylko kulturalnej katastrofy? Na pewno nie, a odnotowane obecnie sukcesy poszczególnych muzeów, mogą się przyczynić nie tylko do ich przetrwania, ale również ponownej aktywizacji w już „lepszych czasach”. Służyć temu mogą też badania i dyskusje dotyczące zadań, celów, funkcji i samej istoty nowoczesnych, XXI-wiecznych muzeów⁷. Są one potrzebne lub wręcz niezbędne nie tylko dla podniesienia wpływów finansowych i rentowności tych instytucji, ale przede wszystkim dla zwiększenia udziału współczesnych muzeów w kształtowaniu obrazu przeszłości i zachęcaniu społeczeństwa do jej poznawania. Ważne dla realizacji tych planów, aczkolwiek pewnie nie w tym samym stopniu, będą tu wszystkie z powyżej wymienionych elementów, które składają się na szeroko pojmowany i wieloaspektowy sukces poszczególnych muzeów.

⁷ Za interesujący głos w dyskusji dotyczącej wizji przyszłości muzeów można uznać przetłumaczoną na język polski publikację Jeana Claira: J. Clair, *Kryzys muzeów. Globalizacja kultury*, Gdańsk 2009.

Dla wielu osób, które zawodowo zajmują się muzealnictwem i pracując w tej dziedzinie wiele lat zdobyły doświadczenia, przedstawione powyżej zagadnienia nie będą zapewne jakimkolwiek godnym uwagi odkryciem. Moim zdaniem czasami jednak warto przypominać i przede wszystkim uporządkować kwestie nawet na pierwszy rzut oka oczywiste, co być może umożliwi ponowne przyjrzenie się tej problematyce, a poniekąd również przyczyni się do zwiększenia ilości autentycznych sukcesów i uniknięcia zawsze przykrych porażek, a w przyszłości pozwoli ocalić muzea i związane z nimi Idee.

Olaf Bergmann

Janusz Gmitruk

Dyrektor Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego

Maciej Rataj 1884–1940 – sylwetka polityka. Na marginesie wystawy w Muzeum Niepodległości

21 czerwca 2015 minęła 75. rocznica śmierci Macieja Rataja, ludowca, polityka, parlamentarzysty, męża stanu. Na cmentarzu w Palmirach ludowcy złożyli kwiaty, zapalili znicze. Wystawa poświęcona Maciejowi Ratajowi zorganizowana przez Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego była eksponowana 13 czerwca w Muzeum Romantyzmu w Opinogórze podczas obchodów Święta Ludowego zorganizowanych przez Zarząd Wojewódzki Polskiego Stronnictwa Ludowego na Mazowszu.

Dzięki życzliwości dr. Tadeusza Skoczka, dyrektora Muzeum Niepodległości, wystawa o Macieju Rataju eksponowana była w sierpniu 2015 roku w Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej, poza tym przewidywana jest ekspozycja w Muzeum na Pawiaku, tam gdzie Maciej Rataj przebywał dwukrotnie po aresztowaniu, był przesłuchiwany i skąd wyruszył w ostatnią drogę swego życia, na męczeńską śmierć w Palmirach.

Postać Macieja Rataja fascynowała badaczy. Nie zatarła się też w pamięci kolejnych pokoleń ludowców, mimo że w czasie nocy stalinowskiej w Polsce próbowano wymazać jego nazwisko z pamięci narodu, niszczyć wszystko to, co było z nim związane. Maciej Rataj istniał jednak nadal wśród ludowców jako symbol i legenda. Żywe też były jego wskazania obywatelskie i polityczne.

W historii ruchu ludowego nazwisko Macieja Rataja stawiamy obok nazwisk dwóch innych wielkich przywódców polskich chłopów

– Wincentego Witosa i Stanisława Mikołajczyka. Podobnie jak oni – Maciej Rataj odegrał znaczącą rolę w kształtowaniu myśli programowej i siły politycznej ludowców. Był także – jak oni – nie tylko wybitnym działaczem ruchu ludowego, lecz również wybitnym politykiem państwowym i mężem stanu.

Syn chłopca z podlwowskiej wsi Chłopy (urodzony 19 lutego w 1884 roku) zaledwie w ciągu kilku lat wyrósł na przywódcę ludowego w skali ogólnopolskiej oraz pierwszoplanowego parlamentarzystę i polityka Drugiej Rzeczypospolitej. Swą błyskotliwą karierę zawdzięczał zarówno cechom osobistym, jak i niezwyklej pracowitości. Nie była to kariera przypadkowa i nie podlegała wpływom politycznych koniunktur.

Od czasów studiów we Lwowie Maciej Rataj znany był jako płomienny mówca, człowiek oddany sprawom Polski, wsi i chłopów, nieustający w działalności społecznej i politycznej. Swą postawą zdobył uznanie i autorytet. Chłopi ufali mu, widzieli w nim reprezentanta swych interesów, swego przywódcę, czego dowodem był wybór w 1919 roku na posła do Sejmu Ustawodawczego RP z listy Polskiego Stronnictwa Ludowego „Wyzwolenie”. Fakt ten zdecydował o jego dalszych losach.

Maciej Rataj porzucił nauczycielską posadę w zamojskim gimnazjum i przeniósł się do Warszawy, a tam żywo włączył się w nurt życia politycznego kraju. Szybko osiągał kolejne szczeble w swej politycznej i państwowej karierze.

Po niespełna dwóch latach szerszej działalności politycznej, w lipcu 1920 roku wszedł w skład Rady Obrony Państwa, został także mianowany ministrem wyznań religijnych i oświecenia publicznego w rządzie Wincentego Witosa, przez pewien czas kierował również resortem kultury.

W 1922 roku – ponownie wybrany na posła w wyborach parlamentarnych – objął urząd marszałka Sejmu Rzeczypospolitej. Sprawując tę funkcję do roku 1928, dwukrotnie – w roku 1922, po zabójstwie Gabriela Narutowicza, a następnie w 1926 roku, po ustąpieniu Stanisława Wojciechowskiego – pełnił obowiązki Prezydenta RP, wykazując w tych trudnych dla Polski chwilach wiele taktu i wyczucia politycznego.

Funkcje państwowe nie osłabiły jego działalności w ruchu ludowym ani zaangażowania w pracy na rzecz chłopów i wsi polskiej. Będąc

od 1920 roku członkiem Polskiego Stronnictwa Ludowego „Piast”, Rataj zasiadał we władzach naczelnych tego stronnictwa, był członkiem Rady Naczelnej i wiceprezesem Zarządu Głównego PSL „Piast”. Po zjednoczeniu ruchu ludowego w marcu 1931 roku był jednym z czołowych działaczy Stronnictwa Ludowego, a podczas nieobecności w kraju Witos kierował stronnictwem, pełniąc obowiązki prezesa Naczelnego Komitetu Wykonawczego.

W działalności politycznej i społecznej główną przesłanką Macieja Rataja było powiązanie interesów państwa i klasy chłopskiej. Każde posunięcie polityczne podporządkowywał obu tym celom. Wśród ludowców był on jednym z czołowych przedstawicieli myśli państwowej. Państwo stało w centrum jego uwagi, bez względu na to, jakie siły polityczne znajdowały się u władzy. Państwo Rataj uważał za najwyższe dobro, podporządkowując mu interes swojej klasy społecznej.

Myśli politycznej Macieja Rataja przyświecała wizja państwa demokracji parlamentarnej, państwa ludowego, państwa sprawiedliwości społecznej. Był politykiem realnym. Zdawał sobie sprawę, że nie uda się osiągnąć tego celu od razu. Uważał, że dążyć do niego należy stopniowo, przy pomocy legalnych form walki, unikając wstrząsów niebezpiecznych dla państwa i narodu.

Wraz z rozwojem sytuacji politycznej w Polsce międzywojennej poglądy Rataja na metody walki o władzę uległy ewolucji. Bieg wydarzeń kazał mu szukać innych niż parlamentarne dróg obrony chłopskich praw politycznych i interesów gospodarczych. Przyjął możliwość wystąpień pozaparlamentarnych, ale niewykraczających poza granice obowiązującego porządku prawnego. Do tego typu wystąpień – zdaniem Rataja – Stronnictwo Ludowe nie było wówczas jeszcze przygotowane i wystarczająco silne. Stąd też wynikały jego wahania i rozterki w przeddzień Wielkiego Strajku Chłopskiego w sierpniu 1937 roku.

Choć zarzucano mu niekiedy brak radykalizmu w poglądach i działaniu, za jego niewątpliwą zasługę uznać należy wprowadzenie do władz Stronnictwa Ludowego młodych, radykalnych w kwestiach społecznych i gospodarczych działaczy, wywodzących się z szeregów Związku Młodzieży Wiejskiej RP – spośród wicjarzy, którym Maciej Rataj powierzał wiele odpowiedzialnych zadań.

Od początku swej działalności w ruchu ludowym Rataj był gorącym rzecznikiem jedności wśród ludowców. Uważał, że reprezentanci

najliczniejszej części narodu – chłopów – powinni zająć w państwie należną im czołową pozycję i w sposób decydujący oddziaływać na sprawy narodu. Stąd wiele wysiłku i pracy wkładał w doprowadzenie do jedności politycznej ruchu ludowego, a następnie – po zjednoczeniu – w rozbudowę Stronnictwa Ludowego, w umocnienie jego siły ideologicznej, programowej i organizacyjnej.

W okresie kierowania przez Macieja Rataja stronnictwem zwiększyło ono swoją liczebność, nabrało charakteru nowoczesnej partii politycznej o demokratycznej strukturze i jasnym, dojrzałym programie działania. Wieś polska – upośledzona gospodarczo i zacofana – stała się w przededniu II wojny światowej silną swą polityczną jednością i wolą walki o należny jej udział w decydowaniu o sprawach państwa i narodu.

Zwieńczeniem zasług Macieja Rataja dla państwa i narodu była jego postawa w pierwszych miesiącach hitlerowskiej okupacji. Wobec zagrożenia egzystencji polskiego bytu Maciej Rataj jako jeden z pierwszych podjął heroiczną walkę. Odrzucając względy bezpieczeństwa, zaangażował się całkowicie w działalność niepodległościową.

Jego decyzje – nieoparte na żadnych formalnych upoważnieniach, lecz na ogromnym autorytecie, jaki posiadał – zapoczątkowały tworzenie ludowej konspiracji. Powołując do życia Centralne Kierownictwo Ruchu Ludowego, Maciej Rataj dał podziemnej działalności chłopów nie tylko kierownictwo, ale także strukturę organizacyjną i podstawy konspiracyjnego działania. Angażując się w budowę ponadpartyjnych, ogólnopolskich struktur politycznych, stał się też Maciej Rataj współtwórcą zrębów Podziemnego Państwa Polskiego.

Nie zdążył jednak rozwinąć szerszej działalności. Aresztowany po raz pierwszy przez gestapo w listopadzie 1939 roku, został zwolniony w końcu lutego 1940 roku. Ponownie aresztowany 24 marca i osadzony w więzieniu na Pawiaku, złożył ostatnią i najwznioślejszą ofiarę na ołtarzu Ojczyzny – własne życie. 21 czerwca 1940 roku zginął od kul hitlerowskiego plutonu egzekucyjnego na Polanie Śmierci w Palmirach. Zbrodnia ta dokonana została w ramach akcji „A-B”.

Maciej Rataj istniał jednak nadal nie tylko w pamięci, lecz także w sercach ludowców i żołnierzy Batalionów Chłopskich. W czasie pacyfikacji Zamojszczyzny w jej obronie wzięła udział I kompania kadrowa BCh im. Macieja Rataja. Walcząca w czasie powstania warszawskiego na Mokotowie 10. Dywizja Piechoty AK także otrzymała jego imię.

Po wojnie, podczas rozkopywania mogił palmirskich, które liczyły parę tysięcy zwłok osób zamordowanych, 25 kwietnia 1946 roku w jednym ze wspólnych grobów rozpoznano dobrze zachowane zwłoki Macieja Rataja. Nie miał opaski na oczach. Jako jedyny spośród tej grupy rozstrzelanych zerwał ją lub nie pozwolił jej sobie założyć przed egzekucją. Odnalezione szczątki złożono w prowizorycznej trumnie i tymczasowym grobie. W dniu 25 czerwca 1946 roku, po 6 latach od śmierci Macieja Rataja, po uprzednim przełożeniu jego zwłok do metalowej trumny, odbyły się uroczystości pogrzebowe (szczegółowa relacja z ich przebiegu w załączeniu).

Polskie Stronnictwo Ludowe pamiętało o Macieju Rataju. Uniwersytet Ludowy w Rachaniach nosił jego imię. Powołano też Fundusz Stypendialny Ruchu Ludowego im. Macieja Rataja, na który od sierpnia 1945 roku do 30 czerwca 1946 roku zebrano 730 000 złotych. Korzystało z niego miesięcznie około 150 córek i synów chłopskich. W zamyśle pomysłodawców Fundusz Stypendialny miał stać się „żywym pomnikiem Macieja Rataja”.

Portret Macieja Rataja wisiał, obok portretów Wincentego Witosa i Stanisława Thugutta, nad stołem prezydiąlnym podczas obrad Kongresu PSL w dniach 19–21 stycznia 1946 roku. Po wyjeździe Stanisława Mikołajczyka z kraju 21 listopada 1947 roku i po zakończeniu samodzielnej politycznej działalności przez PSL, przez kolejne dziesięciolecia komuniści celowo zniekształcali i zacierali pamięć o przeszłości, tradycjach i przywódcach ruchu ludowego, w tym o Macieju Rataju. Nie mogli jej jednak wymazać z serc i umysłów ludowców.

W 100-lecie urodzin Macieja Rataja, w 1984 roku, staraniem ludowców został on patronem jednej z sal w gmachu Sejmu. Znajduje się tam jego popiersie. 12 października 1984 roku uroczystie nadano nazwę Macieja Rataja masowcowi o nośności maksymalnej 33 500 DTW. 17 sierpnia 1985 roku M/s „Maciej Rataj” rozpoczął służbę morską, obsługując linie trampingowe dalekiego i średniego zasięgu. Honorowy patronat nad izbą pamięci Macieja Rataja na statku objęła redakcja „Zielonego Sztandaru”. Oprócz pamiątek, popiersia, portretu patrona, fotografii i dokumentów zgromadzono tam bogaty zestaw publikacji o Macieju Rataju i ruchu ludowym. W rejsach statku, w gościnnej kabinie, raz do roku mogli brać udział redaktorzy „Zielonego Sztandaru”. Po zakończeniu służby morskiej masowiec „Maciej Rataj”

trafił na złom, a zgromadzone na statku pamiątki – do zbiorów Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego w Warszawie.

Gmach więzienia na Pawiaku, gdzie Maciej Rataj był dwukrotnie przetrzymywany, częściowo przetrwał działania wojenne. W 1965 roku powstało w nim Muzeum Więzienia Pawiak, które od 1990 roku, jako oddział Muzeum Niepodległości w Warszawie, prowadzi działalność naukową i wystawienniczą upamiętniającą polskich patriotów.

Wskazania obywatelskie i polityczne Macieja Rataja

„My jesteśmy prądem głębokim, bo opartym na całej warstwie, my jesteśmy prądem, opartym na interesach i dążeniach klasy chłopskiej. I może pójść od nas ten, lub tamten, możecie zniszczyć tego lub innego, może załamać się ten czy inny, ale stronnictwu rady nie dacie. Zapędzicie je pod ziemię, zapędzicie je do serc, ale ono będzie i odżyje jak feniks z popiołów”.

„Życie narodu nie da się zamknąć w ramach jednej ideologii, choćby ona była nie frazesem i błyskotką, zakrywającą ideową pustkę, lecz czymś prawdziwym i istotnie pięknym. Kto nie pozwala żyć obywatelom ideałami – ten ich zmusza do myślenia tylko o korzyści”.

„Państwo jest własnością wszystkich obywateli i każdy jego obywatel ma prawo żądać, aby go w nim traktowano na równi ze wszystkimi, niezależnie od jego politycznych przekonań”.

„Nie wyzbyliśmy się instynktu państwowego, ani poczucia odpowiedzialności za państwo i nie zacieramy rąk patrząc na rozkład reżimu, na całkowity upadek obozu elity. Doznajemy raczej uczucia grozy na myśl, że ten stan może zagrozić tragedią państwu. Chcemy raz jeszcze stwierdzić, że tej tragedii, która musi stanąć przed Polską, jeżeli tak potrwa dłużej, można uniknąć”.

„Represjami nie załatwi się sprawy w Polsce. Wytworzył się dziwny nastrój, który chciałbym, aby umieli ocenić ci, którzy Polską rządzą. Wytworzył się wśród chłopów stan tego rodzaju, że im więcej represji,

tym więcej oporu. Im więcej męczeństwa, tym więcej ofiarności. I doszło już do najniebezpieczniejszej rzeczy – doszło do tego, że człowieka więzienie nie hańbi, a nobilituje”.

„Na wasze groźby odpowiem wam to, co kiedyś powiedział Wilson: »wolimy ponieść porażkę w sprawie, która prędkiej czy później odniesie triumf, aniżeli odnieść zwycięstwo w sprawie, która prędkiej czy później upaść musi« A my wierzymy, że prąd, który reprezentujemy, zwyciężyć musi”.

„Mówiono, że przyczyną strajku były: nędza, rozdrobnienie gruntów, brak przemysłu i gęstość zaludnienia. Sięgano nawet do tradycji Szeli, jednej tylko przyczyny nie umiano się dopatrzyć, tej, o której tylokrotnie mówili chłopci na zgromadzeniach, na wiecach, na Kongresach, najgłośniej w Nowosielcach – i to na piśmie. Powiedzieli tam chłopci, że nie tylko o nędzę im chodzi, nie tylko o to, że mało mają gruntów, zapalek czy butów, powiedzieli tam, że chcą być ludźmi i pełnoprawnymi obywatelami państwa, że chcą praw”.

„[...] Jeżeli domagamy się zagwarantowania wolności zgromadzeń, to nie dlatego, by wywołać niepokoje publiczne, lecz by zapobiec tym nadużyciom, które są dziś chlebem codziennym”.

„W kraju zaznacza się obecnie jakieś zdenerwowanie i podniecenie. Na wsi bardzo poważnie jest rozpatrywana sprawa, czy po ostatnich doświadczeniach wieś ma jeszcze liczyć na kartkę wyborczą, czy też nie ma już na to liczyć... Ja bym się bał, ażebyście przez uchwalenie waszej ordynacji wyborczej, przez odcięcie masom możliwości wysłania do Sejmu swych przedstawicieli i odcięcie od Senatu, nie przeważyli szali w tym kierunku, w którym nie chciałbym, aby była przeważona, to znaczy, żeby masy powiedziały sobie, że nie liczą już na kartkę wyborczą”.

„Muszę stwierdzić, że ci, którzy sądzą, że represjami, zabiciem tylu ludzi, że wylaniem takiej, a takiej ilości krwi i zniszczeniem budynków chłopskich uspokoją Polskę – ci popełniają potworny błąd o znaczeniu historycznym. Krew, mimo, że pozornie wsiąka w ziemię, żyje długo, nawet wtedy, kiedy jej nie widać. Kaleki chodzą i pamiętają,

zniszczone mienie ludzkie jest ciągłym przypominaniem krzywdy, którą wyrządzono ludziom”.

„Jeżeli był strajk, to nie tylko dlatego, że jest nędza, nie tylko dlatego, że reforma rolna nie jest przeprowadzana, że nie ma zarobków, ale w pierwszym rzędzie dlatego, że ludzie nie mogą już znieść obecnych stosunków w Polsce, że traktowani są jak niewolnicy, że pozbawiono ich praw obywatelskich. Trzeba, aby to zrozumieli ci panowie, którzy doszukiwali się przyczyn wypadków sierpniowych. Trzeba, żeby wiedzieli, że ta »mafia«, o której mówią, to są chłopci, że strajk sierpniowy wywołany był parciem z dołu, a nie z góry”.

„Chłopi nie mogą siedzieć z założonymi biernie rękami i patrzeć obojętnie na to, co się w państwie dzieje. Czyż mają poddać kark pod jarzmo? Widzą, że stan obecny, który ich uciska, uciska również i państwo. Gdyby wiedzieli, że z poniewierki chłopów ma państwo korzyści, że ci którzy chcą zastąpić naród, istotnie podnoszą i wzmagają siłę państwa, powiedzieliby zapewne: niech nasza poniewierka będzie jedną z cegiełek, z których buduje się fundamenty Rzeczypospolitej. Ale chłopci patrzą z niepokojem i trwogą na to, jak państwo stacza się po równi pochyłej, patrzą na to, jak słabnie siła państwa nieomal z dnia na dzień”.

„Zgubną, szkodliwą i bezowocną rzeczą jest walka z tymi partiami politycznymi, które są wyrazem wielkich prądów ideowych i społecznych”.

„Musi zrozumieć każdy – przyjaciel – czy nieprzyjaciel, że jesteśmy ruchem samodzielnym, który sam decyduje i waży o swoich losach. Ruch nasz nie będzie narzędziem ani zakrystii, ani masonerii – nie będzie pomostem dla marksizmu czy faszyzmu”.

„Głupi są ci, co sądzą, że przez małe szykany i wielkie represje zahamują Ruch Ludowy. Oni nie wiedzą, że wielką niezłomność chłopską można by przekuć na potęgę państwa”.

„Te sprzeczne ze sobą ataki wywołuje utrzymujący się jeszcze u niektórych pogląd, że Stronnictwo Ludowe nie może być samodzielne, lecz stale winno być tylko przybudówką innych. Wielu traktuje wciąż

wieś jako obiekt dla własnego interesu partyjnego i pragnęłoby widzieć Stronnictwo Ludowe – jako własną przybudówkę, której tak długo wolno istnieć i pracować, póki nie okaże swej samodzielności. Stąd jedni liczą na bicie Żydów, a drudzy chcieliby zrobić ze Stronnictwa Ludowego przybudówkę organizacji robotniczej. Najwięcej ataków wywołał ten punkt naszego programu, który określa chłopą jako naturalnego gospodarza Polski”.

„Historia nas uczy, że państwa rządzone elitarnie dopiero wtedy starały się rozszerzyć podstawę rządów, gdy było niebezpieczeństwo, ale zwykle okazywało się, że było już na to za późno”.

„Błędy polityki p. Becka narzucają nam się wraz z myślą o chwili możliwego wybuchu, a w takiej chwili nie wystarczy gotowość militarna, naród musi być gotów moralnie, w poczuciu słuszności swoich posunięć i właściwości obranych dróg postępowania. W polityce zagranicznej alarmujemy o to daremnie”.

„Konstytucję waszą opieracie na twierdzeniu, że silny rząd i silne państwo to jedno. Zwalczamy to twierdzenie z całą mocą i robimy to w interesie państwa... Bo z chwilą, kiedy szerokie masy utożsamiają państwo z rządem, z tą chwilą znajdzie się państwo w wielkim niebezpieczeństwie. Rząd to są ludzie, a ludzie są śmiertelni, państwo zaś jest wieczne – ludzie są cnotliwi i grzeszni, źli i dobrzy, mądrzy i głupi – państwo zaś jest dobre i mądre. Nie wolno więc utożsamiać państwa z rządem”.

„Chłopi są w tej chwili na polu walki i wyciągają ręce do wszystkich, a w pierwszym rządzie do robotników, wyciągają ręce do inteligencji pracującej, wyciągają ręce do tych wszystkich, którzy stoją na gruncie państwowym i chcą państwa opartego na masach ludowych i sprawiedliwości społecznej, aby z chłopami poszli na zmianę obecnych stosunków na podparcie państwa w ciężkich chwilach”.

„Skończyć z kramikami ludowymi, stworzyć Ruch Ludowy jednocząc go, zwolnić masę energii i zapału, zdolności, marnujących się dziś na niekonieczne walki, na obronę lub rozszerzenie kramików ludowych, i użyć je na te dziedziny pracy ludowej, które dziś leżą

odłogiem. Wierzę, że gdyby nawet zawiódł rozum polityczny »gór«, zwycięży zdrowy instynkt »dołów« i nacisk faktów tworzonych przez wrogów ruchu ludowego”.

„A jak będzie radzić sobie stronnictwo bez pomocy reprezentacji parlamentarnej? Posłowie nie są stronnictwem, jest ono wyrazem ruchu żywiołowego, idącego własną siłą objętych tym ruchem terenów. Młode zastępy działaczy wezmą na siebie ten ciężar, który w zbiorowej pracy trzymali posłowie”.

„Inni dowodzą, że usuwanie prądu ludowego od wyborów jest szkodliwe, bo nieobecni nie mają racji i nigdy nie należy uchylać się od walki na parlamentarnym placu. My wierzymy, że nie wolno utrzymywać się na placówce kosztem honoru. Podpisanie przez swój udział tych form ustrojowych byłoby tak olbrzymią stratą, że nie wyrównałyby jej małe korzyści pojedynczych poselskich placówek”.

„Dotąd Ruch Ludowy uważany był za dzieło posłów i owoc demagogii. Chłopów nie widziano. W tym roku wyszli na ulicę wsi, a nawet i miast. Miasta zobaczyły, że są chłopi – ogromna, wkraczająca na arenę dziejów potęga”.

„Nikt nie ma prawa odmówić obywatelowi żądania zmiany ustroju, gdyż każdy ustrój jest zmienny. Historia uczy nas, że jest to tylko prawo, ale i obowiązek obywateli, gdyż zaniedbane zmiany ustroju, zbyt późne wprowadzenie zmian ustrojowych – narody niejednokrotnie ciężko odpokutować musiały”.

„Zrozumieliśmy również, że demokracja nie może opierać się o rozwichrzenie i anarchię, a wolność słowa i działania to wielki skarb, bez którego nie może dostatecznie działać wielki Ruch Ludowy. Ruch nasz pod presją wypadków dnia i groźby zdrad i dywersji stał się ruchem zwartym i czystym – z pospolitego ruszenia przeistoczył się w regularne wojsko”.

Maciej Rataj, *Wskazania obywatelskie i polityczne. Wybór i opracowanie J. Gójski, Łódź 1946.*

Pogrzeb Macieja Rataja
Wielki dzień narodu
Na Palmirach oddano ostatnią posługę męczennikowi za Polskę

Zebraliśmy się wszyscy u mogiły, starzy i młodzi, kobiety i mężczyźni, mieszkańcy wsi i miast, ludzie wszystkich stanów.

Chcieliśmy pożegnać drogie każdemu Polakowi prochy Marszałka Rataja.

Na męczeńskiej dolinie śmierci zrozumieliśmy głębiej niż kiedykolwiek, że istnieje coś droższego od życia. Istnieje bowiem to, czemu człowiek gotów jest poświęcić życie: ideał, prawo moralne, wolność.

Ksiądz od ołtarza i mówcy z trybuny wzywali nas do dalszej walki o demokrację, do walki o godność człowieka. To właśnie było treścią jakże pracowitego żywota i jakże heroicznej śmierci Marszałka demokracji polskiej. Zrozumieliśmy tedy, że powszednim dla nas chlebem całego polskiego Narodu nie mogła być nigdy rozpacz, zwątpienie, niewiara – lecz ustawiczna walka, prowadzona aż do zwycięstwa. A walka ta ustać nie może, póki choć jeden człowiek w tym kraju będzie czuł się skrzywdzony lub poniżony.

Więc nie tylko żałobą przepełnione były serca 40 000 uczestników wczorajszej uroczystości. Najbardziej wartościowi w naszym narodzie ginęli, abyśmy byli szczęśliwi.

Więc pomimo żaloby, mieniły się w słońcu kolorami nasze ludowe sztandary. To był znak, że Marszałek Rataj, że wszyscy żołnierze polscy odnieśli za grobem zwycięstwo. I że śmierć ich, nie poszła na marne.

Sprawiedliwość dziejów raz jeszcze święci dziś triumfy. W tym samym czasie, gdy żegnaliśmy się z Ratajem na Palmirach, w Norymberdze i w prastarym polskim Poznaniu siedzą na ławie oskarżonych sprawcy Jego śmierci. Historia prześladowań bowiem, to historia wysiłków, zdążających do oszukania natury, do oszukania prawdy, do zmuszenia wody, aby płynęła na szczyt pagórka, do skręcania liny z piasku.

Ci, co biczowali odwieczne prawo moralne, stoją dziś pod pręgierzem. Raz jeszcze bowiem okazało się, że diabeł jest osłem. I raz jeszcze okazało się, że ziemia zroszona krwią wydaje plony.

421 sztandarów Polskiego Stronnictwa Ludowego skupiło się przy trumnie przywódcy ludu. Żegnała Go polska ziemia, przystroiła tę trumnę kwieciami, owinęła ją narodowym, biało-czerwonym i ludowym zielonym sztandarem, oddała Mu hołd płonącym zniczem, pożegnała Go cichym płaczem kobiet, ozdobiła Go czarnym, prostym, wysokim krzyżem. A na krzyżu, a na trumnie cierniowe korony splecione chłopską ręką. To symbol męczeńskiej śmierci, symbol tej korony, jaką może sobie być tylko ten, kto ponad życie ukochał prawdę i walkę, i ideały.

Patrząc na rzesze wiejskiego ludu, który przyszedł na Palmiry do trumny swego przywódcy, aby dać świadectwo prawdzie i manifestować swą wolę do walki o sprawiedliwszy świat, o lepszą przyszłość, o trwałość ojczyzstego domu, zrozumieliśmy, że w większym stopniu niż żałoba jednoczy nas radość, jaka by mogła być udziałem i Marszałka Rataja, gdyby żył, że jest nas tak wielu wyznających te same prawdy i noszących w duszy te same ideały.

Wczorajsze uroczystości na Palmirach stały się potężną manifestacją polskiej wsi. Niech się w nią wsłucha cały kraj, niech się w nią wsłuchają ci, którzy go prowadzą. Ziemia gromadzi prochy, ziemia wydaje plon, który w nią zasiano. Jest w niej posiew krwi Marszałka Rataja.

Oby wyrosła na nim Wolność i Sprawiedliwość ku radości gospodarza, narodu polskiego.

Niedziela wczorajsza nosiła charakter szczególniejszego święta. Pogrzeb Ś.p. Marszałka Rataja stał się przedmiotem najwyższego zainteresowania mas mieszkańców Stolicy. Nastrój ten, spotęgowany przybyciem do Warszawy licznych delegacji chłopskich – kół PSL i „Wici” z całego kraju – widoczny był już od wczesnego ranka na ulicach miasta. Dziesiątki samochodów wyładowanych ludźmi, umajonych zielenią, oblepionych klepsydrami żałobnymi – dążyło ze wszystkich stron, a szczególnie z punktów zbornych przed siedzibą PSL w Al. Jerozolimskich i z pl. Starynkiewicza – w kierunku szosy Modlińskiej.

Tłumów dążących na Palmiry nie odstraszyła niepewna pogoda. W nocy z soboty na niedzielę padał ulewny deszcz, a rano niedzielny był chmurny. Niebo jednakże jak gdyby okazało się łaskawsze dla uroczystości złożenia na wieczny spoczynek zwłok Ś.p. Macieja Rataja, chmury rozpięchły się, a w południe dopiekało nawet mocne słońce. Pogoda na tak wielkie uroczystości pod gołym niebem była wymarzona.

Dopiero późnym wieczorem przeszła nad Warszawą burza i spadł ulewny deszcz.

PIELGRZYMKA NA PALMIRY

Od krańców Żoliborza ciągnął szosą w kierunku Palmir nieprzezwany sznur aut wszelkiego rodzaju, wozów, drabiniastych, bryczek, wózków, motocykli i rowerów. Nie mało ludzi szło pieszo po kilka i kilkanaście kilometrów. To chłopci z okolic podwarszawskich pragnący wziąć udział w uroczystości pogrzebu Wielkiego Przywódcy wsi polskiej.

Na dwudziestym drugim kilometrze szosy Modlińskiej pojazdy i piesi skręcają w lewo na boczną drogę wiodącą poprzez Palmiry i młode zagajniki do pamiętnego miejsca straceń. Straż porządkowa PSL w zielonych opaskach przewiązanych kirem utrzymuje już na tym pierwszym rozwidleniu dróg służbę informacyjną i reguluje ruch.

Przy wjeździe do wsi Palmiry wita przyjezdnych u szczytu wielkiej bramy, przystrojony girlandami zieleni, napis w słowach godnych i prostych: „Witajcie wszyscy – co czcicie pamięć pomordowanych Polaków!”. Chłopskie ręce wzniosły tę bramę na powitanie uczestników niedzielnej uroczystości, przybywających dla uczczenia pamięci Ś.p. Marszałka Rataja i wszystkich męczenników Palmir.

Na ostatnich kilometrach drogi, wiodącej przez las do miejsca straceń, a zarazem do terenu uroczystości żałobnych – rojno jest i gęsto od ludzi. Pojazdy z trudem przeciskają się przez tłum, ciągnący pieszo. Delegacje PSL i „Wici” ze sztandarami, proporcami, transparentami i wieńcami, chłopci z bliższych i dalszych okolic, kobiety i dzieci z naręczami polnego kwiecica – zdążają wszyscy w jednym kierunku.

NA POLANIE ŚMIERCI

Rozległą polanę, karczowisko wśród lasu, obejmujące kilka kilometrów kwadratowych powierzchni, na kilka godzin przed rozpoczęciem uroczystości, zalegają już tysiące ludzi. Przy szosie stacjonują już tysiące ludzi. Przy szosie stacjonuje obok sanitarnego samochodu

specjalna placówka Zielonego Krzyża, zorganizowana przez Wydział Kobiety PSL.

Widniejące o kilkaset metrów od szosy wysypiska świeżego piasku – długie linie grobów zbiorowych bojowników o wolność, pomordowanych na Palmirach, ozdobiły ręce chłopów – PSL-owców i „Wiciarzy” z powiatu warszawskiego wiązkami kwiatów, dając tym dowód swej pamięci o ofierze krwi wszystkich męczenników Palmir.

Wysunięty przed szeregi zbiorowych mogił widnieje grób Ś.p. red. Mieczysława Niedziałkowskiego. W niewielkiej od niego odległości otwarty, nowo wybudowany grobowiec czeka na przyjęcie trumny, zawierającej zwłoki Ś.p. Macieja Rataja.

U STÓP KRZYŻA

Na wyniosłym pagórku, panującym swym położeniem ponad całym terenem „Polany Śmierci” wznosi się wielki 30-metrowy czarny krzyż. Surowy w swej prostocie, na skrzyżowaniu ramion otoczony jedynie cierniową koroną męki i ofiary, wyciosany został z drzewa palmirskiej sosny rękami okolicznych chłopów. Góruje teraz symbolicznie ponad rozstawionym u jego podnóża polowym ołtarzem, przystrojonym zielenią i kwieciami. Przed ołtarzem na podwyższeniu katafalku, całkowicie przykrytym świerczyną stoi prosta, metalowa trumna. Spowita jest biało-czerwonym sztandarem narodowym i zielonym sztandarem Polskiego Stronnictwa Ludowego z Orłem piastowskim i Matką Bożą. U wezłowania trumny spoczywa cierniowa korona.

Na brzoźowych trójnogach stoją przy katafalku znicze, które zapłonęły z chwilą rozpoczęcia uroczystości i paliły się odtąd aż do jej zakończenia. Straż przy trumnie pełnią, od poprzedniego już dnia, członkowie Batalionów Chłopskich i „Wici”. Na krótko przed rozpoczęciem Mszy Św. zaciągają ponadto wartę żołnierze z honorowej kompanii sztabowej Wojska Polskiego przybyłej wraz z orkiestrą. Katafalk, na którym spoczywają doczesne szczątki Ś.p. Marszałka Macieja Rataja, w oczekiwaniu na ostatnie pożegnanie i defiladę polskiego ludu, otaczają kobiety i dzieci w strojach ludowych.

SZUMIĄ ZIELONE SZTANDARY

Obok ołtarza szerokim półkolem rozstawione są poczty sztandarowe z całej Polski. Dla tłumu uczestników uroczystości, patrzących z dołu pagórka – z rozległej polany, setki zielonych sztandarów wyrastają niczym las, szumiący wstążkami biało-czerwonymi i krepą żałoby, migoczący złotymi literami napisów, bielejący wizerunkami orłów. Wysoko ponad głowy widzów wyrastają te sztandary z czterolistną koniczynką, przybyłe z Krakowa i Rzeszowa, z Lublina i Gdańska, z Wrocławia i Białegostoku, z Poznania, Katowic i Podhala, wreszcie z jej okolic i z najdalszych gmin i gromad wiejskich.

W oddzielnej grupie skupiły się czerwone i niebieskie chorągwie OM TUR. Są też reprezentacyjne sztandary PPS i PPR. Między sztandarami rozmieściły się delegacje z wieńcami.

Zwraca uwagę piękny wieniec od Batalionów Chłopskich: na tarczy uwitej z czerwonych gwoździaków na tle zieleni – wizerunek Orła Białego z kwieciami i wymowny w swej prostocie napis: „Maciejowi Ratajowi – Bataliony Chłopskie”. Delegacja Wiejskiego Uniwersytetu Ludowego im. Macieja Rataja w Rachaniach (pow. Tomaszów Lub.) stoi w pobliżu trumny z wieńcem w kształcie serca opatrzonym napisem „Swojemu Patronowi – Wiejski Uniwersytet Ludowy Rachanie”.

TLUMY NA POLANIE

Z pagórka, spod krzyża i ołtarza roztacza się imponujący widok na całą polanę. Wypełniają ją dziesiątki tysięcy ludzi, z każdą minutą – aż do chwili rozpoczęcia uroczystości i na długo jeszcze po jej rozpoczęciu – przybywają nowe delegacje, reprezentujące kilkaset tys. członków PSL w kraju; aż dziw bierze, że taka chmara ludu mogła przybyć ze wszystkich stron Polski, mimo trudnych warunków komunikacyjnych i znacznej odległości polany palmirskiej od Warszawy.

Polana faluje w ruchu niespokojnego oczekiwania, kwitnie strojami regionalnymi delegatów z Podhala, Krakowskiego, Śląska i innych

okolic Polski, i zielonymi proporcami, które obok transparentów powiewają ponad zgromadzonymi delegacjami PSL. Nie brak wśród nich licznych kół PSL z fabryk warszawskich, łódzkich, śląskich. Robotnicy zrzeszeni w szeregach PSL manifestują w obliczu trumny Ś.p. Marszałka Rataja i grobu Mieczysława Niedziałkowskiego swą solidarność ideową z wsią polską.

Imponującą sprawą była organizacja uroczystości spoczywająca całkowicie w rękach wyłonionego przez PSL Komitetu Uczczenia Pamięci Macieja Rataja. Przemyślana w najdrobniejszych szczegółach służba straży porządkowej i bezbłędna działalność transportu – umożliwiły sprawne przewożenie mas uczestników uroczystości i utrzymanie pełnego porządku na polanie w Palmirach.

Na wzgórzach okalających polanę zwraca powszechną uwagę, stojąca pod lasem banderia konna, licząca 250 jeźdźców. Nieraz podobne banderie witały za życia Marszałka Rataja i odprowadzały go w podróżach po kraju.

Przybywają delegacje CKW PPS, WK PPS i OM TUR ze sztandarami i wieńcami pod kierownictwem mjr. dr. Henryka Jabłońskiego, poczty sztandarowe KC PPR i WK PPR, ZWM, KC Stronnictwa Demokratycznego, Stronnictwa Ludowego, Zw. Samopomocy Chłopskiej. Widzimy też delegację Stronnictwa Pracy z pięknym wieńcem i napisem: „Wielkiemu Polakowi – Stronnictwo Pracy”.

Dwa sztandary w biało-niebieskie pasy z czerwonym trójkątem i literą „P” – niosą członkowie Związku B. Więźniów Politycznych hitlerowskich więzień i obozów koncentracyjnych. Są też sztandary harcerskie, ochotniczych straży pożarnych, sztandar Kat. Stow. Młodz. Męskiej i inne.

Już przed godziną 11 ilość obecnych uczestników uroczystości przekroczyła 40 tysięcy osób.

PRZYBYLI GO POŻEGNAĆ

O godz. 11 przybył Prezydent KRN – Bolesław Bierut, witany przez przedstawicieli Komitetu Organizacyjnego: Stanisława Osieckiego, Wincentego Bryję i płk. Franciszka Kamińskiego. Prezydent KRN w towarzystwie Wiceministra Obrony Narodowej gen. dyw. Spychalskiego

przeszedł przy dźwiękach Hymnu Narodowego przed frontem kompanii honorowej Wojska Polskiego.

Przed trumną tymczasem zasiadli przedstawiciele rodziny Ś.p. Marszałka Rataja: szwagier dyr. Kazimierz Wiczyński z synem i córką, siostrzeniec, p. Marian Krzesaj i ojciec zięcia dyr. Stankiewicz.

Tuż za rodziną na oddzielnym fotelu zasiadł Prezydent Bierut – a za nim wiceprzewodniczący KRN – prof. Stanisław Grabski, ministrowie: Kaczorowski i Stańczyk, poseł Czechosłowacji – min. Heiret, gen. Rómel, przedstawiciel Uniwersytetu Warszawskiego – prorektor prof. Nawroczyński, prezes Str. Pracy – poseł Karol Popiel, prezes Str. Ludowego – Baranowski, przedstawicielka PCK – p. Bortnowska, dyrektorzy departamentów Min. Inf. i Propagandy, dyrektor Głównego Urzędu Kontroli Prasy Zabłudowski i inni wyżsi urzędnicy państwowi. Nadto członkowie Naczelnego Komitetu Wykonawczego, Rady Naczelnej i klubu poselskiego PSL.

MSZA ŚW. POŁOWA

Uroczystą Mszę Św. żałobną celebrował ks. dr Jan Zieja z Pomorza, przyjaciel Ś.p. Macieja Rataja i jego rodziny, w asyście ks. Gregorkiewicza, proboszcza miejscowej parafii i drugiego proboszcza parafii sąsiedniej. W czasie Mszy Św. przygrywała orkiestra reprezentacyjna Sztabu Generalnego Wojska Polskiego.

Czterdzieści tysięcy osób uczestniczyło w tej Mszy, dźwięki muzyki i pieśni żałobne wykonywane przez chóry wiciowe z Powsina i Okuniewa dochodziły, powtarzane wielogłośnie poprzez sieć megafonów, do uszu wszystkich obecnych. Ponad katafalkiem i trumną, ponad płonącymi przy niej zniczami popłynęły do serc i uczuć mas chłopskich i wszystkich uczestników uroczystości żałobnej natchnione słowa kazania, wygłoszonego przez ks. Zieję ze stopni ołtarza:

MOGIŁY – KOLEBKĄ ŻYCIA

„Nie tylko żałoba zebrała nas tu, u trumny Ś.p. Marszałka Rataja, choć bowiem głęboką jest ona w sercach tych, którzy go znali lub znali

jego działalność i głęboką jest w sercach tych, którzy znali innych, spoczywających tu męczenników – sprowadziło nas uczucie, które można by wyrazić słowami żołnierskiej pieśni »O ojców grób, bagnatów postrz stal«. Słowa te coś nam przypominają i do czegoś wzywają. Mówią nam, że ci, co na takich, jak ten, cmentarzach spoczywają daleko na Wschodzie czy Zachodzie, na Północy czy Południu – to duchowi ojcowie nasi, a gdzie znajdują się takie mogiły – tam jest jakby kolebka nowego życia.

Są tacy, którzy mają jeszcze bagnety i ostrzyć je będą o mogiły poległych. Ale my, zebrani tu przy ołtarzu, bez bagnatów, bez broni, wierzymy wszyscy, że kiedyś wszystkie ostrza bagnatów przemienione zostaną na lemiesz pługów. Pracujemy dla sprawy pokoju, chcielibyśmy, żeby jak najprędzej prawdziwy pokój między ludźmi zagościł i wierzymy, że tak będzie.

WALKA O GODNOŚĆ CZŁOWIEKA

Wśród obecnych dzisiaj jest wielu uczestników chłopskiego i robotniczego ruchu wyzwolenczego i wielu, którzy jeszcze są w walce o prawa należne chłopu czy robotnikowi, zdaje się, że ta walka już została rozegrana zwycięsko. Przed chłopem jako chłopem i przed robotnikiem, nikt w Polsce nie śmie już postawić przeszkody w jego postępie. Ale nie tylko my występujemy w okres walki, gdzie już nie będzie chodziło o chłopca czy robotnika – gdzie chodzi o człowieka. Walczy o to cała ludzkość. O jego godność, cześć, o prawa człowieka jako człowieka. I najostrzejszą będzie zdaje się ta właśnie walka o uszanowanie w każdym człowieku jego od Boga pochodzącego człowieczeństwa, o zapewnienie mu możliwości tworzenia w stanie pełnej wolności dobra – wspólnie z innymi ludźmi – braćmi...

W IMIĘ PRAWDY I MIŁOŚCI

Do Was, uczestników wyzwolenczych ruchów, zwracam się od ołtarza – mówi kaznodzieja – abyście przy tych mogiłach i przy tej najpierwszej trumnie umocnili w sobie wolę walki o człowieka i jego

prawa, prowadzonej w imię prawdy i miłości. Są takie walki, i są takie zwycięstwa, gdzie bronią jedyną jest prawda i miłość, nawet w stosunku do przeciwnika. Do prowadzenia tej walki aż do ostatecznego zwycięstwa niechaj podniętą będzie cześć dla tych wszystkich, którzy jak Ś.p. Maciej Rataj czy Mieczysław Niedziałkowski – podobnie mieli poglądy i umieli znaleźć wspólny język w chwilach nieszczęścia Ojczyzny.

To są słowa od ołtarza, ale są także słowa idące od dołu, ze wsi polskiej. Idzie stamtąd najmocniejsze wołanie o ratowanie godności człowieka, o pracę dla pokoju i szczęścia społeczeństwa i wszystkich narodów”.

O POKÓJ Powszechny

W zakończeniu swego podniosłego kazania ks. Zieja opowiedział, jak na terenie jego działalności duszpasterskiej, we wsi na Pomorzu Zachodnim, wzniesli chłopci-osadnicy z własnej inicjatywy prosty krzyż przydrożny, umieszczając na nim napis, wyrażający najszczerzej treść ich pragnień. „Boże, błogosław wszystkim narodom pokój”. Słowa te charakteryzują najlepiej dążenia chłopów i całego społeczeństwa polskiego: poprzez podniesienie godności człowieka i pełne poszanowanie jego praw do ugruntowania uczuć miłości społecznej i pokoju między narodami.

PRZEMÓWIENIE POŻEGNALNE

Po Mszy św. zabrał głos Prezydent KRN Bolesław Bierut [...]

Po przemówieniu Prezydent KRN podszedł do trumny Macieja Rataja i udekorował ją najwyższym odznaczeniem państwowym – Krzyżem Grunwaldu I klasy, przypinając insygnia orderu na purpurowej poduszce położonej na trumnie.

W imieniu Prezesa Rady Ministrów złożył następnie hołd pośmiertny Ratajowi minister prof. Kaczorowski. Min. Kaczorowski złożył na trumnie w imieniu Prezesa Rady Ministrów Medal Zwycięstwa i Wolności.

W imieniu Naczelnego Dowództwa i żołnierzy Wojska Polskiego pożegnał Wielkiego Polaka wiceminister Obrony Narodowej, gen. M. Spychalski.

Po przemówieniu przedstawiciela Wojska Polskiego wstąpił na trybunę Prezes Polskiego Stronnictwa Ludowego, wicepremier Stanisław Mikołajczyk.

W imieniu Komisji Porozumiewawczej stronnictw politycznych przemawiał następnie poseł W. Baranowski, prezes SL.

Imieniem Rady Naczelnej PSL zabrał głos min. dr Władysław Kiernik.

Minister Oświaty Wycech przemówił w imieniu nauczycielstwa i kształcącej się młodzieży polskiej.

Ostatnim mówcą był Jan Dusza, prezes „Wici”, który pożegnał Ś.p. Marszałka Rataja, jako opiekuna i patrona młodzieży chłopskiej.

Przy dźwiękach pieśni bojowych Batalionów Chłopskich, poczty sztandarowe odpływać zaczęły z pagórka w kierunku szosy, sposobiąc się do ostatniej defilady przed trumną Wielkiego Polaka.

HOŁD DZIATWY WIEJSKIEJ

Do stóp katafalku podeszły tymczasem zastępy dzieci chłopskich w strojach ludowych z wiankami z polnych kwiatów na główkach. To dzieci ze szkół gminy Cząstków i Nowizna Wiciowa z Zawad – pod opieką starszych wciarek. Dziewięcioletnia Tereska Dąbrowska złożyła imieniem chłopskiej dziatwy przed trumną Rataja wzruszające ślubowanie: „Panie Marszałku! My, dzieci chłopskie, składamy Ci głęboki nasz dziecięcy hołd i zapewniamy, że nie zapomnimy Twoich nauk, a mogiłę Twoją będziemy stroić polnymi kwiatkami”.

OSTATNIA DEFILADA

Rozpoczyna się defilada pocztów sztandarowych. Po raz ostatni pochyłą chłopci swe zielone sztandary przed swym Przywódcą. Po raz ostatni oddadzą hołd Wielkiemu Polakowi przedstawiciele partii

politycznych i całego społeczeństwa polskiego bez różnicy klas, stanu, zawodu.

Pochód otwiera sławą okryty sztandar bojowy Batalionów Chłopskich z Ziemi Zamojskiej, pierwszego w Polsce terenu bitew z Niemcami w walce o wolność. Obok sztandar „Wici”, a za nimi niekończące się szeregi zielonych sztandarów, krepą żałobną ustrojonych, z powiatów, gmin i gromad całej Polski od Podhala po Wybrzeże Bałtyku, od Białostockiego po Dolny Śląsk, od Lubelskiego do Mazurów, od Karpat do Bałtyku. W niemej ciszy kłonią chorążowie sztandary przed wysoko na katafalku stojącą trumną Macieja Rataja.

W głębokim skupieniu patrzą na ten przemarsz wsi polskiej kierownicy Ruchu Ludowego, pośród nich wielu osobistych przyjaciół i wielu uczniów Wielkiego Wychowawcy. Długo trwa ostatnia defilada. Około sześciuset sztandarów, transparentów i proporców, w tym 421 zielonych sztandarów PSL brało udział w tej niezwykłej defiladzie.

Potem kroczą delegacje z wieńcami. Długi i barwny ich rząd. Młodzież wiejska w strojach regionalnych i wiekiem do ziemi przychyleni chłopci, pamiętający lata działalności Rataja dla dobra i przyszłości wsi polskiej. Około stu wieńców, nie licząc wiązanek polnego kwiecia, przenoszą delegacje przed trumną, kierując się na miejsce złożenia jej na wieczny spoczynek.

NA RAMIONACH NAJBLIŻSZYCH

Przy pieniach żałobnych duchowieństwa zdejmują trumnę z katafalku i biorą na ramiona członkowie Naczelnego Komitetu Wykonawczego Polskiego Stronnictwa Ludowego i prezes Rady Naczelnej: Stanisław Mikołajczyk, prezes RN – dr Władysław Kiernik, wiceprezesi NKW – Józef Niećko i Stanisław Bańczyk, sekretarz naczelny Stanisław Wójcik, skarbnik NKW – Wincenty Bryja. Przy dźwiękach werbli żałobnych postępuje kondukt, poprzedzany duchownymi i kompanią honorową Wojska Polskiego. W drodze do grobu przejmują trumnę członkowie Komendy Głównej Batalionów Chłopskich – płk Franciszek Kamiński, Kazimierz Banach, Jan Jawor-Pasiak, Stanisław Araszkiewicz, Stanisław Koter, Mieczysław Osiej oraz marszałek Stanisław Osiecki.

Z kolei biorą ją na ramiona członkowie „Wici”: prezes Jan Dusza i St. Fabijański, St. Lejewoda, W. Owczarek, Pawłowski – prezesi Zarządów Wojewódzkich.

Poczty sztandarowe otaczają grób. Nad skromnym, swojskim chłopską prostotą grobem, ogrodzonym niskimi sztachetkami, wznosi się drewniana kapliczka, podobna do stojących przy wiejskich drogach, z Chrystusem Frasobliwym. Na postumencie kapliczki, przybranej w wianki z rumianku i bławatów, wyryto napis:

Tu spoczywa Ś.p. Maciej Rataj, Marszałek Sejmu RP, przywódca chłopów, rozstrzelany 21.06.1940 r.

Przy dźwiękach marsza żałobnego Chopina wiciarze z trumną zbliżają się do grobu. Poprzedza ich krzyż, czarna chorągiew kościelna i duchowieństwo. Za chorągwią oficer Wojska Polskiego niesie na aksamitnej poduszce order i odznaczenia. Przed grobem postawiono trumnę na ziemi. Ks. proboszcz Zieja prowadzący kondukt odśpiewał egzekwie. Niosący trumnę składają ją do grobu. Kompania honorowa prezentuje broń.

Odezwały się werble żałobne. To symbol płaczu chłopskich serc, to bolesna skarga Narodu. Łzy wielotysięcznych tłumów żegnają Nieśmiertelnego Chłopa.

Rozlega się salwa honorowa.

Do grobu zbliżają się i rzucają grudki ziemi: prezydent KRN Bolesław Bierut, prezes Stanisław Mikołajczyk, minister Władysław Kiernik, następnie członkowie rodziny i przedstawiciele ziem polskich z 69-letnią Marią Klimkową ze Śląska. Delegacja Ziemi Zamojskiej złożyła do grobu urnę przepasaną kirem i szarfę z napisem: „Ziemia z Wojdy – pierwszego poboju wojaków BCh z Niemcami w Zamojszczyźnie”.

Do grobu podchodzą delegacje z wieńcami i składają je przy śpiewie „Boże coś Polskę”.

Złożono wieniec z kwiatów białych i czerwonych od prezydenta KRN Bolesława Bieruta, następnie od Rządu Jedności Narodowej, od Wojska Polskiego, od Naczelnego Komitetu Polskiego Stronnictwa Ludowego, od Zarządu Głównego „Wici”, od prezesa PSL Stanisława Mikołajczyka, od Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS, Komitetu Centralnego PPR, Komitetu Naczelnego Stronnictwa Pracy, Komitetu Centralnego Stronnictwa Demokratycznego, NKW

Stronnictwa Ludowego, Komitetu Centralnego OM TUR, Zarządu Głównego ZWM, oraz dziesiątki wieńców od zarządów okręgowych, powiatowych, gminnych i lokalnych komórek PSL i „Wici” z całej Polski, od stowarzyszeń, związków i organizacji z Warszawy i okolicy.

Wśród tej niezliczonej ilości wieńców były prawdziwe arcydzieła sztuki kwiaziarskiej z białych i czerwonych róż, były artystycznie uwite wieńce zboża, sośniny, liści dębowych, były też wzruszające wiązanki polnego kwiecica i zwykłe naręcza skromnych kwiatów z wiejskich ogródków. Usypano ich całą górę.

Chóralnym śpiewem „Roty” żegnają obecni Ś.p. Marszałka Rataja stojąc w skupieniu nad ukwieconym grobem.

ŚLUBOWANIE CHORAŻYCH

Następuje ostatnia część podniosłej uroczystości. W pobliżu grobu Ś.p. Marszałka Rataja przekazuje Prezes Stanisław Mikołajczyk chorążym nowo poświęcone sztandary PSL: Warszawa-Śródmieście, Rembertów i Włochy, sztandar powiatowy Węgrów, sztandar gminny Grybów z powiatu nowosądeckiego, sztandary dla Gostynina, Wiązownej, Okęcia, gmin – Blizne, Piaseczno, Nowa Iwiczna. W krótkich i mocnych słowach przemawia Prezes Mikołajczyk do delegacji, które mają przejąć z jego rąk nowe symbole walki Ruchu Ludowego o pełną realizację idei Polski Ludowej. Chorążowie sztandarów składają na ręce Prezesa chóralne ślubowanie, które rozbrzmiewając głośno na Palmirskiej Polanie, potężne czyni wrażenie na obecnych:

W tej dolinie męczeńskiej śmierci najlepszych synów Narodu Polskiego, w obliczu nieśmiertelnego ducha Marszałka Demokracji Polskiej, przy mogile Wielkiego Przywódcy Ruchu Ludowego, z głębi duszy i serca najgorętsze przyrzeczenie składam, iż wiernie i ofiarnie stać będę na straży honoru i godności powierzonego mi sztandaru PSL.

Uroczystość żałobna ku czci Ś.p. Marszałka Rataja skończona. Doczesne Jego szczątki spoczęły w obliczu dziesiątków tysięcy miłości bijących serc w mogile na palmirskiej polanie, na której oddał życie w nieugiętej walce o Polskę.

Tysięczne masy chłopów ożywione ideami Ś.p. Macieja Rataja – poniosą do najdalszych zakątków kraju, do wszystkich wsi, do miasteczek i osad wieść o wspaniałym, do głębi poruszającym apelu przed Jego trumną. Z przeżytych i niezapomnianych chwil dnia wczorajszego o pełną realizację idei, w imię których Rataj żył, walczył, dla których zginął.

„Gazeta Ludowa” nr 172 z 24 czerwca 1946 r., s. 1–3. (pełny tekst bez konfiskat)

Kalendarium życia i działalności Macieja Rataja 1884–1940

- 19 II 1884 – we wsi Chłopy w pow. Rudki pod Lwowem urodził się Maciej Rataj jako siódme dziecko Józefy i Wojciecha Ratajów.
- 1892–1896 – nauka w szkole w Komarnie.
- 1896–1904 – nauka w IV Gimnazjum humanistycznym we Lwowie.
- 1903– początek działalności w kole im. T. Kościuszki Towarzystwa Szkoły Ludowej.
- 1904–1908 – studia filologii klasycznej na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Lwowskiego.
- 1908–1913 – praca w charakterze zastępcy nauczyciela, następnie nauczyciela filologii klasycznej w VI Gimnazjum im. Stanisława Staszica we Lwowie.
- 1909 – ślub z Bolesławą z Wiczyńskich.
- 1913–1917 – praca w charakterze nauczyciela prywatnego synów księcia Witolda Czartoryskiego w Pełkiniach pod Jarosławiem.
- 4 V 1914 – narodziny jedynej córki Anny Stanisławy (1914–1944, zginęła w Powstaniu Warszawskim).
- 2 VI 1918 – udział w ogólnopolskim Zjeździe Inteligencji Ludowej w Krakowie.
- IX 1918 – II 1919 – praca w charakterze nauczyciela filologii klasycznej w Gimnazjum im. Jana Zamoyskiego w Zamościu; działalność w szeregach PSL „Wyzwolenie”, redagowanie „Gazety Zamojskiej”, udział w kampanii wyborczej do Sejmu Ustawodawczego.
- 26 I 1919 – wybór na posła do Sejmu Ustawodawczego z listy PSL „Wyzwolenie” w okręgu zamojskim. Członek sejmowych komisji:

- Konstytucyjnej (wiceprzewodniczący, od 1 X 1919 – przewodniczący), Oświatowej, Spraw Zagranicznych.
- 8 X 1919 – objęcie wiceprezury Klubu Sejmowego Ludowców złożonego z posłów PSL „Piast” i PSL „Wyzwolenie” – Klub rozpadł się w styczniu 1920 r.
- Styczeń 1920 – wykluczenie z PSL „Wyzwolenie”.
- 15 II 1920 – przejście do PSL „Piast” i objęcie godności wiceprezesa Stronnictwa.
- 1 VI–24 VII 1920 – członek Rady Obrony Państwa.
- 24 VII 1920–19 IX 1921 – minister wyznań religijnych oświecenia publicznego w gabinecie Wincentego Witosa.
- 5 XI 1922 – wybór na posła do Sejmu I kadencji w 49. okręgu wyborczym w Małopolsce Wschodniej.
- 1 XII 1922 – wybór na urząd marszałka Sejmu I kadencji.
- 1922–1928 – sprawowanie urzędu marszałka Sejmu.
- 16 XII–20 XII 1922 – sprawowanie obowiązków prezydenta RP po zabójstwie Gabriela Narutowicza (zgodnie z art. 40 Konstytucji Marcowej).
- 1922–1926 – wielokrotne mediacje i pośrednictwo w sprawie powoływania gabinetów rządowych.
- 15 V–1 VI 1926 – powtórne sprawowanie obowiązków głowy państwa po ustąpieniu prezydenta Stanisława Wojciechowskiego.
- 8 III 1928 – wybór na posła Sejmu II kadencji z listy państwowej Polskiego Bloku Katolickiego PSL „Piast” i Chrześcijańskiej Demokracji.
- 1928–1930 – praca w Sejmie II kadencji. Członek Komisji Budżetowej i Spraw Zagranicznych.
- 1929–1930 – współtwórca Centrolewu.
- 1929–1931 – współtwórca zjednoczenia stronnictw chłopskich.
- 15 III 1931 – wybór na członka Naczelnego Komitetu Wykonawczego Stronnictwa Ludowego.
- 19 IV 1931 – 1939 – redaktor naczelny organu SL – tygodnika „Zielony Sztandar”.
- 20 VI 1933 – śmierć żony Bolesławy.
- 26 I 1934 – 1935 – poseł na Sejm III kadencji (z listy państwowej Centrolewu, na miejsce W. Witosa, który udał się na polityczną emigrację do Czechosłowacji).
- 1933–1938 – kontakty z przebywającym na emigracji W. Witosem.

- 5 II 1935–17 V 1939 – sprawowanie godności urzędującego prezesa SL (z przerwą od kwietnia do sierpnia 1937).
- 16–25 VIII 1937 – próby koordynacji akcji chłopskiej w ramach wielkiego strajku; następnie organizowanie pomocy prawnej i materialnej dla aresztowanych działaczy ludowych.
- X–XI 1939 – udział w pracach Głównej Rady Politycznej przy Służbie Zwycięstwu Polski i Stołecznym Komitecie Samopomocy Społecznej.
- 28 XI 1939 – pierwsze aresztowanie. Pobyt w więzieniu przy ul. Daniłowiczowskiej. Uwolnienie na początku lutego 1940 r.
- Koniec lutego 1940 – powołanie przez Rataja konspiracyjnego Centralnego Kierownictwa Ruchu Ludowego.
- 30 III 1940 – powtórne aresztowanie i osadzenie w więzieniu przy ul. Pawiej.
- 21 VI 1940 – rozstrzelanie Macieja Rataja w lesie palmirskim pod Warszawą.
- 25 IV 1946 – ekshumacja zwłok M. Rataja.
- 23 VI 1946 – pogrzeb Macieja Rataja z udziałem ponad 40 tys. osób i 421 sztandarów ludowych. Pośmiertna dekoracja Krzyżem Grunwaldu I klasy i innymi odznaczeniami. Pod prostym, drewnianym krzyżem z napisem: Tu spoczywa Maciej Rataj, Marszałek Sejmu RP, przywódca chłopów, rozstrzelany 21 VI 1940, pogrzebany został jeden z najwybitniejszych ludowców, najznakomitszy polski parlamentarzysta okresu Drugiej Rzeczypospolitej.

Janusz Gmitruk

Bibliografia

Wydawnictwa źródłowe

Biblioteka Ossolineum we Wrocławiu, sygn. 15437/II, W. Bryja. *O jedność wsi. Zrzeszenie inteligencji Ludowej*, cz. II.

Maciej Rataj, *Pamiętniki 1918–1927*. Do druku przygotował J. Dębski, Warszawa 1965.

Maciej Rataj, *Wskazania obywatelskie i polityczne*. Wybór i opracowanie J. Gójski, Łódź 1946.

Maciej Rataj, *Wskazania obywatelskie i polityczne. Wybór pism i przemówień z lat 1919-1938*. Opracował S. Lato, Warszawa 1987.

Maciej Rataj o parlamentarystyce, państwie demokratycznym i sanacji. Wstęp, wybór i opracowanie A. Kołodziejczyk, Warszawa 1998.

Maciej Rataj we wspomnieniach współczesnych. Wybór i opracowanie S. Lato, Warszawa 1984.

Opracowania

- Cudny W., *Testament polityczny Macieja Rataja*, „Dziennik Ludowy”, 1946 nr 169.
- Garlicki A., *Żakiet i sukmana. Marszałek Sejmu i premier – dwie różne drogi do najwyższych godności*, „Polityka”, 1984, nr 7.
- Gmitruk J., *Maciej Rataj (1884–1940) z Chłopów k. Lwowa*, [w:] *Wielcy Polacy z Kresów Południowo-Wschodnich*. Praca zbiorowa pod redakcją J. Marciak-Kozłowskiej, Białystok 2013, s. 49–58.
- Hass L., *Rataj, Ponikowski, Askenazy – masonami*, „Więź”, 1976, nr 6.
- Hemmerling Z., *Maciej Rataj*, Warszawa 1975.
- Jachymek J., *Zamojskie dni Macieja Rataja*, „Zielony Sztandar”, 1978, nr 70.
- Karski J., *Tajne Państwo. Opowieść o polskim podziemiu*, Warszawa 2000.
- Kisielewski T., *Heroizm i kompromis. Portret zbiorowy działaczy ludowych*, t. II, Warszawa 1979.
- Kołodziejczyk A., *Demokracja parlamentarna w poglądach i działalności Macieja Rataja*, „Kwartalnik Historyczny”, 1992, nr 1.
- Kołodziejczyk A., *Działalność Macieja Rataja w Zamościu (wrzesień 1918–luty 1919 roku)*, „Rocznik Zamojski”, t. II, 1990.
- Kołodziejczyk A., *Maciej Rataj 1884–1940*. Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 1991.
- Kołodziejczyk A., *Maciej Rataj a masoneria*, [w:] *Wieś – chłopci – ruch ludowy – państwo. Księga Pamiątkowa Profesora Józefa Ryszarda Szaflika*, Warszawa 1996.
- Kołodziejczyk A., *Maciej Rataj a młodzież ludowa*, „Rocznik Dziejów Ruchu Młodowiejskiego”, nr 2, 1987.
- Kołodziejczyk A., *Maciej Rataj jako nauczyciel, wychowawca i minister oświaty*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy”, 1991 nr 1–2.
- Kołodziejczyk A., *Maciej Rataj 1884–1940. Relacje i dokumenty*, „Mówią Wieki”, 1988 nr 10.
- Kołodziejczyk A., *Maciej Rataj w pierwszych miesiącach okupacji*, „Zielony Sztandar”, 1985, nr 39, 41.
- Kołodziejczyk A., *Macieja Rataja droga do niepodległości*, „Niepodległość i Pamięć”, 1994, nr 1.
- Kołodziejczyk A., *Minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego Maciej Rataj o sprawach szkolnictwa wyższego i młodzieży akademickiej*, [w:] *Polska myśl polityczna i historyczna XX wieku*. Studia i szkice pod red. M. Leczyka, Warszawa 1990.
- Kołodziejczyk A., *Myśl polityczna Macieja Rataja. Studia i szkice*, Warszawa 1990.
- Kołodziejczyk A., *Myśl polityczna Macieja Rataja*, [w:] *Kalendarz Instytutu Macieja Rataja na rok 1994*, Warszawa 1993.
- Kołodziejczyk A., *Ostatnie dni*, „Zielony Sztandar”, 1985 nr 49.
- Kołodziejczyk A., *Państwo w myśli politycznej Macieja Rataja*, „Wieś i Państwo”, 1991 nr 3–4.
- Konarski S., *Maciej Rataj*, *Polski Słownik Biograficzny*, t. XXX.

- S. Korboński 1901-1989, pod red. M. Ptasieńskiej-Wójcik, Warszawa 2009.
- Korboński S., *W imieniu Rzeczypospolitej...*, Warszawa 2009.
- Kroll B., *Opieka i samopomoc społeczna w Warszawie 1939-1945*, Warszawa 1977.
- Lato S., *Maciej Rataj*, [w:] *Przywódcy ruchu ludowego*, Warszawa 1968.
- Lieberman H., *Prawda i fikcje o Macieju Rataju*, „Robotnik Polski w Wielkiej Brytanii” 1942, nr 57.
- Łuczak A., *Państwo i chłopci w koncepcjach Macieja Rataja*, „Zielony Sztandar”, 1984, nr 24.
- Maciej Rataj*, [w:] *Słownik biograficzny działaczy ruchu ludowego*, Warszawa 1989.
- Nagórski Z., *Ludzie mego czasu. Sylwetki*, Paryż 1964.
- Niećko J., *Na drodze do Polski Ludowej. Wybór pism z lat 1945-1949*, do druku przygotował Z. Hemmerling, Warszawa 1967.
- Przybysz K., *Konspiracyjna działalność Macieja Rataja (1939-1940)*, „Przełęcz Humanistyczny”, 1984, nr 11-12.
- Przybysz K., *W konspiracji. Polski ruch ludowy 1939-1945*, Warszawa 2010.
- Słupek S., *Maciej Rataj – polityk umiaru. W 100-lecie urodzin*, „Tygodnik Powszechny”, 1984, nr 7.
- Sobol S., *Maciej Rataj*, „Stolica”, 1989, nr 15.
- Sobol S., *Maciej Rataj – redaktor i publicysta*, „Zielony Sztandar”, 1984, nr 18.
- Wanat L., *Za murami Pawiaka*, Warszawa 1985.
- Wlazłowska L., *Jestem chłopskim synem*, „Tygodnik Zamojski”, 1984, nr 7.
- Wycech C., *Maciej Rataj jako organizator oświaty*, „Chłopski Sztandar”, 1946, nr 25.
- Zakrzewski A., *Maciej Rataj*, „Wiadomości Historyczne”, 1982, nr 4.
- Zakrzewski A., *Maciej Rataj*, „Zielony Sztandar”, 1984, nr 82, 84, 86, 88.
- Opracowania ogólne**
- Ajnenkiel A., *Parlamentaryzm II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1975.
- Ajnenkiel A., *Spór o model parlamentaryzmu polskiego do roku 1926*, Warszawa 1972.
- Borkowski J., *Ludowcy w II Rzeczypospolitej*, t. I-II, Warszawa 1987.
- Krukowski S., *Geneza konstytucji z 17 marca 1921 r.*, Warszawa 1977.
- Pietrzak M., *Rządy parlamentarne w Polsce w latach 1919-1926*, Warszawa 1969.
- Próchnik A., *Pierwsze piętnastolecie Polski niepodległej. Zarys dziejów politycznych*, Warszawa 1957, 1983.
- Szaflik J. R., *Początki konspiracyjnego ruchu ludowego*, Warszawa 1973.
- Szaflik J. R., *Polskie Stronnictwo Ludowe Piast 1926-1931*, Warszawa 1970.
- Wojtas A., *Działalność polityczna ludowców w okresie II wojny światowej*, cz. I, Warszawa 1979.
- Zakrzewski A., *Wincenty Witos, chłopski polityk i mąż stanu*, Warszawa 1977.
- Zarys historii polskiego ruchu ludowego*, t. II 1918-1939, Warszawa 1970.

Andrzej Kotecki

Muzeum Niepodległości w Warszawie

Medale martyrologiczne w zbiorach Muzeum Niepodległości w Warszawie

Zbiory Muzeum Niepodległości w Warszawie składają się z wielu elementów. Jednym z nich jest kolekcja medali. Składają się na nią prace powstałe od początku XIX wieku po czasy współczesne. Kolekcja nie stanowi zbioru zamkniętego i nadal jest wzbogacana¹. Zgodnie z misją Muzeum zakres tematyczny obejmuje różne aspekty związane z zagadnieniami walki narodu polskiego o niepodległość od końca XVIII wieku po czasy najnowsze. W kolekcji znajdują się również medale dotyczące szeroko rozumianej kultury, sztuki czy wydarzeń historycznych, dzieła różnych autorów, wykonane w różnych państwach Europy, Ameryki czy Azji. Prezentowana poniżej publikacja stanowi kolejne opracowanie tematyczne wybranego fragmentu zbioru medali. Tym razem dotyczy ono problemów związanych z martyrologią narodu polskiego w czasie II wojny światowej. Opracowanie obejmuje 37 medali uszeregowanych w cztery grupy: dział I – Ogólny, dział II – Obozy koncentracyjne, dział III – Represje stalinowskie; dział IV – Holocaust. Medale w każdym z działów zostały zaprezentowane w układzie chronologicznym emisji.

¹ Autor tego tekstu aktualnie przygotowuje do wydania katalog całej kolekcji medali. Do tej pory opublikował dwa artykuły tematyczne: A. Kotecki, *Medale upamiętniające martyrologię Polaków w X Pawilonie Cytadeli Warszawskiej*, „Niepodległość i Pamięć”, R. XXII 2015 nr 2 (50), s. 313–318, idem, *Medale kościuszkowskie i z Kościuszką związane w zbiorach Muzeum Niepodległości w Warszawie*, „Niepodległość i Pamięć”, R. XXII 2015 nr 3 (51), s. 311–348.

I. Medale o charakterze ogólnym

Tematyka wojenna w medalierstwie polskim jest bardzo szeroko reprezentowana. W tej grupie tematycznej powstawały prace inspirowane przez różne instytucje i z różnych okazji rocznicowych. Wielu autorów podejmowało też tematy związane z martyrologią narodu polskiego z własnej inicjatywy. Tworzyli medale i plakiety, w których zawierali swój przekaz artystyczny, realizowali się artystycznie.

Jednym z pierwszych artystów, który podejmował ten temat w swojej działalności medalierskiej był Józef Gosławski. W swoich pracach, które realizował w pierwszych latach po wojnie w niezwykle wyrazisty sposób dawał wyraz swoim emocjom związanym z wydarzeniami minionej wojny. Jedną z tych prac jest medal odlany na przełomie lat 1961–1962 zatytułowany *Mordercom Kobiet i Dzieci 1939–1945 Hańba*. Medal został odlany dwustronnie w średnicy 8 cm.

A.: Sylwetki kobiet i dzieci z wzniesionymi ku górze rękoma ukazane *en face*.

R.: Powierzchnia została podzielona napisem w kształcie krzyża równoramiennego na cztery pola. W krzyż wpisany został wyraz HAŃBA o wspólnej literze Ń na przecięciu ramion. Powyżej data 19-39 a u dołu 19-45. Napis dookoły MORDERCOM KOBIET I DZIECI.



Kolejnym przykładem takich działań jest twórczość Leszka Krzyszowskiego. W 1968 roku stworzył on kilka prac medalierskich poświęconych temu tematowi, z których trzy znajdują się w zbiorach Muzeum Niepodległości.

Pierwsza z nich została zatytułowana przez autora *Ecce homo*. I nie jest to tylko nawiązanie do słów Ewangelii dotyczących Męki. Motyw ubiczowanego i ukoronowanego cierniem Chrystusa był na różne sposoby podejmowany przez wielu artystów. Tym razem w wizji artysty zostało wyrażone połączenie Męki Pańskiej z martyrologią człowieka w czasie ostatniej wojny. Na awersie znajduje się twarz Chrystusa *en face*. W miejscu korony cierniowej została umieszczona dramatyczna scena rozstrzeliwania grupy ludzi, z których jeden, jakby w geście błagalnym, wzywającym ratunku i wybawienia od tragicznej śmierci, wznosi ręce do góry. Za nimi grupa żołnierzy ustawionych w regularnym szeregu z karabinami wycelowanymi w stronę rozstrzeliwanych. Owa scena to ciernie korony, które są symbolicznym wyrazem win człowieka odkupionych przez śmierć Chrystusa na Krzyżu. To jest również odpowiedź na wielokrotnie stawiane pytanie, gdzie był Bóg, Chrystus podczas tak tragicznych wydarzeń, jakie miały miejsce w czasie wojny. On był właśnie wśród rozstrzeliwanych w ulicznych egzekucjach, zagazowywanych w komorach i palonych w krematoriach, wśród dręczonych i maltretowanych w więzieniach i obozach.



Równie alegoryczną wymowę ma rewers tej plakiety. Cała jej powierzchnia została podzielona krzyżem, na którego ramionach widnieją sylwetki czołgu, przed którym stoi kobieta z dzieckiem na ręku, samolotu, ale też powieszzonego człowieka i ruin. Czy trzeba lepszej ilustracji historii ludzkiej, jej tragedii i win, które na tym Krzyżu zostały odkupione?

Dla pełnej informacji trzeba jeszcze dodać, że plakietka ma nieregularny kształt o wymiarach 10 cm x 9,5 cm.

Druga z tych plakierek nosi tytuł *Chcemy żyć*. Podobnie jak poprzednia, tak i ta została wykonana dwustronnie, ma średnicę 8 cm.

A.: Powierzchnia została podzielona w osi pionowej na dwa pola rozdzielone napisem NOUS VOULONS VIVRE. Pole po lewej wypełniają bagnety skierowane w kierunku kobiety z dzieckiem na ręku znajdującej się na prawym polu.

R.: Alegoryczny rysunek fragmentu tarczy słonecznej i lecących ptaków.



Trzecia plakietka z tego cyklu nosi tytuł, który może stanowić zamknięcie całości – *Pamięci ofiar II wojny światowej*. Została ona wykonana jednostronnie, ma wymiary 8 cm x 11 cm. Na gładkiej powierzchni znajdują się sylwetki czterech kobiet. Dwie widoczne na pierwszym planie są odwrócone przodem, pozostałe – tyłem. Choć grafika jest niezwykle skromna, delikatna, to jej wymowa jest niezwykle mocna. Gładkie tło, na którym znajdują się zwiewne postaci, jakby wyłaniające się z obłoku, z chmur, z nieba – lub odchodzące do owej niebiańskiej przestrzeni.



Kolejne w tej grupie prace są już klasycznymi pracami medalierskimi. Pierwszą jest medal wybity 1969 roku z okazji wystawy filatelistycznej zorganizowanej pod hasłem *Nigdy więcej wojny*. Okazją dla jej organizacji była przypadająca wówczas 30. rocznica wybuchu II wojny światowej. Dlatego też za jego emitenta można uznać Polski Związek Filatelistów, który był niewątpliwie organizatorem tej wystawy. Medal mógł również spełniać funkcję medalu nagrodowego za prezentowany zbiór walorów filatelistycznych. Został wykonany dwustronnie. Jego średnica wynosi 4,5 cm. Niestety, nie jest on sygnowany ani przez autora, ani przez wykonawcę. W żadnym z dostępnych źródeł nie ma informacji na ten temat.

A.: Na gładkim tle znajduje się sylwetka Grobu Nieznanego Żołnierza w Warszawie, a pod nim napis NIGDY/ WIĘCEJ/ WOJNY.

R.: Na lekko fakturowanym tle zostały rozmieszczone napisy WESTERPLATTE/ KUTNO/ MONTE CASSINO, WARSZAWA/ OŚWIĘCIM/TREBLINKA, MAJDANEK². Całość została obwiedziona otokiem zawierającym napis WYSTAWA FILATELISTYCZNA WARSZAWA 1969.



² Wyróżnienie autora.

Kolejna plakieta powstała w 1971 roku. Również i w tym przypadku inicjatywa jej powstania zrodziła się w organizacji społecznej. Tym razem emitentem było Zrzeszenie Studentów Polskich Akademii Medycznej w Poznaniu. Została ona poświęcona studentom polskim pomordowanym w latach 1939–1945. Plakieta odlano według projektu Ryszarda Skupnia w kształcie nieregularnego prostokąta o wymiarach 6,8 cm x 9 cm. Kompozycja plakiety została założona na dłuższym boku prostokąta.

A.: Na całej powierzchni znajduje się napis, którego część jest wypukła, a część wklęsnięta STUDENTOM POLSKIM/ POLEGŁYM/ POMORDOWANYM/ 1939–1945/ W OKRESIE OKUPACJI HITLEROWSKIEJ.

R.: Na całej powierzchni został rozmieszczony wypukły napis W XXI ROCZNICĘ ZSP/ STUDENCI AKADEMII/ MEDYCZNEJ/ POZNAŃ 1971.



Kolejne dwa medale powstały w ramach działalności instytucji powołanej na mocy Ustawy z dnia 2 lipca 1947 roku, czyli Rady Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa. Jej głównym zadaniem jest opieka nad miejscami związanymi z walką i męczeństwem narodu polskiego podczas II wojny światowej. Jedną z form jej działania jest emisja medali pamiątkowych.

Pierwszy z nich powstał w 1971 roku. Jego autorem jest Edward Gorol, a producentem Mennica Państwowa w Warszawie. Medal został wykonany dwustronnie w tombaku patynowanym, o średnicy 7 cm.

A.: Na całej powierzchni zostało rozmieszczonych sześć brył z odznaczeniami i symbolami: Krzyż Orderu Virtuti Militari, Krzyż Partyzancki, Krzyż Grunwaldu, Odznaka Grunwaldzka oraz litera „P” – symbol więźnia Polaka z obozu koncentracyjnego w trójkącie, czyli

tw. winkel, a nad nim płonący znicz. Na obwodzie znajduje się napis RADA OCHRONY POMNIKÓW WALKI I MĘCZEŃSTWA.

R.: Na środku w kwadratowym polu orzeł. Wokół gładkiego, ułożonego w formie rombu pola napis POLSKA RZECZPOSPOLITA LUDOWA.



Drugi medal został wybity w roku 1987. Jego emisja upamiętniła 30-lecie działalności Rady. Autorem jest Bohdan Chmielewski. Wybity dwustronnie przez Mennicę Państwową w Warszawie w tombaku patynowanym, o średnicy 7 cm.

A.: Przedstawienie Grobu Nieznanego Żołnierza w Warszawie na tle zieleni Ogrodu Saskiego. Za monументem widoczny fragment orła z rozpostartymi skrzydłami. Pod rysunkiem napis RADA/ OCHRONY POMNIKÓW/ WALKI I MĘCZEŃSTWA/ 1947–1987.

R.: Po prawej stronie znajduje się symbol Rady – miecze grunwaldzkie skierowane sztychem ku dołowi, a pod nimi płonący znicz. Na całej powierzchni został rozmieszczony tekst POMNIKI/ BOHATERÓW WARSZAWY/ NIKE/ WESTERPLATTE/ POLEGŁYM W SŁUŻBIE/ OBRONIE/ POLSKI LUDOWEJ MAUZOLEUM/ ŻOŁNIERZY RADZIECKICH/ KOŚCIUSZKOWCOM/ GRUNWALD/ BOHATERÓW POWSTANIA/ WARSZAWSKIEGO/ POWSTAŃCÓW ŚLĄSKICH/ WIELKOPOLSKICH/ MONTE CASINO/ NARVIK/ **GETTA WARSZAWSKIEGO/ OŚWIĘCIM TREBLINKA/ PALMIRY/ MAJDANEK PORYTOWE WZGÓRZE/ ŻOŁNIERZA POLSKIEGO I ANTYFASZYSTY/ NIEMIECKIEGO/ W BERLINIE/ POLSKO RADZIECKIE BRATERSTWO BRONI/ RIAZAŃ.**



II. Obozy koncentracyjne

Ten temat jest najliczniej reprezentowany w grupie medali martyrologicznych. Pierwszy o tej tematyce powstał w 1944 roku i jest poświęcony obozowi na lubelskim Majdanku. Autorem jest Józef Gosławski. Projekt medalu powstał jeszcze w czasie wojny. Artysta przez cały czas wojny przebywał na terenie okupowanego kraju i wybrał broń, którą najlepiej władał – ołówek i papier. Pod wpływem tragedii narodu, wydarzeń, które w czasie okupacji działy się wokół niego, przygotowywał projekty prac, które planował zrealizować dopiero po wojnie. Jedną z nich jest właśnie medal *Majdanek*³.

Medal został odlany dwustronnie w patynowanym brązie o średnicy 8 cm. Wymowa grafiki, jak również treści jest bardzo ostra i wyraża niewątpliwie ówczesne, świeże odczucia Polaków w pierwszych miesiącach i latach po zakończeniu wojny.

A.: Ośmiornica dusząca mackami ludzi.

R.: Na gładkim tle w poziomie napis 1941/ MAJDANEK/ 1944. Napis w otoku NARODOWI NIEMIECKIEMU NA WIECZNĄ HAŃBĘ HISTORII JAKO DOKUMENT.

³ B. Kozarska-Orzeszek, *Ku czci, chwale, pamięci, czyli o medalach Gosławskiego*, [w:] Józef Gosławski. *Rzeźby, monety, medale*, pr. zbiorowa pod red. A. Rudzkiej, Warszawa 2009, s. 40.



W 1966 roku powstała praca, której autorką jest Katarzyna Piskorska, poświęcona dzieciom – więźniom obozów koncentracyjnych. Jest to dwustronna plakieta o średnicy 11,5 cm.

A.: Po lewej stronie troje wychudzonych dzieci, po prawej została narysowana nieregularna bryła, a za nią rząd krzyży. Poniżej rysunku odciski małych dłoni.

R.: Trzy prostokątne bloki z wyrytym napisem 1939–1945 VINDICA DOMINE/ SANGVINEM NOSTRUM/ QUI EFFUSUS EST.



Wśród medali powstałych już w kolejnych latach są również tworzone poza granicami Polski. Pierwszy z nich powstał w ówczesnej Jugosławii w 1967 roku. Był on związany z Kongresem byłych więźniów obozu Buchenwald-Dora w Zagrzebiu. Niestety, nie jest znany ani jego twórca, ani miejsce jego wytworzenia. Został on odlany jednostronnie, ma średnicę 7 cm. Na środku znajduje się trójkąt równoboczny wzorowany na więźniarskim „winklu”. W jego wnętrzu zostały zaznaczone elementy zabudowy obozu koncentracyjnego z motywem

krematorium, wieżą strażniczą, drutami ogrodzenia. Poniżej znajduje się napis ZAGREB/ 1967. Dookolnie został wykonany napis KONGRES IK BUCHENWALD-DORA. Medal został ofiarowany panu Janowi Izydorczykowi, który był więźniem obozu i uczestnikiem Kongresu.



W 1974 roku mijiała 30. rocznica wyzwolenia jednego z pierwszych napotkanych na szlaku bojowym 1. Armii Wojska Polskiego obozów – Majdanka. Drugą okazją była rocznica powstania Państwowego Muzeum na Majdanku, które było emitentem dwustronnego, wybitego przez Mennicę Państwową w Warszawie medalu autorstwa Józefa Markiewicza, wybitego w standardowej dla tej wytwórni średnicy 7 cm.

A.: Sylwetki dwóch postaci widoczne od pasa w górę. Plecami zwrócona jest postać żołnierza w hełmie, który podtrzymuje więźnia w pasiaku. Po bokach grupy postaci obwiedzione drutem kolczastym.

R.: Na środku widnieje pomnik ofiar faszyzmu na Majdanku. Nad nim widnieje data 1944. Poniżej napis 30 LAT/ PAŃSTWOWEGO/ MUZEUM/ NA MAJDANKU.



W roku następnym – 1975 – mijała rocznica wyzwolenia najdłużej działającego na ziemiach polskich obozu koncentracyjnego Stutthof w Sztutowie⁴. Podobnie jak w przypadku Majdanka, również ten medal upamiętnia rocznicę utworzenia Muzeum na terenie obozu. Autorem medalu jest twórca licznych prac rzeźbiarskich Wiktor Tołkin. Jest on autorem wielu innych prac medalierskich o tematyce martyrologicznej, czemu się trudno dziwić, gdyż w latach 1942–1944 był więźniem Auschwitz. Jego dziełem są również pomniki w obozach koncentracyjnych Stutthof i na Majdanku. Medal został wybity w warszawskiej Mennicy Państwowej.

A.: Wyobrażenie sylwetek więźniów obwiedzone napisem MUZEUM – SZTUTTHOF W SZTUTOWIE.

R.: Na środku „winkiel” więźnia, a wokół niego napisy POLACY/ SOWIETSKIE LUDI/ CESIA A SLOVACI/ DANSKERE/ ITALIANI/ SUOMA/ LAISET/ NORD/ MANJEN/ LES BELGES/ JUGO/ SLOVENCII/ MAG/ YAROK/ 7588/ LES FRANCAIS/ NEDERLANDENER/ DIE DEUTSCHE. W dolnej części, w połowie obwodu napis 2 IX 1939 KL STUTTHOF 9 V 1945.



Medale związane z martyrologią narodu polskiego powstawały również poza granicami kraju i to nie tylko Europy. Przykładem mogą być medale, które powstały na terenie Izraela, a konkretnie z inicjatywy Muzeum im. Bohaterów Getta w kibucu Lohanei Hageetaot. W 1975 roku zrodziła się tam inicjatywa wybitcia medalu upamiętniającego 30. rocznicę likwidacji obozów koncentracyjnych. Medal o średnicy

⁴ Obóz działał od 2 września 1939 r. do 9 maja 1945 r.

5,9 cm został wybity dwustronnie w tombaku srebrzonym i oksydowanym. Autor projektu jest nieznany.

A.: W pionowej osi medalu znajduje się wyciągnięta ręka z widocznym numerem więźnia na przedramieniu. Po bokach widać fragmenty drutu kolczastego. Widnieją tu również napisy w języku hebrajskim i angielskim 30TH/ ANNIVERSARY/ OF LIQUIDATION/ OF CONCENTRATION/ CAMPS.

R.: Na środku znajduje się napis w języku hebrajskim. Napis w otoku w języku hebrajskim i angielskim GHETTO FIGHTER HOUSE.



Zorganizowane przez okupanta obozy na terenie Polski po wyzwoleniu w 1945 roku były przekształcane w miejsca pamięci. Oczywiście głównym celem ich działalności było upamiętnienie martyrologii tych wszystkich, których udziałem stał się los więźniów niemieckich obozów koncentracyjnych. W tej liczbie był oczywiście największy obóz w Oświęcimiu-Brzezince (Auschwitz-Birkenau). I właśnie z tym obozem związany jest kolejny medal wybity w 1976 roku. Powstał on dla upamiętnienia 30. rocznicy utworzenia Państwowego Muzeum w Oświęcimiu-Brzezince. Jego autorem jest Tadeusz Kinowski. Został on wykonany w kształcie prostokąta o wymiarach 8 cm x 9,8 cm, o zaokrąglonych narożnikach. Kompozycja medalu została założona na dłuższym boku prostokąta.

A.: Widok fragmentu charakterystycznej zabudowy obozu koncentracyjnego. Pod rysunkiem napis XXX LAT. Na obwodzie znajduje się napis PAŃSTWOWE MUZEUM OŚWIECİM – BRZĘZINKA.

R.: Na gładkim tle widnieje płonący znicz, którego płomień rozdziela napis POLEGLYM PAMIĘĆ.



Powstanie kolejnej plakiety związane jest z utworzeniem nowego miejsca pamięci i udostępnieniem go społeczeństwu. Miejszem tym jest Żabikowo koło Poznania. W latach 1943–1944 mieścił się tu obóz organizacyjnie powiązany z Fortem VII poznańskiej Cytadeli. Obóz w Żabikowie nosił oficjalną nazwę Więzienie Policji Bezpieczeństwa i Wychowawczy Obóz Pracy. Był on przeznaczony dla Polaków. Osadzano w nim również jeńców radzieckich oraz dezertersów z armii niemieckiej. Na terenie tego obozu w 1974 roku utworzone zostało Muzeum Byłego Obozu Karno-Śledczego w Żabikowie. Autorem plakiety jest Józef Kopczyński. Jest nią prostokąt o wymiarach 11,5 cm x 7,5 cm i zaokrąglonych narożnikach.

A.: Na całej powierzchni znajduje się napis MUZEUM/ BYŁEGO/ OBOZU/ KARNO/ ŚLEDZCZEGO/ W/ ŻABIKOWIE/ 1943–1945.

R.: Napis na całej powierzchni 35/ ROCZNICA/ STRACENIA/ POZNAŃSKIEGO/ KIEROWNICTWA/ PPR/ 13 SIERPNIA/ 1944.



Kolejny medal wydany został w Izraelu, we wspomnianym już wcześniej kibucu Lahomei Hagettaot, w którym znajduje się Muzeum im. Bohaterów Getta i upamiętnia 100. rocznicę urodzin Janusza Korczaka. Jego twórca jest związany zapewne z Shekel Mint Company, w którym został on wybity w 1978 roku. Na gładkim rancie medalu znajduje się numer 955.

A.: Na środku w zagłębionym polu znajduje się portret Janusza Korczaka *en face*, a poniżej napis w języku hebrajskim i angielskim PERISHED IN TREBLINKA 1941.

R.: Na środku widnieją zarysy sylwetek dzieci tulących się do postaci opiekuna. Napis dookoły w języku hebrajskim i angielskim GHETTO FIGHTERS⁵.



Działalność placówek muzealnych opiekujących się miejscami pamięci nie ogranicza się wyłącznie do eksponowania tych miejsc i prac naukowo-badawczych. Są to również instytucje inspirujące różnorodne przedsięwzięcia artystyczne, także o zasięgu międzynarodowym. Tak właśnie jest w Muzeum na Majdanku. I właśnie VI Wystawa Malarstwa, Grafiki i Rzeźby Przeciw Wojnie 1979 stała się okazją do wybitcia medalu, którego autorem jest Józef Markiewicz-Nieszcz. Dwustronny medal został wybity przez Mennicę Państwową w Warszawie w tombaku patynowanym o średnicy 7 cm.

A.: Całą powierzchnię zajmuje uproszczona siatka geograficzna z umieszczonym trójkątnym oznaczeniem więźnia, nad którym

⁵ Por. S. Szperling, *A Catalog of Holocaust Medals. A History Etched in Metal*, Tuscon, Arizona [2010].

znajduje się napis LUBLIN. W otoku znalazł się napis VI WYSTAWA MALARSTWA GRAFIKI I RZEŻBY PRZECIW WOJNIE MAJDANEK 1979.

R.: Na tle uproszczonej siatki geograficznej znajdują się dwie symboliczne postaci z wzniesionymi ku górze rękoma – kobiety i mężczyzny. Po prawej stronie rysunek „grzyba” po wybuchu atomowym, a na równiku daty roczne 1939 1945. W części górnej otoku napis PAX.



Jednym z głównym celów obozów koncentracyjnych utworzonych przez niemieckiego okupanta na ziemiach polskich było unicestwienie narodu polskiego oraz ludności pochodzenia żydowskiego. Ich bramy były również szeroko otwarte dla przedstawicieli innych narodów. Dlatego działalność utworzonych na ich terenie muzeów ma zasięg wykraczający daleko poza granice Rzeczypospolitej Polskiej. Najlepszym przykładem takiej działalności jest niewątpliwie Międzynarodowa Rada Oświęcimska. Muzeum w Oświęcimiu, w 1979 roku było gospodarzem III Międzynarodowej Konferencji Muzeów Martyrologii. Z tej okazji został odlany dwustronny prostokątny medal o wymiarach 6,1 cm x 5 cm. Cała kompozycja została założona na dłuższym boku prostokąta. Niestety, autor projektu, jak również miejsce jego odlania pozostaje nieznane⁶.

A.: Na tle gołąbka pokoju został umieszczony znak Rady Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa.

R.: Na gładkim tle znajduje się napis III MIĘDZYNARODOWA/ KONFERENCJA/ MUZEÓW/ MARTYROLOGII/ OŚWIĘCIM/ 1979.

⁶ Nie udało się tych informacji uzyskać również w Muzeum w Oświęcimiu.



W roku 1980 przypadała 35. rocznica zakończenia II wojny światowej. Rok 1945 był rokiem końca wojny, czyli wyzwolenia obozów koncentracyjnych. Rocznicę tę została upamiętniona plakieta odlaną dwustronnie w brązie. Ma ona kształt kwadratu o boku 8 cm i zaokrąglonych narożnikach.

A.: W części dolnej znajduje się wyobrażenie zabudowań obozu koncentracyjnego z krematorium. Powyżej została wyryta liczba XXXV.

R.: Całość wypełnia płonący znicz, pod którym znajduje się napis WYZWOLENIE/ HITLEROWSKICH/ OBOZÓW ZAGŁADY.



Poznańskie Muzeum Historii Polskiego Ruchu Rewolucyjnego im. Kasprzaka w 1980 roku było emitentem kolejnego medalu. Tym razem tematem upamiętnienia jest Muzeum Fortu VII poznańskiej cytadeli. Autorem medalu jest J. Drygas. Dwustronny medal o średnicy 7 cm został odlany w mosiądzu.

A.: Na lekko fakturowanym tle znajdują się dwie wzniesione ku górze ręce o zaciśniętych pięściach. Ręce zostały skrepowane kajdanami, na których znajduje się napis FORT VII.

R.: Cała powierzchnia fakturowana z napisem FORT VII/ W POZNANIU/ MIEJSCE PONIEWIERKI/ STRASZLIWEJ KATORGI/

MĘCZENSTWA/ I TRAGICZNEJ ŚMIERCI/ TYSIĘCY WIELKOPOLAN/ 1939–1944. Napis został podkreślony wiązką liści laurowych przewiązanych wstążką, a pod nią widnieje napis MUZEUM/1980.



W 1982 roku kolejne muzeum martyrologiczne – Muzeum Obozu Stutthof w Sztutowie – obchodziło swój jubileusz 20-lecia działalności. Twórcą kolejnego medalu jest Wiktor Tołkin, artysta bardzo związany z tym muzeum, jest on bowiem autorem monumentu upamiętniającego więźniów obozu. Medal został wybitny dwustronnie w tombaku patynowanym, przez warszawską mennicę.

A.: Tło wypełniają cyfry stanowiące numery więźniów. Na środku znajduje się głowa więźnia *en face*, a pod nią daty roczne 1939/1945. Napis dookolny: LOS NASZ DLA WAS PRZESTROGĄ.

R.: W górnej części pole z pionowymi pasami, na których widnieje trójkąt z literą „P”, a po bokach daty roczne 1962, 1982. Poniżej, na fakturowanym tle napis MUZEUM STUTTHOF/ W SZTUTOWIE. Napis dookolny NARODY TRACĄCE PAMIĘĆ TRACĄ ŻYCIE.



Medale o tematyce martyrologicznej powstawały również w Niemieckiej Republice Demokratycznej. We wschodnich Niemczech już w II poł. lat 30. XX wieku zaczęły działać obozy koncentracyjne, przeznaczone głównie, w pierwszym okresie, do odosobnienia przeciwników politycznych rządów hitlerowskich⁷. Po wybuchu wojny do obozów tych trafiali również przedstawiciele innych okupowanych krajów. W NRD zostały wydane trzy plakiety umieszczone w jednym etui. Ich cechą charakterystyczną jest to, że zostały wydane jednostronnie, z rdzawo brązowej ceramiki. Mają kształt prostokąta o kompozycji założonej na krótszym boku prostokąta o wymiarach 12,5 cm x 5 cm. Stronę graficzną stanowią widoki pomników upamiętniających więźniów byłych obozów. Pod nimi znajdują się napisy wspólne dla wszystkich trzech plakierek **NATIONALE MAN- UND GEDEKSTÄTTE RAVENSBRÜCK – BUCHENWALD – SACHSENHAUSEN**. Na odwrociu tych plakierek widnieje sygnatura wytwórcy – dwie skrzyżowane szable skierowane sztychami ku górze, czyli wytwórni porcelany w Miśni.

Poniżej opisany medal stanowi swoistego rodzaju podsumowanie działalności medalierskiej o tematyce martyrologicznej dotyczącej obozów koncentracyjnych. Okazją do jego powstania była 50. rocznica zakończenia wojny. Emitentem tego medalu jest niemiecka fundacja Maximilian-Kolbe-Werk (Dzieło Maksymiliana Kolbe). Powstała ona w Niemczech w 1973 roku z inicjatywy działaczy katolickich z Freiburga. Głównym zadaniem organizacji jest pomoc byłym więźniom gett i obozów koncentracyjnych. Organizacja zleciła wykonanie i odlanie medalu w mosiądzu Józefowi Stasińskiemu. Medal ma średnicę 8 cm.

A.: Znajduje się tutaj alegoryczna kompozycja, na którą składają się tory kolejowe, drut kolczasty przerwany przez kwiat róży. U dołu znajduje się napis 50 LAT. Przy górnej krawędzi półkoleście rozmieszczony został wyraz WYZWOLENIE.

R.: Na środku znajduje się grupa ludzi – więźniów. Nad nimi na całej powierzchni zostały rozmieszczone przypadkowe numery

⁷ KL Sachsenhausen – lipiec 1936, KL Buchenwald – lipiec 1937, KL Ravensbrück – lipiec 1937. Ten ostatni cechowała „specjalizacja” obozu przeznaczonego dla kobiet.

więźniów. Dookolnie znajduje się napis ZA WASZE CIERPIENIE – NASZA MIŁOŚĆ MAXIMILIAN-KOLBE-WERK FREIBURG.



Byli więźniowie niemieckich obozów koncentracyjnych po wojnie zrzeszali się w różnych organizacjach kombatanckich. Wśród nich jest Polski Związek Byłych Więźniów Politycznych Hitlerowskich Więzień i Obozów Koncentracyjnych. Przy okazji prezentacji dorobku medalierskiego w zakresie tematyki martyrologicznej, warto zwrócić uwagę na dwa medale jubileuszowe wydane przez tę organizację⁸.

Pierwszy z nich został wydany z okazji 60. rocznicy działalności tej organizacji. Jest to wybitny dwustronnie medal w tombaku patynowanym, o średnicy 6 cm.

A.: Widok ogrodzenia obozu koncentracyjnego z drutu kolczastego z bramą wjazdową do obozu. Na ceglany murze znajduje się napis ARBEIT MACHT FREI. Pośrodku bramy znajduje się „winkiel” więźnia z literą „P”. Do bramy prowadzi droga, na której zostały wypisane numery obozowe więźniów.

R.: Na fakturowanym tle znajduje się napis 60-LECIE/ POLSKIEGO ZWIĄZKU/ B. WIĘŹNIÓW/ POLITYCZNYCH/ HITLEROWSKICH WIĘZIEŃ/ I OBOZÓW/ KONCENTRACYJNYCH/ 1946–2006. Napis w części dolnej, w $\frac{3}{4}$ obwodu został obwiedziony gałązkami oliwnymi.

⁸ Oba medale zostały nadane i wręczone pani Joannie Gierczyńskiej kierownicze Muzeum Więzienia Pawiak Oddziału Muzeum Niepodległości w Warszawie. Dzięki jej uprzejmości, medale te mogą zostać tutaj zaprezentowane.



Również kolejna okrągła – 65. rocznica powstania i działalności tej organizacji, została upamiętniona medalem. Tym razem został on wykonany w tombaku srebrzonym, o średnicy 6 cm.

A.: Popiersie więźnia w pasiaku *en face*, z głową podtrzymywaną ręką. Głowa więźnia została umieszczona na tle więźniarskiego „winkla” z literą „P”. Poniżej półkolisty napis BYLIŚMY TYLKO NUMERAMI.

R.: Symbol Związku. Jest to pięciokątny znaczek skierowany wierzchołkiem w dół. Na jego powierzchni znajdują się pionowo rozmieszczone fragmenty drutu kolczastego. Na nich znajduje się „winkiel” więźnia z literą „P”. Powyżej, na oddzielnym pasku napis PZBW-PHWiOK. Poniżej 1946–2011. Przy dolnej krawędzi znajdują się dwie gałązki oliwne złączone napisem 65/ LAT.



III. Represje stalinowskie

Do przełomu politycznego w latach 80. XX wieku sprawa martyrologii Polaków na wschodzie była tematem zakazanym. Dopiero zmiany polityczne w Europie środkowo-wschodniej, a zwłaszcza w Związku Radzieckim, umożliwiły usunięcie białych plam w tym zakresie. Powyższe zmiany siłą rzeczy znalazły swój wyraz również w plastyce, w tym także w medalierstwie.

Lata II wojny światowej to nie tylko zagadnienia związane z okupacją niemiecką Polski. To również czas tragedii ludzi, których udziałem stała się syberyjska katorga. Niestety, przez wiele powojennych lat był to temat tabu. Pomimo tego w sposób zakamuflowany udawało się wydarzenia te utrwalić w sztuce. Jedną z takich prac znalazła się w zbiorach Muzeum Niepodległości. Jest to jednostronnie odlana w mosiądzu patynowanym plakietka, której autorem jest Kazimierz Lipiński. Ma ona kształt prostokąta o wymiarach 10,5 cm x 14 cm. Kompozycja została założona na krótszym boku prostokąta. Całą powierzchnię wypełnia fragment drewnianego wagonu towarowego z zadrutowanym oknem. W jego otwarte widnieją głowy ludzi, którzy stanowili „ładunek” tych transportów.

Autor nadał swej pracy nazwę *Deportacja*. Oczywiście w ten sposób byli również transportowani Żydzi do obozów zagłady, jednakże w tym wypadku, odczytując tytuł nadany przez samego autora nasuwa się skojarzenie bardzo oczywiste dla każdego Polaka – deportacja, czyli wywózka na wschód, do łagrów, do miejsc przymusowego osiedlenia w Kazachstanie i na Syberii.



Wszystkie kolejne prace znajdujące się w omawianej kolekcji powstały już w latach, gdy temat ten przestał być zakazany. Pierwsza pochodzi z 1985 roku. Sądząc po znajdujących się na medalu zapiskach, inicjatorem jego powstania mogło być środowisko skupione wokół ks. Henryka Jankowskiego i kościoła św. Brygidy w Gdańsku. Plakieta do zbiorów muzealnych trafiła wraz z innymi pamiątkami przekazanymi przez Wojciecha Ziemińskiego z Warszawy. Plakieta *Katyń 1940* została wykonana dwustronnie w brązie, ma kształt prostokąta o wymiarach 8,3 cm x 6,5 cm. Autor znany jest jedynie z inicjałów znajdujących się na plakiecie – M. T. Jej wygląd jest o tyle charakterystyczny, że na całej powierzchni wycięty został krzyż.

A.: Na gładkim tle znajduje się napis KATYŃ, rozdzielony pionowym ramieniem krzyża. Nad napisem, po prawej stronie znajduje się czaszka. U dołu, pod napisem data roczna 1940.

R.: Napisy 10 XI/1985/ ŚW. BRYGIDA/ GDAŃSK/ KS. H. J.



W powojennym medalierstwie polskim trudne i niewygodne tematy były podejmowane także przez różne organizacje społeczne. Jedną z nich było Polskie Towarzystwo Archeologiczne i Numizmatyczne⁹. Organizacja ta w 1988 roku zainspirowała wydanie medalu mieszczącego się w interesującym nas temacie. Jego wykonanie powierzyła

⁹ Od roku 1991 jako Polskie Towarzystwo Numizmatyczne.

Bohdanowi Chmielewskiemu, a wybicie Mennicy w Warszawie. Praca ma kształt kwadratu o boku 7 cm.

A.: Grupa siedmiu oficerów ze związanymi do tyłu rękoma. Za nimi widoczne lufy karabinów. U dołu napis KATYŃ. Cała kompozycja została uformowana na kształt krzyża.

R.: Orzeł w koronie wyłaniający się z chmur. Pod nim napis PAMIĘCI POLSKICH OFICERÓW/ ZAMORDOWANYCH W KATYNIU. Poniżej ułamana szabla z widocznym napisem na główki HONOR.



Również Polskie Towarzystwo Archeologiczne i Numizmatyczne było emitentem kolejnego z medali. Jego wykonanie zlecone zostało w 1989 roku Bohdanowi Chmielewskiemu, a wybicie Mennicy w Warszawie. Medal został wybity dwustronnie w kształcie kwadratu o boku 7 cm.

A.: Tło stanowi orzeł w koronie z rozpostartymi skrzydłami. Na jego tle widnieje grupa ludzi zmierzająca w kierunku drewnianego baraku, nad którym widnieje napis SYBIR. Za nimi widoczna jest sylwetka radzieckiego żołnierza. Poniżej rysunku, przy dolnej krawędzi znajduje się napis PAMIĘCI POLAKÓW/ OFIAR STALINOWSKICH REPRESJI.

R.: Cała powierzchnia to ściana celi więziennej z zakratowanym oknem. Na niej został umieszczony napis JESZCZE POLSKA NIE ZGINEŁA... jakby wryty ręką więźnia.



Inicjatywy w zakresie emisji medali upamiętniających represje stalinowskie rodziły się również poza warszawskim środowiskiem numizmatycznym. Jako przykład może tutaj posłużyć oddział szczeciński PTAiN. W roku 1989 tamtejsze środowisko numizmatyków zainicjowało wydanie kolejnego medalu katyńskiego. Autorem jego projektu jest Franciszek Łuczko, a wykonawcą Alfred Kózka. Medal został wybity dwustronnie w tombaku srebrzonym i oksydowanym, w średnicy 7 cm, przez Mennicę warszawską.

A.: W prostokątnym polu Matka Boska Katyńska. Przy dolnej krawędzi napis: Tadeusz Zieliński. Dookolnie zostały rozmieszczone nazwy obozów dla jeńców polskich na terenie ZSRR – OSTASZKÓW KOZIELSK STAROBIELSK KATYŃ.

R.: Na środku orzeł wojskowy w koronie z widocznymi śladami przestrzeleń. Napis dookolny O GROBY DLA KOŚCI WASZYCH W ZIEMI OJCZYSTEJ PROSIMY CIĘ PANIE A. MICKIEWICZ¹⁰.



¹⁰ Powinno być: „O grób dla kości naszych...”. Cytat z *Litanii Pielgrzymkiej* A. Mickiewicza.

Dwa kolejne medale powstały z inicjatywy organizacji kombatanckich. W 1990 roku Sybirackie Środowisko Borowiczian przygotowało swój medal. Niestety, nie znamy ani autora projektu, ani miejsca jego wytworzenia. Medal został odlany dwustronnie, w średnicy 7 cm.

A.: Na całej powierzchni znajduje się symbol Polski walczącej, a na jego tle widnieje emblemat Związku Sybiraków. Jest to tarcza z monogramem złożonym z liter ZS, umieszczona na dwóch skrzyżowanych mieczach o sztychach skierowanych w dół i z rozzerwanym łańcuchem. Nad tarczą widnieje orzeł w koronie z rozpostartymi skrzydłami.

R.: Na fakturowanym tle, w części dolnej znajduje się napis SYBIRACY/ ŚRODOWISKO/ BOROWICZAN.



Związek Sybiraków w 2004 roku zainicjował odlanie jednostronnej plakiety. Jej projekt został przygotowany przez Juliusza Marię Karwackiego. Jej odlanie powierzono opolskiej firmie ART.-ODLEW. Na powierzchni znajduje się konturowa mapa Polski z nałożonym symbolem Związku. Po lewej stronie grupa ludzi, po prawej wieża strażnicza obozu i tory kolejowe. Powyżej, po lewej wizerunek Matki Boskiej, od której rozchodzą się promienie, a obok napis DZIĘKUJEMY ZA OCALENIE TOBIE/ CO W OSTREJ ŚWIECISZ BRAMIE. Ponad całością krzyż równoramienny z orłem w koronie u zbiegu ramion, który został obwiedziony łańcuchem. Krzyż znajduje się na dwóch skrzyżowanych mieczach skierowanych sztychami ku dołowi. U dołu pod mapą 1928/17/ IX/ 1939/ DZIEŃ SYBIRAKA.



IV. Holokaust

Mówiąc o martyrologii mieszkańców okupowanej Polski nie można pominąć zagłady społeczności żydowskiej mieszkającej na ówczesnym terytorium Polski. W planach III Rzeszy naród żydowski jako pierwszy został skazany na całkowitą zagładę. Precyzyjni i dokładni Niemcy zaplanowali ten proces w najdrobniejszych szczegółach. Jednym z jego elementów były organizowane w wielu miejscach getta dla zgromadzenia ludności żydowskiej. Największe znajdowało się na terenie Warszawy. W utworzonej w 1940 roku dzielnicy żydowskiej zgromadzono 450 tys. ludzi. W tym skupisku pozbawionych wszelkich praw ludzi zrodziła się organizacja bojowa, która w obliczu „ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej” postanowiła podjąć beznadziejną próbę samoobrony. 19 kwietnia 1943 roku w warszawskim getcie wybuchło powstanie, które trwało do połowy maja. W prezentowanej warszawskiej kolekcji medali, znalazły się dwa nawiązujące do tych wydarzeń. Oba dotyczą okrągłych rocznic. Musimy pamiętać, że wiele spośród omówionych wcześniej medali również odnosi się do zagadnień Holocaustu. Szczególnie tych, które związane są z obozami koncentracyjnymi.

Pierwszy z tych medali został przygotowany i wydany w 1973 roku z okazji 30. rocznicy wybuchu powstania w getcie. Jest on dziełem dwóch artystów. Awers opracowała Hanna Danielewicz, a rewers Kazimierz Danielewicz. Został wybity w tombaku patynowanym przez Mennicę Państwową w Warszawie, ma średnicę 7 cm.

A.: Fragment warszawskiego pomnika Bohaterów Getta. Napis w otoku POLEGLYM ŻYDOM POLSKIM BOHATEROM POWSTANIA W GETCIE WARSZAWSKIM.

R.: $\frac{3}{4}$ powierzchni wypełnia mur ceglany. Pośrodku znajduje się wyrwa, z której wystaje karabin, na którego lufie, skierowanej ku górze, została zamocowana flaga. Po lewej, na jednej z cegieł znajduje się napis ŻOB [Żydowska Organizacja Bojowa], a powyżej daty roczne 1943/1973.



Dziesięć lat później – w 1983 roku, z okazji kolejnej rocznicy powstania został wydany medal upamiętniający 40. rocznicę powstania w getcie. Powstał on z inicjatywy kilkakrotnie już w tej prezentacji wymienianego Polskiego Towarzystwa Archeologicznego i Numizmatycznego. Jego autorem jest Adam Włodarczyk. Również i ten medal wybiła warszawska mennica w tombaku srebrzonym i oksydowanym.

A.: Na pierwszym planie po prawej znajduje się grupa bojowników, przed którą widnieje napis GETTO ukształtowany w formę muru zwieńczonego drutem kolczastym. Nad nim unoszą się płomienie. Po lewej znajduje się napis WARSZAWA/ 1943.

R.: Cała powierzchnia to mur getta z drutem kolczastym, za którym widoczne są ruiny. W przestrzeni pomiędzy drutami znajduje się napis 40 ROCZNICA/ POWSTANIA/ W GETCIE/ WARSZAWSKIM.



Zaprezentowany powyżej fragment kolekcji ukazuje upamiętnienie martyrologii przede wszystkim Polaków, ale również innych narodów w czasie II wojny światowej. Medale mają różne formy graficzne, różne techniki wykonywania. Stanowią również przegląd instytucji, które w swojej działalności postanowiły upamiętnić miejsca walki i męczeństwa w tej formie plastycznej. Należy tylko wyrazić żal, że do tej pory ani warszawskie Muzeum Historii Polskiego Ruchu Rewolucyjnego, ani jego spadkobierca, czyli Muzeum Niepodległości nie zadbało o upamiętnienie w ten właśnie sposób swoich oddziałów o charakterze martyrologicznym – X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej, Muzeum Więzienia Pawiak czy Mauzoleum Walki i Męczeństwa w al. Szucha 25.

Andrzej Kotecki

Bibliografia

Józef Gosławski, Rzeźby, monety, medale, pr. zbiorowa pod red. A. Rudzkiej, Warszawa 2009.

Medale Mennicy Państwowej. Katalogi z lat 1949–1998.

Polskie medale filatelistyczne 1899–1984. Katalog, oprac. Barbara Kozarska-Orzeszek, Wrocław [1984].

Szperling S., *A Catalog of Holocaust Medals. A History Etched in Metal*, Tuscon, Arizona [2010].

NIEPODLEGŁOŚĆ I PAMIĘĆ
2015, nr 4 (52)

Bogumiła Zalewska-Opasińska

Szkoła Podstawowa im. Obrońców Dobrzykowa z 1939 r.
w Dobrzykowie

Pamięć września 1939 roku w działalności dydaktycznej i wychowawczej Szkoły Podstawowej im. Obrońców Dobrzykowa z 1939 r. w Dobrzykowie

*Szanuj każde wspomnienie,
z nich składają się wielkie historie*

(T. Różewicz)

Już w trakcie okupacji hitlerowskiej młodzież szkolna z Dobrzykowa otoczyła opieką mogiły 306 żołnierzy poległych w obronie lewego brzegu Wisły, głównie z 19. Pułku Piechoty Odsieczy Lwowa oraz 59. (z Inowrocławia) i 61. (z Bydgoszczy) Pułku Piechoty. Jak wspominała Irena Sosnowska z Jordanowa, w 1940 roku, na uroczystość Zielonych Świątek, uczniowie ozdobili rozsiane po okolicy żołnierskie groby kwiatami czeremchy, spełniając prośbę zatrudnionego na stanowisku zastępcy sekretarza w okupacyjnym Urzędzie Gminnym w Dobrzykowie Czesława Tomaszewskiego – organizatora ZWZ-AK w tym rejonie¹.

Zaangażowani bezpośrednio po wojnie obronnej 1939 roku w działania konspiracyjne żołnierze ZWZ-AK: Władysław Dubielak, Feliks Gajewski, Jan Grzywiński, Władysław Florkiewicz, Wiktor Sumiński, Jan Wasilewski, Władysław Zalewski, oprócz zbierania broni z pola walki, przenoszenia konspiracyjnej prasy, otrzymali od Czesława

¹ Relacja Ireny Sosnowskiej z Jordanowa z listopada 2001r. Test autoryzowany. Ze zbiorów własnych; A. Wrzesińska, *Ruch oporu ZWZ-AK w Obwodzie Gąbin*, Sierpc 2010, s. 189–192.

Tomaszewskiego polecenie sporządzenia spisu poległych w okolicach Dobrzykowa żołnierzy. Po aresztowaniu Tomaszewskiego w 1940 roku, działania te kontynuował, wraz z podkomendnymi, Władysław Dubielak „Myśliwy”².

W celu upamiętnienia ofiary życia poległych „za Polskę i honor” obrońców, społeczeństwo gminy Dobrzyków ufundowało w latach pięćdziesiątych ubiegłego stulecia pomnik przy żołnierskich kwadrach. Napis na tablicy głównej podawał zaniżoną liczbę (269) poległych na polu walki, w dniach 12–15 września 1939 roku. Przy żołnierskich krzyżach znajdowały się ułożone rzędami hełmy³.

Do kultywowania pamięci o poległych żołnierzach Września włączyła się w istotny sposób miejscowa Szkoła Podstawowa, która w 30. rocznicę wybuchu II wojny światowej przyjęła imię „Obrońców Dobrzykowa z 1939 roku”⁴. Uroczystość nadania imienia placówce poprzedziły kilkuletnie prace przygotowawcze rady pedagogicznej, uczniów i rodziców. Do najważniejszych z nich można zaliczyć opiekę uczniów nad grobami poległych żołnierzy, utworzenie w szkole Izby Pamięci Narodowej, działalność wychowawczą szkoły, w tym drużyny harcerskiej im. Tadeusza Kościuszki oraz organizację spotkań z kombatantami – byłymi uczestnikami walk pod Dobrzykowem⁵.

Z postaciami patronów szkoły łączy się także hymn szkoły, wygląd szkolnej tarczy, sztandar, ceremoniał placówki, jak również Program Wychowawczy oraz organizowane przez szkołę uroczystości lokalne.

Powstanie Izby Pamięci Narodowej było wynikiem pracy wieloletniego opiekuna drużyny harcerskiej, druha Henryka Jadczaaka. Rozpoczął on pracę pedagogiczną w Szkole Podstawowej w Dobrzykowie w 1958 roku, od razu przystępując do organizacji drużyny harcerskiej i drużyn zuchowych. Zaprosił do współpracy z harcerzami innych nauczycieli, m.in. Krystynę Lewandowską, Halinę Słowikowską,

² Ibidem; Szerzej na ten temat: J. Pawłowicz, *Zapomniani płocczanie (5). Władysław B. Dubielak*, „Sygnały Płockie” 2005, nr 20, s. 16; B. Zalewska-Opasińska, *Niezłomni z Mazowsza*, „Tygodnik Płocki” 2015, nr 10, s. 21.

³ Zbiory Izby Pamięci Narodowej w Dobrzykowie. Zestaw fotografii.

⁴ Ibidem, *Kronika szkolna z lat 1969–1997*, s. 3; *Kronika 11. Drużyny Harcerskiej im. Tadeusza Kościuszki z lat 1959–1972*.

⁵ Ibidem.

a w późniejszym okresie – Jadwigę Perkę i Henrykę Sosnowską. Drużyna nosiła imię Tadeusza Kościuszki, toteż ze względu na osobę patrona uczniowie interesowali się historią. Harcerze, pod opieką druha Jadczaaka, uporządkowali mogiły żołnierskie, wykonali znicze z puszek po konserwach, wykorzystując podarowaną przez miejscowe Kółko Rolnicze ropę, i zapalili je w dzień Wszystkich Świętych, zaciągając przy tablicy głównej honorową wartość⁶.

Henryk Jadczaak starał się połączyć pracę harcerską z tym, co dziecku jest najbliższe emocjonalnie, historią Dobrzykowa i okolicy. W swojej sali lekcyjnej – pracowni fizyczno-chemicznej – urządził wspólnie z harcerzami „Kącik Patriotyczny” – zaczątek Izby Pamięci Narodowej. Główną część stanowiła półka z brzozowych pali, z przewieszonym karabinem z okresu II wojny światowej i żołnierskim hełmem, znalezionym przez uczniów w okolicy.

O inicjatywie dowiedzieli się mieszkańcy Dobrzykowa i okolic, rodzice. Zbiory „Kącika Patriotycznego” powiększały się systematycznie z roku na rok. Najwięcej eksponatów trafiło do placówki w trakcie alertu harcerskiego pod hasłem „Śladami Zwycięstwa”, w 1965 roku. Drużyna została podzielona na patrole, które obeszły wioski, przeprowadziły wywiady z mieszkańcami, zebrały wiele cennych informacji i pamiątek⁷.

Dzięki tej akcji „Kącik Patriotyczny” został wzbogacony o żołnierskie hełmy, manierki, zdjęcia, szczątki pistoletów, karabinów, białą broń i inne eksponaty, głównie z okresu II wojny światowej. Darczyńcami byli przeważnie rodzice i mieszkańcy Dobrzykowa oraz sąsiadujących z nim wsi. Część eksponatów została wypożyczona ze zbiorów prywatnych Henryka Jadczaaka, niektóre pamiątki znaleźli harcerze w trakcie realizacji zadań alertowych. Niestety, w szkole brak było miejsca do wyeksponowania zbiorów. Opiekun harcerstwa zmuszony był więc przez jakiś czas przechowywać je we własnym mieszkaniu⁸.

Po obchodach milenijnych druh Jadczaak uzyskał pomieszczenie do wyeksponowania zbiorów w szkole. W tym celu zabudowano część

⁶ *Relacja Henryka Jadczaaka z 21 listopada 2001 r.* Tekst autoryzowany. Ze zbiorów własnych.

⁷ *Ibidem; Kronika 11. Drużyny Harcerskiej im. Tadeusza Kościuszki z lat 1959–1972*, s. 45.

⁸ *Relacja Henryka Jadczaaka...*, op. cit.

korytarza na I piętrze, dzięki czemu mogła powstać Szkolna Izba Pamięci Narodowej. W tych działaniach opiekuna szczerpu harcerek wspierał ówczesny dyrektor szkoły – Tadeusz Sobiecki⁹.

Obecnie Izba Pamięci Narodowej liczy ponad 300 eksponatów. Znaczną część stanowią pamiątki związane z okresem II wojny światowej i patronami szkoły. Dominuje broń z pola walki pod Dobrzykowem: szczątki bagnetów, karabinu maszynowego zdobytego przez polskich żołnierzy podczas ataku na białą broń 12 września 1939 roku, szczątki granatu armatniego kaliber 80 mm wystrzelonego z dział w dniu 12 września ze stanowiska ogniowego pod Gąbinem, łuski dział dalekosiężnych kaliber 100 mm, naboje i łuski broni maszynowej, lotki granatu moździerzowego, zapalnik granatu armatniego, szczątki taśmy broni maszynowej i inne.

Z postaciami patronów szkoły łączą się również eksponaty, takie jak: ostrogi jeźdźca 8. Pułku Strzelców Konnych, saperka żołnierza 19. Pułku Piechoty Odsieczy Lwowa, szabla ułana polskiego, manierki i menażki żołnierskie, widelec kuchni polowej Wojska Polskiego, łyżka z wygrawerowanym nazwiskiem poległego pod Radziwiem kpr. Ferdynanda Bandta z 19. Pułku Piechoty, liczne hełmy żołnierskie z wrześniowej bitwy.

Kolekcję pamiątek uzupełniają wspomnienia byłych uczestników walk: mjr. Mikołaja Matikaszwiliego – adiutanta do spraw taktycznych 19. Pułku Piechoty, por. Jerzego Około-Kułaka – dowódcy 4. szwadronu 8. Pułku Strzelców Konnych z Pomorskiej Brygady Kawalerii, listy byłych żołnierzy 19. i 61. Pułku Piechoty do uczniów Szkoły Podstawowej w Dobrzykowie, a także liczne pamiątki przekazane przez rodziny poległych: m.in. zestaw fotografii mjr. Karola Bieszczanina – dowódcy III batalionu 19. Pułku Piechoty, patent oficerski, świadectwo maturalne, życiorys, zdjęcie ślubne i zdjęcie w mundurze oficerskim porucznika Floriana Ewertowskiego z 59. Pułku Piechoty, portret strzelca 19. Pułku Piechoty – Antoniego Hajłasza wraz z fotografią jego rodziców i córki – Helenki, zestaw zdjęć poległych pod Dobrzykowem przyjaciół: por. Antoniego Burkiewicza i por. Stanisława Smułkowskiego z 61. Pułku Piechoty¹⁰.

⁹ Ibidem.

¹⁰ Księga inwentarzowa zbiorów Izby Pamięci Narodowej w Dobrzykowie.

W zbiorach Izby Pamięci Narodowej znajdują się także pamiątki z okresu II wojny światowej łączące się z mieszkańcami Dobrzykowa i okolic, m.in.: Karta Personalna „P” na nazwisko byłego żołnierza Września – Lucjana Zaręby, wystawiona w Dessen 1941 roku, *Arbeitsbuch* z 1941 roku Wincentego Jankiewicza.

Izba gromadzi również prace licencjackie i dyplomowe studentów oraz prace konkursowe uczniów, połączone tematycznie z postaciami patronów szkoły oraz historią Dobrzykowa i okolic, które dokumentują związek emocjonalny najmłodszych przedstawicieli lokalnej społeczności z „małą ojczyzną”. Zbiory Izby wzbogacają liczne kroniki szkolne i harcerskie, w których zostały odnotowane godne uwagi wydarzenia z dziejów szkoły i społeczności lokalnej¹¹.

Działalność Izby Pamięci Narodowej służy przede wszystkim młodzieży szkolnej. Poprzez kontakt z pamiątkami, lekcje historii, placówka realizuje ważne treści edukacyjne i wychowawcze. Budzi zainteresowanie przeszłością „małej ojczyzny”, spełnia potrzebę „dotknięcia historii” poprzez obcowanie ze źródłami materialnymi i pisanymi, pielęgnuje pamięć o poległych w walkach pod Dobrzykowem, wskazuje, jak ważny jest dla żyjących współcześnie związek z działalnością naszych poprzedników.

Rejestr zajęć odbytych w Izbie Pamięci Narodowej oraz wpisy w kronikach szkolnych informują, że oprócz uczniów szkół z gminy Gąbin, gościła tu wielokrotnie młodzież Liceum Ogólnokształcącego im. Władysława Jagiełły w Płocku, zastępy harcerskie z Bodzanowa, Gąbina, Płocka, Trębek, studenci Politechniki Warszawskiej, uczestnicy Rajdów Służby Zdrowia i Rajdów do Miejsc Pamięci Narodowej, żołnierze walczący pod Dobrzykowem we wrześniu 1939 roku (m.in. mjr Mikołaj Matikaszwili, por. Jerzy Około-Kułąk, por. Bolesław Leśniewski – szef kancelarii pułkowej 19. Pułku Piechoty Odsieczy Lwowa, por. Bolesław Krzywkowski – oficer łączności, Karol Borkowiec – II adiutant tegoż pułku, Kazimierz Maciejewski – szef kompanii oraz Kazimierz Sikora – dowódca kompanii zwiadowców i szer. Antoni Puszeko – kombatanca z 19. Pułku Piechoty), a także krewni poległych żołnierzy Września – mjr. Karola Bieszczanina (poległ nad Bzurą), kpt. Leopolda Jenerowicza z 61. Pułku Piechoty (zginął

¹¹ Ibidem.

pod Łomiankami) por. Floriana Ewertowskiego, por. Stanisława Smułkowskiego, strzelca Antoniego Hajłasza oraz goście zaproszeni na uroczystość 70. rocznicy bitwy pod Dobrzykowem: parlamentarzyści – poseł Wojciech Jasiński, senator Janina Fetlińska, przewodniczący Rady Powiatu Płockiego – Adam Sierocki, gminne władze samorządowe, przedstawiciele organizacji społecznych z gminy Gąbin, mieszkańcy Dobrzykowa i okolic¹².

W Izbie Pamięci Narodowej – oprócz udostępniania zbiorów zwiedzającym – miały miejsce okolicznościowe ekspozycje: *Nasze tradycje* (wrzesień 1968 r.), *Zwyczaje w ZHP* (październik 1976 r.), *Ofiary mordu hitlerowskiego* (styczeń 1977 r.), *Wieś nasza ciągle się zmienia* (marzec 1977 r.), *Nigdy więcej wojny* (maj 1977 r., 1987 r.), *Praca nauczycieli w szkole w Dobrzykowie w latach 1918–1939* (kwiecień 1980 r.), *Zbudujemy z pamięci ludzkiej pomnik* (kwiecień 1983 r.), *Tym, co polegli na naszej ziemi* (od kwietnia 1984 do końca 1986 r.) Ponadto odbywały się tu zbiórki harcerskie, godziny wychowawcze, lekcje historii, turnieje wiedzy obywatelskiej, spotkania z harcerzami, kombatanami i rodzinami poległych¹³. Od 1998 roku opiekunem Izby Pamięci Narodowej jest dr Bogumiła Zalewska-Opasińska.

Powstanie Izby Pamięci Narodowej przyczyniło się do sfinalizowania starań o nadanie szkole imienia „Obrońców Dobrzykowa z 1939 roku” w dniu 1 września 1969 roku. Inicjatywa ta zrodziła się w trakcie spotkań z byłymi uczestnikami walk o Dobrzyków. Była to zaszczytna propozycja dla szkoły, dowód uznania za to, że z pietyzmem pielęgnuje pamięć o żołnierzach Września i opiekuje się mogiłami poległych¹⁴.

We wspomnianej uroczystości wzięli udział uczniowie i nauczyciele wszystkich szkół podstawowych z ówczesnej gminy Dobrzyków, przedstawiciele władz gminnych i powiatowych, społeczność lokalna, a także żołnierze Września z Dobrzykowa i okolicy (m.in. Roman Gradomski – były żołnierz 13. Pułku Piechoty z Pułtuska). Po uroczystym wiecu i odsłonięciu pamiątkowej tablicy na budynku szkolnym,

¹² Zbiory Izby Pamięci Narodowej w Dobrzykowie, Rejestr zajęć w Izbie Pamięci Narodowej; Kroniki szkolne z lat 1969–2015.

¹³ Ibidem.

¹⁴ *Relacja Henryka Jadczaaka...*, op. cit.; *Kronika Szkoły Podstawowej w Dobrzykowie z lat 1969–1997*.

nastąpił przemarsz zebranych na cmentarz parafialny i złożenie kwiatów na mogiłach poległych żołnierzy oraz część artystyczna w wykonaniu uczniów¹⁵.

Na upamiętniającej to wydarzenie tablicy pierwotnie widniał napis:

W 25 rocznicę PRL
nadano Szkole imię
Obrońców Dobrzykowa
z 1939 r.

Treść napisu odzwierciedlała trudności, jakie stwarzały ówczesne władze administracyjne w przekazywaniu prawdy historycznej – inicjatorzy nadania tak zaszczytnego imienia szkole nie chcieli upamiętniać rocznicy powstania PRL – uroczystość miała bowiem miejsce 1 września – w 30. rocznicę wybuchu II wojny światowej¹⁶.

We wrześniu 2001 roku dyrektor szkoły – Bogumiła Zalewska-Opasińska, w porozumieniu z Burmistrzem Miasta i Gminy Gąbin – Krzysztofem Jadczykiem, podjęła decyzję o odrestaurowaniu tablicy.

Nową tablicę, z białego marmuru, ufundował Wojciech Podstawka – prywatny przedsiębiorca z Dobrzykowa. Została ona wmurowana na miejsce starej 11 października 2001 roku. Na odnowionej tablicy widnieje napis:

W 30 rocznicę
Polskiego Września
Szkole nadano imię
Obrońców Dobrzykowa z 1939 r.

Wraz z nadaniem imienia placówce rada pedagogiczna opracowała ceremoniał szkoły. Polega on na wprowadzeniu poczty sztandarowego na początku każdej uroczystości szkolnej i odśpiewaniu hymnu szkoły, którym jest pieśń *O, śpijcie żołnierze*. Słowa i muzykę do tego utworu napisał były nauczyciel Szkoły Muzycznej w Płocku Mieczysław Skuros.

¹⁵ Ibidem, s. 3–5.

¹⁶ *Relacja Henryka Jadczyka...*, op. cit.

Interesujące są okoliczności powstania tej kompozycji. Autor – żołnierz Września – stanął kiedyś przy mogiłach żołnierskich na dobrzykowskim cmentarzu. Widok podziurawionych od niemieckich kul hełmów przywołał w pamięci byłego żołnierza wspomnienie tamtych dni i zainspirował artystę do napisania pełnej liryzmu pieśni. Utwór *O, śpijcie żołnierze* kompozytor wysłał następnie na Ogólnopolski Konkurs Piosenki Zaangażowanej. Ocena jury była dla artysty miłą niespodzianką. Wśród ponad sześciuset zgłoszonych prac kompozycja Mieczysława Skurosza znalazła się na szóstym miejscu i zdobyła jedną ze znaczących nagród.

Pieśń *O, śpijcie żołnierze* została następnie włączona do repertuaru Marii Koterbskiej i wykonana przez piosenkarkę na Festiwalu Piosenki Żołnierskiej w Kołobrzegu. Zdobyła Nagrodę Publiczności. W rejonie płockim spopularyzował ją w latach siedemdziesiątych XX wieku młodzieżowy zespół „Szarotki”, pod kierownictwem Jerzego Gawrońskiego¹⁷. W ten sposób wzbogacona została pamięć o żołnierzach, którzy we wrześniu 1939 roku bronili lewego brzegu Wisły pod Dobrzykowem.

Ówczesny opiekun drużyny harcerskiej i Izby Pamięci Narodowej – Henryk Jadczyk zaprosił kompozytora na jedno ze spotkań z byłymi żołnierzami Września. W trakcie rozmowy padła propozycja, by pieśń, która opiewa bohaterską walkę pod Dobrzykowem, stała się hymnem szkoły. Mieczysław Skurosz wyraził na to zgodę¹⁸. Słowa hymnu brzmią następująco:

Walczyli żołnierze na frontach
i niesli ofiarę ze krwi.
Ginęło ich przecież tysiące
w te wrześniowe, upalne dni.
Ja dzisiaj chcę mówić nie o tym,
lecz oddać z honorem cześć
Wam, żołnierzom spod Dobrzykowa,
Nieznany, poświęcam tę pieśń.
Ref. O, śpijcie żołnierze,

¹⁷ Ibidem; *Kronika Szkoły Podstawowej w Dobrzykowie z lat 1969–1997*, s. 62.

¹⁸ *Relacja Henryka Jadczyka...*, op. cit.

spokojnym, twardym snem.
Kochaliście szczerze ojczyznę swą.
Niech szumią wam wierzby
z mazowieckich pól
i piosenkę śpiewa słowików chór.

W dniu dwunastym i trzynastym września,
nad brzegiem wiślanym, wśród traw,
leżeli w rynsztunku żołnierze
i niczym był dla nich już strach.
A słońce świeciło czerwono,
skąpane w żołnierskiej krwi.
Polegli za Polskę i honor
nad Wisłą i na polskiej wsi.

Ref. O, śpijcie żołnierze...¹⁹

Hymnem szkolnym rozpoczynają się cotygodniowe apele oraz organizowane przez placówkę ważne uroczystości patriotyczne, które nierzadko mają rangę lokalną lub regionalną. Wykonanie hymnu podczas uroczystości szkolnych jest poprzedzone wprowadzeniem sztandaru szkoły.

Wygląd sztandaru szkolnego łączy się ściśle z imieniem placówki. Awers ma barwę błękitną. Na środku znajduje się tarcza szkolna oraz wyhaftowany złotymi literami napis: „Szkoła Podstawowa im. Obrońców Dobrzykowa z 1939 r. w Dobrzykowie”. Rewers, w kolorze barw narodowych, zawiera w polu głównym wizerunek orła, wzorowany na sztandarach wojskowych z okresu II Rzeczypospolitej. Mimo początkowych sprzeciwów ze strony powiatowych władz partyjnych, dotyczących wyglądu sztandaru (kontrowersje budził przede wszystkim różniący się od godła w okresie PRL-u wizerunek orła), projekt ostatecznie zaakceptowano²⁰.

Sztandar został ufundowany w dziesięć lat po przyjęciu przez placówkę imienia – 1 września 1979 roku. Jego projekt opracował

¹⁹ Zbiory Izby Pamięci Narodowej w Dobrzykowie.

²⁰ *Relacja Henryka Jadczyka...*, op. cit.

Henryk Jadczak. Jest on również autorem okolicznościowego proporczyka z okazji czterdziestolecia walk o Dobrzyków²¹.

Na liście fundatorów sztandaru znajduje się całe grono pedagogiczne w roku szkolnym 1979/1980 (10 nauczycieli), dyrektor szkoły – Tadeusz Sobiecki oraz 125 osób z Dobrzykowa i okolic²².

Uroczystość nadania sztandaru szkole połączona była z patriotyczną manifestacją antywojenną z okazji 40. rocznicy wybuchu II wojny światowej. Wzięli w niej udział przedstawiciele władz wojewódzkich, gminnych, nadzoru pedagogicznego, kombatancki II wojny światowej (m.in. uczestnik walk o Dobrzyków, mjr dyplomowany w stanie spoczynku Mikołaj Matikaszwili) przedstawiciele partii politycznych szczebla wojewódzkiego, powiatowego i gminnego, organizacji społecznych, członkowie Ochotniczej Straży Pożarnej z rejonu Gminy Gąbin oraz uczniowie szkół z Gminy Gąbin, nauczyciele, rodzice, mieszkańcy Dobrzykowa i okolicznych miejscowości²³.

Po przemówieniu dyrektora szkoły – Tadeusza Sobieckiego oraz zaproszonych gości, przedstawiciele społeczeństwa, komitetu rodzicielskiego i zakładu opiekuńczego szkoły wręczyli na ręce dyrektora placówki sztandar „jako symbol związku rodziców i pedagogów w wychowaniu młodego pokolenia”. Następnie odbyła się część artystyczna, poświęcona patronom szkoły, po czym nastąpił uroczysty przemarsz uczestników na miejscowy cmentarz.

Tu – przy udziale Kompanii Honorowej Wojska Polskiego – druh Henryk Jadczak poprowadził apel poległych. Po nim złożono wieńce i minutą ciszy uczczono pamięć spoczywających na cmentarzu żołnierzy Września.

Ostatnim punktem uroczystości było złożenie przyrzeczenia harcerskiego, nad mogiłami poległych, przez najmłodszych uczniów dobrzykowskiej szkoły²⁴.

Zawłaszczenie pamięci o ważnych wydarzeniach historycznych przez władze administracyjne różnego szczebla oraz konieczność

²¹ Zbiory Izby Pamięci Narodowej w Dobrzykowie, *Kronika II. Drużyny Harcerskiej im. Tadeusza Kościuszki z lat 1972–1989*, s. 70.

²² Ibidem, Lista fundatorów sztandaru dla Szkoły Podstawowej w Dobrzykowie.

²³ *Kronika Szkoły Podstawowej w Dobrzykowie z lat 1969–1997*, s. 74–84.

²⁴ Ibidem.

uzyskiwania od nich akceptacji porządku uroczystości w czasach PRL-u, spowodowały, iż zarówno przy nadaniu imienia szkole, jak i przy nadaniu placówce sztandaru, nie uczestniczyli przedstawiciele duchowieństwa, co zdumiewa, biorąc pod uwagę fakt, iż najważniejsze punkty obu uroczystości miały miejsce na cmentarzu parafialnym – nad mogiłami żołnierskimi. Proboszcz parafii rzymskokatolickiej w Dobrzykowie nie został jednak zaproszony na uroczystości.

Tabela nr 1. Skład Rady Pedagogicznej Szkoły Podstawowej w Dobrzykowie w roku szkolnym 1979/1980. Fundatorzy sztandaru.

Lp.	Nazwisko i imię
1.	Czachorowski Aleksander
2.	Czachorowska Halina
3.	Jadczak Henryk
4.	Jadczak Maria
5.	Kaźmierczak Czesława
6.	Lewandowska Krystyna
7.	Młodziejewska Barbara
8.	Perka Jadwiga
9.	Słowikowska Halina
10.	Sobiecki Tadeusz – dyrektor szkoły
11.	Sosnowska Henryka

Źródło: Izba Pamięci Narodowej w Dobrzykowie, Lista fundatorów sztandaru.

Sztandar jest noszony przez trójkę najlepszych uczniów najstarszej klasy: chłopca i dwie dziewczynki. Poczёт sztandarowy uczestniczy nie tylko w najważniejszych uroczystościach szkolnych, ale także reprezentuje szkołę podczas uroczystości lokalnych. Noszenie sztandaru szkolnego stanowi powód do dumy dla wybranych przez radę pedagogiczną uczniów, gdyż zarówno chorąży, jak i towarzyszące mu dwie uczennice muszą wyróżniać się wzorowym zachowaniem, godną postawą i doskonałymi wynikami w nauce.

Przekazanie sztandaru kolejnej „trójce” odbywa się bardzo uroczysto, podczas zakończenia roku szkolnego. Chorąży z najstarszej klasy żegna się ze sztandarem, przyklękając i całując jego brzeg. W taki sam sposób przejmuje sztandar chorąży z klasy V.

Do patronów szkoły nawiązuje również wygląd szkolnej tarczy. Posiada ona granatowe tło z białą obwódką, na którym, w polu głównym, znajduje się płonący znicz oraz dwa miecze – symbol Pamięci Narodowej. Powyżej symbolu widnieje napis: „SP DOBRZYKÓW”. Pod zniczem umieszczona jest data: „1939”. Tarczę uzupełnia napis przy białej obwódce: „im. Obrońców Dobrzykowa”. Projekt tarczy opracował Henryk Jadczyk – długoletni nauczyciel tej szkoły.

Tarczę szkolną otrzymuje każdy uczeń klasy pierwszej, po złożeniu uroczystego ślubowania na sztandar szkoły. Odbywa się ono we wrześniu, podczas Dni Patrona Szkoły i jest połączone z pasowaniem na ucznia przez dyrektora szkoły. Jego treść jest następująca:

Ja, najmłodszy uczeń Szkoły Podstawowej w Dobrzykowie, ślubuję na sztandar naszej szkoły, że będę dobrym Polakiem, będę dbał o dobre imię swojej klasy i szkoły, będę się uczył, jak kochać ojczyznę i jak dla niej pracować, kiedy dorosnę²⁵.

Ceremoniał ślubowania ma miejsce od nadania szkole imienia tj. 1969 roku. Do chwili nadania szkole sztandaru, uczniowie składali ślubowanie na flagę narodową.

Ważnym punktem pamięci o żołnierzach Września były spotkania z kombatantami, uczestnikami walk pod Dobrzykowem oraz żołnierzami Września z Dobrzykowa i okolic. Od chwili nadania imienia szkole do 1989 roku miało miejsce 11 spotkań. Odbywały się one głównie w związku z następującymi datami:

1. 1 września – rocznicą wybuchu II wojny światowej,
2. 12 października – Dniem Ludowego Wojska Polskiego,
3. 18 stycznia – rocznicą wyzwolenia Dobrzykowa spod okupacji niemieckiej,
4. w kwietniu – z okazji Miesiąca Pamięci Narodowej.

W omawianym okresie trzykrotnie gościli żołnierze 19. Pułku Piechoty Odsieczy Lwowa, czterokrotnie – weterani armii „Pomorze” – żołnierze 61. Pułku Piechoty, czterokrotnie – byli żołnierze II wojny światowej z Dobrzykowa, Gąbina, Płocka²⁶.

²⁵ *Kronika Szkoły Podstawowej w Dobrzykowie z lat 1969–1997*, s. 90.

²⁶ Izba Pamięci Narodowej w Dobrzykowie, Kroniki szkolne i harcerskie z lat 1969–1989.

W trakcie spotkań goście dzielili się wspomnieniami z okresu II wojny światowej, zwiedzali Izbę Pamięci Narodowej, uczestniczyli w przyrzeczeniu harcerskim i apelu poległych nad mogiłami żołnierskimi²⁷. Śladem spotkań z licznym gronem kombatantów są interesujące wpisy, często połączone z dedykacjami, w kronikach szkolnych oraz harcerskich. Warto zwrócić uwagę choćby na dwa z nich:

Dnia 1.09.1979 r. uczestniczyłem w manifestacji antywojennej, połączonej z wręceniem sztandaru Szkole Podstawowej im. Obrońców Dobrzykowa z 1939 r. oraz w uroczystości na cmentarzu nad mogiłami poległych. Była to piękna lekcja wychowania patriotycznego, która z pewnością na długi czas pozostanie w pamięci obecnych, a szczególnie młodego pokolenia.

(-) Mikołaj Matikaszwili

Z okazji 40-lecia wybuchu II wojny światowej – my weterani – żołnierze Armii „Pomorze” – serdecznie dziękujemy za opiekę nad mogiłami naszych kolegów oraz życzymy dużo osiągnięć w pracy nad wychowaniem młodego pokolenia
[22 podpisy]²⁸.

Stałym punktem pracy wychowawczej szkoły jest troska o mogiły patronów. Uczniowie pod opieką nauczycieli chętnie uczestniczą w porządkowaniu żołnierskich kwater, łącząc prace porządkowe z chwilą zadumy nad dziejami „małej ojczyzny”, zapaleniem zniczy, modlitwą w intencji patronów i zaśpiewaniem hymnu szkolnego²⁹.

Do połowy lat osiemdziesiątych, corocznie, pierwszego września cała społeczność Szkoły Podstawowej w Dobrzykowie udawała się po rozpoczęciu roku szkolnego na cmentarz i tu odbywał się apel poległych oraz złożenie kwiatów. Nad mogiłami żołnierzy Września najmłodsi harcerze składali wówczas przyrzeczenie harcerskie³⁰.

Od połowy lat dziewięćdziesiątych w kalendarzu uroczystości szkolnych znajdują się Dni Patrona Szkoły. Są one obchodzone w rocznicę

²⁷ Ibidem.

²⁸ Izba Pamięci Narodowej w Dobrzykowie, *Kronika II. Drużyny Harcerskiej im. Tadeusza Kościuszki*, s. 84.

²⁹ Ibidem, *Kroniki Szkoły Podstawowej w Dobrzykowie z lat 1998–2014*.

³⁰ *Kronika Szkoły Podstawowej w Dobrzykowie z lat 1969–1997*.

bitwy pod Dobrzykowem: 12–15 września. Okres ten łączy się z oddaniem hołdu poległym żołnierzom poprzez złożenie kwiatów, zapalenie zniczy, uczestnictwo w lekcjach historii na cmentarzu, zwiedzanie pamiątek w Izbie Pamięci Narodowej oraz przywołaniu nazwisk poległych podczas apelu pamięci³¹.

Po nadaniu szkole imienia w 1969 roku oraz sztandaru w roku 1979, uroczystą oprawę miały obchody 50. oraz 70. i 75. rocznicy walk pod Dobrzykowem.

1 września 1989 roku – w pięćdziesiątą rocznicę wybuchu II wojny światowej – nad grobami żołnierzy Września została odprawiona Msza Święta polowa, celebrowana m. in. przez kapelana Wojska Polskiego. Następnie oddano hołd poległym, złożono kwiaty, zapalono znicze, minutą ciszy uczczono pamięć obrońców Dobrzykowa i ojczyzny.

W uroczystości wzięli udział przedstawiciele Wojska Polskiego, władz gminnych, kombatancki, organizacje społeczne, delegacje uczniów, nauczyciele i społeczeństwo lokalne³².

12 września 2009 roku miały miejsce obchody 70. rocznicy bitwy pod Dobrzykowem. Ich organizatorami byli: Szkoła Podstawowa w Dobrzykowie oraz Urząd Miasta i Gminy Gąbin. Zgromadziły one grono znakomitych gości: parlamentarzystów – posła Wojciecha Jasińskiego i senator Janinę Fetlińską, przedstawiciela Marszałka Województwa Mazowieckiego – Marka Pietrzaka, władze powiatu plockiego, na czele z przewodniczącym Rady Powiatowej – Adamem Sierockim, samorządowe władze gminne z burmistrzem – Krzysztofem Jadczykiem i przewodniczącym Rady Miasta i Gminy Gąbin – Edwardem Wilgockim, duchowieństwo dekanatu gąbińskiego, rodziny poległych żołnierzy – syna por. Floriana Ewertowskiego – Eugeniusza Ewertowskiego z żoną Aliną z Łodzi i krewnych strzelca Antoniego Hajłasza – Małgorzatę, Jana, Jerzego i Ewelinę Hajłaszków ze Świdnicy, uczniów i nauczycieli Szkoły Podstawowej i Gimnazjum w Dobrzykowie, delegacje szkół ościennych z pocztami sztandarowymi, organizacje społeczne. Nie zabrakło społeczeństwa

³¹ Program Wychowawczy Szkoły Podstawowej w Dobrzykowie; Kroniki Szkoły Podstawowej w Dobrzykowie z lat 1998–2014.

³² Zbiory Izby Pamięci Narodowej w Dobrzykowie, *Kronika Szkoły Podstawowej w Dobrzykowie z lat 1969–1997*, s. 151.

lokalnego, którego udział był bardzo liczny. Wypełniona była świątynia w Dobrzykowie.

Po Mszy Świętej, pod przewodnictwem ks. dr. Andrzeja Rojewskiego, z homilią byłego proboszcza – ks. kan. Zygmunta Karpa, przypominającą przebieg września 1939 roku na terenie parafii Dobrzyków, z oprawą orkiestry strażackiej z Gąbina oraz uczniów i nauczycieli Szkoły Podstawowej w Dobrzykowie, nastąpił przemarsz zebranych na miejscowy cmentarz.

Przy mogiłach żołnierskich wartę honorową zaciągnęli uczniowie Szkoły Podstawowej oraz członkowie Ochotniczej Straży Pożarnej w Dobrzykowie. Następnie wykonano hymn szkolny, po czym nastąpiły przemówienia: burmistrza Miasta i Gminy Gąbin – Krzysztofa Jadczyka oraz dyrektor Szkoły Podstawowej w Dobrzykowie – Bogumiły Zalewskiej-Opasińskiej. W kolejnym punkcie obchodów uczniowie przypomnieli *Dekalog Polaka* Zofii Kossak i poprowadzili apel poległych, w którym przywołano nazwiska poległych obrońców i synów ziemi dobrzykowskiej, straconych w nazistowskich obozach zagłady – ks. Władysława Duszczyka oraz Tadeusza Grossa – kierownika Szkoły Powszechnej w Dobrzykowie w latach II Rzeczypospolitej³³.

Modlitwę przed bitwą, z modlitewnika żołnierskiego z okresu II Rzeczypospolitej przypomniał Jakub Wojewoda – żołnierz, rekonstruktor 18. Pułku Piechoty z Muzeum Ziemi Sochaczewskiej i Pola Bitwy nad Bzurą w Sochaczewie, zaś modlitwę w intencji poległych żołnierzy Września, zainicjował ks. Zygmunt Karp. Uczestnicy uroczystości złożyli kwiaty, a przy dźwiękach *Ciszy nocnej* przedstawiciele uczniów i rodzin poległych zapalili znicze.

Zwieńczeniem obchodów było zwiedzanie wystawy poświęconej żołnierzom Września w Izbie Pamięci Narodowej, militariów z prywatnych zbiorów ks. Grzegorza Mierzejewskiego z Muzeum Diecezjalnego w Płocku oraz projekcja filmu *Bitwa Dobrzykowska 1939* w reżyserii ks. Grzegorza Mierzejewskiego. W filmie wystąpili

³³ Ks. Władysław Duszczyk – ostatni proboszcz parafii w Dobrzykowie w okresie międzywojennym został stracony 4 maja 1942 r. w obozie zagłady w Dachau, natomiast Tadeusz Gross zmarł na skutek ciężkiej pracy w obozie zagłady w Gusen jesienią 1940 r. Archiwum parafii Dobrzyków, *Kronika Kościoła Parafialnego z lat 1932–1980*, s. 30; J. Szczepański, *Dzieje Gąbina i okolic*, Gąbin–Pułtusk 2013, s. 483–484.

świadkowie wydarzeń, m.in. mężczyźni, którzy znosili z bitewnych pól poległych żołnierzy, by pochować ich we wspólnych mogiłach³⁴.

Obchody 70. rocznicy bitwy pod Dobrzykowem odbiły się szerokim echem w prasie lokalnej i regionalnej oraz na portalach internetowych³⁵. Świadectwem przeżyć uczestników są osobiste listy od rodzin do autorki niniejszego opracowania, wpisy w kronice szkolnej, jak również treść oświadczenia, które złożyła na 44. posiedzeniu Senatu, w dniu 20 listopada 2009 roku, senator Janina Fetlińska³⁶.

Uroczystości 75. rocznicy obrony lewego brzegu Wisły odbyły się 13 września 2014 roku. Ich organizatorami była Szkoła Podstawowa w Dobrzykowie, miejscowa parafia rzymskokatolicka, Ochotnicza Straż Pożarna oraz Urząd Miasta i Gminy w Gąbinie. Rozpoczęła je Msza Święta w intencji poległych i ojczyzny, sprawowana przez kapłanów: ks. Marka Mizerskiego – proboszcza parafii w Dobrzykowie, ks. Stanisława Kruszewskiego – proboszcza parafii w Troszynie i ks. Grzegorza Mierzejewskiego – proboszcza parafii w Mochowie. Oprawę muzyczną przygotowała orkiestra strażacka z Gąbina pod batutą Tadeusza Zalewskiego. Homilię o znaczeniu ofiary życia złożonej przez żołnierzy Września wygłosił ks. Marek Mizerski.

W obchodach 75. rocznicy walk pod Dobrzykowem wzięli udział przedstawiciele władz samorządowych miasta i gminy Gąbin z burmistrzem Krzysztofem Jadczakiem i przewodniczącym Rady, Edwardem Wilgockim, duchowieństwo dekanatu gąbińskiego, poczty sztandarowe szkół, organizacje społeczne z gminy Gąbin, dyrektorzy, nauczyciele i uczniowie jednostek oświatowych, licznie zgromadzone

³⁴ *Kronika Szkoły Podstawowej w Dobrzykowie z lat 2008–2011*, s. 65–75; B. Zalewska-Opasińska, *Uroczystość upamiętniająca 70 rocznicę bitwy pod Dobrzykowem 1939r.*, „Echo Gąbina” 2009, nr 3, s. 19.

³⁵ Zob. na ten temat: M. Śmigielski, *W obronie ojczyzny. 70 rocznica bitwy pod Dobrzykowem*, „Tygodnik Płocki” 2009, nr 38; I. Klimek *Bitwa pod Dobrzykowem*, „Expres Płock” z 22 września 2009 r.; *Obchody 70-lecia Bitwy Dobrzykowskiej*, portal: „Do broni”, <http://www.dobroni.pl/pokaz.php?pokaz=archiwum&autor=&szukaj=Obchody70-leciaBitwyDobrzykowskie&data1=&data2=&Tresc=&Tytul=&sAutor=> [dostęp 20 września 2009 r.]

³⁶ Oświadczenie skierowane do Prezesa Rady Ministrów oraz posłów i senatorów w sprawie siedemdziesiątej rocznicy bitwy pod Dobrzykowem, www.senat.gov.pl/sklad/senatorowie/oswiadczenia-senatorskie,224,7.html, [dostęp 20 lipca 2015 r.]

społeczeństwo oraz przedstawiciele rodzin poległych obrońców: Eugeniusz, Alina i Maciej Ewertowscy, Jan i Małgorzata Hajłaszowie oraz Genowefa Berdowska – córka kpr. Jana Kasztelana, poległego nad Bzurą, pochowanego w parafii Troszyn.

Po Mszy Świętej zebrani udali się nad mogiły poległych, gdzie miała miejsce druga część uroczystości. Wartość honorową zaciągnęli członkowie Grupy Rekonstrukcyjnej 18. Pułku Piechoty z Muzeum Ziemi Sochaczewskiej i Pola Bitwy nad Bzurą, pod dowództwem Jakuba Wojewody oraz członkowie OSP w Dobrzykowie.

Po odegraniu hymnu narodowego i powitaniu zebranych przez burmistrza Krzysztofa Jadcza, dyrektor szkoły, dr Bogumiła Zalewska-Opasińska przywołała symbolicznie nazwiska niektórych poległych, prezentując krótkie biografie. Modlitwę w intencji żołnierzy Września poprowadził ks. Marek Mizerski, a Apel Pamięci – uczniowie Szkoły Podstawowej w Dobrzykowie. Po nim nastąpiło złożenie kwiatów przez obecne na uroczystości delegacje oraz zapalenie zniczy przez przedstawicieli uczniów i rodzin poległych żołnierzy.

Na zakończenie zebrani udali się do sali OSP w Dobrzykowie, gdzie żołnierze-rekonstruktorzy zaprezentowali umundurowanie i uzbrojenie Wojska Polskiego z okresu II Rzeczypospolitej, po czym miała miejsce projekcja filmu *Bitwa Dobrzykowska 1939*, wzbogaconego o nowe źródła historyczne³⁷. Część z zaproszonych gości i rodzin poległych uczestniczyła wieczorem w otwarciu wystawy *Żołnierze Niepodległości*, przygotowanej przez ks. Grzegorza Mierzejewskiego, w Muzeum Diecezjalnym w Płocku. Ekspozycję zwiedzili w kolejnych dniach wszyscy uczniowie Szkoły Podstawowej w Dobrzykowie³⁸.

Popularyzacji wiedzy o przebiegu walk pod Dobrzykowem i historii „małej ojczyzny” służy także udział uczniów w konkursach historycznych, organizowanych zarówno przez szkołę, jak i inne instytucje.

³⁷ Szeroko na ten temat: L. Szatkowska, *O, śpijcie żołnierze spokojnym, twardym snem*, „Tygodnik Płocki” 2014, nr 38, s. 23; G. Szkopek, *Uczcili pamięć żołnierzy*, „Tygodnik Płocki” 2014, nr 36; B. Zalewska-Opasińska, *Poległym za Polskę i honor*, „Echo Gąbina” 2014, nr 2–3, s. 20–22.

³⁸ Zob. <http://plock.gosc.pl/doc/2160234.Mundury-w-muzeum>, [dostęp 30 września 2014 r.]

Corocznie około 20 uczniów bierze udział w Ogólnopolskim Konkursie Historycznym „Krağ”.

Uczniowie Szkoły Podstawowej w Dobrzykowie trzykrotnie zostali laureatami wojewódzkiego konkursu *Mazowsze. Moja mała ojczyzna* organizowanego przez Muzeum Niepodległości w Warszawie. Praca zbiorowa uczniów uzyskała też I miejsce w województwie mazowieckim w II edycji ogólnopolskiego konkursu historycznego *W Polsce bije serce świata. A czy twoje serce bije dla Polski?*

Młodzi pasjonaci historii wielokrotnie zdobywali tytuły laureatów w Międzyszkolnej Lidze Przedmiotowej w Płocku. Na szczeblu gminnym i szkolnym uczestniczyli z powodzeniem w konkursach: *Mój narodowy bohater* (2000 r.), *Żołnierze Września w pamięci uczniów naszej szkoły* (2003 r.), *Kartka dla weterana* (2015 r.)³⁹.

Placówka jest również organizatorem uroczystości lokalnych, w których prezentowane są treści związane z jej patronami. Hełmy żołnierzy Września, pamiątki po nich, symboliczny, brzozywy krzyż, stanowią corocznie nieodłączny element scenografii w trakcie uroczystej akademii z okazji Narodowego Święta Niepodległości w szkole oraz w czasie Mszy Świętej za ojczyznę w dobrzykowskiej świątyni.

W 1997 roku młodzież szkolna prezentowała program patriotyczny na akademii gminnej z okazji Narodowego Święta Niepodległości. Był on połączony z przygotowaną w straźnicy OSP w Gąbinie wystawą pamiątek ze zbiorów Izby Pamięci Narodowej. W uroczystości udział wzięli: burmistrz Gąbina i władze gminy Gąbin, Jan Ciastek, przedstawiciele gminnych organizacji społecznych i politycznych, kombataneci, młodzież szkolna, nauczyciele, mieszkańcy gminy Gąbin⁴⁰.

Troska o pamięć o żołnierzach Września jest również widoczna w relacjach między placówką a rodzinami poległych. Aktualnie szkoła utrzymuje kontakt z 6 rodzinami żołnierzy Września⁴¹. Współpraca ta przyczyniła się m.in. do pomocy krewnym w zidentyfikowaniu

³⁹ Zbiory Szkoły Podstawowej w Dobrzykowie, Księgi protokołów Rady Pedagogicznej z lat 1998–2015; G. Szkopek, *Kartka dla bohatera*, „Tygodnik Płocki” 2015, nr 28, s. 8.

⁴⁰ Izba Pamięci Narodowej w Dobrzykowie, *Kronika Szkoły Podstawowej w Dobrzykowie z lat 1969–1997*.

⁴¹ B. Zalewska-Opasińska, *Szczególne spotkanie*, „Echo Gąbina” 2012, nr 2, s. 29.

miejsca pochówku kpr. Jana Kasztelana i strz. Antoniego Hajłasza. Na temat przebiegu walk pod Dobrzykowem oraz niektórych żołnierzy Września powstały opracowania, artykuły i biogramy⁴². Zbiory Izby Pamięci Narodowej zostały wzbogacone o wiele cennych fotografii i pamiątek osobistych, które posłużyły jako źródła w opracowaniu materiałów do filmu *Bitwa Dobrzykowska*.

Przeżycia rodzin w czasie uroczystościach rocznicowych zaowocowały powstaniem kilku wierszy i pozostawiły ślad w postaci wpisów w kronikach szkolnych, z których warto przywołać choćby niniejsze:

Po raz pierwszy od wielu lat miałem możliwość wysłuchania wyczerpujących informacji o przebiegu bitwy w okolicach Dobrzykowa. Wspaniałe opracowanie i dokumentacja (...) pozwala mnie i mojej najbliższej rodzinie poznać okoliczności śmierci mego ojca. Fakt oddania jego życia za wolność i niepodległość właśnie na Ziemi Dobrzykowskiej w szczególny sposób wiąże mnie z tą ziemią i jej mieszkańcami. Mam nadzieję, że jest to zaledwie początek naszej owocnej współpracy na tym polu. Obiecuję wzbogacić Izbę Pamięci o autentyczne eksponaty (-) Eugeniusz Ewertowski⁴³.

Serdeczne podziękowania za wspaniałą uroczystość, wzruszający film, ukazanie naszej historii, za okazaną serdeczność, wiele dobra. Dziękujemy za piękny występ dzieci. Jesteśmy głęboko wzruszeni (...). Pobyt tutaj wśród Was pozostanie w naszej pamięci (-) Genowefa Berdowska z Rodziną⁴⁴.

Kwaterny, w których spoczywają żołnierze Września, polegli w obronie lewego brzegu Wisły, wyglądają dziś tak, jak winno wyglądać

⁴² Zob. na ten temat: M. Matikaszwili, *Z działań 19. pp. pod Płockiem*, [w:] „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1977, nr 4, s. 336–346; M. Chudzyński, *Powiat gostyniński we wrześniu 1939 roku*, „Notatki Płockie”, 1990, nr 3, s. 27–38; B. Zalewska-Opasińska, *Major Karol August Bieszczanin – obrońca lewego brzegu Wisły*, „Niepodległość i Pamięć” 2014, nr 3–4 (47–48), s. 65–78; eadem, *Walki Wojska Polskiego we wrześniu 1939 roku w Dobrzykowie i okolicy*, „Notatki Płockie” 2011, nr 1, s. 12–21.

⁴³ Wiersze: Eugeniusza Ewertowskiego, *Ojciec mój* oraz Małgorzaty Hajłasz, *Przybyłeś tu z dalekiego Lwowa*, w zbiorach Izby Pamięci Narodowej w Dobrzykowie; Wpis Eugeniusza Ewertowskiego w kronice szkolnej z 17 września 2002 r.

⁴⁴ *Kronika Szkoły Podstawowej w Dobrzykowie z lat 2014–2015*, s. 47.

Miejsce Pamięci Narodowej. Przy wejściu na cmentarz znajduje się tablica z informacją o przebiegu walk oraz ze stosownymi mapkami. Nagrobki zostały odrestaurowane przez lokalne władze samorządowe, napisy są czytelne, trawa skoszona, na mogiłach często płoną znicze. Dawni harcerze przyprawdzają tu swoje dzieci.

Starsi mieszkańcy nie omijają obojętnie żołnierskich grobów idąc ku miejscom spoczynku swoich krewnych. Nierzadko widać zatrzymujące się całe rodziny, z dziećmi, co jest wynikiem długoletniej pracy wychowawczej szkoły i pozwala żywić nadzieję, że pamięć września 1939 roku w Dobrzykowie i okolicy trwać będzie nadal.

Corocznie przy mogiłach poległych w dniu 1 listopada sprawowana jest Msza Święta, stanowiąca główną część uroczystości Wszystkich Świętych na terenie parafii Dobrzyków.

Zanim zebrani wierni rozejdą się do grobów swych bliskich, prawie każdy pochyli się nad krzyżem z tablicą „Żołnierz Nieznany” i zapali symboliczny znicz. Wśród odwiedzających groby żołnierzy nie brakuje uczniów i absolwentów Szkoły Podstawowej w Dobrzykowie, co potwierdza tezę, że aby móc rozwinąć „skrzydła”, trzeba mieć świadomość swoich „korzeni”.

W Kronice Kościoła Parafialnego w Dobrzykowie można odczytać zapisane ręką nieżyjącego już ks. Jana Gacha, proboszcza parafii Dobrzyków w latach 1974–1980, słowa:

Na relikwiach tych bohaterów co roku pierwszego listopada odprawia się Msza św., a wierni na czele z kapłanem modlą się za ich dusze. A może do nich należałoby się modlić?⁴⁵

Bogumiła Zalewska-Opasińska

⁴⁵ Archiwum parafii Dobrzyków, *Kronika Kościoła Parafialnego w Dobrzykowie z lat 1932–1979*, s. 104.

Paweł Bezak

Muzeum Więzienia Pawiak

W przeddzień stulecia walk pod Kostiuchnówką

Muzeum Niepodległości w Warszawie od ponad roku współpracuje z Centrum Dialogu Kostiuchnówka Chorągwi Łódzkiej ZHP. Wspólne zainteresowania obydwóch instytucji skupiają się wokół dziejów Legionów Polskich – formacji, która walnie przyczyniła się do odzyskania niepodległości i odbudowy suwerennego i niezawisłego państwa. Na łamach kwartalnika „Niepodległość i Pamięć”, wydawanego przez nasze Muzeum, pragnę przedstawić Państwu reportaż ilustrujący tegoroczne poszukiwania¹ zapomnianych mogił legionistów, poległych w walkach toczonych pod Polską Górą² dwukrotnie: w listopadzie 1915³ oraz lipcu 1916⁴ roku.

Polegli na polu chwały!

Jest może dziesiąta rano, ale wiemy już, że upał – ponad 30 stopni w cieniu! – będzie dziś dokuczał niemiłosiernie. Powietrze faluje z gorąca, a na niebie nie widać najmniejszej nawet chmurki. Stoimy

¹ Szczegóły dotyczące prac zostały omówione, między innymi, na stronie internetowej: www.kostiuchnowka.eu.

² Wzgórze do przełomu lat 1915/16 nazywane Cegielnianym; położone w rejonie wsi Kostiuchnówka, Rejon Maniewicki, Obwód Wołyński. Tę samą nazwę nosi stacja kolejowa, oddalona o około 2,5 kilometra.

³ Szturm 3 pułku piechoty LP w dniu 5 listopada.

⁴ Walki o opanowanie wzgórza, utraconego uprzednio przez siły austro-węgierskie, były toczone przez pododdziały 5, 6 i 3 pułku piechoty LP w dniach 4 i 5 lipca.

na poboczu pylistej drogi, dublującej przedwojenny trakt, wyłożony bryłami czarnego, wołyńskiego bazaltu. Za plecami mamy ostatnie zabudowania wsi i niewielką cerkiew o błękitnych cebulach kopuł, upstrzonych złotymi gwiazdami nieboskłonu. Po lewej, niespełna sto metrów przed nami, kępa akacji i dzikich śliw, po prawej – spłowiwały parkan z pomalowanych kiedyś na kolor nieba, stalowych żerdeł, otaczający wiejski cmentarzyk. Przy nim stoi kolumna paru samochodów osobowych i mała terenówka z przyczepką. Wokół – niespełna dwie dziesiątki ludzi: archeolodzy i ich pomocnicy. Ci ostatni to wolontariusze. Wśród nich jest wielu harcerzy i instruktorów ZHP, związanych z pobliskim Centrum Dialogu, mieszczącym się w gmachu dawnej szkoły⁵, całkowicie wyremontowanym przed czterema laty. Na co dzień są studentami, urzędnikami, pracownikami instytucji kultury. Dziś przybyli pomóc w badaniach, zmierzających do odnalezienia pochówku sprzed wieku.

Celem naszych poszukiwań jest mogiła legionowa⁶, której trop odnaleziono w materiałach źródłowych⁷, nader ogólnie wspominających o pochowaniu czterdziestu żołnierzy polskich u stóp „Polenbergu”. Relacje okolicznych mieszkańców (a przecież dorosło już czwarte pokolenie, nie pamiętające z autopsji lat Wielkiej Wojny!) i nader skromne prace sondażowe sprzed ośmiu lat zdają się potwierdzać przypuszczenia. Demontujemy przeszło płotu, rozkręcając porzewiałe pętle drutów, wiążące je do słupków. Tędy będziemy wywozić ziemię z przyszłego wykopu na płachty, rozłożone po jego zewnętrznej stronie.

U stóp ekipy poszukiwawczej rozciąga się kilkumetrowa połać barwinka – wiecznie zielonej rośliny, którą nader chętnie obsadzano przed laty groby wojenne. Po lewej stronie stoi mały, pięciokątny obelisk z pobielonego wapnem betonu. Widać na nim resztki liliowej wstęgi – ręcznika, jakich pełno na okolicznych, prawosławnych krzyżach i pomnikach, na cmentarzach leżących na wschód od Bugu. W zieleni

⁵ Szkoła fundacji Legionów Polskich, wzniesiona w roku 1936, służyła – do wybuchu II wojny światowej – również jako schronisko turystyczne. Zob.: Adam Rafał Kaczyński, *Cmentarze legionowe na Wołyniu*, Warszawa 2011, s. 75.

⁶ W *Ewidencji Cmentarzy i Mogił Legionowych powiatu luckiego* figuruje jako mogiła zbiorowa nr 164, informacja za: A. R. Kaczyński, *Cmentarze...*, s. 102.

⁷ Zob.: Ks. Józef Panaś, *Pamiętniki Kapelana Legionów Polskich*, Lwów 1920.

– resztki białych i czerwonych zniczy, palonych na domniemanej mogile Bohaterów. Całość jest szczęśliwie osłonięta przed letnim skwarem przez baldachim sędziwych drzew: gruszy, jałowca i paru akacji, rzucających stale zbawczy cień. Archeolodzy wytyczają obszar pierwszego wykopu, oznaczają go kołkami, na których rozciągamy czerwone, sizalowe sznurki. Ściągamy darń, zbieramy łopatami i szpadlami pierwsze kilkanaście centymetrów ziemi. W szarobrunatnej warstwie próchna – pierwsze znaleziska: odłamki pocisków, które gęsto padały tu w listopadzie 1915 i lipcu 1916 roku. Rzut oka specjalistów i zapada decyzja: jeszcze jedna, niezbyt gruba warstwa gleby – do ścięcia!

Krótką przerwą w pracy – msza za poległych. Nad wykopem staje polowy ołtarz, a odziany w fioletowe szaty proboszcz maniewickiej parafii⁸ odprawia nabożeństwo w intencji tych wszystkich, których doczesne szczątki zaczniemy za chwilę odkrywać w imię próby przywrócenia im tożsamości. Ledwie przebrzmiewają ostatnie słowa błogosławieństwa, wypowiedziane ciepłym, donośnym głosem na tym cichym zazwyczaj i sennym, wiejskim cmentarzyku, a już wracamy do pracy. Szpadle szczękają o bryły krzemienia, łopaty z cichym chrzęstem podbierają przekopany piach...

Młodzi ludzie wywożą kolejne taczki ziemi i złocistego piachu za parkan. Dziesiątki ciężkich tacek. W ruch idą grace. Są ślady! Na jasnym, złocistym piasku widać wyraźnie szarobrązowe prostokątne plamy. To zarysy jam grobowych. Są dwie... nie, zaraz, trzy. Zapada decyzja o poszerzeniu wykopu na zachód. Jak daleko? Szczupły, starszy pan, odziany w drelichowe, robocze spodnie, błękitną koszulę i spłowiaty od słońca kapelusz, sięga po świder. Kilkanaście odwiertów, każdy po kilkadziesiąt powtarzalnych, mozolnych ruchów. Ramiona omdlewają, wierzący zmieniają się. Jeszcze kilka próbek w oknie narzędzia, ocenionych okiem fachowca z kilkudziesięcioletnim doświadczeniem⁹ i wiadomo już, dokąd należy sięgać.

Słońce chowa się za drzewami. Do zmroku zostało jeszcze kilka godzin, ale na dziś – dosyć. Trzeba zebrać narzędzia, zabezpieczyć teren. Wokół wykopów rozciągamy biało-czerwone, pasiaste taśmy, prowizorycznie drutujemy przeszło wyjęte z cmentarnego ogrodzenia. Wieczorem

⁸ Ksiądz Andrzej Kwiczala z parafii pw. Ducha Świętego w Maniewiczach.

⁹ Mowa tu o Mieczysławie Górze z Muzeum Tradycji Niepodległościowych w Łodzi.

przyjdzie jeszcze niewielki patrol, żeby sprawdzić, czy wszystko w porządku, czy to, co pozostawiliśmy, nadal jest na swoim miejscu.

Od rana pogłębiały wykop, między żelaznymi płótkami sąsiednich mogił i kanciastymi pomnikami, wykutymi z kamienia lub zespawanymi ze srebrzystych blach „kwasówki”, rozkładamy kolejne płachty. Rosną na nich jasne kupki drobnego piachu. Powoli, decymetr po decymetrze, docieramy do pierwszych szczątków żołnierzy. Leżą płytko, może osiemdziesiąt centymetrów pod powierzchnią. Obok gładkich kopuł czerepów i podobnych sosnowym korzeniom kości, migają czarne plamy wyprawionej skóry. To „dwójka” – mogiła po prawej stronie wykopu, oznaczona przez archeologów numerem drugim.

Teraz wszystko wymaga precyzji. W kącie idą szpadle i łopaty, a ich miejsce zajmują gracki, szpachelki, szczoteczki i pędzle. Już pierwsze, poślizgnięcie kości kilku nieszczęśników, odkrywanych centymetr po centymetrze, sprawiają przykre wrażenie wrzuconych do grobu w ogromnym pośpiechu. Cicho popisuje mechanizm detektora, obsługiwanego przez jednego z obecnych na miejscu Ukraińców¹⁰ – gdzieś między doczesnymi szczątkami pogrzebanych ludzi zawieruszyły się kawałki metalu. Co powiedzą nam o śpiących tu snem wiecznym?

Mijają kwadransy. Są pierwsze fragmenty obuwia: wykoślawione podeszwy z resztkami drewnianych kołeczków i przerdzewiałych gwoździaków, poznaczone liniami szwów płaty zetłalej skóry z wysokiej cholewy. Między bezładnie przemieszanyymi kośćmi znalazła się też przerdzewiała haftka. Kiedyś spinała najpewniej kołnierz kurtki mundurowej nieznanego Leguna lub Austriaka. Chwilę potem – jakby na potwierdzenie – cynkowy guzik od munduru cesarsko-królewskiej armii. Taki sam, jak te oglądane w muzeach, przy mundurach należących kiedyś do Legionistów, taki sam, jak te podnoszone w Polskim Lasku, gdzie stały obozem i gdzie topniały w ogniu walki pułki I i II Brygady... Czyżby poszukiwana mogiła legionowa, opisywana przez księdza Panasia? Ale przecież tamten pogrzeb w listopadzie 1915 roku trwał długo, mimo ostrzału, nieustannie nękającego grabarzy i kapelana¹¹, przeprowadzono go z właściwą starannością. A tu? Polegli

¹⁰ Archeologa specjalizującego się w odkrywaniu tajemnic pól bitewnych, członka DP „Wołyńskie Starożytności” w Łucku.

¹¹ Rannego pod koniec całej ceremonii, co opisał w swych pamiętnikach.

spoczęli w nieładzie, jakby wrzuceni pospiesznie do dołów. Może zebrano Ich z przecinających rolę okopów, z płytkich mogiłek, rozsianych po podwórzach zburzonej wsi, z krzaczastych kęp, porastających tu i ówdzie torfowiska, z lejów ziejących bladością w wysokich trawach i między drzewkami wyrastającymi już gdzieniegdzie w sosnowy młodnik? Może ściągano z pooranych rowami i schronami stoków wzgórza, by słotną jesienią 1915 roku nie przeszkadzali żywym, którzy zajęli Ich miejsca, albo by w upalne lato 1916 roku, zaraz po przejściu frontu, nie stali się zarzewiem epidemii dla ocalałych?

Wśród resztek skotłowanych ciał pojawiają się przedmioty, które zadały śmierć żołnierzom spod Polskiej Góry: bieleją utlenione kulki szrapnelowe, widać pokryte rudą rdzą – niczym zakrzepłą krwią – odłamki artyleryjskich granatów, zielenieje grynszpanem fragment zapalnika wielkiego pocisku. Obok nich przedmioty, które służyły Im za życia: resztki pasków z prostymi, drucianymi klamrami, kawałki rzemieni, spłowiała resztką sukna z munduru. Z ciałami kilku spośród Nich złożono do grobu parę garści rosyjskich nabojów, po części opakowanych w resztki brezentowej ładownicy, któremuś pozostawiono maskę przeciwgazową – teraz została z niej tylko para zmatowiałych szkieleł i przegryzione rdzą resztki oprawy okularów. Właśnie wydobyto masywną ikonkę: środkowa część prawosławnego tryptyku podróżnego, pokryta zieloną i niebieską emalią nie pozostawia wątpliwości, co do wyznania i wojennej przynależności jej właściciela. Chwilę później znajdujemy drugą, mniejszą. Twarz Zbawiciela, odbita na chuście Świętej Weroniki, spogląda na znalazców z niewielkiego, brązowego lub mosiężnego prostokątka z zawieszka, odłamanego przed wiekiem od większej całości.

Pół metra głębiej – calec. Do ostatniej kosteczki wydarto przed chwilą ziemi szczątki kilkudziesięciu zapomnianych żołnierzy, by za parę dni mogły ponownie spocząć w prostych, sosnowych trumnach, w stosowniejszym po temu miejscu. Tymczasem prace w „jedynce” trwają na całego! Tu też odkryto właśnie straszliwe kłębowski szkieletów, prochy ludzi zmarłych śmiercią nagłą, nie do końca spodziewaną, a często zapewne i heroiczną. Teraz archeolodzy i harcerze wydobywają Ich kość po kości. Są i buty, tym razem niemal całe! Długie, skórzane cholewy okrywają piszczele nieznanego żołnierza. Komendant naszego obozu wspomina ekshumacje żołnierzy

z Kolek¹², gdzie w cholewach butów odnajdywano żołnierskie łyżki. Sprawdzają. Wykrywacz metalu daje sygnał. Jest łyżka! Naszym oczom ukazuje się pozieleniały element zastawy, owinięty w skrawek płótna, które przylgnęło doń, wrastając niemal w silnie skorodowany metal. Kopiający zmieniają się co jakiś czas. Może co kwadrans, a może co godzinę? Nie wiem, tu czas płynie w zupełnie innym tempie. Między szczątkami poległych kolejne ślady przedmiotów, które mieli ze sobą w ostatnich chwilach wędrówki przez ziemski padół: szkła masek przeciwgazowych, całe garście nabojów, z których nie zdążyli zrobić użytku. Jest i parciana, wiązana rzemieniem ładownica, mieszcząca ich dobre trzy dziesiątki, nadal zapakowane w resztki stalowych „łódek”. Wszystkie – od Mosina¹³. Jakby naprzeciw nim – znajdujemy dwa czy trzy pociski wystrzelone z austriackich Mannlicherów, jakie były na wyposażeniu Legunów. To one dosięgły z daleka żołnierzy, nacierających przez pola i łąki, w kierunku wzgórza i wsi.

Cały czas dręczy nas niepewność, czy aby na pewno szukamy we właściwym miejscu? Co prawda był robiony wykop sondażowy, oznaczony wspomnianym już obeliskiem, ale czy nikt nie przesunął go o metr czy dwa? Wreszcie jest ślad! Mała, strunowa foliówka z listem z niedalekiej przeszłości – potwierdzenie, że szukamy we właściwym miejscu, dokładnie w punkcie odkrytym i zaznaczonym przed ośmioma laty¹⁴.

Są jeszcze najmłodszy w całej ekipie – lada dzień pokończą szkoły, pójdą do pracy lub na studia. Ich zadaniem jest przedłużyć wykop w kierunku wyznaczonym przez grupę „archo” w oparciu o wyniki przeprowadzonych uprzednio odwiertów. Kopia więc, ściągają dobrze ponad pół metra gruntu, by w efekcie odsłonić zarysy czterech kolejnych jam grobowych.

¹² W *Ewidencji Cmentarzy i Mogił Legionowych powiatu łuckiego* tamtejszy cmentarz nosił nr 175; informacja za: A. R. Kaczyński, *Cmentarze...*, s. 99.

¹³ Karabiny i karabinki systemu Mosin (kal. 7,62 mm) stanowiły podstawowe uzbrojenie strzeleckie armii carskiej podczas I wojny światowej; siły niemieckie korzystały z Mauserów (kal. 7,92 mm), zaś austrowęgierskie – z Mannlicherów (kal. 8 mm).

¹⁴ Mowa tu o pracach sondażowych, przeprowadzonych podczas obozu w roku 2007 przez łódzkiego archeologa Karola Natkańskiego.

W zupełnej niemal ciszy kończy się drugi dzień prac. Przybywa prostych, żołnierskich trumien. Ogromną „jedynekę” przysypujemy cienką warstwą piachu – niech nie kusi ciekawskich, niech nie nęci „czarnych archeologów”¹⁵!

Trzeci dzień prac. Wracamy do „jedynek”, delikatnie zdejmując nasypaną poprzedniego popołudnia warstwę piachu. Zostały w niej jeszcze setki, może nawet tysiące kości ludzkich, beładnie przemieszanych. Między nimi rzeczy, mogące zaświadczyć, kim byli ich dawni właściciele. Ich wydobywanie wymaga ogromnej cierpliwości i delikatności. Źle, jeśli ktoś o tym zapomni i, podekscytowany, zaczyna grzebać w pośpiechu i bałaganić wokół siebie, byle szybciej wydrzeć ziemi tajemnice, które ta ukrywa od niemal stu lat... Najpierw należy wykonać zdjęcia, dokumentujące znaleziska *in situ*¹⁶.

W kuwetach ładują kości dziesiątków poległych. Czaszki żołnierzy Wielkiej Wojny chwilami zdają się z niemym wyrzutem spoglądać zapiaszczonymi oczodołami na tych, którzy dopiero po upływie wieku mogą zapewnić Im godny pochówek. Na niektórych czerepach wydobywanych z mogiły widać odcisnięte piętno narzędzi, które zadawały śmierć: idealnie okrągłe otwory po kulkach szrapnelowych, poszarpane brzegi dużej rany wylotowej po pocisku karabinowym. Są i przedmioty – przede wszystkim dziesiątki żołnierskich butów z cholewami. Niemal same rosyjskie, z miękką cholewką i raczej cienką podeszwą. Ale jest też para podkutych, zachodnich saperek, są austriackie czy pruskie trzewiki z całą masą gwoździ – obuwie noszone często przez Legunów. Rdzawo wyróżnia się na tle piasku gwiazdka ostrogi przymocowanej do obcasa. Za chwilę widać już cały wysoki but – własność poległego gdzieś w okolicy ułana. Jest drugi, do pary. Oba niestety dosłownie rozsypują się w rękach. Zostaje tylko para austriackich ostróg. Czyżby należały do jakiegoś „Beliniaka” lub strzelca konnego, który w ferworze walk znalazł się zbyt blisko wsi, tak daleko od macierzystych pozycji, leżących za Bezimiennym Strumykiem czy nawet nad Garbachem?

¹⁵ Tamtejsze określenie osób, prowadzących nielegalne poszukiwania i niszczących stanowiska archeologiczne, często – rozkopujących mogiły.

¹⁶ W archeologii ów termin jest używany w odniesieniu do zabytków, które nie zostały przemieszczone z miejsca, w którym zostały odkryte.

Pojawiają się też drobiazgi o wiele bardziej działające na wyobraźnię. Garście nabożów do Mosina, szczątki skórzanych ładownic, resztki prostych, żołnierskich pasów ze stalowymi sprzączkami. Jest spatynowany prostokąt klamry, na którym dumnie prężąc pierś, prześwituje spod warstwy zielonkawych tlenków dwugłowy orzeł – godło imperium, zmiecionego z map świata przez bunt, jaki miał miejsce w dwa lata po pierwszej ze stoczonych tutaj bitew. Są resztki dwóch pagonów – zetała i wyblakłe fragmenty tkaniny, cudem jedynie zachowane pośród tej piekielnej mieszaniny szczątków ludzi i ich wyposażenia. Na jednym z nich – metalowe cyfry: 307. To numer przypisany do Spasskiego pułku piechoty¹⁷ – jednostki, nacierającej tu w pierwszych dniach lipca 1916 roku, w ramach zakrojonej na wielką skalę Ofensywy Brusilowa. Pojawiają się, jeden po drugim – połyskując groszkową zielenią olejnej farby – poskręcane daszki od carskich czapek polowych. Jest garść guzików: szklanych i blaszanych, są całe płyty zetlałego sukna, kości przedramion i ramion jednego z poległych osłaniają pozostałości swetra lub – co prawdopodobne – austriackich, żołnierskich ocieplaczy.

Rozstawiamy sito. Rama starego łóżka polowego, do której przy-mocowano gęstą, drucianą siatkę znakomicie sprawdza się w tej roli. Na czarne żelastwo, oparte o brzeg oczyszczonej już części wykopu, lecą kolejne szufle piachu. Kamyki, okruchy kości, wszelki drobiazg, z cichym brzękiem zatrzymuje się na kolejnych oczkach. W ten sposób znaleźliśmy dwa spośród sześciu krzyżyków. W trakcie oględzin wszystkie okazują się być prawosławnymi, podobnie, jak para odnalezionych w „jedynce” medalików. Szczególne wrażenie sprawia połączona resztkami sznureczka para: masywny, lany krzyżyk z brązu i resztką drugiego, wybitego ze srebrnej blaszki – najpewniej jeden należał do żołnierza, a drugi był ostatnim darem bliskiej Mu osoby¹⁸.

W wykopie odnajdujemy też inne dewocjonaalia: ze stosunkowo małych, podróżnych ikon spoglądają pozieleniałe oblicza Matki Boskiej

¹⁷ 307 Spasskij pułk piechoty wchodził w skład 2 Brygady 77 Dywizji Piechoty Armii Rosyjskiej.

¹⁸ O takiej praktyce – wręczania krzyżyków idącym na wojnę mężczyznom przez kobiety: matki, żony i narzeczone, wspominał dr A. I. Amons, uczonego ukraiński, współpracujący od lat z polską ekipą „katyńską” prowadzącą również, pod kierunkiem dr Dominiki Siemińskiej, tegoroczne prace w Kostiuchnówce.

i rozlicznych świętych. Niektóre są kompletne, inne to zaledwie połówka dyptyku czy zdekompletowane tryptyki. Być może pozostałe części tych metalowych ołtarzyków przypadły krewnym żołnierzy, idących na wojnę? A może odstąpili je komuś z towarzyszy broni, szukającemu pod ogniem duchowej pociechy?

Godzina czternasta, przerwa obiadowa. Cmentarz pustoszeje, zostaje tylko dwóch ludzi, pilnujących terenu prac wykopaliskowych. Pomiedzy grobami swoich bliskich krąży kilkoro mieszkańców wsi. Zbliżają się do terenu prac – słyszeli od sołtysa, że Polacy przyjechali szukać tu swoich. Przyjmujemy ich w dostępnej części placu, nieogrodzonej taśmami. W milczeniu zerkają na żołnierskie kości, na stos wydobytych z mogiły butów. Potem otwierają się, chwalą nas, wspominają. Mówią nam o wydarzeniach, które znają z opowiadań ojców i dziadów, o mogiłach, rozsianych po okolicznych polach, o znajdujących się obok grobach ofiar obu wojen i rzezi, urządzonej i tu przez bandytów¹⁹ w 1943 roku.

Największą tajemnicę stanowi para niewielkich, może stu- czy stu-pięćdziesięcimililitrowych buteleczek, wykonanych z przezroczystego szkła, z lekko zielonkawym zabarwieniem. Obie znajdujemy zakorkowane, obie mienia się po wierzchu kolorami tęczy, a w ich wnętrzu widać wyraźnie niemal przezroczysty, lekko mętnawy i jak gdyby nieco oleisty płyn. Nie wiemy, czy może zawierały kartki z informacjami o poległych, które przesiąkająca woda przemieniła w ciemny osad? A może kryją w sobie fenol, karbol lub spirytus, służący do dezynfekcji? Fragmenty takich samych buteleczek podnosiliśmy niejednokrotnie na terenie okolicznych pobojuwisk i miejsc postoju Legionów.

Dwóch spośród poległych miało przy sobie resztki skórzanych portfeli. W jednym, sklejonym ze spatynowaną ikoną, znajdujemy parę drobnych, rozsypujących się dosłownie, miedzianych monet kopiejkowych i wydłubany z łuski pocisk, noszony najpewniej jako żołnierski talizman. Drugi zawiera bilon austro-węgierski: trzy monety na łączną kwotę 21 halerzy. Takimi pieniędzmi płacono wówczas w Wiedniu i Budapeszcie, ale też w Krakowie, Lwowie czy wreszcie w legionowych sklepikach. Niestety, nie ocalał żaden kawałek papieru, żaden najmniejszy fragment dokumentu z informacją o którymś z ich właścicieli.

¹⁹ Dokładnie tego określenia użyła jedna z mieszkanek Kostiuchnowki, wspominając o losach dyrektora szkoły i jego rodziny, zabitych przez ukraińskich nacjonalistów.

Na drodze i okolicznych polach słońce praży niemiłosiernie, ale część cmentarzyka, na której pracujemy, kryje się w cieniu, rzucanym przez kilka starych, wyjątkowo rozłożystych akacji i wysokie, smukłe sosny, o grubych, rudych pniach, porastające cały cmentarz. Koło południa rozpoczyna się odkrywanie trzeciej mogiły. Paru ludzi, przydzielonych do tej pracy, odnajduje szczątki żołnierskie – przemieszane tak jak w pozostałych grobach – a przy nich pozostałości niemal dwudziestu butów, splątane resztki pasów i troków oraz nikły ślad maski przeciwgazowej. Jest pruska lub austriacka łyżka, wytłoczona ze stalowej blachy, są fragmenty szynela, są i trzy rosyjskie daszki od czapek. Są, oklejone białą warstwą korozji, śmiertcionośne kulki ołowiu, które padały z góry na żołnierzy ukrytych pod ścianami okopów czy biegnących ostatkiem sił do kolejnego ataku przez porośniętą trawą pola i podchodzące tu i ówdzie wodą łąki. W przesypanyj ziemi – jeszcze dwa kawałki narzędzi zagłady: rozerwany fragment detonatora i zbity grzyb zapalnika²⁰.

Czwarty dzień prac. Jest moment, żeby podsumować dotychczasowe znaleziska. Dobrze ponad setka butów, wśród nich rosyjskie „sapogi” z miękką cholewką, układającą się w harmonijką zaraz nad kostką i podkute buty znad Renu, Dunaju i Wisły. Są pojedyncze trzewiki, związane rzemykami. Archeolodzy odczytują mozolnie z wykopanych ikon i medalików imiona świętych mężów – żołnierskich patronów.

Otwieramy następne mogiły. Praca idzie we właściwym wykopaliskom tempie. Na szarawą, podgumowaną płachtę, spoczywającą pośrodku zacienionego placu między mogiłami, trafiają kolejne szczątki: zbrązowiałe czaszki, wysmukłe kości kończyn, setki żeber i palczków. Na niektórych widać ślady obrażeń: tu przebite karabinową kulą biodro, obok – strzaskana postrzałem skroń, a dalej, na pieszczeli – ślad po wcześniejszym, solidnie i dokładnie wyleczonym złamaniu. Są szczątki ludzi niespodziewanie niskich i nadzwyczaj wysokich. Wszyscy byli raczej młodzi, między dziewiętnastym a czterdziestym rokiem życia. Żołnierze Wielkiej Wojny.

W „czwórce” – nawet kilkunastu poległych. Wysokie buty – z podeszwy jednego z nich sterczy kilkadziesiąt zardzewiałych łbów gwoździ. Kiedyś wydawały donośny stukot, gdy odziany w takie buty żołnierz szedł po bruku czy drewnianych kładkach, ułożonych na podmokłych,

²⁰ Przedmioty pochodzące z rozerwanego pocisku artyleryjskiego.

poleskich drogach... Jest parę drucianych klamer, grubo oklejonych warstwą rdzy i piachu oraz skórzany, nitowany trok. Jest i prosta, stalowa łyżka z odbitą resztką płótna, w które była zawinięta, są szybki okularów maski przeciwgazowej, sklezione rudą rdzą oprawek. Narodowość jednego z poległych potwierdza odnaleziony naramiennik: odpowiednio docięty, sztywny kawałek skórzanego pasa, który żołnierz rosyjski sam obszył kawałkiem sukna w kolorze khaki i przyozdobił małym guziczkiem z ledwo dziś już widocznym godłem swojego kraju.

„Piątka”. Tu również odkrywamy rzucone w nieładzie szczątki ludzkie. Obok nich – kilka butów, rosyjskie naboje karabinowe i pas. Na spinającej go „blasze”²¹ – nieco wytarty od wielokrotnego polerowania wizerunek dwugłowego orła. Detale nie pozostawiają wątpliwości: dobrze widać sylwetkę świętego Jerzego, konno tratującego smoka i liczne herby ziem, podbitych i rządzonych przez kolejnych carów.

W ostatnim, szóstym grobie odnajdujemy przemieszane, doczesne szczątki kilku ludzi, a obok nich – jeden, jedyny fragment buta. Znalezienie zaledwie paru trzewików obok ponad setki butów z cholewami może mieć nader proste wyjaśnienie, związane z zabieraniem poległym tego, co mogło jeszcze okazać się przydatne żywym...

Kończymy prace poszukiwawcze. Ziemskie szczątki niemal ćwierć tysiąca żołnierzy spoczęły pospołu w dwudziestu sosnowych trumnach. Archeolodzy odjeżdżają do bazy, by tam uzupełniać i porządkować dokumentację, wolontariusze zasypują piachem głębokie doły. Łopata za łopata, taczka za taczka, kurczą się kopce, rozsiane tu i ówdzie między grobami. Ostrożnie przesypujemy setki szufli, by nie uszkodzić plandek. Następnego dnia – już tylko w kilka osób – porządkujemy otoczenie: z okolicznych grobów ścieramy pył, który osiadł w czasie prac, naprawiamy płot, zagrabiamy miejsce po ogromnej, bratniej mogile.

Cześć Ich pamięci!

Stary, sosnowy las, rozciąga się nad Garbachem i jego dopływami. Na sporej polanie, leżącej przy przecinającym las, piaszczystym trakcie, przed stu laty rozłokowano legionowy cmentarz. Ciężkie pociski artyleryjskie rozbiły go już latem 1916 roku, ledwie osiem miesięcy

²¹ Rusycyzm; określenie nawiązuje do charakterystycznej formy stosowanej sprzączki.

po założeniu. Naprawiono go pospiesznie, pod ogniem. Wtedy też przybyło na nim sporo nowych grobów...²²

Listopad 1918 przyniósł wolność i niepodległość wielu narodom starego kontynentu, ale nie przyniósł definitywnego pokoju. Polakom przyszło walczyć jeszcze przez kilkanaście miesięcy o granice wolnej Ojczyzny, której zręby stawiali parę lat wcześniej, tu, pośród wołyńskich błot i wydm. Z tamtego okresu pochodzą cztery groby, rozmieszczone w pierwszym rzędzie polskiego cmentarza wojennego w Polskim Lasku. Śpią w nich żołnierze, którzy walczyli tu w roku 1919. Na prawo od najstarszej części nekropolii umieszczono mogiły przeniesione z dawnej kwatery legionowej na – nieistniejącym dziś – cmentarzu rzymskokatolickim w Kołkach²³. Dziesiątki prostych, pobielanych, betonowych grobów skrywa szczątki bohaterów. Błyszczące tabliczki z nazwiskami upamiętniają niespełna trzydziestu z Nich, pozostali do dziś są bezimienni.

Pylistą drogą wjeżdża do lasu niewielka kolumna pojazdów. Osobówka, bus, terenówka z przyczepką. Harcerze i wolontariusze CDK wyładowują sprzęt. Od kilku dni trwa remont cmentarza: świeża biel farby przyjemnie kontrastuje z żywą zielenią i brązem starodrzewu. Biało-czerwone wstążki, ciasno opięte wokół krzyży, przyozdabiają bliźniaczo podobne do siebie mogiły i kontrastujący z nimi, spory, czerwonawy głaz na pobliskim grobie nieznanego Czwartaka, przeniesionym tu znanego Stochodu²⁴. Pod piłą leśniczego spadają „suszki”, przeszkadzające w wytyczeniu miejsca pod nowy pomnik i mogiłę. Kopie doły, w których po południu staną bazaltowe graniosłupy, o kształcie wzorowanym na słupach pamięci, stawianych na tutejszym poboju pod koniec lat trzydziestych. Z każdego wyrzucamy ponad metr sześcienny żółtego piachu, poprzerastanego tu i ówdzie szaro-rudymi plamami gliny. Murujemy zbrojone stalą dno pod zapowiadane kolumny. Po południu przyjeżdża ogromny dźwig samochodowy oraz całkiem sporych rozmiarów Kamaz z wysoką

²² Zob. pamiętniki legionowe, w tym przywoływane już zapiski proboszcza legionowego, ks. Panasia.

²³ Problem został omówiony dokładniej w: A. R. Kaczyński, *Cmentarze legionowe na Wołyniu*, Warszawa 2011.

²⁴ W roku 2005, z miejscowości Podryże.

przyczepą. Z Janowej Doliny dostarczono właśnie wyciosane w tamtejszych kamieniołomach pomniki i gruby tłuczeń, który posłuży do ich pewniejszego osadzenia i przyozdobienia najbliższego otoczenia.

Kilkutonowy²⁵ blok bazaltu kołysze się na stalowej linie, zwisającej z kilkunastometrowego ramienia dźwigu. Koniec ramienia sięga wierzchołków sosen, głąz, powoli przesuwany przez operatora podnośnika, mozolnie przebywa w powietrzu kolejne metry. Drżą mimowolnie zahaczane gałęzie, sypie się zielone igliwie. W powietrzu unosi się zapach żywicy, wypływającej tu i ówdzie spod niechęcy rozoranej kory. Wreszcie przyszły monument zostaje przeniesiony z przyczepy na uprzednio przygotowane podkłady z belek. Dźwigowy odpina liny, poprzecznie opasujące cały blok grafitowego kamienia i robi z nich pętlę, która pomoże utrzymać go względnie w pionie. Mijają długie chwile, gdy ociosany słup balansuje nad cmentarnym murem i białymi grobami. Przez chwilę wydają nam się – te ponadpółtonowe pomniki! – nader kruche i delikatne, boimy się, że w ciasnocie dźwig zahaczy, że uszkodzi któryś z nich... Nie, udało się! Słup staje na swoim miejscu. Ramiona dziesiątki ludzi naprężają się, by wyzyskać ostatni moment, gdy nie opadł jeszcze całkiem w przeznaczone dlań gniazdo, kiedy można jeszcze – dzięki naprężonej linie dźwigu – obrócić go nieco. Jedni trzymają głąz, drudzy klinują go, wrzucając do dołu dziesiątki, setki kamieni. Niektóre są wielkości dziecięcej piąstki, inne – większe od bochnów wiejskiego chleba. Całość zalewamy rzadkim, błotnistym betonem, który natychmiast wnika we wszystkie szczeliny, aby wkrótce związać mocno na całe lata. U jego stóp wykopieśmy mogiłę dla poległych spod Polskiej Góry...

Za chwilę drugi pomnik odbywa taką samą drogę. Ten staje jednak między grobami Legunów, przeniesionymi tu z Kolek, gdzie polski cmentarz zlikwidowano po ostatniej wojnie, a jego teren podzielono między pobliskie gospodarstwa. Ponowny wysiłek harcerzy, wolontariuszy i robotników pozwala sprawnie i skutecznie wykonać pracę, która na początku zdawała się przerastać siły tak niewielkiej garstki ludzi, wspartej stosunkowo nielicznym sprzętem.

Minęła noc. Pomniki osiadły pewnie w dołach, obłożone gładzami i oblane betonem. Kopiając wzdłuż wytyczonych linii, ściągamy war-

²⁵ Według pracowników kamieniołomu każdy z dostarczonych słupów ważył ponad cztery tony.

stwę mchu i ściółki. Pod nią – wilgotny, żółty piach. Czterech czy pięciu ludzi kopie, inni – wywożą na taczkach nadmiar gleby wprost do starego wykopu za cmentarzem. Z piachu wyciągamy dziesiątki niebieskawych brył krzemienia, raz po raz szczękających o szpadle. Karczujemy korzenie, pozostałe po rosnących tu dawniej drzewach. Dochodzimy do zbitej, szarorudej skorupy tłustej gliny. Jeden z nas uderza raz po raz kilofem, pozostali – szuflami wyrzucają urobek. Wcinamy się jeszcze głębiej, na dobre dwa metry. Bryły gleby wędrują nad głowy kopiących, coraz mocniej napinane mięśnie, mimo częstych zmian, zaczynają odmawiać posłuszeństwa. A jednak działamy dalej. Kopiemy. Wreszcie mogiła jest gotowa. Kilku młodych ludzi rusza na przesiekę z piłą i toporkiem. Wracają, niczym Czwartacy z archiwalnej pocztówki²⁶, dźwigając prosty, biało-czarny krzyż brzozy, tak charakterystyczny dla wielu żołnierskich pochówków. Stawiamy go przed pustą tablicą pomnika, na której lada dzień wykwitnie jasnymi literami stosowna inskrypcja. Nasi komendanci²⁷ wiążą jeszcze biało-czerwoną szarfę.

Ze wsi przewozimy dziewiętnaście prostych, drewnianych trumien. Sośnina przyjemnie bieleje w ostatnich promieniach słońca, przenikających korony drzew. Przeniesione z drogi na ramionach polskich harcerzy z podłódzkich Brzezin, i polonijnych – z Równego, Zdołbunowa i Kowla, szczątki bezimiennych bohaterów Wielkiej Wojny wędrują do bratniej mogiły. Tam odbiera je trzech silnych ochotników: Warszawiak, Łódzianin i Wołyniak, których zadaniem jest jak najlepiej ułożyć trumny podczas tego pogrzebu. Padają słowa modlitwy, krople święconej wody i grudki ziemi. Nasz ksiądz²⁸ kończy skromną, polową uroczystość nad grobem poległych. Stoimy skupieni, zadumani, przez kilka chwil czując, że nie możemy jeszcze stąd odejść...

Wokół mogiły stanęły białe, długachne bortnice. W miejscu przedwczorajszego kopca – wyrównany grób, z oszalowaną dREW-

²⁶ Wydana przez NKN karta pocztowa ukazuje żołnierzy, dźwigających brzozy krzyż, przeznaczony na grób poległego kolegi; ów motyw był wielokrotnie powielany w wydawnictwach albumowych, poświęconych Legionom.

²⁷ Komendant obozu CDK hm. Jarosław Górecki i jego zastępca pwd. Marcin Szmaja.

²⁸ Ks. Andrzej Kwiczala, proboszcz maniewickiej parafii.

nem niszą na jedną jeszcze, ostatnią trumnę. Po obu stronach jej stoją krzyże: prosty, rzymski i prawosławny, przecięty u dołu skośną belką *suppedaneum*. Jasna szarość wykutych napisów i stylizowanego orła legionowego przyjemnie kontrastuje z grafitowym polem tablicy i szarobrunatną powierzchnią boków graniastosłupa. Nad niszą – para kanciastych belek. Składamy na nich sosnową skrzynię z kośćmi ofiar dawno minionych walk. Przykrywamy ją płótnem polskiej flagi, na spadzistym wieku kładziemy szaroniebieską maciejówkę ze srebrzystym, oksydowanym orzełkiem. Pod spodem – przyszykujemy mocne liny.

Zniknęły robocze drelichy, obmyto z kurzu twarze, a z pyłu – spracowane ręce. Zieleń i szarość galowych mundurów harcerskich przepłata się z barwnymi sukienkami i ciemnymi garniturami zaproszonych oficjeli. Widać czerń księżowskich szat żałobnych i stonowane barwy strojów noszonych dziś przez popów. Złotem i srebrem błyszczą krzyże na piersiach kapłanów, chłodnym połyskiem zmatowiałej stali odpowiada im krzyż z polowego ołtarza, pospawany z zebranych na pobojuwisku odłamków. Padają ciche słowa modlitw obu chrześcijańskich obrządków i głośne – apelu poległych. Stukają o wieko krople wody święconej i bryłki ziemi. Na nim – mały, czarny krzyżyk, położony ręką popa. Rozwiewa się szybko wonny dym kadzidła. Na grobie płoną znicze i cieniutkie, cerkiewne świece z miodowożółtego wosku, leżą kwiaty. Poległym po stu latach oddano należny Im hołd. Spoglądamy wszyscy w kierunku tak przyozdobionego grobu, a na myśl przychodzą słowa z mickiewiczowskiej *Reduty Ordona*, od czytanej we fragmencie poprzedniego wieczora, podczas capstrzyku, zorganizowanego w miejscu Ich żołnierskiej śmierci:

Wszystko jako sen znikło. – Tylko czarna bryła

Ziemi niekształtnej leży – rozjemcza mogiła.

Tam i ci, co bronili, – i ci, co się wdarli,

Pierwszy raz pokój szczery i wieczny zawarli.

Paweł Bezak

Bibliografia

- Bezak P., *Epopcja Legionowa*, Warszawa 2015.
- Boczkowski W., Jaroszyński-Wolfram M., Gładki K., *Guziki. Przewodnik dla kolekcjonerów*, Warszawa 1999.
- Ilustrowana kronika Legionów Polskich 1914-1918*, [oprac.:] E. Quirini, S. Librewski, Warszawa 1936.
- Kaczyński A. R., *Cmentarze legionowe na Wołyniu*, Warszawa 2011.
- Klimecki M., Klimczak W., *Legiony Polskie*, Warszawa 1990.
- Lipiński W. (Socha), *Szlakiem I Brygady. Dziennik żołnierski*, Łomianki 2014.
- Na legionowym szlaku...*, [red.:] T. Skoczek, Bochnia–Warszawa 2015.
- Panaś J., *Pamiętniki Kapelana Legionów Polskich*, Lwów 1920.
- Waingertner P., *Kostiuchnowka 1916. Największa polska bitwa I wojny światowej*, Łódź 2011.

Paweł Bezak

Muzeum Więzienia Pawiak

Był taki człowiek

Późne sierpniowe popołudnie. Bezlitośnie prażące przez cały dzień słońce, powoli chowa się za ścianą starego, sosnowego lasu. Na tle rdzawych pni odcina się wyraźnie bladożółtym pasem rozorzana przesieka, przygotowana do ponownego zalesienia – efekt prowadzonej w ostatnich latach gospodarki leśnej. Nic dziwnego – drewno od zawsze było naturalnym bogactwem pogranicza Wołynia i Polesia. Przerwa w pracach na pobliskim cmentarzu¹ to moment, w którym można spojrzeć, czy wołyńska ziemia nie zamierza oddać, po upływie niemal stu lat, pamiętek po krwawych bojach, jakie rozegrały się o pobliskie Wzgórze Cegielniane i panowanie nad doliną Styru. Spacerujemy po pobojowisku, spenetrowanym kilka dni wcześniej przez miejscowych archeologów². Podnieśli tam z ziemi parę garści pozielieniiałych łusek, pobielale kule z ołowiu i parę guzików – austriackie i rosyjskie, noszone przez naszych Legunów, ich sojuszników i przeciwników w starciu z lipca 1916 roku. W piaszczystych bruzdach błyska szkło – szyjka lub denko zgniętej flaszki po przydziałowym winie, rzadziej mieni się tęczowo okruch białego szkła z kanciastej butelki czy szklanicy. Brunatnym cieniem odcina się tu i ówdzie rozbita lemieszem, przerdzewiała puszcza po „Affenfleisch”. Gdzieś widać się jeszcze brązowe węże – kawałki drutów kolczastych, sterczą z jasnych osypisk rdzawe, ostre fragmenty stali – odłamki

¹ W Polskim Lasku.

² Z DP „Wołyńskie Starożytności” w Łucku.

artyleryjskich granatów, to niosących zagładę Legionistom z 5 i 3 pułku piechoty, to znów chroniących ich przed nacierającymi falami Rosjan. Wszystkie te – z pozoru zwyczajne śmieci, niewarte uwagi licencjonowanych poszukiwaczy – tak naprawdę, ze względu na miejsce ich znalezienia, warte zachowania drobiazgi, trafią do miejscowej Sali Tradycji.

Nagle na kupce piasku, na samym grzbiecie ostatniej od strony lasu bruzdy, wyraźnie rysuje się jasnoszary owal. Czyżby kolejna bryłka tak pospolitego tu krzemienia? Pokrywka puszki, wyrzuconej do lasu? Nie! Typowy kształt i wielkość nie pozostawiają wątpliwości: nieśmiertelnik. Chwila napięcia towarzyszy podniesieniu cynkowej płytki – może na pruski żeton naniesiono dane jednego z Polaków? Nie, wybite informacje nie pozostawiają wątpliwości. Jego właścicielem był młody, zaledwie dwudziestoletni Niemiec, urodzony 7 lipca 1895 roku Prusak z Neuruppin, Ernst Fischer. Czyżby padł jesienią 1915 roku gdzieś na piaszczystych wydmach i zamarzających mokradłach, w widłach Styru i Garbachu, a jedynym śladem po nim był ów kawałek metalu?

Parę metrów dalej wystawały z piachu, zieleniejąc, jeszcze dwa rozrzucone drobiazgi, na pierwszy rzut oka podobne do zeschniętych listków młodej brzozy, strąconych i przygnanych tu przez wiatr. Zbyt regularne kształty przykuły wzrok na dłużej. Zaraz też okazują się być jeden łuską od niemieckiego karabinu systemu Mausera, drugi – mosiężnym guzikiem z cesarską koroną, pokrytym piękną, równomierną patyną. Czyżby dawna własność Ernsta? A może któregoś z jego kolegów z oddziału?

Pamiętki po naszych sojusznikach w jesiennych walkach 1915 roku, delikatnie obmyte z pyłu i brudu, spoczęły na szklanych półkach muzealnych witryn, by przypominać gościom Centrum o wydarzeniach sprzed wieku. Wydawałoby się, że na tym można zamknąć rozdział, mówiący o walczących tutaj w mundurach *feldgrau* żołnierzach, jednak sprawa losów młodego Prusaka, splecionych fragmentem szlaku bojowego z miejscem ciężkich walk Legunów nie dawała nam spokoju. Kluczem do ich wyjaśnienia wydawały się dane oddziału, naniesione wraz z numerem osobistym przez właściciela nieśmiertelnika. Wypunktowane zwykłym gwoździem, głosiły, że ostatnim przydziałem Fischera była 4 kompania 167 pułku

piechoty. W ewidencji swojej jednostki został zapisany pod numerem 671. Zapewne wówczas, posługując się nożem lub bagnetem, skasował też dawny zapis, informujący o przyporządkowaniu go do II batalionu zapasowego jednego z pułków piechoty (71?), a zrobił to na tyle skutecznie, że i dziś nie można – w sposób pewny – odczytać dalszych informacji. Nad brzeg Styru przybył z końcem września 1915 roku, w składzie 22 Dywizji. Jej szlak bojowy wiódł poprzez bitwy: nad jeziorami mazurskimi, pod Dęblinem, Kutnem, Łodzią i Drohiczyńnem. Ernst Fischer miał okazję walczyć w jej szeregach pod Korminem i nad Putiłową, w Lisowie, Burdkach i Nowosiolkach, wziąć udział w bitwie pod Czartoryskiem. Zapewne podczas któregoś z natarć, idących przez piaszczyste wydmy czy sosnowy las, nazwany później „Polenwald”, a może podczas marszu na pozycje na linii Styru, utracił swój znak tożsamości. Czy jednak stracił wówczas i życie?

Na tak postawione pytanie udało się odpowiedzieć po dwóch tygodniach: kwerenda, przeprowadzona w źródłach niemieckich³ wykazała, że Ernstowi Fischerowi, urodzonemu 7 lipca 1895 roku w Neuruppin (lista Pr. 1295.) dopisało żołnierskie szczęście: przetrwał walki na Wołyniu, przeżył Wielką Wojnę. Podczas służby został lekko ranny, gdy służył w stopniu starszego szeregowego, co uwzględniono na 27757 stronie niemieckiej listy strat, opublikowanej pod datą 18 listopada 1918 roku. Na dokumentacji strat urywa się niestety ślad Ernsta Fischera – w książkach adresowych jego rodzinnego miasta z lat 1914 i 1925 nie znajdujemy żadnej, dotyczącej go informacji.

Już wkrótce ten krótki, wojenny biogram pruskiego piechura, który przeszedł na swym bojowym szlaku przez historyczne pozycje naszych wojsk, uzupełni pamiątki po ówczesnych sojusznikach Legionów Polskich, pokazane w Sali Tradycji Centrum Dialogu Kostiuchnówka.

Paweł Bezak

³ Zamieszczona na portalu des.genealogy.net kopia elektroniczna *Verlustlisten I. Weltkrieg*.

Bibliografia

Boczkowski W., Jaroszyński-Wolfram M., Gładki K., *Guziki. Przewodnik dla kolekcjonerów*, Warszawa 1999.

Kaszuba D., Sadzikowski M., *Wojskowe znaki tożsamości w fotografii i źródłach z epoki*, Skarżysko-Kamienna 2012.

Waingertner P., *Kostiuchnowka 1916. Największa polska bitwa I wojny światowej*, Łódź 2011.

Halina Murawska

„Wierzby” rozdane!

Muzeum Niepodległości w Warszawie zostało laureatem IX edycji konkursu „Mazowieckie Zdarzenia Muzealne – Wierzba”. Kapituła nagrodziła projekt *Konserwacja prasy Powstania Warszawskiego*.

Konkurs „Mazowieckie Zdarzenia Muzealne – Wierzba”, organizowany przez Samorząd Województwa Mazowieckiego we współpracy ze Stowarzyszeniem Muzealników Polskich Oddział Mazowiecki, ma na celu wyłonienie najlepszych placówek muzealnych oraz nagrodzenie najciekawszych projektów przez nie opracowanych i realizowanych. Tegoroczny konkurs obejmował zdarzenia muzealne w kategoriach: wystawy muzealne, muzealne projekty edukacyjne, muzealne projekty otwarte oraz wydawnictwa muzealne. O tytuł najciekawszych zdarzeń roku 2014 ubiegało się 80 projektów z całego Mazowsza. Uroczysta gala IX edycji konkursu, podczas której nagrody laureatom wręczyli Adam Struzik – Marszałek Województwa Mazowieckiego, Wiesław Raboszuk – Członek Zarządu Województwa Mazowieckiego oraz Halina Czubaszek – Prezes Stowarzyszenia Muzealników Oddział Mazowsze, odbyła się 30 września 2015 roku w Muzeum Powstania Warszawskiego w Warszawie.

Laureatami IX edycji konkursu „Mazowieckie Zdarzenia Muzealne – WIERZBA” w poszczególnych kategoriach zostali:

I. W kategorii „Najciekawsza wystawa zorganizowana przez placówkę muzealną na Mazowszu” kapituła przyznała:

Wśród wystaw przygotowanych przez mniejsze muzea:

1. Pierwsze miejsce, *ex aequo*, za wystawę pt. *Przedświt – Mazowieckie Centrum Metalurgiczne z przełomu er* zorganizowaną przez Muzeum Starożytnego Hutnictwa Mazowieckiego im. Stefana Woydy w Pruszkowie oraz ekspozycję stałą Muzeum im. Kazimierza Pułaskiego w Warce – *Kazimierz Pułaski i wielcy Polacy w USA*, przygotowaną przez Muzeum im. Kazimierza Pułaskiego w Warce;

2. Drugiego miejsca nie przyznano;

3. Trzecie miejsce za wystawę pt. *De Profundis... Archeologia ziem powiatu legionowskiego*, zorganizowaną przez Muzeum Historyczne w Legionowie.

Wśród wystaw przygotowanych przez większe muzea:

1. Pierwsze miejsce zajęła wystawa pt. *Wielka Wojna 1914–1918. Prawdziwy koniec Belle Époque*, zorganizowana przez Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie;

2. Drugie miejsce zajęła *ex aequo* wystawa pt. *Aleksander Gierymski 1850–1901* zorganizowana przez Muzeum Narodowe w Warszawie oraz wystawa pt. *Co widać. Sztuka polska dzisiaj*, przygotowana przez Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Warszawie;

3. Trzeciego miejsca nie przyznano.

Ponadto kapituła zdecydowała o przyznaniu, w kategorii wystaw przygotowanych przez większe placówki, czterech wyróżnień honorowych dla wystaw:

- *Podlaskie ślady broni V-1 i V-2. Tak się zaczęła droga w Kosmos* przygotowanej przez Muzeum Regionalne w Siedlcach;
- *Warszawa, Warsze*, zorganizowanej przez Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN w Warszawie;
- *Powstanie Warszawskie 1944*, zorganizowanej przez Muzeum Powstania Warszawskiego w Warszawie;
- *Sala jednego eksponatu: nowoczesność*, zorganizowanej przez Muzeum Warszawy.

II. W kategorii „**Muzealny projekt edukacyjny**”, kapituła przyznała:

1. Pierwsze miejsce za projekt pt. *Sztuka Mapy – Mapa Sztuki. Biennale sztuki znalezionej na Bródnie. Projekt edukacyjny*

dla gimnazjalistów, zrealizowany przez Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Warszawie;

2. Drugie miejsce za projekt pt. *Archeologia w pięciu zmysłach – nowa oferta edukacyjna muzeum dla grup integracyjnych i niepełnosprawnych* zrealizowany przez Muzeum Historyczne w Legionowie;

3. Trzecie miejsce, *ex aequo*, za projekt pt. *Temat: Sztuka, warsztaty dla nastolatków*, zrealizowany przez Muzeum Narodowe w Warszawie oraz projekt pt. *Miasto Klocki*, zrealizowany przez Muzeum Woli – Oddział Muzeum Warszawy.

Wyróżnienie w tej kategorii otrzymały trzy projekty:

- *Warszawiacy śpiewają (nie)ZAKAZANE PIOSENKI*, zrealizowany przez Muzeum Powstania Warszawskiego w Warszawie;
- *VII Warsztaty historyczno-artystyczne UCZTA KRÓLA KAZIMIERZA*, zrealizowany przez Muzeum Starożytnego Hutnictwa Mazowieckiego im. Stefana Woydy w Pruszkowie;
- *V Dzień Dziecka w Żelazowej Woli*, zrealizowany przez Narodowy Instytut Fryderyka Chopina, Muzeum Fryderyka Chopina w Warszawie.

III. W kategorii „**Muzealny projekt otwarty**”, kapituła przyznała:

1. Pierwsze miejsce za projekt pt. *Konserwacja prasy Powstania Warszawskiego ze zbiorów Muzeum Niepodległości w Warszawie. Konferencja oraz wydawnictwo*, zrealizowany przez Muzeum Niepodległości w Warszawie;

2. Drugie miejsce za projekt pt. *Kobieta z harfą – wokół sekretnej aury obrazu* zrealizowany przez Muzeum Ludowych Instrumentów Muzycznych w Szydłowcu;

3. Trzecie miejsce za projekt pt. *Otwarcie zabytkowego parku w Winiarach po rewitalizacji – Dzień Pułaskiego 2014*, zrealizowany przez Muzeum im. Kazimierza Pułaskiego w Warce.

Wyróżnienie w tej kategorii otrzymały trzy projekty:

- *Piecowiska Stare – wioska archeologiczna*, zrealizowany przez Muzeum Starożytnego Hutnictwa Mazowieckiego im. Stefana Woydy w Pruszkowie;

- *Powołanie Stowarzyszenia Muzeów Uczelnianych – ogólnopolskiej organizacji zrzeszającej muzea działające przy szkołach wyższych i ich pracowników*, zrealizowany przez Muzeum Uniwersytetu Warszawskiego w Warszawie;
- *Uwolnić projekt*, zrealizowany przez Państwowe Muzeum Etnograficzne w Warszawie.

IV. W kategorii „**Najlepsze wydawnictwo muzealne**”, kapituła przyznała:

1. Pierwsze miejsce za wydawnictwo pt. *Plan Warszawy 1768 Georges Louis le Rouge* Katarzyna Wagner, Paweł E. Wespiański, wydane przez Muzeum Warszawy w Warszawie;

2. Drugie miejsce za wydawnictwo pt. *Joannici i ich związki z Ziemią Polskimi*, Przemysław Deles, Przemysław Mrozowski (redakcja naukowa), wydane przez Zamek Królewski w Warszawie – Muzeum;

3. Trzecie miejsce za wydawnictwo pt. *Oskar Kolberg (1814–1890)*, Katarzyna Markiewicz, wydane przez Muzeum Wsi Radomskiej w Radomiu.

Wyróżnienie w tej kategorii otrzymały cztery wydawnictwa:

- *Aleksander Gierymski 1850–1901*, praca zbiorowa pod redakcją naukową Ewy Micke-Broniarek, wydane przez Muzeum Narodowe w Warszawie;
- *Mozaika warszawska. Przewodnik po plastyce w architekturze stolicy w latach 1945–1989*, Paweł Giergoń, wydane przez Muzeum Powstania Warszawskiego w Warszawie;
- *Wędrowki po Puszczy Białej*, autorstwa Sylwii Słojkowskiej-Affelskiej pod redakcją naukową Mariana Pokropka, wydane przez Muzeum Regionalne w Pułtusku;
- *Zatańczą ci, co drżeli. Polska sztuka krytyczna*, Karol Sienkiewicz, wydane przez Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Warszawie.

Kapituła podjęła również decyzję o przyznaniu **Nagrody Specjalnej IX edycji Konkursu „Mazowieckie Zdarzenia Muzealne – Wierzba” – Grand Prix** dla projektu pt. *Powstanie Warszawskie – pierwszy na świecie dramat non-fiction*. Film zrealizowało Muzeum Powstania Warszawskiego w Warszawie.

Wśród laureatów I miejsce w IX edycji konkursu „Mazowieckie Zdarzenia Muzealne – Wierzyba” w kategorii **muzealny projekt otwarty** zajął projekt **Konserwacja prasy Powstania Warszawskiego ze zbiorów Muzeum Niepodległości** realizowany przez Muzeum Niepodległości. Przedmiotem projektu była prasa powstańcza, ukazująca się od 2 sierpnia do 5 października 1944 roku, znajdująca się w zbiorach Muzeum Niepodległości. Projekt objął wiele elementów: kompleksową konserwację prasy, w tym wykonanie specjalistycznych opakowań ochronnych, organizację konferencji dotyczącej prasy powstańczej i problematyki konserwatorskiej, wydanie publikacji pokonferencyjnej oraz przygotowanie materiałów promocyjno-informacyjnych. Najważniejszym działaniem była konserwacja, która nie tylko spowodowała zahamowanie destrukcji pism, ale także przywróciła walor użytkowy kolekcji. Konserwacji poddane zostały 1253 numery prasy, reprezentatywne dla ponad 70 tytułów prasy powstańczej znajdującej się w zbiorach Muzeum Niepodległości. Celem konserwacji było zabezpieczenie zbiorów przed dalszym niszczeniem poprzez przeprowadzenie zabiegów dezynfekcji i odkwaszania papieru, a także poprawa stanu zachowania przez pełną i kompleksową konserwację, poprawa estetyki przez zabiegi oczyszczające i kąpiele. Wszystkie egzemplarze prasy po konserwacji otrzymały nowe, bezpieczne i neutralne chemicznie opakowania. Grupy kart tworzące poszczególne dokumenty otrzymały obwoluty z papieru z rezerwą alkaliczną. Dopasowane pod względem wymiarów i rodzaju dokumenty zostały umieszczone w teczkach o odpowiednich rozmiarach, wykonanych z materiałów bezkwasowych. Przeprowadzona konserwacja prasy pozwoliła również na bezpieczną digitalizację i udostępnienie jej na platformie Mazowieckiej Biblioteki Cyfrowej w ramach kolekcji tematycznej *Prasa Powstania Warszawskiego*. Naukowym podsumowaniem działań podjętych w ramach projektu była konferencja oraz publikacja poświęcona prasie powstańczej i tematyce konserwatorskiej, w której zamieszczono rozszerzone referaty wygłoszone podczas konferencji. Wydawnictwo dostępne jest na platformie Mazowieckiej Biblioteki Cyfrowej (*Prasa Powstania Warszawskiego. Materiały z konferencji naukowej*, Warszawa 2014).

Halina Murawska

Publikacje nadesłane:**Irena Kotowicz**

„Głos Podolan : [Biuletyn Klubu „PODOLE” Stołecznego Oddziału Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich]”
2015: nr 130, 131, 132.

Wojskowe Centrum Edukacji Obywatelskiej

„Przegląd Historyczno-Wojskowy”
R. XVI, 2015, nr 3(253).

Towarzystwo Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich w Krakowie

„Cracovia Leopoldis : [czasopismo Oddziału Krakowskiego Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich]”
2015: nr 3.

Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej

„Biuletyn Informacyjny : miesięcznik Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej”
2015: nr 7, 8, 9.

Zarząd Główny Związku Sybiraków w Warszawie

„Zesłaniec: pismo Rady Naukowej Zarządu Głównego Związku Sybiraków”
2015: nr 63, 64.

Biblioteka Uniwersytecka w Białymstoku

„Studia Podlaskie”
2014: t. 22.
„Białostockie Teki Historyczne”
2014: t. 12.

Zdzisław Noga

„Małopolska : regiony, regionalizmy, małe ojczyzny”
2013: t. 15,
2014: t. 16.

Jacek Purchla

Katarzyna Jagodzińska, Jacek Purchla (red.) *The Limits of Heritage. The 2nd Heritage Forum of Central Europe*, Kraków 2015.

Tadeusz Skoczek

„Polityka Polska: miesięcznik” 2015: nr 1(maj), 2 (czerwiec), 3/4 (lipiec-sierpień).

Edyta Gałuszka

Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej
w Krakowie

Posiedzenia Sejmu Ustawodawczego II Rzeczypospolitej. Relacja z konferencji

W dniu 18 listopada 2014 w gmachu Polskiej Akademii Nauk w Krakowie przy ulicy Sławkowskiej 17, odbyła się konferencja poświęcona Sejmowi Ustawodawczemu II Rzeczypospolitej. W programie pojawiły się tematy związane z historią powstania tego organu, jego rolą i działaniami, a także wybitnymi postaciami z nim związanymi. Była to kolejna z kilkunastu już konferencji naukowych z zakresu najnowszej historii Polski, jakie miały miejsce w krakowskiej siedzibie PAU.

Imprezę zorganizowało Towarzystwo Obrony Zachodnich Kresów Polski, Ruch Obywatelski „Śląsk”, Koło Środowiska „Nauka” Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych oraz gospodarz – Polska Akademia Umiejętności. Spotkanie miało na celu upamiętnienie nie tylko Sejmu Ustawodawczego II Rzeczypospolitej, ale również 95. rocznicy I Powstania Śląskiego, które miało miejsce w sierpniu 1919 roku.

Obrady otworzyli prof. dr hab. Jerzy Wyrozumski, sekretarz generalny Polskiej Akademii Umiejętności oraz prof. dr hab. Włodzimierz Ostrowski, prezes Towarzystwa Obrony Zachodnich Kresów Polski. Słowo wstępne wygłosił prof. dr hab. Jacek Majchrowski – Prezydent Miasta Krakowa i jednocześnie prezes honorowy krakowskiego Towarzystwa Obrony Zachodnich Kresów Polski. Zanim rozpoczęto właściwą część spotkania, prezydent poproszony został o uroczyste otwarcie Wystawy pt. *Plakat o Powstaniach Śląskich*

w hallu głównym Polskiej Akademii Nauk w Krakowie. Po otwarciu wystawy kontynuowano obrady, a zaproszeni goście przedstawili swoje referaty.

Jako pierwszy głos zabrał dr hab. Zdzisław Janeczek z Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach z wystąpieniem pt. *Józef Piłsudski – od filozofii czynu do Sejmu Ustawodawczego*, przybliżając zebra- nym sylwetkę tego wybitnego polityka, działacza niepodległościowe- go i męża stanu oraz zwracając uwagę na jego powiązania z Sejmem Ustawodawczym II Rzeczypospolitej. Następnie głos zabrał wicepre- zes Instytutu Lwowskiego w Warszawie, Bogdan Kasproicz. Przed- stawił on i opatrzył komentarzem treść kazania sejmowego Józefa Teodorowicza, arcybiskupa obrządku ormiańskiego we Lwowie, któ- re zostało wygłoszone 10 lutego 1919 roku przed rozpoczęciem obrad pierwszego posiedzenia Sejmu Ustawodawczego II Rzeczypospolitej. Uczestnicy zjazdu wysłuchać mogli następnie Bronisława Korfante- go i jego opowieści o dziadku – Wojciechu Korfantym – przywódcy III Powstania Śląskiego, wicepremierze rządu II Rzeczypospolitej, który w Sejmie Ustawodawczym reprezentował Związek Ludowo- -Narodowy. Dionizy Smyk, działacz Polskiego Stronnictwa Ludo- wego i przewodniczący Małopolskiej Rady ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych omówił *Działalność premiera II Rzeczypospolitej Wincenta Witosa jako przewodniczącego Komisji ds. Rolnych w Sej- mie Ustawodawczym*.

Podczas konferencji wystąpić miał także prof. Jerzy Buzek z refera- tem, *Prof. dr hab. nauk prawnych Józef Buzek w Sejmie Ustawodaw- czym II Rzeczypospolitej*, jak również profesor Uniwersytetu Śląskiego dr hab. Zygmunt Woźniczka z referatem *Sejm Śląski*, jednak nie dotar- li na posiedzenie. Organizatorzy poinformowali zebranych, że prof. Woźniczka wystąpi na kolejnej konferencji, której tematem będzie hi- storia Sejmu Śląskiego.

Konferencję uświetniły pokazy artystyczne – po każdym referacie zgromadzeni goście mogli wysłuchać patriotycznych wierszy, m.in. Marii Konopnickiej, Lucjana Rydla oraz Wiesława Adamika, w in- terpretacji Justyny Harris i Włodzimierza Brodeckiego.

Obrady podsumowała Teresa Stanek, Sekretarz Generalna Towa- rzystwa Obrony Zachodnich Kresów Polski, dziękując za zaintere- sowanie tematem i liczne przybycie oraz informując, że materiały

z posiedzenia zostaną opublikowane nakładem Komisji Historii Śląska, działającej przy Stacji Naukowej Polskiej Akademii Umiejętności w Katowicach. Wyrażono na koniec opinię, że zbyt mało organizuje się sesji o tematyce historycznej, a te, które się odbywają, trafiają, niestety, do wąskiego grona odbiorców. Wyrażono jednocześnie nadzieję na poprawę tego stanu rzeczy, dzięki intensywniejszym akcjom promującym podobne spotkania, szczególnie wśród młodych ludzi.

Edyta Gałuszka

Apel wieczorny

Jeden się apel skończył i drugi,
cela się wolno szykuje spać,
ludzie zmęczeni klną, jak lichy,
coraz w powietrzu fruwa czyjaś mać.

Stoły obydwu są już pod oknem,
/stół u nas w celi służy za łożę/
pokotem, w środku legły sienniki
i człek się na nich kładzie, jak może.

Niewiele może, zły jest tedy
I dyskurs w ostrym płynie tonie.
Wreszcie, gdy światło gaśnie w celi
do swej poduszki tulisz skronie,

jeszcze gdzieś brzęknie oddziałowy,
gdzieś na suficie przemknie cień
i zasypiając westchniesz cicho
– jeszcze się jeden skończył dzień –

Autor nieznanym. Wiersz ofiarowany Zygmuntowi Kwiatkowskiemu, który na Pawiaku przebywał do 11 września 1941 roku, następnie został wywieziony do KL Auschwitz

Zbigniew Judycki

Instytut Biografistyki CAN, Warszawa

Mazowszanie w świecie, część II

Kontynuując prezentację zyciorysów Mazowszan z różnych stron świata, wyjątkowo w tym numerze nie będę przedstawiał biogramów osób różnych zawodów, a ograniczę się wyłącznie do muzyków pochodzących z Mazowsza.

Taka koncepcja podyktowana została tym, iż Fundacja Polonia Semper Fidelis i Muzeum Niepodległości, wspólnie z Filharmonią Lubelską, organizują XIII Międzynarodowe Sympozjum Biografistyki Polonijnej „Polscy muzycy w świecie”, które odbędzie się na Zamku Lubelskim w dniach 14–15 listopada 2015 roku. Imprezą towarzyszącą sympozjum będzie, m.in. koncert *Genocyd – tryptyk o kanonie nadziei* w wykonaniu Orkiestry Symfonicznej Filharmonii Lubelskiej i Chóru Filharmonii im. H. Wieniawskiego „Lutnia Lubelska”.

Poniższe noty biograficzne muzyków rodem z Mazowsza są fragmentem słownika biograficznego *Polscy muzycy w świecie* przygotowanego przez Fundację Polonia Semper Fidelis.

POSTACIE HISTORYCZNE

ADAMOWSKI Józef, wiolonczelista; ur. 4 lipca 1862 w Warszawie, zm. 8 maja 1930 w Cambridge (Massachusetts, USA). Wykształcenie: Instytut Muzyczny (u. J. Goebelta) w Warszawie 1873–1877; Cesarskie Konserwatorium Muzyczne w Moskwie (wiolonczela u W. Fitzenhagena; kompozycja u P. Czajkowskiego oraz fortepian u P. Pabsta) 1877–1883. Profesor w Konserwatorium Muzycznym

w Krakowie 1885–1887. W USA od 1889. Wiolonczelista w Boston Symphony Orchestra 1907; prowadzący klasę wiolonczeli w konserwatorium w Bostonie 1903; członek zespołu „Trio Adamowskich”. Twórca i dyrektor Boston Symphony Orchestra Pension Fund. Kompozytor miniatur wiolonczelowych i pieśni.

ADAMOWSKI Tymoteusz, skrzypek, kompozytor; ur. 24 marca 1858 w Warszawie, zm. 18 kwietnia 1943 w Bostonie (Massachusetts, USA). Wykształcenie: Instytut Muzyczny w Warszawie i Konserwatorium Muzyczne (u L.J. Massarta) w Paryżu 1876–1879. W USA od 1879. Prowadzący klasę skrzypiec w Konserwatorium Muzycznym w Bostonie 1885–1886; koncertmistrz Boston Symphony Orchestra 1884–1908; dyrygent Boston Symphony Orchestra podczas popularnych koncertów letnich 1890–1894; założyciel kwartetu, a następnie „Tria Adamowskich” w Bostonie (wspólne występy z Ignacym Janem Paderewskim w Nowym Jorku) 1890. Profesor New England Conservatory w Bostonie 1907–1938. Występował jako solista w Paryżu i Londynie 1898. Kompozytor miniatur skrzypcowych i pieśni.

ASTON Adam (Adam Wiński) właśc. Adolf Loewinsohn, piosenkarz; ur. 12 września 1902 w Warszawie, zm. 10 stycznia 1993 w Londynie. Jeden z najpopularniejszych polskich artystów dwudziestolecia międzywojennego. Nagrał około tysiąca piosenek dla wytwórni Syrena Rekord. Podczas II wojny światowej członek Teatru Wojskowego II Korpusu Polskiego (uczestnik bitwy pod Monte Cassino). Po wojnie przez kilkanaście lat mieszkał w Johannesburgu (RPA), gdzie występował z recitalami piosenkarskimi. Od 1960 w Wielkiej Brytanii, gdzie koncertował już bardzo rzadko. Najpopularniejsze piosenki: *Czerwone maki na Monte Cassino*, *Czy pani tańczy rumbę*, *Dlaczego właśnie dziś*, *Jo-jo*, *Rebeka*, *Serce matki*, *W błękicie oczu twoich*, *Zakochany złodziej*, *Każdemu wolno kochać*. Ważniejsza dyskografia: *Aston śpiewa stare piosenki* [LP] Poljazz 1984, *T. Faliszewski, A. Aston: Piosenki warszawskiej ulicy* [CD] Polonia Record 1997.

BAKST Ryszard, pianista, pedagog muzyczny; ur. 4 kwietnia 1926 w Warszawie, zm. 25 marca 1999 w Manchester (Wielka Brytania). Wykształcenie: Konserwatorium Muzyczne w Warszawie 1932–1939;

Szkoła Muzyczna w Swierdłowsku (ZSRR) 1943–1944; Konserwatorium Muzyczne im. Piotra Czajkowskiego w Moskwie 1944–1947. Koncertmistrz orkiestry Teatru Kukiełek w Moskwie 1946; wykładowca w Państwowej Wyższej Szkole Muzycznej we Wrocławiu 1950–1953, a następnie w Państwowej Wyższej Szkole Muzycznej w Warszawie 1953–1968. Koncertował w wielu krajach Europy oraz w USA, Kanadzie, Chinach i Japonii 1956–1968. Od 1968 w Wielkiej Brytanii. Profesor w Royal Manchester College of Music 1968–1969; profesor i członek honorowy Royal Northern College of Music w Manchesterze (inicjator odsłonięcia w hallu College’u pomnika Fryderyka Chopina 1973) 1969–1999; współpracownik Royal Academy of Music w Londynie. Głównym trzonem jego repertuaru była twórczość Fryderyka Chopina, ale grał również utwory Ludwiga van Beethovena, Roberta Schumanna, Ignacego Jana Paderewskiego, Juliusza Zarębskiego, Béli Bartóka, Richarda Straussa, Waltera Pistona, Arthura Honeggera, Dmitrija Kabalewskiego, Dmitrija Szostakowicza, Dariusza Milhauda, Aarona Coplanda, Arnolda Schönberga oraz współczesnych kompozytorów polskich – Karola Szymanowskiego, Tadeusza Szeligowskiego, Witolda Lutosławskiego, Michała Spisaka i Ryszarda Bukowskiego. Dokonał wielu nagrań dla firm fonograficznych, takich jak: Polskie Nagrania, Melodia, Westminster, EMI, Columbia. Dla upamiętnienia jego imienia w Royal Northern College of Music w Manchesterze ufundowano nagrodę dla najzdolniejszych uczniów szkoły (Ryszard Bakst memorial prize). W 2013 nazwa nagrody została zmieniona po tym, jak kilka kobiet oskarżyło nieżyjącego pianistę o molestowanie seksualne. Odznaczenia: Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Złoty Krzyż Zasługi.

BALSAM Artur, pianista, pedagog muzyczny; ur. 8 lutego 1906 w Warszawie, zm. 1 września 1994 w Nowym Jorku. Wykształcenie: Państwowa Akademia Muzyczna w Berlinie (w klasie Kurta Børnera) 1928–1932. Koncerty solowe (m.in. w Londynie z Philharmonia, Symphony i Royal Philharmonic) i kameralne w Europie i w Ameryce. Nagrał na płytach ok. 350 utworów muzyki solowej i kameralnej. Profesor fortepianu i muzyki kameralnej w Rochester, Bostonie i Nowym Jorku (Manhattan School of Music). Wykładowca na kursach muzyki kameralnej w Cambriles (Hiszpania) i w Blue Hill (USA). Członek

jury w konkursach dla pianistów w Leeds (Wielka Brytania). Laureat pierwszych nagród na konkursach pianistycznych ogłoszonych przez Hochschule für Musik w Berlinie 1930 i 1931.

BERGSON (BERGSOHN) Michał, kompozytor, pianista; ur. 20 maja 1820 w Warszawie, zm. 9 marca 1898 w Londynie, syn Gabriela. Wykształcenie: studiował kompozycję u Fredricha Schneidera w Dessau oraz u Carla Fredricha Rungenhagena i Wilhelma Tauberta w Berlinie. Profesor i dyrektor Konserwatorium Muzycznego w Genewie 1863, a następnie mieszkał w Paryżu i Londynie, gdzie udzielał lekcji gry na fortepianie. Kompozytor, m.in. opery *Luisa di Montfort*, opery *Salvator Rosa*, licznych pieśni (m.in. *Two Hearts, Better World*) oraz utworów fortepianowych (m.in. *Le Rhin* op. 21, *12 Études caractéristique*).

BIRNBAUM Zdzisław Aleksander, dyrygent, skrzypek, kompozytor; ur. 28 lutego 1878 w Warszawie, zm. 27 września 1921 śmiercią samobójczą topiąc się w jeziorze Wannsee k. Berlina. Wykształcenie: Konserwatorium Muzyczne w Warszawie; Hochschule für Musik w Berlinie (pod kierunkiem Karola Merkeesa i Józefa Joachima); Konserwatorium Muzyczne w Brukseli (u Eugene'a Ysaye'a). Debiutował jako solista z Berlińską Orkiestrą Filharmoniczną 1892. Koncertmistrz: Orkiestry Symfonicznej w Bostonie, Manhattan Opera w Nowym Jorku, Filharmonii w Hamburgu. Wykładowca Konserwatorium Muzycznego w Lozannie oraz prowadzący Orkiestrę Symfoniczną w Lozannie 1905–1908; dyrygent (gościnnie) orkiestr kilku miast w Szwajcarii, m.in. Montreux, Vevey, Genewy; pierwszy dyrygent Manhattan Opera w Nowym Jorku 1909–1911; pierwszy dyrygent Filharmonii Warszawskiej 1911–1921. Kompozycje, m.in. *Esquisses polonaises* na skrzypce i fortepian, opracowania pieśni M. Karłowicza i F. Schuberta.

BLUMENTAL Felicja, pianistka, klawesynistka; ur. 28 grudnia 1908 w Warszawie, zm. 28 grudnia 1991 w Tel Awiwie (Izrael). Wykształcenie: Konserwatorium Muzyczne w Warszawie (w klasie Zbigniewa Drzewieckiego) oraz studia uzupełniające u Stefana Askenasego w Luksemburgu. W 1934 koncertowała w Luksemburgu,

a w latach 1942–1954 przebywała w Brazylii i dała ponad 100 koncertów w Ameryce Łacińskiej. Po powrocie, w 1954, do Europy zamieszkała w Mediolanie, a następnie w Londynie. Wielokrotnie występowała ze znanymi orkiestrami, m.in.: London Symphony Orchestra, Orchestre National de France, Cleveland Orchestra, Brno Philharmonic Orchestra, Vienna Musikgesellschaft Orchestra. Nagrywała dla takich firm fonograficznych, jak: Decca, Columbia, Angel, HVM, Genesis Turnabout. Brazylijski kompozytor Heitor Villa-Lobos dedykował jej swój *V Koncert fortepianowy*.

BOBIŃSKI Henryk, pianista, kompozytor; ur. 1 lutego 1861 w Warszawie, zm. 24 kwietnia 1914 w Warszawie. Wykształcenie: Instytut Muzyczny w Warszawie 1879; szkoła Towarzystwa Filharmonicznego w Moskwie. Nauczyciel gry na fortepianie w szkole Towarzystwa Filharmonicznego w Moskwie 1890–1893; profesor wyższej klasy fortepianu w szkole Rosyjskiego Towarzystwa Muzycznego w Kijowie.

BRZOWSKA-MÉJEAN Jadwiga ps. Jadwiga Jagiełło, pianistka, kompozytorka, pedagog muzyczny; ur. 1830 w Warszawie, zm. ok. 1886 w Paryżu, córka Józefa. Wykształcenie: naukę pobierała u swojego ojca oraz K. Kurpińskiego i I. Moschelesa w Lipsku. Koncertowała w Anglii, Francji, Belgii, Austrii i USA. Profesor gry na fortepianie w Instytucie Muzycznym w Nowym Orleanie (USA) 1858. W latach 1861–1886 w Belgii, a następnie we Francji, gdzie prowadziła kursy gry na fortepianie. Pierwsza Polka koncertująca w USA.

CHOPIN Fryderyk, pianista, kompozytor, współtwórca europejskiego romantyzmu w muzyce; ur. 1 marca 1810 (wg innych historyków 22 lutego 1810) we wsi Żelazowa Wola na Mazowszu, zm. 17 października 1849 w Paryżu, syn Mikołaja i Justyny z Krzyżanowskich. Wykształcenie: gry na fortepianie uczył się u Wojciecha Żywnego, a następnie pod kierunkiem J. Elsnera uczył się kompozycji w Szkole Głównej Muzyki w Warszawie 1826–1829. W 1817 skomponował swój pierwszy utwór, który zapisał ojciec, jest to *Polonez B-dur*, a powstały w tym samym czasie *Polonez g-moll* wychodzi wkrótce drukiem z parafialnej sztycharni nut kościoła pw. Nawiedzenia Najświętszej Marii Panny na Nowym Mieście w Warszawie. Pierwszy publiczny występ,

to koncert charytatywny, podczas którego gra *Koncert fortepianowy g-moll* czeskiego kompozytora Adalberta Gyrowetza. We Francji od 1831. Podczas pierwszego paryskiego koncertu w Salle Pleyel grał *Koncert f-moll i Wariacje na temat arii „Là ci darem la mano”* z opery „Don Juan” Wolfganga Amadeusza Mozarta op. 2. Początkowo często koncertował we Francji, Wielkiej Brytanii, Niemczech i Czechach, zyskując sławę europejską, a następnie poświęcił się głównie kompozycji. Zespolił tradycje muzyki fortepianowej z inspiracjami polskiego folkloru muzycznego; wykształcił specyficzny typ melodyki kantylenowej, wzbogacił zasób środków harmoniczných, m.in. dzięki wyzyskaniu właściwości tonalnych polskiej muzyki ludowej. Stosował tempo rubato, polimetrię i polirytmie, rozwinał i zmodyfikował tradycyjne formy muzyczne i wniósł nowe elementy w zakresie stylizacji. Jego twórczość wywarła ogromny wpływ na muzykę drugiej połowy XIX i początku XX wieku. Kompozycje [na fortepian solo:] *Allegro de concert A-dur* op. 46 1841, *Ballady g-moll* op. 23 1835, *F-dur* op. 38 1839, *As-dur* op. 47 1841, *f-moll* op. 52 1842, *Barkarola Fis-dur* op. 60 1846, *Berceuse (Kołysanka) Des-dur* op. 57 1844, *Bolero C-dur* op. 19 przed 1834, *3 Ecossaises* op. 72 1830, *Etiudy* op. 10 1829–1832, op. 25 przed 1833 *Nouvelles études* 1839, *Fantazja f-moll* op. 49 1841, *Impromptus As-dur* op. 29 przed 1837, *Fis-dur* op. 36 1839, *Ges-dur* op. 51 1842, *Fantaisie Impromptu cis-moll* op. 66 ok. 1834, *Mazurki* 1825–49, *Nokturny* 1828–1846, *Polonezy* 1817–1842, *24 Preludia* op. 28 1831–1839, *Prelidium cis-moll* op. 45 1841, *Ronda* 1825–1834, *Scherza: h-moll* op. 20 1831–1834, *b-moll* op. 31 1835–37, *cis-moll* op. 39 1839, *E-dur* op. 54 1842, *Sonaty: c-moll* op. 4 1827/28, *b-moll* op. 35 1839, *h-moll* op. 58 1844, *Tarantela As-dur* op. 43 1841, *Walce* 1829–1849, *Wariacje* 1824–1838 [kameralne:] *Grand duo concertant* na fortepian i wiolonczelę 1832/33, *Introdukcja i Polonez C-dur* op. 3 na fortepian i wiolonczelę 1830, *Sonata g-moll* op. 65 na fortepian i wiolonczelę 1846/47, *Trio g-moll* op. 8 na fortepian, skrzypce i wiolonczelę 1829 [na fortepian z orkiestrą:] *Andante spianato i Wielki Polonez Es-dur* op. 22 1830–36, *Fantazja na tematy polskie A-dur* op. 13 ok. 1829, *1. Koncert fortepianowy e-moll* op. 11 1830, *2. Koncert fortepianowy f-moll* op. 21 1829/30, *Rondo à la krakowiak F-dur* op. 14 1828, *Wariacje B-dur* op. 2 na temat arii *Là ci darem la mano* z opery „Don Juan” Mozarta 1827/28 [pieśni:] *19 Pieśni* op. 74 1829–1847. Jego dzieła

wydawane są na całym świecie. Od 1927 z inicjatywy J. Żurawlewa odbywa się w Warszawie Międzynarodowy Konkurs Pianistyczny im. Fryderyka Chopina (do 1949 odbyły się 4 konkursy, od 1955 odbywają się co pięć lat). Jego imieniem nazwano zarówno w kraju, jak i zagranicą wiele ulic, placów, szkół, instytutów i stowarzyszeń. Uehonorowany został licznymi pomnikami i popiersiami w Polsce oraz w świecie, m.in. [pomniki:] Albania (Tirana) 2003, Argentyna (Buenos Aires) 1944, Austria (Wiedeń) 2010, Brazylia (Rio de Janeiro) 1944 (Sao Paulo) 1954, Chiny (Szanghaj) 2007, Francja (Paryż 2x) 1900 i 1906, Japonia (Hamamatsu) 1994, Kuba (Hawana) 2010, Niemcy (Monachium) 2010, Singapur 2008, Urugwaj (Punta del Este) 1999, Węgry (Gödöllő pod Budapesztem), Wietnam (Hanoi) 2010 [popiersia, m.in.]: Anglia (Londyn), Białoruś (Mińsk), Bośnia i Hercegowina (Banja Luka), Brazylia (Brasilia), Chiny (Pekin 2x, Szanghaj – ławeczki), Chorwacja (Duvornik), Francja (Nohant), Hiszpania (Madryt, Barcelona, Palma de Mallorca), Holandia (Culemborg i Shiedam), Indie (New Delhi), Irlandia (Dublin i Limerick), Japonia (Tokio), Jordania (Amman), Kazachstan (Ałma-Ata i Astana), Korea Południowa (Daegu), Macedonia (Skopje 2x), Portugalia (Lizbona), Rosja (Moskwa, Petersburg, Kaliningrad 2x, Pietrozawodsk, Irkuck, Tomsk), Serbia (Belgrad), Słowenia (Lublana), Stany Zjednoczone AP (Nowy Jork), Turcja (Stambuł), Ukraina (Łuck, Lwów), Wenezuela (Caracas).

COURTS Eddie właśc. Adolf Edward Kurtz, kompozytor; ur. 26 sierpnia 1913 w Radomiu, zm. 12 stycznia 1993 w Bostonie (Massachusetts, USA). Wykształcenie: Politechnika Warszawska (inżynier elektryk) 1936. Dla wokalistki Wiery Gran skomponował w 1936 piosenkę *List*, która stała się przebojem i ukazała się na kilku płytach. W czasie II wojny światowej wyjechał do Brazylii, a następnie do USA, gdzie prowadził własną firmę elektrotechniczną oraz małą wytwórnię płyt. Kompozytor wielu utworów, m.in. sonat skrzypcowych czy miniatur na wiolonczelę i fortepian.

CZAJKOWSKI Andrzej, pianista, kompozytor; ur. 1 listopada 1935 w Warszawie, zm. 26 czerwca 1982 w Oksfordzie (Wielka Brytania). Wykształcenie: Państwowa Średnia Szkoła Muzyczna w Łodzi 1945–1948; Narodowe Konserwatorium Muzyczne w Paryżu

1948–1951, Państwowa Wyższa Szkoła Muzyczna w Sopocie 1950; Państwowa Wyższa Szkoła Muzyczna w Warszawie 1951–1955. Od 1956 w Wielkiej Brytanii. Koncertował w Europie, USA i Nowej Zelandii z najwybitniejszymi orkiestrami i dyrygentami, m.in. K. Böhmem, C. M. Giulinim, F. Reinerem. Dokonał szeregu nagrań radiowych oraz dla firm fonograficznych, m.in. EMI, RCA, Victor, Pathé, Marconi. Ważniejsze kompozycje: *Dziesięć etюд* na fortepian 1949, *Sonata G-dur* na fortepian 1949, *Koncert* na flet i orkiestrę 1950, *Wariacje na temat Cohena* na fortepian 1950, *Preludium i Fuga* na fortepian 1953, *Sonata* na altówkę i fortepian 1954, *Dwa preludia* na fortepian 1954, *Dwie etiudy* na fortepian 1955, *Pieśń* na sopran i fortepian 1955, *Sonata* na klarnet i fortepian op. 1 1959, *Dwie pieśni do słów Williama Blake'a* na sopran i kwintet instrumentalny 1960, *Oktet* na klarnet, obój, róg i 5 skrzypiec 1961, *Arioso i fuga* na klarnet solo 1964–1965, *Siedem sonetów Szekspira* na kontralt i fortepian 1966, *Kupiec wenecki* op. 7, opera [niedokończona] 1968–1982, *Ariel*, cykl trzech pieśni na mezzosopran i zespół instrumentalny 1969, *Trio notturno* op. 6 na skrzypce, wiolonczelę i fortepian 1978, *Sześć tańców* na fortepian 1981, *Pięć miniatur* na skrzypce i fortepian 1981. Laureat III nagrody na Międzynarodowym Konkursie Pianistycznym im. Królowej Elżbiety Belgijskiej w Brukseli 1956.

CZAPLICKI Jerzy, śpiewak operowy (baryton), ur. 24 kwietnia 1902 w Warszawie, zm. 19 kwietnia 1992. Wykształcenie: Konserwatorium Muzyczne w Warszawie oraz jako stypendysta uczył się śpiewu u N. Gontaruk i E. Ventury we Włoszech. W latach 1928–1931 śpiewał w Bergamo, Vigevano, Mediolanie i w Wenecji. Od 1944 w USA, a także w operze w Chicago 1944–1946 oraz w operze w San Francisco 1946–1950. W 1967 wrócił do Polski.

DANIŁOWSKI Władysław ps. Dan, kompozytor, pianista, wokalista; ur. 26 kwietnia 1902 w Warszawie, zm. 4 marca 2000 w Miami Beach (Floryda, USA), syn Gustawa. Wykształcenie: studia muzyczne w Konserwatorium Warszawskim (fortepian w klasie Henryka Melcera-Szczawińskiego, a teorię muzyki w klasie Piotra Rytla), studia prawnicze na Uniwersytecie Warszawskim; studia

uzupełniające w Paryżu jako stypendysta MSZ 1927–1928. Założyciel i prowadzący Chór Dana w Warszawie 1928–1939. W latach 1928–1939 pracował m.in. w Polskim Radiu oraz pisał piosenki dla wielu wykonawców, m.in. Mieczysława Fogga i Miry Zimińskiej-Sygietyńskiej. W USA od 1940, gdzie reaktywował Chór Dana pod nazwą Dana Ensemble, z którym realizował nagrania dla wytwórni: Harmonia Records i RCA Victor. Prezenter polonijnych rozgłośni radiowych. Kierownik wytwórni płytowej Harmonia Records. Założyciel wytwórni płytowej Dana Record w Nowym Jorku 1946–1958; właściciel wydawnictwa Dana Publishing Company w Miami Beach na Florydzie 1966. Autor publikacji wspomniowej *Oj, Dana, Dana!...cztery pokolenia* (Miami Beach 1996). Ważniejsze piosenki: *Czerwony kapturek* (sł. Julian Tuwim), *Gdy tańczysz ze mną* (sł. Mieczysław Fogg), *Oj, dana* (sł. Jerzy Jurandot), *Pokoik na Hożej* (sł. Julian Tuwim). Odznaczenia: Krzyż Oficerski Orderu Zasługi RP, Złoty Krzyż Zasługi.

DURANOWSKI August Fryderyk (znany jako August Durand), skrzypek, kompozytor; ur. 1770 w Warszawie, zm. ok. 1834 w Strasburgu (dep. Bas-Rhin, Francja). Wykształcenie: gry na skrzypcach uczył się u Giovanniego Battisty Viottiego w Paryżu. Koncertmistrz opery w Brukseli 1790–1794; pierwszy skrzypek orkiestry książęcej w Kassel i Aschaffenburgu (Niemcy) 1812–1814; dyrygent w orkiestrze teatralnej w Strasburgu (Francja) 1814–1834. Kompozytor kilkudziesięciu dzieł, m.in. koncert skrzypcowy, arie na skrzypce i orkiestrę, duety na skrzypce i wiolonczelę, kwartet smyczkowy, utwory na fortepian, pieśni z towarzyszeniem fortepianu i pieśni z towarzyszeniem gitary.

FITELBERG Jerzy, kompozytor; ur. 20 maja 1903 w Warszawie, zm. 25 kwietnia 1951 w Nowym Jorku, syn Grzegorza i Natalii z domu Landau. Wykształcenie: Konserwatorium Muzyczne w Warszawie; Hochschule für Musik w Berlinie (u Waltera Gmeindla i Franza Schreкера) 1922–1926. Od 1933 w Paryżu, a od 1939 w Nowym Jorku. Jego utwory wykonywane były w wielu krajach europejskich i w USA oraz na licznych międzynarodowych festiwalach muzycznych. Ważniejsze kompozycje: *Suita na orkiestrę nr 1* 1925, *Koncert*

fortepianowy nr 1 1928, *Kwartet smyczkowy nr 2* 1928, *Kwintet dęty* 1929, *Koncert na orkiestrę smyczkową* 1930, *Koncert wiolonczelowy* 1931, *Suita* na skrzypce i orkiestrę 1932, *Kwartet smyczkowy nr 4* 1938, *Trio* na skrzypce, altówkę i wiolonczelę 1937, *Epitafium* na skrzypce i orkiestrę 1942, *Trzy polskie pieśni* na chór *a cappella* 1942, *Złoty róg*, wariacje na orkiestrę smyczkową 1942, *Serenada* na altówkę i fortepian 1943, *Duo* na skrzypce i wiolonczelę 1947, *Dwanaście etiud* na 3 klarnety 1948, *Suita* na organy 1949, *The Silly Chick*, opera dla dzieci 1949. Jego wydawcą były firmy, m.in.: Chester, Max Esching, Editions Salabert, Universal Edition, Southern Music Publishers, Universal Art. Inc. Członek amerykańskiej Ligi Kompozytorów. Nagrody: I nagroda za *Kwartet smyczkowy nr 2* na konkursie kompozytorskim Stowarzyszenia Młodych Muzyków Polaków w Paryżu 1928, nagroda Biblioteki Kongresu Stanów Zjednoczonych za *Kwartet smyczkowy nr 4* 1936, nagroda American Academy of Arts and Letters za całokształt twórczości 1945, nagroda kompozytorska za *Suitę na organy* 1950.

FONTANA Julian Ignacy, kompozytor, pianista; ur. 1810 w Warszawie, zm. 24 grudnia 1869 w Paryżu, syn Jana i Julii z Petzoldów. Wykształcenie: Konserwatorium Muzyczne J. Elsnera w Warszawie; Wydział Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego. Uczestnik powstania listopadowego. Od 1932 w Paryżu. Jeden z najbliższych przyjaciół Fryderyka Chopina, m.in. sporządził dla niego ok. 50 kpii-czystopisów, które posłużyły za podkłady do wydań francuskich, angielskich i niemieckich. W latach 1844–1845 przebywał na Kubie, gdzie jako pierwszy zaprezentował twórczość Chopina oraz został dyrektorem Hawańskiego Towarzystwa Filharmonicznego. W 1845 zamieszkał w Nowym Jorku, gdzie koncertował wspólnie z C. Sivorim oraz był przedstawicielem na całą Amerykę wytwórni fortepianów Pleyel. W 1951 osiadł na stałe w Paryżu i do 1859 zajmował się edycją pozostawionych w rękopisach dzieł Chopina. Ważniejsze kompozycje na fortepian: *Marche funèbre* op. 1, *La Havanne* op. 10, *Ballade* op. 17, *Deux romances* op. 18, *Rhapsodie a la Polka* op. 19, *Nocturne* op. 20, *Trois Mazourkas* op. 21. Członek honorowy Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Pod koniec życia załamał się psychicznie i popełnił samobójstwo.

FRENKEL Stefan, skrzypek, kompozytor; ur. 21 listopada 1902 w Warszawie, zm. 1 marca 1979 w Nowym Jorku, syn Maurycego. Wykształcenie: gry na skrzypcach uczył się w Berlinie u Adolfa Buscha 1919–1921 i Carla Flescha 1921–1924; studia kompozytorskie pod kierunkiem Friedricha Kocha w Hochschule für Musik w Berlinie 1921–1924. Koncertmistrz Dresdner Philharmonie 1924–1927; koncertmistrz w Orchestre de la Suisse Romande w Genewie 1935. Od 1936 w USA. Koncertmistrz orkiestry Metropolitan Opera w Nowym Jorku 1936–1940; koncertmistrz w operze w Rio de Janeiro; prowadzący klasę skrzypiec w Princeton University w New Jersey 1964–1968. Ważniejsze kompozycje, m.in.: *Sonata* na skrzypce solo, *Koncert* na skrzypce i orkiestrę smyczkową 1929, *Trio smyczkowe* 1960.

GELBRUN Artur, kompozytor, dyrygent, skrzypek; ur. 11 lipca 1913 w Warszawie, zm. 23 grudnia 1985 w Tel Awiwie (Izrael). Wykształcenie: studia gry na skrzypcach i dyrygentury w Konserwatorium Muzycznym w Warszawie (pod kierunkiem Waleriana Bierdiajewa) 1933–1936; studia w zakresie dyrygentury w Accademia St. Cecilia w Rzymie oraz w Accademia Musicale Chigiana w Sienie; studia dyrygenckie pod kierunkiem Hermanna Scherchena, a kompozytorskie u Willy Burkhardta w Szwajcarii. Skrzypek i altowiolista w Orkiestrze Filharmonii Warszawskiej 1935–1937; skrzypek w Radio Lausanne 1941–1944, a następnie Zürich Tonhalle Orchestra 1944–1948. Od 1949 w Izraelu. Gościnnie dyrygent radiowej orkiestry symfonicznej „Głosu Izraela” w Jerozolimie 1949–1953; główny dyrygent Młodzieżowej Orkiestry Izraela 1950–1956 i Międzykibucowej Orkiestry Symfonicznej 1950–1955. Wykładowca kompozycji i dyrygentury w Akademii Muzycznej w Tel Awiwie 1955. Kompozytor przede wszystkim utworów orkiestrowych, kameralnych i pieśni. Ważniejsze kompozycje, m.in.: *Sześć bisów* na fortepian 1943–1952, *Lieder der Mädchen* do słów R. M. Rilkego na głos i orkiestrę 1945, *10 Esquisses* na recytatora, flet i harfę 1946, *Halleluja* na chór mieszany 1951, *Preludio, passacaglia e fuga* na orkiestrę 1954, *Lament ofiarom Warszawskiego Getta* do słów Y. Katzenelson na bas, chór mieszany i orkiestrę 1954, *Wariacje* na fortepian i orkiestrę 1955, *Prologue symphonique* na orkiestrę 1956, *Kaprysy* na orkiestrę 1958, *Trzy modlitwy* na głos i fortepian 1959, *Pieśń Jordanu* do słów I. Goldberga

na sopran i orkiestrę 1959, *Concerto-Fantasia* na flet, harfę i orkiestrę smyczkowa 1963, *Piccolo divertimento* na smyczki 1963, *Pięć wieści* na fortepian 1965, *Miadoux* balet 1967–1968, *Prologue pour Decameron* balet 1968, *Salmo e alleluiah* na sopran i orkiestrę kameralną 1968, *Miniatury* na fagot 1969, *Introdukcja i rapsodia* na harfę 1973, *Sześć bagatel* na smyczki 1974, *King Solomon and the Hopooes* balet 1976, *Trio fortepianowe* na skrzypce, wiolonczelę i fortepian 1977, *Trzy pieśni do wierszy mojej żony* na głos i fortepian 1983, *Łatwe wariacje* na dwa flety proste 1983, *Obraz wiary* na dwa fortepiany 1983, Uhonorowany The Israeli Broadcasting Prize 1973.

GLIŃSKI Mateusz, kompozytor, muzykolog, krytyk, pedagog muzyczny; ur. 6 kwietnia 1892 w Warszawie, zm. 2 stycznia 1976 w Welland (Kanada). Wykształcenie: studiował prawo na Uniwersytecie Warszawskim oraz grę na skrzypcach w Instytucie Muzycznym w Warszawie; studia uzupełniające u M. Regera (kompozycja), A. Nikischa (dyrygentura) oraz H. Riemanna i A. Scheringa (muzykologia) w Lipsku oraz w Petersburgu u A. Głazunowa (kompozycja) i N. Czerepnina (dyrygentura). Założyciel i redaktor naczelny miesięcznika „Muzyka” w Warszawie 1924–1938. W latach 1940–1956 przebywał w Rzymie. Konsultant muzyczny Radia Watykańskiego; współpracownik „Osservatore Romano”; dyrygent kilku włoskich orkiestr (Rzym, Neapol, Triest, Biennale w Wenecji i podczas festiwalu Maggio Musicale Fiorentino); założyciel pisma „Musica” 1946 oraz Międzynarodowego Instytutu F. Chopina w Rzymie 1949. Prowadzący chór Cantori delle Basiliche Vaticane 1946–1948. Od 1956 w USA, gdzie wykładał na uniwersytetach w Chicago i Detroit. Założyciel i dyrektor generalny International Chopin Foundation w Detroit 1957. Profesor i organizator Wydziału Muzycznego na Assumption University of Windsor (Kanada) 1959. Założyciel orkiestry kameralnej w Welland, przekształconej następnie w Niagara Symphony Orchestra. Autor artykułów w prasie polskiej, rosyjskiej, francuskiej, angielskiej i włoskiej. Autor sztuki *Tajemnica Chopina*. Kompozycje, m.in.: *Purcelliana*, *Renaissance Suite* na orkiestrę 1934, *Pieśni kurpiowskie* na chór 1938, opera *Orlątko* wg Rostanda 1918–1927. Pośmiertnie uhonorowany medalem za zasługi przez F. Chopin Society w Toronto.

GOLD Henryk, skrzypek, kompozytor; ur. 3 września 1899 w Warszawie, zm. 1977 w Nowym Jorku, syn Michała i Heleny z Melodystów. Wykształcenie: Konserwatorium Muzyczne w Warszawie. Uczestnik wojny polsko-bolszewickiej. W czasie II wojny światowej w II Korpusie Polskim występował w trio z J. Petersburskim i F. Melodystą. Po wojnie we Francji, gdzie w Paryżu założył orkiestrę rozrywkową, a następnie w USA. Autor utworu *Marsz II Armii* (1920) i wielu popularnych piosenek.

GRAN Wiera właśc. Dwojra Grimberg, piosenkarka i aktorka rewiowa; ur. 20 kwietnia 1914 w Warszawie, zm. 19 listopada 2007 w Paryżu. W latach 1931–1939 śpiewała w kawiarni „Paradise” w Warszawie oraz brała udział w programach rewiowych i szopkach satyrycznych. W okresie okupacji hitlerowskiej występowała w kawiarniach getta warszawskiego. Od 1950 we Francji. Koncertowała w Wielkiej Brytanii, Szwajcarii, Szwecji, Izraelu, Hiszpanii, Belgii, Wenezueli, Kanadzie i USA. Nagrywała płyty dla wytwórni fonograficznej Ducretet Thompson. Współpracowała z Charlesem Aznavourem oraz z Teatrem Alhambra M. Chevalier w Paryżu i Rozgłośnia Polską Radia Wolna Europa. Najpopularniejsze piosenki: *List*, *Wir tańca nas porwał*, *Gdy odejdziesz*, *Trzy listy*, *Fernando*, *Ciemna dziś noc*, *Varsovie de mon enfance*, *Ma Patrie*, *Mazowiecki wiatr*. Autorka publikacji książkowej *Sztafeta oszczerców. Autobiografia śpiewaczki* (Paryż 1981).

GRZYBOWSKI Zbigniew Sylwan, pianista, pedagog muzyczny; ur. 11 lutego 1911 w Błoniu k. Warszawy, zm. 27 grudnia 1992 w Cardiff (Wielka Brytania). Wykształcenie: studia w klasie fortepianu Józefa Śmidowicza w Wyższej Szkole Muzycznej im. F. Chopina Warszawskiego Towarzystwa Muzycznego zakończone ze złotym medalem 1937. Podczas II wojny światowej więzień w sowieckich obozach w Koziełsku, Pawliszczewie-Borze i Griazowcu, następnie w Dziale Oświaty i Kultury armii gen. W. Andersa. Dał szereg koncertów, z których część była transmitowana przez Polskie Radio w Bagdadzie i Kairze 1943–1944. W latach 1945–1947 mieszkał w Egipcie, a od 1947 w Wielkiej Brytanii. Nauczyciel w Royal Welsh College of Music and Drama w Cardiff 1950–1985. Odznaczenia: War Star 1939–1945, Italy Star, War Medal 1939–1945, Złoty Krzyż Zasługi (rząd RP na uchodźstwie).

HERMAN Adam, wiolonczelista; ur. 1835 w Warszawie, zm. 29 marca 1893 w Warszawie. Wykształcenie: naukę gry na wiolonczeli pobierał w Warszawie (u swojego ojca, profesora konserwatorium) oraz w Brukseli u Adriana Franciszka Servais. W latach 1855–1867 koncertował w Kijowie, Odessie, Słucku, Brześciu Litewskim i Mohylowie, a następnie w 1860 został członkiem orkiestry opery petersburskiej. W 1867 wrócił do Polski.

JANOTHA Natalia Maria Cecylia, kompozytorka, pianistka; ur. 8 czerwca 1856 w Warszawie, zm. 9 czerwca 1932 w Hadze, córka Juliusza. Wykształcenie: studiowała w Warszawie, a następnie w Berlinie u E. Rudorffa i W. Bargiela. Nadworna pianistka dworu cesarskiego w Berlinie 1885. Od 1916 mieszkała w Holandii. Koncertowała w całej Europie. Skomponowała około 400 utworów fortepianowych. Uprawiała taternictwo (jako pierwsza kobieta weszła na Gerlach) i pod wpływem pobytu w górach skomponowała cykl utworów na fortepian wykorzystując motywy podhalańskie, m.in. *Tatry, Zakopane, Morskie Oko, Sabala, Gerlach*.

JONAS Maryla, pianistka; ur. 31 maja 1911 w Warszawie, zm. 3 lipca 1959 w Nowym Jorku. Wykształcenie: Konserwatorium Muzyczne w Warszawie w klasie Józefa Turczyńskiego 1922–1926 oraz studia uzupełniające u Ignacego J. Paderewskiego w Szwajcarii i Emila Sauera w Austrii. Uczestniczka koncertów filharmonicznych w Polsce 1928–1939. Finalistka Międzynarodowego Konkursu Pianistycznego w Wiedniu 1933. W czasie II wojny światowej więziona przez siedem miesięcy przez gestapo. Od 1940 w Brazylii, a od 1946 w USA. Debiut w Carnegie Hall w Nowym Jorku 1946. Koncertowała w wielu miastach Stanów Zjednoczonych, m.in. grała z Filharmonią Nowojorską oraz w Orchestra Hall w Chicago. Nagrywała dla wytwórni płytowej Columbia dzieła Chopina, Schumanna, Schuberta i Händla.

KACZMARSKI Jacek Marcin, piosenkarz, kompozytor, autor tekstów piosenek; ur. 22 marca 1957 w Warszawie, zm. 10 kwietnia 2004 w Gdańsku, syn Janusza i Anny z Trojanowskich. Wykształcenie: studia polonistyczne na Uniwersytecie Warszawskim 1980. Działacz NSZZ „Solidarność” i antykomunistycznej opozycji. W 1981 we Francji.

Przebywając na emigracji koncertował m.in. w Stanach Zjednoczonych, Kanadzie, Australii, RPA, Izraelu oraz w większości krajów Europy Zachodniej. Występował na rzecz podziemnej „Solidarności” i brał udział w licznych akcjach charytatywnych. Pracownik Redakcji Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa w Monachium (własny programem *Kwadrans Jacka Kaczmarskiego*) 1984–1994. W 1995 osiedlił się w Australii, skąd przyjeżdżał do Polski na koncerty i promocje kolejnych płyt. Autor ponad 600 wierszy, 5 powieści i dwóch librett. Kompozytor muzyki (przewaga ballad o klasycznych rozwiązaniach harmonicznym i rytmicznym) do własnych wierszy. Reprezentował nurt tzw. piosenki autorskiej. Najpopularniejsze piosenki: *Oblawa*, *Nasza klasa*, *Źródło*, *Epitafium dla Włodzimierza Wysockiego*. Jego wiersz (piosenka) *Mury* stał się hymnem „Solidarności” i symbolem walki z reżimem. Dokonał licznych nagrań płytowych. Członek Rady Nadzorczej Stowarzyszenia Pracowników Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa. Odznaczenia: Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski (pośmiertnie). Jego imieniem nazwano ulicę we Wrocławiu 2008.

KALERGIS-MUCHANOW Maria, pianistka; ur. 7 sierpnia 1822 w Warszawie, zm. 22 maja 1874 w Warszawie, córka Niemca Karola Nesselrode i Tekli Nałęcz-Górskiej. Przebywała we Francji w latach 1847–1857, gdzie przez krótki okres była uczennicą Fryderyka Chopina. Była mile widziana na dworze Napoleona III. W Paryżu prowadziła salon, gdzie spotykali się, m.in. Franciszek Liszt i Ryszard Wagner, którego wspierała finansowo. W 1857 opuściła Paryż i mieszkała w Baden-Baden (Niemcy) i w Warszawie, gdzie występowała jako pianistka.

KAPER Bronisław, kompozytor (głównie muzyki filmowej i teatralnej), pianista; ur. 5 lutego 1902 w Warszawie, zm. 26 kwietnia 1983 w Los Angeles (USA). Wykształcenie: Gimnazjum im. Stanisława Staszica w Warszawie 1919; studia prawnicze na Uniwersytecie Warszawskim; studia w zakresie kompozycji oraz gry na fortepianie w Warszawie i Berlinie, gdzie duży rozgłos zyskał piosenką *Ninon, ach uśmiechnij się* do filmu *Ein Lied für Dich*. W 1933 wyemigrował do Paryża, a w 1935 wyjechał na stałe do USA na zaproszenie

Louisa B. Mayera, właściciela amerykańskiej wytwórni filmowej Metro-Goldwyn-Mayer. Dla Hollywood skomponował ilustracje muzyczne do ponad 150 filmów, m.in.: *A Night at the Opera* 1935, *Mutiny on the Bounty* 1935, *Escapade* 1935, *San Francisco* 1936, *A Day at the Races* 1937, *Everybody Sing* 1938, *The Chocolate Soldier* 1941, *Comrade X* 1941, *Keepers of the Flame* 1942, *We Were Dancing* 1942, *A Yank at Eton* 1942, *Above Suspicion* 1943, *The Cross of Lorraine* 1943, *Gaslight* 1944, *Our Vines Have Tender Grapes* 1945, *The Stranger* 1946, *Cynthia* 1947, *Song of Love* 1947, *Act of Violence* 1948, *The Secret Land* 1949, *The Great Sinner* 1950, *Key of the City* 1950, *A Life of Her Own* 1950, *Malaya* 1950, *Mr. Imperium* 1951, *Shadow in the Sky* 1951, *The Wild North* 1952, *Lili* 1953, *Saadia* 1953, *Them* 1954, *The Prodigal* 1955, *The Power and the Prize* 1956, *Jet Pilot* 1957, *The Brothers Karamazov* 1958, *Green Mansions* 1959, *The Angel Wore Red* 1960, *Mutiny on the Bounty* 1962, *Lord Jim* 1965, *Tobruk* 1967, *A Flea in Her Ear* 1968. Współtwórca musicalu *Polonaise* opartego na motywach muzyki Fryderyka Chopina 1945. Uhonorowany nagrodą Oscara za piosenkę z filmu *Lili* 1954. Nominowany do nagrody Oscara: za muzykę do musicalu *Czekoladowy żołnierz* 1941, za muzykę do filmu *Bunt na Bounty* 1962 oraz za piosenkę *Fellow Me* do filmu *Bunt na Bounty* 1962.

KARASOWSKI Maurycy, wiolonczelista, krytyk muzyczny; ur. 22 września 1823 w Warszawie, zm. 20 kwietnia 1892 w Dreźnie (Niemcy). Wykształcenie: studia muzyczne w Warszawie (wiolonczela u W. Kratzera oraz harmonia u A. Freyera). Od 1864 w Wiedniu. Wiolonczelista w wiedeńskiej orkiestrze operowej oraz nadworny muzyk króla saskiego. Współpracownik gazet muzycznych oraz autor kilku prac teoretycznych, m.in. *Friedrich Chopin sein leben, seine Werke und Briefe* (1877).

KITAJEWICZ RAND Helena, piosenkarka, aktorka; ur. 28 marca 1915 w Warszawie, zm. 31 grudnia 1993 w Londynie. Wykształcenie: Państwowa Szkoła Sztuki Teatralnej w Warszawie. Była aktorką i pieśniarką kilku warszawskich teatrów. Podczas II wojny światowej, m.in. śpiewała w operze hebrajskiej i w kabarecie Li-La-Lo w Tel Awiwie oraz występowała w Czołówce Teatralnej Brygady Karpackiej.

Od 1946 w Wielkiej Brytanii, gdzie występowała w rewiach Mariana Hemara i Feliksa Konarskiego oraz w Teatrze Związku Artystów Scen Polskich w Londynie. Współpracownik angielskiej telewizji. Odznaczenia: Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Złoty Krzyż Zasługi.

KOCZAŁSKI Raul (Raoul) ps. Jerzy Armando lub Georg Armand, pianista i kompozytor; ur. 3 stycznia 1885 w Warszawie, zm. 24 listopada 1948 w Poznaniu, syn Aleksandra i Laury z Szymanowskich. Wykształcenie: naukę gry na fortepianie rozpoczął pod kierunkiem ojca, a następnie kontynuował ją we Lwowie, w Rosji i w Paryżu (gdzie jednocześnie uczył się na Sorbonę). Mieszkał we Francji, a następnie w Niemczech. W 1945 wrócił do Polski. Jako jedenastoletni chłopiec obchodził w Paryżu jubileusz tysięcznego koncertu. Znakomity wykonawca dzieł Chopina. Autor m.in. muzyki do oper (m.in. opera *Raymond*, która w Elberfeld miała ponad sto przedstawień), dramatów muzycznych, nokturnów, mazurków, walców. Autor książek: *O wykonaniu dzieł Chopina* (1910) i *Frédéric Chopin* (1910). Laureat Premier Prix d'Enfant przyznanej przez Paryską Akademię Muzyczną.

KOLIŃSKI Mieczysław, kompozytor, etnomuzykolog; ur. 5 września 1901 w Warszawie, zm. 7 maja 1981 w Toronto (Kanada). Wykształcenie: studia muzykologiczne na Uniwersytecie Berlińskim (pod kierunkiem: Ericha von Hornbostela, Hermanna Alberta, Arnolda Scheringa, Kurta Sachsa) 1923–1926; Hochschule für Musik w Berlinie 1923–1926; doktorat 1930. Asystent Ericha von Hornbostela w Staatliches Phonogramm-Archiv w Berlinie 1923–1926. W latach 1933–1938 mieszkał w Pradze i prowadził badania nad folklorem Dahomeju, Haiti, Surinamu, Togo oraz indywidualnych grup etnicznych, takich jak Ashanti (Afryka) i Kwakiutlowie (Ameryka Północna). Dokonał wówczas wielu transkrypcji dla Northwestern University oraz Columbia University w USA. W latach 1938–1951 mieszkał w Brukseli, a w latach 1951–1966 w USA. Terapeuta muzyczny w Golwater Memorial Hospital i St. Albans Hospital w Nowym Jorku 1951–1966. Członek założyciel i pierwszy prezes Society for Ethnomusicology w USA 1958–1959. Od 1966 w Kanadzie. Wykładowca na University of Toronto 1966–1976. Badacz podstaw akustycznych

harmonii i melodii. Autor wielu opracowań, m.in. z dziedziny etnomuzykologii. Kompozycje, m.in.: *Sekstet liryczny* na sopran, flet i kwartet smyczkowy 1929, *Suita fortepianowa nr 1* 1929, *Sonata* na skrzypce i fortepian 1946, *American suite (12 Negro spirituals)* na głos i kwartet smyczkowy (również w wersji na głos i fortepian) 1949, *3 three-part inventions* na głos solo 1950, *Dahomey Suite* na flet i fortepian 1951, *Dahomey Suite* na flet i orkiestrę smyczkową 1953, *Music for Dance Rhythms* na fortepian 1958, *Prelude* na orkiestrę 1958, *Dahomey Suite* na obój i fortepian 1959, *Snapshots* na fortepian 1963, *Accents (eight short rhythmic studies)* na fortepian 1964, *Dance Fantasy* na orkiestrę smyczkową 1964, *Six French Folksongs* na sopran, flet i fortepian 1969, *Encounterpoint* na organy i kwartet smyczkowy 1973, *Encounterpoint* na flet, klarnet, skrzypce, wiolonczelę i fortepian 1974, *Seven French-Canadian Folksongs* na głos i fortepian 1978.

KOSSAKOWSKI Zygmunt, śpiewak operowy; ur. 5 maja 1921 w Warszawie, zm. 27 lutego 1988 w Chicago. Wykształcenie: Państwowa Szkoła Muzyczna w Warszawie 1943–1944; Akademia Muzyczna w Detmold (Niemcy). Uczestnik powstania warszawskiego 1944. Po wojnie w Wielkiej Brytanii, a następnie w USA. Śpiewak w rewiach Feliksa Konarskiego, Teatrze „Nasza Reduta” i Teatrze Lidii Pucińskiej w Londynie. Koncertował w Polskim Ośrodku Społeczno-Kulturalnym w Londynie. Pracownik Continental Group Co. w Chicago. Przewodniczący Klubu Przyjaciół Warszawy w Chicago. Odznaczenia: Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski (rząd emigracyjny), Krzyż Armii Krajowej, Medal Wojska, Złoty Krzyż Zasługi.

KRUKOWSKI Zbigniew, śpiewak operowy, kompozytor; ur. 1913 w Warszawie, zm. 10 maja 1995 w Brukseli. Wykształcenie: Szkoła Nauk Politycznych w Warszawie. Podczas II wojny światowej żołnierz Armii Krajowej i uczestnik powstania warszawskiego (skomponował utwór *Walcząca Warszawa*). Więzień obozu Lamsdorf (organizator chóru i kwartetu rewelersów) i Sandbostel (napisał piosenkę *Nadejdzie czas*) oraz oflagu w Lubece 1944–1945. Od 1945 w Belgii. Propagator polskiej muzyki występujący w ponad 20 rozgłośniach radiowych. Śpiewał na estradach Francji, Belgii, Niemiec, Holandii, Szwajcarii i Wielkiej Brytanii oraz występował ze znanymi orkiestrami, m.in.

Królewską Orkiestrą w Kopenhadze. Nagrywał płyty dla takich firm fonograficznych, jak Odeon, Parlophone, Victory, Ballada, Vistula, Polonia Record, Belcanto Record. Uhonorowany dyplomem na Międzynarodowym Konkursie Śpiewaczym w Genewie 1946.

KRYSIŃSKA Maria Anastazja Wincentyna z męża Bellenger, poetka, powieściopisarka, piosenkarka; ur. 1857 w Warszawie, zm. 1908 w Paryżu. We Francji od 1873. Piosenkarka i autorka melodii do wierszy P. Varlaine'a, Ch. Crosa, J. Lorraina, M. Donnay'a. Uczestniczka literackich klubów Quartier Latin: „Hydropatów”, „Hirsutów”, „Zutystów” oraz kabaretu na Montmartrze „Chat Noir”.

KURAN Szymon, skrzypek, kompozytor, muzyk jazzowy; ur. 16 grudnia 1955 w m. Szeligi koło Warszawy, zm. 7 sierpnia 2005 w Reykjavíku (Islandia). Wykształcenie: Państwowa Średnia Szkoła Muzyczna im. Fryderyka Chopina w Warszawie; Akademia Muzyczna w Gdańsku; Goldsmith College w Londynie. Koncertmistrz w Filharmonii Bałtyckiej w Gdańsku 1981–1983; drugi koncertmistrz (wygrany konkurs) w Islandzkiej Orkiestrze Symfonicznej w Reykjavíku 1984–2000. Założyciel kwartetu Súld, z którym uczestniczył w Międzynarodowym Festiwalu Jazzowym w Montrealu oraz kwartetu Kuran Swing, z którym koncertował w Islandii i innych krajach. Kompozycje, m.in.: *Nokturn* na fortepian 1978, *Pastorałki* na głos żeński i smyczki 1979, *Post mortem* na smyczki 1981, *Elegia* na smyczki 1982, *Square* na skrzypce, flet, klarnet i wiolonczelę 1984, *Konfrontacja* na skrzypce, zespół elektroniczny, taśmę i światła 1987, *Jólabjöllur* (*Dzwonki gwiazdkowe*), balet dziecięcy na orkiestrę kameralną 1999, *Requiem* na głos dziecięcy, skrzypce solo, flet, gitarę, trzy chóry (chłopięcy, żeński i męski), orkiestrę smyczkową i perkusję 2000, *Lusus*, *Hymnus in Gabriele Archangelum* na chór chłopięcy i organy 2002, *Powstanie Stwórcy* na chór, smyczki, instrumenty perkusyjne i elektroniczne 2002, *Ramona princessa*, balet w 3 aktach na chór mieszany i orkiestrę symfoniczną, do libretta Anny Kolfinny Kuran i Ingi Huld Hákonardóttir 2003, *Veni Creator* na solistów, chór i orkiestrę, do tekstu Czesława Miłosza w islandzkim tłumaczeniu 2003. Członek Stowarzyszenia Praw Autorskich w Islandii 1986–2005. Uhonorowany przez władze miasta Reykjavík tytułem „Artysta Roku 1994”.

LAKS Szymon, kompozytor, skrzypek, dyrygent, pisarz; ur. 1 listopada 1901 w Warszawie, zm. 11 grudnia 1983 w Paryżu. Wychowanie: studia matematyczne na Uniwersytecie im. S. Batorego w Wilnie 1919–1921; Konserwatorium Muzyczne w Warszawie (kompozycja i kontrapunkt u R. Statkowskiego, harmonia u P. Rytla, a dyrygentura u H. Melcera) 1921–1925; Schola Cantorum w Paryżu 1926–1927; Narodowe Konserwatorium Muzyczne w Paryżu (kompozycja u P. Vidala, dyrygentura u H. Rabauda) 1927–1929. We Francji od 1926. Skrzypek w zespołach grających w paryskich kinach i restauracjach oraz kompozytor piosenek, które wykonywała piosenkarka Tola Korian. Więzień niemieckich obozów koncentracyjnych w Auschwitz-Birkenau (skrzypek, a następnie dyrygent orkiestry obozowej) i Dachau 1942–1944. Po wojnie wrócił do Paryża, gdzie pracował dla wytwórni filmowych, opracowując i tłumacząc dialogi oraz komponując muzykę do filmów. Autor 9 publikacji książkowych m.in. *Słowa i antysłowa* (Londyn 1978), *Dziennik pisany w biały dzień* (Londyn 1981), *Kultura z cudzym słowem i bez* (Londyn 1984) oraz kilku przekładów książek z języka polskiego na francuski i z angielskiego na polski. Jego twórczość kompozytorska to utwory orkiestrowe, utwory kameralne, fortepianowe, pieśni solowe, piosenki i jednoaktowa opera. Ważniejsze kompozycje, m.in.: *Scherzo* na orkiestrę 1925, *Mała suita* na kwartet smyczkowy 1926, *Sonata koncertowa* na skrzypce i fortepian 1929, *Trois pièces de concert* na wiolonczelę i fortepian 1933, *Suita polska* [wersja I] na skrzypce i fortepian 1935, *Sinfonietta* na orkiestrę smyczkową 1936, *Suita polska* [wersja II] na orkiestrę 1936, *L'enfant qui avait volé une montre* na głos i fortepian 1938, *Aniolo we lica* na głos i fortepian 1940, *Ballada starofrancuska* na głos i fortepian 1940, *Dyzio marzyciel* na głos i fortepian 1940, *Z naszych łańców*, wiazanka pieśni i tańców ludowych na orkiestrę 1945, *Kolęda śląska* na głos i fortepian 1946, *Huit chantes populaires juifs* na głos i fortepian 1947, *Sonate brève* na klawesyn 1947, *Ballada „Hommage à Chopin”* na fortepian 1949, *Bezdomna* na głos i fortepian 1949, *Trois poèmes chantés* na wysoki głos i fortepian 1960, *Petite suite légère* na orkiestrę 1960, *Elegia żydowskich miasteczek* na głos i fortepian 1961, *La rue* na głos i fortepian 1961, *Pogrzeb* na głos i fortepian 1962), *Deszcz* na głos i fortepian 1962, *Staruszkowie* na głos i fortepian 1963, *Portrait de l'oiseau-qui-n'existe-pas* na głos

i fortepian 1964, *L'hirondelle inattendue*, 1-aktowa opera komiczna 1966, *Suita concertante* na puzon i fortepian 1967, *Cztery pieśni do słów Tadeusza Śliwiaka* na głos i fortepian 1967, *Chorał* na 4 puzyony 1973, *Pocahunki* na głos i fortepian 1974. Autor muzyki do filmów: *Sabra* 1933, *Przebudzenie* 1934. Laureat wielu nagród i wyróżnień, m.in. I nagroda za *Concerto da camera* na fortepian, dziewięć instrumentów dętych i perkusję na Międzynarodowym Konkursie Kompozytorskim w Divonne-les-Bains 1964.

LAMBERT Aleksander, pianista, pedagog muzyczny; ur. 1 listopada 1862 w Warszawie, zm. 31 grudnia 1929 w Nowym Jorku, syn Henryka. Wykształcenie: studia gry na fortepianie u Juliusza Epsteina, a kompozytorskie u Antona Brucknera w Konserwatorium Towarzystwa Przyjaciół Muzyki w Wiedniu; studia uzupełniające pod kierunkiem Ferencza Liszta w Weimarze i Heinricha Urbana w Berlinie. Nauczyciel gry na fortepianie w Nowym Jorku 1882; nauczyciel w Nowej Akademii Muzycznej w Berlinie 1883–1884. Od 1885 w USA, gdzie koncertował, m.in. w Chicago, Bostonie i Nowym Jorku. Dyrektor New York College of Music, które znacznie rozbudował i uczynił jedną z najlepszych uczelni muzycznych w Stanach Zjednoczonych 1887–1905; nauczyciel gry na fortepianie w Curtis Institute w Filadelfii 1928–1929. Od 1905 zajmował się prywatnym nauczaniem muzyki według wypracowanej przez siebie metody, której zasady opublikował w pracach *Piano Method for Beginners* oraz *Systematic Course of Studies* (t. I–III 1907). Zmarł w wyniku wypadku samochodowego.

LANDOWSKA Wanda Aleksandra, klawesynistka, pedagog muzyczny, kompozytorka, popularyzatorka muzyki dawnej; ur. 5 lipca 1877 (wg *PSB* 1879) w Warszawie, zm. 16 sierpnia 1959 w Lakeville (USA). Wykształcenie: Konserwatorium Muzyczne w Warszawie (u Aleksandra Michałowskiego) 1891 oraz studia kompozytorskie u Henryka Urbana w Berlinie 1893–1897. Wykładowca w Schola Cantorum w Paryżu 1900; profesor gry klawesynowej w Królewskiej Wyższej Szkole Muzycznej w Berlinie 1913. Była autorytetem w dziedzinie dawnej muzyki klawesynowej. Według jej wskazówek firma Pleyel zbudowała klawesyn i wprowadziła jego seryjną produkcję. Założycielka własnej Szkoły Muzyki Dawnej w Saint Leu-la-Forêt

pod Paryżem 1925. Od 1941 w USA, gdzie koncertowała, dawała lekcje i kontynuowała pracę nad nagraniami. Komponowała głównie miniatury fortepianowe (np. *Impromptu*, *Nocturne Berceuse*, *En route*), pieśni solowe, utwory chóralne. Opracowała wokalnie polskie pieśni ludowe. Autorka, m.in. rozprawy: *Bach et ses interprètes. Sur l'interprétation des oeuvres de clavecin de J. S. Bach* („Mercure de France” 1905), *La musique ancienne* („Mercure de France” 1909), *Le clavecin ou piano dans l'exécution des oeuvres de Bach* („Bulletin français de la Société Internationale de la Musique” 1910), *Les Allemands et la musique française au XVIIIe siècle* („Mercure de France” 1911), *Chopin et l'ancienne musique française* („Revue Musicale”). Wychowała wielu wspaniałych interpretatorów dzieł dawnych mistrzów m.in., takich jak: José Iturbi, Clifford Curzon, Ralph Kirkpatrick, Ruggiero Gerlin, Margerita Trombini-Kazuro, Emma Altberg, Alexis Weissenberg, Rafael Puyana. Doktor *honoris causa* uniwersytetu w Hartford (USA). Decyzją Międzynarodowej Unii Astronomicznej jeden z kraterów na Wenus został nazwany Landowska.

LOTTO Izydor, skrzypek, kompozytor; ur. 22 grudnia 1840 w Warszawie, zm. 13 lipca 1927 w Warszawie. Wykształcenie: Konserwatorium Muzyczne w Paryżu (skrzypce u Lamberta Massarta, kompozycja u Ambroisa Thomasa, harmonia u Napoleona Rebera). Koncertował w Niemczech, Belgii, Francji i Wielkiej Brytanii. Solista orkiestry w Weimarze 1862. Profesor Konserwatorium Muzycznego w Strasburgu 1973–1980 i Instytutu Muzycznego w Warszawie 1880–1885. Nadworny solista i wirtuoz muzyki kameralnej wielkiej księżnej weimarskiej Marii Pawłowny. Uhonorowany tytułem wirtuoza dworów: Karola XV króla Norwegii i Szwecji, Christiana IX króla Danii, Ludwika I króla Portugalii i królowej hiszpańskiej Isabelli II. Kompozycje, m.in. koncerty skrzypcowe, etiudy, miniatury na skrzypce i fortepian.

ŁABUŃSKI Feliks Roderyk, kompozytor, pianista, pedagog muzyczny; ur. 27 grudnia 1892 we wsi Ksawerynów (Mazowsze), zm. 8 kwietnia 1979 w Cincinnati (Ohio, USA). Wykształcenie: studia architektoniczne w Instytucie Politechnicznym w Petersburgu 1911–1915. W latach 1921–1922 kształcił się u Lucjana Marczewskiego (teoria

muzyki), a od 1923 do 1924 u Witolda Maliszewskiego (harmonia). W 1924 wyjechał do Paryża, gdzie do 1926 studiował muzykologię pod kierunkiem Georges'a Migota, w latach 1926–1928 kompozycję i kontrapunkt w klasie Nadii Boulanger, od 1928 do 1930 orkiestrację u Paula Dukasa w École Normale de Musique. Współzałożyciel (sekretarz 1927–1929, wiceprzewodniczący 1929–1930, przewodniczący 1930–1933) Stowarzyszenia Młodych Muzyków Polaków w Paryżu 1927–1933. Od 1936 w USA, gdzie, m.in. pisał audycje radiowe dla radia CBS i NBC oraz wykładał na uczelniach amerykańskich i kanadyjskich (New York University, Columbia University, Curtis Institute of Music w Filadelfii, The National Council of Education w Ottawie, Université Laval w Quebec). Od 1945 mieszkał w Cincinnati, gdzie pracował jako profesor kompozycji, orkiestracji i form muzycznych w Cincinnati College of Music. Ważniejsze kompozycje: *Dwie pieśni* na głos i fortepian 1929–1931, *Triptyque champêtre*, suita na orkiestrę 1931, *Olympic Hymn* na chór męski i orkiestrę 1932, *Kantata polska* na kwartet solistów, chór mieszany i orkiestrę 1932, *Ptaki* na sopran i orkiestrę 1934, *Divertimento* na flet i fortepian 1936), *Suita* na smyczki 1941, *In memoriam*, poemat symfoniczny na orkiestrę 1941, *Song without Words* na sopran i orkiestrę smyczkową 1946, *There is no Death* kantata na sopran, chór mieszany i orkiestrę 1950, *Wariacje* na orkiestrę 1951, *Elegia* na orkiestrę 1954, *Symfonia H-dur w trzech częściach* na orkiestrę 1956, *Divertimento* na flet, obój, klarnet i fagot 1956, *Images of Youth*, kantata na mezzosopran, baryton, chór dziecięcy i orkiestrę 1956, *Mass for Treble Voices to Honor the Holy Innocents* na głosy w unisonie i organy 1957, *Nocturne* na orkiestrę 1957, *Symphonic Dialogues* na orkiestrę 1960, *Canto di aspirazione* na orkiestrę 1963, *Salut à Nadia* na orkiestrę dętą 1967, *Polish Renaissance Suite* na orkiestrę 1967, *Intrada festiva* na orkiestrę dętą 1968, *Primavera* na orkiestrę 1973. Doktor *honoris causa* Chicago Music College 1951. Uhonorowany nagrodą American Society of Composers, Authors and Publishers 1977.

ŁUKASZCZYK Jacek, pianista, pedagog muzyczny; ur. 11 marca 1934 w Warszawie, zm. 2 czerwca 2014 w Poznaniu. Wykształcenie: Wyższa Szkoła Muzyczna w Warszawie; Konserwatorium Muzyczne w Wiedniu. Koncertował w różnych krajach świata. Od 1964 nauczyciel

w Wyższej Szkole Muzycznej w Grazu, a od 1977 w Krajowym Konserwatorium Muzycznym w Feldkirch. Członek jury konkursów pianistycznych w Szwecji, Lichtensteinie i USA. W 1988 prezydent Austrii nadał mu tytuł profesora. Prezes Związku Polaków w Austrii „Strzecha” 1976–1978. Współzałożyciel i prezes Towarzystwa Chopinowskiego w Vorarlbergu. Odznaczenia: Krzyż Oficerski Orderu Zasługi RP.

MIERZWIŃSKI Władysław, śpiewak operowy (tenor); ur. 21 października 1850 w Warszawie, zm. 14 lipca 1909 w Paryżu, syn Józefa i Eleonory z domu Szpakowskiej. Wykształcenie: Instytut Muzyczny w Warszawie oraz studia uzupełniające we Włoszech. Debiutował w Operze Paryskiej w partii Raula w *Hugenotach* Giacomo Meyerbeera. Występował na wszystkich większych scenach operowych świata: Covent Garden w Londynie 1881, 1882, 1883, 1884; Teatro alla Scala w Mediolanie 1882; w Madrycie 1881; Nowym Jorku 1882; w Ischl 1883, 1885; Wiedniu 1883, 1884; Petersburgu 1883; Pradze 1884; Turynie 1884; Moskwie 1884, 1893 (car Rosji nadał mu tytuł nadwornego śpiewaka); Berlinie 1885, 1888; Wrocławiu 1885; Gdańsku 1885; Neapolu 1892. W 1893 zachorował na gardło, musiał się poddać operacji i stracił głos. W ostatnich latach życia pracował jako portier hotelowy w Paryżu i korzystał z pomocy finansowej Jana Reszke.

MILADOWSKI Florian Stanisław, pianista, kompozytor, pedagog muzyczny; ur. 4 maja 1819 w Mińsku, zm. 8 lipca 1889 w Bordeaux (Francja). Wykształcenie: studia muzyczne w Wilnie u F. Thiebego oraz w Wiedniu u J. Fischhofa, A. Höltza i J. Hausera. Od 1862 we Francji, gdzie, m.in. był profesorem gry na fortepianie w Collegium St. Clément w Metz.

MORSZTYN Helena, pianistka, pedagog muzyczny; ur. 23 kwietnia 1888 w Warszawie, zm. 22 maja 1954 w Nowym Jorku, córka Kazimierza i Marii z Klemensowskich. Wykształcenie: naukę gry na fortepianie pobierała początkowo u Teodora Leszetyckiego w Wiedniu, a następnie w klasie mistrzowskiej Emila von Sauera w wiedeńskiej Akademii Muzycznej 1900–1905. Koncertowała, m.in. w Polsce, Niemczech, Francji, Hiszpanii, Wielkiej Brytanii, Włoszech, USA,

Egipcie i Indiach (w Kalkucie za wspaniałe występy otrzymała fortepian Steinwaya 1923). W latach 1916–1939 mieszkała w Cerniglia koło Genui, gdzie m.in. została nadworną pianistką i nauczycielką muzyki włoskiej rodziny królewskiej. Od 1939 w USA. Prowadząca klasę fortepianu w Mac Phil School of Music w Minneapolis i w Northern State Teachers College w Aberdeen. Nagrała kilka płyt, m.in. w 1924 *Scherzo b-moll*. Za propagowanie polskiej kultury w USA powstał po jej śmierci Fundusz Stypendialny im. Heleny Morsztyn przy Fundacji Kościuszkowskiej.

NIEKRASZ Stefania, pianistka, pedagog muzyczny; ur. 5 lipca 1886 w Warszawie, zm. 26 września 1973 w Londynie. Wykształcenie: naukę gry na fortepianie studiowała w Instytucie Muzycznym w Warszawie oraz u Jana Śliwińskiego w Rydze. W okresie międzywojennym koncertowała w wielu miastach w Polsce. Założycielka Konserwatorium Muzycznego w Toruniu 1921. W czasie II wojny światowej w armii gen. Władysława Andersa, m.in. założycielka Szkoły Muzycznej Młodszych Ochotniczek (oraz prowadząca klasę fortepianu) w Palestynie. Od 1943 w Wielkiej Brytanii, gdzie w 1950 założyła pierwszą polską szkołę muzyczną. Koncertowała w Wielkiej Brytanii i Francji 1945–1950. Założycielka polskiej szkoły muzycznej im. Fryderyka Chopina w Londynie 1951; założycielka i przewodnicząca Zjednoczenia Polskich Artystów Muzyków Zagranicą w Londynie 1960–1973; założycielka Instytutu Chopina w Londynie 1961. Inicjatorka I Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego w Londynie 1963; inicjatorka cyklu koncertów „Szlakami Chopina” (szkockie, angielskie i francuskie miejscowości, w których występował Chopin) 1964; inicjatorka budowy pomnika Fryderyka Chopina usytuowanego obok Royal Festival Hall w Londynie. Fundatorka nagród dla laureatów Konkursów Chopinowskich. W 1980 zorganizowano w Londynie (na terenie Guildhall School of Music and Drama) Konkurs Chopinowski o „Nagrodę Stefanii Niekraszowej”.

NOSKOWSKI Władysław Adam (Ladislav Adam de Noskowski) ps. Paolo; krytyk muzyczny, dziennikarz; ur. 24 kwietnia 1892 w Warszawie, zm. 29 lipca 1969 w Sydney (Australia). Wykształcenie: Uniwersytet Warszawski; École des Sciences Politiques w Paryżu;

kurs pedagogiczny na uniwersytecie w Sydney. Od 1911 w Australii, gdzie, m.in. został nauczycielem w szkołach średnich oraz był konsulem honorowym RP na Australię i Nową Zelandię. Krytyk muzyczny w tygodniku „Sydney Mail” i dzienniku „Sydney Morning” oraz korespondent pisma „Musical Leader” w Chicago. Komentator programów muzyki polskiej w radiu australijskim.

ORDONÓWNA Hanka właśc. Maria Anna Tyszkiewicz z domu Pietruszyńska, piosenkarka, tancerka, aktorka; ur. 25 września 1900 w Warszawie, zm. 8 września 1950 w Bejrucie (Liban). Wykształcenie: Szkoła Baletowa w Warszawie. W latach 1919–1940, m.in. występowała na scenie Teatru Wielkiego w Warszawie oraz śpiewała popularne i patriotyczne piosenki. W czasie II wojny światowej w armii gen. Władysława Andersa, gdzie zorganizowała własny teatr żołnierski (dała ponad 50 koncertów) i poświęciła się sprawie sierot polskich. Twórczyni piosenek wojskowych, m.in. *Bo gdy harmonia walca mi gra*, *Nie zmylą nas rozstajne drogi*. Odznaczenia: Libański Order Zasługi.

PANUFNIK Andrzej, kompozytor, dyrygent; ur. 24 września 1914 w Warszawie, zm. 27 października 1991 w Twickenham (Wielka Brytania). Wykształcenie: Konserwatorium Muzyczne w Warszawie (kompozycja u Kazimierza Sikorskiego) 1931–1936; Akademia Muzyczna w Wiedniu (dyrygentura u Feliksa Weingartnera) 1937–1938. Od 1954 w Wielkiej Brytanii. Dyrektor muzyczny i dyrygent orkiestry symfonicznej miasta Birmingham 1957–1959. Po 1959 skoncentrował się na pracy twórczej i występował jako dyrygent bardzo sporadycznie. Ważniejsze kompozycje, m.in.: *Trio na skrzypce, wiolonczelę i fortepian* 1934, *Wariacje symfoniczne* na orkiestrę 1936, *Obrazek symfoniczny* na orkiestrę 1936, *Uwertura* na orkiestrę 1936, *Pięć pieśni ludowych* na sopran lub chór sopranów i 5 instrumentów dętych 1940, *Symfonia nr 2* 1941, *Uwertura tragiczna* na orkiestrę 1942, *Marsz jaworzyński* na mały zespół orkiestrowy 1945–1946, *Nokturn* na orkiestrę 1947, *Divertimento wg triów Feliksa Janiewicza* na smyczki 1947, *Kołysanka* na 29 instrumentów smyczkowych i 2 harfy 1947, *Krąg kwintowy* na fortepian 1947, *Sinfonia rustica* na 8 instrumentów dętych i dwie orkiestry smyczkowe 1948, *Warszawski wiatr* na głos z fortepianem 1949,

Suita polska – Hommage à Chopin, 5 wokaliz na sopran i fortepian 1949, *Suita staropolska* na orkiestrę smyczkową 1950, *Koncert gotycki* na trąbkę, orkiestrę smyczkową, harfę i kotły 1951–1952, *Symfonia pokoju* na chór i orkiestrę symfoniczną 1951, *Uwertura bohatera* na orkiestrę 1951–1952, *Rapsodia* na orkiestrę 1956, *Sinfonia elegiaca* na orkiestrę 1957, *Polonia*, suita orkiestrowa 1959, *Landscape*, interludium na orkiestrę smyczkową 1962, *Autumn Music* na orkiestrę kameralną bez skrzypiec 1962, *Two Lyric Pieces* dla młodych wykonawców 1962–1963, *Sinfonia sacra* na orkiestrę 1963, *Song to the Virgin Mary* na chór *a cappella* lub 6 głosów solowych 1964, *Hommage à Chopin* na flet i małą orkiestrę smyczkową 1966, *Jagiellonian Triptych* na orkiestrę smyczkową 1966, *Katyń Epitaph* na orkiestrę 1967, *Reflections* na fortepian 1968–1969, *Universal Prayer*, kantata na 4 głosy solowe, 3 harfy, organy i chór mieszany 1968–1969, *Thames Pageant*, kantata dla młodych muzyków i śpiewaków 1969, *Hommage à Chopin*, 5 wokaliz na sopran, fortepian, organy i chór mieszany 1969, *Triangles* na 3 flety i 3 wiolonczele 1971–1972, *Fanfare for Europe* na 9 instrumentów dętych 1972, *Winter solstice*, kantata na głosy solowe, chór i instrumenty 1972, *Sinfonia concertante* na flet, harfę i smyczki 1973, *Sinfonia di sfera* na orkiestrę 1974–1975, *String Quartet no. 1* 1975–1976, *Dreamscape*, wokaliza na mezzosopran i fortepian 1976–1977, *Sinfonia mistica* na orkiestrę 1977, *Metasinfonia* na organy, smyczki i kotły 1977–1978, *Concertino* na kotły, perkusję i smyczki 1979–1980, *Concerto festivo* na orkiestrę 1979, *Sinfonia Votiva* na orkiestrę 1980–1981, *Paeon* [wersja I] na zespół instrumentów dętych blaszanych 1980, *Paeon* [wersja II] na 11 instrumentów 1980, *Procession for peace* na orkiestrę 1982–1983, *Koncert na fagot i małą orkiestrę* 1984–1985, *Pentasonata* na fortepian 1984, *Sinfonia della speranza* na orkiestrę 1986, *Song to the Virgin Mary* na sektet smyczkowy 1987, *Symphony no. 10* na orkiestrę 1988, *Harmony, a poem for chamber orchestra* 1989, *Modlitwa do Matki Boskiej Skępskiej* na głos solowy lub chór unisono i organy 1990, *Koncert wiolonczelowy* 1991. W 1991 otrzymał tytuł szlachecki od królowej angielskiej Elżbiety II. Członek honorowy Royal Academy of Music w Londynie. Laureat, m.in: I nagrody na Konkursie Kompozytorskim im. Karola Szymanowskiego 1947, Nagrody Państwowej II stopnia 1951 i 1952, I nagrody na przedolimpijskim Konkursie Kompozytorskim z okazji Igrzysk Olimpijskich w Helsinkach 1952, nagrody

na Konkursie im. Księcia Rainiera w Monako 1963; nagrody ministra spraw zagranicznych RP 1990. Doktor *honoris causa* Akademii Muzycznej w Warszawie 1991. Odznaczenia: Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Medal im. J. Sibeliusa.

PETERSBURSKI Jerzy właśc. Jerzy Melodysta, kompozytor, pianista; ur. 20 kwietnia 1897 w Warszawie, zm. 7 października 1979 w Warszawie. Wykształcenie: Konserwatorium Muzyczne w Warszawie oraz studia kompozycji, dyrygentury i gry na fortepianie u Artura Schnabla w Wiedniu, gdzie skomponował pierwszą piosenkę *Grünslingu przy winie* 1920. Był pierwszym polskim kompozytorem piosenek o światowej sławie. Jego *Tango milonga* (pod nowym tytułem *Oh! Donna Clara*) zrobiło światową karierę i znalazło się w repertuarze Ala Jolsona, Henriego Varny, Edith Piaf oraz znanych zagranicznych orkiestr i zespołów. W 1940 przebywał w ZSRR, gdzie m.in. współpracował z orkiestrami estradowymi Izaaka Dunajewskiego i Leonida Utiosowa, dla których komponował utwory instrumentalne i piosenki, m.in. bardzo wtedy popularną *Błękitną chusteczkę*. Żołnierz armii gen. Władysława Andersa 1940–1945. W latach 1947–1967 tworzył w Ameryce Południowej. Koncertował w duecie fortepianowym z Alfredem Schützem w Brazylii 1947–1949. W latach 1949–1968 mieszkał w Argentynie. Współpracownik wytwórni płytowych i rozgłośni radiowej El Mondo w Buenos Aires, której sygnałem stał się ośmiotaktowy motyw piosenki jego autorstwa *Wszystkie drogi prowadzą do Buenos Aires*. Wspólnie z K. Krukowskim prowadził w Buenos Aires teatr El Nacional, w którym wystawił musical *Blue Sky Milonga*. W 1968 wrócił do Polski.

RADWAN August, pianista; ur. 1867 w Warszawie, zm. 22 grudnia 1957 w Paryżu. Wykształcenie: nauki gry na fortepianie uczył się u Teodora Leszetyckiego w Wiedniu 1889–1894. Od 1895 we Francji. Koncertował, m.in. w Rzymie (Sala Unberto) i w Paryżu (m.in. z orkiestrą Société des Concert du Conservatoire pod dyrekcją Charlesa Müncha). Członek Polskiego Towarzystwa Literacko-Artystycznego w Paryżu i członek-założyciel Komitetu Budowy Pomnika Adama Mickiewicza w Paryżu. Podczas II wojny światowej koncertował na rzecz tworzonej we Francji armii polskiej. Nagrał 9 płyt w firmie fonograficznej Ultraphone. Odznaczenia: Krzyż Oficerski Legii Honorowej.

RADZIWIŁŁ Antoni Henryk, kompozytor, wiolonczelista, gitarzysta, polityk; ur. 13 czerwca 1775 w Warszawie (inne źródła podają Wilno), zm. 7 kwietnia 1833 w Berlinie, syn Michała i Heleny z Przeździeckich. Książę-namiestnik (niem. *Statthalter*) Wielkiego Księstwa Poznańskiego 1815–1831; I ordynat na Przygodzicach; XII ordynat na Nieświeżu; najwybitniejszy, w XIX wieku, przedstawiciel orientacji polsko-pruskiej. Jego berliński pałac pełnił funkcję ośrodka życia muzycznego, literackiego i teatralnego, a do grona jego przyjaciół należeli Johann Wolfgang von Goethe i Ludwig van Beethoven, który zadedykował mu uwerturę *Zur Namensfeier* op. 115. Autor pierwszej muzyki skomponowanej do *Fausta* (1808–1832, wystawiona w pełnej wersji w 1835 roku) J. W. Goethego napisanej w latach 1808–1831 oraz polonezów na fortepian, utworów wiolonczelowych, romansów i pieśni. Skomponował wiele pieśni i romansów do tekstów niemieckich i francuskich. Odznaczenia: Order Orła Czarnego.

RESZKE Edward (de Reszke, Retzské), śpiewak operowy (bas); ur. 22 grudnia 1853 w Warszawie, zm. 25 maja 1917 we wsi Garnek k. Radomska. Nauki śpiewu uczył się we Włoszech. Debiut na scenie paryskiej w partii Faraona podczas premiery *Aidy* G. Verdiego 1876. Śpiewak opery paryskiej 1887–1907. Występował gościnnie na licznych scenach w Europie i Stanach Zjednoczonych m.in. w Metropolitan Opera House, gdzie zyskał wielką popularność. W latach 1903–1907 śpiewał głównie w Paryżu i Londynie. Należał do najwybitniejszych śpiewaków operowych świata. Najwspanialsze kreacje stworzył w *Fauście* Charlesa Gounoda, *Don Juanie* Wolfganga A. Mozarta i *Śpiewakach norymberskich* Richarda Wagnera. Łączył olbrzymią skalę głosu z bogactwem barw i szlachetnością brzmienia. W 1907 porzucił scenę i otworzył szkołę śpiewu operowego w Paryżu i Londynie, a następnie w Warszawie.

RESZKE Jan Mieczysław (Giovanni di Reschi, Jean de Reszke), śpiewak operowy (tenor, baryton); ur. 14 stycznia 1850 w Warszawie, zm. 3 kwietnia 1925 w Nicei (Francja). Wykształcenie: naukę śpiewu początkowo pobierał w Warszawie, a następnie przez pięć lat we Włoszech. Debiut w Wenecji w operze *Faworyta* Gaetano Donizettiego 1874. Pierwszy tenor Wielkiej Opery Paryskiej 1884–1887; śpiewak

w londyńskim Drury Lane, a następnie w Covent Garden 1887–1891, śpiewak w Metropolitan Opera House w Nowym Jorku 1891–1901; śpiewak w Operze Paryskiej 1901–1902. Najlepsze kreacje stworzył w operach Richarda Wagnera, które także śpiewał w języku niemieckim, zrywając tym samym z tradycją śpiewania w języku włoskim. Założyciel Studia Operowego w Paryżu, w którym poświęcił się pracy pedagogicznej 1902–1919. Odznaczenia: Krzyż Oficerski Legii Honorowej, Royal Victorian Order.

RESZKE-KRONENBERG Józefina (de Reszke, Retzske), śpiewaczka operowa (sopran); ur. 4 czerwca 1855 w Warszawie, zm. 22 lutego 1891 w Borowie koło Częstochowy. Wykształcenie: naukę śpiewu pobierała w Konserwatorium Muzycznym w Petersburgu, a następnie we Włoszech. Debiut w partii Małgorzaty w *Fauście* Charlesa Gounoda w teatrze Fenice w Wenecji. Śpiewaczka w Wielkiej Operze Paryskiej 1875–1877; primadonna: Opery Madryckiej 1877–1878, Teatro della Scala w Mediolanie 1879–1880, Opery Londyńskiej 1881. W 1885 wróciła do Polski.

SCHWALBÉ Michel, skrzypek, pedagog muzyczny; ur. 27 października 1919 w Radomiu, zm. 9 października 2012 w Berlinie. Wykształcenie: Konserwatorium Muzyczne w Warszawie (u Maurycego Frenkla) 1931; uzupełniające studia muzyczne w Paryżu (u George Enescu i Pierre Monteux), które ukończył z nagrodą im. Pablo Sarasate 1938. Koncertmistrz: Orkiestry Symfonicznej w Lyonie 1939–1944, Orkiestry Szwajcarii Romańskiej 1946, Orkiestry Festiwalowej w Lucernie. Profesor, m.in. Konserwatorium Muzycznego w Genewie i Uniwersytetu Sztuki w Berlinie. Koncertmistrz Filharmoników Berlińskich 1957–1986. Laureat konkursu skrzypcowego w Scheveningen. Nagrania płytowe (w Niemczech), m.in.: R. Strauss: *Ein Heldenleben*, op. 40 (1959), R. Strauss: *Also sprach zarathustra*, op. 30 (1974), P. Czajkowski: *Der Schwanensee*, suita z baletu op. 20 (1980), A. Vivaldi: *Die vier Jahreszeiten*, (1985).

SIMON Alicja, muzykolog; ur. 13 listopada 1879 w Warszawie, zm. 23 maja 1957 w Łodzi. Wykształcenie: Konserwatorium Muzyczne w Warszawie (gra na fortepianie, skrzypcach i teoria muzyki), Uniwersytet Berliński (muzykologia u H. Kretzschmara) 1904–1909; doktorat

na uniwersytecie w Zurychu 1914. Pracownik antykwariatu M. Breslauera w Berlinie 1920–1923; pracownik Międzynarodowego Biura Pracy w Genewie 1923–1924; kierownik działu muzycznego w Library of Congress w Waszyngtonie 1924–1928. W 1929 wróciła do Polski.

SPIRO Leonid, skrzypek; ur. 25 września 1914 w Warszawie, zm. wiosną 2007 w Sztokholmie (Szwecja), syn Arnolda i Rozalii z Szyszków. Wykształcenie: Wyższa Szkoła Muzyczna im. F. Chopina w Warszawie 1929–1937. W czasie II wojny światowej za odmowę przyjęcia obywatelstwa sowieckiego aresztowany przez NKWD i zesłany na Sybir 1940. Dyrygent, koncertmistrz, solista i autor opracowań muzycznych w Teatrze Narodowym w Komi (pod stałym nadzorem NKWD) 1941–1944; pierwszy koncertmistrz w Muzyczno-Dramatycznym Teatrze Ukraińskim w Cherson 1944–1946. W Polsce w latach 1946–1969, m.in. skrzypek w Operze Państwowej i w Filharmonii Narodowej w Warszawie. Od 1969 w Szwecji. Skrzypek Orkiestry Symfonicznej w Helsinborgu 1969–1970; hovkapellist (dożywotni tytuł honorowy) Opery Królewskiej w Sztokholmie 1970–2007; współpracownik orkiestr symfonicznych w Norrköping, Västerås, Örebro, Gävle oraz orkiestry kameralnej w Uppsali. Uczestnik tournées koncertowych po Europie. Członek: Svenska Musiker Föbundet w Sztokholmie 1970–1980, Svenska Artisters och Musikers Intressorganisation w Sztokholmie 1975–2007.

STERMICH-DEBICKA Jadwiga, śpiewaczka operowa (sopran), pedagog muzyczny; ur. 24 listopada 1888 w Warszawie (inne źródła podają: Lwów i Żywiec 1890), zm. 3 czerwca 1970 w Wiedniu. Wykształcenie: Konserwatorium Muzyczne we Lwowie. W Polsce m.in. śpiewała w Teatrze Miejskim we Lwowie. Solistka: opery w Pradze 1910–19014, Volksoper w Wiedniu 1915–1924 i Staatsoper w Berlinie 1924–1929. Występy gościnne, m.in. w Amsterdamie, Budapeszcie, Londynie, Paryżu, Sztokholmie, Bazylei i wielu miastach niemieckich. W latach 1935–1950 mieszkała we Włoszech, gdzie udzielała prywatnych lekcji śpiewu. Nauczycielka śpiewu w Akademii für Musik und darstellende Kunst w Wiedniu oraz w wiedeńskim Konservatorium für Dramatische Kunst. Pozostawiła nagrania płytowe zrealizowane przez firmy fonograficzne: Polydor, Grammophon i Pathé.

SZAŁOWSKI Antoni, kompozytor; ur. 21 kwietnia 1907 w Warszawie, zm. 21 marca 1973 w Paryżu (Francja), syn Bonifacego. Wykształcenie: Konserwatorium Muzyczne w Warszawie (dyplom 1930) oraz studia kompozytorskie u Nadii Boulanger w Paryżu 1931–1936. Prezes Stowarzyszenia Młodych Muzyków Polaków w Paryżu 1936–1948. Ważniejsze kompozycje: *Trio* na skrzypce, wiolonczelę i fortepian 1926, *Dwie pieśni* na głos z orkiestrą 1927, *Preludium* na skrzypce i fortepian 1928, *Mazurek* na fortepian 1928, *Kaprys* na orkiestrę 1929, *Sonet* na sopran i orkiestrę kameralną 1931, *Suita* na skrzypce i fortepian 1931, *Kołysanka* na skrzypce i fortepian 1932, *Partita* na wiolonczelę solo 1933, *Andante* na skrzypce i fortepian 1934, *Melodia* na fortepian (1935), *Trzy pieśni dla Zygmunta* na głos z towarzyszeniem fortepianu 1935, *Aria i burleska* na wiolonczelę i fortepian 1936, *Uwertura* na orkiestrę 1936, *Mała humoreska* na fortepian 1936, *Perpetuum mobile* na fortepian 1936, *Duo* na flet i klarnet 1939, *Kolędy* na głos i organy 1939, *Sinfonietta* na orkiestrę symfoniczną 1940, *Duet* na skrzypce i wiolonczelę 1941, *Concertino* na orkiestrę kameralną 1942, *Partita* na orkiestrę 1942, *Trzy pieśni ludowe* na sopran i fortepian 1942, *Pastorales* na flet i trio smyczkowe 1947, *Tryptyk* na orkiestrę symfoniczną 1950, *Concertino* na flet i orkiestrę smyczkową 1951, *Utwory dla dzieci* na skrzypce i fortepian 1951, *Suita* na orkiestrę symfoniczną 1952, *Musique de brasserie* na orkiestrę kameralną 1952, *Ametyst* na klawesyn 1953, *Indicatifs* na dwie trąbki i bęben 1953, *L'autre* na chór i orkiestrę kameralną 1954, *Divertimento* na obój, klarnet i fagot 1955, *Radio-musique* na orkiestrę 1955, *Pieśni ludowe* na głos i fortepian 1956, *Aria i toccata* na orkiestrę kameralną 1957, *Bagatela* na orkiestrę 1958, *Moto perpetuo* na orkiestrę 1958, *Mały kaprys* na orkiestrę 1958, *La femme têtue*, balet radiowy 1958, *Mazurek* na orkiestrę 1959, *Wskrzeszenie Łazarza* na orkiestrę 1960, *Taniec* na orkiestrę 1960, *Kantata* na głosy żeńskie i orkiestrę kameralną 1960, *Indicatifs* na orkiestrę 1960, *Intermezzo* na orkiestrę 1961, *Cudowna podróż Suzanne Michel* na orkiestrę kameralną, chór i solistów 1962, *Kołysanka dla Clémentine* na orkiestrę 1964, *Pater noster* na głos i organy 1966, *Sześć szkiców* na orkiestrę kameralną 1972. Uhonorowany złotym medalem na Międzynarodowej Wystawie w Paryżu 1937 oraz I nagrodą Radiodiffusion-Television Française w Paryżu za balet *La femme têtue* 1960.

SZCZEPAŃSKA Lucyna, pieśniarka i piosenkarka; ur. 23 grudnia 1909 w Warszawie, zm. 30 grudnia 1999 w Milanówku. Wykształcenie: Konserwatorium Muzyczne w Warszawie. Śpiewaczka stołecznej opery i operetki warszawskiej. Piosenkarka w zespole artystycznym armii gen. Władysława Andersa we Włoszech 1944. Od 1945 w Wielkiej Brytanii, a od 1956 w USA. Koncertowała w ośrodkach polonijnych w Wielkiej Brytanii, Francji, Kanady i USA. Do Polski wróciła w 1974.

SZERYNG Henryk, skrzypek, pedagog muzyczny; ur. 22 września 1918 w Warszawie, zm. 3 marca 1988 w Kassel (Niemcy), syn Szymona i Aliny z Woźnickich. Wykształcenie: gry na skrzypcach uczył się u: M. Frenkela w Warszawie, W. Hessa i C. Flescha w Berlinie, J. Thibauda i G. Bouillona w Paryżu; kompozycję studiował u Nadii Boulanger w Paryżu. Debiut w Filharmonii Warszawskiej *Koncertem skrzypcowym* Brahmsa 1933. W czasie II wojny światowej oficer łącznikowy i tłumacz (znał 7 języków) rządu polskiego na uchodźstwie. Od 1946 mieszkał w Meksyku, gdzie m.in. był wykładowcą w klasie skrzypiec na Narodowym Uniwersytecie Meksyku. Jako skrzypek w swoim repertuarze miał ponad 40 koncertów i kilkadziesiąt sonat kompozytorów wszystkich epok. Występował z najślynniejszymi orkiestrami i dyrygentami w Europie, Ameryce, Azji i Afryce. Wsławił się interpretacją koncertów Bacha, Beethovena, Bartóka, Berga, Brahmsa, Chaczaturiana, Czajkowskiego, Mozarta, Paganiniego, Prokofjewa, Sibeliusa, Szymanowskiego i Wieniawskiego. Doradca muzyczny przy stałym przedstawicielstwie Meksyku w UNESCO. Uczestnik prac Konkursu im. Henryka Wieniawskiego w Poznaniu. Nagrał wiele płyt dla firm: RCA, Decca, Philips, Deutsche Grammophon, Mercury. Laureat nagrody Gammy. Jego nagrania otrzymały sześciokrotnie Grand Prix du Disque. Odznaczenia: Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski, Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Złoty Krzyż Zasługi, Krzyż Oficerski Orderu Korony (Belgia), Order Lwa Finlandii V kl., Legia Honorowa IV i V kl. (Francja), Order Sztuki i Literatury I i II kl. (Francja), Order Alfonsa X Mądrego III kl. (Hiszpania), Order Gwiazdy Jugosławii III kl., Order Świętego Karola III kl. (Monako), Order Edukacji Publicznej III kl. (Portugalia), Medaglia d'oro ai benemeriti della Cultura e dell'Arte (Włochy).

SZULC (SCHULTZ, SZULK, CHOULTZ, ZILK) Józef Zygmunt (Joseph Sigismond), kompozytor, dyrygent, pianista; ur. 4 kwietnia 1875 w Warszawie, zm. 10 kwietnia 1956 w Paryżu, syn Henryka. Wykształcenie: Instytut Muzyczny w Warszawie (fortepian u R. Strobla, kompozycja u Z. Noskowskiego); Konserwatorium Muzyczne J. Sterna w Berlinie; studia uzupełniające gry na fortepianie u Ignacego Jana Paderewskiego, a kompozycji u Julesa Masseneta w Paryżu. Nauczyciel gry na fortepianie oraz pianista akompaniator w Konserwatorium Muzycznym w Berlinie 1897; dyrygent orkiestry w Wirtemberskim Teatrze Narodowym w Stuttgarcie 1898; dyrygent, kierownik orkiestr i nauczyciel śpiewu solowego w Brukseli 1903–1910. Od 1910 we Francji, gdzie zajmował się twórczością kompozytorską m.in. operetki (np. *Flup* wystawioną ok. 500 razy w Paryżu, Lyonie i Brukseli), komedie muzyczne (m.in. *Titin*), miniatury na fortepian i skrzypce, pieśni solowe z fortepianem do tekstów francuskich (m.in. *Clair de lune*). Jego pieśni wykonywali najślynniejsi śpiewacy epoki, m.in. Enrico Caruso, Nelly Melba i Mary Garden. Autor muzyki do filmów: *L'enfant de l'amour* (reż. Marcel L'Herbier), *La route est belle* (reż. Robert Florey), *Les surprises du sleeping* (reż. Frank Anton). Jego utwory nagrywały takie firmy fonograficzne, jak: His Master's Voice, Pathé, Gramophone, Edison Bell, Cristal. Od 1922 mieszkał w Egipcie, gdzie założył i kierował w latach 1926–1952 Konserwatorium Muzycznym w Kairze.

SZYFER Józef Eugeniusz, skrzypek, dyrygent, kompozytor; ur. 1 kwietnia 1887 w Warszawie, zm. 27 marca 1947 w Paryżu. Wykształcenie: Narodowe Konserwatorium Muzyczne w Paryżu (harmonia u X. Leroux, kontrapunkt u A. Gedalge'a, kompozycja u P.A. Vidala) 1900–1914 i 1919–1921. Założyciel i dyrygent orkiestry w teatrze paryskim Femina 1913–1914; ilustrator i dyrygent orkiestry symfonicznej w kinoteatrze Marivaux w Paryżu 1919–1927; jeden z dyrygentów Wielkiej Orkiestry w Paryżu 1927–1940.

SZYMANOWSKA Maria Agata z domu Wołowska, pianistka, kompozytorka; ur. 14 grudnia 1789 w Warszawie, zm. 12 lipca 1831 w Petersburgu. Lekcje muzyki pobierała pod kierunkiem znanych muzyków warszawskich. Organizatorka koncertu dobroczynnego,

na którym wystąpił 8-letni Fryderyk Chopin 1818. W 1822 odnosząc sukcesy koncertowała w Moskwie, Petersburgu, Żytomierzu, Kijowie, Tulczynie i Lwowie. W Petersburgu prowadziła salon muzyczny, który stał się ważnym ośrodkiem życia kulturalnego. Skomponowała wiele utworów kameralnych, m.in. etiudy, preludia, serenady na wiolonczelę i fortepian, wariacje na skrzypce i fortepian, a także polonezy, kadryle i mazurki. W 2010 odsłonięto jej pomnik (cenotaf) na petersburskiej Nekropolii Mistrzów Sztuki obok Ławry Aleksandra Newskiego przy Newskim Prospeckie, a w 2013 w kamienicy przy ul. Italiańskiej 15, gdzie mieszkała w latach 1828–1831, odsłonięto poświęconą jej tablicę pamiątkową.

TARCZYŃSKI Stanisław Wiktor, skrzypek; ur. 7 kwietnia 1882 w Warszawie, zm. 18 czerwca 1952 w Melbourne (Australia). Wykształcenie: Konserwatorium Muzyczne w Warszawie. Skrzypek w Teatrze Bolszoy w Moskwie 1902, a następnie pierwszy skrzypek w Orkiestrze Symfonicznej Eugène Ysaÿe'a w Brukseli. W Australii od 1912. Redaktor *Kayser studies for violino* op. 20, wydanych przez Allan & Co. w Melbourne. Jego kompozycja *Mazurka mélancolique* została opublikowana w „Australian Musical News” 1915. Nauczyciel w Melbourne University Conservatorium of Music oraz w Albert Street Conservatorium 1922–1936. Pierwszy skrzypek w Melbourne Symphony Orchestra oraz Adelaide Symphony Orchestra 1936–1941. Paraliż palca lewej ręki uniemożliwił mu dalszą karierę.

TAUSIG Karol, polski pianista i kompozytor czeskiego pochodzenia; ur. 4 listopada 1841 w Warszawie, zm. 17 lipca 1871 w Lipsku (Niemcy). Wykształcenie: naukę gry na fortepianie pobierał u ojca, a następnie u Franciszka Liszta w Weimarze 1855–1859. W latach 1866–1870 prowadził kursy mistrzowskie w Wiedniu. Autor kilkunastu utworów fortepianowych, w tym transkrypcji utworów Johanna Straussa czy Stanisława Moniuszki.

TROCHANOWSKI Bogdan ps. Dan Savicha, wiolonczelista; ur. 14 stycznia 1946 w Warszawie, zm. 3 lutego 2009, syn Juliana i Marii z Sawickich. Studia muzyczne: Państwowa Szkoła Muzyczna im. J. Elsnera w Warszawie (w klasie wiolonczeli T. Kowalskiego)

1961–1968, Państwowa Wyższa Szkoła Muzyczna w Krakowie (w klasie wiolonczeli W. Hermana) 1970–1975. Solista Estrady Kameralnej Filharmonii Narodowej w Warszawie 1976–1977; wiolonczelista Orquesta Sinfónica de Maracaibo w Maracaibo (Wenezuela) 1977–1978; wiolonczelista Orquesta Sinfónica Venezuela w Caracas 1978–2005; profesor Conservatorio José Lorenzo Llamozas w Caracas 1990–2005; asesor artystyczno-muzyczny Centro de Investigación e Información de Musica Contemporanea w Caracas 1994–2000; dyrektor artystyczny Atma Music International w Caracas 1997–2005. Główne kierunki działalności artystyczno-pedagogicznej: muzyka barokowa; muzyka klasyczna; muzyka XX wieku z uwzględnieniem polskich kompozytorów; zagadnienia techniczne gry na wiolonczeli. Autor kompozycji, m.in. etiud na wiolonczelę solo i kadencji w stylu hiszpańskim. Od 1967 daje koncerty jako solista w różnych krajach świata. Nagrania dla radia i telewizji w Polsce i Wenezueli. Uczestnik międzynarodowych konkursów i festiwali muzycznych, m.in.: Młodzieżowego Konkursu Wiolonczelowego w Rzeszowie (wyróżnienie) 1964, Konkursu Pablo Casals w Budapeszcie 1974, III Międzynarodowego Festiwalu Wiolonczelistów w Kołobrzegu 1973, V Konkursu Muzyki Kameralnej w Łodzi (III nagroda) 1974. Za działalność koncertową w Wenezueli uhonorowany medalem i pamiątkową metalową tablicą w Cumana 1981. Uczestnik koncertów, z których dochód przeznaczony został na cele charytatywne, m.in. na pomoc ofiarom trzęsienia ziemi.

WAGHALTER Ignacy, dyrygent, kompozytor, pianista; ur. 15 marca 1882 w Warszawie, zm. 7 kwietnia 1949 w Nowym Jorku. Wykształcenie: Konserwatorium Muzyczne w Warszawie; Akademicka Szkoła Mistrzowska przy Senacie Królewskiej Akademii Sztuk Pięknych w Berlinie. Korepetytor, a następnie dyrygent w Operze Komicznej w Berlinie 1906–1911; dyrektor Opery w Teatrze Miejskim w Essen 1911–1912; pierwszy dyrygent Deutsches Opernhaus w Charlottenburgu 1923–1924; prowadzący Nowojorską Orkiestrę Filharmiczną 1924–1925; dyrektor orkiestry Opery w Charlottenburgu; dyrygent w Pradze 1933. W USA od 1937. Twórczość kompozytorska, m.in.: *Koncert skrzypcowy A-dur* op. 15, *Kwartet smyczkowy D-dur* op. 3, opery: *Der Teufelsweg*, *Mandragola*, *Jugend*, *Sataniel*.

WAJNBERG Mieczysław, polski kompozytor żydowskiego pochodzenia; ur. 8 grudnia 1919 w Warszawie, zm. 26 lutego 1996 w Moskwie, syn Szmula i Soni. Wykształcenie: Wyższa Szkoła Muzyczna przy Konserwatorium Warszawskim; Konserwatorium Muzyczne w Mińsku (w klasie kompozycji u Wasilija Zołotariowa) 1939–1940. W ZSRR od 1939. Pianista w Dekadzie Białoruskiej Sztuki w Moskwie 1940; korepetytor w operze w Taszkencie 1941–1943. W 1946 został oskarżony, że za mało odwołuje się do folkloru i pisze zbyt pesymistyczną muzykę, a w 1948 oskarżono go o formalizm i zakazano wykonywać kilka jego utworów. Autor muzyki radiowej i cyrkowej, a następnie muzyki filmowej (film *Lecą żurawie* został wyróżniony Złotą Palmą na festiwalu w Cannes 1958). Jego dorobek muzyczny to, m.in. 22 symfonie, 18 koncertów na różne instrumenty z orkiestrą, 17 kwartetów smyczkowych, 6 sonat fortepianowych, 6 oper, 4 kantaty. Uhonorowany tytułami: „Zasłużony artysta Republiki Rosyjskiej” 1971, „Narodowy artysta Republiki Rosyjskiej” oraz nagrodą państwową ZSRR 1990. Odznaczenia: odznaka „Zasłużony dla kultury polskiej”.

WARS Henryk właśc. Henryk Warszawski, ps. Fraska, Henry Vars, kompozytor, dyrygent; ur. 29 grudnia 1902 w Warszawie, zm. 1 września 1977 w Los Angeles (USA). Wykształcenie: Państwowe Konserwatorium Muzyczne w Warszawie. W latach 1926–1939 przebywał w Polsce, gdzie, m.in. pracował w wytwórni płyt gramofonowych Syrena Rekord, komponował muzykę filmową oraz pisał piosenki dla takich gwiazd, jak: Hanka Ordonówna, Eugeniusz Bodo czy Zula Pogorzelska. W czasie okupacji radzieckiej Kresów Wschodnich utworzył afiliowany przy Filharmonii Lwowskiej zespół Tea-Jazz, z którym w lecie 1940 roku wyjeżdżał na występy do Odessy, Wornoneża, Kijowa i Leningradu. Dyrektor zespołu teatralnego Polskich Sił Zbrojnych na Wschodzie i we Włoszech. W USA od 1947. Współpracownik producentów filmowych w Hollywood i autor muzyki do ponad 60 filmów (realizowanych przez: Columbię, Universal Picture, Warner Brothers, United Artists, 20th Century Fox, Metro-Goldwyn-Mayer), m.in. *The Seven Men from Now*, *Flipper*, *Flipper's New Adventure* (tv), *House of the Damned*, *The Little Shepherd of Kingdom Come*, *Woman Hunt*, *Sleep My Child*, *Over and Over*. Kompozytor

poematów symfonicznych, baletu, concertina na fortepian i orkiestrę. Jego piosenki śpiewali, m.in. Bing Crosby, Jimmie Rodgers, Mel Thorme, Brenda Lee czy Doris Day. Piosenka *Over and Over* w wykonaniu Margaret Witting stała się w USA wielkim przebojem lat 60., a płyty z tym nagraniem sprzedano w nakładzie ponad 500 tysięcy egzemplarzy. Członek: Amerykańskiej Akademii Filmowej, Amerykańskiej Akademii Muzycznej.

WAŚOWSKI Andrzej, pianista, pedagog muzyczny; ur. 24 stycznia 1919 w Warszawie, zm. 26 maja 1993 w Waszyngtonie (USA). Wykształcenie: Konserwatorium Muzyczne (w klasie Margerity Trombini-Kazuro) w Warszawie, które ukończył z odznaczeniem 1931–1939. W 1939 zatrzymany przez Rosjan został muzykiem frontowym, a następnie, po przedostaniu się do Moskwy, był uczniem Konstantego Igumnowa 1940–1941. Studia uzupełniające odbył u Friedricha Wühlera w Wiedniu 1944–1945 oraz u Alfredo Caselli w Rzymie 1946–1948. Koncertował w Hiszpanii, Szwecji, Norwegii, Niemczech, Szwajcarii, Belgii, Francji, Wielkiej Brytanii (m.in. w sławnej londyńskiej Wigmore Hall) i we Włoszech. W latach 50. i 60. mieszkał w Wenezueli, gdzie stał się jednym z najpopularniejszych pianistów Ameryki Południowej oraz był w 1963 organizatorem Festiwalu Chopinowskiego. Od 1965 w USA, gdzie początkowo koncertował (m.in. w nowojorskiej Carnegie Hall), a następnie oddał się pracy pedagogicznej na uniwersytecie w Tulsa. Nagrywał dla firm fonograficznych: Deutsche Grammophon, Alpa, Pathé, Marconi, RCA, Concord Records. Laureat: IV nagrody w Międzynarodowym Konkursie Pianistycznym w Ostendzie 1949; V nagrody w Konkursie im. F. Busoniego w Bolzano 1950; III nagrody w Międzynarodowym Konkursie Long-Thibaud w Paryżu 1951; II nagrody w Konkursie im. F. Busoniego w Bolzano 1952; III nagrody w Międzynarodowym Konkursie im. G. B. Viottiego w Vercelli (Włochy) 1952.

WIERZBICKI Tadeusz, śpiewak operowy; ur. w Warszawie, zm. w 1990. Wykształcenie: Konserwatorium Muzyczne w Brukseli 1945. Solista w Królewskiej Operze w Brukseli oraz współpracownik, m.in. teatru operowego w Gandawie i królewskiego teatru La Monnaie w Brukseli.

WINDHEIM Marek ps. Vitoff, śpiewak operowy (tenorbuffo); ur. 1894 w Warszawie, zm. 2 grudnia 1960 w Nowym Jorku. Wykształcenie: naukę śpiewu pobierał we Lwowie. W latach 1918–1927 śpiewał, m.in. w Teatrze „Czarny Kot” w Warszawie. Od 1926 w USA. Chórzysta w kinoteatrze „Roxy” na Broadwayu 1926–1927; śpiewak w Metropolitan Opera w Nowym Jorku (wystąpił 329 razy w 42 operach i koncertach) 1928–1936. Był mistrzem partii drugoplanowych.

WOLFF Edward (Edouard), pianista, kompozytor; ur. 15 września 1816 w Warszawie, zm. 16 października 1880 w Paryżu, syn Józefa i Eleonory z domu Oestreicher. Wykształcenie: studiował w Wiedniu u Vaclava Würfla (fortepian) 1828–1832, a następnie u Józefa Elsnera w Warszawie 1832–1835. Od 1835 w Paryżu, gdzie zaliczono go do czołowych pianistów. Jego etudy zamieszczono w podręczniku *Méthode des méthodes de piano* Moschelesa i Fétisa, wraz z trzema etudami Chopina. Kompozytor ponad 300 utworów w większości przeznaczonych na fortepian, jak również kilkunastu duetów na skrzypce i fortepian oraz na wiolonczelę i fortepian. Zadeedykował Fryderykowi Chopinowi *Grand Allegro de Concert* op. 39 oraz *Homage à Chopin, Réverie-Nocturne* op. 169.

ZAWADZKA (ZAPASKA) Stani właśc. Stanisława Zawadzka, śpiewaczka operowa (sopran dramatyczny); ur. 5 lutego 1890 (1899) w Warszawie, zm. 21 lipca 1988 w Skolimowie koło Warszawy. Wykształcenie: studia medyczne. Lekarka frontowa podczas wojny polsko-bolszewickiej 1919–1920. W latach 1922–1935 mieszkała we Włoszech i występowała, m.in. jako solistka w mediolańskiej La Scali 1923–1935, Teatro Carlo Felice w Genui 1928–1929, Covent Garden w Londynie oraz w innych krajach Europy. W 1935 wróciła do Polski.

POSTACIE WSPÓŁCZESNE

ANDERSZEWSKI Piotr, pianista polsko-węgierskiego pochodzenia; ur. 4 kwietnia 1969 w Warszawie. Wykształcenie: Konserwatorium Muzyczne w Lyonie, Konserwatorium Muzyczne w Strasburgu, Akademia Muzyczna w Warszawie, University of Southern California w Los Angeles; kursy mistrzowskie we Włoszech u Murray Perahia, Fu Cong i Leon

Fleisher. Występuje z takimi orkiestrami, jak m.in. Filharmonia Berlińska, Münchener Philharmoniker, Norddeutscher Rundfunk, London Symphony Orchestra, Royal Philharmonic Orchestra, Royal Concertgebouw, Boston Philharmonic, Chicago Symphony Orchestra, Philadelphia Orchestra, Los Angeles Philharmonic, NHK Symphony Orchestra. Koncertował m.in. w Polsce, Holandii, Anglii, Irlandii, Niemczech, Francji, Austrii, Portugalii, Włoszech i Stanach Zjednoczonych (w Carnegie Hall; rejestracja koncertu z grudnia 2008 została wydana na płycie CD w 2009 przez EMI). Uczestnik imprez pianistycznych, m.in. Ravinia Rising Stars Series, BBC Pebble Mill Celebrity Recital Series, International Piano Series w Queen Elizabeth Hall w Londynie. Wybrana dyskografia, m.in.: Debussy, Janacek, Prokofiev, *Sonaty na skrzypce i fortepian* (z Viktorią Mullovą) 1995; Brahms, *Sonaty skrzypcowe* (z Viktorią Mullovą) 1997; Beethoven, Mozart, Schubert, *Sonaty na skrzypce i fortepian* (z Dorotą Anderszewską) 1998; Ludwig van Beethoven, *Wariacje na temat Walca Diabellego* 2001; Mozart, *Koncerty fortepianowe KV 467, 491* 2002; Johann Sebastian Bach, *I, III i VI Partita* 2002; Chopin, *Ballady, Mazurki, Polonezy* 2003; Ludwig van Beethoven, *Wariacje na temat Walca Diabellego*, DVD 2004; Karol Szymanowski, *Sonata na fortepian No. 3, Metopy, Maski* 2005; Mozart, *Koncerty fortepianowe KV 453 i KV 466* 2006; Schumann, *Humoreske op. 20, Studien für den Pedalfügel op. 56, Gesänge der Frühe* op. 133 2010. Uhonorowany: Paszportem „Polityki” 1994, nagrodą polskiego przemysłu fonograficznego Fryderyk 1996, nagrodą im. Karola Szymanowskiego 2000, nagrodą Royal Philharmonic Society w kategorii instrumentalista roku 2000, Gilmore Artist Award 2002. Odznaczenia: Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski. Miejsce zamieszkania: Francja/Portugalia.

BOROWSKA Joanna, śpiewaczka operowa (sopran liryczny); ur. 1947 w Warszawie. Wykształcenie: naukę śpiewu pobierała u Krystyny Szczepańskiej w Warszawie oraz u Hilde Guden w Wiedniu. Od 1980 w Austrii. Debiut w Wiedniu w operze *Elektra* R. Straussa w roli Magdy z Brigit Nilsson 1981. W latach 1981–1993 wystąpiła na scenie operowej Wiednia 315 razy w 26 operach. Występowała w wielu krajach Europy oraz w Japonii i USA. Wielokrotnie koncertowała w środowiskach polonijnych. Dokonała nagrań płytowych i telewizyjnych. Miejsce zamieszkania: Austria.

BROJA Jan Krzysztof, pianista; ur. 20 maja 1972 w Warszawie. Wykształcenie: Konserwatorium Muzyczne we Frankfurcie nad Menem oraz w Hanowerze; Akademia Muzyczna w Warszawie. Od 2004 w Hiszpanii. Profesor Conservatorio Superior de Música w Salamance 2004–2007. Koncertował w kilku krajach Europy oraz w krajach Ameryki Południowej i Japonii. Laureat wielu nagród, m.in.: nagrody specjalnej na Konkursie im. Paula Hindemitha w Hanau 1989, III nagrody na Konkursie Gotrian-Steinweg w Brunszwiku 1991, II nagrody na Konkursie im. Dinu Lipattiego w Bukareszcie, I nagrody na Konkursie im. Mykołajusa Konstantinasa Ciurlionisa w Wilnie 1999, nagrody na Konkursie im. Sergiusza Rachmaninowa w Pasadenie (Kalifornia) 2002. Miejsce zamieszkania: Hiszpania.

BRUZDOWICZ-TITTEL Joanna Maria z domu Bruzdowicz, ps. Bruce Terrats, kompozytorka; ur. 17 maja 1943 w Warszawie, córka Konstantego i Marii z domu Wilczek. Wykształcenie: studia kompozytorskie w Państwowej Wyższej Szkole Muzycznej im. Fryderyka Chopina w Warszawie 1962–1966. W latach 1968–1970, jako stypendystka rządu francuskiego, studiowała w Paryżu u N. Boulanger i O. Messiaena i w Konserwatorium Paryskim (w klasie P. Schaeffera) oraz muzykę elektroniczną w Groupe de Recherches Musicales Radia Francuskiego i muzykologię u J. Chailley na Uniwersytecie Paryskim. Niezależny kompozytor tworzący, m.in.: muzykę symfoniczną i kameralną, operową, sceniczną, elektroniczną, telewizyjną oraz filmową. Ważniejsze kompozycje: [na orkiestrę:] *Eclairs* 1969, *Symfonia* 1975; [koncerty:] fortepianowy 1974, skrzypcowy 1975, 1981, kontrabasowy 1981, wiolonczelowy 1994; [oper:] *Kolonia karna* według F. Kafki 1968, *Trojanki* według Eurypidesa 1972, *Bramy raj* według J. Andrzejewskiego 1984, *Przyływy i odpływy* (premiera odbyła się w Gdańsku podczas obchodów 1000-lecia miasta) 1997; [balet:] *Mały Książę* według A. de Saint-Exupéry 1976; [kompozycje kameralne:] *Sonata październikowa* (na pamiątkę wyboru *Karola Wojtyły na papieża*) na fortepian solo 1978, *Four seasons' Greetings* na orkiestrę smyczkową i sześciu solistów 1988–1989, *Tre contra tre* na flet, obój, altówkę i perkusję 1979, *Trio per trio* na flet, skrzypce i klawesyn 1981, *I Kwartet smyczkowy „La Vita”* 1983, *Cantus Aeternus II* kwartet smyczkowy 1988, *Stabat Mater* na chór *a capella* 1993; [kompozycje

elektroniczne:] *Phobos* 1969, *Le Danger* 1970, *Homo Faber* 1971–1975, *Bartokalia* 1979, *Neue Kinderszenen* 1980; [muzyka filmowa:] *La Mort de Lord Chatterley*, reż. G. Katza 1972, *Sans toit, ni loi*, reż. A. Varda 1985, *Le Jupon Rouge*, reż. G. Léfèbvre 1987, *Kung Fu Master*, reż. A. Varda 1988, *Jeumont*, *51 Minutes d'arrêt*, reż. G. Katza 1989, *Jacquot de Nantes*, reż. A. Varda 1991, *Un Air si pur*, reż. Y. Angelo 1997, *Glaneurs et la glaneuse*, reż. A. Varda 2000, *Les Ames grises*, reż. Y. Angelo 2005, *J'ai oublié de te dire*, reż. L. Vinas-Raymond 2009, a także 15 godzin muzyki do 36-odcinkowego serialu niemieckiego *Stahlkammer Zürich* (scenariusz: J. Bruzdowicz i J. Tittel), do którego nagrania w Warszawie trwały przez 6 lat. Kompozycje na zamówienie francuskiego radia i francuskiego ministerstwa kultury. Nagrała płyty i kasyety wideo. Jako krytyk muzyczny współpracowała z polskimi miesięcznikami „Jazz” (Warszawa) 1963–1967 i „Ruch Muzyczny” (Warszawa) 1968–1972. Założycielka i sekretarz generalny polskiej sekcji Jeunesses Musicales w Warszawie 1963–1968; założycielka Groupe International de Musique Electroacoustique de Paris 1968–1972. Prezes i założyciel Towarzystwa im. F. Chopina i K. Szymanowskiego w Belgii 1982. Członek Międzynarodowej Federacji Towarzystw F. Chopina w Warszawie 1985–. W 1997 zaproszona (jako jedyna kobieta wśród 12 kompozytorów z całego świata) przez watykański Komitet Obchodów Wielkiego Roku Jubileuszowego 2000 do udziału w zamkniętym konkursie na Hymn Jubileuszowy. Laureatka nagród, m.in.: Nagrody Związku Kompozytorów Polskich 1967, nagrody „Złotego Lwa” na Międzynarodowym Festiwalu Filmowym w Wenecji za muzykę do filmu *Sans toit, ni loi* 1985. Miejsce zamieszkania: Belgia/Francja.

CHOJNACKA Elżbieta, klawesynistka; ur. 10 września 1939 w Warszawie. Wykształcenie: Państwowa Wyższa Szkoła Muzyczna w Warszawie; studia uzupełniające u Aimée van de Wiele. We Francji od końca lat 60. XX wieku. Prowadzi kursy mistrzowskie i wykłady. W 1995 otrzymała tytuł profesora Mozarteum w Salzburgu, gdzie utworzono klasę interpretacji współczesnej muzyki klawesynowej. Nagrała wiele płyt w firmach fonograficznych: Erato, Wergo, Adda, Auvidis, Polskie Nagrania. Swoje utwory dedykowali jej tacy kompozytorzy jak: György Ligeti, Yannis Xenakis, Maurice Ohana, Henryk

Mikołaj Górecki czy Michael Nyman. Współpracowała z wieloma zespołami muzyki współczesnej, takimi jak: Ars Nova, Domaine Musical, 2e2m, Itinéraire, Asko Ensemble oraz z orkiestrą The London Sinfonietta. Grała w duecie z Xavierem Daras (organy) i od 1981, perkusistą Sylvio Gualda. Występuje na całym świecie, dając recitale i biorąc udział, jako solistka, w koncertach symfonicznych, m.in. orkiestr, jak: Cleveland Symphony, Minneapolis Symphony, Orchestre de la Suisse Romande i wielu innych. Uczestniczyła w festiwalach muzyki współczesnej, grała w radiofoniach wielu krajów i studiach telewizyjnych. Laureatka: I nagrody w kategorii klawesynu na międzynarodowym konkursie w Vercelli 1968, nagrody SECEM 1983, nagrody „Orfeusza” (za najlepsze wykonanie utworu kompozytora polskiego na Festiwalu „Warszawska Jesień”) 2000, nagrody Académie Charles Cros (za nagranie wszystkich utworów na klawesyn Maurice’a Ohany) 2003, nagrody Stowarzyszenia Promocji Kultury im. Aleksandra Tansmana 2008, nagrody Związku Kompozytorów Polskich. Odznaczenia: Złoty Medal Zasłużony Kulturze – Gloria Artis, Krzyż Kawalerski Legii Honorowej. Miejsce zamieszkania: Francja.

DEDEK Elżbieta, pianistka; ur. 18 czerwca 1944 w Warszawie. Wykształcenie: Państwowa Wyższa Szkoła Muzyczna w Warszawie; Królewskie Konserwatorium Muzyczne w Brukseli, Mons i Liège. Od 1959 w Belgii. Debiut na Uniwersytecie de la Paix w Huy 1966. Wykładowca w Akademii Gretry w Liège. Koncertowała, m.in. w: Polsce, Belgii, Francji, Szwecji, Holandii, Grecji, Rosji, Portugalii, Wielkiej Brytanii, Nigerii, Czadzie, Turcji, Egipcie, Indiach, Santo Domingo, Brazylii, Peru, Kanadzie i USA. Honorowa obywatelka wyspy Nosy Be (Madagaskar) i Rawy Mazowieckiej. Wyróżniona jako jedna ze 100 najślawniejszych Polek (miesięcznik „Pani”). Odznaczenia: Srebrny Krzyż Zasługi (Londyn). Miejsce zamieszkania: Belgia.

DMOCHOWSKI Michał, wiolonczelista, pedagog muzyczny; ur. 26 grudnia 1977 w Warszawie. Wykształcenie: Akademia Muzyczna w Warszawie (studia gry na wiolonczeli w klasie Kazimierza Michalika), Wyższa Szkoła Muzyczna Królowej Zofii w Madrycie (uhonorowany tytułem najlepszego studenta w katedrze wiolonczeli Fransa Helmersona) 1998–2001; liczne kursy mistrzowskie pod kierunkiem,

m.in. u Bernarda Greenhouse'a, Tobiasa Kühne'a, Janosa Starkera, Borisa Pergaminschikova, Milosa Sadlo, Natalii Gutman, Hatto Beyerle, Ralpa Gottoniego, Aleksandra Bondurjanskiego i Imre Rohmana. Stypendysta Japońskiej Fundacji Muzycznej „JESC”. Profesor wiolonczeli w Konserwatorium Muzycznym im. Jacinto Guertero w Toledo 2000; profesor-asystent (wygrany konkurs) w Wyższej Szkole Muzycznej im. Królowej Zofii w Madrycie 2001–; prowadzący letnie kursy mistrzowskie w Hiszpanii i w Polsce 2001–; dyrektor artystyczny Fundacji Garcia Fajer w Calahorra oraz Międzynarodowych Kursów Wiolonczelowych w Toledo 2005–; dyrektor Międzynarodowych Kursów Mistrzowskich „Pro Bono Musicae” w Bielsku-Białej 2009–; solista hiszpańskiego Plural Ensemble oraz multikulturowego zespołu wiolonczelowego Octeto Ibérico 2009–. Koncertował jako solista i kameralista w wielu krajach Europy, a także na Dominikanie, w Chinach, Korei Południowej i USA. Grał z orkiestrami, m.in.: Orquesta Sinfonica Nacional de Dominicana, Camerata de La Mancha, Orquesta de Camara Andres Segovia, Orquesta Sinfonica de Malaga o Artistas Civitas, Orkiestra Filharmonii Lubelskiej. Występował, m.in. w Filharmonii Narodowej i Studiu im. Witolda Lutosławskiego w Warszawie, Filharmonii Lubelskiej, Filharmonii Częstochowskiej, jak również w Auditorio Nazionale, Fundacion Juan March i Academia Bellas Artes w Madrycie, Teatro Monumental i Teatro Liceu w Barcelonie, Auditorio w Saragossie, Palacio w Santander, Teatro Fraga w Vigo, Filharmonii w Burgos, Teatro Cuyas w Las Palmas, Auditorio di Roma, Opéra Comique w Paryżu, Filharmonii Narodowej w Wilnie, Filarmonica w Santo Domingo, Teatro Polis w Pekinie, Pick Staiger Hall w Chicago. Dokonał wielu nagrań, m.in. dla telewizji polskiej, hiszpańskiej i litewskiej. Miejsce zamieszkania: Hiszpania.

DOMAŃSKI Edward, oboista, kompozytor, dyrygent; ur. 12 marca 1942 w Warszawie. Wykształcenie: studia gry na oboju w Państwowej Wyższej Szkole Muzycznej w Warszawie. Przez wiele lat mieszkał w Wenezueli, gdzie był: dyrygentem Orkiestry Symfonicznej Maracaibo, szefem chóru prowincji Zulia, dyrektorem artystyczny festiwalu „El Zulia Canta”, dyrektorem generalnym Centrum Muzycznego „Lamas”, profesorem Uniwersytetu Belloso Chacin w Maracaibo. W Kanadzie od 1987, gdzie był dyrektorem artystycznym Ensemble

International de Montreal, a następnie szefem zespołu Ensemble Vocal Universalis w Montrealu. Ważniejsze kompozycje: *Leyenda de Maracaibo*, balet z solistą-wokalistą i chórem 1982, *Clameur a la paix* na 4 solistów, 3 chóry i orkiestrę symfoniczną 1986, *La Gigue de Saint Valentin* na 7 głosów mieszanych 1992, *Adeste 92* na 7 głosów mieszanych 1992, *Ave Maria de Montreal* na 7 głosów mieszanych 1993, *Sanguine*, balet-opera fantastyczna 1994, *Michaele Archangele* na sopran solo i chór mieszany 2002, *Les couleurs de nos saisons* na chór a capella 2006. Opracował wiele utworów klasycznych, m.in. Fryderyka Chopina czy Franza Schuberta. Miejsce zamieszkania: Kanada.

FILOCHOWSKA Anna Maria, skrzypaczka; ur. 8 grudnia 1993 w Warszawie. Wykształcenie: Szkoła Muzyczna w Warszawie; Juilliard School Pre-College i Professional Children's School w Nowym Jorku; Curtis Institute of Music w Filadelfii 2013–. W USA od 2005. Koncertowała w Austrii, Czechach, Niemczech, Holandii, Włoszech, Szwajcarii, Nowej Zelandii, USA i Kanadzie. W USA występowała, m.in. Weill Recital Hall i Zankel Hall w Carnegie Hall, Alice Tully Hall w Lincoln Center, Princeton University Richardson Auditorium, Jordan Hall w New England Conservatory, Preston Bradley Hall w Chicago Cultural Center. Laureatka wielu konkursów skrzypcowych, m.in. The First World for Violinistes under 18 Years of Age w Brentonico we Włoszech (I nagroda w kategorii wiekowej I nagroda publiczności); I nagroda w konkursie International Summit Music Festival's Concerto w Nowym Jorku 2011; nagroda National Foundation for Advancement in the Arts „Young Arts” (USA) 2011; I nagroda w konkursie Queen Symphony Orchestra's Young Soloist Competition w Nowym Jorku 2012; półfinalistka Michael Hill International Violin Competition 2015. Zainteresowania/hobby: śpiew, literatura, muzea, pływanie. Miejsce zamieszkania: USA.

GOŁĘBIOWSKI Karol, organista; ur. 16 grudnia 1954 w Warszawie. Wykształcenie: Państwowa Wyższa Szkoła Muzyczna w Warszawie (klasa Joachima Grubicha) 1973–1976; Konserwatorium Muzyczne w Genewie (klasa organów Lionela Rogga) 1976–1978; Królewskie Konserwatorium Muzyczne w Brukseli (klasa Hermana Verschraegeny) 1981–1984; doktorat w Akademii Muzycznej

w Katowicach 2012. Od 1981 w Belgii. Koncertował w takich krajach, jak: Austria (Linz, Wiedeń), Belgia (Festiwal Flandryjski, Antwerpia, Arlon, Ath, Bruges, Bruksela, Gent, Liège, Lier, Louvain, Mechelen, Mons, Orval, Ostende, Spa, St. Trond, St. Vith, Tournai), Czechy (Brno, Dečín, Haviřov, Karlove Vary, Koszyce, Litomeřice, Ostrava, Praha), Dania (Kopenhaga, Sorø), Finlandia (Helsinki, Turku, Tampere, Yväskyllä), Francja (Annecy, Aups, Aix-en-Provence, Besançon, Cannes, Carnac, Epéranay, Gerbevillers, Guimillot, Lille, Lisieux, Luneville, Marsylia, Montbéliard). Organista The American Protestant Church w Brukseli oraz asystent organisty w katedrze St. Michel w Brukseli 1983–1992. Współtwórca, organizator i dyrektor artystyczny Europejskiego Festiwalu Organowego (odbył się w 60 miastach 14 krajów) 1992–2008. Nagrał ponad 50 płyt, m.in. wszystkie dzieła organowe Bacha, Brahmsa i Mozarta, jedyne jak dotąd w Polsce nagranie Die Kunst der Fuge J. S. Bacha oraz dzieła Regera, Liszta, Francka, Guilmanta, Vierna, Widora, Alaina, Messiaena i wielu innych. Nagrania dla radia i telewizji, m.in. dla: Polskiego Radia, Radia Watykan, RAI, RIAS, Suisse Romande, Svizzera Italiana, SWF, BRT, RTBF, Suddeutsche Rundfunk, NRK. Laureat licznych nagród na konkursach organowych, m.in. w: Opolu (I nagroda) 1972, Monachium (nagroda specjalna) 1975, Norymberdze (III nagroda) 1977, Monachium (III nagroda) 1979, Rzymie (I nagroda) 1985. Miejsce zamieszkania: Belgia.

HALSKA LE MONNIER Beata, skrzypaczka; ur. 1979 w Garwolinie. Wykształcenie: studia muzyczne (w klasie Jeana Fourniera) oraz doktoranckie w Conservatoire National Supérieur de Musique w Paryżu. Stypendystka Gerarda Pouleta. Koncertowała, m.in. w Theatre des Champs-Elysees w Paryżu, Philharmonie de Versailles, G. Verdi w Mediolanie, Theatre Saint-Louis w Lizbonie, Suntory Hall w Tokio, Gewandhaus w Lipsku. Występuje także z mężem Bernardem Le Monnier w duecie Violons de Versailles oraz w założonym przez siebie kwartecie Leonore z Levallois-Perret. Uczestniczka międzynarodowych festiwali muzycznych, m.in. w Menton, Le Touquet, Montpellier, Bordeaux, Paryżu, Reims, Warszawie, Krakowie. Jej działalność koncertowa jest promowana przez prestiżowe fundacje: Fundację Menuhina, Philippe Morris'a oraz Fundację Kultury,

a jej nagrania (DVD I CD) promowane przez paryskie miesięczniki „Diapason” i „Le Monde de la Musique”. Propagatorka muzyki polskiej we Francji. Laureatka międzynarodowych konkursów, m.in. II nagroda w Neapolu 1983 i III nagroda w Breście 1982. Uhonorowana nagrodą Foundation de France 1999. Członek: Association Musifleuves, Stowarzyszenia Polskich Artystów Muzyków w Paryżu. Miejsce zamieszkania: Francja.

HARLEY Maria Anna, z domu Trochimeczyk, muzykolog, pedagog muzyczny; ur. 30 grudnia 1957 w Warszawie, córka Aleksego i Henryki z domu Wajszczyk. Wykształcenie: Uniwersytet Warszawski (muzykologia) 1976–1986, Akademia Muzyczna im. F. Chopina (reżyseria dźwięku) w Warszawie 1979–1987, McGill University (muzykologia, zakończona doktoratem) w Montrealu 1988–1994. Tłumacz konferencyjny oraz bibliotekarz i inżynier dźwięku sekcji polskiej Międzynarodowego Towarzystwa Muzyki Współczesnej w Warszawie 1984–1987; wykładowca muzyki polskiej dla studentów zagranicznych na letnich kursach w Wyższej Szkole Planowania i Statystyki w Warszawie 1985–1986; asystent oraz doktorant McGill University w Montrealu 1988–1991; pracownik naukowy McGill University w Montrealu 1994–1996; profesor i dyrektor Centrum Muzyki Polskiej na University of Southern California w Los Angeles 1996–. Główne kierunki badań naukowych: historia i estetyka muzyki XX wieku; kompozytorzy polscy (szczególnie: Górecki, Lutosławski, Bacewicz); muzyka przestrzenna. Uczestniczka międzynarodowych kongresów i sympozjów naukowych. Autorka licznych artykułów naukowych z dziedziny historii muzyki współczesnej w polskich, angielskich, belgijskich, niemieckich, kanadyjskich i amerykańskich czasopismach specjalistycznych oraz książek i rozdziałów w książkach 1993–. Redaktor książki *After Chopin: Essays in Polish Music* 1998. Członek: American Musicological Society 1990–, International Musicological Society (Szwajcaria) 1992–, Sonneck Society for American Music 1994–, International Alliance for Women in Music (USA) 1995–, The Polish Institute of Arts and Sciences in America 1996–, World Forum Acoustic Ecology (Kanada) 1994–. Nagrody: Wilk Prize za badania w dziedzinie muzyki polskiej 1995. Miejsce zamieszkania: USA.

KAMIŃSKI Piotr, dziennikarz, krytyk muzyczny; ur. 22 marca 1949 w Warszawie. W latach 1968–1981 współpracownik Polskiego Radia. We Francji od 1981. Pracownik Radio France Internationale w Paryżu 1982–2010; stały krytyk francuskiego czasopisma muzycznego „Diapason” 1996–2010. Autor książek w języku francuskim o operze, m.in. przewodnika *Mille et un opéras* (Paris 2003; wyd. pol. *Tysiąc i jedna opera*, Kraków 2008). Konsultant muzyczny współpracujący z Andrzejem Sewerynem (*Le Mal court* Jacques’a Audibertiego, Comédie Française – Vieux Colombier, 2000; *La Nuit des Rois* Shakespeare’a, Comédie Française 2003). Miejsce zamieszkania: Francja.

KAPUŚCIŃSKI Jarosław, kompozytor, pianista, artysta multimedialny; ur. 12 grudnia 1964 w Warszawie. Wykształcenie: Akademia Muzyczna im. Fryderyka Chopina w Warszawie (dyplom z gry na fortepianie 1987, dyplom z kompozycji 1991); Banff Center School of Fine Arts (Kanada) 1988; University of California w San Diego (doktorat 1997). Współpracownik Institut National de l’Audiovisuel oraz Grupe de Recherches Musicales w Paryżu 1989–1991; współpracownik Center for Research in Computing and the Arts w San Diego 1993–1999; artysta-rezydent w Zentrum für Kunst und Medientechnologie w Karlsruhe (Niemcy) 1999–2000; wykładowca w Konserwatorium Muzycznym University of the Pacific w Stockton (Kalifornia, USA). W 2000 otrzymał grant Canada Council for the Arts na pobyt twórczy i naukowy na Uniwersytecie McGill w Montrealu. Jego utwory audiowizualne były prezentowane na wielu festiwalach muzycznych, festiwalach wideo i filmów animowanych w Europie, Azji i obu Amerykach, m.in. podczas Dni Muzyki w Lerchenborgu, De Ijsbreker w Amsterdamie, Musik der Jahrhunderte w Stuttgarcie, International Computer Music Conference w Tesalonikach, Tokyo Video Festival, VideoFest Berlin, FIPA Cannes, Animated Film Festival w Annecy, WRO Media Art Biennale oraz w takich miejscach, jak: National Art Centre w Ottawie, Muzeum Sztuki Współczesnej w Nowym Jorku, Muzeum Sztuki Współczesnej (Palais de Tokyo) w Paryżu, Zentrum für Kunst und Medientechnologie w Karlsruhe, Muzeum Królowej Sofii w Madrycie, Muzeum Mondriaanhuis w Amersfoort, Muzeum Sztuki Współczesnej w Montrealu i Centrum Sztuki

Współczesnej w Warszawie. Ważniejsze kompozycje: *Jatayu* na fortepian i taśmę 1987, *Msza* na sopran, alt, zespół kameralny i syntezator 1989, *Chagalliana I* na amplifikowane skrzypce, syntezator i taśmę 1990, *Szkice afektywne* na orkiestrę symfoniczną 1991, *Mondrian Variations*, wideo 1992, *Szklanka wody* na amplifikowany flet, taśmę i projekcję wideo 1993, *Catch the Tiger!* na amplifikowany fortepian, taśmę i projekcję wideo 1993, *Japatul* na bęben, taśmę i projekcję wideo 1995, *Mudry*, wideo 1996, *Two Space* na amplifikowany fortepian i taśmę 1999, *3/78* na amplifikowane skrzypce, fortepian i taśmę 1999, *Preludes in Magical Time* na amplifikowane skrzypce i taśmę 1999, *Enso*, koncert na perkusję, komputerową projekcję wizualną i orkiestrę 2003–2005, *Koan* na fortepian i projekcję komputerową 2004. Laureat nagród na Festiwalu Filmów o Sztuce UNESCO w Paryżu 1992, Festiwalu Sztuki Wideo w Locarno 1992 i 1993, Festiwalu Wideo i Sztuki Elektronicznej w Montrealu 1993, International Festival of New Cinema and New Media w Montrealu 2000. Miejsce zamieszkania: USA/Kanada.

KOZIELSKA Joanna, harfistka; ur. w Warszawie. Wykształcenie: Akademia Muzyczna im. Fryderyka Chopina w Warszawie; Conservatoire National Supérieur de Musique de Paris; Conservatoire International de Musique de Paris (dyplom z wyróżnieniem). We Francji od 1977. Koncertuje na całym świecie, jako solistka, kameralistka (z The Chamber Music Group i Nova de Paris Vetera i Arhus Sinfonietta) oraz z orkiestrami (The Warsaw Sinfonietta, Ensemble Orchestral de Haute Normandie, Soliści z Wersalu, Sinfonia Varsovia). Profesor Konserwatorium Muzycznego w Paryżu. Uczestniczka licznych festiwali muzycznych, m.in. w Luksemburgu (Château de Wiltz), Paryżu (Soirées de Saint-Again, Festival de Musique Baroque de Paris), Berlinie (Musikerlebnis Berlin), Warszawie (Światowe Dni Muzyki Współczesnej) oraz w Hiszpanii (Grenollers), Stanach Zjednoczonych i Danii. Nagrała kilka płyt CD oraz dokonała nagrań dla radia francuskiego, duńskiego (Concertino „Król, królowa i Ace” Per Nørgård), szwajcarskiego, oraz Telewizji Polskiej (Mozart Koncert). Uhonorowana, m.in. nagrodą na Forum des Jeunes Interpretes w Paryżu 1985. Miejsce zamieszkania: Francja.

LACHERT DE PESLIN Piotr Maria, kompozytor, pianista, pedagog muzyczny; ur. 5 września 1938 w Warszawie, syn Zygmunta i Hanny z Chrzanowskich. Wykształcenie: Państwowa Wyższa Szkoła Muzyczna w Warszawie (klasa Jana Ekiera) 1956–1961; kursy mistrzowskie u Vlado Perlemutera w Paryżu 1964–1965, Marii Wiłkomirskiej w Łodzi 1966–1967 i u Reimara Dahlgrüna w Hochschule für Musik w Hanowerze 1967–1968; Królewskie Konserwatorium Muzyczne w Brukseli (kameralistyka u Louisa Pouleta i dyrygentura u René Defosseza) 1968–1969. Współpracownik naukowy Instytutu Pedagogiki Muzycznej CEF CAM w Brukseli 1976–1979; dyrektor własnej szkoły (École de piano Piotr Lachert) w Brukseli i Hoeilaart 1969–1971; założyciel i dyrektor Théâtre Européen de Musique Vivante w Brukseli (jeden z pionierów teatru muzycznego) 1971–1991; profesor Królewskiego Konserwatorium Muzycznego w Brukseli 1974–1978. Od 1992 we Włoszech. Profesor wyższego kursu pedagogiki fortepianowej w Akademii Muzycznej w Pescarze 1992–2001. Prowadzi kursy mistrzowskie i metodyczne w Belgii, Niemczech, Polsce i we Włoszech. Wykształcił ponad 1500 pianistów. Współautor i propagator kreatywnej metody nauczania gry na fortepianie (*Méthode créative pour piano*, 8 wydań w wielu krajach). Inicjator, dyrektor artystyczny i wykonawca Ensemble Kamerton Abruzzo 1993–; dyrektor wydawnictwa Chio-la Music Press w Pescarze 1994–; założyciel i prezes stowarzyszenia Porto – Autorita’ Artistica w Pescarze 2005–. Koncertujący pianista, reżyser, aktor (kilkaset recitali, koncertów kameralnych, spektakli i happeningów w Europie, Azji i USA). Wielokrotny juror konkursów międzynarodowych, m.in. w Brukseli, Paryżu, Antwerpii, Padwie, Rimini. Założyciel w 1997 konkursu „Premio Città di Pescara”, który odbywa się co dwa lata. Autor ponad 250 kompozycji: utwory solowe (m.in. 17 sonat fortepianowych), zespołowe (m.in.: 4 opery, koncerty, 3 kwintety), muzykę do sztuk teatralnych, filmu i baletu oraz utwory pedagogiczne. Opublikował ponad 80 kompozycji w dziewięciu wydawnictwach muzycznych. W 1994 prezentował w telewizji włoskiej cykl *Lezioni di pianoforte a casa*. Uprawia publicystykę muzyczną w Belgii, Francji, Niemczech, Włoszech i w Polsce. Członek European Piano Teachers Association 1981–. Laureat, m.in.: III nagrody na Konkursie Pianistycznym im. I. J. Paderewskiego w Bydgoszczy 1961, III nagrody Łódzkiej Wiosny Poetów 1969, Ghironda Award (Włochy) 1995,

I nagrody w konkursie poetyckim „D’Annunzio – Michetti” (Włochy) 2004. Uhonorowany medalem i dyplomem SABAM (Belgickiego Stowarzyszenia Autorów, Kompozytorów i Wydawców) 1998. Wybrany Człowiekiem Roku 1992 przez International Biography Center w Oksfordzie. Miejsce zamieszkania: Włochy.

LACHERT-SEGAL Hanna z domu Lachert, skrzypaczka; ur. 25 listopada 1944 w Podkowie Leśnej pod Warszawą, córka Zygmunta i Hanny z Chrzanowskich. Wykształcenie: Państwowa Wyższa Szkoła Muzyczna w Warszawie 1963–1967; Hochschule für Music w Hanowerze 1967–1968; Królewskie Konserwatorium Muzyczne w Brukseli 1968–1969; University of Connecticut w Storrs (USA) 1969–1971. W USA od 1969. Skrzypaczka w New York Philharmonic 1972–; dyrektor artystyczny Waterville Valley Music Center w Waterville 1996; profesor skrzypiec w Manhattan School of Music w Nowym Jorku 1997. Koncertowała na wszystkich kontynentach (solistka, kameralistka i w orkiestrze). Występy w radiu i w telewizji. Dyskografia [płyty długogrające i CD], m.in. *Slavic Violin Concerti* (Musika 891), *Hanna Lachert plays the music of Karol Szymanowski* (Musika 963). Autorka licznych artykułów opublikowanych w „Ruchu Muzycznym” (Warszawa) i „Nowym Dzienniku” (Nowy Jork). Współzałożycielka i prezes American Society of Polish Music w Nowym Jorku. Odznaczenia: Medal Paderewskiego. Miejsce zamieszkania: USA.

MARCINKOWSKA Barbara Zofia, wiolonczelistka-solistka, pedagog muzyczny; ur. 14 lutego 1947 w Warszawie, córka Kazimierza i Lidii z domu Kulesza. Edukację muzyczną rozpoczęła w wieku 5 lat (fortepian, następnie wiolonczela). Wykształcenie: Akademia Muzyczna im. Fryderyka Chopina w Warszawie (w klasie wiolonczeli prof. A. Rezlera) 1965–1970; indywidualne studia u wiolonczelisty A. Navarry w Paryżu 1977–1985; Wydział Estetyki Sztuk Plastycznych i Muzycznych na Uniwersytecie Paryskim (doktorat) 1979–1986. Była koncertmistrzynią Orkiestry Polskiego Radia i Telewizji w Warszawie 1968–1977; solistka Orkiestry Kameralnej Filharmonii Narodowej w Warszawie 1969–1977; wiolonczelistka w Trio Warszawskim 1972–1981. Profesor zwyczajny Conservatoire National de Région w Wersalu 1990–. Koncertuje jako solistka we wszystkich krajach Europy, Stanach

Zjednoczonych, Ameryce Południowej, Australii i Japonii 1968–. Uczestniczka festiwalu muzycznych, nagrań radiowych i płytowych. Od 1983 prowadzi kursy mistrzowskie, m. in.: we Francji, Polsce, Niemczech i na Tajwanie. Do repertuaru, obok wielkich klasyków wiolonczeli, włączyła również utwory kompozytorów współczesnych, którzy chętnie dedykują jej swoje dzieła. Nagrała kilkanaście płyt kompaktowych, m.in.: *J. S. Bach*, sześć suit na wiolonczelę (Paryż 1999). Jako pierwsza w świecie dokonała nagrań (muzyka XX wieku) na wiolonczeli ART 2000, skonstruowanej przez francuskiego lutnika R. Lanne. Autorka publikacji książkowych: *Je commence le violoncelle* (Versailles 1994); *Une rencontre avec André Navarra et sa méthode d'enseignement du violoncelle* (Versailles 1996). Twórca kolekcji „Autour du violoncelle” w wydawnictwie Armiane w Wersalu 1997–. Była prezes Stowarzyszenia Polskich Artystów Muzyków we Francji. Odznaczenia: Krzyż Kawalerski Orderu Zasługi RP, odznaka „Zasłużony dla kultury polskiej”. Zainteresowania/hobby: malarstwo. Miejsce zamieszkania: Francja.

MILEWSKI Jerzy, skrzypek; ur. 17 września 1946 w Warszawie, syn Wiktora. Wykształcenie: Państwowe Liceum Muzyczne w Warszawie; Akademia Muzyczna w Warszawie (w klasie Ireny Dubiskiej) 1970. Od 1971 w Brazylii. Koncertował w Europie, USA i Ameryce Południowej. Uznany przez krytyków muzycznych („Jornal do Brasil” z Rio de Janeiro) za jednego z najwybitniejszych wirtuozów w Ameryce Południowej. Dokonał licznych nagrań płytowych oraz radiowych i telewizyjnych. Najbardziej znane utwory: *Muzyka polska i brazylijska*, *Sonata a 4*, *Música nova do Brasil*, *Música para dois violinos*, *Prelúdios característicos e cortentantes para violino só-Flausino vale*. Laureat wielu konkursów skrzypcowych. Miejsce zamieszkania: Brazylia.

NIEMIROWICZ Dariusz, solista operowy (bas), pedagog muzyczny; ur. 19 grudnia 1952 w Warszawie, syn Władysława i Haliny z Nowakowskich. Wykształcenie: Państwowa Średnia Szkoła Muzyczna im. Fryderyka Chopina w Warszawie (w klasie Zofii Bregy) 1971–1973; studia wokalne w Akademii Muzycznej w Warszawie (w klasie Aliny Bolechowskiej) 1973–1978. Solista operowy: Warszawskiej Opery Kameralnej w Warszawie 1976–1981; Teatru Wielkiego w Warszawie 1978–1981; niemieckich teatrów muzycznych w Coburgu,

Heidelbergu, Gelsenkirchen 1981–1990; Volksoper i Staatsoper w Wiedniu 1990–1998; teatru muzycznego we Fryburgu (Niemcy) 1997. Solista i konsultant Chóru Duszpasterstwa Polonii „Gaudete” w Wiedniu 1990–1997. Dyskografia: *Eros und Psyche* Ludomir Różycki 1978, *La Boheme* Giacomo Puccini 1981, *Il Signor Bruschino ossia Il figlio per azzardo* Gioacchino Rossini 1985, *Il Barbiere di Siviglia ovvero La precauzione inutile* Giovanni Paisiello 1985, *Der Silbersee* Kurt Weill 1992, *Der Kuhhandel* Kurt Weill 1995, *Requiem pro Dufencis* Domenico Cimarosa 2006. Laureat, m.in. II nagrody na Międzynarodowym Konkursie Muzycznym w Genewie 1977 oraz II nagrody na Międzynarodowym Konkursie Muzycznym ARD w Monachium 1980. Miejsce zamieszkania: Polska.

NIEMOTKO Krystyna, pianistka; ur. 22 maja 1938 w Szczecznym. Wykształcenie: Liceum Muzyczne we Wrocławiu 1955; Państwowa Wyższa Szkoła Muzyczna w Warszawie 1962; studia podyplomowe w Budapeszcie (u Paulo Kadosa), w Wenecji oraz w Manhattan School of Music w Nowym Jorku (u Artura Balsama) i na uniwersytecie w Bostonie (u Leonarda Shura). Stypendystka Fundacji Johnson & Johnson w USA 1974–1975. Od 1982 w Australii. W latach 1983–2005 koncertowała solo i z orkiestrami, m.in. w Opera House, Town Hall czy z Sydney Symphony Orchestra. Współorganizatorka wystawy poświęconej I. J. Paderewskiemu. Założycielka w Sydney prywatnego studia muzycznego, w którym przez kilkanaście lat uczyła gry na fortepianie. Pedagog w zakresie nauczania gry na fortepianie i akompaniowania, na szkolnych festynach muzycznych w renomowanej szkole prywatnej Ravenswood School for Girls w Sydney. Autorka artykułów i recenzji w „Ruchu Muzycznym”. Koncertowała na cele dobroczynne popierając inicjatywy polonijne i australijskie. Sekretarz Australijskiego Instytutu Badań Międzynarodowych w Sydney. Zainteresowania/hobby: podróże, działalność społeczna. Miejsce zamieszkania: Australia.

OSIŃSKA Ewa, pianistka; ur. 22 marca 1941 w Warszawie, córka Janusza i Jadwigi z Rogowskich. Po wybuchu II wojny światowej aresztowana przez NKWD i więziona 5 lat na Syberii. Wykształcenie: Akademia Muzyczna im. Fryderyka Chopina w Warszawie 1962–1967, Konserwatorium Europejskie w Paryżu (pod kierunkiem prof.

Valdo Perlemutera) 1968–1972, Uniwersytet Warszawski (romanistyka) 1962–1964. Solistka, m.in.: orkiestry radia BBC, Filharmonii Narodowej w Warszawie, Filharmonii México City, Radio Leipzig, Capitol de Toulouse, Tokyo Symphony Orchestra. Odbyła tournée artystyczne, m.in.: po Europie, Stanach Zjednoczonych, Meksyku, Japonii, występując w największych salach koncertowych świata, m.in. Queen Elisabeth Hall (Londyn), Wigmore Hall (Londyn), RAI (Turyn), Bunka Kaikan (Tokio), Rachmaninow Hall (Moskwa), Kreml (Moskwa), Teatro San Carlo (Neapol), Gewandhaus (Lipsk), Beijing Concert Hall (Pekin), Bellas Artes (Meksyk), Salle Pleyel (Paryż), Theatre des Champs Elysees (Paryż), Radio France (Paryż), Salle Gaveau (Paryż), Chatelet (Paryż), Dworzak Hall (Praga). Współpracowała z wieloma znanymi i renomowanymi orkiestrami, jak: Filharmonia Narodowa, Filharmonia Krakowska, Filharmonia Gdańska, Filharmonia Poznańska, BBC Orchestra, Suisse Romande, Orchestre Lamoureux, Leipzig Rudfunk, Capitol de Toulouse, Sinfonia Varsovia, Ensemble Orchestral de Paris, Orchestra Nacional de Mexico, Kremlin Chamber Orchestra, Rochester Symfoni Orchestra, Radfunk Gewandhaus. Uczestniczka festiwali muzycznych w: Meksyku 1982, 1989 i 1993, Nohant 1986, 1992, 1999, Echternach 1989, 1992, Dusznikach-Zdroju 1989, 1993, Turynie 1990, Waszyngtonie 1999, Gaming 2000. Prowadziła kursy mistrzowskie w Japonii, Meksyku, Francji i Polsce. Nagrała, m.in. 14 płyt chopinowskich, 4 koncerty Mozarta pod dyrekcją J. Maksymiuka, utwory solistyczne XX wieku, sonaty Szostakowicza, dla wytwórni płytowych: Polskie Nagrania, Nippon Columbia, Casiope, Sony Classical. Jako pianistka daje koncerty na polskie cele dobroczynne. O jej twórczości wyrażali się z uznaniem krytycy muzyczni na łamach, m.in. „Times”, „Daily Telegraph”, „Diapason”, „Harmonie”, „Le Figaro”, „Corriere Della Sera”, „La Stampa”. Prezes Stowarzyszenia Muzyków Polskich we Francji 1995–1998. Członek jury konkursów pianistycznych w Paryżu, Porto, Palma, Brest i Bydgoszczy. Laureatka „Prix d’Excellence” Konserwatorium Europejskiego w Paryżu 1969 oraz pierwszych nagród w międzynarodowych konkursach pianistycznych w Neapolu 1968 i Jean (Hiszpania) 1972. Odznaczenia: Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, odznaka „Zasłużony dla kultury polskiej”, Srebrny Medal Miasta Paryża. Właścicielka dwóch listów Fryderyka Chopina nabytych na aukcji w Paryżu. Miejsce zamieszkania: Francja.

PACHOLCZYK Józef, etnomuzykolog, pianista; ur. 11 listopada 1938 w Warszawie. Wykształcenie: studia orientalistyczne na Uniwersytecie Warszawskim 1962; studia w klasie fortepianu u W. Wiłkomirskiej w Państwowej Wyższej Szkole Muzycznej w Warszawie 1964; doktorat na University of California w Los Angeles 1970. Pracownik naukowy (asystent w klasie fortepianu, a następnie profesor nadzwyczajny oraz wicedyrektor Instytutu) University of California w Los Angeles 1968–1974; profesor nadzwyczajny uniwersytetu w Otawie 1974–1975; pracownik naukowy (profesor zwyczajny 1983, kierownik studium magistersko-doktoranckiego 1985–1998, dyrektor muzycznych studiów doktoranckich 1999–) University of Maryland w Baltimore 1975–. Redaktor serii wydawniczej „Ethnodisc” oraz dyrektor muzyczny wydawnictwa Pachart 1971–1983. Autor wielu prac naukowych z zakresu muzyki. Miejsce zamieszkania: USA.

PAWŁOWSKA-GOPIKIAN Maria z domu Pawłowska, ps. Maryla, aktorka, piosenkarka; ur. 28 sierpnia 1935 w Warszawie, córka Stanisława i Zofii z Dobrowolskich. Wykształcenie: Wydział Aktorski Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej w Warszawie 1953–1957; kursy w Petit Conservatoire de la Chanson Mme Mireille w Paryżu 1974–1980. Była aktorka Teatru Powszechnego i Teatru Narodowego w Warszawie 1957–1974. Tournée zagraniczne z kabaretami i polskimi music-hallami, m.in.: we Francji z R. Rolską i J. Oficerskim w „Uśmiech za uśmiech” 1967 oraz kilkumiesięczne występy z kwartetem muzyków francuskich w Teheranie i Bejrucie 1973–1974. Zapraszana do kabaretów słowiańskich w Paryżu: Schéhérazade 1969, Tzarévitch 1971, Raspoutine 1971, La Grande Séverine 1974. Piosenkarka Etoile de Moscou w Paryżu 1973–1994. Od 1994 gościnne występy estradowe i klubowe na zaproszenie, m.in. Club-Méditerranée i organizacji polonijnych. Uhonorowana Medalem Polskiej Agencji Artystycznej za popularyzację polskich piosenek i strojów ludowych za granicą 1991. Zainteresowania/hobby: stara porcelana, podróże, malarstwo. Miejsce zamieszkania: Francja.

PECZYNSKI Dominika, szwedzka wokalistka polskiego pochodzenia; ur. 30 września 1970 w Warszawie. Członek szwedzkiej popowej grupy muzycznej Army of Lovers 1992–2009; wokalistka szwedzkiej

grupy Nouveau Riche 2005–2006. Dyskografia: [z Army of Lovers] *The Gods of Earth and Heaven* 1993, *Glory, Glamour and Gold* 1994, *Les Greatest Hits* 1995, *Master Series 88–96* 1997, *Le Grand Docu-Soap* 2001, *14 Klassiker* 2003 [z Nouveau Riche] *Oh, Lord* 2005, *Hard-core Life* 2006. Miejsce zamieszkania: Szwecja.

PODLEŚ Ewa Maria, śpiewaczka (kontralt); ur. 26 kwietnia 1952 w Warszawie. Wykształcenie: Akademia Muzyczna w Warszawie (w klasie śpiewu Aliny Bolechowskiej). W 1984 debiutowała w Metropolitan Opera (w *Rinaldo* Haendla), a w 1993 w mediolańskiej La Scali (w *Tankredzie* Rossiniego). Występowała, m.in. Seattle Opera, San Diego Opera, San Francisco Opera, Houston Grand Opera, Dallas Opera, Milwaukee's Florentine Opera, Michigan Opera Theatre, Minnesota Opera, Atlanta Opera, Vancouver Opera, Canadian Opera Company, Deutsche Staatsoper Berlin, Deutsche Oper Berlin, Alte Oper we Frankfurcie nad Menem, Gran Teatre del Liceu, Teatro Bellini, La Fenice, Teatro San Carlo, Théâtre du Châtelet i Opéra Bastille w Paryżu, Teatro Real w Madrycie oraz w warszawskim Teatrze Wielkim. Wybrany repertuar, m.in. [opery:] *Tankred* rola tytułowa, *Kopciuszek* rola tytułowa, *Cyrulik sewilski* (Rozyna), *Juliusz Cezar* rola tytułowa, także partia Kornelii, *Orfeusz i Eurydyka* (Orfeusz), *Carmen* (rola tytułowa), *Norma* (Adagia), *Semiramida* (Arssach), *Bal maskowy* (Ulryka), *Don Carlos* (Eboli), *Trubadur* (Azucena), *Falstaff* (Pani Quickly), *Elektra* (Klitajmestra), [muzyka symfoniczna i oratoryjna:] *Requiem* Giuseppe Verdiego, *II i III Symfonia* Gustava Mahlera, *Te Deum* Krzysztofa Pendereckiego. Liczne nagrania płytowe (dla wytwórni fonograficznych: Decca, DG, EMI, Erato, Forlane, Naxos, Delos, DUX), m.in. *Airs Célèbres* (Grand Prix du Disque „Orphée d'Or”), *Mélodies Russes* (Grand Prix de l'Académie Français du Disque), *Tancredi* G. Rossiniego (nagroda „The Best Buy 1995” magazynu „CD Classic's London” i nominacja do The Grammy Award 1996), *II Symfonia* G. Mahlera (nagroda „Palmarés Nouvelle Académie du Disque”). Laureatka, m.in.: I nagrody na IX Międzynarodowym Konkursie Śpiewaczym w Rio de Janeiro 1979, III nagrody na Międzynarodowym Konkursie Wokalnym w Tuluzie 1979, II miejsca oraz nagrody specjalnej im. Giuletty Simionato dla najlepszego głosu mezzosopranowego na Międzynarodowym

Konkursie Wokalnym w Barcelonie 1981, „Złotego Orfeusza”(nagroda Francuskiej Akademii Płytywowej za recital arii operowych wydanych przez wytwórnię „Forlane”) 1991, Grand Prix Tchaikovsky (nagroda przyznawana przez Academie du Disque Francais) 1993, Nagrody im. Andrzeja Hiolskiego (za tytułową rolę w *Tankredzie* Gioacchino Rossiniego w Teatrze Wielkim w Warszawie), The Performance Today Awards (nagroda amerykańskich krytyków muzycznych) 1997, „Złote Berło” (nagroda Fundacji Kultury Polskiej za całokształt działalności artystycznej) 2003. Odznaczenia: Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski, Złoty Medal Zasłużony Kulturze – Gloria Artis, Medal Fundacji Kościuszkowskiej, rosyjski Medal Zasług (za krzewienie kultury rosyjskiej przyznany przez prezydenta Władimira Putina). Grupa prestiżowych międzynarodowych krytyków muzycznych „Classic FM Magazine” zaliczyła ją do 10 najlepszych głosów mezzosopranowych pierwszej dekady XXI wieku. Międzynarodowe Stowarzyszenie Hodowców Irysów z siedzibą w Nowym Jorku nadało w roku 2002 nazwę „Ewa Podleś” specjalnie na jej cześć wyhodowanej odmianie. Miejsce zamieszkania: Polska/USA.

PRUCNAL Anna, piosenkarka, aktorka; ur. 1 stycznia 1940 w Warszawie. Wykształcenie: Akademia Muzyczna w Warszawie; Komische Oper w Berlinie (u Waltera Felsensteina). W latach 1960–1970, m.in. solistka Teatru Wielkiego w Warszawie oraz kabaretów STS, Pod Egidą i Dudek. We Francji od 1970. Koncertowała m.in. w paryskiej Olympii 1981 i Théâtre de la Ville w Paryżu 1979, a także w Belgii, Kanadzie i Japonii. Wielokrotna uczestniczka festiwalu w Awinionie. Grała w spektaklach operowych (dzieła Weilla, Poulenca, Claude’a Prey). Śpiewa piosenki w języku francuskim, niemieckim, polskim, rosyjskim i włoskim. W 1989 towarzyszyła prezydentowi Francji François Mitterrandowi w jego oficjalnej wizycie państwowej w Polsce. Wystąpiła w 39 filmach, m.in. w roli Elen w *Miasto kobiet* (*La Città delle donne*) reż. Federico Felliniego 1980. Liczne role teatralne we Francji. Dyskografia: *Letkiss-Boy* 1967, *Träume sind so wunderschön* 1967, *Félicité* 1979, *L’Été* 1979, *Théâtre de la ville* 1980, *Avec Amour* 1981, *Loin de Pologne* 1982, *L’âge de cœur* 1984, *Rêve d’ouest, rêve d’est* 1987, *Ivre vive – Luna moon* 1987, *Concert 88* 1988, *Monsieur Brecht* 1993, *C’était à Babelsberg* 1993, *Dédicaces* 1995,

L'intégrale 1995, *Rêve d'Ouest – Rêve d'Est* 1996, *Anna Prucnal chante Vertynski* 1998, *Les années fatales* 1999, *Le Cirque de Giuseppe* 2001, *Je vous aime* 2002, *Monsieur Brecht* 2006, *Rêve d'ouest – Rêve d'est* 2006. Autorka książki wspomnieniowej *Moi qui suis née à Varsovie*, Paris 2002 (*Ja, urodzona w Warszawie*, Warszawa 2005). Miejsce zamieszkania: Francja.

PTASZYŃSKA Marta, kompozytorka, perkusistka, pedagog muzyczny; ur. 29 lipca 1943 w Warszawie, córka Juliusza i Romany z Sołgów. Wykształcenie: Akademia Muzyczna w Warszawie (kompozycja i teoria muzyki) 1962–1968, Akademia Muzyczna w Poznaniu (perkusja); kompozytorskie studia podyplomowe u Nadii Boulanger w Paryżu oraz studia w zakresie muzyki elektronicznej w Office de Radio-Télévision Française w Paryżu (jako stypendystka rządu francuskiego) 1969–1970; The Cleveland Institute of Music w Cleveland (perkusja i kompozycja – zakończone doktoratem) 1972–1974. Wykładowca teorii muzyki i perkusji w Państwowej Wyższej Szkole Muzycznej w Warszawie 1970–1972; wykładowca kompozycji i perkusji: Bennington College w Bennington (USA) 1974–1977, Uniwersytet Kalifornijski w Berkeley 1979–1981; profesor kompozycji: Northwestern University w Evanston 1991–1997, Indiana University w Bloomington 1997–1998, uniwersytet w Chicago 1998–. Jej kompozycje wykonywane były na prestiżowych festiwalach muzycznych, m.in.: Festiwalu w Aspen (USA), Festiwalu Nowej Muzyki Fundacji Gulbenkiana w Portugalii, Warszawskiej Jesieni, Forum Perkusyjnym w Centrum Pompidou w Paryżu, Międzynarodowym Forum Nowej Muzyki w Meksyku, Międzynarodowych Zjazdach Towarzystwa Sztuk Perkusyjnych w USA oraz podczas Dni Muzyki Światowej organizowanych przez Międzynarodowe Towarzystwo Współczesnej Muzyki. Solistka perkusistka na festiwalach i estradach Europy oraz USA. Twórczość, m.in.: *Mobile* na perkusję 1975, *Krajobrazy snu, przestrzeni magicznych* na skrzypce i zespół perkusyjny 1979, *Sonety do Orfeusza* na mezzosopran i orkiestrę kameralną 1982, *Opowieść zimowa* na orkiestrę smyczkową 1984, *Koncert* na marimbę i orkiestrę 1985, *Kwiaty Księżycy* na wiolonczelę i fortepian 1986, *Grafitto* na marimbę solo 1988, *Oskar z Alvy* opera telewizyjna 1988, *Pieśni rozpacz i samotności* na mezzosopran i fortepian 1989, *Impresje*

poetyckie na fortepian i kwintet dęty 1991, *Holocaust Memorial Cantata* na 13 solistów, chór i orkiestrę symfoniczną 1992, *Pan Marimba* opera dziecięca 1998, *Primary Colors* na kwartet perkusyjny 1999, *Fanfare in memoriam Frederic Chopin* na orkiestrę 1999, *Inverted Mountain* na orkiestrę 2000, *The Last Waltz in Vienna* na trio akordeonowe 2001, *Sen Eurydyki* na dwie harfy 2001, *Mozaiki* na kwartet smyczkowy 2002, *Elegia in Memoriam John Paul II* na altówkę solo 2005, *Magiczny Doremik*, opera dla dzieci w 2 aktach 2006–2007, *Lumen* na orkiestrę 2007, *Street Music* na wielką orkiestrę perkusyjną 2008, *Hymn of the Universe* na chór mieszany i organy 2008, *Trois visions de l'arc-en-ciel* na zespół kameralny 2008. W ramach prowadzonej akcji promocji muzyki polskiej w Stanach Zjednoczonych inicjatorka zorganizowania festiwalu muzyki polskiej w Public Library for the Performing Arts w nowojorskim Lincoln Center 1994 i 1996. Prezes Związku Kompozytorek Amerykańskich w Chicago 1998–, wiceprezes American Society for Polish Music 1991–1996. Członek: Związku Kompozytorów Polskich w Warszawie 1966–, Stowarzyszenia Autorów „Zaiks” 1972–, American Society of Composers, Authors and Publishers 1972–. Laureatka: nagród amerykańskiego Towarzystwa Sztuk Perkusyjnych (za *Siderals* 1974, za *Classical Variations* 1976 oraz za *Concerto for Marimba and Orchestra* 1987), nagrody Polskiego Radia i TV (za napisaną do poematu G. Bayrona operę telewizyjną *Oscar z Alvy*) 1986, II nagrody na International Rostrum of Composers przy UNESCO w Paryżu (za utwór na orkiestrę smyczkową *Opowieść zimowa*) 1986, nagrody im. Alfreda Jurzykowskiego (Nowy Jork) 1997 oraz nagród American Society of Composers, Authors and Publishers w Nowym Jorku. Odznaczenia: Krzyż Kawalerski Orderu Zasługi RP, Medal Związku Kompozytorów Polskich. Zainteresowania/hobby: teatr, malarstwo, sztuka i filozofia. Miejsce zamieszkania: USA.

RABIŃSKI Jacek, kompozytor, gitarzysta, pianista, pedagog muzyczny; ur. 15 grudnia 1956 w Warszawie. Wykształcenie: Szkoła Rzemiosł Artystycznych w Warszawie 1971–1974; Państwowa Szkoła Muzyczna II stopnia im. Fryderyka Chopina w Warszawie 1971–1974; Akademia Muzyczna w Warszawie (klasa gitary Marcina Zalewskiego) 1979–1983; Hochschule der Künste w Berlinie

Zachodnim 1985–1989. Od 1985 w Niemczech. Korepetytor w szkołach baletowych w Berlinie 1985–1993; właściciel wydawnictwa muzycznego HZ-Edition Musikverlag Helen Zweig w Berlinie 1993–; prowadzący klasę fortepianu, kompozycji i teorii muzyki w Szkole Muzycznej im. Dmitrija Szostakowicza w Berlinie 1995–2002; kontrabasista w Orkiestrze Abonentów przy Deutsches Symphonie Orchester w Berlinie 2008–. Od 2003 koncertował jako gitarzysta (recitale solowe i z zespołami kameralnymi oraz orkiestrami) w krajach Europy Zachodniej. Jego kompozycje wykonywane były w Polsce, Niemczech, Austrii, Francji, Włoszech, Danii, Finlandii, Holandii, Bułgarii, Czechach, Rosji, Korei Południowej i Kanadzie. Ważniejsze kompozycje, m.in.: *Fiocchi di neve* na gitarę solo 1975, *Un pensiero* na gitarę solo 1976, *Valse pathétique* na gitarę 1977, *Dance exotique* na gitarę 1980, *Azzurino* na cztery gitary 1983, *Balocco* na trzy gitary 1984, *Violesplosivo* na skrzypce solo 1985, *Sollevamento* na gitarę solo 1987, *Briciola* na wiolonczelę i gitarę 1987, *Sinfonietta* na orkiestrę 1990–1991, *Meditation* na gitarę 1992, *Trio* na skrzypce, wiolonczelę i kontrabas 1997, *Psalm 145* na altówkę i gitarę 2000, *Three Arabic Dances* na fortepian 2007. Jego utwory są regularnie wykonywane na festiwalu „Jugend Musiziert”, który co roku odbywa się w Niemczech. Członek: Towarzystwa Aparatów Elektroakustycznych i Mechanicznych w Berlinie, Stowarzyszenia Kompozytorów Niemieckich. Miejsce zamieszkania: Niemcy.

RADZYŃSKI Jan, kompozytor; ur. 1950 w Warszawie. Wykształcenie: studia kompozytorskie w Akademii Muzycznej przy uniwersytecie w Tel Awiwie (u Leona Schidlowsky’ego) oraz na Uniwersytecie Yale (USA). W Izraelu od 1969. Profesor kompozycji na Uniwersytecie Yale. Jego utwory prezentowane były w Izraelu, USA i w Polsce. Ważniejsze kompozycje: *Kaddish – to the Victims of the Holocaust* na orkiestrę 1978, *Canto* na fortepian 1981, *Improvisation* na wiolonczelę solo 1982, *Mizmorim* na skrzypce solo i 8 wiolonczel 1983, *Three Hebrew Songs* na kwintet fortepianowy 1984, *Take Five* na kwintet blaszany 1984, „*David*” *A Symphony in One Movement* na orkiestrę 1987, *Mazurek* na fortepian 1988, *Encounters* na orkiestrę kameralną 1988. Miejsce zamieszkania: USA/Izrael.

SKWERES Tomasz, kompozytor; ur. 3 kwietnia 1984 w Warszawie. Wykształcenie: Państwowa Ogólnokształcąca Szkoła Muzyczna I st. im. Emila Młynarskiego; Konserwatorium Muzyczne w Wiedniu; Uniwersytet Muzyczny w Wiedniu (studiował kompozycję u prof. Chayi Czernowin i prof. Detleva Müller-Siemensa oraz wiolonczelę u prof. Valentina Erbeny). Stypendysta: austriackiej fundacji Czibulka 2008, szwajcarskiej fundacji Thyll-Dürr 2009, austriackiego ministerstwa kultury 2010 i 2014. Jego utwory zostały nagrane dla firm fonograficznych, m.in. Genuin Classics i Orlando Records, a od 2009 są wydawane przez austriackie wydawnictwo Doblinger Musikverlag oraz były transmitowane przez rozgłośnie radiowe: Bayerischer Rundfunk (Niemcy), ABC Classic FM (Australia), Radio Stephansdom (Austria), Frequencia Universitaria (Meksyk), jak również wykonywane, m.in. w: Wiener Musikverein, Lwowskiej Filharmonii, Teatru Manoel w Valetcie (Malta), pałacu Catacuzino w Bukareszcie, Teatro Universitario de la BUAP w Puebla (Meksyk), Teatro da Reitoria w Kurytybie (Brazylia). Laureat licznych nagród, m.in. I nagrody na Międzynarodowym Konkursie Muzyki Kameralnej im. Józefa Haydna w Wiedniu 2006 i 2009, II nagrody w konkursie Internationaler Franz Josef Reindl Kompositionswettbewerb 2008, nagrody Teodora Körnera w dziedzinie kompozycji 2009, II nagrody w konkursie Internationaler Kompositionswettbewerb der Deutschen Hochdruckliga 2009, I nagrody na międzynarodowym konkursie Ernst Krenek Kompositionswettbewerb 2013. Wybrane kompozycje: *Suita* na dwie wiolonczele 2003, *Rondo* na kwartet smyczkowy 2003, *Preludium i fuga* na skrzypce i wiolonczelę 2004, *Modlitwa* na sopran i wiolonczelę 2005, *Helium* na flet prosty, gitarę i klawesyn 2006, *Psalm 13* na tenor, flet i wiolonczelę 2006, *Direkt* na sopran, flet i wiolonczelę 2007, *Perspektywy* na klarnet smyczkowy 2008, *Ars Antiqua* na skrzypce i wiolonczelę 2008, *Labirynt* na wiolonczelę solo 2008, *Wersy* na wiolonczelę solo 2009, *Halucynacje* na fortepian solo 2009, *Asteria-Ortygia-Delos* na kwartet smyczkowy 2009, *Księżyc* na dwa soprany i orkiestrę symfoniczną 2009, *Besessenheit* na 15 instrumentów 2009, *Hypertonia* na flet prosty, gitarę, skrzypce i wiolonczelę 2009, *Dies Irae* na chór mieszany 2009, *Autyzm* na flet i klawesyn 2010, *Elementy* na gitarę i fortepian 2010, *Axon* na flet i klarnet 2010, *Kryształ* na fortepian solo 2010, *Transformations* na wiolonczelę solo 2011, *Hestitation* na wiolonczelę

i fortepian 2011, *Requiem* na cztery wiolonczele 2011, *Fadesonnen* na sopran i fortepian 2011, *Double-headed* na waltornię solo 2012, *Deuterium* na skrzypce solo 2012, *Short Story* na gitarę solo 2013, *Reminiscencja* na skrzypce solo 2013, *Critical Mass* na orkiestrę symfoniczną 2013, *5 Miniatur* na saksofon, klarnet, akordeon i kontrabas 2013, *Elusive Thoughts* na skrzypce, altówkę i wiolonczelę 2014, *Memory Ilusions* na skrzypce i harfę 2014. Miejsce zamieszkania: Austria.

STANO Nina właśc. Janina Głodzińska, śpiewaczka operowa; ur. 26 lipca 1929 w Warszawie. Studia wokalistyki w Państwowej Wyższej Szkole Muzycznej w Warszawie. Debiut w Operze Krakowskiej 1954 oraz Volksoper w Wiedniu 1960. Występowała na wielu estradach operowych Europy. Uczestniczka Międzynarodowego Konkursu Śpiewaków Operowych w Wiedniu (II nagroda jury i I nagroda publiczności) 1961 oraz VII Mozart-Woche w Interlaken 1967. Dyrektor Studia Operowego w Deutsche Oper am Rhein w Düsseldorfie 1978–1987. Miejsce zamieszkania: Niemcy.

SZALWIŃSKA Beata, pianistka; ur. 9 lutego 1966 w Warszawie. Wykształcenie: Akademia Muzyczna im. Fryderyka Chopina w Warszawie; École Normale de Musique Alfred Cortot w Paryżu. Mieszka w Luksemburgu, gdzie koncertuje jako solistka i kameralistka. Profesor fortepianu w Konserwatorium Muzycznym w Luksemburgu. Pianistka kwintetu Aconcagua Quintet, który działa przy Filharmonii Luksemburskiej. Miejsce zamieszkania: Luksemburg.

URBANIĄK Michał, saksofonista, skrzypek jazzowy, kompozytor, producent płytowy; ur. 22 stycznia 1943 w Warszawie. Wykształcenie: Liceum Muzyczne w Łodzi. W latach 1965–1968 w Skandynawii, gdzie nagrywał jako muzyk towarzyszący miejscowym zespołom jazzowym. W 1973 wspólnie z żoną Urszulą Dudziak wyjechał do USA. Kierownik grupy The Michał Urbaniak Fusion, z którą koncertował w znanych nowojorskich klubach jazzowych Village Vanguard i Village Gate oraz występował w Carnegie Hall i na festiwalach w Nowym Jorku, Newport i Waszyngtonie 1975–1989. Współpracował z takimi jazzmanami jak: Miles Davis, Wayne Shorter, Lenny White, Marcus Miller czy George Benson. Autor muzyki do spektakli teatralnych,

filmów i programów telewizyjnych w kraju i za granicą. Wielokrotnie zwyciężał w plebiscytach polskich i zagranicznych pism muzycznych – w latach 1962–1963 zajął II miejsce w ankiecie czytelników pisma „Jazz” w kategorii saksofon tenorowy, w ankiecie pisma „Down Beat” w 1975 został zwycięzcą w wyborze krytyków w kategorii talent zasługujący na szersze uznanie, w 1976 zajął II miejsce jako skrzypek jazzowy, w 1992 jego nazwisko znalazło się wśród największych sław jazzu w pięciu kategoriach: album roku (II miejsce), muzyk roku (V miejsce), jazz electronic combo (V miejsce), kompozytor (IX miejsce) i skrzypek (IV miejsce). Wielokrotnie wybierany skrzypkiem roku w ankiecie Jazz Top magazynu „Jazz Forum”. Nagrywał, m. in. w takich firmach fonograficznych jak: Columbia, Atlantic, Inter City, UBX, Sonet, Warner Bros. Jego płyty ukazały się w kraju i za granicą w nakładzie ponad półtora miliona egzemplarzy. Wybrana dyskografia: *Paratyphus B* 1970, *Michał Urbaniak Group*, 1971, *Super Constellation* 1973, *Michał Urbaniak – Polish Jazz* 1973, *Constellation In Concert* 1973, *Fusion* 1974, *Atma* 1974, *Funk Factory* 1975, *Urbaniak* 1977, *Inactin* 198, *Body English* 1981, *Songs For Poland* 1989, *New York Five at the Village Vanguard* 1989, *Michał Urbaniak & Larry Coryell: A Quiet Day in Spring*, *Space Lady* 1990, *Ecstasy*, *Daybreak* 1990, *My One And Only Love* 1990, *Serenade for The City*, *Milky Way*, *Some Other Blues*, *Mardin* 1990, *Live in New York* 1991, *Burning Circuits*, *Urban Express*, *Manhattan Man* 1992, *Michał Urbaniak & Billy Cobham: Live in London*, *Facts of Life* 1992, *Code Blue* 1996, *Urbanax* 1998, *Fusion* 1999, *Sax, Love & Cinema* 2001, *Live at the Village Vanguard* 2003, *Decadence* 2003, *I Jazz Love You* 2004, *Sax Love* 2005, *Urbanator III* 2005, *Jazz Legends #1* 2007, *Miles of Blue* 2009, *Body English* 2009. Muzyka do filmów, m.in.: *Schody* w reż. Zbigniewa Rybczyńskiego 1987, *Niewłaściwe miejsce* w reż. Louisa Yansena 1989, *Dług* w reż. Krzysztofa Krauzego 1999, *Eden* w reż. Andrzeja Czeczota (2002), *Sufferrosa* w reż. Dawida Marcinkowskiego 2007. Miejsce zamieszkania: USA.

WALIGÓRSKA-SIRÉN Agnieszka Ewa z domu Jabłońska, artysta multimedialny, kompozytorka, grafik, aktorka; ur. 19 września 1942 w Warszawie, córka Adama i Honoraty z domu Staszkiwicz. Wykształcenie: Uniwersytet Warszawski (historia sztuki) 1966–1971,

Uniwersytet Paryski (kurs cywilizacji francuskiej dla cudzoziemców) 1964–1966. Asystentka na Wydziale Architektury Politechniki Krakowskiej 1971–1973; pracownik naukowy Instytutu Historii Sztuki PAN w Warszawie 1973–1979; pracownik (inventaryzacja zbiorów) Muzeum Sztuki Współczesnej w Lincoln (USA) 1979–1980; dyrektor Stowarzyszenia Muzyków w Krakowie 1981–1983; artysta multimedialny radia i telewizji fińskiej 1985–, wykładowca historii sztuki dźwiękowej i radiowej na wyższych uczelniach w Helsinkach, Tampere, Turku i Rovaniemi 1993–. Współzałożycielka twórczej grupy radiowej ProTon w Helsinkach 1987. Kurator festiwalu sztuki radiowej: Helsinki 1993, 1999; Torshavn 1995; Oulu 1999. Koncerty podczas międzynarodowych festiwalu muzyki współczesnej, m.in. w Polsce, Finlandii, Hiszpanii i we Włoszech. Jako artysta grafik prezentowała swoje prace na wystawach zbiorowych w Austrii, Finlandii, Hiszpanii, Holandii, Irlandii i Stanach Zjednoczonych. Wystawy indywidualne: Centrum Kultury (Oulu) 1993, Galeria Radiowa (Helsinki) 1993, Galeria Radiowa (Budapeszt) 1995, Centrum Kultury (Torshavn, Wyspy Owcze) 1995, Galeria Novo (Helsinki) 1996–1998, Galeria Kanoniczna 1 (Kraków) 1998. Uczestniczka festiwalu radiowych: Audiobox w Matera (Włochy) 1986, 1988, 1990; Kunstradio w Wiedniu 1991; BBC Ars Acustica w Londynie 1992; Ars Somora w Madrycie 1992; Wings of Sound w Helsinkach 1993; Prix Europa w Berlinie 1997. Współautorka scenariusza i muzyki do filmu telewizyjnego *Zaczarowany świat dźwięków* I. Lawenstama 1992. Użyła stypendia artystyczne: od fińskiego Ministerstwa Kultury 1995, od wydziału kultury miasta Kerava 1998 oraz od Stowarzyszenia Kultury Fińsko-Szwedzkiej 1998. Członek: Stowarzyszenia Dziennikarzy Radia i TV w Helsinkach 1992–, Fińskiego Związku Autorów i Kompozytorów 1993–, Grupy Kompozytorów Äänen Lumo w Helsinkach 1997–, Polskiego Towarzystwa Oświatowo-Kulturalnego w Helsinkach 1997–. Uhonorowana nagrodą za najlepszy program kulturalny fińskiego radia *Listy z wojny* (program grupy ProTon) 1993, wyróżnieniami w konkursach na festiwalach w Szczecinie 1988 i Nowym Jorku 1992 oraz II nagrodą na festiwalu Macrophon we Wrocławiu 1991. W 1995 wybrana w Finlandii artystką roku przez Artport. Zainteresowania/hobby: podróże, taniec, przyroda. Miejsce zamieszkania: Finlandia.

WILKOMIRSKA Wanda, skrzypaczka, pedagog muzyczny; ur. 11 lutego 1929 w Warszawie. Wykształcenie: grę na skrzypcach studiowała u Ireny Dubiskiej, Ede Zathureczky'ego, Eugeni Umińskiej, Tadeusza Wrońskiego i Henryka Szerynga. Koncertuje na całym świecie. W Niemczech od początku lat osiemdziesiątych XX wieku, m.in. od 1983 profesor Hochschule für Musik w Heidelberg-Mannheim. Laureatka międzynarodowych konkursów skrzypcowych w: Genewie (II nagroda) 1946, Budapeszcie (II nagroda) 1948, Lipsku (nagroda Radia NRD) 1950 i Poznaniu (II nagroda) 1952. Doktor *honoris causa* Akademii Muzycznej w Łodzi 2006. Honorowa obywatelka Kalisza. Odznaczenia, m.in.: Krzyż Komandorski z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski. Miejsce zamieszkania: Niemcy

WINSKA Aga właśc. Wiśniewska Agata Jolanta, śpiewaczka (sopran); ur. 13 marca 1964 w Warszawie. Wykształcenie: Wydział Wokalno-Aktorski Akademii Muzycznej im. Fryderyka Chopina w Warszawie (klasa śpiewu Urszuli Trawińskiej-Moroz) 1989. Kursy mistrzowskie u: I. Archipowa, E. Ameling, E. Battaglia, N. Barker, M. Malas, J. Sutherland, S. del Grande. Śpiewaczka: Warszawskiej Opery Kameralnej 1987–1988; Opery i Operetki Szczecińskiej 1987; Opery i Operetki Krakowskiej; teatrów operowych, m.in. w Brukseli, Paryżu, Sztokholmie, Wiedniu 1997–1998; Teatru Wielkiego w Warszawie 1997–1998; Polskiego Teatru Muzycznego w Warszawie 1997–1998. Liczne role operowe, operetkowe, sopranowe w oratoriach oraz ponad 200 pieśni. Recitale i koncerty, m.in. w Europie, Stanach Zjednoczonych, Kanadzie, Wyspach Kanaryjskich, Japonii, Chinach. Współpraca z wybitnymi dyrygentami, m.in.: N. Harnoncourt, S. Camberling, E. Tchakaroff, A. Östman, P. Bartholomé, G. Rumstadt, H. Williams, A. Pappano. Płyty solowe CD: arie koloraturowe W. A. Mozarta 1990, wokalne transkrypcje utworów F. Chopina 1995. Udział w nagraniu płytowym opery *Aquarius* K. Goeyvaerts 1999. Laureatka: Grand Prix za najlepsze wykonanie utworów oratoryjnych, nagroda specjalna Alex de Uries na Międzynarodowym Konkursie Muzycznym im. Królowej Elżbiety w Brukseli 1988; nagroda Fundacji Tolkovski dla wybitnych talentów muzycznych; I nagroda w kategorii operetki na Międzynarodowym Konkursie Wokalnym w Rieumes (Francja) 1999. Miejsce zamieszkania: Belgia.

ZAJĄC Kazimierz Bronisław ps. Zan, śpiewak operowy; ur. 1 stycznia 1919 w Warszawie, syn Bronisława i Marii z Kuklewiczów. W czasie II wojny światowej porucznik w 5. Kresowej Dywizji Piechoty II Korpusu Polskiego (uczestnik bitwy pod Monte Cassino). Wykształcenie: London College of Music oraz prywatne lekcje śpiewu u J. Hisłopa w Londynie 1950–1953 i R. Stracciariego we Włoszech 1954. Solista (przez rok prezes) Chóru Wojska Polskiego im. Fryderyka Chopina w Londynie 1949–1954. W 1952 występował w partii Janosa w operetce F. Lehara *Skowronek* w Londynie (25 przedstawień). Solista angielskiego towarzystwa operowego The Walbrook Grand Opera Society w Londynie 1954. Od 1954 w USA, gdzie początkowo pracował, m.in. jako menedżer i redaktor tygodnika „Czas” w Nowym Jorku. Jako solista operowy (związany z Polonia Opera Co.) występował, m.in. w roli Stanisława w operze S. Moniuszki *Verbum Nobile* oraz w roli Dziemby w *Halce* (tourné po USA i Kanadzie). Śpiewał w operze komicznej L. Dmuszewskiego *Szkoda wąsów* w Nowym Jorku. Uczestnik polonijnych koncertów okolicznościowych organizowanych z okazji świąt i rocznic narodowych. Dyrektor Zjednoczenia Polsko-Narodowego w Brooklinie 1982–1994. Członek Związku Artystów Scen Polskich za Granicą w Londynie 1953–1961. Odznaczenia: Krzyż Walecznych, Srebrny Krzyż Zasługi z Mieczami, Krzyż Monte Cassino, Medal Wojska (2x), Defense Medal, War Medal, Italia Star, odznaka „Zasłużony dla kultury polskiej”. Miejsce zamieszkania: USA.

ZAJĄC Zbigniew, fagocista, dyrygent, pedagog muzyczny; ur. 7 maja 1951 w Warszawie, syn Konstantego i Marianny z domu Seliga. Wykształcenie: Państwowa Średnia Szkoła Muzyczna im. J. Elsnera w Warszawie 1972; Wydział Instrumentalny (fagot) Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Warszawie (mgr sztuki) 1972–1976; prywatne studia dyrygentury u prof. Jana Hawla 1986–1992. Dyrektor artystyczny Zespołu Wokalno-Instrumentalnego Polskich Zakładów Optycznych w Warszawie 1972–1976; nauczyciel fagotu w Liceum Muzycznym w Warszawie 1977–1978; fagocista-solista w Orkiestrze Symfonicznej Polskiego Radia w Warszawie 1974–1978; pierwszy fagocista Orkiestry Filharmonii Miasta Meksyk (Meksyk) 1978–1980; pierwszy fagocista Orkiestry Symfonicznej w Guadalajara (Meksyk) 1980–1983; dyrektor Instytutu Musical Lemus w Guadalajara (Meksyk) 1981–1983;

pierwszy fagocista Orkiestry Filharmonii (członek Rady Artystycznej 2001–2011) w Bogocie (Kolumbia) 1984–2011; profesor nadzwyczajny Uniwersytetu Narodowego Kolumbii (funkcje: dyrygent i założyciel Orkiestry Młodzieżowej Konserwatorium Muzycznego „Collegium Musicum”; dyrygent tytularny Orkiestry Symfonicznej Uniwersytetu Narodowego Kolumbii) w Bogocie 1986–2011; dyrygent tytularny Orkiestry Symfonicznej Teatro de Bellas Artes Cafam w Bogocie (Kolumbia) 2008–; dyrektor artystyczny Fundacji Orkiestra Symfoniczna Bogoty FOSBO 2008–. Autor artykułów w „Ruchu Muzycznym” oraz aneksu do publikacji książkowej *Kolumbia: Historia i współczesność* (Warszawa 2006). Nagrania archiwalne dla Polskiego Radia i Telewizji z kwintetem dętym „Da Camera” 1974–1978; nagrania archiwalne dla programu „Musica para todos” Filharmonii w Bogocie. Dyrygent, m.in.: oratorium *Stworzenie świata* J. Haydna, Bogota 2009; balet *Dziadek do orzechów* P. Czajkowskiego, Bogota 2008 i 2009; Sezon Zarzuela w Teatrze Bellas Artes w Bogocie 2010–2014. Fagocista: solista z Orkiestrą Symfoniczną Guadalajary, Teatr Degollado, Meksyk 1981; solista w zespole „Fagot y cuerdas” 1986–1991; solista z Narodową Orkiestrą Symfoniczną Kolumbii 1991–; prawykonanie *Muzyki elegijnej* na fagot i orkiestrę smyczkową P. Mossa dla Telewizji Canal Capital 2007; prawykonanie *Koncertu na fagot* G. Borda dla Telewizji Canal Capital 2009. Prezes Fundacji Fasbo para las Artes Sinfónicas 2008–; doradca Instituto Federico Chopin w Bogocie 2010–. Członek Akademii Kolumbijskiej Muzyki 2014–. Stypendysta Ministerstwa Kultury Kolumbii. Nagrody: I nagroda na Konkursie Fagocistów we Włoszakuwie 1974; IV nagroda na Międzynarodowym Konkursie Kwintetów Dętych w Monachium 1976. Honorowy obywatel Kolumbii 2010. Odznaczenia: Krzyż Oficerski Orderu Zasługi RP, odznaka „Zasłużony dla kultury polskiej”. Zainteresowania/hobby: Pismo Święte, literatura, fotografia, windsurfing, projekty graficzne, ekologia, ogrodowa hodowla orchidei. Miejsce zamieszkania: Kolumbia.

ZAJĄCZKOWSKA Alicja, harfistka; ur. 28 kwietnia 1956 w Warszawie, córka Jana i Marianny z domu Kwapisz. Wykształcenie: Liceum im. Mikołaja Kopernika w Warszawie; Konserwatorium Muzyczne w Warszawie (mgr sztuki) 1975–1979; Konserwatorium Muzyczne w Brukseli (pod kierunkiem Susanny Mildonian) 1982–1990.

Harfistka Orkiestry Filharmonii Narodowej w Warszawie 1979–1983; harfistka w: Orchestre National de Belgique, Orchestre Philharmonique de Liège, Orchestre de Théâtre de la Monnaie w Brukseli 1988–1992; harfistka w Orkiestrze André Rieu w Maastricht (który specjalnie kupił dla niej złotą harfę) 2005–2010. Koncertowała w Europie, USA, Kanadzie, Japonii, Australii. Nagrała kilkanaście płyt, m.in. 15 płyt z orkiestrą André Rieu. O jej koncertach pisano m.in. na łamach „Sukcesu”, „Sceny Polskiej”, „Le Mond”, „Le Soir”, „Frankfurter Allgemeine Zeitung”. Koncertuje również charytatywnie, m.in. w hospicjach. Zainteresowania/hobby: ogrodnictwo, reiki, degustacja szampanów. Miejsce zamieszkania: Belgia.

ZAPIÓR-LUSAWA Sabina z domu Zapiór, śpiewaczka operowa; ur. 7 stycznia 1983 w Warszawie, córka Mieczysława i Aliny z domu Krześniak. Wykształcenie: Społeczne Liceum Ogólnokształcące w Warszawie; Państwowa Szkoła Muzyczna II stopnia im. J. Elsnera w Warszawie 2000; studia w zakresie wokalistyki na Uniwersytecie Muzycznym w Warszawie 2002–2007 i na Universität für Musik und darstellende Kunst w Wiedniu 2004–2008. Stypendystka: Fundacji im. J. Elsnera 2000–2003, Lions Club Nike 2002–2007, Uniwersytetu Muzycznego w Wiedniu 2004–2006, Rottary International Berlin 2009, Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego 2010. Solistka śpiewaczka (niezależna) w Polsce, Austrii, Niemczech, Szwecji, Szwajcarii, Włoszech, Japonii, Rosji i na Ukrainie 2002–; prezes, dyrektor artystyczny i solistka Stowarzyszenia Passion Artists w Wiedniu 2009–; dyrektor artystyczny i solistka Passion Opera Festival w Wiedniu 2011–; menedżer projektów muzycznych i prowadząca Brunnen Passage Kunst Sozial Raum w Wiedniu 2012–. Dyskografia: *The Best of Passion Artists* 2014, DVD *Rigletto* 2013. W 2006 debiutowała w Wiedeńskiej Operze Zamkowej partią Corilli w *Viva la Mamma* Donizettiego. W swoim repertuarze ma partie operowe, operetkowe oraz musicalowe, a także liczne pieśni i utwory oratoryjne. Liczne role operowe w wielu wielkich salach koncertowych Europy (m.in. Austria, Polska, Niemcy, Węgry), Japonii oraz USA. Uczestniczka festiwali muzycznych, m.in.: Festival del Due Mondi (Spoleto, Włochy) 2001, Festival der Jungen Künstler (Petersburg, Rosja) 2003, Wiedner Europatage Festival (Wiedeń, Austria) 2009 i 2012, Oper Oder Spree (Beeskow, Niemcy) 2009,

Bezirksfestwochen i Wiener Festwochen (Wiedeń, Austria) 2011. Laureatka: nagrody specjalnej na Międzynarodowym Konkursie Wokalnym s-Hertogenbosh (Holandia) 2000; I nagrody na Międzynarodowym Konkursie Wokalnym im. Stanisława Moniuszki w Łodzi 2000; I nagrody na Międzynarodowym Konkursie Wokalnym im. Ludomira Różyckiego w Gliwicach 2001; dyplomu finalisty podczas Concorso Internazionale Aslico w Mediolanie (Włochy) 2002; III nagrody na Konkursie Warszawskiego Towarzystwa Muzycznego na wykonanie oratorium M. Żebrowskiego w Warszawie 2003; drugiego dyplomu podczas Feruccio Tagliavini w Deutschlandsberg (Austria) 2003; nagrody specjalnej Junge Interpreten Polnischer Herkunft w Wiedniu (Austria) 2005, dyplomu finalisty Klassikmania w Wiedniu (Austria) 2005, nagrody Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego „Młoda Polska” 2009; Kunstpreis Ars Floridsdorf w Wiedniu 2013; statuetki „Złota Sowa Polonii” (Austria) 2014. Zainteresowania/hobby: biologia molekularna, nurkowanie, hodowla gadów. Miejsce zamieszkania: Austria.

ZAPOLSKA-CHAPELLE Elżbieta, śpiewaczka (mezzosopran); ur. w Warszawie. Wykształcenie: Średnia Szkoła Muzyczna im. Fryderyka Chopina w Warszawie (klasa śpiewu solowego Zofii Brégy); studia filologiczne na Uniwersytecie Warszawskim; studia muzyczne w Wiedniu i w Paryżu. Od 1988 we Francji. Debiut paryski w Radio France. Śpiewaczka o bardzo rozległym repertuarze (muzyka dawna i współczesna). Liczne koncerty we Francji i zagranicą. Inicjatorka i szef międzynarodowego projektu „Maria Szymanowska (1789–1831) kobieta Europy”. Założycielka i przewodnicząca Towarzystwa im. Marii Szymanowskiej w Paryżu 2010–; współzałożycielka Stowarzyszenia Polskich Artystów Muzyków we Francji. Członek Polskiego Towarzystwa Historyczno-Literackiego w Paryżu. Miejsce zamieszkania: Francja.

Zbigniew Judycki

Józefa Radzymińska

Hymn więzienny

Dumne, zacięte siedzimy za kratą –
nie zmoże serc naszych czas!
Śmiać się będziemy pod świstem ich batów –
nic nie zwycięży już nas!

Bo nasza męka jest wielka i święta,
Jutra zwycięstwem się skrzy –
choć los okrutny skrzydła nam spętał –
wielkość narodu to my!

My, co gnijemy w więziennych dniach szarych,
przetrwamy te straszne dni –
Białoczerwone wzniesiemy sztandary,
uwite z męki i krwi!

PAWIAK, Serbia, marzec 1941

Zdrowy odruch narodowego instynktu, niezłomna wola istnienia

Imponujący dorobek naukowy seniora historyków polskich, wybitnego badacza archiwisty prof. zw. dr hab. Henryka Kocója obejmuje ponad 500 opracowań, w tym 70 książek wydanych w polskiej, niemieckiej i francuskiej wersji językowej. Autor jest pasjonatem o nieślabnącej, mimo sędziwego wieku (ur. w 1931 r.), dynamice twórczej. Tylko w pierwszej dekadzie XXI stulecia – to ewenement – opublikował trzynaście obszernych opracowań książkowych przekraczających objętościowo 5 000 stron, a to niesłychane osiągnięcie badawcze i wydawnicze.

Wydane ostatnio opracowanie źródłowe przygotowane przez prof. Henryka Kocója zawiera interesujące materiały rozszerzające spojrzenie na międzynarodowe uwarunkowania spraw Rzeczypospolitej w pierwszych dekadach XIX wieku. Niezwykle cenna publikacja zawiera kilkaset depesz, opracowanych przez posłów Królestwa Saksonii w Berlinie, Petersburgu, Wiedniu i w Paryżu. Autor wybrał najbardziej cenne i wartościowe relacje, dokonał oceny ich wartości zamieszczając w przypisach wybrane fragmenty ukazujące stosunki dyplomatyczne

Polski i Saksonii. A wychodzi temu naprzeciw znakomity historyk archiwista, senior historyków polskich, autor ogromu dzieł – Henryk Kocój. Jak niegdyś Bronisław Dembiński (1858–1939) profesor uniwersytetów Lwowskiego, Warszawskiego i Poznańskiego, także Władysław Smoleński i Walerian Kalinka (jak on sam w dysertacji doktorskiej przygotowanej pod kierownictwem naukowym prof. Józefa Dutkiewicza) – autor w ciekawej formie, niepozbawionej staranności opracowanych treści, w swej ostatnio wydanej książce *Dyplomaci sascy o powstaniu listopadowym* rzuca wyzwanie kolejnym pokoleniom historyków, zwłaszcza tych, dysponujących znaczącym dorobkiem z zakresu powstania 1830/1831 roku i dramatycznego finału tego zrywu narodowego, by podjęli się interpretacji dziejów ojczystych. Zapewne nie należy to do łatwych, lecz bez wątpienia do bardzo ważnych zadań naukowo-badawczych i publicystycznych. Warto wspomnieć także i o tym, że Henryk Kocój poświęcił wiele uwagi istocie powstańczych zrywów narodowych prowadzących, aczkolwiek ofiarnie i tragicznie, to jednak konsekwentnie do roku 1918.

Recenzowane dzieło źródłowe wybitnego znawcy dziejów ojczy-
stych Henryka Kocója pozwala le-
piej zrozumieć zaborczą politykę
mocarstw ówczesnej Europy, w tym
Królestwa Saksonii wobec upadają-
cej Rzeczypospolitej.

Dorobek naukowy, w tym zba-
dane i opisane przedsięwzięcia dy-
plomatyczne posłów Saksonii doby
powstania listopadowego w relacji
Henryka Kocója ukazane są niezwy-
kle interesująco i wyczerpująco. Au-
tor podejmując z niebywałą powagą
i rozważą niekiedy zupełnie nowe
i nieznanne dotychczas fakty, zda-
rzenia i wydarzenia dokonuje praco-
chłonnych, wymagających ogromnej
wrażliwości i pokory twórczej usta-
leń, opartych na pierwotnych mate-
riałach źródłowych umożliwiających
swobodną i pogłębioną analizę. Roz-
waża efekty aktywnej działalności
dyplomatycznej – jak już wspomnia-
no – posłów saskich z Petersburga,
Berlina, Wiednia i Paryża, odzwier-
ciedlonej w depeszach do Drezna
na ręce ówczesnego ministra spraw
zagranicznych Saksonii Johanne-
sa von Minckwitza. Jest to przed-
sięwzięcie wymagające niemałego
wysiłku, niepozbawione rzetelności,
dociekliwości i doświadczenia. Pod-
jęty trud badawczy uwieńczył dzieło
H. Kocója sukcesem osiągnięcia no-
wej, rozszerzonej o kolejne elementy
oceny tego wielkiego zrywu patrio-

tycznego podjętego w pamiętną noc
listopadową.

Niezwykle żmudne i wnikliwe
przedsięwzięcie badawcze, wysiłek
twórczy zwłaszcza skoncentrowany
na zasobach archiwów zagranicz-
nych, głównie niemieckich i francu-
skich, dotychczasowe liczne publika-
cje, w tym recenzowane dzieło, ale
też te dotyczące Sejmu Wielkiego
i Konstytucji 3 maja, Powstania Ko-
ściuszkowskiego i Listopadowego,
rzetelne ich opracowanie są liczą-
cym się wkładem Henryka Kocója
do polskiej i europejskiej historio-
grafii, są pięknym i dojrzałym owo-
cem imponującego wysiłku twórcze-
go. Drukowanie w oryginale listów
i depesz autor uznał za uzasadnione.
Jest to niewątpliwie cenne dla pro-
fesjonalistów, amatorzy i hobbyści
mają niestety oczywiste trudności
w ich zrozumieniu. Szeroki wstęp
do opracowania, poprzedzający za-
mieszczenie depesz tego problemu
czytelniczego nie rozstrzyga, wszak
rozstrzygnąć nie może. Polska wer-
sja językowa zastosowana do tych
dokumentów znacząco wzbogacała-
by przekaz.

Obce archiwa zawierają cen-
ne dokumenty, do których odniósł
się Henryk Kocój dostrzegając, że
w większości polskim historykom
nie są one znane. Nasze polskie
drogi do wolności i niepodległości
znaczone ofiarą krwi i życia trzech

tragicznych zrywów narodowowyzwoleńczych do niepodległości 1918, niezależnie od zmienności ludzkich poglądów i upodobań, zaborczych zapędów skłaniają niezmiennie do głębokiej refleksji nad wielką ceną ponad studziesięcioletniej niewoli. Są to m. in. rękopisy posłów saskich ze wspomnianych już europejskich stolic zgromadzone m. in. w archiwum narodowym Dreżna. A to cenne źródło pozwala nam odczytać jak trudnego zadanie podjęli się Polacy w latach 1830–1831 nawiązując rozpaczliwą walkę na śmierć i życie z Rosją. Na podstawie tych rękopisów – to znaczące odkrycie Henryka Kocója – łatwiej nam będzie zrozumieć rolę Prus i Austrii sprzymierzonych z caratem, wobec powstania Polaków. Znakomity historyk prof. Władysław Zajewski nie bez powodu uważał, że Saksonia stała się miniaturowym państwem o mocno ograniczonej podmiotowości, a w sprawach wewnętrznych więcej tam miała do powiedzenia policja pruska i austriacka. Zatem sytuacja Dreżna i Warszawy była podobna w przededniu zaborów z tym, że Saksonia losu Rzeczypospolitej nie podzieliła.

Relacje dyplomatyczne, o których mowa ukazują lekceważący stosunek do spraw polskich ze strony dyplomatów francuskich i brytyjskich, którzy bardziej w problemach

Belgii i Holandii lokowali swoje zainteresowania. Ponadto wiele ówczesnych mocarstw ujawniało skłonność do uległości wobec Mikołaja I, który nie inaczej niż caryca Katarzyna II przypisywał sobie prawo decydowania o losach Polski.

W pierwszej części publikacji autor odnosząc się do Jeana Frederica Lemaistre, posła saskiego w Petersburgu (wiadomo, że był on tajnym radcą), przytoczył 63 relacje tego dyplomaty (z okresu 9–21 grudnia 1830 roku do 6–18 grudnia roku 1831), który informuje ministra spraw zagranicznych Saksonii Johanna von Minckwitza o motywach działań Mikołaja I, Iwana Dybicza i Iwana Paskiewicza w poszczególnych fazach powstańczego zrywu, co nie może dziwić poza tym, że z jego relacji wynika podziw i szacunek dla poświęcenia i bohaterstwa powstańców. Poseł saski dostrzega, że Wielki Książę Konstanty wobec powstania zachowuje bierność. W licznych depeszach Lemaistre relacjonuje przebieg walk wskazując na ważne szczegóły, jak chociażby z 5 marca 1831, z przebiegu bitwy pod Grochowem dotyczące strat w ludziach (szacunek ten dotyczy 5 000 żołnierzy armii rosyjskiej) i sprzętu wojennego. Analizuje stan moralny armii zarzucając Dybiczowi, że ten dysponując 150 000 armią nie potrafił dorównać Suworowowi (to odniesienie dotyczy

jeszcze 1794 r). Lemaistre wyrażając w depeszach podziw dla Polaków za ich waleczność, doceniając sztukę walki eksponował polską wolę zwycięstwa deprecjonując jednocześnie wielkie imperium carskie. Istotną jest umiejętność autora, który wyselekcjonował z rękopisów Lemaistre'a jego trafne przewidywania jakoby rząd rosyjski podjął zamiar niszczenia polskiego przemysłu, w czym okazał się precyzyjny i właściwie odczytał carskie intencje, tym bardziej, że zasadnym okazał się jego wniosek, że Rosja niszcząc polską państwowość (rząd, finanse, przemysł, armię), odbierając prawo Polakom do normalnego życia i rozwoju, prowadziła politykę prowokującą do kolejnej rewolucji.

Przyznać trzeba, że Lemaistre rzeczowo i obiektywnie od początku oceniał szanse zrywu niepodległościowego Polaków jako nikłe, opierając się na znajomości potencjału militarnego Rosji. Nie wierzył w ewentualne zaangażowanie i pomoc Polakom ze strony mocarstw zachodnich. Nieuchronną klęskę powstania uznawał za oczywistą przewidując, że pewnym będzie sukces Iwana Paskiewicza – nowo mianowanego wodza. Ale też w depeszy z 18 grudnia przeprowadził wyczerpującą analizę sytuacji wewnątrz imperium odnosząc się do zachowawczego stronnictwa przeciwnego

modernizacji i domagającego się pozabawienia Polaków praw zagwarantowanych na kongresie wiedeńskim.

W depeszach posła saskiego w Berlinie Emila Karola Watzdorfa do Johanna Minckwitz (druga część opracowania – 116 depesz od 31 grudnia 1830 roku) autor natrafia na interesujące odniesienie do generała Chłopickiego trzeźwo oceniającego zdolności i możliwości bojowe Polaków. Watzdorf informuje m. in. o rozmowach hrabiego Jezierskiego z carem Mikołajem I, kiedy na pytanie do cara o utrzymanie w Polsce konstytucji ten odpowiedział: „Wy sami ją zniszczyliście”, zaś na pytanie o ewentualne utrzymanie Królestwa Polskiego – odrzekł: „Pierwszy wystrzał armatni z waszej strony i nie ma już więcej Polski”. Tę wypowiedź cara Watzdorf uznał za przedwczesną. Do interesujących trzeba zaliczyć ocenę Watzdorfa konsekwencji wrogiego stosunku księcia Adama Czartoryskiego do carskiego rządu, co było powodem pominięcia go w obsadzie stanowisk, jakiej w 1815 roku dokonał car Aleksander I, który stanowisko namiestnika powierzył Józefowi Zajączkowi. Trzeba zauważyć, że Watzdorf podjął interesujący opis oczekiwań Berlina na ofensywę Iwana Paskiewicza, a także na informacje o zwycięstwach Rosjan i o niewielkich szansach

na zwycięstwo powstania, stąd jego niepokój o sytuację na granicy pruskiej. W analizie sytuacji międzynarodowej w chwili klęski powstania nie ukrywał, że Rosja będzie negocowała, a raczej zlekceważy francuskie stanowisko wobec sprawy polskiej. Był przekonany, że mocarstwa europejskie bez wyjątku nie będą miały innej alternatywy i zaakceptują politykę Mikołaja I. Nie darząc Polaków sympatią, niekiedy okazując niechęć przewidywał, że nigdy z carem nie będzie porozumienia. Dokonując analizy sytuacji międzynarodowej, kiedy upadła insurekcja nie wątpił w to, że Rosja zlekceważy zastrzeżenia Francji wyrażane w sprawie polskiej twierdząc, że mocarstwa europejskie zaakceptują politykę Mikołaja I wobec Polski. Trafnie prognozował, że rewolucyjne nastroje Polaków uniemożliwią ugodę z carem. Okazywał niechęć wobec Polski, zaś w stosunku do Rosji przejawiał sympatię. Negatywnie oceniał polskie zabiegi w Wiedniu o przychyłność Austrii dla powstania, przy czym nad Dunajem nie wykazywano wiary w powodzenie

Oto poseł saski w Wiedniu Emil Üchtritz w okresie powstania listopadowego informuje Minkwitza m. in. o przygotowaniach carskiej armii do wkroczenia do Polski. Depesze (45 dokumentów oraz 3 depesze przekazane w zastępstwie Üchritza od 30 grudnia 1830 do 24 grudnia

1831 roku) zawierają analizę ilości i jakości wojsk, a także informację o zabiegach Polaków na rzecz skutecznej obrony. Zarzuca on Dybiczowi brak aktywności i odpowiedzialność za wybuch powstania na Litwie. Poza ostrą krytyką Dybicza, przedstawioną w depeszach na tle sytuacji politycznej oraz nastrojów społecznych w Europie, nie oszczędza też generała Skrzyneckiego – naczelnego wodza wojsk polskich, opisuje reminiscencje po utracie przez Sierakowskiego i Dwerneckiego 25 000 żołnierzy w trakcie 15-dniowych walk. Wyraża w depeszach przekonanie, że sprawa polska jest przesądzona i rychło nastąpi kapitulacja. Zatem Üchtritz poddał krytyce skuteczność polskiej dyplomacji w zabiegach o pozyskanie przychyłności Wiednia dla spraw powstania uznając, że nad Dunajem wiara w możliwy sukces nad Wisłą jest nikła. Dyplomata ten uznawał politykę wiedeńskiego dworu jako adekwatną do sytuacji i rozsądną, prezentując w depeszach do Drezna przekonanie o tym, że Rosja nie podejmie żadnych rozmów z Polakami i postawi warunek bezwzględnej kapitulacji, co jak należy sądzić miało wpływ na politykę zachowawczą Saksonii.

Interesująco przedstawia się czwarta część opracowania – wzmożona aktywność posła saskiego w Paryżu Hansa von Könneritza

w okresie powstania listopadowego (od 11 stycznia do 21 grudnia 1831 roku – 28 depesz) ujawnia się m.in. opisem nacisków na Petersburg ze strony Paryża i Londynu, by po klęsce powstania nie nastąpiło wcielenie Polski do Rosji i zachowano uprawnienia przyznane na kongresie wiedeńskim. Informuje o reakcji w Paryżu na wieść o klęsce korpusu generała Geismara (noc z 31 marca na 1 kwietnia 1831) przyjętej entuzjastycznie. W jednej z depesz poseł ten informuje o krążących komentarzach na temat tego, że Prusy poproszą z pomocą Rosji w tłumieniu powstania, co może być powodem wywołania wojny francusko-pruskiej. Przekazy tego dyplomaty zawierają pozytywne rokowania dla walczących powstańców, że Warszawa nie ulegnie, a Rosja pozostanie jedynie na obrzeżach. Interesujące są informacje von Könneritza przekazywane z Paryża (z 19 lipca 1831) dotyczące przebiegu rozmowy z ambasadorem Rosji Pozzo di Borgo, podczas której ten ubolewał nad niewdzięcznością i złym postępowaniem paryskiego rządu wobec Rosji, ale też wskazywał na czynione zabiegi Francji w Petersburgu na rzecz Polski. Francja miałaby zaakceptować rozwiązanie militarne, a wówczas Austria i Prusy wkroczyłyby do Polski tłumiąc bunt powstańczy. Ambasador rosyjski prosił saskiego

posła, o czym ten relacjonuje w depeszy, o to by podjął zabiegi uświadamiające przedstawicieli Polski w Paryżu, że obietnice pomocy francuskiej są bez pokrycia, a to zawodzi w dalszych wysiłkach. Natomiast odwołanie aktu detronizacji – przekonywał ambasador rosyjski – i całkowite zawierzenie cesarzowi należy uznać za korzystne przy zawieraniu ugody. Könneritz uważał, że Francja i Anglia powinny przeciwstawić się systemowi absolutyzmu Rosji, Prus i Austrii narzuconemu przez Mikołaja I w sprawie polskiej. Oceniając politykę swego kraju zalecał powściągliwość i zachowanie neutralności nie dając wiary w skuteczność polityki Francji i Wielkiej Brytanii. Ciekawym uzupełnieniem opracowania jest 11 dokumentów stanowiących odezwy Mikołaja I i Iwana Dymbicza do Polaków i Rosjan opublikowane w języku niemieckim w „Auszung der Neuesten Zeitungen” w Rostoku 2 stycznia 1831 roku. W aneksie źródłowym natomiast znajdujemy fotokopie depesz – po jednej, przypisanej do każdego z dyplomatów saskich, a to przybliży skalę wysiłku autora nad odczytaniem i analizą tych relacji.

Należy przyznać rację Henrykowi Kocójowi także wówczas, kiedy pisze w obszernym wstępie do publikacji, że analizowane depesze ułatwiają zrozumienie tego, jak

trudne było wyzwanie, przed którym stanęli Polacy podejmując w latach 1830–1831 rozpaczliwą walkę z Rosją (w aneksie autor zamieszcza po jednej depeszy każdego dyplomaty w oryginalnym piśmiennictwie, co wskazuje na ogrom pracy, jaką wykonał i niezwykłą cierpliwość i dociekliwość, a nadto wiarygodność). Dzięki zlokalizowanym materiałom źródłowym łatwiej będzie prześledzić także i to, jak Prusy i Austria, sprzyjające caratowi, reagowały na polskie powstanie, jak też i to, jak nieodpowiedzialnie do tej sprawy podchodzili dyplomaci francuscy i brytyjscy oraz wiele innych meandrów tego tragicznego dla Polski okresu. Szkoda, że autor nie podjął oceny polityki Saksonii okresu powstania w odniesieniu do głównych mocarstw europejskich, a zwłaszcza Rosji, Prus i Austrii, jak też toczących się wydarzeń na terenach Królestwa Polskiego. Także opinie o samych dyplomatach będących autorami depesz analizowanych w opracowaniu byłyby akcentem podnoszącym walory tego, ze wszech miar zasługującego na uwagę dzieła, które charakteryzuje logiczna konstrukcja. Zamieszczone w opracowaniu oryginalne (francuska i niemiecka wersja językowa) depesze mogą zostać efektywnie odebrane i wykorzystane głównie przez historyków zainteresowanych i pro-

fesjonalnie przygotowanych do podejmowania problematyki powstań narodowych w międzynarodowym ujęciu, co jest jednocześnie zaletą i wadą – wszak zawęży się grono zainteresowanych. Autor pominął lub przeoczył opis instrukcji kierowanych do posłów z Drezna, a to mogłoby ułatwić prawidłowe odczytanie depesz i poprawne odczytanie zawartych w tych dokumentach informacji. Trafny wybór źródeł do tego niezwykle cennego opracowania Henryka Kocója stanowiącego dopełnienie istniejącego szkicu historiograficznego omawianego okresu niewątpliwie podnosi jego walor, którego nie obniża i nie minimalizuje brakujący, i jak się wydaje ważny dla tego rodzaju dzieł, indeks nazwisk i miejscowości – szkoda, że nie zostały one opracowane i zamieszczone. Trud zebrania, odczytania, analizy i oceny niezwykle cennego materiału źródłowego postrzegam w kategoriach wyczynu naukowo-badawczego i archiwistycznego. Henryk Kocój, nie inaczej jak w dotychczasowych swoich opracowaniach przyjął uzasadnioną logicznie i faktologicznie konstrukcję swego dzieła. Dzięki temu, praktycznie optymalny sposób opracowania depesz umożliwia wszechstronne rozpoznanie informacji skierowanych do Drezna przez posłów Królestwa Saksonii drogą dyplomatyczną.

Stąd też ocena reakcji na poszczególne wydarzenia w stolicach europejskich. Zastosowanie w oryginałach wyłącznie francuskiego i niemieckiego języka ogranicza możliwy odbiór dzieła do znawców tymi językami się posługujących. Ale dyplomatyczny przekaz sytuacji w Polsce i reakcji na nie w Petersburgu, Berlinie, Wiedniu i w Paryżu pozwalają lepiej zrozumieć podejmowane w ślad za tym decyzje polityczne. Odczytanie przez Henryka Kocóją opracowanie

oraz wydanie znakomitego dzieła źródłowego jest przedsięwzięciem ze wszech miar cennym, w pełni zasługuje na najwyższe uznanie i polecenie nie tylko wytrawnym historykom i miłośnikom historii.

Adam Cichosz

Henryk Kocój, *Dyplomaci sascy o powstaniu listopadowym*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2014, ss. 380.

Słów kilka o „nie-myśliwych”. Omówienie książki Christiana Ingra, *Czarni myśliwi. Brygada Dirlewangera*

Historia II wojny światowej jest ciągle żywa, nie milkną dyskusje na temat zbrodni wojennych, poszczególnych jednostek wojskowych i ich dowódców, zwycięzców i zwyciężonych oraz zbrodniarzy i ludzi starających zachować się godnie w tamtych czasach. Dziś, gdy co jakiś czas pojawiają się wątpliwości co do tego, która ze stron uczestniczących w wojnie były agresorem, warto przypomnieć wydaną cztery lat temu książkę *Czarni myśliwi. Brygada Dirlewangera* autorstwa Christiana Ingra. Pozycja ta opisuje historię jednostki wojskowej oraz jej dowódcę, Oskara Dirlewangera – ludzi osławionych wyjątkowym bestialstwem wykazywanym podczas realizacji powierzonych im

misji bojowych. Wskazanie jednej nazwy tej jednostki wojskowej jest niezmiernie trudne. Stosuje się „oddział Dirlewangera”, „brygada Dirlewangera”, „36. Dywizja Grenadierów SS”. Większość tych określeń jest związana z dowódcą jednostki – Oskarem Dirlewangerem. Autor oparł publikację na licznych materiałach archiwalnym, wspomnieniach i monografiach.

Książka ta opublikowana została po raz pierwszy we Francji w 2006 roku. Jej autor, Christian Ingra, jest historykiem specjalizującym się w badaniu nazizmu oraz postaw żołnierzy niemieckich w czasie II wojny światowej. Jego dotychczasowe prace dotyczą obszarów związanych z SS oraz nazistowską

polityką zwalczania oddziałów partyzanckich w Polsce, ZSRR i Jugosławii.

Jednostka dowodzona przez Dirlewangera podporządkowana była Waffen-SS i szkoliła się początkowo w jednej z baz SS-Totenkopf (formacja strażników obozów koncentracyjnych, która następnie weszła w skład Waffen-SS). Składała się początkowo z więźniów skazanych za kłusownictwo, następnie rozbudowywana została poprzez włączenie do niej żołnierzy Waffen-SS mających problem z prawem, pospolitych kryminalistów, członków rosyjskich oddziałów pomocniczych przy armii niemieckiej, żołnierzy z innych oddziałów Wehrmachtu i oddziałów o charakterze policyjnym, a także więźniów kryminalnych i politycznych z obozów koncentracyjnych. Początkowo był to niewielki oddział przeznaczony do zwalczania jednostek partyzanckich, założono bowiem, że byli myśliwi okażą się przydatni do tropienia przeciwnika, a ich dotychczasowe problemy z prawem ułatwią realizację zakładanych celów.

Ich pierwsze zadania w dystrykcie lubelskim nie miały jednak charakteru walki zbrojnej z partyzantami, lecz obejmowały działania *stricte* policyjne lub osłonowe. O braku bojowej aktywności tej jednostki świadczyć mógł brak strat

osobowych. Na wschodnich ziemiach polskich oddział pozostawał do lutego 1942 roku, kiedy to został rozbudowany do rozmiaru batalionu i przerzucony na teren Białorusi, gdzie zajmował się zwalczaniem partyzantki i pacyfikowaniem ludności cywilnej. Jednostka pozostawała do 1944 roku na Białorusi, rozbudowana została do liczebności pułku, a następnie znalazła się na ziemiach polskich, gdzie przemianowano ją na brygadę szturmową (Sturmbrigade – jak podaje autor książki – jednostka składająca się z dwóch ugrupowań bojowych, dysponowała siłami zbliżonymi do batalionu). Żołnierze Dirlewangera uczestniczyli w tłumieniu Powstania Warszawskiego, wykazali się niezwykłą brutalnością, dokonując licznych morderstw, gwałtów i rabunków. Dwa ugrupowania bojowe tej jednostki uczestniczyły m.in. w rzezi Woli, mordowaniu rannych powstańców w szpitalach na Starym Mieście oraz mordach na Powiślu i Górnym Czerniakowie. Żołnierzom Dirlewangera przypisuje się wymordowanie ok. 30 000 ludzi: żołnierzy Armii Krajowej i cywilów.

Brygada, która nie posiadała większej wartości bojowej, poniosła w czasie powstania straty wynoszące kilkaset procent stanu osobowego wydzielonych oddziałów

i tylko dzięki stale napływającym olbrzymim uzupełnieniom istniała nadal. Po zakończeniu Powstania Warszawskiego Dirlewanger został odznaczony Krzyżem Rycerskim Krzyża Żelaznego (Ingrao podaje stopień odznaczenia jako krzyż kawalerski, jednak wg znawcy tematu, kustosza Pawła Bezaka odpowiedniejszy tłumaczeniem nazwy tego odznaczenia jest Krzyż Rycerski Krzyża Żelaznego – niem. Ritterkreuz des Eisernen Kreuzes) „w uznaniu zasług”, a brygadę skierowano do walki z powstaniem na Słowacji, następnie, pod koniec 1944 roku na Węgry, a później do obrony Rzeszy. 19 lutego 1945 roku brygadę liczącą ok. 6500 żołnierzy przekształcono, na rozkaz Himmlera, w 36. Dywizję Grenadierów SS. Jako jednostka bojowa 36. DG SS nie posiadała wówczas większej wartości, stanowiła zbieraninę przeróżnego materiału ludzkiego w większości wywodzącego się z kryminalistów, a jej poszczególne oddziały przyporządkowane były innym jednostkom wojskowym. 25 kwietnia 1945 roku dywizja została praktycznie rozbita.

Tytułowi „czarni myśliwi” Oskara Dirlewangera odpowiedzialni byli za śmierć przynajmniej 60 000 osób, w większości ludności cywilnej. Christian Ingrao nie skupił się jednak tylko na ścisłej kro-

nice oddziału opowiadając o jego poszczególnych działaniach, stanach liczebnych oraz ważniejszych wydarzeniach – jak tradycyjnie opisuje się w monografiach jednostki wojskowe. Autor opowiada o oddziale Dirlewangera w sposób niecodzienny, skupiając się w szerszym stopniu na próbie poznania ludzi, którzy wchodzili w jego skład. Tytułowi myśliwi konfrontowani są ze „zwierzyną”, jako celem ich istnienia i funkcjonowania. To bowiem założenie legło u źródeł powstania oddziału składającego się więźniów-kłusowników, mających z założenia na celu tropienie „zwierzyny”, jaką byli partyzanci. Podobną zresztą jednostkę planował także stworzyć Herman Goering w 1941 roku. Ingrao wplata w opowieść o „czarnych myśliwych” wątki mitologii, psychologii ludzkiej i polowań, kultury i antropologii kultury. Wpisanie funkcjonowania tej zbrodniczej jednostki w etos myśliwski, starcie „łowcy” i „zwierzyny”, wydaje się niezrozumiałe i nie do końca trafne. Pozwala jednak szerzej spojrzeć na historię tego oddziału i jego żołnierzy oraz na ogrom zbrodni popełnionych przez tę zbrodniczą nazistowską organizację.

Warto więc zajrzeć do tej książki i dziś, gdy na nowo ożywa dyskusja publiczna nad potrzebą wyrazistszego podkreślenia zbrodniczej

funkcji systemu nazistowskiego. Przypomnienie historii jednostki Oskara Dirlewangera – odpowiedzialnej za zagładę wielu ludzi – pozwala nam nie tylko na poznanie historii, ale także na ponowne poznanie działania niszczyielskiego mechanizmu III Rzeszy. Dlatego sądzę, że pomimo upływu czterech lat od publikacji, *Czarnych myśli-*

wych. Brygada Dirlewangera Christiana Ingrao, warto i dziś sięgnąć po tę książkę.

Stefan Artymowski

Christian Ingrao, *Czarni myśliwi. Brygada Dirlewangera*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2011, ss. 304.

Zachować dla następnych pokoleń

Co roku, w kolejną rocznicę wybuchu, a potem upadku Powstania Warszawskiego, wydaje się, że powiedziano i napisano o nim już wszystko, a tymczasem badacze wciąż analizują nowe aspekty tego zagadnienia, wciąż sięgają po nieznanne jeszcze źródła albo odkrywają je na nowo. Obok dokumentów, fotografii, osobistych zapisków nieocenionym źródłem wiedzy na temat przebiegu walk powstańczych i losów ich uczestników jest prasa tamtego okresu. O tym, jak ważną odgrywała wtedy rolę, świadczy fakt, że od 1 sierpnia do 5 października 1944 roku w stolicy wydawano 167 tytułów. Prasa stanowiła dobitny dowód nieugiętości narodu, jego woli walki, aktywności. Poszczególne tytuły wydawane były w warunkach konspiracyjnych, z konieczności na kiepskim papierze i przy użyciu prymitywnych powielaczy. Wydruki

często ulegały zniszczeniu w wyniku oddziaływania różnych czynników chemicznych, fizycznych i mechanicznych. Stąd konieczność konserwacji prasy powstańczej i ocalenia każdego zachowanego egzemplarza. Tak w znacznym uproszczeniu można przedstawić celowość zrealizowanego przez Muzeum Niepodległości projektu konserwacji prasy Powstania Warszawskiego.

W ramach projektu przeprowadzono kompleksową konserwację prasy, zdigitalizowano jej część i udostępniono na platformie Mazowieckiej Biblioteki Cyfrowej, a także zorganizowano konferencję naukową (6 października 2014 r.). Jej uczestnicy zaprezentowali różnorodną prasę z okresu Powstania, omówili zagadnienia jej profilaktyki i konserwacji. Wygłoszone referaty zostały wydane w publikacji konferencyjnej zatytułowanej *Prasa*

Powstania Warszawskiego. Materiały z konferencji naukowej (red. Tadeusz Skoczek, Warszawa 2014, ss. 224). Złożyły się na nią teksty prezentujące różnorodność prasy z okresu Powstania oraz główne zagadnienia dotyczące jej konserwacji. O rozmiarach przeprowadzonych prac informuje wykaz tytułów periodyków poddanych konserwacji (s. 201–207).

Charakter wprowadzający ma tekst autorstwa Ryszarda Bzinkowskiego. Autor ukazuje problem prasy na tle wydarzeń roku 1944, podkreśla jej różnorodność wynikającą z bogatego spektrum politycznego wydawców: „od NSZ na prawej po RPPS i PPS(L) na lewej stronie sceny politycznej” (s. 11) oraz przypomina, że wydawano wówczas także prasę wojskową, rządową, niezależną, a nawet prywatną. Odwołując się do własnego opracowania *Słowo walczącej Warszawy* (Warszawa 2002), R. Bzinkowski analizuje szczegółowo wydawców prasy powstańczej, częstotliwość jej ukazywania się w poszczególnych dzielnicach, tematykę. Podkreśla, że w redakcjach tych konspiracyjnych gazet pracowało około 250 dziennikarzy, a przy powstawaniu prasy powstańczej zaangażowanych było wielu znanych przedstawicieli świata nauki, kultury i sztuki. Szeroko omawia rolę prasy w życiu powstańczej Warszawy, zwracając uwagę na peł-

nienie przez nią funkcji organizacyjnej i informacyjnej. Z tego względu powstańcze gazety są dziś doskonałym źródłem wiedzy na temat życia codziennego ówczesnej Warszawy. Publikowane tam teksty podnosiły na duchu, umacniały wolę walki, budowały poczucie więzi między walczącymi a ludnością cywilną. Ponadto, co niezwykle ważne, piętnowały postawy negatywne, krytykowały zjawiska patologiczne. Na pierwszy plan wybijały się kwestie wykreowania nowego typu żołnierza-obywatela, „który poprzez swój ochotniczy charakter, brak formalizmu organizacyjnego i ideowość tworzył kadry do odbudowy powojennej” (s. 30).

Kolejne trzy teksty dotyczą prasy wybranych ugrupowań politycznych. Piotr Matusak przeanalizował prasę ludową, wskazując na jej zaangażowanie zarówno w sprawy walczących oddziałów, jak i ludności cywilnej Warszawy. Przykładem pismo „Żywią i Bronią”, na łamach którego zamieszczano komunikaty dowództwa Powstania o zasadach bezpieczeństwa, o zagrożeniach czy udzielaniu pomocy mieszkańcom. Autor analizuje też udział ludowców w Powstaniu, wskazuje na ich zaangażowanie w organizowanie pomocy dla wypędzonych ze stolicy warszawiaków. Kwestie te były oczywiście szeroko komentowane na łamach prasy ludowej.

Przedmiotem zainteresowań Macieja Motasa jest prasa obozu narodowego. Autor skupił się na treści sześciu pism wydawanych przez narodowców podczas Powstania oraz na periodykach sygnowanych przez Narodowe Siły Zbrojne, podkreślając, że mimo krytycznej oceny powstańczych planów dowództwa Armii Krajowej, narodowcy aktywnie włączyli się w działania zbrojne oraz wydawanie prasy powstańczej.

Maciej Żuczkowski przeanalizował prasę Polskiej Partii Socjalistycznej-Wolność, Równość, Niepodległość. Spośród wydawanych przez to ugrupowanie w okresie okupacji 27 tytułów, aż 13 wychodziło w Warszawie. Autor omówił szerzej „Robotnika”, „Biuletyn IV Okręgu PPS” oraz „Wiadomości Radiowe”. Szczegółowe informacje na temat zawartości poszczególnych numerów, a przede wszystkim dane dotyczące osób zaangażowanych w przygotowanie do druku i kolportaż znacząco poszerzają wiedzę na temat prasy powstańczej. Trudno nie zgodzić się z autorem, który dla podkreślenia rangi prasy wydawanej przez PPS-WRN przytacza cytaty z meldunku wewnętrznego Wydziału Informacji Biura Informacji i Propagandy z 15 września 1944 roku stwierdzający, że PPS „posiada najsprawniej zorganizowaną i najpoczytniejszą prasę w Warszawie” (s. 101).

Halina Murawska zaprezentowała „Warszawiankę”, jedno z pism PPS-WRN, uzupełniając w ten sposób wcześniej omawiany tekst pióra Macieja Żuczковского. O randze pisma najlepiej świadczy fakt, że w ciągu 24 dni (od 7 do 30 sierpnia 1944 roku) ukazały się 23 numery i dodatek nadzwyczajny. Prezentację treści wzbogacają obszernie biografie redaktorów: Jana Rosnera, Erazma Kuleszy, ale też informacje o kolporterach (Barbara Lemańczyk, Stanisław Ozimek).

Podobny, monograficzny charakter ma tekst Stanisława Maliszewskiego zatytułowany *Fenomen „Biuletynu Informacyjnego” i jego ludzie*. Dobrze się stało, że uczestnicy konferencji poświęconej prasie powstańczej położyli duży nacisk na przypomnienie sylwetek osób tworzących poszczególne tytuły prasowe. W naszym, typowo polskim, podejściu do historii pomija się często tych, którzy z narażeniem życia, ale nie z bronią w ręku walczyli z wrogiem. Dlatego tak ważne jest ocalenie od zapomnienia nazwisk redaktorów gazet, grafików czy właśnie przywoływanych już kolporterów. Owego fenomenu „Biuletynu” dopatruje się Stanisław Maliszewski w jego nakładzie, zasięgu i systematyczności wydawania. Duża w tym zasługa zespołu, który tworzyli ludzie zaufani, zaprzyjaźnieni i niezwykle zgrani.

Nie mogło być inaczej, skoro były to osoby skupione wokół Aleksandra Kamińskiego (m.in. Maria Straszewska, Wiktoria Goryńska, Mieczysław Weitzkorn, Maria Olbromska, Kazimierz Wagner). To właśnie osobowość Kamińskiego wywarła ogromny wpływ na kształt „Biuletynu”, umiejętności dziennikarskie „Kamylka”, zwięzłość, oszczędność słowa, jasność przekazu wykreowały swoisty charakter zamieszczanych tekstów. Wśród współpracowników byli naukowcy, instruktorzy harcerscy, zaś swojego mieszkania na siedzibę redakcji użyczała pisarka Zofia Kosak-Szczucka, a potem artystka-rzeźbiarka Zofia Trzcińska-Kamińska.

Wiele nowego do stanu wiedzy na temat prasy powstańczej wnosi tekst Katarzyny Utrackiej dotyczący prasy dziecięcej z okresu Powstania. Autorka skupiła się na prezentacji pisemka „Jawnutka”. Jego współredaktorką była Maria Kownacka, pisarka znana wielu pokoleniom dzieci w Polsce. „Jawnutka”, a potem „Dziennik Dziecięcy” miały na celu wypełnienie czasu dzieciom, ubarwienie im nieco ponurej rzeczywistości wojennej Warszawy. Drukowano tam opowiadania, wiersze, rysunki, zagadki, ale też teksty dydaktyczne, historyczne, reportaże o tematyce wojennej, głównie informujące o zwycięstwach, podnoszące na duchu. Ciekawym elementem

były wszelkie porady praktyczne, które stanowią cenne informacje dla badaczy życia codziennego czasów okupacji oraz fakt, że współtwórcami pisemka były dzieci.

Nazwiska redaktorów i współtwórców prasy przewijają się w każdym tekście. Irena Sawicka postanowiła swoje wystąpienie poświęcić redaktorce „Kobiety na Barykadzie” Stefanii Krasowskiej, prezentując obszerny biogram uwzględniający różne wydarzenia z jej bogatego życia.

Trudno wyobrazić sobie opracowanie dotyczące Powstania Warszawskiego bez przywołania udziału harcerzy. Nie mogło więc wzmianki o nich zabraknąć przy okazji omawiania prasy powstańczej. Julian Borkowski pochylił się nad powstańczą prasą Szarych Szeregów. W tekście zaprezentował różne tytuły, przywołał nazwiska ich redaktorów, przypomniał udział harcerzy w kolportażu gazet i roznoszeniu korespondencji. Warto – za autorem – przywołać tytuł audycji radiostacji Wolna Warszawa poświęconej służbie harcerzy w Poczcie Polowej, bo najpełniej oddaje ich rolę: „Roznosi-ciele radości”.

Dwa kolejne teksty odnoszą się *sensu stricto* do zagadnienia stanowiącego treść projektu zrealizowanego przez Muzeum Niepodległości. Agata Lipińska (Zakład Konserwacji Masowej Zbiorów Bibliotecznych

w Bibliotece Narodowej) przybliżyła kwestie profilaktyki konserwatorskiej XX-wiecznych zbiorów bibliotecznych. W sposób przystępny i zrozumiały, nawet dla laika, omówiła podstawowe problemy dotyczące stanu zachowania zbiorów na podłożu papierowym oraz podstawowe zasady ochrony i konserwacji zbiorów. Dla muzealników cenne są uwagi na temat przechowywania oraz zasad prezentowania takich zbiorów na wystawach.

Bartosz Iwaszkiewicz (firma Rewars) zrelacjonował przebieg konserwacji prasy Powstania Warszawskiego ze zbiorów Muzeum Niepodległości. Prowadzone prace miały na celu zahamowanie procesów chemicznych niszczących papier, usunięcie powstałych przez lata zabrudzeń oraz naprawę uszkodzeń mechanicznych. Autor omawia przeprowadzone zabiegi (dezynfekcja,

kąpiel wodna, odkwaszanie, mechaniczna naprawa arkuszy papieru). Załącznikiem do tekstu są ilustracje dokumentujące efekty prac konserwatorskich (s. 209–224).

Omawiana publikacja ma istotną wartość. Przybliża problematykę prasy powstańczej, daje orientację w stanie badań nad zagadnieniem, a ponadto zawiera szereg ważnych informacji na temat konserwacji zbiorów bibliotecznych. Może stanowić cenną pozycję w bibliotece historyka lat wojny, badacza prasy oraz muzealnika, bibliotekarza i konserwatora.

Jolanta Załączny

Prasa Powstania Warszawskiego. Materiały z konferencji naukowej, red. Tadeusz Skoczek, Muzeum Niepodległości, Warszawa 2014, ss. 224.

Powieść o uchodźstwie, tułaczce i powrocie

O *bieżeństwie* [w jęz. pol. uchodźstwie], czyli masowym exodusie ludności cywilnej, głównie wyznania prawosławnego, z zachodnich guberni Imperium Rosyjskiego i Królestwa Polskiego w głąb Rosji, który nastąpił po przerwaniu linii frontu przez wojska niemieckie w 1915 roku, pisano do niedawna tylko w historycznej

literaturze naukowej. W publikacjach popularnych, w środkach masowego przekazu oraz w oficjalnych wystąpieniach zaczęto wspominać ten epizod z historii ziem polskich dopiero przy okazji obchodów stulecia wybuchu I wojny światowej w 2014 roku. Choć w szkolnych podręcznikach do nauki historii w dalszym ciągu

brak informacji o tych wydarzeniach, to wiedza o nich staje się coraz bardziej powszechna.

Podczas prawosławnych uroczystości święta Przemienienia Pańskiego na Górze Grabarka, 10 sierpnia 2015 roku Prezydent RP Andrzej Duda powiedział: „To rok tragicznego wydarzenia, 100-lecie *bieżeństwa*, których potomkowie stoją tutaj między nami – którzy wrócili z dramatycznej tułaczki do swoich domów, często na ruiny i pogorzelisko. Ale związani z ziemią i ojcowizną, wsparci swoją wiarą i silnym duchem umieli odtworzyć swój byt i dzisiaj tutaj modlą się z nami. Modlić się trzeba za tych, którzy wrócić nie zdołali, którzy na tej strasznej drodze tułaczki zginęli. A było ich bardzo wielu, według ostrożnych historyków to 3 miliony, ale są i tacy, którzy twierdzą, że było ich 5 milionów. Byli wśród nich także Żydzi, katolicy, choć wyznawców prawosławia było absolutnie najwięcej” (<http://wpolityce.pl/polityka/262690-prezydent-andrzej-duda-na-grabarce-wierze-w-to-ze-mimo-roznic-bedziemy-umieli-budowac-wspolnote-przeczytaj-przemowienie-glowy-panstwa> [dostęp z dnia 19 sierpnia 2015]).

Wśród kilku milionów *bieżeńców* znalazła się rodzina Filipiuków ze wsi Mokre w guberni grodzień-

skiej (obecnie pow. bielski): Antoni i Maria oraz dzieci Roman i Katarzyna. Losy ich opisała w beletrystycznej formie wnuczka Katarzyny – Barbara Goralczuk (ur. 1970 we wsi Mokre) w wydanej przez siebie książce *Nadzieja aż po horyzont*. To debiut literacki oparty w głównej mierze na wspomnieniach babci, która zaszczepiła w autorce zainteresowanie historią własnego regionu. Wartka akcja powieści podzielona została na cztery rozdziały, które ilustrują cztery etapy blisko czteroletniej tułaczki uchodźców przez terytorium Imperium Rosyjskiego – z wioski Mokre przez Riazan do Kazania, dalej przez Jekaterynburg, Czelabińsk, Astrachań do wioski Michałowka na Ukrainie i wreszcie powrót przez Rostów, Charków i Brześć do Mokrego. Rozdział *Wojna* to opis wydarzeń zmuszających rodzinę do opuszczenia wsi, w której dotychczas wiedli spokojne i uporządkowane życie oraz trudnej, czasem wręcz tragicznej drogi w nieznaną. Rozdział *Matka Rosja* to chwilowa stabilizacja w miejscu osiedlenia w bogatym Kazaniu, przerwana wybuchem rewolucji, i ucieczka na kraniec Europy, na Uralu oraz pierwsza próba powrotu do domu. *Michałowka* – kolejne miejsce osiedlenia w wiosce na Ukrainie, gdzie Filipiukowie na krótko znajdują spokój i opiekę

gospodarzy oraz kolejna ucieczka przed okrucieństwem rewolucji i wojną domową w Rosji. „*Do domu, do domu*” to powrót przez zniszczone miasta i wioski do Mokrego, gdzie w miejscu ich gospodarstwa i domu rodzinnego zastają jedynie kamienie.

Autorka przytacza w swojej opowieści znane z przekazów historycznych realia, jak np. rozkaz Szefa Sztabu Generalnego gen. Mikołaja Januszkiewicza z 1915 roku: „W trakcie cofania się zawczasu niszczyć zasiewy przy pomocy koszenia lub w inny sposób; ludność męską, prócz Żydów, w wieku, w którym obowiązuje służba wojskowa, wydalać na zaplecze, by nie zostawić jej w rękę przeciwnika; wszystkie zapasy chleba i paszy, bydło i konie obowiązkowo wywozić; łatwiej będzie ponownie zaopatrzyć ludność przy naszej ofensywie niż zostawić przeciwnikowi, który i tak wszystko odbierze” (W. Najdus, *Uchodźcy polscy w Rosji. Sprawa polska w polityce caratu*, [w:] *Historia Polski*, t. III, cz. 3, Warszawa 1974, s. 262–263). Zalecana tu „taktyka spalonej ziemi”, sprawdzona już podczas bitwy ze Szwedami pod Połtawą w 1709 roku, a później w kampanii napoleońskiej w 1812 roku, tym razem nie przyniosła Rosji pozytywnych skut-

ków militarnych. Spowodowała jedynie spustoszenie zachodnich guberni poprzez szeroko zakrojoną akcję rekwirowania wszelkiego dobytku: wyposażenia fabryk, muzeów, bibliotek, kościołów, cerkwi i innych oraz zmusiła ludność do opuszczenia swoich domów i gospodarstw. Akcja propagandowa strasząca okrucieństwem niemieckich okupantów, szerząca pogłoski o odcinaniu kobietom piersi, wrzucaniu dzieci do studni, zabijaniu wszystkich, wywołała panikę i masową ucieczkę ludności zamieszkującej te tereny w głąb Rosji. Do ucieczki zachęcali też duchowni w cerkwiach prawosławnych, dlatego też zdecydowana większość uchodźców to ludność wyznania prawosławnego. Barbara Goralczuk opisuje w swojej powieści trudne warunki drogi: sierpniowy upał, głód, brak wody pitnej dla ludzi, koni i krów oraz wody do mycia, niemożliwość zachowania podstawowych zasad higieny, epidemie chorób, np. tyfusu, dużą śmiertelność. Według oceny Komitetu Wielkiej Księżnej Tatiany, największej instytucji niosącej pomoc uchodźcom, z zachodnich krańców Imperium Rosyjskiego wyszło ok. 3 mln osób, z których 1/3 zmarła w drodze lub na osiedleniu. Na skraju traktów i w lasach pojawiało się coraz więcej grobów

zmarłych, co budziło w wędrowcach lęk i przygnębienie. Prawie każda rodzina straciła kogoś bliskiego, Filipiukowie pozostawili w drodze Antoniego – męża i ojca. Ci, którzy przetrwali trudy wędrowni, byli osiedlani w europejskiej lub azjatyckiej części Imperium Rosyjskiego. Autorka opisuje serdeczne przyjęcie *bieżeńców* w miejscowościach centralnej Rosji, bogate targowiska, urodzajne gleby rodzące duże plony, życie w bogatym pałacu i w chłopskiej chacie, prace rolne, np. młóckę przy użyciu maszyn, a nie cepów, zespołowe łowienie ryb, wesele, pogrzeb, wywabianie piegów i inne lokalne zwyczaje tamtejszej ludności. Pisze też o odmiennych naczajach zamieszkujących odwiedzone miejscowości, o Tatarach wyznających niezrozumiałą dla przybyszów religię czy też o Chińczykach i stosowanej przez nich dziwnej praktyce bandażowania małym dziewczynkom stóp, by były małe i zgrabne. Odmienność zwyczajów oraz języka uświadomiła im własną tożsamość – dopiero na osiedleniu w Rosji usłyszeli od innych, że są Polakami, wcześniej dzielili ludzi na swoich i obcych. Niestety, to uporządkowane życie zostało gwałtownie zniszczone przez wybuch rewolucji społecznej budzącej niepewność i grozę, zmuszającej

rodzinę do ponownej tułaczki. Ale dalej nie było spokojniej, było niebezpiecznie, biednie i głodno. Brak pracy, pieniędzy, jedzenia rodziły niepewność i lęk o przyszłość. Krążące wśród ludności powiedzenie: „Za cara Mikołaszka był ser i kaszka, a jak zabrakło Mikołaszki – nie ma ani sera, ani kaszki” doskonale odzwierciedlało nastroje społeczne. Okrucieństwa, jakie niosła rewolucja czyniły ją niezrozumiałą, a kraj, w którym się toczyła niebezpiecznym. Filipiukowie, podobnie jak wiele innych rodzin wyruszyli w drogę powrotną do rodzinnej wioski, mimo rodzących się obaw, czy mają do czego wracać. Po czteroletniej tułaczce Maria, Roman i Katarzyna wrócili do Mokrego, wrócili, jak potocznie określano „na goły kamień”, w miejscu gospodarstwa i rodzinnego domu zastali bowiem tylko kamienie. Autorka pozostawia czytelnika w niepewności, jak potoczyły się losy Filipiuków w niepodległej już Polsce. Maria najpewniej zmarła, może na skutek choroby, a może dlatego, że nie miała już sił, by od początku urządzić swoje życie. Roman i Katarzyna – zapewne pozostali, świadczy o tym osoba autorki Barbary Goralczuk i jej książka *Nadzieja aż po horyzont* dedykowana synowi Markowi. Rodzina Filipiuków

przetrwiała na Podlasiu, podobnie, jak wiele innych rodzin przetrwało mimo uchodźstwa i tułaczki w różnych rejonach wschodniej Polski. Przetrwali dzięki nadziei, która nawet w najtrudniejszych chwilach odsłania przed człowiekiem nowe możliwości tak, jak przesuwający się przed oczami wędrowcy hory-

zont odsłania coraz to nowe cele wędrówki.

Regina Madej-Janiszek

Barbara Goralczuk, *Nadzieja aż po horyzont*, Wydawca Barbara Goralczuk, Bielsk Podlaski 2015, s. 235.

Spacer po miejscach, których już nie ma

Spacerownik po żydowskiej Warszawie, książka dwójki znanych warsawianistów powinna robić furorę na rynku wydawniczym. I zapewne robi, o czym świadczy ilość internetowych ogłoszeń proponujących kupno tej książki. Nie można jednak dostrzec recenzji.

Możliwe, że recenzentów deprymuje podejrzenie o omawianie przewodnika, a więc pisanie niegodne wielkich piór. Zajęcie to niezbyt chwalebne jest zapewne dla autorów uważających się za poważnych recenzentów. Możliwe, że odstrasza wydawca, Agora, bo chyba nie współwydawca – Muzeum Historii Żydów Polskich „Polin”. Może wielu przerasta też temat: trudny, drażliwy i tragiczny.

Jedyne znane omówienie ukazało się na łamach „Gazety Wyborczej”. Tomasz Urzykowski pisze: „Wydany właśnie *Spacerownik po żydowskiej Warszawie* nie jest

kolejną książką o Zagładzie, która 70 lat temu unicestwiła opisany tutaj świat. To opowieść o kipiącym energią mieście. Czyta się ją tak, jakby Warszawa Kronenberga, Zamenhofa, Korczaka, Singera wciąż istniała” („Gazeta Wyborcza” 3 października 2014). Możemy też zapoznawać się z oficjalnymi materiałami prasowymi wydawcy: „Nie wiercie równym jak klocki peerelowskim blokom, wspinającym się w górę nowiutkim wieżowcom, gładkim makijażom starych kamienic. Nie wiercie ulicom, które dziś biegną w zastanym porządku. Szukajcie raczej tych, które kończą się nagle, jak urwane wpół zdania. Jak je odczytać? Sięgnijcie po spacerownik autorstwa dwóch warsawianistów – dziennikarza «Gazety Wyborczej» Jerzego S. Majewskiego i Jarosława Zielińskiego z pisma «Stolica»”.

Możliwe też, że trudność ewentualnym komentatorom sprawia

niezrozumiała decyzja wydawców połączenia w jednym tytule, w jednym wolumenie, dwóch różnych materii, dwóch odrębnych tekstów. Jarosław Zieliński napisał *Przewodnik po żydowskiej Warszawie* kompetentne kompendium wiedzy o ludziach, którzy tworzyli żydowską i polską kulturę do czasu okupacji niemieckiej i o miejscach, w których żyli, pracowali odpoczywali... Jerzy S. Majewski, we właściwym *Spacerowniku po żydowskiej Warszawie*, omawia krok po kroku, ulica po ulicy, dom po domu obiekty kultury materialnej, miejsca zamieszkania ważnych osobistości, ale też ludzi zwyczajnych: rzemieślników, kupców, wspomina także o „domach uciech”, opisuje kawiarnie i restauracje, przedstawia też skrupulatnie topografię Warszawy dziewiętnastowiecznej i tej z początków XX wieku. Rozdział Majewskiego rozpoczyna mapa przedstawiająca wybrane miejsca związane z warszawskimi Żydami, omawiane na dalszych stronach. Zaznaczanie miejsc, które znajdziemy w tekście opisowym jest znanym z licznych przewodników pomysłem, znakomitym uzupełnieniem pozwalającym uzmysłowić współczesnemu czytelnikowi położenie obiektów historycznych rzuconych na współczesną siatkę ulic.

Obie części książki mają jedynie wspólną oprawę graficzną, treść

rozpadającą się na dwie odrębne pozycje musimy omówić osobno. Projekt graficzny autorstwa Magdaleny Mamajek-Mich pozwala na początek zapoznać się z ikonografią. Każda część, każdy rozdział ma starannie i odrębnie zaprojektowane karty tytułowe. Ich spis znajduje się na końcu książki, ale podpisy pod poszczególными fotografiami zamieszczone są bezpośrednio na kartach książki. Te fotografie stanowią odrębną narrację, pozwalają na początek zagłębić się w konsumowaniu ich treści.

Idea spacerowników Agory jest taka, że można je czytać na różne sposoby. Można przykładowo, na początku oglądać reprodukcje, zapoznawać się z podpisami. Można na wrywki czytać opisy porządkowane do tych reprodukcji. Można wreszcie wybierać sobie do czytania poszczególne rozdziały wyodrębnione osobnymi kolorami.

Tradycyjnie przyzwyczajony czytelnik zacznie od wstępu. Właściwie od dwóch wstępów. Wprawdzie w spisie treści podaje wydawca jeden tylko tytuł, *Centrum świata i dalej*, nie podając autora tego tekstu, a jest nim nestor polskich literatów Józef Hen (właściwie Józef Henryk Cukier), wybitny polski reportażysta, pisarz, dramaturg, autor scenariuszy filmowych i reżyser, twórca na wskroś warszawski, żydowski i polski. Jego tom wspomnień

Nowolipie (1991) był w naszej literaturze jednym z pierwszych akcentów przywracających pamięć o dawnej dzielnicy żydowskiej. Warto jeszcze przypomnieć, że Cukier-Hen debiutował, jako dziesięcioletni chłopiec, u Janusza Korczaka w „Małym Przeglądzie”. Wybór wydawcy jest zatem celny i słuszny. Zwłaszcza, jeśli zapoznamy się z tak wzruszającym wspomnieniem, oto fragment:

„Wyjdę z bramy – eleganckiej, wyłożonej żółtymi kafelkami, spojrzę na lewo: chodnik, doprowadzi mnie do Żelaznej, do szpitala położniczego św. Zofii (nieżydowski – przetrwał). Naprzeciw po stronie parzystej, wędliniarnia pana Warmana (nie ma już dziś takich wędlin), dalej Smocza, w którą skręca tramwaj zero. Zwrócę się na prawo: skład apteczny pana Frankensteina, «dystrybucja», w której kupowało się zeszyty, atrament, stalówki krzyżówki, gumkę myszkę i klej zwany gumą arabską. A naprzeciw duży sklep spożywczy pana Hochgelertnera, w którym wysłana po zakupy służąca nie płaciła, pan Hochgelertner wpisywał zakupy do książeczki i raz na tydzień przedstawiał rachunek mamie”(s. 2).

Cały ten wstęp jest jednym wzruszającym i nostalgicznym wspomnieniem. Czyż warto opuszczać wstępy?

Autorką drugiego wstępu jest dr Hanna Węgrzynek z Muzeum

Historii Żydów. Dowiadujemy się od niej rzeczy ważnych i koniecznie wartych zapamiętania przed lekturą zasadniczych części:

„Żydzi już w XIX wieku stanowili znaczącą część mieszkańców miasta (21 proc. W 1815, a 33 proc. w 1864 roku). Wówczas ukształtowała się Dzielnica Północna, gdzie mieszkali najliczniej, chociaż osiedlali się na terenie całego miasta. Warszawa stała się jednym z najważniejszych punktów na mapie diaspory żydowskiej na świecie, centrum jej życia religijnego, kulturalnego i politycznego. Żydzi przyczynili się też do rozwoju miasta. Byli to znani przemysłowcy i fabrykanci, bankierzy i kupcy, a jednocześnie mecenas kultury i nauki, mający swój udział w powstaniu instytucji tak ważnych, jak Filharmonia czy Politechnika” (s. 4). Warto czytać wstępy, aby mieć wiedzę podstawową do lektury kolejnych rozdziałów.

Warto obie części książki czytać niezależnie od siebie, warto też podążać za myślą ich autorów, *in statu nascendi*, tak jak one powstawały w trakcie tworzenia. Lektura inna jest niezwykle utrudniona, nie ma bowiem ta książka indeksu. Zamieszono na końcu bibliografię, ale jest ona niestety mało przydatna przy lekturze. Szkoda, bo autorzy są wybitnymi znawcami tematu, erudycja ich objawia się w każdym

tekście, na każdej stronie. Cytują prasę, powołują się na wspomnienia, cytują książki. Bez dokładnego podania źródeł. Podążać śladem ich lektur jednak nie można, a jeśli mamy dużo cierpliwości i samozaparcie to zajmie nam poszukiwanie literatury przedmiotu sporo czasu. Szkoda.

Przykładowo, *pro domo sua*, aby wyszukać odnośniki do więzienia na Pawiaku należałoby chyba wcześniej przeczytać całą książkę. Oczywiście można szukać „po ulicach”. Ale spis treści jest w tej materii zupełnie nieprzydatny. Bo cóż nam mówią tytuły rozdziałów: „Szmoncesy i Szekspir”, „Żeby pamiętać”, czy „Pomóż, a tobie pomogą” w części J. Zielińskiego. Podobnie jak u J. S. Majewskiego: „Jak Kazik wyprowadził bojowców”, „Gęsi palce lizać” czy „Tragedia modelki”. Tytuły te mogą jedynie zaciekawić, zachęcić do zapoznania się z treścią, sprawdzenia, co się za tymi enigmatycznymi stwierdzeniami kryje. Szukając informacji o Pawiaku nie znajdziemy ich w rozdziale „Mordercy i dybuki” z podtytułem zaznaczonym wyłącznie na stronie 339: „Pawia, Kacza, Mławska”. Rozdział ten ilustrowany jest archiwalnym zdjęciem przedstawiającym płonące getto u wylotu Pawiej do Okopowej, miejsce nieznane na topografii pookupacyjnej. Więzienie mające bardzo złą sławę podczas II wojny światowej znajdziemy

w rozdziale: „I była miłość”, z podtytułem „Dzielna”. Nad tytułem reprodukowane jest zdjęcie uśmiechniętych kobiet, w spisie znajdujemy opis: „Młode kobiety na ulicy w getcie”. Dziwne.

Zacytujmy opis „nieruchomości” zlokalizowanej przy Dzielnej 24/26: „Nazwa „Pawiak” już w czasach carskich budziła grozę. Potężny gmach więzienia, ciągnący się pomiędzy Pawią a Dzielną zaczęto budować zgodnie z projektem Henryka Marconiego, jeszcze przed wybuchem powstania listopadowego. Ukończono go już po powstaniu, w dobie tzw. nocy paskiewiczowskiej. Po upadku powstania styczniowego (1864) Pawiak stał się więzieniem politycznym zarówno dla mężczyzn, jak i dla kobiet. Więzono tu powstańców, członków Rządu Narodowego. Początkowo wokół więzienia zabudowa nie była gęsta. Dopiero u schyłku XIX wieku ponury gmach więzienny szczelnie otoczyły wielopiętrowe kamienice. Przez zakratowane okienka w niebo patrzyli więźniowie tutaj działacze narodowi, ludowi i robotniczy, a od czasu rewolucji 1905 – także rewolucjoniści. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości Pawiak pozostał więzieniem śledczym, kryminalnym i politycznym”.

Tyle historii. Najgorszy okres miał dla więzionych tu nieszczęśników nadejść z chwilą przejścia Pawiaka przez okupanta niemieckiego.

J. S. Majewski pisze: „Jednak najczarniejszy okres przypadł na lata okupacji, gdy Pawiak stał się największym niemieckim więzieniem w całym Generalnym Gubernatorstwie. W marcu 1940 stał się więzieniem śledczym Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa Dystryktu Warszawskiego. Przez Pawiak przeszło ok. 100 tys. osób, z tego 37 tys. zostało zamordowanych w egzekucjach, zmarło w celach lub podczas przesłuchań w siedzibie gestapo w al. Szucha. Większość więźniów stanowiła ludność polska, m.in. zatrzymana podczas ulicznych łapanek (...). Likwidację więzienia Niemcy prowadzili niedługo przed wybuchem powstania warszaw-

skiego. Ostatni transport więźniów do obozów koncentracyjnych w Niemczech odbył się 30 lipca 1944, a egzekucji pozostałych osadzonych Niemcy dokonywali tu jeszcze w czasie powstania warszawskiego”.

Od 28 listopada 1965 roku działa w pozostałości dawnych murów Muzeum Więzienia Pawiak, oddział Muzeum Niepodległości. Działa już pięćdziesiąt lat.

Tadeusz Skoczek

Jarosław Zieliński, Jerzy S. Majewski, *Spacerownik po żydowskiej Warszawie*, Agora SA, Muzeum Historii Żydów Polskich, Warszawa 2014, ss. 440.

Biografie niezwykle

Bohaterowie Państwa Podziemnego – jak ich znałem, to niezwykła i bardzo interesująca publikacja Stefana Korbońskiego. Zawiera nietypowe zestawienie biografii bohaterów z czasów okupacji niemieckiej, twórców polskiej administracji podziemnej, żołnierzy ruchu zbrojnego oporu. Wymieńmy ich, cytując nazwy poszczególnych rozdziałów: Marszałek Sejmu Maciej Rataj, Generał Michał Karaszewicz-Tokarzewski, Generał Stefan Rowecki, Generał Tadeusz Pełczyński, Konrad

i Halina Bogaccy, Major Janina Karasiówna, Cyryl Ratajski, Jerzy Michalewski, Jan Piekałkiewicz, Jan Stanisław Jankowski, Generał Tadeusz Bór-Komorowski, Kazimierz Pużak, Tomasz Arciszewski, Kazimierz Bagiński, Witold Rościszewski, Franciszek Kamiński, Marian Gieysztor, Stanisław Dubois, Leszek Raabe, Zofia Kossak-Szczucka, Aniela Urbanowicz, Zofia Korbońska, Stanisław Kauzik, Stanisław Lorentz, Jerzy Stankiewicz, Jerzy Lerski, Jan Karski, Jan Nowak, Generał Leopold Okulicki,

Pułkownik Jan Rzepecki, Pułkownik Jan Mazurkiewicz.

Wiele z wymienionych postaci znamy z podręczników historii, znajdziemy tu też wspomnienie o osobach mniej obecnie znanych bądź zapomnianych.

Wspomnienie. Tak właśnie możemy zdefiniować gatunek tego niezwyklego leksykonu. Nie jest to typowy, suchy słownik biograficzny, jakby wynikało z powyższego przywołania tytułów rozdziałów. Autor, co zresztą jasno zaznaczył w podtytule swojej książki, opisuje ludzi takimi, jak ich znał. Nie przeważają tu i nie dominują tekstu wątki faktograficzne, brak nadmiaru szczegółowych danych biograficznych, dat. Za to na kartach utworu, który z pewnością nazwać możemy literaturą faktu, znajdziemy interesujące wspomnienia rozmów i dyskusji, anegdotyczny nieraz opis poszczególnych sytuacji, relacje i refleksje, które mogą być potraktowane jako źródła naukowe. Ten osobisty wątek, człowieka, który był współtwórcą Polskiego Państwa Podziemnego, te nieznanie powszechnie interpretacje faktów wzbogacają naszą wiedzę o okupacyjnym życiu, o cechach charakteru poszczególnych postaci, w nowym świetle ukazują ich bohaterskie czyny. Korboński nie stroni od jasnych i prostych ocen, nawet ostrych, ale bezkompromi-

sowych. Opisuje swój stosunek do poszczególnych osób, ocenia ich postępowanie, a nawet, przyznając się do formułowania niesłusznie swych pierwotnych ocen, koryguje je.

Stefan Korboński był znakomitym obserwatorem. Oto jak opisuje swoje pierwsze okupacyjne spotkanie z Maciejem Ratajem: „Siedziałem teraz przed jednym z najwybitniejszych współczesnych przywódców politycznych, byłym ministrem oświaty, a następnie Marszałkiem Sejmu. Słuchałem go nieprzerwanie przez parę godzin i ulegałem coraz bardziej jego głośnemu rozumowaniu i sile argumentów. Czuję, że do mnie mówi mąż stanu, cierpiący z powodu nagłej klęski. Przedstawił krytyczną przeszłość, przerażającą teraźniejszość i niepewną przyszłość, ale przede wszystkim postawił mi przed oczyma wizję nowej Polski. W jego przewidywaniach ukazała się jako niepodległa, demokratyczna i antysanacyjna. I z każdego słowa buchała wiara, że ten cel zostanie osiągnięty”. Zmysł obserwacyjny autora tych słów polegał również na spostrzeżeniu wstępnym. Zastał w mieszkaniu marszałka przy ulicy Hożej 14 w Warszawie człowieka fizycznie zmęczonego, ale niezłomnego duchem: „Zaskoczył mnie wygląd tego człowieka. Widziany przed paru tygodniami rosły, szczupły mężczyzna w sile wieku,

o pięknych rysach twarzy, zmienił się w starszego, osiwiąłego pana z bruzdami na policzkach i z zapuszczoną szpakowatą brodą” (s. 17–18).

Gestapo aresztowało Rataja 28 listopada 1939 roku. Hanka, jego córka, podjęła starania w sprawie jego uwolnienia. Zastosowano fortel. Korboński, udając prawnika wynajętego przez rodzinę, udał się w aleje Szucha do siedziby gestapo. Udając Niemca przedostał się przez kordon strażników i błądząc po pokojach dotarł do SS-mana o nazwisku Thiele. Ten udzielił mu informacji, że marszałek znajduje się na Pawiaku. Tam też polecił dostarczyć paczkę, którą dzierżył Korboński, z zamiarem przekazania jej Ratajowi.

Ta brawurowa akcja udała się nie tylko dzięki odwadze Korbońskiego, ale również dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności i pomocy anonimowego cywila. Na korytarza siedziby gestapo zauważył jednak cierpienia prowadzonych z przesłuchań więźniów i opisał to szczegółowo. Nie mamy świadectwa w przekazach, ale śmiało możemy stwierdzić, że była to jedna z pierwszych obserwacji metod stosowanych przez Niemców w stosunku do aresztowanych Polaków. Stefan Korboński z pewnością nie zachował tej wiedzy wyłącznie dla siebie.

Tak relacjonował Korboński pierwsze aresztowania Rataja,

zwolnionego po kilku tygodniach. Drugie nastąpiło 30 marca 1940, w dniu, w którym Korboński miał zorganizować spotkanie z dowódcą podziemia, generałem Stefanem Roweckim. Marszałek po raz drugi został aresztowany. Czytamy w relacji: „Wkrótce zaczynają dochodzić z Pawiaka, gdzie osadzono Rataja, pierwsze grypsy przemycane przez wspaniałych polskich dozorców, których gestapo już stopniowo zaczęło likwidować. Nie dają one wyraźniej wskazówki, że odkryto udział Rataja w konspiracji, ale sprawa wygląda groźnie. Wszystkie starania o pomoc dla Rataja zawodzą, prócz drogi na Pawiak, która funkcjonuje i pozwala na zorganizowanie czegoś na kształt widzenia z Ratajem” (s. 23).

Zorganizowano „widzenie” na odległość. Córka po raz ostatni widziała wtedy ojca. Macieja Rataja rozstrzelano w Palmirach 21 czerwca 1940 roku.

Dodajmy, że wraz z nim Niemcy zamordowali innych przedstawicieli polskiej inteligencji więzionych na Pawiaku: Janusza Kusocińskiego (znanego w świecie lekkoatletę, mistrza Polski, mistrza olimpijskiego z Los Angeles w 1932 roku), Mieczysława Niedziałkowskiego (działacza Polskiej Partii Socjalistycznej, posła na Sejm, jednego z organizatorów Robotniczych Batalionów Obrony Warszawy w 1939

roku, głównego komisarza cywilnego Służby Zwycięstwa Polski), Jana Pohoskiego (kiedyś działacza PSL „Wyzwolenie”, architekta, wiceprezydenta Warszawy w czasach sanacji, bliskiego współpracownika Stefana Starzyńskiego we wrześniu 1939), Stefana Wojnara-Byczyńskiego (legionistę, działacza niepodległościowego, wieloletniego posła na Sejm, przed wojną z list BBWR, aktywnego w tworzeniu Służby Zwycięstwa Polski i Związku Walki Zbrojnej).

Przypomnijmy też, że w Palmirach hitlerowcy zamordowali blisko 2 000 Polaków. Unieścili ich w Nadzwyczajnej Akcji Pacyfikacyjnej, tzw. Akcji AB (*Außerordentliche Befriedungsaktion*) zaplanowanej i przeprowadzonej między majem a lipcem 1940 roku, celem eliminacji polskich elit politycznych i intelektualnych. Był to fragment większej kampanii nazywanej *Intelligenzaktion* realizowanej przez Niemców od wybuchu wojny we wrześniu 1939. Do końca 1940 roku zamordowano w tej akcji, przyrównywanej do ludobójstwa w Katyńcu czy Ponarach, ponad 6 000 polskich intelektualistów.

Niezwykłe i nieznane szerzej losy Konrada i Haliny Bogackich poznajemy na kartach kolejnego rozdziału. Każdy rozdział rozpoczyna fotografia jego bohatera oraz krótki

życiorys. Tylko wytrawni znawcy historii czasów niemieckiej okupacji wiedzą, kim byli Zarembowie (to okupacyjne nazwisko Bogackich). Konrad, żołnierz wojny obronnej 1939 w Armii „Modlin” był szefem komórki łączności ZWZ. Aresztowany przez Niemców 8 grudnia 1943, zanim został przewieziony do obozu koncentracyjnego, przez trzy miesiące więziony był na Pawiaku. Przeżył okupacją i przedostał się na Zachód. Podobnie jak jego żona Halina, która również poprzez Pawiak i Ravensbrück i trafiła po wyzwoleniu do Wielkiej Brytanii.

Niezwykłe było okupacyjne spotkanie Zofii i Stefana Korbońskich z Haliną i Konradem Bogackimi. Przysiedli się do zasmuconych znajomych w jadalni prowadzonej przez żony oficerów przebywających w obozach jenieckich. Okazało się, że Bogaccy nie mogą nocować w swoim mieszkaniu, bo gestapo założyło tam „kocioł” i oczekuje na wpadki konspiratorów. Zamieszkali więc u Korbońskich, spędzając tam ponad rok, łamiąc nieco znane konspiracyjne zasady. Dwie rodziny podziemia w jednym miejscu nie powinny dłużej przebywać. Bogdan Bogacki-Zaremba był już w tym czasie szefem łączności Komendy Głównej AK. Dzięki zamieszkaniu u szefa KWC (Kierownictwa Walki Cywilnej)

tworzył też komórkę łączności dla struktur cywilnych.

Więcej na ten temat możemy się dowiedzieć z rozmowy Tadeusza Zachurskiego (zob.: <http://www.polskieradio.pl/68/2461/Audio/308291,Najnowsza-Historia-Polski>).

Stefan Korboński pisze, że Konrad Bogacki-Zaremba wpadł w ręce gestapo w grudniu 1943 roku „bez związku z łącznością”. Tak było w istocie, bowiem w dokumentach IPN opublikowanych współcześnie możemy znaleźć informację, że aresztowanie nastąpiło w wyniku „rozpracowanie” oficera AK o pseudonimie „Dzięcioł”. Był nim ppłk dypl. Marian Drobik kierownik oddziału II KD AK, aresztowany w nocy z 8 na 9 grudnia 1943 w wyniku denuncjacji dokonanej przez Ludwika Kalksteina-Stolińskiego, tego samego, który był odpowiedzialny za aresztowanie dowódcy AK płk. Stefana Roweckiego-Grota. Łączniczką „Dzięcioła” była Blanka Kaczorowska-Sroka, blisko związana z Kalksteinem. Można więc przy obecnym stanie wiedzy stwierdzić, że aresztowanie radiowca AK związane było z wielką wyspą na Spiskiej 14 (gdzie mieszkał dowódca AK). Więcej informacji znaleźć można w artykule Waldemara Grabowskiego, zamieszczonym w „Biuletynie IPN” (2004, nr 8–9).

Wracając do omawiania wspomnień Stefana Korbońskiego zrelacjonujemy jeszcze niektóre fragmenty związane z uwięzieniami polskich patriotów na Pawiaku.

W niewyjaśnionych okolicznościach aresztowano 19 lutego 1943 roku profesora Jana Piekalkiewicza, znanego przed wojną specjalistę statystyka, działacza władz centralnych PSL „Piast”, Delegata Rządu na Kraj. „Na Szucha go torturowano i na przemian głaskano zezwalając, na przykład, by jego celę sprzątał inny więzień. Piekalkiewicz nie korzystał z takich zmian atmosfery i sam mył podłogę, sprzątał. Nie sypnął; nic i nikogo, ale słabego zdrowia i mocnego charakteru, któregoś dnia zmarł na torturach” (s. 69).

Wspominając postać Kazimierza Pużaka, działacza PPS uwięzionego na Cytadeli Warszawskiej za działalność podziemną jeszcze przed I wojną światową, w czasie okupacji niemieckiej członka Polskiego Komitetu Porozumiewawczego przy Delegaturze Rządu na Kraj, przewodniczącego Rady Jedności Narodowej powstałej w nocy z 8 na 9 stycznia 1944 jako reprezentacja polityczna Polskiego Państwa Podziemnego, wspominając tego niezłomnego i prawego socjalistę dodaje mimochodem informacje o swoim aresztowaniu i krótkim pobycie na Pawiaku od 22 stycznia 1940

roku (w charakterze zakładnika). Kiedy pojawił się 4 marca 1940 na posiedzeniu Politycznego Komitetu Porozumiewawczego Pużak powitał go „z rozczuleniem”. „Ścisnął rękę, patrzył na mnie ciepłym wzrokiem, wypytując o szczegóły i wrażenia. Cieszył się, że parę tygodni więzienia nie pozostawiło na mnie żadnego śladu” (s. 95).

Z bardzo osobistego i przyjaznego wspomnienia o Stanisławie Dubois, działaczu lewego skrzydła PPS, ale też bohaterze powstań śląskich i uczestniku wojny polsko-bolszewickiej, wyłowić możemy informację charakteryzującą tego nietuzinkowego prawnika: „Najpierw Stasiek przeszedł przez gestapowskie badania i tortury na Pawiaku, a potem wysłali go do obozu w Oświęcimiu, gdzie z miejsca założył organizację podziemną. Był znaną w Polsce osobą, więc więźniowie przygotowali mu bardzo trudną, ale możliwą ucieczkę spoza płotów z drutu kolczastego pod napięciem. Odmówił, gdyż wiedział, że za jego ucieczkę zapłacić śmiercią może cały barak” (s. 140). Dodajmy, że Stanisław Dubois, aresztowany jako Stanisław Dębski, uczestniczył w obozowej konspiracji rotmistrza Witolda Pileckiego. Dwukrotnie przebywał na Pawiaku. Mało znany jest sensacyjny fakt, że został z Auschwitz prze-

wieziony na ulicę Dzielną, po trzech miesiącach pobytu w obozie, jako świadek w innym procesie. Podczas postępowania sądowego został rozpoznany przez konfidenta gestapo i w konsekwencji, już pod własnym nazwiskiem na powrót przetransportowano go do Auschwitz. Tu został rozstrzelany przez Niemców, 21 sierpnia 1942, przy osławionej czarnej Ścianie Śmierci.

Stefan Korboński tymi wspomnieniami przybliżył wiele postaci Polskiego Państwa Podziemnego. Relacje te są interesujące z powodu podania faktów, ale też ocen i osobistych charakterystyk. Dobrze się stało, że Wydawnictwo Prohibita przedrukowało tę pozycję znaną dotychczas tylko nielicznym z edycji wydawnictwa Omnipress z 1990 roku (podstawą w obu książkach jest wydanie Bicentennial Publishing Corporation z 1987 roku). Paweł Toboła-Pertkiewicz ma już duże zasługi w wydawaniu tekstów Korbońskiego, bowiem przedrukował, po raz pierwszy w Polsce, wspomnienia tego autora z lat 1918–1939 zatytułowane *Polonia Restituta* (Wydawnictwo Prohibita 2014).

Bohaterów Państwa Podziemnego Stefana Korbońskiego warto czytać z innymi książkami tego autora. Nie wyczerpuje ta publikacja „głodu wiedzy” o trudnych czasach niemieckiej okupacji 1939–1945,

przenosi w niektórych miejscach naszą uwagę na lata późniejsze, na czasy stalinowskie. Zainteresowani mogą sięgnąć po inne publikacje tego znakomitego autora. Pełne ich zestawienie dostępne jest w katalogu Biblioteki Narodowej oraz na specjalnej stronie internetowej, jaką przygotował Instytut Pamięci

Narodowej wraz z Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego.

Tadeusz Skoczek

Stefan Korboński, *Bohaterowie Państwa Podziemnego – jak ich znałem*, Wydawnictwo Prohibita, Warszawa 2015, ss. 220.

Dr hab. Olaf Bergmann

Historyk, absolwent studiów magisterskich (1988) i doktoranckich (1995) Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, a od 2014 roku doktor habilitowany. Obecnie kustosz dyplomowany Wielkopolskiego Muzeum Walk Niepodległościowych w Poznaniu oraz profesor nadzwyczajny Wyższej Szkoły Zarządzania i Bankowości w Poznaniu. Autor kilkunastu książek, w tym m.in. *Narodowa Demokracja wobec problematyki żydowskiej w latach 1918–1929* (Poznań 1998, Poznań 2015) oraz „*Prawdziwa cnota krytyk się nie boi...*”. *Karykatura w czasopiśmie satyrycznych Drugiej Rzeczypospolitej* (Warszawa 2012), a także kilkadziesiąt artykułów i recenzji naukowych.

Kontakt: olafber@tlen.pl

Mgr Julian Borkowski

Historyk, kustosz Działu Badań nad Warszawą Muzeum Warszawy, autor artykułów na łamach czasopism „Niepodległość i Pamięć”, „Materiały Historyczne Stowarzyszenia Szarych Szeregów” oraz opracowań: *Instruktorzy „Pasieki” Główniej Kwatery Szarych Szeregów – żołnierze Armii Krajowej*, [w:] *Harcerskie tradycje oręża polskiego w zbiorach Muzeum Harcerskiego* (Warszawa 2011), *Powstańcza prasa Szarych Szeregów i wybrane zagadnienia służb harcerskich w czasopiśmie walczącej Warszawy*, [w:] *Prasa Powstania Warszawskiego. Materiały z konferencji naukowej* (Warszawa 2014) oraz haseł w *Harcerskim Słowniku Biograficznym* (t. II Warszawa 2008, t. III Warszawa 2013) i *Warszawa walczy 1939–1945. Leksykon* (Warszawa 2014). Współpracował przy organizacji wystaw poświęconych okupacji i Powstaniu Warszawskiemu w Muzeum Historycznym m. st. Warszawy (obecne Muzeum Warszawy) oraz Muzeum-Miejsce Pamięci Palmiry, oddział Muzeum Warszawy. Członek Stowarzyszenia Szarych Szeregów i Społecznego Komitetu Opieki nad Grobami Poległych Żołnierzy Batalionu „Zośka”.

Kontakt: julian_borkowski@o2.pl

Dr Maria Ciesielska

Doktor nauk medycznych w dziedzinie historii medycyny, lekarz specjalista medycyny rodzinnej, przewodnicząca Sekcji Historycznej Okręgowej Izby Lekarskiej w Warszawie. Publikuje artykuły dotyczące losów lekarzy w trakcie II wojny światowej ze szczególnym uwzględnieniem zagadnień medycznych związanych z niemieckimi obozami koncentracyjnymi, działalnością sanitariatu w więzieniach gestapo oraz szpitalnictwem w getcie warszawskim. Współpracuje z Muzeum Więzienia Pawiak i Muzeum Historii Medycyny Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego.

Kontakt: drmariaciesielska@gmail.com

Mgr Marta Grudzińska

Pracownik naukowy Państwowego Muzeum na Majdanku w Lublinie. Zainteresowania naukowe koncentrują się wokół relacji pomiędzy więźniami różnych grup narodowościowych na Majdanku, historii Żydów – jeńców przetrzymywanych w obozie przy ul. Lipowej w Lublinie, losów Żydów słowackich oraz Polaków osadzonych w KL Lublin. Autorka artykułów dotyczących historii Majdanka, obozu przy ul. Lipowej w Lublinie oraz *oral history*. Redaktor publikacji: *Przewodnik po zbiorze relacji i pamiętników znajdujących się w zasobie Państwowego Muzeum na Majdanku*, Lublin 2011 oraz *Majdanek. Obóz koncentracyjny w relacjach więźniów i świadków*, Lublin 2011. Współautorka wystaw: *Więźniowie Majdanka* (2011), wyróżnionej nagrodą Sybilla 2014, *Wysiedleńcy z Zamojszczyzny w obozie koncentracyjnym na Majdanku* (2013) oraz *Więźniowie Majdanka* (2014).

Kontakt: m.grudzinska@majdanek.eu

Mgr Agnieszka Klys

Archiwistka, absolwentka Wydziału Nauk Historycznych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, pracownik Działu Naukowego Muzeum Stutthof w Sztutowie. Autorka artykułów z zakresu historii obozu koncentracyjnego Stutthof oraz *Informatora o zasobie archiwalnym Muzeum Stutthof*.

Kontakt: agnieszka.klys@stutthof.org

Dr Bogumiła Zalewska-Opasińska

Doktor nauk humanistycznych w zakresie historii, polonista, regionalista, dyrektor Szkoły Podstawowej im. Obrońców Dobrzykowa z 1939 r. w Dobrzykowie. Zainteresowania naukowe: dzieje Mazowsza, zwłaszcza w okresie Drugiej Rzeczypospolitej oraz w latach II wojny światowej i okupacji, Żołnierze Wyklęci.

Kontakt: bogusiaop@op.pl

Pozostałe biogramy zostały zaprezentowane w poprzednich numerach

Oddziały Muzeum Niepodległości:

Muzeum Więzienia Pawiak
ul. Dzielna 24/26, 00-162 Warszawa
tel. (22) 831-92-89
pawiak@muzeumniepodleglosci.art.pl
www.muzeum-niepodleglosci.pl/pawiak



**Mauzoleum Walki i Męczeństwa
Filia Muzeum Więzienia Pawiak**
al. Szucha 25, 00-580 Warszawa
tel. (22) 629-49-19
szucha@muzeumniepodleglosci.art.pl
www.muzeum-niepodleglosci.home.pl/mauzoleum_szucha



UWAGA! Zwiedzanie dla młodzieży od 14 lat

Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej
ul. Skazańców 25, 01-532 Warszawa,
tel. (22) 839-12-68
xpawilon@muzeumniepodleglosci.art.pl
www.muzeum-niepodleglosci.pl/xpawilon



Projekt: „Kompleksowa poprawa oferty kulturalnej i wzrost dostępności do kultury obiektów Muzeum Niepodległości w Warszawie poprzez rewitalizację i modernizację oddziału – Cytadeli Warszawskiej – w szczególności X Pawilonu, XI Pawilonu, Bramy Bielańskiej i dziedzina”

Projekt jest współfinansowany przez Unię Europejską ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Mazowieckiego 2007–2013, budżetu państwa oraz ze środków budżetowych Samorządu Województwa Mazowieckiego



25  MUZEUM
LAT NIEPODLEGŁOŚCI

00-240 WARSZAWA, al. Solidarności 62
tel. (22) 826-90-91 (centrala) (22) 827-37-70 (sekretariat)
fax. (22) 827-03-23
e-mail: sekretariat@muzeumniepodleglosci.art.pl
Dyrektor: dr Tadeusz Skoczek
www.muzeum-niepodleglosci.pl



Siedzibą Muzeum jest pałac Przebendowskich/Radziwiłłów

Muzeum jest otwarte dla zwiedzających:

- od środy do niedzieli w godzinach 10.00 – 17.00
- w poniedziałki i wtorki ekspozycje nieczynne

Ceny biletów:

normalny – 8 zł

ulgowy – 5 zł

w czwartki wstęp wolny

Przewodnik:

oprowadzanie grupy szkolnej – 30 zł

oprowadzanie grupy pozaszkolnej – 50 zł

Rada programowo-wydawnicza:

Dr **Adam Buława** (Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego), **Halina Czubaszek** (prezes Stowarzyszenia Muzealników Polskich, Oddział Mazowiecki), dr **Rafał Dmowski** (Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach), dr **Radosław Domke** (Uniwersytet Zielonogórski), dr **Tadeusz Doroszuk** (TVP Historia), dr **Janusz Gmitruk** (Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego), dr **Tomasz Kordala** (Muzeum Mazowieckie w Płocku), dr **Ryszard Miazek** (Centralna Biblioteka Rolnicza), dr **Grzegorz Nieć** (Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie), prof. dr hab. **J. Stefan Pastuszka** (Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji), dr **Tadeusz Samborski** (Rada Krajowa Ruchu Stowarzyszeń Regionalnych RP), dr **Tadeusz Skoczek** (Muzeum Niepodległości w Warszawie).

Redakcja:

Marzena Milewska (administracja), **Dorota Panowek** (sekretarz redakcji), **Magdalena Przybylska** (promocja), **Krzysztof Woźniak** (DTP).

Na okładce:

Spacer więźniarek na podwórzu Serbii, Jadwiga Tereszczenko, Pawiak więzienie, 1941, technika: papier/ołówek, wymiary: 30,9 x 23,2 cm, Muzeum Niepodległości w Warszawie.

Tłumaczenie:

BIURO TŁUMACZEŃ  DIUNA

Patronat Medialny



Muzeum Niepodległości jest instytucją kultury
Samorządu Województwa Mazowieckiego

Adres redakcji

Muzeum Niepodległości
al. Solidarności 62, 00-240 Warszawa
nip@muzeumniepodleglosci.art.pl